

2.

KAZANIA
NA
NIEDZIELE I ŚWIĘTA

CAŁEGO ROKU

KS. PIOTRA SKARGI

SOCIETATIS JESU.

WTÓRA CZĘŚĆ.

KAZANIA NIEDZIELNE
od dnia Trójcy świętej do ostatniej niedzieli po świątkach.

WE LWOWIE.

NAKŁADEM KSIĘGARNI GUBRYNOWICZA I SCHMIDTA.
1898.

7

9



Z drukarni J. Czaińskiego w Gródku

Udzielamy Naszej approbaty Trzeciej Części Kazań na niedzielę i święta całego roku ks. Piotra Skargi S. J. mieszczącej w sobie Kazania odświętne, a wychodzącej nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

Przekonawszy się, iż tak niniejsza część trzecia kazań wiekopomnego naszego Mówcy, jako i dawniej ogłoszone części: pierwsza i druga, przedrukowane zostały troskliwie i poprawnie wedle czwartego wydania krakowskiego z roku 1609, a to za staraniem Ks. Alexandra Maryańskiego, kapelana Zgromadzenia Zakonnicy Najświętszego Serca Jezusowego we Lwowie, szczerze całe to wydawnictwo Duchowieństwu archidiecezalnemu polecamy.

We Lwowie dnia 29. lutego 1884.

† Seweryn Morawski,
Biskup Trapezopolitański i. p. inf.
Wikaryusz generalny.

ERRORES.

W pierwszej części.

- Fol. IX. ver. 16. od końca zamiast: którąn, ma być: którąm.
— XI. ver. 9. od końca przywiedzione słowa z Micheasza proroka (rozd. 7.) winne być odznaczone kursywą aż do wyrazów: na śmierć łowi.
— 43. ver. 1. od końca zamiast: zię, ma być: się.
— 128. ver. 10. „ „ „ żarliwość, ma być: zarzliwość.
— 152. ver. 19. „ „ „ teży, ma być: leży.

We wtórej części.

- Fol. 374. Mylnie podano, że Kazanie krótkie o męce Pańskiej przełożone z Tucyusza, po raz pierwszy zamieszczone zostało przy Kazaniach przygodnych ks. Skargi w wydaniu z r. 1600. Znaleźć je można już we wtórem nadzwyczaj rzadkiem wydaniu Kazań na niedziele i święta całego roku (w Krakowie 1597) na str. 715 i 716, z dodatkiem w tytule: z łacińskiego na polskie przełożone. (Zob. egzemplarz Bibl. Jagiell. w Krakowie, Teol. nr. 5667.)

W trzeciej części.

- Fol. 58. ver. 19. od końca zamiast: podał ją, ma być: podał go.
Item fol. 124. ver. 11. od początku zamiast: Taka nauka, ma być: Ta nauka.

Insze łacno baczny czytelnik naprawi.



Drugiej Części **Kazań niedzielnych i odświętnych** ks.
Piotra Skargi S. J., wydawanych na nowo podług czwartego wydania
krakowskiego z r. 1609, przez ks. Alexandra Maryańskiego, nakładem
księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, udzielamy naszej approbaty.

Lwów dnia 18. września 1883

† **Seweryn Morawski,**
Biskup Trapezopoliński i. p. inf.
Wikaryusz generalny.

WTÓRA CZĘŚĆ
KAZAŃ ROCZNYCH NIEDZIELNYCH.

Na dzień Trójce przenaichwalebniejszej
Boga jednego.

Ewangelia u Mattheusza św. w XXVIII.

W on czas mówił Pan Jezus uczniom swoim: dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha świętego, nauczając je chować wszystko, com wam przykazał; a oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.

Ewangelia na niedzielę pierwszą po świątkach
u Łukasza św. w VI.

Onego czasu mówił Pan Jezus uczniom swoim: bądźcie miłosierni, jako i Ojciec wasz miłosierny jest; nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiacie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczono; dawajcie, a będzie wam dano; miarę dobrą i natłoczoną i potrzesioną i opływającą dadzą wam na łono wasze, bo taką miarą, którą mierzycie, będzie wam odmierzono. I powiedział im podobieństwo: izali może ślepy ślepego prowadzić, azaż nie obadwa w dół wpadają? nie jesteście uczeń nad mistrza, lecz doskonały każdy będzie, będzie-li jako mistrz jego; a cóż widzisz trzaskę w oku brata twego, a tramu, który masz w oku własnem, nie baczysz? abo jako możesz rzec bratu twemu: bracie, dajci wyrzucę trzaskę z oka twego, sam tramu, który jest w oku twem, nie bacząc? obłudniku, wyrzuć pierwej tram z oka twego, a tedy przejrzysz, abys wyrzucił trzaskę z oka brata twego.

Szczęście najwyższe jest ludzkie, mówi prorok Jeremiasz¹⁾, znać Pana Boga, twórcę, i własnego a przyrodzonego pana swego. Bo jeśli się źle mylić na wiernym przyjacielu, od którego czekamy wszelakiej pomocy i pociechy, daleko po tysiąc kroć gorzej mylić się na tym, w którym wszystkę nadzieję pokładać mamy do dobrego naszego wiecznego i docześnie: abyśmy miasto Boga nie trafili na Beelzebuba, który się Bogiem zawždy czynić i udawać do ludzi chce; abyśmy miasto Ojca własnego nie trafili na ojcowskiego i narodu ludzkiego nieprzyjaciela; miasto przyrodzonego Pana, który nas sobie stworzył, nie trafili na okrutnika, który żadnego do nas prawa nie ma. Wielka omyłka, kto się na znajomości Boga prawdziwego myli. Wielkie i najwyższe szczęście, kto w tem pewność ma nieomylną, iż zna prawdziwego Boga, twórcę i pana swego. Jeśli filozof w tem ludzkiego żywota ostatnie szczęście kładł, gdy kto mógł co pewnego o dziwach świata tego i tych stworzonych rzeczy wiedzieć, a po nich do znajomości twórcy ich przychodzić; jako nie ma być wielkie szczęście tych, którzy o Panu Bogu tak wiele wiedzą, nie po rozumie, który się omylić może, domysłaną, ale pewną, i z nieba obeslaną i zjawioną wiadomością? Przetoż za pomocą Boską w pierwszej części pokażę, iż prawdziwego Boga nie znają, jedno chrześciance, a iż go nikt pewniej i lepiej nie wyznawa, jako iż jest w Trójcy jedyny. A we wtórej części nauczymy się, jako czcić mamy Trójcę świętą, obraz jej na sobie nosząc.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O prawdziwym Bogu, iż go tylo sami chrześciance znają i dobrze wyznawają, a ten jest Bóg w Trójcy jedyny, Bóg chrześciański.

Trzy sekty są, które się z prawdziwego Boga, jakoby go pewnie znały, chlubią: żydowska, heretycka i turecka, przeto, iż wierzą w tego jedynego Boga, który stworzył niebo i ziemię. Ale próżna chluba ich: jeśli trzech person w bóstwie nie wierzą, pewnie nie w tego Boga wierzą, co stworzył niebo i ziemię. Bo ten jeden nigdy nie był inszy ani jest, jedno Ojciec, Syn, i Duch święty. Co się i przy stworzeniu świata, acz zakrycie pokazało. Bo mówi pismo²⁾; *ma początku stworzył Bóg niebo i ziemię, a Duch Boży przenosił się nad wodą*. W których słowach

¹⁾ Jerem. 9. ²⁾ Genes. 1.

mianuje się Ojciec, który stworzył, Syn, albo Słowo, które się tu początkiem zowie, jako sam Pan wyklada, mianując się początkiem u Jana świętego¹⁾. I Duch święty, przenoszący się nad wodą. Co wyłożył Dawid w psalmie, mówiąc²⁾: *Słowem Pańskim nieba się utwierdziły, i Duchem ust jego wszystka moc ich stanęła*. Gdzie mianuje trzy osoby: Boga, Słowo, i Ducha świętego, którym stworzenie nieba przypisuje. Tenże we trzech się personach Abrahamowi³⁾ ukazał. Tenże do Mojżesza mówi⁴⁾: *jam jest Bóg Abrahamów, Bóg Izaaków, Bóg Jakóbów*, trzy kroć to słowo *Bóg* powtarzając. Co i w psalmie Dawid czyni⁵⁾: *blagosław nas Bóg, Bóg nasz, i błogosław nas Bóg*. I Izajasz widział Boga tego prawdziwego⁶⁾, nie bez oznajmienia trzech person, gdy Cherubinowie wołają, trzykroć mianując: *święty, święty, święty Pan zastępów*, dając znać o trzech w jednym bóstwie. Przetoż ono widzenie Izajaszowe Jan św. wyklada o Synie⁷⁾, a Paweł święty o Duchu świętym⁸⁾.

A iż nie tak jaśnie starym onym ojcom w przyrodzonym i pisanym zakonie oznajmione są te trzy w bóstwie osoby, i owszem niejako zatajone i zakryte zostawały: te są tego przyczyny. Naprzód, iż dosyć było na on czas do zbawienia tak poganom jako i żydom, wierzyć w jednego Boga, bez wiadomości o personach. Bo stworzenie, po którym do znajomości Bożej przychodzili, jako święty apostoł mówi⁹⁾, i ten urząd dziwnej mądrości, który jest w niem, nie ukazuje, jedno iż jeden Bóg jest. O personach nikt się z rozumu przyrodzonego domyślić nigdy nie mógł, póki jawne objawienie z nieba o tem nie zaszło. Jako kto na cudnie malowany obraz patrzy, o malarzu wie; ale jeśli jest Włoch, albo Hiszpan, albo Polak, jeśli mały albo wielki, gładki albo szpetny, domyślić się nie może, azby mu go kto ukazał.

A z strony żydów, dziwnie do wiela Bogów skłonnych, było bardzo niebezpieczno o trzech im personach w bóstwie powiadać, gdyżby się zaraz byli do bałwochwalstwa, o trzech bogach źle myśląc, skłonili, a nie umieli rozeznąć rzeczy trudnej: co jedność jednego bóstwa, a co różność person. A iż zakon stary był jako dziecię niedoskonałe i niedorosłe, i odmienić się i znieść miał: nie godziło się wszystkie mu tajemnice otwarzać, ale wzrostu potrzeba było czekać. Jako dzieci nie zaraz do wielkich

¹⁾ Joan. 8. ²⁾ Psal. 52. ³⁾ Genes. 18. ⁴⁾ Exod. 3. ⁵⁾ Psal. 66. ⁶⁾ Isa. 6. ⁷⁾ Joan. 12. ⁸⁾ Act. Ap. 28. ⁹⁾ Rom. 1.

i trudnych nauk prowadzą. Chowała się też ta tajemnica o personach w bóstwie, tak trudna i w rozumie niepodobna, nowemu zakonowi, i najwyższemu i najpewniejszemu z nieba samemu mistrzowi, Synowi Bożemu, świadkowi, którego nauce rzecz tak dziwna i trudna zlecić się miała.

Ten, przyszedłszy na świat w naturze ludzkiej, oznajmił się być Synem Ojca niebieskiego, nie czynionym ani sposobionym, (bo się tak każdy w łasce Bożej będąc zwać może), ale rodzonym od wieku, i we wszystkim Bogu równym. Jako się to na innym miejscu około jego prawego bóstwa utwierdza¹⁾. I onej prawdy swojej wielkimi cudami podpierał. I nie mamy go, którzy weń wierzym, za inakszego, jedno za prawego Boga.

Tenże Syn Boży nauczył, iż jest inny, od Ojca i od Syna pochodzący Duch święty, także Bóg prawy, Synowi i Ojcowi równy²⁾, który się na chrzcie jego w znaku gołębicę ukazał, i na apostoły³⁾ widomie w ogniu i językach z nieba zstąpił. Jako się na dzień świąteczny nauczyło.

A o wszystkich trzech personach i o jednym bóstwie w dzisiejszej ewangeliej tenże doskonały mistrz nasz oznajmił, mówiąc⁴⁾: *nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca, i Syna, i Ducha świętego*. Samego Boga mocą ludzie się odradzają i zbawienia dostają. Jeśli Duch święty chrzci, i Syn chrzci jako i Ojciec, tedy i Duch święty jest Bogiem, i Syn jest Bogiem, w których trzech nie jest troje bóstwa, ale jedno: i przeto nie trzej Bogowie ale jeden Bóg tem się słowem daje znać, iż nie mówi: w imiona, ale w imię, jako jednego Boga, którego zowiem Trójcą, abo w Trójcy jedynego.

Tę wiarę roznieśli apostołowie i towarzysze ich, i wszczepili po wszystkich świecie; i od nich chrześcianie nazwani są, różni od żydów, którzy w Syna Bożego uwierzyć nie chcieli⁵⁾, i nauką jego wzgardzili, i bóstwo jego zbluźnili, i po dziś dzień bluźnią, nie przypuszczając jawnego i wielce dowodnego objawienia o trzech w bóstwie jednym personach. Które to żydy dla tej niewdzięczności i złości odrzucił Pan Bóg i pokarał je w gniewie swoim: iż oddalił od nich królestwo swoje, a przeniósł je do narodów wszej ziemi; iż znajomości Bożej i słowa jego świętego, i prawdy i objawienia Boskiego żadnego i proroków

¹⁾ Patrz w książkach na Aryany ²⁾ Matth. 3. ³⁾ Act. Ap. 1. ⁴⁾ Matth. ult. ⁵⁾ Matth. 22.

nie mają; iż kościół im on, któremu dufali, i służbę wszystkę w nim, i ofiary ich i kapłaństwo i zakon zepsował¹⁾. I rozpędził je tułaczami po świecie, bez króla, bez kapłana, bez wolności, iż dziś nędzniejszego narodu na świecie nie masz. Za ten tyło grzech, jako mówi Daniel²⁾, iż zabiwszy Syna Bożego, uwierzyć weń nie chcieli. I opisał ten prorok lata, których się to ich karanie dla tego grzechu stać miało, po lat od wyjścia z Babilonii 490. Na co wszystek świat patrzy, i żadna się do tego czasu nacya do nich po prawdę i znajomość Bożą nie ucieka; bo u samych chrześcian została, którzy się Bogiem prawdziwym, w Trójcy jedynym, i znajomością jego chlubią.

U heretyków też próżno znajomości o Bogu prawdziwym szukać, bo tam wielki niestatek. Raz są, drugi raz ich nie masz; raz to mówią, drugi raz owo; jedni tak, drudzy inac. Są jako i żydowie: bez wodza, bez mistrza i proroka, bez kapłana i ołtarza, bez rządu, bez posłuszeństwa, bez jedności, bez trwałości. Żaden z nich podania apostolskiego i prawdziwego rozumienia pisma nie ma; bo by je dobrze rozumieli, naleźliby w niem zgodną prawdę; ale iż się około jego wykładów nie zgadzają, do prawdy w niem, która jedna jest, trafić nie mogą. I miałbym od tych prawdy szukać, co wezora nastali a jutro zginą, a sami się o nią zgodzić i naleźć jej nie mogą?

U Turków jeszcze mniej wiadomości o prawym Bogu; bo ich Mahomet w sześć set lat po apostołach nastął, chrześcijańską wiarę porzucił, Chrystusa zbluźnił, żadnych cudów nie czynił, szablą a rozkoszami do plotek swoich ludzie pociągnął.

U samych chrześcian katolików nauka i wiadomość pewna o prawdziwym Bogu, który jest w Trójcy, Ojciec, Syn, i Duch święty, została; którą prawdę i wiarę mocno wyznawamy: *wierzę w jednego Boga*. Któryż to? Żydowski-li? nie. Turecki-li? nie. Heretycki-li? nie. A któryż? Ten, który się zowie Ojciec, Syn, Duch święty. *Wierzę w Ojca wszechmogącego, stwórcy nieba i ziemi, wszech widomych i niewidomych; i wierzę w Jezu Chrysta, Syna jego; i wierzę w Ducha świętego*. Co tak, jako możem, objaśniamy.

Jedno jest bóstwo, i Bóg jeden, jako pismo mówi³⁾; wiela bogów żadną miarą nie przyznawamy. Bo to są pogańskie bałwochwalstwa i heretyckie arykańskie zdrady, które do tegoż bał-

¹⁾ Oseae. 3. ²⁾ Dan. 9. ³⁾ Deuter. 6.

wochwalstwa wiodą. Pan Jezus, nasz mistrz, tej wiary naucza, i z Mojżesza przywodzi pismo ¹⁾, i w tem nas umocnił, i nie czynił się inszym Bogiem, ani drugim Bogiem, ale jednym z Ojcem i z Duchem świętym: *ja i Ojciec jedno jesteśmy* ²⁾.

W bóstwie trzy osoby wyznawamy: jest Ojciec, Syn i Duch święty. Jako ta święta ewangelia świadczy: *chrzcić w imię Ojca, i Syna, i Ducha świętego*. Czem potępiamy żydy niewierne, którzy się do person znać i wierzyć nie chcą. I Turki, którzy także tego nie wierzą; i tem wiara nasza od nich różna, i to samo chrześcijaństwo nas czyni, i ten sam jest Bóg chrześcijański, Bóg jeden w trzech osobach, Ojciec, Syn i Duch święty, którego jednego imieniem chrzest bierzem, i mocą się jego odradzamy na syny Boże.

Te osoby różności inszej między sobą nie mają, jedno z strony pochodzenia. Iż Syn rodzi się przed wieki od Ojca, nie Ojciec od Syna; iż Duch święty pochodzi od Ojca i Syna; a od Ducha świętego nie pochodzi ani Ojciec, ani Syn. Ojciec nie rodzony, Syn rodzony, Duch święty pochodzący. Ta jest sama różność, która osoby czyni. W innych wszystkich rzeczach, to jest w bóstwie, w mocy, w majestacie, w władzy, w stworzeniu świata wszystkiego, wielka jest równość, a najmniejszej różności nie masz.

Te osoby nigdy się mieszać nie mogą. Ojciec nie jest Synem, Syn nie jest Ojcem, Duch święty nie jest Synem ani Ojcem. Inny Ojciec, który Syna rodzi; inny Syn, który się od niego rodzi; inny Duch święty, od obudwu pochodzący. Przetoż błędów heretyckich, którymi nas do żydów ciągnęli, a mówili, iż tenże jest Ojciec co i Syn, Kościół święty potępia. Nie Ojciec się wcielił w żywocie Panny czystej, ale Syn. Nie Duch święty, ale Syn. Nie Syn na apostoły w ogniu zstąpił, ale Duch święty.

W bóstwie liczby nie masz dwojakiej, ani trojakiej, bo się bóstwo nie dzieli; ale tylo w samych osobach z strony pochodzenia jednej od drugiej, tam liczba jest trzech: Ojca, Syna, i Ducha świętego.

Bóstwo Trójce świętej nie jest jako człowieczeństwo, które się udziela Piotrowi, Pawłowi, i Jędrzejowi, ale jest jedność nierozdzielna; jako jedno słońce, w którym jest istność, promień i ciepłość. Jako nie masz trzech słońców, na któreby się natura

¹⁾ Deuter. 6. Mar. 12. ²⁾ Joan. 10.

słońca roznosiła: tak bóstwo jedno; a na troje się nie roznosi, jedno w jednym pojedynstwie są trzy osoby.

Do Trójce świętej nie przybywa ani wchodzi ze wcielenia i człowieczeństwa Syna Bożego. Bo acz jest z osobą i bóstwem Słowa, Syna Bożego, zjednoczone, i od niego nigdy nierozdzielne: jednak nie jest Bogiem człowieczeństwo Pana naszego, ale rzeczą od Trójce świętej stworzoną. Acz Syn Boży, Chrystus, Bóg jest i człowiek prawy, i dobrze mówim, iż Bóg za nas cierpiał i umarł. O czem się na innym miejscu naucza ¹⁾.

A iż to są rzeczy trudne, niepojęte i rozum nie tylo ludzki ale i anielski przechodzące: aby się nikt trudnością i ludzkim niepojęciem od wiary tej świętej nie odrażał, niech ma taki posiłek i nauki. Naprzód wiedzieć ma doskonale, co to wiara w Boga, i co to Bogu wierzyć, gdy on sam co mówi; iż jest wedle apostoła ²⁾ przekonanie wszystkiego rozumu naszego, i zniewolenie jego pod posłuszeństwo tego, co mówi. Dosyć masz, iż to Bóg mówi, iż jest w Trójcy jedyny, iż ci ukazał Syna w ciebie, i Ducha świętego w znaku gołębicy i ognia. Dosyć, iż to Syn Boży świadczy, który jest prawym Bogiem, a omylić nie może, który mówił ³⁾: *co wiemy, to mówim, a cośmy widzieli, to świadczym*. Wiara nasza na słowie się Bożem wspiera, który sama prawda jest, nie na rozumie.

Pomyśl sobie, jako słaby jest ludzki rozum, i jako omylne wiadomości jego. Rzeczy tych, na które patrzym, natury nie znamy, i sami się nie znamy: a jako Boskie rzeczy pojąć możemy? Ciało, mówi Mędrzec ⁴⁾, obciąża duszę, iż się na wysokie rozumienie podnieść nie może, nie tylo boskich ale i ziemskich subtelności. I przeto Pan do Nikodema mówił ⁵⁾: *ziemskie rzeczy mówię, a nie rozumiecie ich, a niebieskie rozumem ogarnąć chcecie?*

Uważać mamy, iż ta wiara chrześcijańska o Trójcy świętej, jako i o innych artykułach, dziwnie się umacnia pismem starego zakonu i proroków, w których była jako dąb wielki w maluzkim żołędziu. Bardzo jasne są proroctwa przed kilką tysięcy lat uprzedzone i przejrane o wierze chrześcijańskiej.

Ta wiara umocniła się cudami. Żadnej sekty nie masz ani była na świecie, w którejby cuda tak wielkie, tak gęste, i po dziś dzień czyniono. Turecka i psa chromego nie uzdrowiła; he-

¹⁾ Na zwiastowanie Panny Bogarodzice. ²⁾ Hebr. 11. ³⁾ Joan. 3. ⁴⁾ Sap. 9. ⁵⁾ Joan. 3.

retylecka jeszcze mniej; o żydowskiej ani pytaé. Nie masz, ani było na świecie żadnej sekty, któraby na swej prawdy świadectwo tak wiele krwi rozlała, jako wiara chrześcijańska, której Duch święty w ludzich takie dał świadectwo, iż na śmierć dla niej jako na wesele się cisnęli. A to za większą ciężkość i krzywdę mieli sobie męczennicy, gdy umrzeć dla prawdy tej nie mogli.

Żadna religia tak wiele bałwochwalstwa nie obalila, i ono ze wszęgo świata nie wypędziła, jedno ta chrześcijańska. Co i po dziś dzień między Indyany na wschód i zachód czyni. Żadna takich praw nie ma około enoty i pocziwych obyczajów, w której najmniejszej przygany, niesprawiedliwości i niepocziwości nie masz, jako ta nasza. Żydowie, Turcy i heretycy jakie makuly enoty i pocziwości w zakonie swym mają, i sprośności, którą się i rozum brzydzi, trudno krótko powiedzieć. Żadna sekta nie miała nigdy tak ludzi świętych i cudownych i umartwionych świata i ciała, jako chrześcijańska w obojej płci. Na same zakony i kapłaństwo patrząc, każdy się zdziwi, gdy je z innemi przyrówna, a zwłaszcza z heretyki, którzy żadnego świętego swej sekty ani w księgach, ani w kalendarzu ukazać nie mogą. Żadna sekta takich najazdów i prześladowania nie wytrzymała, i tak długo, jako wiara chrześcijańska. Jakoż jej o Trójcy świętej i innych artykułach nie wierzyć?

Rada zbawienna jest około pokus przeciw wierze tej tak dziwnej i trudnej: aby się żaden katolik z żadnym adwersarzem zwłaszcza około Trójcy świętej w rzecz nie wdawał. Bo i prawa duchowne i świeckie mowy około tego zakazały; ale niech każdy, gdy go napadnie nowochrzesczeniec, arianin, tak mówi: milcz poganinie, i żydzie, i Turczynie: jestem chrześcijanin; uwierzyłem i ochrzciłem się imieniem i mocą Boga w Trójcy jedynego, sprawy z tobą nie mam.

Tajemnice Boże zakryte wiary naszej każdy z nas lepiej wiarą zrozumieć, lepiej pokłonem i dobrym żywotem wyznać, lepiej milczeniem, niżli słowy uczcić może. Gdy cię rozum portargnie, a będziesz chciał szperać w majestacie Boskim i dochodzić trudności, nagotuj wiarę a mów: gdy wierzę, że to prawda, już i rozumiem. Gdyż prorok mówi¹⁾: *jeśli nie uwierzycie, nie zrozumiecie*; inakszego mi rozumienia nie potrzeba. Bobym oszalał i rozum stracił, bym się miał z rozumem moim na mądrości

¹⁾ Isa. 7. juxta LXX.

niedościgłe Boskie porywaé. Dosyć mi z apostołem mówić¹⁾: *o wysokości i bogactwo rozumów i mądrości Bożych: jako są niepojęte sądy jego i niezrozumiane drogi jego!* A iż do wiary wyznania potrzeba: nie ostrz na to języka, bo i w tem potknąć się możesz; ale padnij na ziemię a daj cześć Trójcy świętej, a żyj enotliwie, obraz jej na sobie wedle zakonu chrześcijańskiego nosząc: to stanie heretykowi za naukę. A jeśli się chce nauczyć, ukaz mu drogę do kapłanów Bożych. Milczenie pokornego serca lepiej uczei tajemnice Boskie, jako je apostoł uczył: *styszałem, prawi²⁾, w trzeciem niebie tajemne słowa, których się ludziom mówić nie godzi.* Im więcej kto się Boskim tajemnicom przypatrzy, tem mniej o nich mówić może. Izajasz, skoro ujrział Pana Boga w majestacie, jał się za usta i mówił: *ach mié, mówić trudno, musi milczeć; pomazaną gębę mam, i między takimi mieszkam³⁾.* I Mojżesz ujrzawszy i poznawszy Pana na krzu onym, zaslonił oczy i mówił⁴⁾: *jakoś do mnie począł Panie mówić, tak mi język słabieje.* Mówić o tajemnicach Boskich zakrytych ledwie się godzi. A cóż z próżności i hardości rozumu co świegotać, jako wielka śmiałość i nieuczciwość rzeczom Boskim z tego roście?

WTÓRA CZĘŚĆ.

O ewangeliej tej niedziele: *bądźcie miłosierni, jako i Ojciec wasz miłosierny jest.*

Chcemy uczcić i wyznać Trójcę świętą, Boga naszego: nośmyż obraz jego na sobie. Bośmy na obraz Boga tego, w którego wierzym, stworzeni są. Wiesz, jaką twarz ma Pan Bóg? Wiesz, jaki jest Bóg w Trójcy? Twarzy żadnej nie ma, i nie może bóstwa jego do żadnego stworzenia przyrównać, ani go malować. Mówi Mojżesz do ludu⁵⁾: *styszałeś głos Boga twego, aleś twarzy żadnej nie widział; nie widziałeś żadnego podobieństwa, na on dzień, gdy do was mówił w Horeb, w pół ognia.* Nie jest Bóg, ani człowiek, ani anioł, ani słońce, ani do żadnej stworzonej rzeczy przyrównany być może. A jakoż ja obraz i podobieństwo Trójcy świętej na sobie mam? Powiem ci. Z istności i zewnętrzności nie znamy teraz Pana Boga, jedno z dzieła i skutków jego. Jako w człowieku dusze nie widzisz, jedno cielesną twarz jego, i po niej go znasz: tak bóstwa Pana Boga

¹⁾ Rom. 11. ²⁾ 2. Cor. 11. ³⁾ Isa. 6. ⁴⁾ Exod. 3. 4. ⁵⁾ Deut. 4.

twego nie widzisz, jedno skutki a uczynki jego widzisz, iż jest dobry, miłosierny, cierpliwy, sprawiedliwy. Toć jest jakoby obraz jego. Jako człowieka znamy z twarzy, tak Pana Boga z dobroci, z miłosierdzia, z łaskawości, z prawdy, i z innych cnót jego Boskich, które są niejakiem obrazem jego.

Takich cnót gdy Pan Bóg dał duszę, włożył w cię fundamenty i chce, abyś był taki jako on: dobry a miłosierny na drugie, jako on jest na wszystkie. Najlepiej Pana Boga poznawamy po miłosierdziu jego wielkiem, które wylał na wszystko stworzenie swoje, każdego potrzeby opatrując, i nędze oddalając, jako psalm mówi ¹⁾: *oczy wszystkiego stworzenia do ciebie się obracają, Panie, a ty opatrujesz wszystkłą żywność i potrzeby ich; ty dary twoje sypiesz, a oni zbierają; ty rękę twoją otwarzasz, a oni się dobry twemi napęlniają.* I bestye znają tego, co je karmi, i do swej gospodyni na wsi wszystko się ptastwo zbiega. Jako dziecię najpierwej się nauczy znać matkę abo mamkę, która je pierściami i chlebem karmi: tak człowiek najpierwej poznawa Pana Boga swego z tej twarzy i miłosierdzia jego, iż nas karmi, nam dobrze czyni, i nędze nasze od nas, gdy do niego wołamy, oddala.

Chce tedy Pan Jezus, abyśmy twarz Ojca naszego niebieskiego na sobie mieli, to jest: *abyśmy byli miłosierni, jako Ojciec nasz niebieski miłosierny jest.* Bo się do nas nie przyzna, gdy tej twarzy swej na nas nie ogląda; rzecze: nie moje to dzieci, tak okrutne i niemilosierne; to moje, które nad nędzą ludzką boleją, a wnet ją odganiają, jeśli mogą. Miłosierdzie nie tylo jest obraz Trójce świętej, ale wypełnienie wszystkiego zakonu Bożego, który na miłości zawisnął. Jest świadectwo dobrej wiary, pokuty pierwszy owoc, jako Jan Chrzciciel radził ²⁾; pomoc do oczyszczenia grzechów, uproszenie skruchy serdecznej. Miłosierne uczynki od gniewu Bożego bronią, długi Bogu wyplacają, majątności i domy rozmnażają. O czem się na zalecanie tej wielkiej cnoty na innem miejscu mówiło i pisało ³⁾.

Tego miłosierdzia cztery skutki Pan wylicza. Miejmy miłosierdzie nad sławą bliźnich naszych, gdy jakie złe mniemania o nich powstają. Nad duszami ich także, gdy grzeszą abo komu szkodę czynią. Nad potrzebami ich cielesnemi miejmy miłosier-

¹⁾ Psal 103. ²⁾ Matth. 3. ³⁾ Książki o bractwie miłosierdzia.

dzie, gdy czem sobie pomódz nie mają. Nad ślepotą ich, gdy w czem błędą. O pierwszej tak upomina Pan Jezus.

Nie posądzajcie, a nie będziecie posądzeni. Często się trafia, iż ci się zda kto być złym, abo co takiego niepewnego kto o nim mówi, i do ucha twego niesie: zmiłuj się nad sławą jego. Nie posądzaj go, nie czyn krzywdy dobremu mniemaniu jego, nie tak prędko wierz, gdy o nim źle mówią. Raczej obmawiaj z miłosierdzia ku niemu, mówiąc: nie pewne to rzeczy; rozumiemy dobrze o nim, póki się pewna rzecz nie pokaże.

A gdy się co pewnego, i jawny a znaczny grzech pokaże, drugie miłosierdzie każe Pan Chrystus czynić: *nie potępiać.* To jest dusze jego nie dawać wnet do piekła językiem, ale raczej zmiłować się nad upadkiem jego, a mówić: upadł nieborak, ale już podobno żałuje i z grzechu powstał. Jam też abom taki był, abo być mogę; próżno go potępiać mam, gdyż się i sam takiego upadku boję. Wolę zań prosić Pana Boga, aby mu dał prawdziwą skruchę.

Trzecie miłosierdzie Pan rozkazuje: *odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczono.* Gdy nas ukrzywdzi bliźni nasz a wystąpi przeciw nam, czynmy mu miłosierdzie, odpuszczajmy, jako też sami tego u Pana Boga swego co dzień prosim.

Czwarte miłosierdzie Pan rozkazuje: *dajcie, a będzie wam dano* ¹⁾. Widzisz, iż bliźni twój potrzebuje chleba, sukniej, pieniędzy, rady i pomocy twojej: daj mu, nie broń bratu twemu tego, co i dla niego tobie Bóg dał, aby i on za cię Boga prosił, a ty abyś miał odpłatę u Boga. Nie gubisz, gdy dajesz; obiecuje Pan Bóg zapłatę, i dobrą miarą odmierzy tobie, natkana, natrzęsioną i opływającą miarą, jako sam na wielu miejsc obiecuje; i na onym sądzie swoim, gdy twoje jałmużny, któreś bliźniemu czynił, sobie samemu przeczyta i rzecze: mnieś to dawał, mnieś to odziewał, karmił, bronil, leczył; weźmijż za to dobrą miarę, wnidź do królestwa mego ²⁾. To prawie wielka miara.

Ostatnie miłosierdzie rozkazuje nad błędnymi i jakoby ślepmi, którzy nauki i upominania naszego i kazania potrzebują. Aby widomy służył ślepemu, aby mądry głupiego nauczał, i baczny błędnego. *Nie taj głuchemu, i przed ślepym pnia nie kładź,* mówi zakon; i *przeklęty, który ślepe w drogę błędną prowadzi* ³⁾. W czem potrzeba na się pierwej wejrzeć, jeśli ty sam w takim

¹⁾ Luc. 6. ²⁾ Matth. 25. ³⁾ Levit. 19. Deut. 27.

błędzie i grzechu nie leżysz; jeśli dobrze sam widzisz, a takiej przygany nie masz. Bo pospolicie ludzkie grzechy widzimy, a na swoje nie patrzymy. Gdy tedy kogo widzisz błądzącego, albo złą drogą do grzechu idącego, albo co się w kim nie podoba: pierwszej sam na się wejrzyj. Jeśli też u siebie najdziesz: pierwszej około siebie samego pracuj, a umieć dobrze w domu swoim: też u drugiego śmieci ukazuj. Pierwej z oka swego wyrzuć, co do twego wzroku wadzi: też drugiemu oko oczyściasz. Bo szkarada rzecz jest, i obłudnikiem pokrytym taki jest, który sam złym będąc, drugiego karze. Co taki ukarze? Ślepy ślepego nie dobrze poprowadzi, oba w dół wpadną, mówi Pan ²⁾).

A to mówiąc, nie gardźmy nauką kapłańską, choć drugiego widzimy, iż to sami czynią, o co ludzie karzą. Bo w tej mierze Pan nas na innym miejscu przestrzegł ¹⁾: *na stolicy Mojżeszowej siedzą uczeni i Pharyzeuszowie; czynicie, co wam czynić każą, ale wedle ich uczynków nie czynicie.* To zgromienie Pańskie nie służy, jedno na tego, co upomina, chociaż sam zły jest; ale tobie, którego upominają i nauczają, nie wadzi, choć cię i zły przestrzega, i taki, który w tymże grzechu leży; Boże, aby i to pomogło. Choć mię trędowaty leczy, nie dbam, byłem ja swego trądu zbył. Choć mię czarny obmywa, nie dbam, byłem się ja obmył. Choć mię zły napawa, nie dbam, byłem się ja napił.

O nieogarniona wszechmocności Boga w Trójcy jedynego, jakoś z niszczonego wszystko stworzył! O nieokreszona wielkości, której końca nie masz, i większa się nad nieba wszystkie pokazujesz. O bezdnie głębokości, która nie masz miary. O mądrości niepościgła i zakryta, jakoć się kłaniać i upadać nie mam? O dobroci, która dary twemi napelniasz wszystko stworzenie, jako cię chwalić i miłować nie mam? Ojcie, bez początku, nierodzony; Synu, od wieku i bez czasu rodzony; Duchu święty, od obudwu teźniony i pochodzący od wieku bez czasu, jedyny Boże nasz, Trójco, zmiłuj się nad nami: abyśmy w tej wierze i w takim o majestacie twoim wyznaniu mocno trwali, a wszemu piekłu z niego się spychać nie dopuścili. O Boże chrześcijański, racz żydy i Turki i heretyki oświecić, aby poznali, iż nie masz Boga prawego nad cię, Boga chrześcijańskiego. O chlubo nasza, jako się cieszymy, iż cię znamy, albo iżes ty nas poznać, a taką nam wiarę darowaciesz raczył. Tego nam nie dostaje, abyć się

¹⁾ Matth. 15. ²⁾ Matth. 23.

wszystek świat pokłonił, a inne stworzenie twoje ciebie, Pana swego własnego i przyrodzonego, znało, tak jako my znamy; abyś się weselił z roboty twojej, i z onego drogiego odkupienia, na któreś tak wiele nałożył. Pożegnajże nas Boże, Boże nasz, i pożegnaj nas Boże, niech ci się pokłonią wszystkie kraje ziemi ¹⁾. Błogosław nam Boże Ojcie, a bądź stróżem naszym ²⁾. Ukaż nam Boże Synu twarz twoją, a zmiłuj się nad nami. Obróć Boże Duchu święty oblicze twoje do nas, a daruj nam pokój. Niech nosim na sobie obraz dobroci i miłosierdzia twego, abyśmy tobie podobni byli, dobrze czyniąc wszystkim, którym możemy. Nikogoż nie posadzając, nikogoż nie potępiając, każdemu, co nam źle czyni, odpuszczając, i niedostateczne darując, i błędne do dróg twoich prowadząc, abyśmy tak prawdziwymi synami twojemi zostawali. Który królujesz Bóg jeden w Trójcy na wieki wieków. Amen.

Drugie kazanie na tenże dzień przenajwyższej i przenajchwałebniejszej Trójce św.

Czynione roku Pańskiego 1604 przeciw niewierności arykańskiej.

Dana mi jest wszelaka moc na niebie i na ziemi. A tak chodząc, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca, i Syna, i Ducha świętego, nauczając ich chować to wszystko, com wam rozkazał. A oto ja z wami jestem po wszystkie dni, aż do skończenia świata. Matth. ult.

Moc przenajświętszego Boga i Pana naszego Jezusa Chrystusa wielka i dwojaka jest. Jedna dziedziczna, którą ma od Ojca, nie daniem doczesnym, jakoby jej kiedy nie miał, ale rodzeniem przedwiecznym bez czasu, jako Syn, jednej natury z Ojcem, o której sam mówi ³⁾: *ja i Ojciec jednośmy są; i wszystko, co ma Ojciec, moje jest.* Bo Syn jednorodny uczestnikiem jest, jako i natury Ojcowskiej, iż jest Bóg z Boga: tak i tego wszystkiego, co jedno Bóg Ojciec ma. Drugą ma moc nabytą i wysłużoną z strony

¹⁾ Psal. 66. ²⁾ Num. 6. ³⁾ Joan. 10. et 16.

człowieczeństwa, o której tu mówi Pan ¹⁾: *dana mi jest moc na niebie i na ziemi*. Bo potem, gdy wolej i rozkazaniu Ojca swego dosyć uczynił, i poniżył się posłusznym, aż na śmierć sromotną ²⁾, i dał krew i zdrowie swoje na zbawienie świata wszystkiego, jako mu Ojciec kazał: wyniesiony jest na urząd najwyższy i na niebie i na ziemi, aby się wedle rządów i wolej jego wszystko już działo; aby nikt, jako bez Jozepha w Egipcie, bez rozkazania jego ręką i nogą nie ruszył ³⁾.

Tej mocy Pan nasz chcąc zażywać na dobre ludzkie, aby ci, którzy mu dani są, i które drogo kupił, i ciężko ich dostał, mieli od niego żywot wieczny ⁴⁾, to jest szczęście najwyższe i nieodmienne: rozsyła na wszystkie świat posłańce swoje, apostoły i inne uczniu, aby ewangelią rozgłaszali, a do brania żywota wiecznego przez chrzest i odpuszczenie grzechów, i do łaski Bożej wzywali wszystkiego świata ludzi. Aby je pierwej nauczali, toż chrzcili. Co się o dorosłych rozumie. Bo dziateczki mogły bez nauki być ochrzczone, jako o tem inszy czas jest mówienia. Te dorosłe jako nauczali wiary o jednym Bogu w Trójcy, o Ojcu, Synu i Duchu świętym, którego się mocą chrzcić mieli: przypomnijmy sobie przy tem święcie wielkiem, i posilajmy się w wierze nieomyślnej naszej, a tym, którzy bluźnią chrześcijańskiego w Trójcy Boga, oczy, jako możem, z daru Boskiego otwarzajmy. Do wiary zaś i chrztu, jako cnót świętych, i pełnienia rozkazania Boskiego, i dobrych uczynków potrzeba, i jaką pomoc do wszystkiego mamy od tegoż Pana, który z nami być chce aż do końca świata, w drugiej części dołożym, za pomocą i darem Ducha świętego.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Jako apostołowie naukę i wiarę o Trójcy przeświętej ludziom podawali.

Nikogoż z dorosłych bez nauki do chrztu świętego nie puścili apostołowie; bo każdy pierwej wierzyć miał w jednego Boga, i w jednego Messyasza, Chrystusa, Syna jego, w którym samym zbawienie należeć mógł; toż do chrztu świętego przystąpić. Wiara z słuchania pochodząca uprzedzać chrzest miała. Ta nauka drugdy była krótka, drugdy dłuższa. Drugdy prosta i łacna, drugdy głębsza, jako kto z daru Bożego pojąć mógł wedle potrzeby i czasu.

¹⁾ Matth. 28. ²⁾ Philip. 2. ³⁾ Gen. 41. ⁴⁾ Joan. 17.

Naprzód każdemu, między pogany zwłaszcza, jednego samego Boga i jedno bóstwo opowiadali, od wielości bogów i bałwochwalstwa odrażając je. Czego i philozophami i poetami pogańskimi dowodzili, którzy do wiadomości o jednym Bogu z rozumu przyrodzonego przychodzić mogli, jako święty apostoł twierdzi ¹⁾, i sam świadectwa pogańskie o jednym Bogu przywodzi ²⁾. Używali i pisma Sybill, jako napisał Klemens alexandryjski ³⁾, które wieku onego bardzo były u pogan wslawione, i o prawdzie ich wątpliwości nie mieli. A najwięcej z pisma świętego, o którego dawności i prorocत्वach na przyszłe dalekie wieki, i jako od Ducha Bożego podane jest, oznajmując, ludzie sposobne do wiary o jednym Bogu czynili. A Chrystus Jezus Ducha im świętego dawał, i wiarę, której dochodzić rozumem nie mogli, w serca one wlewał, i naukę posłańców swoich cudami wielkimi potwierdzał i umacniał. Na które patrząc, i pomoc wewnętrzną i łaskę z nieba mając, rzeczy trudne i nierozumiane uwierzyli, i wiarą prostą dostawali prawej i niebieskiej mądrości; i za tem przez chrzest święty do odpuszczenia grzechów i usprawiedliwienia w odrodzeniu się na syny Boże przychodzili. A głębszego pojęcia ludziom, a tym najwięcej, którzy drugich nauczać mieli, i które po sobie na katedrach zostawiali, o jednym Bogu i bóstwie jednym wiele pisma przywodzili i ukazowali one słowa ⁴⁾: *Pan Bogiem jest, a nie masz innego, jedno jeden; i na niebie i na ziemi nie masz innego*. I ono ⁵⁾: *szuchaj Izraelu, Pan Bóg nasz, Pan jeden jest*. I ono ⁶⁾: *a kto Bogiem jest okrom Pana? kto Bogiem jest okrom Boga naszego? I ono ⁷⁾: jam jest, jam jest Panem, okrom mnie nie masz Boga*.

A gdy o trzech w bóstwie personach nauczać przyszło, gdzie mogli i póki było potrzeba, zaniechawali tajemnicy onej dla trudnego jej rozumienia; i przetoż na pierwszym swoim kazaniu Piotr święty do żydów nie o bóstwie Chrystusowem jawnie nie naraża, jedno tyło mówi ⁸⁾: *iż Pana Jezusa Boga uczynił Panem i Chrystusem Messyaszem, tego, którego ukrzyżowali*. I apostoł w Athenach, w areopagu ⁹⁾, jednego Boga, który świat stworzył, i to co na nim jest, opowiada, a o Chrystusie to tyło mówi: *iż go Bóg od śmierci wskrzesił, i sędzią uczynił świata wszystkiego; radząc, aby żywot odmieniali i pokutę czynili*. Bóstwa jego nie objawia na przodku, aby wielości bogów nie zdał się wnosić,

¹⁾ Rom. 1. ²⁾ Act. Ap. 17. ³⁾ Ex Arato. Stromatum 6. ⁴⁾ Deut. 4. ⁵⁾ Deut. 6. ⁶⁾ Psal. 17. ⁷⁾ Isa. 45. ⁸⁾ Act. Ap. 2. ⁹⁾ Act. Ap. 17.

gdy naukę przeciw bogom ich podawał, a o jednym tylo wiedzieć i weń wierzyć kazał. Mogli poganie i narody wszystkie zbawieni być, w jednego Boga wierząc, a wedle prawa przyrodzonego cnotliwie żyjąc, a o Trójcy i trzech personach w bóstwie nie wiedząc. Jako też i żydowie mogli zbawienie mieć, choć znacznie i wyraźnie o Chrystusie nie wiedzieli, aby był Bogiem tym co i Ojciec. Bo tajemnica ta odkryta wszystkim nie była, jako trudna i na on czas u grubych sere i prostych pożytku nie czyniąca, póki Duch święty nie zstąpił, a do takiego nowego wina nowych beczek, to jest sere ludzkich nie zgotował.

Lecz gdy nauka w uczniach chrześcijańskich za oświeceniem Ducha świętego rosła, a nie tylo mlekiem ¹⁾, ale i chlebem podrosłe karmić się już godziło, gdy apostoł mówił ²⁾: *iz między doskonałemi mądrość mówim*, to jest mądre i głębsze im wiadomości w zakonie Bożym oznajmujem: jawnie i wyraziście Kościół święty apostołski o Trójcy świętej mówił i nauczał.

Naprzód ukazowali, iż o Bogu w Trójcy jedynym nauka u Mojżesza i proroków w piśmie ich pokryta jest; choć ciemna, a przedsię jest. Bo zaraz przy stworzeniu świata ³⁾ o Duchu Bożym jawne słowo jest, iż się do stworzenia świata przyczynił. I gdy uczynić miał Pan Bóg człowieka, mówi jako z Synem i Duchem świętym ⁴⁾: *uczynimy*, prawi, *człowieka na obraz nasz*. Nie do aniołów to rzekł, bo aczkolwiek nie na anielską twarz uczyniony jest; ale do siebie równych w bóstwie i mocy person: *uczynimy etc.* K temu, gdy na Sodomę puścił Pan Bóg ogień, mówi Mojżesz: *puścił Pan od Pana ogień jako deszcz z nieba* ⁵⁾. To jest: Syn Bóg od Ojca Boga. I Abraham trzech widząc, jednemu się pokłonił ⁶⁾. I w błogosławieństwie kapłańskim nad ludem trzykroć się Bóg abo Pan mianuje. Dawid w psalmie mówi ⁷⁾ *słowem się Boskiem zmocniły nieba, i Duchem ust jego wszystka siła ich*. Gdzie trzech mianuje: Pana, Słowo, i Ducha, i trzem personom stworzenie świata przypisuje. I w drugim psalmie ⁸⁾ także jako Aaron błogosławiąc, trzykroć to słowo *Bóg* mianuje: *błogosław nas Bóg, Bóg nasz, błogosław nas Bóg, i niech się go wszystka ziemia boi*. A prorok Izajasz widząc Boga, słyszał ono trójświęte śpiewanie aniołów, Bogu się w Trójcy kłaniających, gdy mówił: *święty, święty, święty Bóg zastępów, pełna jest ziemia chwały*

¹⁾ Hebr. 5. ²⁾ 1. Cor. 2. ³⁾ Gen. 1. ⁴⁾ Gen. 19. ⁵⁾ Gen. 18. ⁶⁾ Num. 6. ⁷⁾ Psal. 32. ⁸⁾ Psal. 66. Psal. 6.

jego. Toć tu o Trójcy świętej, acz ciemne, ale prawdziwe wyznanie, i fundament niejako głęboko wkopany i zagrzebiony u tego wiary naszej budowania; który się zaś jasno bardzo w nowym zakonie, jako niżej się dołoży, odkrył i objaśnił.

Przyczyny, dla czego w Kościele starym odkryta ta o Trójcy świętej nauka nie była, te są. Jedna, iż się bać było potrzeba, aby on lud prosty i do bałwochwalstwa bardzo skłonny, nie rozumiał, iż trzech Bogowie są. I dla tego Mojżesz gęsto i jaśnie o jednym Bogu, jako jest wyżej, naukę im podaje, a tajemnice o Trójcy świętej nie otwarza. Boby jej byli nie pojęli, a wzgorzyć się grubością swoją z tego mogli. Druga jest: iż bez tego do zbawienia i łaski Bożej przyjść mogli, czekając Messyasza, o którym wiedzieli, i którego im Mojżesz natrącał, zamierzając, jaki być miał: iż tenże Bóg, który zakon stary dał. A na koniec ta wielka tajemnica chowała się najdoskonalszemu mistrzowi i najwyższej mądrości, Chrystusowi, i zakonowi nowemu i lepszemu. Gdy ten mistrz przyszedł, nie z literą samą tylo i nauką do ucha, jako Mojżesz, ale z duchem i łaską do serca: aby łąco było wierzyć rzeczy rozumowi nie podobne, i nie trudno czynić rzeczy naszej nieudolności ciężkie, które Bóg kazał. Taki mistrz i nauczyciel nasz jest Chrystus, jakiego nigdy nie było ani będzie. I dla tego samemu sobie to imię *mistrz* przywłaszczył. Sam, prawi, waszym mistrzem jest Chrystus ¹⁾. Bo ten oczy serdeczne otwarza, i rozum niebieski i wiarę sam wlewa. Przetoż trudne rzeczy podawać mógł, bo sam do ich rozumienia i wiary Duchem świętym serca sposabiał. On się sam Bogiem prawym w ciele naszym ukazał; on Ducha świętego, także tegoż Boga, na świat posłał; on Ojca swego jako Boga uczcił; on o jednym nierozdzielnym bóstwie naukę rozsiał, i o Trójcy świętej tajemnicę ukazał, gdy między innemi słowy powiedział najznacniejsze ono i największe, któreśmy słyszeli: *chrzćcie w imię Ojca, i Syna, i Ducha świętego*. Czemuż trzech mianuje? czemu jedną moc we trzech do odrodzenia i grzechów odpuszczenia ukazuje? Iż Bóg jeden jest w naturze i bóstwie, a trzy są w tem bóstwie osoby: Ojciec, Syn, i Duch święty. A jako wysokiego i drogiego budowania sam najwyższy mistrz dokonywa, i ostatnie zwycięstwo Joab hetman królowi swemu samemu zachował ²⁾: tak budowania kościoła wielkiego, do którego prorocy materyą gotowali, sam najwyższy

¹⁾ Matth. 23. ²⁾ 2. Reg. 12

mistrz dokonał, i taką tajemną i trudną nauką, Trójce świętej, dom swój oświecił.

Jako o Trójcy świętej u proroków nauka zakopana jest i zatrudniona, możemy z daru Bożego pokazać, i z pisma ją nowego zakonu objaśniać. To jest o bóstwie Chrystusowem i o bóstwie Ducha świętego acz ciemną ale prawdziwą proroków świętych naukę ukazać możemy, która się jasnością wielką w nowym zakonie potwierdziła i wsparła.

Naprzód o Chrystusie mówiąc, przywzodzim Izajasza proroka, który go zowie Bogiem ¹⁾: *maluczki się nam narodził, i syn dany nam jest, i zwany Bogiem będzie; nie słownym, ani wedle jakiego podobieństwa Bogiem, jako Mojżesza²⁾ nazwał Pan Bóg Pharaonowym Bogiem, ale istotnym i prawym. Bo syn Boży jednej z Ojcem natury. I przeto gdy rzekł: *maluczki się narodził, to wedle człowieczeństwa. Ale gdy przydał zaś: i syn dany nam jest: bóstwa jego dotknął, które nie ma początku ani rodzaju ziemskiego, ale od wieku będący, dany nam jest w ciało na odkupienie nasze, jako ten, który przed wieki zawždy był, i nim się z Panny przeczystej urodził. U tegoż Izajasza o Panu Chrystusie najdują się te słowa³⁾: *Bóg sam przyjdzie i zbawi nas; w ten czas się otworzą oczy ślepych, i uszy się głuchych odemkną; w ten czas chromy jako jelen skoczy, i rozwiąże się język niemych. Tu Messyasza, który sam takie cuda czynić miał i czynił⁴⁾, prawym Bogiem zowie. Bo nie Ojciec w ciebie przyszedł do nas i cuda takie czynił, ale sam Syn Boży, prawy Bóg, jako te słowa mówią: *Bóg sam przyjdzie z takimi cudami, i zbawi nas. Nie o prorokach mówi, którzy cuda czynili, jako Mojżesz, Heliasz, Helizeusz, bo już ci byli przed Izajaszem minęli, ale o przyszłych cudach mówi. U tegoż Izajasza są one słowa⁵⁾: *imię moje ustawicznie cały dzień bluźnią, dla tego będzie lud mój wiedział dnia onego, iż ja sam, którym mówił: owo jestem. Ten który mówił przez proroki, ten się stał z nami obecnym, i sam przez się nas nauczał.*****

A Jeremiasz w zachwyceniu mówi do Messyasza przyszłego⁶⁾: *oczekiwanie Izraela, zbawicielu jego czasu ucisków: czemuż być masz jako mieszkający na ziemi, i jako podróżny zstępując do gospody albo mieszkania? czemu być masz jako tułacz, jako mocny, który zbawić nie może? a tyś jednak w nas jest Panie, i twoje*

¹⁾ Isa. 9. ²⁾ Exod. 7. ³⁾ Isa. 35. ⁴⁾ Matth. 11. ⁵⁾ Isa. 52. ⁶⁾ Jerem. 14.

*imię wzywane jest nad nami: nie opuszczajże nas. Chrystusa czekała synagoga, i dziwuje się prorok, czemu na ziemi tak ubogim być miał, jako podróżny bez domu własnego. A iż będąc mocnym, z mocy się swojej na krzyżu i w męce uragać dał, jakoby siebie wybawić nie mógł, ten który inne wybawiał. I o tem dołożył ono słowo: *tyś w nas jest Panie; tyś naszym Bogiem, a my ludem twoim; bo imię twoje nad nami wzywane jest; to jest: ty się zowiesz Bogiem naszym, nie opuszczajże nas. Otóż widzimy, iż Messyasza, którego czekali, i który na ziemi ubogo mieszkał, i choć mocny i niezwyyczajony, niemocnym się na krzyżu dla nas stał, jest Bogiem izraelskim, to jest: tym Bogiem, którego bożnica wzywała, i wołała do niego: *nie opuszczaj nas. Widzisz, jako tu, choć ciemno, bóstwo Chrystusowe zagrzebione jest.***

Trochę jaśniej jest u Baruch¹⁾: *ten, prawi, Bóg nasz jest, i inszego nadeń nie masz; ten znalazł wszystkie drogi zakonu, i podał ją Jakóbowi, słudze swemu, i Izraelowi, miłemu swemu; a potem na ziemi widziany był, i obcował albo przemieszkał z ludźmi. Któż dał zakon Izraelczykom, izali nie prawy Bóg? Otóż ten Bóg na ziemi był widziany, i z ludźmi przemieszkał, i obcował. Nie Ojciec, ale Syn Boży, Chrystus, tenże Bóg, który zakonem swoim na górze Synai lud swój naprawował.*

A Micheasz prorok opowiada²⁾: iż się w Bethleem jako człowiek urodzić miał Chrystus. I dołożył one słowa o Boskiej naturze jego: *wyjdzie, prawi, jego od początku, od dni wiekaistych. Jakoby rzekł: początku i lat nie ma, zawždy jest i był. Co jest własność samego prawego Boga, zawždy być a początku nie mieć.*

Zacharyasz także³⁾ zostawił o Chrystusie takie słowa, choć ciemne, ale od świętego Jana Ewangelisty jaśnie wyłożone⁴⁾: *wyleję na dom Dawidów i na obywatele jerozolimskie ducha łaski i nabożeństwa, a patrzeć na mię będą, którego uklóli. Któż może dać łaskę Ducha świętego, jedno sam prawy Bóg? Otóż ten prawy Bóg uklóty jest na krzyżu. Nie Ojciec, ale Syn Boży, Bóg, którego chwala kwitnęła w Jeruzalem i w domu Dawidowym.*

Jest i więcej innych słów, choć zatrudnionych, w starym zakonie o bóstwie Chrystusowem, które się opuszczają. Do nowego patrzymy, jako nie ciemno ani pod obłokiem jaśnie się świecą, i niektóre z starego zakonu wyłożone są⁵⁾. Okrom innych znaczne są bardzo słowa apostołskie, któremi Chrystusowi to daje,

¹⁾ Baruch. 3. ²⁾ Mich. 5. ³⁾ Zach. 12. ⁴⁾ Joan. 19. ⁵⁾ Num. 12.

co Bóg prawy z ludem swoim czynił¹⁾. *Nie kuście, prawi, Chrystusa, jako go drudzy skusili, i od węzów poginęli.* Któż węzami żydy na puszczy karał? Izali nie Bóg Izraelski? Otóż tym Bogiem jest Chrystus wedle wyznania apostolskiego. I Thaddeus także mówi²⁾: *Jezus lud z Egiptu wybawił, i potem tych, którzy nie wierzyli, gubił.* Któż z Egiptu lud wybawił? kto je na puszczy gubił? izali nie Bóg prawy? Otóż tym Bogiem jest Jezus, Syn Boży.

Widział Izajasz³⁾ Pana Boga zastępów, i słyszał anioły śpiewające: *święty, święty, święty, pełna jest ziemia chwały jego.* Gdy mu Pan Bóg mówił: *zasłep serca ludu tego, i uszy ich zatkaj, i oczy ich zamknij,* opowiadając zatwardziałość ich do ewangeliej, i przyszłego Chrystusa. Które słowa przywodząc Jan święty na żydy uporne, którzy Chrystusa nie przyjmowali, rzekł⁴⁾: *to, prawi, powiedział Izajasz, kiedy widział chwałę jego, i o nim mowę czynił.* O kim? O Chrystusie, o którym twierdzi jaśnie, iż od Izajasza widziany był Chrystus, tenże Bóg, który z nim rozmawiał, Bóg zastępów, Bóg izraelski.

U tegoż Izajasza znajdują się one słowa⁵⁾: *jam Bóg, i nie masz innego; sam na się przysiągłem, iż mi się każde kolano pokłoni.* Co apostoł uważając, napisał⁶⁾: *wszyscy stanieniem przed trybunałem Chrystusowym;* bo pisano: *żyję ja,* mówi Pan, *mnie się pokłoni każde kolano.* Co i Izajasz o Bogu jednym prawym powiedział, to apostoł Chrystusowi przypisał, znając go za tegoż Boga, któremu się musi każde kolano pokłonić.

Nie jaśniejszego nie jest nad one słowa początku ewangeliej świętego Jana⁷⁾: *na początku było Słowo, i Słowo było Bogiem; a to Słowo, Bóg, stało się ciałem,* to jest człowiekiem.

A nade wszystko, byśmy nie mieli inszych słów ewangeliej, jedno te w dzisiejszej u św. Mattheusza⁸⁾: *chrzcijcie w imię Ojca, i Syna, i Ducha świętego,* ruszylibyśmy się z tego fundamentu samego nie dali: gdzież się też moc odrodzenia dusze, i odpuszczenia grzechów, i usprawiedliwienia na chrzcie daje Synowi, która i Ojcu i Duchowi świętemu; toż bóstwo jedno, które ma Ojciec, ma i Syn, i Duch święty.

Pokażmy o bóstwie Ducha świętego stare ciemniejsze, i nowe bardzo jasne pisma. Naprzód słyszym od Dawida, króla i proroka,

te słowa¹⁾: *Duch Pański przemówił przez mię, mowa jego przez język mój; rzekł do mnie Bóg izraelski, rzekł mocny Izrael, panujący nad ludźmi.* Widzim dobrze, iż tegoż, którego nazwał Duchem Pańskim, zowie Bogiem izraelskim, i nie mogę inaczej twierdzić, jedno iż Duch święty jest prawdziwym Bogiem.

U Izajasza²⁾ słowa, które Izajasz przeczyta Bogu zastępów, o tychże mówi apostoł³⁾, iż są słowa Ducha świętego, gdy mówi do swoich żydów: *dobrze o naszych ojcach powiedział Duch święty przez Izajasza proroka: idź do ludu tego a powiedz im: uchem usłyszycie, a nie zrozumiecie; widząc ujrzycie, a nie obaczycie; zmięsało serce ludu tego etc.* Te słowa, mówi apostoł, rzekł Duch święty. A Izajasz mówi, iż rzekł Bóg zastępów, Bóg prawy. Któż tedy przecie może, aby Duch święty nie był prawym Bogiem zastępów?

K temu u wszystkich proroków ono się słowo nadaje: *to a to Pan Bóg mówi.* A Piotr święty pisze⁴⁾: *iż prorocy, ludzie oni święci, natchnieni Duchem świętym mówili.* Toć Duch święty Bogiem jest, który w prorokach mówił, i onym dziwne i przyszłe rzeczy opowiadał.

Na koniec pismo, Duchowi świętemu własności Boże przyczytając, za prawdziwego Boga mieć nam go każe. Własna Bogu jest, wszędzie być i wszystko napełniać. To się o Duchu świętym mówi⁵⁾: *gdzie pójdę od Ducha twego?* I indziej⁶⁾: *Duch Pański napełnił okrąg ziemi.*

W nowym zaś zakonie bardzo odkrycie Bogiem się zowie Duch święty. Piotr święty tak mówi do Ananiasza⁷⁾: *czemu szatan skusił serce twoje, iżes skłamał Duchowi świętemu: nie skłamałeś ludziom, ale Bogu.* Otóż zgola Ducha świętego Bogiem zowie. Także i Paweł święty naucza⁸⁾: *podzielone są, prawi, dary Boże, ale jeden Duch; podzielone są usługowania, ale jeden Pan; podzielone są dzielności, ale jeden Bóg;* gdzie tego, którego Duchem świętym nazwał, Panem i Bogiem zowie. Tenże pisze⁹⁾: *członki wasze, prawi, są kościołem Ducha świętego.* I niżej: *noście i uwielbiajcie Boga w ciele waszem.* Samemu Panu Bogu kościół budują. Jeśli Duch święty ma kościół, Bogiem prawym jest. I gdy Duch święty w nas mieszka, Bóg w nas mieszka, bo Duch święty Bogiem jest. A gdy się w imię Ducha świętego chrzczimy

¹⁾ 1. Cor. 10. ²⁾ Jud. Thadd. ³⁾ Isa. 6. ⁴⁾ Joan. 12. ⁵⁾ Isa. 45.
⁶⁾ Rom. 14. ⁷⁾ Joan. 1. ⁸⁾ Matth. 28.

¹⁾ 2. Reg. 23. ²⁾ Isa. 6. ³⁾ Act. Ap. 28. ⁴⁾ 2. Petr. 5. ⁵⁾ Psal. 135.
⁶⁾ Sap. 1. ⁷⁾ Act. Ap. 5. ⁸⁾ 1 Cor. 12. ⁹⁾ 1. Cor. 6.

mocą jego, mówiąc¹⁾: *w imię Ojca, i Syna, i Ducha świętego*, bóstwo tegoż Ducha świętego i równą moc z Ojcem i Synem bardzo znacznie wyznawamy.

Gdyż się pokazuje z tej prawdy pisma świętego, iż Syn Boży jest prawy Bóg, i Duch święty jest prawy Bóg; bo o Ojcu przejeż żadnej z przeciwniki nie masz, iż prawdziwym także Bogiem jest; jakoż tedy nie są trzej Bogowie? Nie są; bo liczba ta nie idzie na bóstwo, które jedno jest ale na persony w bóstwie, które są trzy rozdzielne rodzeniem i pochodzeniem, ale bóstwem nigdy nierozdzielne. Inszy który rodzi, inszy rodzony, inszy od obu pochodzący, ale bóstwo jedno tak w Ojcu, jako w Synie, jako i w Duchu świętym. O jednym Abrahamie człowieku zlebyśmy mówili: ten sam jest człowiek, bo jest wiele inszych ludzi. Nadeń nie masz innego człowieka: i to fałsz. On sam jest człowiekiem: i to prawdy nie ma. Bo człowieczeństwo i ludzka natura rozciąga się na wiele ludzi: i na Izaaka, i na Jakóba, i na Piotra etc. Lecz o Panu Bogu bardzo dobrze mówim i w wielkiej prawdzie: on sam jest Bogiem, nie masz nadeń inszego Boga. Jako o słońcu mówim: jedno samo takie, jedna taka natura nierozdzielna, i nie masz inszego słońca nad to jedno. Tak też prawowiernie wyznawamy, iż bóstwo jedno i Bóg jeden, i natura Boska jedna (jako *individuum*, nie jako *species*). I dla tegoż trzej Bogowie nigdy być nie mogą, jako trzech słońców nie masz. Bo toż bóstwo nierozdzielne, i taż natura Boska w Synie, która i w Ojcu i w Duchu świętym. Wszystek Ojciec w Synie, wszystek Syn w Ojcu, wszystek Duch święty w obudwu; różność tylko person z pochodzenia i relacyi idzie; iż nie Ojciec od Syna, ani od Ducha świętego, ale Syn od Ojca rodzeniem przedwiecznem pochodzi; a Duch święty od obu tehniem i pochodzeniem także różny jest, ale nie bóstwem ani naturą Boską, która jedna jest. *Chrześcijańscy*, prawi, *w imię*, nie w imiona, bo jeden Bóg i jedna moc jego, na odrodzenie i przeczyszczenie dusz ludzkich; *Ojca, Syna, i Ducha świętego*: to persony, które liczym, bóstwo w nich liczby nie ma. I dla tego sam jeden Bóg jest, a nadeń żaden inny.

Gdyby było Bogów wiele: aboby wszysecy byli bez początku, abo jeden od drugiego się poczynał. Wielom abo wszystkim być bez początku, i mieć pierwsze i różne początki, niepodobno. Boby się nie zgadzali, jedenby to chciał, drugi owo, i takby

¹⁾ Matth. 28.

się świat mieszał, i zginałby dla złego rządu. A jeśli jeden od drugiego pochodzi, to ma być abo stworzeniem, abo rodzeniem. Jeśli Bóg Boga stwarza i czyni, tedy stworzony on Bogiem nie będzie, ale stworzeniem. A jeśli rodzeniem Bogiem się staje, tedy mu daje abo wszystkę całą naturę swoją, abo jej część udziela. Jeśli nie całą daje, toby był rozdzielnego bóstwa, co Bogu prawemu nie służy, który nie jest z części jakich składany, ale sam w sobie jeden, i dzielić się nie może. A jeśli na onego, którego rodzi, wszystkę całą naturę swoją Boską wlewa: toć jednym z nim Bogiem jest, i w obu jedno bóstwo, i tak Bóg jeden.

Prawda, iż trudne rozumienie, i wielka tajemnica, iż w jednym pojedynkowem i nierozdzielnem bóstwie są trzy persony różne i rozdzielne. Przedziwne złączenie, przedziwne przedzielenie. Sabelliusz, jako i żydowie, mieszał persony Boskie w jedną, a Aryusz, jako poganie, dwu Bogu i dwie ich naturze czynił. Prawowierna nauka szrodek ma: trzy persony wyznawa nie mieszane, przeciw żydom, a jedno bóstwo i naturę Boską nierozdzielną i Boga jednego, przeciw poganom. To wiara katolicka, choć dziwna, ale prawdziwa: choć nierozumiana, ale pochwalona i zmocniona nauką tego, który z nieba przyszedł, i oczywistym świadkiem tej prawdy jest, Bóg i mistrz nasz, Chrystus Jezus. Jako Chrzesticiel o nim¹⁾, i jako sam do Nikodema mówi²⁾: *co wiemy, to mówimy, i cośmy widzieli, to świadczymy*. Ludzieby nas, i wszysecy prorocy, i apostołowie, na wiarę taką nie namówili; ale najwyższemu mistrzowi i Bogu naszemu ustąpić rozum nasz i podać się pod słowo jego musi. Kto pokornie i z milczeniem i wiarą kłania się Trójcy świętej Bogu jednemu, ten to rozumie. Wiara od Boga dana ma wielki rozum, a nasz rozum bez wiary od Boga zjawionej ma wielkie błędy. Bóg nas i pismo święte i ewangelia nie zawodzi. Na to się spuśmy, i na Kościola wszystkiego po wszystkie wieki i wszędzie mocnem wyznaniu i nauce nieomyłnej przestajmy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O spełnieniu mandatów Chrystusowych i zostawaniu jego z nami aż do końca świata.

O to się najpilniej starajmy, abyśmy do wiary i sakramentów pełnienie mandatów Chrystusowych przydali. Nie już

¹⁾ Joan. 3. ²⁾ Joan. 3.

zbawienie mamy, gdy wiarę o tajemnicach Bożych mamy, gdy sakramenta mamy, gdy wiemy, co wierzyć, czego się spodziewać, jeszcze na tem mało: aż gdy posłuszeństwem i pełnieniem cnót zakonu i przykładów Chrystusowych powołanie nasze do wiary upewniemy, jako Piotr święty mówi¹⁾. Patrzymy na pisma świętego Pawła, zwłaszcza do Rzymian; mówiąc długo o wierze i tajemnicach Bożych, tem je zamyka²⁾: *o wysokości bogactw mądrości i wiadomości Bożej, o jako niepojęte sądy jego, i nieogarnione drogi jego!* A zaraz się do nauki o mandacie Chrystusowych do cnót świętych chrześcijańskich puszcza. Na tajemnice Boskiej mądrości próżno się z rozumem udawać, bo są nieogarnione; dosyć, że ich wiarą, ile daje komu Pan Bóg, sięgamy; ale do cnót pobożności chrześcijańskiej wszystko serce obracajmy, i siły wszystkie na ich wykonanie rozpuszczajmy. Zaraz apostoł przekłada te Boskie mandaty i rozkazania o miłości ku bliźnim, o wzgardzie świata, o umartwieniu żądzej ciał naszych, o pokorze w rozumie, abyśmy nie chcieli wiele umieć, jedno pod miarę, jako podzielił Pan Bóg dary swe każdemu; i innych wiele do obyczajów chrześcijańskich nauk daje po wszystkim pisaniu i listach swoich. Toż czyni Piotr święty i Jakób i Jan w liściech swoich: mało o Boskich tajemnicach wiary naszej mówią, w skarb je kościelny i do rękę starszych i wiadomości kładą. Wykłady tajemnic trudnych wedle czasu podają, ale na upominanie do cnót świętych i mandatów Chrystusowych słowa swe najwięcej obracają. Błogo nam, gdy na kazaniach naszych tę godzinę tak przebiegamy, aby w sercu słuchaczy naszych chęci się do życia pobożnego zapalały, a do pełnienia obyczajów, od Chrystusa rozkazanych i jego przykładem zaleconych wzbudzali.

Niech nam nie trudno się zda, was, choć do świata skłonne i ciężkie do dobrego, i skażoną naturę mające, upominać, nauczać, słowy pokornymi prosić, a drugdy i ostremi straszyć, nie rozpaczając o poprawie waszej. Bo mamy z sobą tegoż Pana, który nas na tę robotę posłał, i na to żniwo obrał. Niepochybne słowo i prawda obietnic jego, którą nam spuszcza, mówiąc: *otom ja z wami jest aż do skończenia świata.* Z nami jest, z nami mówi, z nami robi: on nam dodaje nauki, i serca nabożne do pragnienia ludzkiego zbawienia zapala. On, gdyby potrzeba,

¹⁾ 2. Petr. 1. ²⁾ Rom. 12. 13.

i cudaby przez ręce nasze czynił. On spuszcza nam Ducha świętego na kazanie i rozgłaszanie wolej swojej, (i na upominanie do dobrego. Ręka jego z nami, jako jest w Dziejach apostołskich¹⁾). My uszy napelniamy, a ręka jego za serce ima, i mocą swoją ono na lepsze odmienia. Świat wszystek do takiej wiary, jaką rozsiewamy, do tak trudnych rzeczy i rozum przechodzących, jako było apostołom i ich potomkom namówić, byś ty Panie z nimi nie był? Jako obrócić cielesne one ludzie do duchowieństwa mogli? Jako te rozkosze i bogactwa widome, i żywot ten i zdrowie opuszczać, i za niewidome się dobra imać, jakoby pewne za niepewne (acz daleko pewniejsze) dawać ciężkoby ludziom nie było, byś ty Panie z nimi nie był, i sam im wiary onej o rzeczach tak trudnych i przykrych, i przyrodzeniu ludzkiemu przeciwnych nie darował, i Duchem swoim onych nie napelniał?

Jest z nami Pan Jezus, i będzie aż do końca świata: na ołtarzu i w sakramencie, w osobach chleba i wina; acz pod przykryciem i niewidomie, ale prawdziwie, bez figury i rzeczą samą. Izali się ciało od bóstwa jego dzielić może? od dusze się raz na trzy dni oddzieliło, ale od bóstwa nigdy. Izali nie jeden Syn Boży jest, jedna persona ze dwu natur, boskiej i ludzkiej? Z tej jego obecności wielce się chlubim, i niezliczone pociechy odnosim; bo on z nami jest, lepiej niżli przy starych, do których mówił²⁾: *będę miał między wami przybytek, i nie odrzucę was; chodzić między wami będę.* Bo w onym namiocie abo kościele mocą tyło i bóstwem, którem wszędzie jest, przebywał; a z nami i ciałem obecnem, od bóstwa i mocy jego nieoddzielnem, zostaje: nie tyło na pokarm i posilenie dusz naszych, ale na wszystkie potrzeby nasze; i jako dobry Ojciec nie tyło syny karmi, ale i odziewa i broni ich, i wszystkie niedostatki ich opatrując, i dziedzictwem bogatem nadaje.

Na koniec z nami jest i z tej miary: iż Kościół swój, matkę naszą i dom zbawienia naszego, zatrzymawa, i mocną ręką swoją wspiera, aby nigdy nie upadł i nie ustał aż do końca świata. Od onego czasu, jako to rzekł: *idźcie, nauczajcie, chrzejcicie w imię Trójce świętej, Ojca, Syna, i Ducha świętego,* nigdy nam nauczyciele nie ustali, nigdy sakramenta nie ginęły, nigdy żadnym najazdem niewiernych krwie chrześcijańskiej rozlewców,

¹⁾ Act. Ap. 11. ²⁾ Levit. 26.

i arianów, i innych heretyków morderstwami, i odszczepieńców prześladowaniem, chrześcijaństwo katolickie zwojowane być nie mogło. Trwa stolica Piotra świętego, opoka, której bramy piekielne nie przemogą¹⁾. Trwają na niej potomkowie jego, z tą nauką, z tą wiarą, z temiż sakramenty, z temiż biskupy i kapłany, i doktormi, i wszystką dyakonią, jako się od apostołów poczęło, i dla tego z nami jest Pan Jezus. A jako się on Abia król, bitwę staczając z heretyki, odszczepieńcy, chlubił mówiąc²⁾: *z nami jest Pan Bóg, bo z nami są kapłani jego, któreście wy wyrzucili, i lewitowie zostają u nas w porządku swoim: przetoż się was nie boim: zwyciężeni być nie możemy, bo Boga z sobą mamy*. Tak i my tem się cieszym.

Heretycy tem się chlubić i podpierać nie mogą. Biskupów, kapłanów, lewitów porządnych nie mają; wypędzili je i odarli, zatem i Boga z sobą nie mają, i dla tego nie trwają, i jako chałupki przy winnicy i ogrodach wiatrem się roznoszą. A gdzieżby Pan Jezus u nich miał mieszkać? Z kościołów go wygnali, które połupili i obrzydzili, i z imion kościelnych wygnali. Z sakramentu go wyrzucili. A w sercu go ich, gdzie wiary, pokuty, pokory, i miłości, i zgody, i jedności kościelnej nie masz, nie pytaj. A gdzieżby miał być u nich? Izali w niezgodzie i swarach ich około wiary? Tam go nie masz; bo Bóg jest pokoju i zgody³⁾. Izali w ich kłamstwach, i potwarzach na Kościół Boży, i na papieżu, i na duchowny stan, któremi proste i niewiadome uwodzą, Chrystus mieszka? Tam go nie masz; bo Bóg jest prawdy, nie klama. Izali mieszka z nimi w pokątnych i pojedynkowych jaskiniach ich? i tam go nie masz. Bo Kościół jego, miasto jest na górze, i pochodnia na świeczniku⁴⁾, która światu wszystkiemu świeci. Izali Chrystus jest w niestatkach i odmianach wiar tak wiele, któremi co dzień zamiany czynią, i ucząc się ich, nauczyć się nie mogą? I tam Chrystusa nie masz; bo jeden Bóg, jedna wiara, jedna stara i utarta nauka, i nieodmienna prawda apostołów jego, wszystkiemu światu opowiedziana, i kościelnym urzędnikom podana. Dziękuję tedy Panu Jezusowi, iż z nami jest, z nami mieszka, Kościoła swego broni, i jego fundamenty tak dawno zatrzymawa, i zatrzyma aż do końca świata. A załuję tych, którzy go od siebie odpędziwszy, nędznie giną.

¹⁾ Matth. 16. ²⁾ 2. Par. 13. ³⁾ 1. Cor. 14. ⁴⁾ Matth. 5. Lue. 8.

Jest i z wami Pan Jezus, słuchacze naszy nabożni, który niewidomą mocą Boską swoją oświeca rozумы, i kruszy serca i woła waszę do pokuty, iż czyni w nich odmianę, skłonności przyrodzone przemagającą.

Nie darmo u ołtarza one słowa z pisma świętego mówim¹⁾: *Dominus vobiscum*; i to słowo obracając się do was często powtarzamy: *Pan z wami*. O byście moc słowa tego zrozumieli i uważyli, zasłodniałoby wam w sercu, i mówilibyście z radością²⁾: *niczegoż się nie przełękne, boś ty Panie ze mną jest*. Na niczem mi nie zejdzie, boś ty Panie ze mną. Wszystko mam, gdy ciebie z sobą mam. I bylibyście wdzięczniejszy tej obietnicy prawdy Boga swego: otom z wami jest: nie na raz, nie na dzień jeden, ani na rok, ale zawždy, i na wieki do końca świata. Nie na jedną potrzebę waszę, ale na wszystkie duchowne wieczne, i ziemskie doczesne. Z wami pan, miłosierny, mocny, szczodroblivy, w każdej nędzy i kłopotcie ucieszyć was i wyrwać z ciężkości może. Z wami jest niewiedomie na ołtarzu, jako się rzekło; gdzie przez kapłany co dzień na każdej mszej i ofierze przeczyszej czyni wam ciało i krew swoją: abyśmy takimi dary Pana Boga ubłagali, którego często przestępstw naszymi gniewamy; abyśmy się z gniewu jego i z długów takimi pieniędzmi drogiej krwi jego okupowali; abyśmy wszystko, czego nam potrzeba, przyniesieniem i oddawaniem tych darów upraszali. Jest z wami na każdą pokusę, gdy z grzechy i z czartem i z ciałem i światem wojnę staczacie, i daje zwycięztwo i tryumphy, iż mówim: *największego się wojska nieprzyjaciół moich nie przełękne, boś ty Panie ze mną jest*³⁾; *ty nauczysz ręce moje do walki, i palce moje do boju*⁴⁾, z takimi nie cielesnymi nieprzyjacióły. Jest z wami na podpórę sił waszych do roboty cnót świętych, które wam rozkazał, iż mówim z apostołem: *robielem, ale nie ja: łaska Boża ze mną*⁵⁾. Jest z wami w nędzy i kłopotach, jako sam mówi⁶⁾: *z tobą jestem w utrapieniu*, gdy wam cierpliwość i dziękowanie za Ojcowskie karanie daje. I to wam lepiej niżli pociechy świeckie, w których go rychlej tracim. Jest z wami i przy końcu waszym, i daje wesolą śmierć, i przenosi nas w dom Ojca swego, gdzie u stołu jego zasiędziem w pokoju i dostatku nieprzeżytym, i żadną już nędzą nie przerywanym.

¹⁾ Ruth. 2. ²⁾ Psal. 22. ³⁾ Psal. 26. ⁴⁾ Psal. 143. ⁵⁾ 1. Cor. 15. ⁶⁾ Psal. 90.

Czego się tedy bać mamy? Izali przy bogatym i dobrym i hojnym ojcu synaczkowi na czem schodzi? Może-li przy matce bogatej i dobrej dziecię nędzę jaką cierpieć? Przy mocnem i wielkiem wojsku pana swego żołnierz śmieie sobie poczyna, a nikogoż się nie boi. Lecz i my z nim bądźmy zawždy, nigdy myślą i sercem od niego nie odchodząc, a mówiąc¹⁾: *patrzę na Pana zawždy, który przedemną jest*. Stoję przed nim jako pilny dworzanin jego, gotowy na czynienie wolej jego. W nim rozkosz wszystka i myśl moja, oczu z niego nigdy nie spuszcze, i od służby jego nie odstąpię. Lenić się do roboty i posług jego, które mi rozkazał, w pobożności i dobrych uczynkach i cnótach chrześcijańskich, nie będę. Jeśli rękę chorą mam, zleczy mi ją Pan mój do roboty swojej; jeślim nie dużej siły, pokrzepi mię ten, co ze mną jest, iż mówię będę²⁾: *mogę wszystko w tym, który mię posila*, i robotę dobrze zapłaci. Któremu z Ojcem i z Duchem świętym Bogu w Trójcy jednemu cześć i chwała na wieki. Amen.

Na dzień Bożego Ciała.

Ewangelia u Jana św. w VI.

W on czas mówił Pan Jezus do ludu żydowskiego: ciało moje prawdziwie jest pokarm, a krew moja prawdziwie jest napój; kto pożywa mego ciała a pije krew moją, we mnie mieszka a ja w nim; jako mię posłał żywiący Ojciec, i ja żywię dla Ojca, a kto mnie pożywa, i on żyć będzie dla mnie; teni jest chleb, który z nieba zstąpił; nie jako ojcowie waszy jedli manę i pomarli: kto pożywa tego chleba, żyć będzie na wieki.

Nie godziło się nam bez takiego święta dzisiajszego być, dla wielkości miłości i laski niewysłowionej, która nam jest w tym sakramencie pokazana i dana. Gdyż w on dzień wielkoczwartkowy, którego nam to dobrodziejstwo ustawione jest, rozmyślanie męki Pańskiej wesela nam takiego nie dopuściło. Aecz Kościół długo był bez tego święta, ale chytróść i złość wielka naszych nieprzyjaciół, którzy nam ten sakrament bluźnili i lżyli, wycisnęła większe ku niemu nabożeństwo, i głośniejsze o nim

¹⁾ Psal. 15. ²⁾ Phiilip. 2.

wiary wyznanie. Bo gdy Berengaryusz i inni heretycy przed pięć set lat blisko prawdę i przytomność ciała Chrystusowego z tej tajemnice nam wydzierali, a same figury i sam chleb zostawiali: poraziwszy ich Kościół na głowę, tryumph dnia dzisiajszego obchodzić począł, i wierne swoje na potem przestrzegł, aby się o to, jako o wielki członek wiary świętej katolickiej, zastawiać umieli, a potępionych błędów sakramentarskich nigdy do serca nie przypuszczali, ani temu czartu¹⁾, który nas na pokarmie ułowił, na tym lepszym, od Chrystusa danym, łowić się i zwodzić nie dali. Nosim tedy dziś ten sakrament przedziwny po rynkach i ulicach, wyznawając wiarę, znając nieogarnione dobrodziejstwo, potępiając niewierność heretycką, a oddając powinny pokłon temu, który jest obecnym i mieszka między nami w tym sakramencie. Miejmy o tem za pomocą Boską to kazanie.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O wyznaniu wielkich cudów w tym sakramencie, i o siedmi cudach manny starej i tej nowej naszej.

Głośno i wesoło Panu Bogu za tę tajemnicę wiary naszej dziękując, wyznawamy, iż większe w nim są cuda samej mocy Bożej, i świadectwa bóstwa Chrystusa naszego pełne, niżli w onej mannie, o której Pan w dzisiajszej ewangeliej mówi, której na puszczy starzy ojcowie pożywali²⁾; która iż była figurą i znakiem tej lepszej manny, (czego z tych słów Pańskich żadna niewierność przeć nie może), jeśli ona cuda nad rozum ludzki miała, pewnie ta nasza daleko większe mieć ma. Ona miała, jako pismo świadczy, te siedm cudów.

Naprzód była chlebem ludzkim na powietrzu uczynionym, nie z ziemi, bez orania, i siewy, i ognia, i pieca. Jakiego chleba nigdy ludzie nie widali, ani używali. A stała nie tylo za chleb, ale za inne potrawy i mięsne, któremi się człowiek posila i dużeje, nie tylo do życia, ale do roboty, do chodzenia dróg wielkich, i do wojny i bitwy. A mały to cud?

Drugi był, iż ona manna rano przede dniem z rosą spadała, askoro promyszczek wschodzącego słońca uczuła, wnet ginęła. Lecz od ognia, gdy ją warzono, smażono, tłuczono, ginąć nie mogła³⁾. A mały to cud?

¹⁾ Genes. 3. ²⁾ Exod. 16. ³⁾ Sap. 16.

Trzeci był, kto jej lakomy nabral więcej niżli było głów do jedzenia; kto wziął na dziesięć osób, a doma nie miał jedno pięć: skoro do namiotu ją swego przyniósł, połowica jej ginęła i wzniękła, iż nie znalazł ani namierzył więcej, jedno na pięć osób. A nie cud to?

A gdy ją kto nazajutrz chciał chować, ogłodzenia się bojąc, a słowu Boskiemu i opatrności jego nie dufając: pogniła, i robacy się w niej rodzili. Lecz gdy ją w piątek sowito zbierano, a na przyszłą sobotę i w skrzyni Bożej chowano: nie gniła ani się wśmiardła, ale jako świeża i dzisiejsza zostawała. A nie cud to?

Nadto, co było najdziwniej, miała w sobie smaki i tuczenie wszystkich potraw, na które kto pomyślił i onych pragnął. Miała w sobie smak kapłoni, krom kapłona; miała smak kuropatwi, krom kuropatwy; miała smak sarni, krom sarny; osoby miała a istności rzeczy samych nie miała, *accidentia sine subjecto*; kto się temu nie zadziwuje?

Na koniec trwała nie na jeden miesiąc, ani na rok, ale przez lat czterdzieści, i tem wojsko żyło i duże było, którego liczono po sześć kroć sto tysięcy do boju, a po ośm kroć abo więcej sto tysięcy niewiast i dzieci do lat dwudziestu, których nie liczono, i które na ojcowskie miejsca na puszczy pomarłych nastąpiły.

Znacie tedy heretycy mizerni w tej mannie takie cuda: a w naszej, która na jej miejsce nastąpiła, prosty chleb mieć chcecie? Uczynicie lepszego i mocniejszego na pociechy ludzkie Mojżesza, a niżli Chrystusa. Wygraliście na tej zamianie: za mannę tak dziwną, prostyście piekarski chleb wzięli; za stary płaszcz, zdartą suknię; za figury, figury i podlejsze figury. Bo nigdy chleb kalwiński tak zacny nie jest, jako manna. Cóż nam nowego i lepszego Chrystus przyniósł? A my z Kościołem i z doktormi świętymi mówim¹⁾: *jeśli się cieniowi dziwujesz, o jako to rzecz sama wielka, której się cieniowi dziwujesz?* Jeśli mannie się dziwujesz dla takich cudów, które się w niej najdowały; a jeśli manna była figurą i cieniem prawdy przyszłej i rzeczy samej, to jest naszego sakramentu nowego: jako daleko większych cudów w naszym sakramencie i w Chrystusowej mannie znać nie masz? Otóżci je wyliczę, abyśmy się sto kroć więcej dziwowali, a wyznanie to kościelnej wiary sławili, i w niej się umacniali, a Chrystusa nad Mojżesza przekładali, i nasze sakramenta nad żydowskie doskonał-

sze i wspanialsze być znali. Jako różny Mojżesz sługa od Chrystusa, Syna Bożego: tak różne i większe i wszechmocności jego Boskiej godne sakramenty i dary jego manny.

Naprzód głośno i wesolo dzisiejszem świętem to cudo Boskiej ręki jego wyznawamy: iż ciało jego na prawicy Bożej w niebie siedzi, a tu przedsię toż a nie inne na ołtarzu i w tej monstrancyj jest. Kto to mówi? Syn Boży sam, Bóg i prawda, taką nam wieczera tu sprawując, jaką dwunaściom onę ostatnią sprawił¹⁾, gdy każdemu wiernemu z niewidomej ręki swojej podaje, a mówi: *bierz, to jest ciało moje*. To mówi Kościół święty z swoimi koncyljami²⁾ i doktormi, których tu słów kłaść nie jest czas; mówilo się o tem indziej. O jako to wielki cud, na którą wszechmocną rękę swoją Bóg nasz Chrystus dla nas podnosi, iż prawie, jako sam mówi, chleb nam z nieba anielski daje, i jako jeden doktor mówi³⁾, z ziemi nam niebo czyni.

Drugi cud jest: iż słowo Chrystusowe, skoro je przez kapłana u ołtarza wymówi, czyni nam ciało i krew jego. Przeto iż jest wszechmocne, a toż, które rzekło niebu i ziemi: stań się, i stało się z niszczegoż. Jeśli świat ten widomy i niewidomy z niszczegoż słowem swoim uczynił: Jako nam tenże słowem ciała i krwi swojej uczynić nie może? Izali schorzała ręka jego, a na mocy jej pierwszej zeszło? Wielki to cud twój, Panie Boże nasz: jako mu się nie dziwować i na chwałę jego nie przyklekać?

Trzeci jest: temże słowem swoim Chrystus chleb odmienia na ciało, a wino na krew swoją, iż po poświęceniu i słów onych wymówieniu nie masz tam chleba, ale ciało, nie masz wina, ale krew jest Pana naszego, jako sam rzekł: *to jest ciało moje, już nie chleb. A jako z wody uczynił wino*, mówi jeden święty⁴⁾, *tak tu z chleba czyni ciało i z wina krew swoją*. Nie jako z materij, ale iż istność chleba ustępuje, a ciało Pańskie pod osoby chleba następuje. Jako z laski uczynił węża, mówi drugi⁵⁾, tak tu z chleba ciało. Bo Pan jest, który wszystko stworzył, i natury odmienić może. A jakoż tu cuda wielkiego nie przyznawać?

A iż widomego i surowego ciała i krwi pożywać człowiekowi zwyczaj nie jest, i przyrodzenie nie znosi: zostawił osobę chleba bez chleba, osobę wina bez wina: i dla obyczaju ludz-

¹⁾ Ambros. de his qui myst. init.

¹⁾ Luc. 22. ²⁾ Concil. Nicaenum. ³⁾ Chrysost. lib. 3. de sacerd. ⁴⁾ Cyrill. Hierosol. catech. mystag. ⁵⁾ Ambros. de sacram.

kiego, i dla znaków i sakramentu kościelnego, i dla wiary a wysługi naszej. Nie byłby sakrament i tajemnica Boża, by na oko nam dał dary swoje. *Ale jako człowiek, mówi jeden święty*¹⁾, *z ciała jest złożony i z dusze: tak nam dał dary swoje duchowne, cielesnymi znakami pokryte: i we chrzcie, i w bierzmowaniu i w tym sakramencie ołtarza, i w spowiedzi, i w innych; byśmy tylko jako aniołowie same dusze mieli, dałby nam wszystko odkrycie i jawnie; ale iż przez ciało dusza swe potrzeby odprawuje, w cielesnych i widomych znakach duszne nam pokarmy i pociechy Chrystus pokrył.* Dał nam ciało prawdziwe swoje ku pożywaniu, ale pod znakiem osoby chleba i wina. Nie pod chlebem ani pod winem, bo tam chleba i wina nie masz: ale pod osobą albo pod accidenty chleba i wina. I tak jest tu wielkie cudo nad rozum i nad philozophią, iż jest smak chleba krom chleba, smak wina krom wina. Co też i w mannie onej, jako się rzekło, było. A cóż to Panu Bogu, który jest twórcą natury, trudno?

Piąte cudo znamy, i wielkie, iż pod tak małą rzeczą i pod najmniejszym znakiem chleba, abo oplatka, jest całe nierozdzielne ciało jego. Bo tam jest nie obyczajem miejsca i rozszerzenia, ale obyczajem istności i substancyej. Co u ludzi niepodobno, ale mocy Boskiej łączno. I tak w prozie doktora jednego świętego śpiewamy²⁾: *gdy łamię, prawi, sakrament, pamiętaj, iż tak wiele w ulomku, jako i w całym znaku chleba, i każdemu się z osobna całe nierozdzielne daje.*

Jeszcze i to cud dziwny jest, iż tego ciała pożywamy, a nigdy go nie ubywa ani się trawi, ale zawždy ten baranek, jako św. Jędrzej apostoł mówi, cały trwa.

A na koniec, to przenajświętsze Boskie ciało jest na wielu miejsc zaraz, gdzie jedno ten sakrament sprawują i poświęcają. Jako słowo, które ja wyrzekę, to słowo *Jeżus*, jedno jest, a przedsię u was wszystkich, co słyszycie, by tu was było dzieścię tysięcy, u każdego w uchu całe jest: a przedsię i u mnie, com je wymówił, całe zostaje, i w mojej myśli i sereu jest. To tedy podobno, iż jedno słowo na tysiąc miejscach jest zaraz, a to nie ma być podobno, iż ciało z bóstwem złączone na wielu miejsc jest? Nie mówim: wszędzie, bo to błąd heretyków ubiquitousów, ale gdzie je poświęcają. I toć niepodobno w ludzkim rozumie, aby dwie ciele były na jednym miejscu a przenikały się: a jednak

1) Chrysost. 2) Thom. de Aquin.

ciało Chrystusowe przez mury do apostołów i zamknięte drzwi weszło, i z grobu przez kamień, pieczęci nie naruszając, wyszło.

My wierni, gdy Pan Bóg co mówi, rozumu się nie radzim, ale się do wiary i wszechmocności Bożej odzywamy. A o to nie dbamy, iż nie rozumiemy, jako to być może, kiedy wiemy, iż tak jest, słowem Bożem upewnieni, które żadnej omyłki i żadnego niepodobieństwa mieć nie może. Nie radzim się i smysłów cielesnych: oczu, smaku, dotykania, wonienia; ale wszystkim kłamstwo zadajem, gdy słowo Boże zachodzi a mówi: iż to tak jest, choć ty tego nie widzisz, ani się dotykasz, ani woniasz. Dosyć, iż słyszysz, iż tak Bóg mówi: *to jest ciało moje.* Ucho tylko chowaj Bogu, a innym smysłem rozkaż ustępować mocy i prawdzie Boga twego. Ta prawda około takich cudownych spraw Boskich w tym sakramencie bardzo się wspiera kościelnem świadectwem, i starożytnością wyznania wszystkich doktorów, którzy przez te półtora tysiąca lat co pisali. O czem nieco w niedzielę przyszlą dołożyć się może. Na ten czas do uważenia takiej miłości i dobrodziejstwa, które nam Pan Jeżus w tej tajemnicy pokazać i zostawić raczył, i do pokłonu dzisiejszego, który Chrystusowemu ciału dajem, pokwapić się muszę.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O miłości i dobrodziejstwie wielkiem, w tym sakramencie nam pokazanem, i o pokłonie ciału Chrystusowemu, i częstem jego używaniu.

Niesłuszna rzecz jest, abyśmy rozum mając, i oświecenie wiary świętej mając, darów Bożych, które nam z dobroci swej szczerzej daje, uznawać, za nie dziękować, i onych dobrze zażywać nie mieli. Bo jako Pan powiedział¹⁾: *temu co ma, dano mu, a temu, co nie ma, i to co ma, wzięto mu będzie.* Kto co ma od Pana Boga, a tego nie zna, i nie dziękuje, i na pożytek swój nie obraca: jakoby nie miał. I przetoż godzien jest, aby mu to, co ma, odebrane było, a lenistwo i niewdzięczność jego bez karanía nie została. Jakozby się nam tego karanía bać nie potrzeba, gdy my, mając taką tajemnicę i przedziwny dar w tym sakramencie, znaćbyśmy nie mieli łaski tej Boskiej? Obroń tego Boże. Z wielką wdzięcznością uznawamy i to sobie do serca wbijamy, iż tu nam Pan nasz wielkie pociechy i pomoce i pewności łaski swej zostawił.

1) Luc. 19.

To jedno, iż w tej tajemnicy nie tylo mamy sakrament, ale mamy i ofiarę, jako nas wielce cieszyć nie ma? Ta jest różność sakramentu od ofiary, iż w ofierze Bogu co dajem, a w sakramencie łaskę jaką od Boga bierzem. A iż szczęśliwsza rzecz jest dawać a niżli brać¹⁾: i tego nam szczęścia życzył Pan Bóg, abyśmy jemu co dawali z tego, co od niego mamy. I przyjmuje to, jakobyśmy własne swoje jemu dawali. Jako one ofiary starych przyjmował, i wdzięcznymi je i słodką wonią sobie zwał²⁾: Jako od Abrahama ofiarę syna własnego, którego mu z łaski swej dał, przyjął. I od Melchisedecha chleb i wino³⁾. I od Aarona bydła onego tak wiele, i rozlanie krwi ich. I od Dawida srebro, złoto, i inne bogate perły, i kamienie na budowanie kościoła⁴⁾. I wielce się tem ludzie cieszyli, iż co Panu Bogu dawać mogli, a iż to on tak jako ich własne dary przyjmował. Ofiary stare same z siebie były niekzemne i oczu Bożych niegodne, jako psalm mówi⁵⁾: *co mi po mięsie i bydłe waszem; izali ja to jeść będę?* Nabożeństwem się tylo, wiarą i sercem dobrem ofiarujących ludzi one daniny zalecały. A my jako daleko pociechę większą mamy, iż dajem i ofiarujęm Panu Bogu co dzień ciało i krew najmilszego Syna jego pod osobą chleba i wina: rzecz tak wielką i drogą i bogatą, na którą rad Bóg Ojciec, oczy swe obraca, i co samo z siebie jemu jest, jako Syn jego najmilszy, w którym mu się upodobało, bardzo wdzięczno. O jako bogate ręce nasze, o jako łączny przystęp do Boga, gdy te dary niesiem. O jako łączno go o grzechy nasze ublagamy i wszystko łączno uprosimy, taki mu upominek dając, w jakim się on kocha.

Nie spieram się teraz z niewdzięczniki, którzy mówią: nie rzekł Pan: ofiarujcie, ale: *pożywajcie*. Ale niestatku grzeszny, rzekł: to czynicie, com ja czynił; jam ofiarował, i wy ofiarujcie; jam poświęcił, i wy poświęcajcie; ja wam to ciało daję, które za was ofiarowane będzie, i jest wieczną i drogą ofiarą. Nie moglibyśmy go *pożywać*, gdyby ofiarowane pierwej nie było. Bo nie w nabożeństwie nie jedzono, czego pierwej nie ofiarowano. Jeśli nam był barankiem do jedzenia, pewnie był pierwej ofiarą; bo pierwej ofiarowano baranka, niżli go *pożywano*. Samo to iż błogosławił, pokazuje, iż Pan pierwej ofiarował. Jako pierwej chleb upieką, toż go *pożywają*. Pierwej błogosławił i dzięki czynił, toż rzekł: *pożywajcie*.

¹⁾ Act. Ap. 20. ²⁾ Genes. 3. ³⁾ Gen. 22. 14. ⁴⁾ 1. Par. 29. ⁵⁾ Psal. 49.

Lecz druga różność sakramentu od ofiary prostotę albo upór i złość ich potępia. Bo sakramentu jeden za drugiego brać i *pożywać* nie może, jedno sam za się; jako nikt jeść za drugiego nie może, jedno sobie ku posileniu je, nie drugiemu. Ale ofiarować jeden za drugiego może, jako apostoł mówi¹⁾: *iż biskup sam za się i za lud wszystek ofiaruje*. A iż Pańskie słowa o kielichu takie są: *pijcie, to jest krew moja, która się za was i wielu ich wylewa na odpuszczenie grzechów*: trudno z niej ofiarę wyrzucić. Bo na odpuszczenie grzechów sakramentu nie *pożywamy*, ale już od grzechów oczyszczeni do niego idziem, abyśmy niegodnie nie *pożywali*. Uchowaj Boże w grzechu *pożywać*. Ofiara tedy pierwej za grzechy w tej krwi być musi; toż dopiero bez grzechu *pożywanie* być ma. A za drugie jako kto ma *pożywać*? A Pan mówi: *to krew moja, która się za was i za wielu wylewa, albo wyleje*. Za inne tedy nieprzytomne była tam ofiara. O czem się na innym miejscu dowodniej nauczyło²⁾. Wielka tedy pociecha jest nasza, iż w tej tajemnicy Panu Bogu dawać rzecz tak miłą a nam wielce *pożyteczną* do ublagania gniewu jego i do otrzymania potrzeb naszych możemy.

A sama obecność jaką nam pociechę daje: iż mamy Pana z nami przebywającego tu na ziemi w tej tajemnicy. Wiedział Salomon³⁾, iż Pan Bóg jest wszędzie, i ogarnąć go i same nieba niebów nie mogą; a przedsię temu wierzył, i temu się *wydziwować* i za to *wydzikować* nie mógł, iż w onym jego kościele *przebywał*, i obecnym się *stawił*, tak jako indziej się nigdziez nie *stawił*, jedno na onem miejscu. Co tylo było *darami* i *czynieniem* łaski i skutkami Boskiej mocy na onem jednym miejscu. Lecz u nas w nowym zakonie, w każdym kościele i na każdym ołtarzu jest Bóg nasz; nie tylo Boską naturą, jako wszędzie jest; nie tylo *darów* daniem, jako w samym Salomonowym kościele: ale *ciałem* swoim z nami jest.

Jeszcze na on czas Bóg nie był *wcielony*, przeto takiej łaski ludziom nie *pokazał*: ale nam *pokazał*. Miłość ożeniona z wszechmocnością to uczyniła. Miłuje kto kogo: ona miłość odjazdu mu *broni*, a obecności *chce*, a *odjaechać* przedsię *potrzeba*. By mógł król *miłujący* małżonkę swoją i na wojnie być, która bez niego *odprawiona* być nie może, i doma z małżonką *zostać*: *izaliby* tego nie *uczynił*? Ale nie może: obraz jej tylo swój i inne *upominki*

¹⁾ Hebr. 5. ²⁾ Na wielki czwartek. ³⁾ 3. Reg. 8.

zostawia. Bo do miłości niedostaje mu wszechmoności. Pan nasz i przy miłości, którą ma wielką ku nam, jako ku oblubienicy swojej, ma też wszechmocność Boską. Uczynił tak: i na królestwo w niebo odjechał, i tu na ziemi jednak w tej tajemnicy został. O nieogarniona wszechmoności, która miłość ku nam tu na ziemi osierocionym wycisnęła. Gdyby król tak miłował poddane, izby sam przy każdym i przy najmniejszym kmieciu zostawać chciał dla obrony, i potrzeby, i poratowania i pociechy jego: ktoby takiego króla nie rad miał? Takiego my mamy: jakoż się córki syońskie, wedle psalmu ¹⁾, z takiego króla swego weselić nie mają?

A zwłaszcza iż ta jego obecność nie tylko jest ku pociesze i ku pomocy naszej we wszystkich potrzebach, ale też jest ku dziwnemu z nami przez pożywanie tego ciała i tej krwi jego złączeniu i zjednoczeniu. *Kto, prawi, pożywa ciała mego, we mnie mieszka, a ja w nim; ciało moje prawdziwym jest pokarmem* ²⁾. Nie obludnym, nie figurowanym, ani malowanym, ale prawdziwym pokarmem. Chleb kalwiński nie jest prawdziwym duszy pokarmem; bo dusza chleba nie jada, ale ciało Chrystusowe, z bóstwem złączone, prawdziwie duszę karmi i z nią się łączy.

Żadne złączenie tak prawe i mocne nie jest, jako pokarmu z ciałem naszym, który się obraca w kości nasze, w żyły, i w każdy członek nasz. Tak Chrystus nasz z nami się wiernemi jednoczy i powinowaci. Żadna rzecz nie jest tak nasza własna, jako pokarm. Pieniądze, majątność, szaty, dziedzictwa nie właśnie są tak nasze, jako pokarm, który się w ciało nasze obraca. W żadnym sakramencie tak właśnie mówić nie mogę, iż mój jest Chrystus, jako w tym. Mój jest, bo go pożywam, bo we mnie jest, bo się z nim spajam jako wosk rozpuszczony z drugim woskiem, jako jeden święty mówi ³⁾. O jaka mi to pociecha! Mnie słabemu, jako trzcina, gdy w nią żelazo mocne włoża, już słaba nie będzie. Mnie ubogiemu, gdy skarbów góra we mnie będzie, jaka pociecha! Mnie grzesznemu, gdy tak czystego ciała pożywam. Jakie wesele mnie smutnemu, gdy Pana chwały z sobą mam! Prawie będę, jako rzekł jeden święty ⁴⁾, Chryztophorem, to jest Chrystusa w sobie noszącym. W szczęściu się Najświętszej Matki Bożej niejako zrównam. Kogóż się i czego bać mam, gdyś ty Panie ze mną jest? Czegoż mi niedostawać ma,

¹⁾ Psal. 149. ²⁾ Joan. 6. ³⁾ Cyrill. Alexandr. in Joan. ⁴⁾ Cyrill. Hierosol. catech.

gdy ciebie Panie mam? Izali z tobą wszystkiego nie mam ¹⁾? Już moje niebo, i to, co w niem jest. Już moje wysługi twoje, i moja łaska, którą masz u Ojca.

A co więcej, w tejże ewangeliej dzisiejszej Pan mówi: *jako mię postać żywy Ojciec, i ja żyję dla Ojca, i kto pożywa mnie, będzie żył dla mnie*. Tak to święci ojcowie wykładają, iż ten co pożywa dostojnie ciała Bożego, Bożą naturą żyje. Bo przez ciało jego i człowieczeństwo Chrystusowe do bóstwa jego, które z niem złączone jest w personie jednej, przychodzim, i w bóstwo się jego przez ciało złączamy, i stąd wedle Piotra świętego ²⁾ *uczestnicy jesteśmy natury Boskiej*, i bogami się niejako stajem. W czym poznajemy stare rozumy mądrości Boskiej.

Dwie matactwie czart powiedział Jewie, matce naszej, o potrawie onej, którąśmy zginęli. Jedno, iż nie pomrzecie, a drugie, iż będziecie jako bogami. Bo skusiwszy onej potrawy, umarli na duszy i potem na ciele, i nie bogami ale nędznikami zostali; tak iż Bóg w Trójcy jedyny, po naszymu mówiąc, śmiał się z nich, mówiąc: *owo Jadam stał się jako jeden z nas, wiedząc złe i dobre* ³⁾. Na pokarmie nas czart oszukał i skłamał; na pokarmie nas Chrystus naprawił, i ono, co czart fałszywie obiecował, uścił. Dał nam pokarm nieśmiertelności, abyśmy nie umierali, gdy rzekł: *kto pożywa chleba tego, będzie żył na wieki*: to jest ciała jego. Bo acz ciała nasze na czas umierają, ale biorąc w się nasienie nieśmiertelności z ciała Chrystusowego, którego też pożywają, dla niego zmartwychwstaną. Jako także Pan mówi ⁴⁾: *kto pożywa ciała mego, ma żywot wieczny, a ja go wzbudzę na ostatni dzień*. I tak pokarmem tym śmierć odpędzamy, która nam z pokarmu urosła. A bogami się z niegoż stajemy, gdy przez ciało ubóstwione do zjednoczenia z bóstwem Chrystusowem przychodzim, i w nie się niejako wszczepiamy przez pożywanie ciała tego, które ma prsonę Boską, i sok bóstwa jego do siebie i w się ciągniem. Dziwne to a wielkie dary. O jako za nie dziękować mamy! Jaką Panu tak dobremu wdzięczność pokażem? Wielką nam dostojność daje Chrystus tem używaniem, wysoko nas bardzo wynosi, niewymownie miłuje, więcej i lepiej niżli matka, gdy nas własną swoją krwią karmi.

Wdzięczni tedy będąc tego dziwnego sakramentu, acz zawždy przy ofierze, ale dziś osobliwie w kupie i po rynkach

¹⁾ Rom. 8. ²⁾ 2. Petr. 1. ³⁾ Genes. 3. ⁴⁾ Joan. 6.

i ulicach pokłon czynim boski ciału Chrystusowemu, które w nim być mocno i z ochotą wyznawamy. Kogoż to boli? kogo to obraża, iż się ciału Pańskiemu kłaniamy? Nie chlebu, bo go tam nie masz, i źle nas o to i fałszywie potwarzają; do znaków i osób chleba tam się znamy, ale do chleba najmniej. Pod temi znaki miasto istności chlebowej jest istność ciała Chrystusowego, i prawe, żywe, całe, nierozdzielne ciało jego; jakoż je czcić, i czei mu i pokłonu Boskiego wyrządzać nie mamy? Grzech-li to Bogu się kłaniać? Grzech-li to ciała Chrystusowego od bóstwa nie dzielić? Boskiej czci to ciało godne, bo personę Boską w sobie ma w naturze ludzkiej.

Izali zgrzeszyli trzej królowie, iż się temu ciału w jasełeczkach leżącemu na twarze swoje upadając pokłonili ¹⁾? Kto nie chwali ślepo narodzonego, gdy usłyszał: *jam jest Syn Boży, iż upadł i pokłonił się Panu w ciełe* ²⁾? Kto przygani apostołom, którzy widząc iż po wodzie chodził, i morzu i wiatrom rozkazywał, przypadli do nóg jego, i pokłon mu Boski oddali, mówiąc: *jesteś prawdziwie Synem Bożym* ³⁾. A nas kto zgani, którzy się dziś temu ciału ze czcią największą, jaką możemy, po ulicach i rynkach kłaniamy, wyznawając, iżeś prawdziwie Syn Boży, w ciełe Pan i Bóg nasz, któryś dla nas umarł, i to ciało na rozmaite nieczci i męki wydał.

Niech dziś ma od nas cześć to ciało, które tak wiele nieczci dla nas podjęło. Bierz Zbawicielu nasz nagrodę za ono ciała twego w domu Annaszowym policzkowanie, za ono w domu Kaiphaszowym upłwanie, za ono w radnym domu u Piłata bicowanie i koronowanie, za ono po ulicach jerozolimskich sromotne powłóczenie, za ono na krzyżu ciała twego naśmiewanie. Bierz od nas czci, i pokłony, i uniżenia, i wszelakie wyznanie, iżeś król nasz, pan nasz, Bóg nasz, iż to ciało rozkazuje na niebie, i rządzi anioły, i uwesela niebo. Niech i dziś ziemię naszą uwesela, a za sromotę niech bierze chwałę, za zelżywość pokłon, za podeptanie i umorzenie niech bierze majestat, państwo, i królestwo nad nami.

Lepiejby go nie znać, wedle apostoła, niżli go znając, nie uczcić ⁴⁾. Wiara nasza i majestat obecności jego to wyciąga, abyśmy Pana czcili, i jemu się jako Bogu kłaniali, którego tu pod znaki i osobami temi jako obecnego wyznawamy. *Panu Bogu*

¹⁾ Matth. 2. ²⁾ Joan. 9. ³⁾ Matth. 14. ⁴⁾ Rom. 1.

twemu, mówi pismo ¹⁾, *klaniać się i służyć jemu będziesz. Nie tylko nie grzeszym, mówi święty Augustyn* ²⁾, *gdy się Chrystusowi w tym sakramencie kłaniamy, ale grzeszym gdy się nie kłaniamy. Żaden wierny nie pożywa, aż się pierwszej pokłoni*, mówi tenże, jako i inni: Chryzostom, Cyrillus, Ambrozyus, i drudzy; i wszystka starożytność Kościoła katolickiego zawždy Chrystusowi się w tym sakramencie kłaniała.

Komuż ta cześć wadzi? Aryanom, lutrom, kalwinom, michelitom, którym śmieje mówmy: ślepa niewdzięczności, pogańska niewierności, kryj się; Chrystus króluje, świat mu się wszystek kłania ³⁾, dobroć jego i miłość zna; uciekaj niewdzięczniku, nie masz oka dobrego, straciłeś wiarę, nie wiesz, co tu jest pod tą zasłoną osoby chleba. Nie śmieć się Michol ⁴⁾, bo tego śmiechu nieplodnością przypłacisz. Błogosławiony Bóg, który nam dał wiarę, iż słowu jego i wszechmocności jego wierzym; który nam dał pokorę rozumu, iż spraw jego naszą głową nie mierzym. Który nam dał wdzięczność, iż za dary jego z całego serca dziękujęm i z nich się weselim. Wam nieplodnym tego nie dał, od was niewdzięcznych odjął to, czegoście znać i używać nie umieli.

A nie przestając na pokłonie, najmilszy bracia, słuchajmy starych mistrzów naszych ⁵⁾, którzy mówią: *pokłoń się, a pożywaj*. Nie na pokłon ustawił Pan Chrystus, mówią ci niestatkwie, ten sakrament, ale na pożywanie. Pewnie tak, iż nie dla pokłonu samego ten najświętszy sakrament poświęcamy, ale dla używania. I ten, który nosim, do używania jest. Ale jako nie uczciwszy Pana i nie pokłoniwszy się jemu, pożywać go i brać do swej gospody mamy? Nie pilniej wam nie zalecamy, jako częste używanie tych tajemnic i Pana tego. Na pokłonie nie przestajcie, bo ten nam nie pomoże, jeśli brać godnie nie będziemy. Czemu się wždy lenim? Dla zdrowia naszego i choroby śmiertelnej Chrystus nie z drogich kamieni i pereł nieoszaczanych, ale ze krwi i ciała swego lekarstwo nam zgotował, a my go brać często nie chcemy? Śmierć nam straszna, a do żywota się nie kwapimy, i zbroje mocnej na nią, którą sama zwyciężona być może, nie kładziem?

To ciało śmierć naszą umorzyło, a myśmy do żywota ochotni, a do brania ciała tego leniwi. Izali nam rozkazania o czę-

¹⁾ Deut. ²⁾ August. in psal. ³⁾ Psal. 96. ⁴⁾ 2. Reg. 6. ⁵⁾ Chrysost. Augustin.

stem używaniu potrzeba? Izali nam przymuszenia potrzeba, gdzie sama słodkość i drogość i dzielność takich niesłychanych potraw, i nasza potrzeba wielka ciągnie? Nie był ten, powiada, na Aswerowej uczcie, ktoby przymuszał do napoju. Bo samo wino dziwnie dobre do tego wzywało. A nas taka anielska i z nieba samego potrawa i wino rajskie nie wzywa? Mała-li to u takiego Pana na czci być? Ważył to sobie on Aman, iż go królowa Esther ¹⁾ na ucztę przyzwała. A tu nie królowa, ale Król królów i aniołów ciebie wzywa. Bojąc się arki Dawid, tracił błogosławieństwo, które się na Obededoma z niej wylewało, ale się poprawiwszy, świętą zazdrością wzruszony, wprowadził ją w dom swój.

Czemu nie patrzym na te, którzy z tej potrawy, często się nią karmiąc, do wielkich doskonałych enót przychodzą, i żywot anielski wiodą? czemu im nie zajrzem? Izali nie czuję słabości swej, i drogi tak trudnej i ciężkiej, na którą się nam z Heliaszem posilić tym chlebem potrzeba? Izali nie więcej miłować mamy Jezusa naszego, niżli słudzy Jobowi ²⁾ miłowali pana swego, którzy mówili: ktoby nam dał, abyśmy się i ciałem jego nakarmili? Byśmy Chrystusa znali, o jakobyśmy to często mówili! Któż większy, któż bogatszy, piękniejszy, któż możniejszy, któż nam więcej pomódz może do wszystkiego nad niego? Chleb ten, jako miecz Gedeonów wojska madyańskie ³⁾, to jest szatany i wszystkie przeciwniki nasze pobija. Stół jest przeciw nieprzyjaciółom naszym, mówi psalm ⁴⁾, zgotowany. Izali nie wiemy o nieprzyjaciółach: któż nam lepiej na nie hetmanić i z mocy ich wybawić nas i do wygranej bitwy i zapłaty, i korzyści bogatej przywieść może? O Jezu Chryste, słodkości nasza, niechże cię kosztujemy, a smaki takich potraw twoich niech serce i dusze nasze przenikają. Który żyjesz i królujesz, Bóg prawy, z Ojcem i z Duchem świętym na wieki. Amen.

¹⁾ Hesther. 1. ²⁾ Job. 31. ³⁾ Judic. 7. ⁴⁾ Psal. 22.

Drugie kazanie na toż święto Bożego Ciała, abo w oktawę jego.

Dicetis in illa die: confitemini Domino, et invocate nomen ejus, notas facite in populis adinventio-nes ejus. Isa. 12.

Wesołe i szczęśliwe czasy zakonu nowego Duchem świętym z daleka wypatrując prorok Izajasz mówi: *na on dzień wystawiać Pana i wyznawać go, i narodom wynalazki jego oznajmiać będziecie*. Czemu my słudzy duchowni waszy dosyć czyniąc w to dzisiejsze święto, sławim nieogarnioną dobroć Pana i Boga naszego Jezu Chrysta, iż k woli nam z wysokiej Boskiej mądrości swej wynalazł przedziwne obyczaje w sakramencie ołtarza, do pociechy naszej, i pokazania zamiłowania swego wielkiego ku nam, do którego przyłożył wszechmocność Boskiej ręki swojej. O czym i Salomon mówi ¹⁾: *Mądrość dom sobie zbudowała, roz-tworzyła wino, i postawiła stół*. Gdzie dał znać, iż w tem, co nam jeść i pić w wigilią śmierci swej na żegnaniu Pan Jezus podał, osobnej mądrości swojej zażył. Z czego my się serdecznie radując i ciesząc, wyliczmy kilaś tych przedziwnych wynalazków jego w tym sakramencie, do uęszczania się do niego pobudzając.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Siedm wynalazków w sakramencie ołtarza świętego.

Pierwszy wynalazek w sakramencie ołtarza ten jest. Widząc Pan Jezus, jako mówi Jan święty ²⁾, iż przyszedł czas, aby z tego świata szedł do Ojca na królestwo i chwałę swoją, a widząc, jako z jego odejścia zasmuceni byli ulubieni uczniowie jego, i jako z nimi rad przemieszkiwał na ich obronę i pociechę: pomyślił, jakoby i odejść do Ojca, i zostać z swemi miłemi mógł. I wynalazł z mądrości swej Boskiej taki obyczaj: aby odszedł widomie, a został niewidomie pod osobą chleba i wina. Nie tylo zostawał bóstwem, bo to nie cud w Bogu, który wszędzie jest: ale i ciałem, które dla nas przyjął i z bóstwem swoim w jedną personę złączył; które gdy i na prawicy Bożej posadził, i tu je też w sakramencie nam pozostawił, jedno a nie

¹⁾ Prov. 9. ²⁾ Joan. 13.

inne ciało: wielki cud, i dziwny wynalazek. z mądrości swej, i niewymowną miłość ku nam pokazał. *Heliasz*, mówi jeden doktor¹⁾, *nie mogąc z uczniem swoim Helizeuszem zostać, podniesiony na ognistym wozie do raję, tyło mu płaszcz swój spuścił*. Nie tak Pan nasz: nie płaszcz, ale samego siebie i ciało swe zostawił, a toż jednak ciało na prawicę Ojcowską w niebo wniósł, i w niem króluje na wieki. Nie malowaniem został, ani pismem, ani upominkami jakimi, co i ludzie czynić mogą: ale samem ciałem swoim, czego żadne stworzenie uczynić nie może. I gdy to ciało jego w sakramencie mamy: jego całe mamy. Bo ciało ani od dusze, ani od bóstwa się jego nie dzieli. I tak się one słowa jego rozumieć mogą²⁾: *oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata*. O wielki rozumie, który miłość wyciągnęła, a wszechmocność Boska wykonała, i wykonywa co dzień, i przez usta kapłańskie mówi u ołtarza, jako na ostatniej wieczery mówił: *to jest ciało moje*.

Wtóry wynalazek taki jest: jedną na krzyżu krwawą ofiarą, której świat wszystek czekał, i raz tyło umierając, odkupił nas kapłan najwyższy, Pan Jezus, i zniósł wszystkie ofiary zakonu Aarońskiego kapłaństwa, które tę jedną ofiarę jego przynajdroższą oznaczały, i do niej ukazywały: aby figury rzeczy samej ustąpiły, i jako cienie od słońca uciekały. Za czem Kościół zakonu nowego ma widomą zwierzchną ofiarę na ustawiczny pokłon i dzięki Panu Bogu, i na własną służbę, której się stworzeniu żadnemu oddawać nie godzi. Ma ubłaganie za grzechy ustawiczne swoje takim darem, bardzo Bogu miłym i wdzięcznym, a lepszym niżli ona krew bydłęca w zakonie starym. I nie zostaje Kościół Chrystusów ubogi i nieczczęśliwy bez kapłana na ziemi widomego, bez ofiary powierzonej, bez ephod³⁾, to jest bez kapłańskich do ofiary przypraw. Co jest wielkie u proroka przeklęstwo; i nie miałby nic lepszego i bogatszego nad stary zakon, i owszem podlejszymby był i niższym, gdyby bez ofiary zostawać miał.

Patrzajże, jakiej mądrości i wynalazku użył Pan Jezus na wielką pociechę i ozdobę Kościoła swego nowego. Gdy ofiarę onę wielkonocną zabitego baranka odprawował, sam się barankiem stał, i jako kapłan wedle porządku Melchisedecha ciało i krew swoją pod osobą chleba i wina ofiarował. I ofiarowane

¹⁾ Chryzost. hom. 2. ad pop. ²⁾ Matth. 28. ³⁾ Oseae 3. Dan. 3.

i jakoby niejako zabite jeść kazał, (bo w nabożeństwie nie się nie jadło, coby się pierwej Bogu nie ofiarowało), mówiąc: *bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje, które się za was daje; to czyńcie na moję pamiątkę*. I przy kielichu mówi: *to jest krew moja, która się za was i za wielu wyleje*. W których słowiech jasna jest ofiara: co bierzem, to nie ofiara, ale sakrament; ale co dajem, to ofiara; a Pan mówi oboje: bierzcie dar wielki na swoje zbawienie; daje się Bogu za was: to jest ofiaruje. Brać i jeść nie możemy, jedno za się i sobie: a ofiarować za drugie możemy, jako Pan rzekł: *za was*. Testament stary i jednanie z Bogiem ofiarą się krwi bydłęcej potwierdzał¹⁾: a nowy ofiarą się też krwi Syna Bożego umacnia; i przetoż Pan mówi: *to krew nowego testamentu*. O czem się teraz szersze tego wywody opuszczają. To tyło przydaje:

Gdyby kto spytał: gdyż ofiara każda to ma, iż na cześć Bożą niszczeje, abo śmiercią, abo paleniem, abo jedzeniem, a ciało Pańskie niszczyć i ginąć nie może: jakóż ofiarą jest? Na to się taka nauka daje: Chrystus na naszej mszy świętej nie umiera, bo raz śmiercią rzeczywistą wszystko zbawienie nasze sprawił; ale gdy się śmierć jego na nasze grzechy codzienne i na potrzeby nasze do uproszenia przykładu, niejako w osobach zwierzchnych umiera. Bo osobno ciało, a osobno krew swoją w tej ofierze podał; który rozdział śmierć ukazuje. A k temu jakoby niszczeje na cześć Bożą ciało i krew jego, gdy osoby zwierzchnie chleba i wina jedzeniem niszczeją.

Wychwalamy tedy ten wynalazek przedziwny Pana naszego w tej tajemnicy, iż nam jest i sakramentem i ofiarą, w której przez kapłany swe tu na ziemi Pan Jezus swoje kapłaństwo wieczne odprawuje, w której tak drogi dar Panu Bogu przynosim: na uczczenie jego, na codzienną służbę jego, na odpuszczenie grzechów naszych ustawicznych, na uproszenie potrzeb, i na przykładanie raz uczynionej na krzyżu ofiary, i czerpanie pożytku z niej. Jedną śmiercią na krzyżu, i razem jednym wszystek świat odkupując, jako masę na rany grzechów naszych i na przyszłe ludzkie nagotował: a my co dzień toż ciało i krew jego i śmierć jego Bogu Ojcu ofiaruję, przykładając onę masę na grzechy nasze, i tak niejako śmierć jego na swe potrzeby wznawiamy, jakoby co dzień za nas umierał, gdy w osobach chleba

¹⁾ Exod. 19.

i wina niejako umiera. I tak Pan Chrystus kapłanem jest, nie na krzyżu tylo, na którym raz rzeczywiście za nas umarł: ale i kapłanem wiecznym w codziennej ofierze wedle porządku Melchisedecha, w osobach chleba i wina. O przedziwna mądrości jego, która się ogarnąć nie może, w zostawieniu takiej ofiary, którą sławim i za nią co dzień dziękuję, i onej zażywać aż do końca świata będziem.

Trzeci wynalazek ten jest. Ciała ludzkiego pożywać i ludzką krew pić nie ludzka i brzydka rzecz jest; i musiałby pierwiej człowieka zabić, i jego ciało warzyć abo piec. Tę trudność oddalając mądrość Syna Bożego, wynalazła ten obyczaj: iż zatajone i pokryte osobą chleba ciało swoje nam ku jedzeniu daje, i jestestwo niewidome chleba słowem wszechmocnym swoim obraca w jestestwo niewidome ciała swego, a osoby chleba same przez się bez osady zawiesza. Bo gdy chleb błogosławi, i mówi, w rękę chleb mając: *to jest ciało moje*: słowo jego próżne i fałszywe nie jest: musi być odmiana w chlebie; której iż na powierzchniach osobach nie masz, musi być na naturze i jestestwie chleba, iż się obraca w naturę i jestestwo ciała jego, i z osób chleba chleb ustępuje, a ciało Pańskie pod osoby następuje. Co u niego nie trudno. On natury z niszczegoż stworzył, on je też odmieniać może: z laski uczynił węża, z wody uczynił wino. On też u Daniela ¹⁾ ogień uczynił bez gorącości. On żelazo u Helizeusza ²⁾ uczynił bez ciężałości, iż po wodzie pływało; jako i Piotra świętego ciało po morzu ciężkie chodziło ³⁾. Na co wywodów nie potrzeba, jedno ucha wiernego na słowo mocne Boskie. Bóg wszystko może, co chce. Chce, bo mówi: *to jest ciało moje*. Może, bo Bogiem jest. Kto nie wierzy, Bogiem go być nie zna.

Z czego przestroga jest potrzebna: gdy patrzym na najświętszy sakrament już poświęcony, nie rozumiemy, aby tam chleb był; nie masz tam chleba, jedno osoby chleba, bez osady swej. Na słowie się Bożem osadza owa białość i okrągłość i smak chlebowy, nie na chlebie, bo tam już chleba nie masz. Nie na cieple też Pańskim, bo takiej białości i okrągłości i smaku ciała Pańskie nie ma. Jest białość bez białego, okrągłość bez okrągłego, smak bez smacznego. To jest osoby chlebowe bez chleba, pod którymi jako pod suknią zakryty jest Chrystus w swem jestestwie i naturze, i w całości zupełnej. Przetoż nie kłaniamy

¹⁾ Dan. 3. ²⁾ 4. Reg. 4. ³⁾ Matth. 14.

się chlebowi, bo tam ustąpił i zniszczał, ani osobom chleba, które widzimy. Bo one osoby nie są ciałem Bożem, ani są na cieple Bożem, jedno same sobą stoją, z mocy Bożej zawieszony; ale temu się ciału kłaniamy, które pod ich zakrytością jest: i póki one całe trwają, tam jest. Są jako suknia królewska, ale nie sam król. Zasłonięty w nich Chrystus, ale zasłona nie jest Chrystus. Osoby zostają dla dwu przyczyn. Jedna: abyśmy mieli sakrament, który się ze dwu rzeczy składa: z znaku widomego i z niewidomego daru Bożego. Druga: abyśmy wiedzieli, gdzie jest ciało Chrystusowe, a gdzie go nie masz. Bo gdzie po poświęceniu smak jest chleba, tam też jest i ciało Pańskie. Także gdzie smak wina, tamże jest krew Pańska. A gdzie tych znaków nie masz, tam też nie masz.

Wychwalamy tedy tę mądrość i moc Pana naszego w tym sakramencie: iż nam tak dogodził, iż ciało przeczyste jego i krew jego brzydkości nam nie czyni, gdy je pod zakryciem i niewidomie jemy, i krew jego przenajdroższą pijemy; a czując osoby chleba po poświęceniu, pewniśmy, iż tam jest Chrystus, i tam go jako chleba niebieskiego, i ożywiającego pożywamy: a tejbyśmy pewności nie mieli, gdyby te osoby w swej całości nie zostawały.

Czwarty wynalazek jest: gdyby na jednym miejscu to ciało Pana naszego i krew najdroższa jego była, i na jednym się miejscu rozdawała: bieglibyśmy i na koniec świata, i za morze, i pracabyśmy wielką mieli. A ktoby tam nie bieżał, by i co dzień umierałby miał, do takiego skarbu? Tę pracę zdjął z nas Syn Boży, i dał tę moc kapłanom swoim po wszystkich świecie, a nigdy nie ustającą, a rękoma kładzeniem od jednego do drugiego przechodzącą: aby na każdym miejscu poświęcać to ciało mogli. A on sam najwyższy kapłan przez ich usta ono czyni, i chleb w ciało swe mocą swą odmienia, iż na wielu i niezliczonych miejsc zawsze ciało jego Boskie być może, i jest na każdej mszej, i ołtarzu kapłaństwa porządko.

I stąd ta nauka roście, iż to Boskie ciało nie wszędzie jest: bo tylo samemu bóstwu własno jest, wszędzie być, i wszystkie miejsca jestestwem, i mocą, i przytomnością swoją napępiać. Lecz ciało Chrystusowe w bóstwo się nie obraca, zawsze człowieczeństwo jego człowieczeństwem jest, acz w personę Boską Syna Bożego wszczepione, i z nią nierozdzielnie spojone. Byłby to błąd Eutychesa, heretyka potępionego, który dzisiejszy lute-

ranie ubiquestowie wznawiają. Tam tylo jest to ciało i krew, gdzie się porządnie od kapłana, na to moc Boską mającego, poświęca. Co na wielu niezliczonych miejsc i niezliczonych ołtarzach, i w ustach pożywających być może. Bo i na wieczerzy Pańskiej na różnych miejscach to ciało było. O czem są wywody u theologów dostateczne. My tu tylo wiarę wyznawając, sławim mądrość i rękę Boską w tym sakramencie, a do podziwienia się dobroci Boskiej nad nami, i do wdzięczności i zażywania tych darów pobudzamy.

Piąty wynalazek. I to mądrość Boska wynalazła, iż pokazanie przyjaźni i miłości ku nam, i spojenie dziwne i spowinowacenie swoje Pan Chrystus z nami wymyślił. Nie złoto ani srebro, ale zdrowie swoje za nas dał, umierając na krzyżu; a w tym sakramencie sam siebie nam daje, i tak się z nami zajmuje i spaja, jako jedło, które się w krew naszą obraca, i w nas nierozdzielnie trwa. Nie to moje, co mam na sobie, w skrzyni, w komorze, w skarbie, w domu, w państwach i zamkach: bo to wszystko w mię nie wchodzi, i odejdzie lada kiedy, choćbym nie chciał: ale to moje, co jem i co się w moją krew obraca, i odemnie się nigdy dzielić nie może. *Kto, mówi Pan* ¹⁾, *mnie pożywa, ja w nim mieszkam, a on we mnie.* O dziwne i mocne złączenie i nieogarniona miłość, która się na rozdział, aby nigdy nie był, tak opatruje! A cóż ma być miłszego i pożądniejszego ubogiemu, jedno aby się od bogatego dobrodzieja nie oddzielał? Co ma być kropelce wody, która prędko wysycha i niszczeje, potrzebniejszego, jako się do rzeki, która nigdy nie ustaje, przyłączyć? Szczęście też wielkie nędznego i podłego, gdy się z Panem najwyższym krwią zwiąże i spowinowaci; a im bliższy stopień krewności, tem spojenie mocniejsze. Dawid, z którego krwie Chrystus wyszedł, daleki stopień miał krewności. Najpierwszy i najbliższy Najświętsza Matka Boża miała. Bo z jej samej krwie ciało wziął Syn Boży. Izali my nie tak blizki stopień mamy, którzy ciało jego i krew w się bierzem, i w jedną się krew z nim obracamy, i jako wosk z woskiem w jedną bryłę i masę zlewamy? O szczęście nasze nieogarnione, o dobroci i miłości Chrystusowa ku nam niewymówiona!

Szósty wynalazek. Szukał Pan Jezus obyczaju z gorącej miłości swej ku nam, jakobyśmy się i w bóstwo jego wpoili,

¹⁾ Joan. 6.

i w wieczność szczęścia jego Boskiego my docześni i nędzni wstąpili; i znalazł w mądrości swej ten obyczaj, iż przez pożywanie ciała swego, które z bóstwem złączone jest, do tego nas przywodzi. Człowiek od Boskiej natury daleko jest, i żadnego przyrównania i przystępu do niej nie ma, jedno wiarą a miłością, a nie rzeczą samą. Nalazł się środek taki. Ciało może brać ciało, bo sobie są podobne; ale bóstwa nie może, bo daleko od siebie różne, ani przyrównane żadnym sposobem. A iż samo ciało Chrystusowe ma w sobie bóstwo: gdy się z tem ciałem ubóstwionem spojamy, z bóstwem się też, które w niem jest, jednoczymy. I tak wedle słów świętego Piotra¹⁾: *stajem się uczestnikami natury Boskiej.* O dziwny wymysł do tak wielkiego naszego szczęścia!

Siódme i ostatni. Chcąc Pan Jezus z tejże ku nam miłości ciała nasze śmiertelne uczynić nieśmiertelne i wieczne, ten środek wynalazł. Karmi je i napawa ciałem i krwią swoją, w którym jest żywot i źródło żywota. I wsiał w nie z swego ciała nasienie nieśmiertelności, które, choć się zagrzebie na zimę, ale na lato dnia sądnego, nieśmiertelność w sobie i moc do ożywienia mając, zakwitnie i wiecznem się już stanie. Drudzy niewierni powstaną bardzo nie radzi na śmierć wieczną, i trapienie ciała przy duszy potępionej. Ale uczestnicy ciała Chrystusowego, którzy go godnie pożywali, wezmą ciała nieśmiertelne i szczęśliwe, i moc ona, z ciała Bożego w nie napuszczona i wsiana, dzielność swoją na nich pokaże.

To się funduje na onej nauce, iż pokarm ciała Pańskiego, acz duchowny jest, i dla dusze i zbawienia jej dany jest: ale iż się przez ciało bierze, ma z niego i ciało swoje poświęcenie, i moc do wieczności szczęśliwej na dzień zmartwychwstania. Tak święci doktorowie nauczają: Cyrillus alexandryjski, Hilaryus etc. Słowa się ich nie kładą.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O ugęszczaniu do tego najświętszego sakramentu.

To słysząc i wierząc, któż sobie tak drogich i wiecznych niebieskich pożytków i zysków nie życzy? A ktoby nie rad, aby Pana Boga z sobą miał, a mówił: *nie się złego bać nie będę, boś*

¹⁾ 2. Petr. 1.

ty ze mną Panie jest¹⁾, nie tylko bóstwem, ale i ciała Boskiego twego przytomnością. Któż, będąc zraniony i zemdlony ostrym grzechów czartowskich mieczem, maści, która by na rany przykładal, o której wie, iż go pewnie uleczy, nie dostaje? W ofierze tego sakramentu wysługi męki Pańskiej na się przywodzimy: a więc odnawiać jej i kłaść jej na się nie będziemy? Izali pogardzimy taką przyjaźnią, którą się z nami Bóg nasz Chrystus Jezus złączył i spowinowacić chce? Patrz, co ty jest, patrz, co Bóg jest. Tyś kropla wody, która wnetże wysycha, a on morze wszystkiego jestestwa. Tyś nędzny robaczek w ziemi gmerający, a on najwyższy król na niebie i na ziemi: jakoż przyjaźnią jego pomiatać będziesz śmiały, do której cię w tym sakramencie zwywa, mówiąc: *bierzcie, to jest ciało moje; kto pożywa mnie, we mnie mieszka, a ja w nim*. O Panie, mieszkanie w tobie i w bóstwie twojem, jest najwyższe szczęście i bóstwa twego, i wesela nieogarnione uczestnictwo. Bez ciebie zguba i piekło i przepaści do ognia wiecznego. Jako sucha różdżka, ognia tylko czekająca²⁾, do szczepu, w którym żyje, kwitnie i rodzi, pragnąć nie ma?

Ostrzmy wiarę na tym sakramencie, która i patryarchy i samego Abrahama przewyższa wiarę, a ona się Panu Bogu przysługujemy. Bóstwu Chrystusowemu tu cześć i pokłon oddajemy, gdy jemu odmianę natur jako twórcy wszęgo przeczytamy: iż on może chleb, to jest jestestwo chleba, na ciało swe odmienić; iż może osoby chleba bez osady własnej zawiesić; iż w najdrobniejszym ulomku cały jest; iż na niezliczonych miejscach ciało jego być może; iż go nie widzimy, a przedsię słowu więcej niżli oku naszemu i smysłom wierzymy. Toć wiara większa niżli u apostoła Thomasza, który wdy człowieczeństwo widział, i ciała się Pańskiego dotykał, a o samem tylko bóstwie wiarę miał. A my i człowieczeństwa nie widzimy, a przedsię bardzo pewnie wierzymy, iż pod najmniejszą osobą chleba przebywa. Za tę wiarę koronuje nas Chrystus, i mówi³⁾: *błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli*. Życzymyż sobie tego błogosławieństwa, a często się wiarą taką, przyjmując niewidomego, tak jakobyśmy właśnie nań patrzyli, Panu swemu zalecajmy.

Zapalajmy w sobie i wzniecajmy miłość ku naszemu dobrodziejowi, biorąc drogie dary z ręki jego, a chcąc z nim zawždy

¹⁾ Psal. 22. ²⁾ Joan. 15. ³⁾ Joan. 21.

zostawać, i jego przy sobie i w sobie mieć, i z nim się nigdy nie rozstawać. Kto mię miłuje, mówi Pan, przyjdź do mnie, mieszkać ze mną, nigdy mię nie odbiegaj. A jakaż miłość w nas jest ku Chrystusowi, gdy mówim: dosyć, że do mnie raz w rok przyjdzie, dosyć iż go w pół roka oglądam? Miłość się rozmnaża częstem braniem i dawaniem. Bierz ciało moje, mówi Pan, a daj mi serce twoje. Darujwa się spolem, a miłość się rozniecać między nami będzie; a kiedy danie i branie ustaje, albo się często nie wznawia: miłość gaśnie.

I ku miłości bliźniego ten cię sakrament zapali, i rozszerzy chęć twoją do brata, który z tobą u jednego stołu siedzi, jednej tej potrawy z tobą pożywa. Nie więcej panu, ani mniej ubogiemu dają. Porównanie jest miłość mnożące: temu, jako na mannie¹⁾ onej, choć wiele ma, nie nie przybywa: a temu, co mniej ma, nie nie ubywa. Zazdrości nie masz, bo wszystko równo; nie ma jeden nie u tego stołu i w tym domu nad drugiego. Mówić zawždy bliźniemu możesz: jednego chleba, mówi apostoł²⁾, pożywamy, bądźmyż jednym chlebem, a nie dzielnym się. Z tejeś krwi co i ja, bo jedną krew pijewa Pana naszego; tegoż ciała członek co i ja, bo jednego ciała pożywamy, i jednym Duchem jego tehniemy. Spowinowaciłem się z tobą we krwi bardzo blizkiej, jako brat z bratem, z jednej krwi ojca jednego. Nie mam nad cię nie, chociaż ubogi, a ja wysoko urodzony. Rodzaj ludzki mało od bydła różny; a rodzaj z Bożej krwi to prawie niebieski. Miłować się tedy musim, ciała jednego i krwi jednej Chrystusa naszego używając, i ona się zjednoczając.

Na jeden dzień mannę dawano, a na drugi zaś rano do niej wstawać kazano. Nikt się na trzy dni nie najada, drugiego jeść musi. Ciało Pańskie prawym jest pokarmem, prawym powszednim, o który prosim, chlebem; a jakoż ty mówisz: dosyć mi go raz w rok, albo w pół roka pożywać? Ta manna nie daje się jedno na dzień; kto jej zbieranie na długi czas odwłóczy, a rano przed wschodem słońca nie wstanie, ten jej nie ma; a kto jej na kilka dni zabiera: ginie i psuje się; nie służy jedno na dzień³⁾. Tak zażywanie prawej manny, ciała Chrystusa, Boga naszego, odwłóczyć się nie ma. Starzy chrześcianie co dzień brali i zbierali drogą potrawę. Ty jeśli nie co dzień, tedy wdy często i gęsto do niej się pokwapiaj.

¹⁾ Exod. 16. ²⁾ 1. Cor. 10. ³⁾ Exod. 16.

Zdała się lekką potrawą ona manna, jakoby nie posilała ani tuczyła: ale złym i grzechy Egiptu miłującym, i w świecie się i rozkoszach jego kochającym; lecz dobrym wielką siłę dawała, i do chodzenia i do wojowania. Wielki daje, choć tego zaraz nie czujesz, posiłek, na drogę enót wszystkich, i do chodzenia w sprawiedliwości, ten pokarm niebieski, na Heliaszu ¹⁾ oznaczony. Pobieżysz, a pracy nie uczujesz, jako mówi Izajasz ²⁾. Wielką siłę daje na wojnę z grzechami i z pokusami, i z czartowskimi najazdami. Nie jedząc będziesz pobiedzony; ale się najadłszy tego jedła, dużym zostaniesz, i pokonasz nieprzyjaciele, jako psalm mówi ³⁾.

Znajdziesz w tej potrawie wszystkie smaki, czegoś jedno potrzeba: a czegoż w Bogu twoim nie masz? Jako w czerwonym złotym jest pieniądz, jest kwartnik, jest szeląg, jest półgrosza, jest grosz, jest potrójny, jest poszóstny, jest talar: tak w ciele Chrystusowem wszystko upodobanie swoje jako w mannie onej znajdziesz. Wszystko z nim darowane nam jest ⁴⁾. Smakiem ciała tego wszystkie się cielesne smaki i świeckie pożądania odrażają. Wszystko, co ciało i świat zaleca, obrzydnie; jako ten, co się kapłona najadł, na kapustę nie pojrzy, i za jad ją i niezdrowie poczyta.

Ukochaj się w tym zadatku i zastawie na wszystkie obietnice Boskie, który droższy jest niżli to, czego od Chrystusa, króla twego, czekasz. Bo we wszystkich bogactwach królewskich nie droższego nie masz, jako ciało króla samego. Acz zakryta jest ta zastawa dla wysługi, która z wiary i nadzieje idzie, i tu nie czujem drogości i słodkości jej: ale gdy te tajemnice na jaw wynidą, poznamy, jako nas tym zadatkem i zastawą w obietnicach swoich upewnił. Przypatrujże się często tej nadziei swej, a z upewnienia wesel się, drogą tę perłę często oglądając, i jej się patrzeniem chłodząc, a w czystym sercu ją, jako w skrzynce złotej, przechowywając.

Pomyśl sobie, iż poczynasz tu ucztę i biesiadę wieczną z Chrystusem na takiej w sakramencie tym wieczerzy, którą on obiecał, mówiąc ⁵⁾: *gotuję wam tak jako mnie zgotował Ojciec mój królestwo, abyście jedli i pili u stołu mego w królestwie mojem.* To używanie i wesele tu w zakrytości zaczynamy, u ołtarza potrawy takiej anielskiej używając; i mielibyśmy zawżdy w troskach naszych wesele, byśmy stołu tego pilnowali, a jego słodkości

w wierze wielkiej i mocnej, i w chęci Chrystusa pragnącej, kosztowali. *Kosztujecie, jako słodki jest Pan* ¹⁾. A jakoż skosztujesz, gdy rzadko do tego stołu idziesz? Gdy się świeckimi pożądaniami i cielesnemi łakotkami zatykasz? Gdy się wymawiasz, mówiąc: *kupiłem wieś, idę ją oglądać.* O głupi: pierwej ją było oglądać, toż kupować. Taka jest skwapliwość ludzi nierozumnych. Mniemają, aby świat prawdę mówił, gdy swoje dobra chwali: i mylą się na kupnie. Bo ona wieś, którą za prace swe i pieniądze kupują, cudza jest: trochę pessesyjej w niej dopuszcza, a wnet cię z niej wypędza, i twoje pieniądze zginą. Lepiej było na wesele, i na wieczną królewską wieczerzą, w której wszystko zgotowano, nie wymawiając się. Tamby i wsi mieszkania wiecznego, i bogactwa wszystkie bez utraty znalazł. Jako i drugi głupiec mówi: *nakupiłem do rolej wołów: idę ich doznawać.* O nie mądry: pierwej było doznawać, niżli je płacić. Oto wszystkie chrome i chude, i do roboty niesposobne. Izali było nie lepiej na wesele gotowe i do chleba bogatego iść, niżli w ziemi gmerać, a ciężko na chleb, który prędko ginie, robić? Nie mniejsze onego głupstwo, który się też wymówił z tego wesela, mówiąc: *żonęm pojął, nie mogę iść.* Jakoby już wygrał, iż się ożenił. Wiele w małżeństwie nędzy, wielkie z żoną ciężary. Izali nie lepiej do gotowego wesela, gdzie cię wszystkimi rozkoszami opatrzeć chca, i na niezem ci nie zęjdzie? Nie chciejmyż być tak głupimi. Bez wymówki pokwapiajmy się do tej uczyty w najświętszym sakramencie, w której wszystkie pociechy nasze bez omyłki i oszukania najdziem.

Przy zażywaniu tych przezczystych tajemnic wspominasz sobie i jako na księgach czytasz wszystkie Pana Jezusowe dzieje i zasługi dla twego zbawienia. Jako on rzekł: *to czynicie na moję pamiątkę.* Bo mówić i myśleć możesz, przyjmując: w to ciało z przezczystej Dziewicy poniżył się Bóg dla mnie, i stał się człowiekiem, i mojej natury uczestnikiem. W tem ciele z ludźmi żyjąc, nauczył nas przykładem i słowem praw i drogi do zbawienia. W tem cuda dziwne czynił, i ożywiał umarłe, i chore wszystkie dotykaniem ręki swej ożywiającej leczył. W tem ubóstwo, kłopoty, niedostatki, trudzenia i prześladowania dla mnie cierpiał. To ciało na męki wielkie, i pohańbienie, i rozpięcie na krzyżu dla mnie wydał. Tę krew na moje zbawienie wylewał. To ciało od śmierci już wzbudził, i wniósł je do nieba, i na prawicy Bożej posadził.

¹⁾ Psal. 33.

¹⁾ 3. Reg. 19. ²⁾ Isa. 40. ³⁾ Psal. 22. ⁴⁾ Rom. 8. ⁵⁾ Luc. 22.

W tem przyjdzie świat sędzić. O jako się w niem zakochać mam, i onego na wszystkie moje potrzeby duchowne i inne zażywać! O jako mi ta pamiątka dobrodzieja mego, i te księgi dziejów jego słodkie być mają! *To czyńcie, prawi, na moję pamiątkę.* Miło Panu Jezusowi, gdy go i zasługi jego wspominamy, rad je zatem na nas wdzięczne wlewa, i onemi nas ubogaca.

Na koniec, do częstego się brania tego skarbu pobudzając, pomyśl sobie: i dla czegoż Pan Jezus w tym sakramencie takie cuda czyni? Dla mnie to ciało, w którym na prawicy Bożej zasiadł, tu na ziemi na ołtarz stawi. Dla mnie niejako na ofierze w znakach i osobach chleba i wina umiera. Dla mnie natury odmienia: z chleba ciało, i z wina krew swoją czyni. Dla mnie osoby chleba bez osady swej zatrzymawa. Dla mnie na tak wielu miejscach jest. Dla mnie tak mi się blisko stawi. Dla mnie taką moc kapłanom dla poświęcenia tego ciała i krwi daje: a ja tem gardzić mam? A ja na takie się cuda wszechmocnej ręki jego nie obejrzę, i tak wielkim niewdzięcznikiem stawać się mam? Nie daj Boże. Ubroń mię takiego głupstwa. O Jezu Chryste, zapal mię w miłości ku tobie. Otwórz oczy serca mego, abym widział, jaka mi tego używania takich przedziwnych tajemnic potrzeba, i jakie mi z niem wysługi i wesele płyną, i rzeki twoich rozkoszy obchodzą mię: abym w nich do jawnego widzenia twego przyplłynął. Który z Ojcem i z Duchem św. w jednym bóstwie królujesz na wieki. Amen.

Na wtórą niedzielę po świętkach.

Ewangelia u Łukasza św. w XIV.

Onego czasu mówił Pan Jezus uczniom swoim tę przypowieść. Człowiek niektóry sprawił wieczerzą wielką i zaprosił wielu. I posłał sługę swego w godzinę wieczerzy, aby powiedział zaproszonym, żeby przyszli, boć już wszystko gotowo. I poczęli się wszyscy społecznie wymawiać. Pierwszy mu rzekł: kupiłem wieś, i mam potrzebę wyniść a oglądać ją; proszę cię, miej mię za wymówionego. A drugi rzekł: kupiłem pięć jarzm wołów i idę ich doświadczać: proszę cię, miej mię za wymówionego. A drugi rzekł: żonęm pojął, a przeto nie mogę przyjść. A wróciwszy się sługa, oznajmił to panu swemu. Tedy się gospodarz rozgniewawszy, rzekł słudze swemu: wyniż rychło na ulice i na przecznice miasta, a ubogie i ułomne i ślepe i

chrome wprowadź tu. I rzekł sługa: panie, stało się, jakoś rozkazał, lecz jeszcze jest miejsce. I rzekł pan słudze: wyniż na drogi i między opłotki, a przymuś wniść, aby był dom mój napełnion. A opowiem wam, żeć żaden z onych mężów, którzy są zaproszeni, nie ukusi wieczerzy mojej.

Gdy Pana Jezusa jeden Pharuz na obiad abo chleb prosił, acz nie dobrem sercem, mówi Łukasz św. ¹⁾, bo go na onym obiedzie ułowić w jakiej przyganie chcieli: jednak dobry i święty Pan tego nie bacząc, za chleb docześnie i jałmużnę onę dawał im przy stole chleb duchowny, drogiej i niebieskiej nauki swojej. Upominał gości onych, aby zawsze i w święto strapionym, chorym, i nędznym dobrze czynili. Aby w pokorze się kochali, a na pierwsze się miejsca nie kwapili. Aby obiady i uczyt swoje nie na przyjacioły i powinne, którzy im odczęstować mogą, ale na ubogie, chore, ślepe, chrome obracali, którzy nie mają czem oddać, a Bóg za nie sam wiecznemi dobry na dzień zmartwychwstania oddaje. Co słysząc jeden z onych gości, (bo i między złemi ma swoje Pan Bóg, abo więc złe odmienia), a kochając się w onej nauce Pańskiej rzekł: błogosławiony, który pożywa chleb w królestwie Bożem. A Pan Jezus na te jego słowa tę przypowieść powiedział, którą dziś tu w tej ewangeliej mamy, o wieczerzy i pożywaniu chleba w królestwie Bożem. A iż do onego wiecznego królestwa nikt nie wnidzie, który tu pierwej w Kościele świętym na ziemi, który się też królestwem Bożem ²⁾ zowie, używać dóbr boskich nie będzie: dał znać w tej przypowieści Pan Jezus o trojakich ludziach. Jedni się na tę wieczerzą obiecawszy, wymawiają; drudzy radzi na nią, gdy je wezwano, idą, a trzecie przymuszają. Mówmy za pomocą Boską pierwej o tych, którzy tą wieczerzą wzgardzili, a potem o tych, którzy przymuszeni być mogą. A w drugiej części o kosztowaniu rozkoszy niebieskich tu na ziemi, i o próżnych wymówkach ludzkich.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O tych, którzy wieczerzą Boską wzgardzili, i o przymuszeniu na nią.

Przez wieczerzą tę wielką i ucztę rozumie się pokój i rozkosze i szczęście ono doskonałe, które w niebie zgotowane jest sługom i domownikom Bożym; o której prorok mówi ³⁾: *sprawi*

¹⁾ Luc. 14. ²⁾ Matth. 13. Matth. 25. ³⁾ Isa. 25.

Pan Bóg na górze tej biesiadę abo ucztę z tłustych mięs, i ucztę z wina starego; i zepchnie z góry śmierć na wieki, i oddali Pan Bóg łzy z twarzy wszystkich. Mówiąc po ludzku i po naszymu, wszystkie niebieskie rozkosze na dwie części rozłożył: na mięsa przewyborne w tłustości, smaku, i tuczeniu, i zdrowiu; i na winie przesłodkiem i wdzięcznem, korzennem i wonnem. Bo nad to ludzie tu na ziemi większej rozkoszy nie mają. Tymże sposobem do uczniów swoich rzekł Pan Jezus ¹⁾: *ja wam gotuję królestwo, abyście jedli i pili w królestwie mojem u stołu mego.* O dziwne a wszelkiego podziwienia i pożądania godne wesele i używanie!

Do tej wieczerzy przyjść nie mogli ludzie, jedno przez przyjście Messyasza, przez mękę, śmierć, zmartwychwstanie, i wniebowstąpienie jego. I przetoż dokłada zaraz prorok Izajasz tamże ²⁾: *owo Bóg ten nasz, czekaliśmy go, i zbawi nas ten Pan; trwaliśmy nań, i radować się będziemy w zbawieniu jego.* Jako był obiecany i zjawiony ludowi onemu Bóg i człowiek prawy Chrystus, tak go pilnie czekali i on prosili: aby przeklęstwo i śmierć z nich zjawszy, na wieczną je ucztę i używanie rozkoszy wprowadził. I to było zaproszenie ich od proroków i posłańców Bożych, którzy im o tem opowiadali; i oni wierząc im, na tę się wieczerzą obiecali. Lecz gdy już Pan Jezus w ciebie przyszedł, i wszystko żywotem i śmiercią swoją zgotował, i do siebie ludu onego izraelskiego, i do ewangeliej swojej, i kościoła, i domu swego wzywał, chcąc, aby już wiarą weń, i w sakramentach jego tu na ziemi tej wieczerzej kosztować poczynali, i do jego się wieczerznika, to jest do Kościoła jego skupili: oni Messyaszem i taką wieczerzą jego wzgardzili, iż Messyasz zaraz z rozkoszami i dostatki świata tego przyjść miał, i tu im widomie i zaraz to szczęście na ziemi dać miał.

Przetoż na nie wołał apostoł ³⁾: *patrzcie wzgardziciele, a dziwujcie się, a rozpraszać się.* I niżej rzekł: *wam było naprzód opowiedzieć słowo Boże, ale iż niem gardzicie, i niegodnymi się być sądzicie żywota wiecznego: oto się obracamy do narodów; bo nam tak Pan rozkazał.* Pierwszy tedy są żydowie, co Chrystusem, i wiarą jego, i Kościołem jego na ziemi, przez który do wiecznej onej wieczerzej wchodzą, pogardzili, i sami się osądzili, iż niegodni są tego: i Bóg je potem przeklął, aby tej wieczerzej nie kosztowali.

¹⁾ Luc. 22. ²⁾ Isa. 25. ³⁾ Act. Ap. 13.

Na insze się tedy goście Pan Bóg zebrał: wezwał ubogich, i ułomnych, i ślepych, i chromych, to jest wzgardzonych od żydów pogańskich narodów, o których żydowie rozumieli, iż ubodzy są i nędzni na duszy, bez Boga prawego, bez testamentu i zakonu, bez obietnic, bez obrony Bożej. Tych Pan Bóg wezwał, i ziścił opowiadania prorockie, i one słowa Najświętszej Panny: *sprawił moc w ramieniu swoim, rozproszył harde myślą serca ich; łaknące dobrami napełnił, a bogate próżne opuścił* ¹⁾.

Między temi gośćmi w narodach, którzy już u stołu ewangeliej i sakramentów Bożych zasiedli, i wiarą i nadzieję kosztują dóbr wiecznych, są jeszcze drudzy wzgardziciele daleko gorszy i szkodliwszy; którzy skosztowawszy tej wieczerzy Boskiej przez wiarę, od niej sami uciekli, i ona wzgardzili, i sami się rozsądkiem swoim, jako mówi apostoł, osądzili i potępili, iż jej nie byli godni. Tacy są heretycy i odszczepieńcy, o których Jan święty mówi: *z nas wyszli, ale z nas nie byli* ²⁾. Wierzyli pierwiej wszystko jako i my, tychże sakramentów używali jako i my, u tegoż stołu nauki Boskiej siedzieli jako i my: ale skuszeni od szatana inszy sobie wieczerznik, inną naukę i wiarę, inne sakramenta postavili. Godzi-li się takich przymuszać, aby się wrócili do domu, z którego wyszli? spytajmy pisma Bożego i świętych doktorów.

Często pismo święte zaleca i rozkazuje karność, którą się ludzie do dobrego przywodzą; i na to są prawa, i urzędy, i namowy, i ćwiczenia: aby leniwym i nierozumnym i do złego skłonny pomagały, a bojaźń i karanie oczy głupim otwierały: *różga na grzbiet tego, który rozumu potrzebuje: bicz szkapie i uzda ostowi, a różga na grzbiet głupich*, mówi mędrzec ³⁾. I w zakonie u Mojżesza ⁴⁾ rozkazuje Pan Bóg jedne karać, aby drudzy, prawi, słysząc, bali się, a tego czynić nie śmieli. Pan Bóg sam karze ludzie i straszy, aby je do dobrego przywoził. Jako postraszył Pharaona, i Abimelecha o żonę Abrahamową ⁵⁾, i Nabuchodonozora karaniem przez siedm lat ⁶⁾ i inne. Przetoż prorok na Pana Boga woła ⁷⁾: *przepuściles narodowi, przepuściles narodowi, izalisi uwielbion? Panie, w ucisku szukali cię, i w kłopotcie szemrania nauka im twoja.* I drugi także prorok ⁸⁾: *napełnij Panie zelżywością twarze ich, a szukać imienia twego będą.*

¹⁾ Luc. 1. ²⁾ 1. Joan. 2. ³⁾ Prov. 10. Prov. 26. ⁴⁾ Deut. 19. ⁵⁾ Genes. 12. Genes. 20. ⁶⁾ Dan. 4. ⁷⁾ Isa. 26. ⁸⁾ Psal. 82.

Dobrzy to, którzy się dobrą wolą i rozumem do dobrego przywodzą; ale i to nie najgorszy, którzy na przodku trudni, ale za pogrózką i karaniem obaczywszy się, zniewolenie obrać w miłość. Z tych samych słów Pańskich: *przymuś, aby weszli* ¹⁾, wielki doktor Augustyn święty dowodzi, iż do dobrego duchownego przymuszać się ludzie uporne i nierozumne godzi. Bo tak mówi ²⁾: *rozumiałby, iż nikogoż nie mamy do sprawiedliwości przymuszać, ale czytasz, iż gospodarz sługom rzekł: którekolwiek najdziecie, przymuście je, aby weszli; czytasz, iż i samego Szawła, potem Pawła, do uznania i trzymania prawdy moc Chrystusa przymuszającego przycisnęła*. To święty Augustyn. Co się tak rozumie. Niewiernych, jako są poganie, Turcy, żydowie, Tatarzy, przymuszać się nie godzi do wiary Chrystusowej, która dobrowolnych sług Bogu potrzebuje. Ale do słuchania i kazania ewangeliej przymuszać się mogą ci, którzy w rządzeniu naszym są. Bo to jest wielka i pierwsza uczynność miłości chrześcijańskiej ku bliźniemu, aby mu tego życzył, zwłaszcza zbawienia, czego i sobie, a rozmnożenia chwały Bożej pragnął. Gdyż nie tylko słowy wola się ludzka skłania do prawdy, ale i innemi niememi pomocami, które drugdy lepiej błędnym pomagają, niżli same słowa.

Lecz insza daleko sprawa jest z tymi, którzy raz wiarę świętą przyjęli, i chrzest kościelny na sobie mają, jako są herezyty, odszczepieńcy i apostatowie. Którzy będąc z nami w jednej wierze i jedności kościelnej, obiecawszy i śluby na chrzcie albo na professyey Panu Bogu uczyniwszy, odstąpili. Na takie ludzie urzędy prawo mają, aby je karaniem do Kościoła świętego i do przywrócenia ślubów swoich przywodzili. Bo rzecz jest bardzo sprawiedliwa, aby każdy oddawał to Panu Bogu i ludziom, co obiecał; aby zgody i jedności chrześcijańskiej nie targał; aby ludzi złą nauką swoją i przykładem nie zarażał; aby sam nie ginał a do siebie przyszedł, aby mu karanie oczy otworzyło, które mu grzech zaślepił. O czem się na innym miejscu szeroko mówiło ³⁾. To się tylko na ten czas przeloży, iż tenże Augustyn święty piękne wywody daje ⁴⁾, pokazując, iż trapienie i pogróżki bardzo wiele pomagają heretykom do upamiętania. Bo rozmaici są ludzie i głowy tych, co w herezyą upadają. Jedni ludziom k woli, panom, albo powinnym, albo rodzicom, do błędów idą, nie z rozmysłu, ani

z baczenia, ani z wywodów pisma którego. Drudzy nie rozumieją i czytać nie umieją. Jakich jest bardzo wiele, i podobno najwięcej, co tylko na ludzkie inne patrzą, albo się ich obrazić boją. Takim łącno pogrożeniem pomódz. Bo jako dla ludzi przy błędzie stoją, tak dla ludzi odstąpić go im nie trudno. Jako się ludzką przyjaźnią uwiedli, tak się też bojaźnią naprawują. Za Absalodem tak wiele ludzi poszło, a skoro był skarany, wnet się do Dawida wszyscy wrócili.

Drudzy są, co się w herezyej sobie wsteskni, i widzą błędy, ale się ludzi wstydzą, ostateczności swojej ochraniając. I takich jest bardzo wiele. Ci tylko przyczyny jakiej czekają, za którąby udatnie, bez przymówki o niestatek, wrócić się do Kościoła mogli. A pewnieby ją mieli radzi, gdyby im urząd kazał i pogroził. Najpierwszyby tacy do zbawienia przychodzili. Trzeci są zwiedzieni prawdziwie od ministrów, iż tak rozumieją, że to szczerza prawda, na której się zasadzili; i tak się na to spuścili, iż się już dalej o prawdzie pytać nie chcą. Tymby też wielce pomogła pogróżka. Boby się o prawdzie pytali, a obaczywszy, w jakim błędzie zostają, wróciliby się do dobrego. Toż się mówi o owych, którzy się zastarzel w heretyctwie i odszczepieństwie, i ojce i dziady takie mieli, i na nie ukazują, i ich się przykładem szczyca, nie wiedząc, na czem oni się potknęli, i jako na tym gruncie zasiedli. Takichby też bojaźń wzbudziła, aby w ojcowskie drogi wejrzeli, jako, i jako dawno, i z jaką omyłką w dół on wpadli.

Są jeszcze drudzy, co tak mniemają, iż każda wiara dobra, i zbawion w niej każdy być może, byle dobrym był, a grzechów się ustrzegł. I przetoż więc mówią: *wierz każdy jako chce, ja nikomu nie przyganiam*. To szkodliwe mniemanie łącnoby tacy zrzucili, by im kto pogroził a ukazał, iż bez wiary, która jedna jest, żaden, i w obyczajach najświętszy, zbawion być nie może. Są też drudzy na koniec, acz uporni, i biegli w piśmie, i wielce swarliwi, ale bardzo świetey, którzy więcej miłują majętność, rozkosze, i zdrowie. Takich bardzo wiele, a ledwie nie wszyscy; skoroby ich karaniem jakim urząd przycisnął, zarazby się upamiętali. Acz na przodku nie z chuci, ale przypatrując się potem rzeczom i prawdzie, i wołaby swoją dobrą skłonili, i dziękowaliby onym co ich przymusili. Jako dziękuje szalony albo pijany temu, co go w pijaństwie albo w szaleństwie związał albo zamknął. Tych najmniej, którzyby za kacerstwo szkodę cierpieć chcieli.

¹⁾ Luc. 14. ²⁾ Aug. epist. 49. ³⁾ W niedzielę piątą po Trzech Królach. ⁴⁾ Epist. 50. ad Bonif. epist. 48. ad Vincentium.

I owych, złości pełnych, którzy przeciw Duchowi świętemu bluźnią, którzy bardzo upornie i wiadomie prawdę uznają ganią; jacy są drudzy nowochrześcijańscy ministrowie, których grzech zasłępił, iż wiele ludzi pozarażali, i krew ich na sobie mają. Takim rzadko co pomódz może.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O kosztowaniu wieczerzy Bożej, i o próżnych wymówkach ludzkich dla niej.

Więszszego podobieństwa w wierze naszej katolickiej do wyrażenia onej niebieskiej wieczerzy, i rozkoszy od Boga nam w niebie zgotowanych, nie mamy: jako w sakramencie ołtarza, który się też słusznie wielką i Boską wieczerzą zwać ma. Bo jako w niebie aniołowie i dusze święte nie mają innego używania i rozkoszy, jedno samego Boga, i Syna jego Jezusa Chrystusa, w Duchu świętym nań patrząc, i z jego się chwały weseląc: tak tu na ziemi tymże się Bogiem karmią wierni, gdy ciała Chrystusowego pożywają, w którym jest prawdziwe bóstwo, gdy Chrystusa samego pożywają, który jest prawdziwym Bogiem, jako sam rzekł ¹⁾: *kto pożywa mnie, żyw będzie dla mnie*. Ta tylo wielka jest różnica, iż tu tego Boga i ciała jego pożywamy w wierze, nie widząc, tylo na słowie Bożem przestając, pod zasłoną i znakami, nie próżnemi, ale pełnemi, a ciała i krew Bożą w sobie mającemi: a tam w niebie odkrycie na oko i uczucie wszelakie bez wiary, bez zasłony, w objawionej chwale, tegoż a nie innego Boga aniołowie i duchowie święci pożywają. Bo jakoby nasz ten chleb, który tu nam zostawił wielki Pan i Bóg nasz Chrystus Jezus, zwać się mógł anielskim chlebem, gdyby w nim ciała Chrystusowego z bóstwem złączonego nie było? Izali aniołowie figurami się i znaki, i chlebem ziemskim cielesnym karmią? Jakoby wielką się wieczerzą ta nasza zwać mogła, gdyby na niej nie wielkiego, nie nad ludzką przemożność, nie Chrystusowej zaćności, i mocy, i hojności, i miłości godnego i przystojnego, nie nowemu zakonowi osobnego nie było: jedno figury, znaki, i domowe a ludzkie ziemskie potrawy, które lada kto dać i mieć może? Doznawamy na ziemi, iż nie ma człowiek większej uciechy, jedno gdy u stołu swego z milemi przyjaciółmi zasiędzie, i z weselem, i z dostatkiem, i z pokojem, i z bezpieczeńścią chleba swego

¹⁾ Joan. 6.

pożywa, i tak idzie wesoło spać, i dzień on skończy. I by mu dni tak wszystkie służyły, nie byłoby pomieszkania na świecie lepszego. Co Salomon uważając, mówi ¹⁾: iż nad to nie ma lepszego człowiek na świecie w największym swoim szczęściu i stanie. Takie fortunne czasy opisuje pismo ²⁾ za wieku tegoż Salomona: gdy onemu ludu Pan Bóg dawał taki pokój i dostatek iż srebra tak wiele było jako kamieni, a każdy jadł i pił, i weselił się bez bojaźni pod winoroślą abo figowem drzewem swoim. Daleko bez przyrównania pokój on górny niebieski i ono w pałacach jego używanie i wesele ucieszniesze jest; i słusznie się wielką wieczerzą zowie, jakiej tu żaden pan i najwyższy wszego świata monarcha sprawić, i ludzi tak ucęstować nie może.

Aswerus król mając 127. królestw, chcąc pokazać przemożność, i bogactwa, i chwałę królestwa swego, sprawił ucztę na wojewody i starosty swoje, Persy i Medy, przez dni ośmdziesiąt, i potem na lud wszystek, który był w Zuzan mieście, przez siedm dni ³⁾. Jedli i pili z weselem, ale nie wszyscy poddani, bo tylo z jednego miasta; i nie długo, bo tylo siedm dni. A z żadnym z nich królestwem się gospodarz nie dzielił. Boby na wszystkie bardzo mało było, i samby ubogim zostać był musiał. Po ucztę każdy się wrócił do swego ubóstwa, i domu, i nędzy swojej. A co najgorzej, ono wesele smutkiem się skończyło, gdy królowi żona jego Wasty wzdargę pokazała, a przyjsię do gości na jego rozkazanie nie chciała. Nie taka jest ucztą niebieską: król nad królmi, pan nieba i ziemie cęstować nas będzie; którego bogactwu i dostatkowi, i przemożności, i majestatu i chwały, końca i miary nie masz; w którego pałacu jedna gwiazda większa jest niżli wszystka ziemia i z morzem; który nie pany tylo cęstować, ale najliższe i podlejsze tu na ziemi, i każdemu z nich królestwo większe niżli Aswerus miał, dać może. I nie do ośmdziesiąt dni jego wesele trwa, ale na wieki; którego żadna odmiana, ani smutek, ani śmierć i boleść żadna nie przerwie. Tam, mówi prorok ⁴⁾, sprawił Pan Bóg ucztę z najrozkoszniejszego mięsa i przewybornego wina, tam, gdzie nocy nie masz, gdzie słońce nie zachodzi, i miesiąc się nie umniejsza. Gdzie mieszkanie wszystkich samo wesele, gdzie się wszystkie kąty chuci naszych i żądzej napelnią, gdzie się skończą dni płakania i drogi naszej, gdzie pociechy takie, które teraz nie tylo w oku ale i w sercu

¹⁾ Eccles. 5. ²⁾ 3. Reg. 4. ³⁾ Hesther 1. ⁴⁾ Isa. 25. Isa. 60. ⁵⁾ Psal. 35.

naszem się nie zmieszczą. Gdzie się nie krople, jako tu, ale rzeki rozkoszy, używania, i wesela wiecznego, i dobrego mienia, jako psalm mówi ¹⁾, otworzą.

Tej takiej uczy tu przy tym sakramencie kosztuję. Gdy okiem dusznym przez wiarę na Chrystusa, jako wielkiego gospodarza, nie w niebie tylo siedzącego, ale tu z nami na ołtarzu obecnego patrzym. Gdy widzimy jego niewidomą rękę, którą do nas ściąga, a podaje nam przez rękę kapłańską ciało i krew swoje, nad którą potrawę nie masz w niebie lepszej. Gdy nas o miłości swojej ku nam upewnia, mówiąc: iż nie mogę wam więcej dać, i życzliwości większej pokazać; nad to nie droższego nie mam, samego siebie wam daję. A z tem wiedźcie, iżście bracia moi, krewni moi, członkiście moje. Z wami się dziedzictwem niebieskim podzielię: co jedno niebo ma i com ja wysłużył męką i śmiercią moją, wasze jest. Ja was nakarmię, uchwam, ucieszę, wesela wiecznego napelnię. I na to oto macie tę zastawę, droższą niż niebo, której drogości i zacności jeszcze uczuę i poznać, w tem skażonem ciebie będąc, nie możecie. O jako to osobna biesiada! o jako się tu raduje syn kościelny! o jako na takiej uczcie rad zasiada! O jako mu Chrystus smakuje, i ziemia niebem mu się, jako jeden święty rzekł ²⁾, staje. Tu one słowa służą ³⁾: *obaczcie a kosztujcie, jako słodki jest Pan*. Na takim obroku dziwnie dusza wiernych prawie sama od siebie odchodzi, a pomnożenia i wzrostu doskonałości cnót świętych dostaje.

A nie tylo w tym sakramencie, ale i w słowie Bożem i w kazaniu ewangeliej smak wielki przyszyłych rozkoszy wierni mają. Bo gdy im okazują posłańcy Boży, iż tu na świecie żadne zupełne szczęście być nie może, na któremby cale, i bez teskności i pragnienia i odmiany serce ludzkie przestawało: gdy sami widzą, iż tu śmierć wszystko pożera, domyślać się muszą, iż szczęście najwyższe ludzkie na inszym świecie jest. Gdy słyszą, iż Syn Boży dla tego na świat z nieba zstąpił, aby nam to szczęście przyniósł, i drogę do niego ukazał. Gdy widzą, iż tak ciężko na to Syn Boży robił, iż to wesele i ucztę drogo kupił, a Boską krew swoją i zdrowie za nie dla nas dać musiał. Iż sam jako człowiek i brat nasz na possessyą tego wesela i wieczerzy wstąpił, aby nam tam miejsce gotował, i dla nas dziedzictwa onego dotrzymał, i do niego nas czasów swoich przyjmował. Niezmierną i niewypowiedzianą z tego kazania, jako mówi Piotr święty, ra-

¹⁾ Psal. 35. ²⁾ Chrysostom. ³⁾ Psal. 33.

dość i wesele mają ¹⁾. *Wierząc, prawi, radujecie się radością niewypowiedzianą i uwielbioną, odnosząc koniec wiary waszej, zbawienie dusz waszych*. Czemu mówi: *radością uwielbioną*? Bo takiej tu na ziemi z żadnego świeckiego szczęścia nie masz. Każda tu radość jako kwiat usycha, i jako trawa pod kosą się wali. Gdy się święte radują, radością się krótką chłodzą. Lecz gdy wierni z tego, co wierzą, radość mają: już uwielbiona jest i wieczna radość ich. Bo się tu z wiarą zaczyna, a objawieniem się po śmierci odkrywa. Taż a nie inna radość.

Kosztują tej wieczerzy wierni w pewnym a nieodmiennym słowie Bożem, i w obietnicach jego. Tak mocnie słowu Bożemu wierzą o tem, czego nie widzą, jakoby na to patrzyli, wiedząc, iż słowo Boskie odmienić się nie może; i mówią z apostołem ²⁾: *wiem, komum uwierzył, i jestem pewny, iż mi słowa dotrzyma, prawdziwy Bóg i sama prawda*. Jako kto ma dobry zapis abo statecznego człowieka przysięgę, abo drogą zastawę: tak się z obietnice raduje, jakoby ją już w rękę miał.

A w spowiedzi i oczyszczeniu sumnienia dziwnie do smaku tej wieczerzy wierni sięgają, gdy Duchem świętym uczują wesele dobrego sumnienia i prawe usprawiedliwienie, którem znowu prawa na ono górne wesele dostają: rozmyślając dobroć i łaskawość, i mękę i wysługę Syna Bożego. Nikt tej na sumnieniu radości i używania wymówić nie może.

Na ostatek święci kosztują tej wieczerzy na wszystkich dobrach świeckich, w których jest niejaka kropelka onych przyszyłych dóbr i rozkoszy. Bo jeśli się co ludziom na tym świecie zda dobrego, i pragnienia godnego, wszystko to jest onej wieczerzy niebieskiej odrobinka, która z tamtego stołu na ziemię spadła. Jeśli rzymskie państwo, jako było w sobie po wszystkich świecie rozszerzone, Augustowi, Neronowi, Klaudyuszom i innym pociechę jaką dawało: a cóż ono wieczne a niemieszanej pociechy, które końca nie ma? Jeśli ten krótki żywot i zdrowie nam smakuje: a cóż ono, które skazy nie ma? Jeśli te rozkosze na ziemi tak człowieka obchodzą: a cóż one? Najmniejsza tu pociecha na ziemi sługom Bożym smak onej wieczerzy niebieskiej podaje. Gdy z tych małych krótkich i z gorzkością zmieszanych rozkoszy świeckich do innych wielkich nieprzeżytych i żadnym smutkiem niemieszanych pociech serce swoje wzbudzają.

¹⁾ 1. Petr. 1. ²⁾ 2. Tim. 1.

Lecz głupi a cielesni ludzie na tych świeckich dobrach jako ptacy na lepie więznią, a onych wiecznych zapominają, i smak do nich wszystek tracą. Dobra te widome dla tego ludziom Pan Bóg daje, nie iżby na nich przestawali, bo nie masz na czem; nie iżby w nich serce swoje więźnili, i kochanie wszystko i miłość pokładali: ale żeby na cień patrząc, o ciele się pytali. Aby kroplę w rękę mając, która wnet uschnie, do rzeki dóbr prawych pragnęli. Widząc, iż te dobra cielesne są krótkie: aby się o długie starali. Widząc, iż te dobra z ciężkością i z kłopoty są zmieszane: aby do onych szczyrych i niemieszanych myśli obracali. Widząc, iż zostać się przy tych nie mogą: aby się o takie starali, które z nimi wiecznie zostawać mają.

Cóż za wsi i zamki i państwa świata tego? Cóż pycha i wielkie stany i u ludzi sława? Cień mijający a próżność, i kłopotów i grzechów komora. Słuchajmy Salomona, rozkosznika bogatego, co mówi ¹⁾: *czego jedno pragnęły oczy moje, nie bronilem im, i sercem udał na wszystkie rozkosze; a gdy się obrócił na sprawy moje, iż we wszystkim próżność, i utrapienie dusze, i nie pod słońcem nie masz trwałego*. Kupiłem wieś: cóżeś wygrał, gdyś dla niej Boga i niebo sprzedał? jeśliś źle nabył, aboć do zbawienia przeszkadza. Za jabłko jako dziecię sprzedałeś dziedzictwo i wieczność. Za potrawkę jako Ezau ²⁾ sprzedałeś błogosławieństwo i prawo pierworodne. Cóż wygrał? Dziś na nią patrzysz, a jutro od niej poniewolnie isć musisz. A pytaj się, gdzie jutro pójdziesz, gdyć te zamki, te dobra i włości odbiorą. Pójdziesz nagi na zimno, głodny na głód, chory na niemoc, nędzny na nędzę.

A woły i bydło twoje, dla któregoś Boga swego gniewał, jako cię pobodzie? kupiectwo to i pieniądze co za zysk przyniosą, gdy łaskę Bożą stracisz? Spróbuj tych wołów, zaprzęż je w wóz, na którym ciało twoje leżeć będzie, gdzie cię powiożą? Izali nie do grobu, w który za tobą nie wnidą? Włóż na ten wóz pieniądze, na którym się powiesz: ujrzysz, jeśli się w grobie zostają: a by dobrze zostały, ty z nich pożytku mieć nie będziesz. Robisz, pracujesz, a komuż? synowi; ale głupi będzie i wszystkę utraci pracą twoją ³⁾.

A rozkosze, dla których drudzy w stan małżeński wstępują, i święte powołanie chrześcijańskie i sakrament Boży mażą, na co wynidą? Izali nie na uprzykrzenie, na choroby, wrzody i złe nie-

moce, i ukrócenie żywota, który dosyć z siebie sam jest krótki? O głupi i pyszni wieśniacy! O sprośni i łakomi wołowcy, o cielesni wieprzowie! długoż się nie obaczycie? Bóg z nieba przyszedł, opowiedział wam o chwale wielkiej niebieskiej, o bogactwie domu Ojca swego, o rozkoszach i używaniu, i uczcie wiecznej, na którą sam patrzył; opowiedział o miłości ku wam Boskiej, iż was na te rozkosze zaprasza, i one wam drogą krwią Syna swego kupił, i na was je trzyma Syn Boży; a wy taką łaską gardzicie. A wy się raz obiecawszy wymawiacie, i wymówkami wielkie głupstwo swoje i bydłeczy rozsądek nierozumny ukazujecie. Któż tak głupi, aby do kmiecia ubogiego na ucztę wolał, niżli do króla swego, który go prosi i miłuje, i ubogacię, i wszystek dom jego na onej wieczery wynieść może?

Przyczyny takiego dziecinnego niebaczenia te są. Naprzód iż się innemu żywotowi i wieczery onej po śmierci nie przypatrujem, a w niebo ostrym okiem nie patrzam. W ziemi leżym, równamy się bestyom, jako pismo mówi, czci swojej, którą nas Pan Bóg oślachcił, i rodzaju swego, i wezwania anielskiego zapomniawszy. A mniemamy, abyśmy tylo ciało mieli, na duszę nie pomniąc, która się ziemskimi potrawami nie karmi, ani drogami szatami odziewa, ani imiony i dochody bogatemi nie wzmacnia.

Nie znamy, co to duszne i duchowne rozkosze, na których się i pogańscy philozofowie znali; i te cielesne tak osądzali, iż niegodne są ludzkiej dostojności, i rozumnego stanu naszego, ale raczej bydłu zostawione być mają. Febra i chęć do rzeczy tych świeckich smak nam skaziła, iż się na dobrem winie i chlebie nie znamy, i na takie patrzam, którzy takąż chorobą zjęci będąc, mówią, gdzie bardzo słodko, iż tam gorzko. Spytaj zdrowych onych świętych Bożych, nie tych ziemskich wieprzów: co za smak jest w pieniądzach, i w sławie ludzkiej, i rozkoszach cielesnych? Powiedząc jako zdrowi: iż gorzkości w nich pełno, i kości twardych wiele, któremi się łakomi dawia. Patrz, jako my o nie nie dbamy, jako ich radzi odbiegamy, do tych się rozkoszy i smaków kwapiąc, które nam Chrystus i wiara święta chrześcijańska ukazuje.

Nie szalejmyż ani bądźmy dziećmi. Obiecaliśmy się do Chrystusa na wielką wieczery jego: stójmy w słowie i w powołaniu naszym, a tym wsiom źle nabytym i zabawnym, które nas od zbawienia odwodzą, mówmy: zostańcie; wolę sobie wieczną niżli

¹⁾ Eccles. 2. ²⁾ Genes. 25. ³⁾ Eccles.

dożywotnią wieś kupić. Wolę na wieczności budować, niżli na imieniu zastawnem, z którego mię lada w dzień spędzą. Nie chcę oczu karmić, a na to patrzyć, czego zażyć nie mogę. Potrawy z daleka widziane głodu mego nie ugaszą. Wolę się pierwej o tę wieś zmawiać, a niżli ją zapłacić. Spytaam pierwej: drogo tę wieś sprzedajesz? Być świat chciał prawdę powiedzieć a zdradzić cię nie chciał, rzekłby: dasz za nią zbawienie swoje; wsi dostaniesz a piekła nabędziesz. Bo bardzo rzadkie jest sprawiedliwe imion nabywanie. I przeto prorok woła¹⁾: *biada wam, co dom do domu przyłączacie, i rolę do rolęj*. I Pan sam mówi²⁾: *biada wam bogatym*. I pieniądze zowie mammoną niesprawiedliwości³⁾. Gdy tedy tę wieś tak świat i czart zaceni, mów dobry chrześcianinie: drogo to na mię, nie kupię, a tak głupim nie będę, aby miał za dzień i godzinę dobrego mienia nieskończone męki cierpieć; dziękując z takiego przekupna; lów tem tego, co rozumu nie ma.

I tym pracom około rolęj i wołom odpowiadajmy: jednego mi sprzężaju potrzeba na mierne i ubogie pożywienie; a drugiego na rolę serca mego, abym chleb miał duszy mojej, robiąc w słodkiem i lekkim jarzmie Pana mego. Piąci nie potrzebuje, abym się nie obciążył, a do Boskich i duchownych zabaw nie omieszkał. Trochę mi śniadania potrzeba, abym sobie dobrej wieczerzy nie skaził. Jeśli się grochu objem, kuropatwy mi smakować nie będą. Im mniej mam, im mniej teraz jem, tem sposobniejszy na tej drodze i pielgrzymstwie mojem będę.

I do małżeństwa mówny: dobreś i święte, ale wiele w tobie zabaw, trudności, niepowściągliwości, które do duchownej wieczerzy nie wszystkim dopuszczają. *Czas krótki*, mówi apostoł⁴⁾: *kto ma żonę, niech ją ma, jakoby jej nie miał*, aby mu małżeństwo przeszkody do zbawienia nie czyniło; *kto używa świata, jakoby go nie używał, bo widok tego świata mija*.

Nie omieszkiwajmyż, gdy nas wołają, ani się na tę ucztę niebieską wymawiajmy; kwapmy się, póki się gospodarz nie rozgniewa, a innemi stołu swego nie osadzi, aby nas nie odsądził od łaski swej i używania dóbr swoich. Abyśmy na drugie z nim godujące patrząc nie mówili: *a oniż to, z którychśmy się śmiali i urągali? my nie mądrzy, mniemaliśmy, aby głupi ich żywot był, a koniec niepoczesny; patrz, jako są policzeni między*

¹⁾ Isa. 5. ²⁾ Luc. 6. ³⁾ Luc. 16. ⁴⁾ 1. Cor. 7.

*syny Boże*¹⁾. Lepszy ubodzy i nędzni i wzgardzeni, i większe szczęście ich na tym świecie, niżli panów, i szczęścia świeckiego i rozkoszy zażywających. Ubodzy i nędzni do ewangeliej idą, zawołani na wieczerzą niebieską nie wymawiają się²⁾. Nie zatrzymywa ich majątność świecka, której nie mając, starają się o niebieską, i radzi na kazanie o niej ucho otwarzają. Miło im słyszeć o innym państwie, gdy tu nic nie mają. Miło im wspomnieć na inne rozkosze w nędzy, którą cierpią. Przetoż je ubłogosławił Pan, mówiąc³⁾: *blogostawieni ubodzy, bo ich jest królestwo niebieskie*. A do bogatych mówi: *biada wam bogaci, którzy tu macie pociechy swoje*. I święty Jakób woła⁴⁾: *czujcie się bogacze; płacźcie, wyjcie dla nędzy, która na was przyjdzie; pogniły bogactwa wasze, i szaty wasze mole pojadły; złoto i srebro wasze jako ogień pożrze*. Jeśli Pan Bóg dał bogatym majątność świata tego, niechże na sercu ubogiem, a w dobrych uczynkach bogatemi zostają. A ubodzy niech nie będą z niewolej ubogiem; ale z dobrej wolej, przestając na swoim ubóstwie z pobożnością⁵⁾. Bo ubóstwo poniewolne gorącości w nich i pragnienia do niebieskiego bogactwa nie uczyni. O Panie Boże nasz, policz nas między te ubogie i znędzone, abyśmy tu takimi się znali być, a nie czyniąc sobie na świecie szczęścia i rozkoszy, do ciebie i wieczerzy wiecznej twojej pragnęli. A jeślibyśmy w świeckich dobrach i pociechach uwięzli: karaniem jakim i biczem łaski twojej i troskami świeckimi popadź nas i przymuś do domu twego, i do rozumu duchownego, abyśmy mówili⁶⁾: *różga twoja i łaska twoja ucieszyła mię*. Napraw smak nasz do kosztowania niebieskich rozkoszy darów twoich, a zlecź febrę pożądlivości naszej świeckiej, która nam smak mieni, a rzeczy nie ukazuje takich, jakie są, abyśmy się na prawdziwych dobrach znali. Przegroźnienie twoje, którem niewdzięczne odsądzić chcesz od radości i biesiady twojej niebieskiej, niech serce nasze przeraża. Przez Jezu Chrysta, Syna twego, pośrednika naszego, który z tobą w jedności Ducha świętego króluje Bóg jeden na wieki. Amen.

¹⁾ Sap. 5. ²⁾ Matth. 11. ³⁾ Luc. 6. ⁴⁾ Jacob. 5. ⁵⁾ 1. Timoth. 6. ⁶⁾ Psal. 22.

Na trzecią niedzielę po świątkach.

Ewangelia u Łukasza św. w XV.

Czasu onego przybliżali się do Pana Jezusa celnicy i grzesznicy, aby go słuchali. I szemrali Pharyzeuszowie i doktorowie, mówiąc: iż ten przyjmuje grzeszniki i jada z nimi. I rzekł do nich to podobieństwo, mówiąc: Który z was człowiek, mając sto owiec, a straciwszy jedną z nich, izali nie zostawuje dziewięćdziesiąt i dziewięć na puszczy, a idzie za nią, co zginęła, aż ją najdzie? A nalazszy, kładzie ją na ramiona swe, radując się, a przyszedłszy do domu, wzywa przyjaciół i sąsiad, mówiąc im: radujecie się ze mną, iżem znalazł owcę moje, która była zginęła. Powiadam wam, iż także będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutującym, więcej niż nad dziewięćdziesiąt i dziewięć sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty. Abo która niewiasta mając dziesięć groszy, jeśliby straciła grosz jeden, zali nie zapala świece, i nie umiata domu, i szuka z pilnością, ażby go znalazła? A nalazszy, wzywa przyjaciółek i sąsiadek, mówiąc: radujecie się ze mną, bo ciem znalazła grosz, którym była straciła. Takżeć, powiadam wam, radość będzie przed anioły Bożymi nad jednym grzesznikiem pokutującym.

Szemranie i posądzanie tych ludzi sławie Pana niewinnego wielką krzywdę czyniło, gdy rozumieli o nim, jakoby on grzesznikom pomagał ich grzechów, albo je chwalił, a do ich się złości przymieszwał. Nie patrząc na to, iż nie takie przyjmuje, którzy w grzechach leżeć chcą, ale którzy je opuszczać mają woła: aby ze złych dobre, i z grzesznych sprawiedliwe uczynił. Nie mieli na to oka, jako serce dobrego a sprawiedliwego człowieka bardzo upadku bliźniego żałuje, i nad krewkością ludzką wzdycha, a pomoc mu dać chce, jaką może. Nie uważali, jaka jest posługa i ofiara Panu Bogu, grzeszne pozyskować, a do tego, który je stworzył, przywodzić. Nie wiedzieli, co Pan Bóg dla grzesznych czyni, a jako je miłuje, wabiąc je i ciągnąc do siebie, i rozmaite im przyczyny do pokuty i upamiętania podając. Mówmy o tem w tej pierwszej części, jako Pan Bóg na grzeszące łaskaw, a potem, jako się o ich nawrócenie stara, i nam rozkazał, i przykładem swoim sposobów nauczył, i o powinności owiec błędzących.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O łasce Bożej ku grzesznym pokutującym, a iż pokuta jest sakramentem nowego zakonu.

Nie potrzeba długiej rzeczy około tego, jako na grzeszne Pan Bóg łaskaw, gdyż dla nich jedynego Syna swego posłał. Izali dla sprawiedliwych przyszedł Pan Jezus ¹⁾? Izali kogo bez swojej, którą nam przyniósł, sprawiedliwości sprawiedliwym znalazł? *Nie przyszedłem*, mówi sam, *wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych do pokuty. A wszyscyśm zgrzeszyli*, mówi apostoł ²⁾, *wszyscy łaski Bożej potrzebujem*. I jednego nie należeć, któryby się z swoją sprawiedliwością przed Bogiem pochłubić mógł. Wszystkie Bóg grzesznemi być osądził, mówi święty Paweł, aby się nad wszystkimi użalił. Jaka to łaska Boża ku nam grzesznym? Syna swego posłał, Jezusa Zbawiciela, aby nas, jako anioł mówi ³⁾, zbawił od grzechów naszych. A gdy widział Syn Boży, iż ludzie natury w Jadamie jeszcze zepsowanej, i jadem szatańskim zarażonej, do powstania i naprawy trudni bardzo; iż moc szatańskiego prawa w nich panuje; iż się myśl ludzka w ciało obróciła, skłonna do złego, ciężka do dobrego; iż jej kazania, upominania, i karania nie pomagają, a iż wielkiej łaski Bożej i pomocy niebieskiej do naprawy i powstania potrzebuje: do innej się rady puścił. Zakon i Mojżesz nie pomógł, i owszem, jako apostoł mówi ⁴⁾, większe grzechy ukazał, i niejako samem zakazaniem złe przyrodzenie do nich pobudził. Karania nie pomogły, upominania, postrachy i pogróżki, i nauki jeszcze mniej. Wiem, co im pomoże, rzekł Syn Boży. Dam się wzgórze podnieść, a wszystkich pociągnę do siebie ⁵⁾. Dam moją krew za ich długi, które im twarde serce czynią. Dam moją śmierć na ich ożywienie. Dam moje wysługi na ich pomoc do powstania. Za te błędne owce zdrowie moje położę. I rychlej je namówię i pociągnę cierpieniem i śmiercią niżli kazaniem. I tak w sromotnej śmierci za nas umierał, i umierając a nic nie mówiąc pierwej łotra onego niewinnością swoją pociągnął, iż z prawdziwej pokuty żałując za złości swoje, wołał: *pomnij na mię Królu niebieski w królestwie twojem, do którego idziesz*. I usłyszał doskonałą pociechę swoją. Ta śmierć Syna Bożego zjednała nam grzesznym wolność od tyraństwa szatańskiego, w którym jako związani

¹⁾ Matth. 9. ²⁾ Rom. 2. ³⁾ Matth. 1. ⁴⁾ Rom. 7. ⁵⁾ Joan. 12.

powstać z grzechu nie mogliśmy. Ta męka Chrystusowa jego prawo ono, które miał na wszystkie dzieci Jadamowe, aby w jego mocy były, umorzyła, i drogą a nową i dziwną nam łaskę zjednała: abyśmy prawdziwie serca nasze kruszyć i nawracać się do Boga, inną z niego naturę wziąć, i grzechy porzucić, i na sprawiedliwość i pełnienie wolej Bożej siłę dostateczną mieć mogli. O jako to wielka łaska ku grzesznym! A kto ją wypowie i wydzękować się za nią może? A co dziwniej, z tej śmierci i wysługi swojej uczynił nam grzesznym ten to Zbawiciel nasz sakrament i tajemnicę pokuty, w której po chrzcie bierzem zawsze odpuszczenie i obmycie grzechów naszych.

Acz pokuta święta zawždy wielkie zalecenie miała w przyrodzonym między pogany i pisanym zakonie, i u wszystkich proroków. Bo żałować za to, co się źle stało, i na poprawę się udawać, i samemu się sądzić i karać, wielka jest enota, ludziom i Bogu miła, która łaskę u rozgniewanych łącno jedna i miłosierdzie wyciąga. Gdy występny do nóg tego, którego rozgniewał, przypada a mówi: żłem uczynił, żałuję, pod karanie się twoje daję, przyjmij mię do łaski, a zmiłuj się. Jednak nigdy tajemnicą Bożą pokuta i sakramentem nie była: aż za ustawą i postanowieniem Boga i Pana naszego Jezu Chrysta. Bo aczkolwiek w starym zakonie ludzie pokutując mieli skrucę, i niejaka spowiedź i dosyćczynienie za docześnie karanie, i na pokutę ich odpuszczał im Pan Bóg grzechy; ale nigdy kapłanom i sługom Bożym dana ta moc nie była, aby oni rozgrzeszali. Opowiadać o rozgrzeszeniu od Pana Boga mogli, jako Natan prorok Dawidowi na jego pokutę i spowiedź powiedział: *ie Pan Bóg przeniósł od ciebie grzech twój*¹⁾: ale tego mówić nie mógł: *ja ciebie mocą Bożą mnie daną rozgrzeszam*. Bo tej mocy ludzie i kapłani w starym zakonie nie mieli, jako mówi święty Chryzostom²⁾: *trać rozeznać tylo mogli, ale zleczyć go i oddalić nie mogli*. I Jan Chrzciciel gdy do pokuty wzywał, i gdy ludzie przed nim grzechy swe wyznawali, pokuta ona nie była sakramentem. Bo nie mógł Jan święty dać im rozgrzeszenia, nim ten sakrament Chrystus ustawił, i ludziom tę moc porucił. I Pan Jezus gdy grzechy odpuszczał onemu powietrzem zarażonemu i Magdalenie³⁾, nie słowem ani mocą sakramentalną to czynił, ale swoją własną Boską. Dopiero po zmartwychwstaniu swoim,

¹⁾ 2. Reg. 12. ²⁾ Lib. 3. de sacer. ³⁾ Luc. 5. Luc. 7.

tehnawszy na apostoły, rzekł¹⁾: *bierzcie Ducha świętego, którym odpuszcicie grzechy, odpuszczone są; którym zatrzymacie, zatrzymane są*.

W których słowach nie trudno upatrzeć dwie rzeczy, które prawy sakrament nowego zakonu czynią: to jest znaki zwierzechne, nie proste ale dzielne, i od samego Boga postawione; i łaskę Bożą do usprawiedliwienia dusz ludzkich, pod znakami zakrytą, która się w ten czas wlewa na grzesznego, gdy się one znaki do uczynku przykładają. Jako we chrzcie woda jest zwierzechna, i słowa zwierzechne są znaki, które lejąc wodę kapłan mówi: *ja ciebie chrzczę*. Co gdy czyni, niewidoma się łaska niebieska daje, iż się dusza mocą Boską Ducha świętego odradza i obmywa. Także w pokucie, gdy grzeszny swoje grzechy oznajmia, i jako się niemi już brzydzi, opowiada, iż się ich nigdy więcej dopuszczać nie chce; a gdy kapłan mówi: *ja ciebie rozgrzeszam*, znaki są zwierzechowne w onej sprawie. A w tem Pan Bóg tę łaskę, którą tu obiecał, przez one zwierzechne słowa na grzesznego niewidomie wlewa: iż mu grzechy odpuszcza, i onego grzesznika usprawiedliwia, wedle słowa swego, które chybić nie może.

Bo i ona spowiedź i ono kapłańskie rozgrzeszenie próżnym znakiem być nie może, gdyż Chrystus Bóg nasz prawdziwy jest i sama prawda, który rzekł²⁾: *komu odpuszcicie grzechy, będą odpuszczone*. I w tych słowach zamknął to Pan, jako się indziej to wyłożyło³⁾, aby grzechy wypowiedziane były od pokutującego, a żeby kapłan tych słów użył: *ja ciebie rozgrzeszam*, tak jako mi moc dano. Bo i z owych słów chrzesnych, gdy Pan mówi: *chrzcijcie w imię Ojca, i Syna, i Ducha świętego*, muszą te słowa wychodzić: *ja ciebie chrzczę*, gdy do samej rzeczy przychodzi. Także i tu w sakramencie pokuty świętej z tych słów: *komu odpuszcicie*, gdy do rzeczy przyjdzie, musi kapłan mówić: *ja tobie od Boga i mocą jego odpuszczam*, albo *ja ciebie rozgrzeszam*.

Ta nauka, iż pokuta abo spowiedź jest prawdziwym sakramentem i tajemnicą Bożą w nowym zakonie, dawno od świętych doktorów i Kościołów wschodnych i zachodnych utwierdzona jest. Naprzód stary Tertullianus⁴⁾ dwoje wrota ukazuje do odpuszczenia grzechów, postawione od Pana Boga: chrzest i pokutę.

¹⁾ Joan. 20. ²⁾ Joan. 20. ³⁾ Na piątą niedzielę w post. ⁴⁾ Tertul. de poenit.

Cypryan święty mówi ¹⁾: *po chrzcie Panie, którego się dla czei jego powtarzać nie godzi, innąs łaźnią zgotował: pokutę, która tak jest sakramentem jako i chrzest święty.* Toż mówi święty Ambroży ²⁾, i Hieronim pisze ³⁾: *niech się okupi krwią Zbawicielową, abo w domu chrztu, abo w pokucie, która łaski chrztu naśladowuje;* Augustyn święty ⁴⁾, Chryzostom ⁵⁾, i inni. Lecż i koncylia i stary Kościół grecki pokutę między sakramenty poczyta.

Czem różna jest pokuta od chrztu z strony odpuszczenia grzechów, nie trudno zrozumieć. A potrzeba się w tem przestrzedz: iż ci mistrzowie, fałszując nam i kradnąc sakramenty święte, lekarstwa dusz naszych, sam tylo chrzest na odpuszczenie grzechów kładą, a pokuty świętej sakrament wymiatają, mówiąc: *iż po chrzcie kto zgrzeszy, samą pamiątką chrztu oczyścić się może* ⁶⁾. Mieli mówić, iż znowu się chrzcic potrzeba, jako nowochrzeńcy mówią; ale podobno ich wstyd zatrzymał, iż się od samej pamiątki chrztu, krom jego powtarzania, uciekli. W czem się bardzo mylą i ludzi oszukują. Bo i w starym zakonie inne było obrzezanie na grzech pierworodny, a inne ofiary, któremi im zbywać grzechów kazano. Acz one ofiary żadnego grzechu zmasać nie mogły, jedno wiary w przyszłego Chrystusa nauczaly, i do niej po odpuszczenie grzechów ukazowały. Także i w nowym zakonie inny sakrament być musiał na grzechy po chrzcie uczynione, który Pan Jezus ustawił, jako się pokazało.

Onemu Symonowi czarnoksiężnikowi, gdy po chrzcie zgrzeszył, nie ukazał mu Piotr święty do chrztu, ani do pamiątki chresnej, ale do pokuty ⁷⁾. Także i Paweł święty onego w Koryncie kazirodźcę nie do chrztu ale do pokuty odesłał ⁸⁾. Tenże apostoł nauczył, iż po chrzcie grzeszący chrztem się ani pamiątką jego oczyścić nie może, gdy mówi ⁹⁾: *nie podobno jest, aby ci, co raz są oświeceni, to jest ochrzczeni, jako wszyscy doktorowie* ¹⁰⁾ *wykladają, a skosztowali daru niebieskiego, i stawszy się uczestniki Ducha świętego, upadli: aby się drugi raz odnowić do pokuty mieli, drugi raz sobie krzyżując Syna Bożego, i z niego się naigrawając.* Nie prze tego w tych słowiech apostoł, jako Nowacyanie źle mówili: aby po chrzcie upadli pokutą naprawieni być nie mogli, (bo jako się rzekło, onego Koryntczyka Paweł

¹⁾ Cyprian. de ablutione pedum. ²⁾ Ambr. de poenit. cap. 7. ³⁾ Hieron. lib. 1. cont. Pelagianos. ⁴⁾ August. ad Honor. epist. 180. ⁵⁾ Chrysost. lib. 3. de sacerdot. ⁶⁾ Calv. lib. 4. institut. cap. 19. ⁷⁾ Act. 8. ⁸⁾ 1. Cor. 5. ⁹⁾ 1. Hebr. 6. et 10. ¹⁰⁾ Chrysost. Theoph. Theodor. Oecume. in hunc locum.

święty pokutą naprawował); ale to twierdzi, iż przez chrzest powtórzony, i przez taką pokutę, jaka bywa przed chrztem, odpuszczenia grzechów nikt mieć drugi raz nie może. Boby ich więcej przyczyniał, gdyby chrzest powtarzał. Takiby chrzest był jakoby Chrystusa znowu zabijał. Jako Chrystus raz umarł, tak raz się chrzcic kazał. Jako człowiek raz się z matki rodzi a drugi raz nie może: tak i we chrzcie raz się duchownie rodzi. Często się na każdą chorobę leczyć może, ale rodzić się drugi raz nie może.

I ta jest różność pokuty po chrzcie od pokuty przed chrztem i od chrztu samego: iż pokuta jest po chrzcie jako lekarstwo, a chrzest jako rodzenie. Lepsze zdrowie ma, kto się z niem urodzi, niż kto je lekarstwy naprawia. Pokuta jest jako wymywanie miedzianego zapługawionego garnca: a chrzest jako znowu tegoż garnca odlewanie i w ogniu przepuszczenie. Stąd idzie, iż się zupełnie na chrzcie grzechy odpuszczają, niżli na pokucie po chrzcie. Chrzest jest jako cały okręt do przewozu, a pokuta jako deska z onego okrętu, gdy się rozbije, na której z pracą wielką przyplynać wzdry do brzegu kto może. Jako święty Hieronim, i Tertullian, i Cypryan, i Ambroży święty nauczali ¹⁾. Pokuta jest ciężki i trudny chrzest płaczu, smutku i pracy pełny. Do chrztu spowiedzi nie potrzeba: po chrzcie do pokuty bez niej być nie może. Na chrzcie odpuszcza się wszystko grzesznemu: i przewinienie i docześne karanie; a w pokucie po chrzcie zostaje docześne karanie, które się dosyćczynieniem wypłaca. Jako Mojżesz, i Marya, siostra jego, i Dawid, i inni po odpuszczeniu grzechów wypłacali ²⁾. Łacniejsze odpuszczenie temu, co niewiadomie grzeszył, a niżli temu, co wiadomie. Przed chrztem ludzie Boga nie znają, ani mu wiary obiecują, i znowy z nim nie mają: ale po chrzcie gdy grzeszą, przymierze mu łamią, i wzięwszy dobrodziejstwa tak wielkie od niego, większą złość i niewdzięczność pokazują.

Jest tedy za co Panu Bogu dziękować, iż nam ten sakrament tak potrzebny i dzielny na odpuszczenie grzechów po chrzcie ustawił raczył, a nie słuchać tych niewdzięczników, którzy nam taką łaskę Boską kradną i fałszują. Skąd jest pilna nauka, aby pokutując i żalując za grzechy, nikt spowiedzi przed kapłanem

¹⁾ Hier. cap. 3. in Isai. Tertull. de poenit. Cypr. ser. 5. de lapsis, Ambros. lib. ad virginem lapsam. ²⁾ Deut. 1. Num. 12. 2. Reg. 12.

nie opuszczał. Bo bez niej nie jest pokuta sakramentem, bez niej w nowym zakonie nikt odpuszczenia grzechów nie ma.

Rzeczysz, iż Pan Chrystus tych grzesznych, które tu do pokuty nawracał, spowiedzi nie słuchał, ani im do niej ukazywał. Prawda: bo sam mógł bez spowiedzi mocą swoją Boską każdemu grzechy odpuścić. On sam widzi, kto prawą pokutę czyni, i jakie grzechy ma. Czego słudzy jego, którym poruczył ten sakrament, nie mają. A też póki Pan spowiedzi sakramentu nie ustawił, do niego nie odsyłał. Aż po swem zmartwychwstaniu to uczynić raczył, i każdego grzeszącego, który zbyć grzechów chce, na spowiedź do kapłana, któremu moc tę dał rozgrzeszenia, obwiązał¹⁾.

Prawda, gdy kapłana kto dostać nie może, a radby go miał, iż za pokutą i skruchą prawą odpuszcza mu Pan Bóg grzechy, byle tę miał wolą, iżby ich rad kapłanowi się wyśpowiadał, i zaraz, skoro go mieć może, spowiedź z onych grzechów uczynić ma wolą, i czyni. Bo na skruchę i całe serce w pokucie Pan Bóg patrzy, i miłość uprzejmą ku sobie: i może kto być usprawiedliwiony niżli do kapłana przystąpi, gdy już iść do niego a spowiedać się ma wolą. Ambroży święty o Dawidzie mówi na te słowa psalmu²⁾: *rzekłem, wyznam przeciw sobie niesprawiedliwość moją, a tyś odpuścił niezbożność grzechu mego; rzekł, mówi święty Ambroży, wyznam, a już odpuszczenie miał, nim wyznał; daleko więcej, gdy już wyznał i mówił: znam złość moją, odpuszczony mu grzech jest.* I Leo święty mówi³⁾: *miłosierdziu Boskiemu i miary i czasu zamierzać nie możemy, u którego odpuszczenie nie omieszka na prawe nawrócenie.* I mówi Duch święty przez proroka⁴⁾: *gdy nawróciwszy się westchniesz, zbawion będziesz;* acz tego słowa w naszej biblij nie masz, jedno w greckiej siedmidziesiąt tłumaczów. Koncylium też trydentskie⁵⁾ dozwala kapłanowi, gdyby spowiednika nie miał, a mszaby do ludu mieć powinien, a czuł się być w grzechu śmiertelnym: aby za skruchą i wolą do spowiedzi w imię Pańskie do ołtarza przystąpił.

Jeszcze psują naukę o pokucie ci ludzie, gdy jej dwie części dają: postrach albo przeleknięcie, a wiarę. Skoro się przeleknie grzeszny karania Bożego, ucieka się do wiary, to jest do

¹⁾ Joan. 20. ²⁾ Ambr. in psal. 31. ³⁾ Leo papa epist. 91. ⁴⁾ Isa. 30. ex versione LXX. ⁵⁾ Sess. 13. de Eucharist. cap. 7.

łaski i obietnice Bożej, przez Chrystusa nam danej. Lecz te dwie rzeczy nie są częściami pokuty, ale zgotowaniem do niej. Niżli grzeszny do prawej pokuty przychodzi, pierwej się przeleknie sądów Bożych. Także pierwej wiarą to obejmie, iż Pan Bóg miłosierny, i odpuszcza nam, i przyjmuje grzeszne pokutujące dla wysługi i męki pośrednika naszego, Pana Jezu Chrystusa. A potem prawą pokutę poczyna przez skruchę: żałując z serca, i grzechów wszystkich odstępując, i wyznawając winę swoją: abo przed samym Bogiem, jako w starym zakonie, gdzie tego sakramentu nie było; abo też i przed kapłanem, jako w nowym zakonie Pan postanowił, dając się pod karanie, jakie mu kapłan naznaczy. Toć są części pokuty: nie wiara, która jest fundamentem i początkiem pokuty, ale skrucha, spowiedź i karanie pokutne. Jako się indziej o tem nauczyło.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O staraniu i łaskawości Pańskiej ku grzesznym, i o szukaniu ich, i powinności błędnych owiec.

Jako na to przyszedł z nieba Syn Boży, aby grzeszne do zbawienia przywodził, tak też w tym żywocie to samo było najpilniejsze staranie jego, aby zawiedzione i w grzechach upadłe, do nauki, którą się upamiętać mogli, pociągnął. Co czynił pokazaniem wielkiej dobroci swojej, gdy każdemu dobrze czynił, cudowną ręką choroby wszystkich lecząc, a one pieniądze, jakich król żaden najbogatszy dawać nie mógł, rozdając, a żadnemu się nie wymawiając. Żadnym nigdy nie gardził, i do jałnogrzesznych sam w dom ich szedł, nie tylo proszony, ale i nie proszony. Do Zacheusza, mytnika i grzesznika, sam się w dom jego wmówił¹⁾. I nie było tak wzgardzonego u ludzi człowieka, tak sprósnego grzesznika, któremu by wesolej twarzy swojej nie pokazywał, a jego się towarzystwem brzydził.

A kto do takiego nie szedł? A zwłaszcza gdy słyszał o wielkiej mądrości, i słodkim kazaniu i nauce, i o niewinności i świętym żywocie jego: iż nie od żadnego nie brał, a darmo wszystkim dobrze czynił, iż nikomu ciężkim nie był. Będąc ubogim, wolał z skarbów swoich tajemnych dawać, a niżli brać; wolał sam nędzę cierpieć, niżli na cudzą patrzyć; żalosość z każdego

¹⁾ Luc. 19.

upadku bliźniego odnosząc, miłosierdzie swoje wszędzie rozszerzał. Gniewu żadnego ani słów przykrych i przeciw nieprzyjaciółom swoim nie używał. Pocięchy wielkie smutnym i grzesznym z słodkich słów swoich dawał, i żywot sobie tak niski i towarzyski obrał, iż najuboższemu i najwzgardzeńszemu trudny do niego przystęp nie był. A jako się było do takiego mistrza i ludzkiego przyjaciela nie cisnąć?

Boże, byśmy naśladować choć z daleka mogli, my, które tenże Pan na pociągnięcie grzeszników i pozyskanie dusz ludzkich wysłał. Abyśmy od skarbów zbawiennych, które nosim, nikogoż nie odrażali, sprawując się, jako słudzy onego takiego mistrza: aby służby naszej, jako mówi apostoł¹⁾, nikt nie zganił, ale zaleconą mając, do nauki się i lekarstwa dusze swej grzeszny każdy pokwapil. Abyśmy byli wonią dobrą każdemu, i solą do smaku każdego²⁾, żeby radzi i ochotnie z grzechami swemi ludzkie do nas przybiegali; żebyśmy się tak dobremi i miłującemi zbawienie ludzkie pokazowali, iż to, co jedno darów w nas jest Bożych, nie za swoje ale za bliźnich poczytając, onemi im służyli, i hojnie je na nie wlewali. Stając się, jako mówi apostoł³⁾, wszystko wszystkim, abyśmy wszystkich do Chrystusa pociągnąć mogli.

I po tem miłość Pana swego i chęć ku grzesznym znamy: iż dla nich sławy swojej nie uszanował, ale przykre przymówki od ludzi ucierpiał, którzy go za takiego mieli, jacy byli oni, co z nimi towarzyszył, to jest za wielkiego grzesznika, jako i oni byli. Bo pospolicie z towarzystwa dają o obyczajach rozsądek, jako mędrzec mówi⁴⁾: *kto z mądrym chodzi, mądrym się stanie, a przyjaciel głupich takim będzie jako i oni*. Które słowa i taka u ludzi bojaźń młodym i niedoskonałym służy, aby się do złego towarzystwa nie garnęli, od którego się prędko zepsować mogą. I słusznie ich w tem Mądrość przestrzega⁵⁾: *synu, jeśli cię do siebie wabić będą grzesznicy, nie przestaj z nimi i do bursy się ich nie składaj; broń nogi twojej od drogi ich, bo do złego prowadzą, i do rozlania się krwi kwapią*.

Lecz doskonałemu w cnocie pragnąć potrzeba, aby co więcej grzesznych około niego się zabawiło, aby je dobremi uczynić, i przykładem a nauką i namową swoją ułoić do dobrego mógł. Na taką służbę sam Pan Bóg ludzkie, zebrane posły

swoje wysła, i ku bliźnim wielką życzliwość na rzeczy przejawniejszej, jakie jest zbawienie duszne, pokazować rozkazuje. Co ci Pharuzowie na Panie naszym baczyć mogli, iż towarzystwo jego z grzesznymi innego końca nie miało, jedno upamiętanie i nawrócenie złych na drogę sprawiedliwości, do bojaźni Bożej i pokuty prawdziwej.

Ale zła ich myśl, i wola zazdrością i nienawiścią zarażona, wszystko źle wyklada, na Pana niewinnego obala przymówki, sławie Pańskiej szkodliwe, jakoby im grzechów ich pomagać, a takim być chciał jako i oni. W czem wielką krzywdę Panu czynili, jako i na krzyżu, gdy go między łotry postawili, świadcząc światu wszystkiemu, iż łotrem był, i inakszego końca i towarzystwa niegodnym. A Pan między grzesznymi siedząc i z nimi jedząc, z grzechów je wywodził, bojaźń Bożą w nie wmawiał, i ze złych dobre i święte czynił. Nie maże się słońce od błota, które suszy, ani ogień od czarnych dREW, które pali: ale wszystko w swoją naturę i światłość obraca. Tak i sprawiedliwemu towarzystwo złych szkody nie czyni, ale on im wielki pożytek złączeniem swoim z nimi przynosi. Przychodzili do Chrystusa czarni jako krucy, ale odchodzili jako łabędziowie biali.

Tak przystępujemy do Chrystusa, i do kazania, i do słowa świętego jego, i sakramentów jego, i towarzystwa sług Bożych, jakobyśmy odmiany na sobie pragnęli: nie głowę i rozumki ostrząc, ale serce obmywając; nie na lekcyą, ale na dyscyplinę i karność, abyśmy ukarali złości swe. A obejrząwszy w słowie Bożem i w zakonie Chrystusowym jako we zwierciadle sprosna twarz dusze naszej, abyśmy ją obmywali. Jeśliśmy z pychą przyszedli, abyśmy z pokorą odchodzili. Jeśli z łakomstwem, z nieczystością, z złą wolą do pomsty, i innemi zmaży szaty sumnienia naszego: abyśmy się przewlekli, a odziani w pokutę, i dobrą a mocną wolą polepszenia, odchodzili.

Uważajmy to, jako taki Pan nami grzesznymi nie gardzi, który nas przyjmuje, i z nami je i pije, zwłaszcza w przenajświętszym sakramencie, gdy nam ciało i krew swoją dożywiania daje, takim, którzy z grzechu wychodzą, a jego się dobrocią i ludzkością naprawują. Ta jedna sama Boska chęć ku nam przełomiłaby serce nasze miała, abyśmy grzechów przestali, a jego ucieszyli, i tak gorące pragnienie zbawienia naszego napoił, i sławę jego u niewiernych, i pogaństwa, i heretyków oczy-

¹⁾ 2. Cor. 6. ²⁾ Matth. 5. ³⁾ 1. Cor. 9. ⁴⁾ Prov. 10. ⁵⁾ Prov. 1.

ścili, ze złości wychodząc, a takimi się stając, jako nauka i święty jego zakon potrzebuje.

Inni prorocy, gdy się do grzesznych skłonili, żarliwość Boską pokazując, grzeszne zabijali. Pharaona Mojżesz zgubił ¹⁾. Heliasz proroki fałszywe i żołnierze złe potracił, i królestwo głodem karał ²⁾. Samuel Agaga ręką swą rozsiekał ³⁾. A ten Pan Jezus z grzesznymi się mieszając, łaskawość im zbytnią pokazuje. Nie przyszedł, aby sądził i karał złych, ale aby je do siebie przygarnął ⁴⁾. Do Dawida ⁵⁾ wszyscy się skupili zadłużeni i gorzkiego serca, utratnicy i marnotrawcy, i był ich hetmanem. Toć prawy syn Dawidów, Messyasz nasz. Pójdźmy utratnicy, którzyśmy grzechami wszystko nasze dobre stracili, do niego: tam się wzbogacimy. Panem jest nas lotrów, aby z nas dobre syny Boże poczynił. A on mówi ⁶⁾: kto do mnie przyjdzie, lotr i rozbójnik, i kłamca, i lichwiarz, i mężobójca, żadnego nie odrzucę. Wszystko stworzenie, mówi Mędrzec ⁷⁾, o krzywdę twórcę swego burzy się na karanie niesprawiedliwych. Ogień go chce palić, woda topić, powietrze zarazić, ziemia pożreć, gromy go chcą roztrzaskać. Sam Pan Bóg, którego samego najwięcej obrazil, ręce mu na obronę otwarza. Gdy kto królewskiego syna zabije, dwór go wszystek i poddani na śmierć szukają, wszyscy nań żądla gniewu ostrzą; ale gdyby sam ojciec do siebie mu uciekać kazał, i sam go skrył i bronil: o jakaby to była łaska! Taką grzesznym pokazuje Syn Boży najmilszy Chrystus Jezus; przyjmuje grzeszne i mówi do Ojca: musisz Ojeze albo mnie przy nim zabić, albo onemu dla mnie odpuścić. Jako Dawid do Abiathara mówił ⁸⁾: *mnie szukać ma, kto tobie krzywdę uczyniłoby chciał.*

O ty ucieczko i przyjmieliu mój, na twe słowo do ciebie idę, nie odmiataj mię. Wielkie u ciebie ubłaganie, wielka łaskawość twoja. O Boże mój, kto tobie podobny? Gdy pana świeckiego rozgniewam, długo patrzyć na mię i przypuścić mię do siebie nie chce, i drugdy wiecznem mię wygnaniem i gardłem karze, bym największą żalność i pokajanie pokazywał. Gdy ciebie, Pana nieba i ziemi, gniewam, zaraz mię do siebie puszczasz; ledwie mię mała żalność obejmie, a ty mnie i do prawego żalu łaską swoją pomagasz, i przyjmujesz małą i lichą pokutę moję, i kazesz mi wrócić wszystko, com utracił: i jeszcze więcej mię

po grzechu miłujesz, i staranie o mnie większe masz, niżli o tych, co cię nie gniewali. O jako się tu serce moje rozplynać taką twoją miłością nie ma!

Szuka Pan Jezus grzesznych, jako owce błędnej. Nie my go grzeszni pierwaj szukamy, ale on nas szuka. Pierwej on nas miłuje w ten czas, gdyśmy najwięcej miłości jego uczynili się niegodnymi. Owca, jeśli jej nie wołają, nie szukają, co dalej, to w większy las i gęstwę, i w błędy większe lezie. Wiemy, iż ten trup bez dusze, ten grzesznik bez Boga umarły, żadnymi się futry nie zagrzeje, póki ducha weń ożywiającego nie wpuszczą. Te kości uschle ¹⁾ choć się skórą pokryją, nie ruszą się z miejsca, póki duch nie przystąpi. Gdy grosz i złoty upadnie, tamże go szukają, gdzie upadnie. Bo się sam nie ruszy. Ale grzeszny człowiek upadłszy, w większe błędy idzie, jako puste zwierzę w las: a kto go najdzie? okrom tego, który wie ślady nasze, i policzył stopy nasze ²⁾. Przeto szukaj mię Panie, bo i sam nie wiem, gdzie idę: wilkom w zęby, rozbójnikom na plac, słoma idę do ognia, proch do wiatru. Zmiłuj się, a szukaj błędnego bydłęcia twego.

Któż mówi, iż świętych dusze, anielskiem szczęściem darowane i okraszone, myśli naszych nie wiedzą? Głupi ktoś. Jeśli pokutę wiedzą, toć serce wiedzą. Bo prawa pokuta na sercu jest, nikt o prawości jej i doskonałości wiedzieć nie może, jedno Bóg. A jeśli oni wiedzą: pewnie im Pan Bóg objawia, jako chce i jako my nie wiemy. Jako im objawia, do tego mnie nie; dosyć u niego obyczajów, o których ja nie wiem. Oto wiem z Pańskich słów, iż myśli moje wiedzą, i upadku mego, który na sercu jest, gdy grzeszę, żalują, i modlą się za mię; i gdy powstanę z grzechu, radość mają.

O Boże mój, czemuż im tego wesela nie czynim? czemu tak życzliwych przyjaciół nie cieszym? czemu je twardością serca naszego i zgubą naszą zasmucamy? Wielką im Chrystus ucztę sprawuje, gdy się który z nas upamięta i z prawego serca pokutuje. I owszem czemu samego Chrystusa nie cieszym, który anioly zwoływa, aby mu radości i wesela pomagali z tego, iż krew swoją nie darmo za nas wylał; iż męka jego mu się płaci, gdy z grzechu wychodzimy, a złą wolą do niego składamy. Dobre nasze i zbawienie nasze za radość swoją poczyta. Nie owcy,

¹⁾ Exod. 13. ²⁾ 3. Reg. 19. ³⁾ 1. Reg. 15. ⁴⁾ Joan. 3. ⁵⁾ 1. Reg. 22.
⁶⁾ Matth. 11. Joan. 6. ⁷⁾ Sap. 6. ⁸⁾ 1. Reg. 22.

¹⁾ Ezech. 37. ²⁾ Psal. 138.

której jest pożytek, ale sobie radować się każe. O jaka tu miłość! Wesele ma, gdy się kto z nas nawróci, i z niem się wszystkimu niebu opowiada, i nowe uczty domownikom czyni, aby mu radości pomagali. Co to za gorącość i wielkość miłości ku mnie i ku zbawieniu memu? Jako się wydziękować mam? Tak, abym zaraz z grzechu się porwał, z całego serca nań zawołał: *pobłądziłem jako owca zgubiona; szukaj mię Panie, bom ustawy twojej nie zapomniał*¹⁾). Znam złość, i wielkość, i szkaradość, i jad piekielny grzechu mego. Znam dobroć twoją, Zbawicielu, jako mi z męki twej pomoc dajesz, abym z niego powstał. Otóż powstaję: proszę, podaj mi ramię mocne pomocy i łaski twojej do powstania. O tobie rzekł prorok²⁾, *iz owce utomne sam ręką twoją nosić, i na łono je twoje kłaść miałeś*. Tyś sam o sobie rzekł³⁾: *ja szukać będę tego, co zginęło, i odbieżane przywiode, i natomione powiążę, i nieduże umocnię, i tłustego a mocnego dochowam, i rozkosznie je paść będę*.

O błędni grzesznicy, jakoż was Chrystus pilniej szukać ma? Kołace do sumnienia waszego, przynosi potrzeby wszystkie z męki i wysługi swojej do powstania i oświecenia waszego. My od niego na was wołamy: wychodźcie z ciemności, oto słońce idzie; wychodźcie z więzienia, oto drzwi otworzone⁴⁾). Nie wpadajcie w głębszą puszcza: oto na ostre wileze zęby padniecie. Izaliście i przyrodzenie owiec Chrystusowych, któreście na chrzcie wzięli, stracili, a dzikimi zwierzęty zostali? Owca choć zbłądzi, jednak do pasterza wrzeszczy, a na głos jego postawa, i obraca się; a wy jako dzikie sarny, na głos w głębszą puszcza bieżycie i uciekacie, i grzechów przyczyniacie? Cóż mamy za wymówkę? Jeśliś chora i chroma owca, oto cię Chrystus miłując, i zguby twej żałując, na ramię swoje wziąć chce. Jeśli chodzić nie możesz, on cię poniesie.

Życmy tego Panu, który nas drogo odkupił, i krew swoją i wielką pracą na zbawienie nasze nałożył: aby się cieszył z pracy swojej, a weselił się z roboty swojej: iż krew swoją nie darmo za nas wylał, i zdrowie stracił, i wiele sromoty i męki podjął, abyśmy nie ginęli. Życmy aniołom Bożym radości, których, gdy prawdziwie pokutujemy, Chrystus przyzywa, a mówi: pomóżcie mi radości: on taki złoczyńca, patrzcie, jakim zostaje świętym; on taki nieczysty, jako się w czystości zakochał; on

¹⁾ Psal. 118. ²⁾ Isa. 40. ³⁾ Ezech. 34. ⁴⁾ Isa. 49.

łupieżca, jako się dla mnie obłupił, i wszystko ubogim rozdał. I czyni aniołom Pan Chrystus święto i nową ucztę, i nowe im upominki daje, weseląc się z nawrócenia naszego. O Panie dobrotliwy, cóż tobie tem weselem i aniołom twoim przybędzie? Mojeć to wesele, jać się od śmierci wracam, ja z paszczęki wilka wychodzę, ja łaski twej, którą mię wyrwasz, używam. A tobie co przybywa? To, mówi Pan, iż cię miłuję, a w twojem się dobrem kocham, a krwie mojej, i wysług moich, i męki mojej na tobie nie tracę. Niechże takiej miłości twojej zawždy i na wieki wdzięczen zostaję. Niechże cię tak cieszę, nie tylo pomiataniem grzechów moich, ale i pomnażaniem cnót, naśladowania żywota twego i miłości ku tobie. Nie wypuszczajże mię z ręki i ramienia twego, abym się już do grzechu nie wracał, ale w przybytkach mocnej straży twojej¹⁾ przemieszkiwając, powolnem tobie i pożytecznem bydłem zostawał. Amen.

Na czwartą niedzielę po świątkach.

Ewangelia u Łukasza św. w V.

Onego czasu, gdy ludzie nalegali na Pana Jezusa, aby słuchali słowa Bożego, a on stał podje jeziora genezaretskiego. I ujrzal dwie łodzie stojące przy jeziorze, a rybitwi, wyszedłszy z nich, płókali sieci. A wszedłszy w jedną łódź, która była Symonowa, prosił go, aby maluczko odjechał od ziemie. A siadłszy uczył ludzie z łodzi. A gdy przestał mówić, rzekł do Symona: zajedź na głębią a zapuścieć sieci wasze na połów. A Symon odpowiedziawszy rzekł mu: nauczycielu, przez całą noc pracując, nieśmy nie utowili, wszakże na słowo twe zapuszeć sieć. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie, aż się rwała sieć ich. I skinęli na towarzysze, co byli w drugiej łodzi, aby przybyli i ratowali je. I przybyli, i napełnili obie łodzie, aż się zanurzały. Co widząc Symon Piotr upadł u kolan Pana Jezusowych, mówiąc: wynidź odemnie, bomei jest człowiek grzeszny, Panie. Abowiem go było zdumienie ogarnęło, i wszystkie, co przy nim byli, z onego połowu ryb, który poimali. Także też i Jakóba i Jana, syny Zebedeuszowe, którzy byli towarzysze Symonowi. I rzekł Pan Jezus do Symona: nie bój się, odtąd już ludzie łowić będziesz. A wyciągnawszy łodzie na ziemie, wszystko opuściwszy szli za nim.

Zacne są i u Pana Boga bardzo zalecane prace około dusz ludzkich²⁾). Kto się stara, aby ludzie Pana Boga, twórcę swego,

¹⁾ Psal. 72. ²⁾ Luc. 4.

i odkupiciela naszego, Jezu Chrysta, znali, i do końca, na który stworzeni są, to jest do wiecznego błogosławieństwa, przychodzili: robotę nad wszystkie urzędy na świecie najchwalebniejszą podejmuje. Tem się duchowny urząd nad wszystkie świeckie zacniejszy staje, i o takich rzekł prorok ¹⁾: *k którzy uczeni będą, rozjaśnią się jako promienie niebieskie; i ci, co wielu ludzi do sprawiedliwości nauczają, będą jako gwiazdy na wieczne wieczności.* Ale iż jest to rzemiosło bardzo trudne: Pan nasz, który tu był na ziemi najwyższym około tego mistrzem, nauczył one proste rybaki, uczniu swoje, jako mają ludzie do żywota wiecznego łowić. A między niemi obrał sobie jako hetmana i najwyższego do tego łowienia wodza, Piotra świętego, w którego łódkę, i sieci, i urząd wlał swoje wielkie błogosławieństwo, i nadał go przywilejami osobnemi nad inne. Gdzie i tu, innych uczniów zaniechawszy, do niego samego mówi: *już ludzie, a nie ryby łowić będziesz.* Mówmy pierwaj o tem za darem Ducha świętego na utwierdzenie urzędu kościelnego, bez którego ułowieni na zbawienie być nie możemy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O czterech przywilejach Piotra świętego i potomków jego, które się z tej ewangeliej dzisiejszej pokazują.

Cztery się przywileje Piotra świętego z tej ewangeliej potwierdzają. Naprzód, iż w jego a nie w inszą łódkę Pan Jezus wsiada, i z niej ludzi naucza. Przez łódkę Kościół się znaczy, jako Ambroży święty wyklada ²⁾. *W tę samą, prawi, łódkę wstąpił Pan Jezus, w której Piotr mistrzem jest postanowiony.* Gdzie tedy Chrystus jest, tam jego nauka i prawda kwitnie, i dla tego łódkę ta, i Piotr, jej gospodarz, błędzić nigdy w nauce Chrystusowej nie może. A iż z figury, jaka tu jest, nie każdy dowód ma moc, jeśli się nie podeprze jawnemi bez figury słowy: to jawnie na innem miejscu ³⁾. Pan Jezus utwierdził, gdy rzekł do Piotra: *prosiłem za cię, aby wiara twoja nie ustawała, a ty nawrócony potwierdzaj bracią twoją.* Którymi słowy dał Pan znać, iż nigdy prawdziwej wiary w największych pokusach szatańskich utracić, i jako starszy potwierdzając bracią, nie nigdy przeciwnego wierze i prawdzie nauczać nie miał. Boby nie potwierdzał braciej, aleby

¹⁾ Dan. 12. ²⁾ Serm. 11. ³⁾ Luc. 22.

je psował, gdyby czego przeciw prawdziwej wierze nauczał. A ten Piotra świętego przywilej na inne wszystkie jego potomki się ściąga. Bo zawždy są bracia, zawždy trwają uczniowie Chrystusowi i Kościół jego: tedy też zawždy trwać ten Piotr musi, któryby je potwierdzał i w prawdziwej wierze zatrzymawał.

A iż drudzy mówią, iż Piotr zaprzaniem się Pana wiary utracił: niech się nie mylą. Zaprzaniem miłości ku Chrystusowi naruszył, i usty tylo zgrzeszył: ale wiary serdecznej w Chrystusa nie utracił, jako mówi święty Chryzostom ¹⁾. *Nie rzekł, prawi, Chrystus: nie zaprzysz się mnie: ale rzekł: nie ustanie wiara twoja.* Bo za jego staraniem i przyjaźnią się stało, iż Piotrowa wiara nie ustała; bo inaczej Chrystus mu nie nie uprosił, co jest niepodobno. I Theophilaktus mówi ²⁾: *aczkolwiek się krótko zachwiejesz, masz jednak zakryte nasienie wiary; choć liście duchem napaści opadło, ale korzeń żyw będzie, i nie ustanie wiara twoja.* A o jego przelożeniu i potwierdzeniu braciej tenże pisarz grecki ³⁾ tak mówi: *jakoby mu tak Chrystus rzekł, iż cię mam za starszego nad uczniami memi: potwierdzaj inne; bo to tobie przystoi, który po mnie jesteś kościelną opoką i fundamentem.*

Potwierdza się to i z tych słów, które Pan rzekł do Piotra: *tyś jest opoka, na tej opoce zbuduję Kościół mój.* Jeśliby fundament upadł a w wierze zbłądził: Kościółby wszystek upadł i zbłądził. Bo trudno się ma zostać budowanie, gdy się fundament obali. I owszem zostać się budowanie bez fundamentu nie może, a fundament bez budowania stać może. Jako rzekł Origenes ⁴⁾: *przeciw Piotrowi bramy piekielne nie przemogą; bo jeśliby przemogły opokę, na której Kościół zbudowany jest, i Kościółby przemogły.* I Cyrillus ⁵⁾: *wedle tej, prawi, obietnicy Kościół apostołski Piotrowi trawa niepokalany od wszelkiego oszukania i heretyckiej zdrady.* I Theodoretus ⁶⁾: *ta, prawi, stolica święta trzyma rząd sprawowania Kościołów wszystkiego świata i dla innych przyczyn, i dla tej, iż zawždy od heretyckiego smrodu próżna była.* Toż pisze o tej Piotrowej łódce, to jest o Kościele, w którym Piotr sprawcą jest, i o stolicy jego, Hieronim święty ⁷⁾, i Augustyn ⁸⁾: *iż z takich Pańskich przywilejów zbłądzić nigdy nie może około wiary, i wyznania jej, i potwierdzenia braciej.*

¹⁾ Chrysost. hom. 80. in Matth. ²⁾ Theoph. in Luc. 22. ³⁾ Theoph. ibid. ⁴⁾ Orig. in Matth. hom. 16. ⁵⁾ Cyrill. apud. s. Thomam in Catena. ⁶⁾ Theodor. epist. ad Donatum. ⁷⁾ Hier. epist. ad Damas. ⁸⁾ Aug. in psal. cont. partem Donati.

Drugi przywilej Piotra świętego i potomków jego namienił Pan Jezus w tem słowie, gdy mu rzekł: *wieść abo prowadź na głębią, a rozpuśćcie sieci wasze do łowu*. Uczynić go miał wodzem i starszym nad wszystkimi ludołowcami, to jest nad przelożonymi i pasterzmi dusz ludzkich: aby się szczęśliwie i porządnie ludzie łowili do zbawienia, a mieszaniny i nieporządków między starszemi nie było. Bo jako gdzie zwierz abo ryby łowia, jeden musi być, który porządnie ludzie rozsada na swe miejsca, aby zwierz dobrze do sieci przychodził. Bo gdyby każdy biegł i stał, gdzie chciał: ploszaćby i rozpędzać zwierz abo ryby, a na łowieniu przeszkadzać mógł. Co na innem miejscu nie figurą, jako tu, ale odkrytymi słowy Pan dał znać Piotrowi ¹⁾, gdy go opoka, fundamentem, i klucznikiem Kościoła swego uczynił. I po zmartwychwstaniu, gdy mu nie tylo barany ale i owce, to jest starsze i przelożone poruczył, aby je pasł, to jest rządził i sprawował ²⁾. Bo nie masz lepszego rządu jako monarchia: to jest, gdy jeden ma o wszystkich staranie, i wszyscy jednego słuchają.

Trzeci przywilej Piotra świętego jest błogosławieństwo na dobry i szczęśliwy ludzkich dusz połów. Które i tu wziął Piotr święty w figurze, gdy jemu a nie innemu Pan mówi: *za tem ludzi łowić będziesz*. I gdy Piotr rzekł: na słowo twoje, to jest na błogosławieństwo twoje zapuszczę sieci; i gdy tak wiele tu ryb ułowił, iż się i sieci padały, i obie się łódce napelniły: dał znać Pan Jezus o wielkiem szczęściu Piotrowem na pozyskanie wiele ludzi do wiary i sieci Kościoła Bożego. Co i drugi raz Pan Jezus oznajmił po zmartwychwstaniu, gdy tenże Piotr ułowił i wyciągnął na brzeg 153 ryb wielkich ³⁾.

Żaden na ziemi Kościół na to szczęśliwszy nie był ani będzie. Jako święty Piotr na pierwszym kazaniu trzy tysiące ludzi zaraz zagarnął, i o rzymskie się państwo do tego połowu pokusił: tak potomkowie jego bardzo wiele ludzi Chrystusowi pozyskali, i tak szeroko i daleko wiarę świętą pracą swoją szepili, wielkiem szczęściem i miłością ku owcom Chrystusowym. Okrom Kościołów na Europie, gdzie nie masz żadnego królestwa, które regoby papieżowie przez posyłanie biskupów swoich Chrystusowi nie urodzili: w Afryce, i w Azye, i w Indyach i Etyopie, wszędzie się tych ryb do sieci Piotrowej nabrało. A jako święci mówią o Rzymie ⁴⁾: *szerzej ty nabożeństwem, niżli cesarze żotnier-*

¹⁾ Matth. 16 ²⁾ Joan. 21. ³⁾ Joan. 21. ⁴⁾ Leo papa serm.

stwem i mocą, panujesz. I dziś a kto Indyany tych wieków naszych, na zachód i na wschód słońca, do swoich sieci pociąga? Izali nie ten Piotr? Kto aż do Japonu te sieci zapuszcza? kto do Brasyłu, kto do antypodów, to jest ludzi nogami do nas obróconych, z ewangelią posyła?

Czwarty Piotra naszego przywilej jest, iż jemu najwięcej z drugiej łódki pomagają; przez którą się znaczy świecki urząd, panów, książąt, królów, i cesarzów, które Pan Bóg do pomocy Kościoła swego i zbawienia ludzkiego postawił. Jako i w proctwie u Izajasza ¹⁾ przepowiedziano jest o nowym Kościele Chrystusowym: *będą królowie karmicielni twemi, i królowe mamkami twojemi; twarzą na ziemię kłaniać ci się, i proch nóg twoich lizać będą*. Bo urząd świecki w Kościele Bożym nie tylo docześny pokój poddanych opatrować, jako pogańscy królowie czynią: ale im też do zbawienia swoim ramieniem pomagać winni są, jako słudzy Chrystusowi, i to jest powinność chrześcijańskich królów.

Acz i pogański Nabuchodonozor to czynił, zakazując pod utratą zdrowia i majątności ²⁾, *aby żaden Boga Danielowego nie bluźnił*. A oni dobrzy w starym zakonie królowie: Dawid, Salomon, Aza, Jozaphat, Joas, Ezechiasz, Jozjasz, kapłanom do zbawienia ludzkiego pilnie pomagali ³⁾. Sami bałwochwalstwo gubili, i duchownym pomoc z urzędu swego dawali, i sami duchowne niedbałe do nauki ludzkiej i kościelnej służby upominali i pobudzali.

A w nowym zakonie żaden pobożny król tego nie zaniechał, aby duchownym do zbawienia poddanych nie pomagał. Nasz Jagiello swoją Litwę do chrztu przywoził, i upominki do wiary wabił. Prawda, iż przez trzy sta lat pomocy tej Kościół nie miał, gdy z bałwochwalstwem wojnę wiódł, ale po nawróceniu Konstantyna wiekiego dziwnie się za pomocą królów wiara święta rozkrzewiła. W czem największe miał szczęście i błogosławieństwo Kościół rzymski Piotra świętego. Bo Sylwester papież poimał wielką onę rybę, cesarza rzymskiego, i inne po nim, i na pomoc Kościoła Bożego użył. Papieżom wszyscy pobożni cesarze, do nogi ich całując, poddaństwo kościelne oddawali, i oni carogrodzcy, Justinus i inni, i zachodni wszyscy; które na to papież obwiązuje, aby kościelnymi obrońcami byli.

I przetoż Karolus wielki niegodnym się *kościelnym adwokatem* abo *prokuratorem* pisał, i wiele do połowu ryb Bożych

¹⁾ Isa. 49. ²⁾ Dan. 3. ³⁾ 2. Reg. 3. Reg. 4. Reg. 2. Par. 17.

pomagał. Papieże od królów przy koronacyej przez swoje biskupy przysięgi odbierają, aby Kościoła świętego powszechnego rzymskiego i wiary katolickiej bronili, i do rozszerzenia jej pomagali. Papieże przez swoje biskupy na królewskie głowy z ołtarza Bożego korony kładą: aby wiedzieli, iż ołtarzowi i Bogu, swym obyczajem, w służbie jego urząd królewski poświęcić mają. I żaden Kościół nad ten Piotrów w tej mierze szczęśliwszy nie był, któremuby królowie i urzędy świeckie większą pomoc i posłuszeństwo na rozmnożenie Chrystusowej chwały oddawali. Czytaj, kto chce, koronacye królów po wszystkich królestwach. Czytaj prawa cesarskie i historye: wszędzie najdziesz wielkie świeckich panów nabożeństwo ku temu Kościołowi. A jeśli którzy byli stolicy tej nieprzyjaciele, znacznie w oczach wszego świata od Pana Boga poniżeni i pokarani zostawali.

Prawieć Chrystus błogosławił, święty ludołowcze Pietrze, w potomkach twoich szczęśliwe prace i staranie twoje o owce Chrystusowych. Ty na głębią sam zawodzisz, ty najlepsze masz pomocniki, tobie Chrystus świat wszystek porучzył, i wszystkie owce swoje, między którymi są królowie i panowie świętey. Łowże nas długo, a w sieciach Chrystusowych trzymaj, a przyczyniaj nowych do wiary ludzi na krajach świata, gdy niektóre niewdzięczne odstępują. Lecz i tych swem błogosławieństwem do Chrystusa przywrócisz.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O ochotnem słuchaniu słowa Bożego, o sieciach szatańskich, o przyczynach nieszczęśliwego duchownego połowu, i innych naukach z ewangeliej.

Cisnął się lud tak bardzo na Pana Jezusa do słuchania świętego słowa jego, iż musiał na wodę uciekać, a z łódki słodką swoją naukę rozsiewać. Naszy słuchacze nie ucisną nas, rychlej od kazania uciekają, jako ryby chytne od sieci. Mówią jedni: nie masz co słuchać; gdyby tak kazał jako Chrystus, abo jako Paweł święty, bardzobym się pocisnął. I w tem wątpię. Bo gdy i Chrystus kazał: źli a niedbali o swoje zbawienie i uporni nie szli; gardzili, nie słuchali. A drudzy mówili: *szaleje, co go słuchacie* ¹⁾? I od Pawła onego, tak gorącego i niebieskiego kaznodzieje, siła ich uciekało; i miasto wiary i słuchania, siła mu ich łajało, i o zdro-

¹⁾ Joan. 10.

wie jego stali, i po kazaniu kamienie i biezowanie dawali ¹⁾. Nie jest to tedy przyczyna, iż teraz Paweł święty, abo inni wymowni i gorący kaznodzieje nie każą: ale iż ludzie o duchowne potrawy nie dbają. Izali nie słyszysz, co Chrystus mówi do sług swoich ²⁾: *kto was słucha, mnie słucha*. Izaliś już one łacne kazania wypełnił? Nie upijaj się, nie zdradzaj, nie cudzołóż, nie kłamaj, bądź sprawiedliwy, czysty, dawaj jałmużny, pokutuj za swe grzechy, żyj, jako Chrystus nauczył i żywotem swym ukazał. Izaliś to wszystko wypełnił, iż o tem kazania nie potrzebujesz?

Uczeni nie idą na kazanie jako do szkoły, ale jako do łaźniej abo apteki, abo do zwierciadła: aby się i zmayı sumnienia swego obejrzeni, a to, co wiedzą, aby wypełnili: aby grzechy obmyli, i wrzody swoje zleczyli. Abo się chorym nie czujesz? abo się masz za sprawiedliwego? patrz, abyś się nie omylił. Gnuśniśmy do rzeczy duchownych, smaku w Boskich rzeczach nie mamy, natury onej duchownej, na którąśmy są Duchem świętym odrodzeni, zapominamy. *Kto z Boga jest, słucha słów Bożych* ³⁾; kto ojczyznę miłuje, na nowiny o niej ucha pilnie nastawia. Ale my jakobyśmy o onej niebieskiej ojczyźnie nie wiedzieli, serca do niej nie mamy; gdy nam o niej powiadają, uszy odwracamy. Bośmy z świata i z ziemi i z ciała, i w tem z bestyami utonać i tu zostawać chcemy. Co uchowaj Boże. Do stołu radzi idziem, a nigdy nie mówim: jeść ciału nie potrzeba; a o kazaniu często mówim, iż go duszy mojej nie potrzeba. U stołu lepszą potrawę sobie obierasz, a podlejszą mijasz; a na kazaniu, gdy co do naprawy mówią, na drugiego ukazujesz. To, prawi, na tego ta przymówka, a sam się zapominasz. Długieć się zda kazanie przez godzinę, a nie długi obiad na cztery i na pięć godzin rozciągniony. Jednę potrawę co dzień jesz, a nie uprzykrzyć się: a na kazaniu, gdy co powtórzą, przykroć się bardzo zda. A ono i stokroć usłyszysz, aby się nie upijał, i nie lichwił, a wrócił cudze, a przedsię nawyknać nie możesz. Boże, daj nam smak wielki w słowie świętem twojem, abyśmy z Dawidem mówili: *o jako słodkie ustom moim wymowy twoje; nad plastr miodowy osłodniały mi* ⁴⁾.

Ma Chrystus na ziemi swoje sieci i rybaki; ma szatan swoje. Jaki kto jest, i jakim być chce, do takich woli, i w takich się kocha. Sieci Chrystusowe są: dom jego, i kościół jego, i uczestnictwo świę-

¹⁾ Act. 14. ²⁾ Luc. 10. ³⁾ Joan. 8. ⁴⁾ Psal. 118.

tych jego, gdzie wszyscy jednomyślni w domu jego mieszkają, zawarci w obronie i w zakonie jego, aby pełnili wolą Boską jego. Waby do tych sieci są: odpuszczenie grzechów, i usprawiedliwienie, spokojne sumnienie, obrona w tym żywocie, i przydanie wszystkich potrzeb na nim; dobra wesola śmierć, a żywot wieczny po śmierci. To summa wszystkiej ewangeliej. Te waby i ponęty dajem do tej sieci. Kto wolności cielesnej nie miłuje, kto Boga zna, sumnienie czuje obciążone, śmierci się zlej i potępienia boi, dobre dni a wieczne miłuje: idzie do tej sieci.

Dyabelska sieć jest: swawola i wolność cielesna, którą pismo zowie Belialem ¹⁾ rozuzdanym, i bez jarzma żywotem. Waby jego: rozkosze świeckie z kłopoty wielkimi zmieszane, pieniądze i dobre mienie, sława na ziemi, zdrada pogrzebiona, jama z wierzchu zbożem posypana, wilczy dół z trochę mięsa. Kto śmierć i piekło miłuje, tam idzie: a za trochę rozkoszy wieczne boleści kupuje; za trochę pieniędzy wiecznego ubóstwa po śmierci dostaje, w którym nie będzie mógł zebrać ani robić ²⁾. Do tych swoich siatek umie dziwnie łowić i sztuk zdradzieckich szatan używać. Błogosławiony, który sidła jego zna, a mówi z Dawidem ³⁾: *dusza nasza wywichłała się jako ptak z ich sieci*. Umieć wichać, umieć się maskarą ten obłudny świat pokrywać. Boże, byśmy tak my umieli Boga do zbawienia łowić. Kto tedy miłuje rozkosze świeckie, i próżności i chwałę marną świata tego, i grzechy, które za tem idą: do tych szatańskich sieci idzie, i w nich na wiecznym potępieniu zginie.

Czemu się wždy nam, co służym zbawieniu ludzkiemu, nie powodzi, a szczęścia do łowienia ludzi Chrystusowi nie mamy? *Całą noc robiąc, nic ułowić nie mogę: sieci nasze w wodzie się maczają, a ryb nie mają*. Już jako gruszki po otrząsieniu, i grona po zebraniu: tak rzadkie ludzi nawrócenie do pokuty i żywota dobrego. *Łaknęła dusza moja, mówi prorok ⁴⁾, dostających fig; biada mnie, że się stał jako ten, co po zebraniu z winnicy w jesieni zbiera; nie masz grona do jedzenia, dostających mi się fig zachciało, to jest prawego nawrócenia grzesznych i błędnych; zginął święty na ziemi, sprawiedliwego między nimi nie masz*. Z taką żalnością i my narzekać mogę: *całą noc robim, a nic nie ułowim*.

Musim sobie prawdę rzec, najmilszy przełożeni duchowni i pasterze, abo ludołowcy, towarzysze moi. Do tego nieszczęsnego

¹⁾ Judic. 19. ²⁾ Luc. 16. ³⁾ Psal. 123. ⁴⁾ Mich. 7.

połowu wiele w nas jest przyczyn, ale w rybach nie mniej. Pierwsza wina nasza i wielka, iż wodę łowim, a o ryby nie dbamy. O prowentach się pytamy, a o duszach nie pytamy. Falszywy zelus w nas: w rzeczy chcemy Panu Bogu służyć i ludziom, a my sobie, brzuchowi i powinnym z dóbr kościelnych służym. Lecz to woda, która się w sieciach nie zastoi. Nie po wodę nas posłano, ale po ryby.

Druga przyczyna, iż przy swoim jezioru i stawiku nie mieszkamy: ryby w Litwie, a rybołów w Polsce. Sieci nosi, łowcem go zowią: a nigdy nie łowi, ani przy wodzie mieszka. Wikaryego, mówi, chowam. Czemuż pieniądze i prowenty własnymi rękoma liczysz, a owce cudzym rękoma polecasz?

Trzecia, iż się rzemiosła tego nie uczym, które jest bardzo trudne. Jeśli rybę ułowić trudno: daleko trudniej człowieka; bystra to ryba a głęboko pływa. *Krzywe serce ludzkie*, mówi prorok ¹⁾, *a jako liszka ma jam wiele*. Lecz to rzemiosło tak trudne, byle się prowenty pokazały, każdy je umie: chęć do dobrego mienia wnet nauczy, czego nigdy nie umiał. Nie masz szkół kapłańskich; od dworu, od żołnierstwa, od służb świeckich do takiej philozophiej tak trudnej idą.

I to też przyczyna nieszczęsnego połowu, iż chęci prawdziwej do pomnożenia ludzkiego zbawienia nie mamy, żebyśmy cześć Boską prawdziwie zamilowali, a robić na nią chcieli: swoich wczasów nie odstępujem, a we dnie i w nocy nad trzódka i rybkami bawić się nie chcemy. Boże wzbudź Ducha onego, którym święci dobrzy pasterze Chrystusowi służyli. Gdzie oni Paulinusowie, oni Abraamiuszowie, oni Stanisławowie, o których w żywociach świętych czytamy?

Lecz i ryby złe wolność cielesną miłują, do reguły i zakonu sieci Chrystusowej nie chcą. Dyabelskie im waby smakuja, droga przestronna uwodzi, na koniec jej piekielny nie patrzą, zdrady i sidła szatańskich, krótkości świata tego, srogiej śmierci nie widzą. Na początki patrzeć świat i czart każe: a na koniec oczy ślepi, bojąc się, aby się nie przelekli ci, które zwodzi.

Nieprawi nam i ludzie w drugiej łódce, to jest urzędy świeckie i panowie, iż nam z serca tego połowu, jako winni, nie pomagają. Kościółów wedle powinności swej nie bronia, heretyki na urzędy dają, starost złych, niedbałych, i łupieżców dziesięcin

¹⁾ Jer. 17.

nie karzą. Więcej jeden starosta zły zepsuje, niżli zły pleban. Więcejby naprawić mógł, by chciał pobożnym być, niżli miernie dobry ksiądz. Wołamy na nie: patrzcie na one Konstantyny, Theodozyusze, Klodowiusze, Henryki, Bolesławy Chrabre, Kazimiry mnichy, Jagielly, Zygmunty, jakie prace dla Kościoła Bożego na pomoc zbawienną poddanych swoich podejmowali. Jakie kościoły i klasztory fundowali, jako się heretykom sprzeciwili. Boże, wzbudź serca ojcowskie w syniech ich.

Błogosław Panie pracę naszą: przedsię my na słowo i rozkazanie twoje robić około zbawienia ludzkiego i wołać, jakoś nam poruczył, i grzechy ludzkie karać nie przestaniem: na swoje się prace nie spuszczać, ale na twoje bogate błogosławieństwo, i na dobroć i miłość twoją ku ludziom, dla którychś zdrowia twego nie żałował. Nikt ich miłować więcej jako ty nie może. Nasza miłość ku nim mała, i niepotężna, i nietrwała. My się ich uporem prędko od nich odradzimy: aleś ty wielce z nimi cierpliwy i przewłoczny. My się ich niewdzięcznością rychło obrażamy, a w gorącości starania o nich ustajem: a ty niewdzięcznym dobrze czynić nie przestajesz. Nasze słowa jako sieć z pajęczyny, nieby się w niej nie zostało: ale twoje przyciśnienie i ogromienie na nie popędzić ich do mocnej sieci twojej może. Nasze słowa jako słoma: ale twoje¹⁾ jako młot opoki kruszący. Skruszże miłośnika ludzki serca wszystkich błędnych, a do jedności i pobożności Kościoła je twojego przyprowadź.

Ta jednak jest różność pracy na służbie Bożej około dusz ludzkich od pracy na służbie świeckiej około majątności i próżności. Słudzy Boży choć duszom, robiąc około nich, nie pomogą, gdy sami nie chcą a zbawienia sobie nie życzą: jednak Pan Bóg pracą im płaci. Choć się kto w łaźni nie omyje, jednak łaźniebnik zapłatę ma. Płaci Pan Bóg ich robotę, na którą je posłał, jako mówi apostoł²⁾: *nie będzie próżna praca wasza*. Lecz owi, co w grzechu pracują, i nabywając majątności zbytej, we dnie i w nocy nie odpoczyną: oboję rzecz tracą: i praca ginie, i pożytku spodziewanego nie masz, i pieniędzy złości, i czci próżności, i urzędów kłopotliwych nie dostają, i koszt a pracą utracają. Bogowie ich, jako pismo mówi³⁾, którym służą, to jest pieniądze, i dostojęństwa, i imiona, i liczby, i nabywania, nie dają im odpoczynku we dnie i w nocy. A przedsię, jako drugi prorok mówi⁴⁾:

¹⁾ Jerem. 23. ²⁾ 1. Cor. 15. ³⁾ Jer. 16. ⁴⁾ Isa. 59.

prace ich, prace niepożyteczne; z pajęczyny płótka narobili, z którego sukniej nie będzie, i pokryć się niem nie mogą. Drogi do pokoju nie wiedzą a pokoju szukają. Izali nie lepiej na to pracą i czas obrócić, co nie ginie, i zawždy się wiecznie przy nas zostać może? Na rzeczy duchowne i zbawienne, które gdy mamy i docześnie przydane nam będą¹⁾, robotę naszą obracajmy. A Chrystus nam błogosławić będzie.

A gdy nam Pan Bóg w czym dobrem i zbawiennem z łaski swej błogosławi: umiejmy z Piotrem świętym dziękować, który przypadł do nóg Chrystusowych, widząc taki wielki nad nadzieję połów, i dziękuje: *odejdz odemnie Panie, bom ja człowiek grzeszny*. A cóż to za dziękowanie? bardzo dziwne. Ba prosiłoby to Piotr święty, aby Pan z nami zawždy był: toć to szczęście najwyższe nasze, gdy on z nami. Cóż czynisz, w czymże się Pan uprzykrzył, iż mu odejść od siebie każesz? Ten prawdziwie dziękuje, kto się najniżej Panu Bogu porzuci, gdy patrzy na Boską wielką i niezasłużoną łaskę jego, a na swoją niegodność i podłość. Rozumiał Piotr święty, iż i oka Pańskiego nie godzien. Rozumiał, iż się lżył Pan tak wielki towarzystwem niskiego rybaka, iż król taki w łódce jego siedział, iż prorok taki prosił, aby go od brzegu odsadził, iż z nim tak wielki Messyaszw świata rozmawiał, iż przez ręce jego taki cud w łowieniu uczynił. Co z pokory wielkiej rzekł: *mnieć tak dobrze, dziać się ze mną lepiej nie może, jako gdym przy tobie jest: ale tobie nie przystoi*. Lepiej że mnie na mojem dobrem schodzi, a niżliby co na czci tobie schodzić miało. Z anioły abo z wielkimi królmi towarzystwo twoje być ma: nie ze mną robaczkim u ludzi wzgardzonym. Nie w łódce mojej małuczkiej, ale w wielkich królewskich pałacach siedzieć masz. Ja pełny grzechów, i u Boga i u ludzi wzgardzony, nigdym obecności twojej nie godzien, i boję się większego grzechu, gdy cię wedle stanu twego nie uczczę. Jako gdy król wielki wniść chce do kmiecej chałupki, gdzie stół szpetny, pawiment błotny, cieleta leżą, wieprze tuż grzebą: broni mu ubogi kmieć wejścia, i mówi: *nie chodź tam panie, bo to nie dla ciebie mieszkanie*. A jeśli wnidzie, tedy woła i mówi: *wynidź miły panie odemnie, boć tu nierząd u mnie nędznika ubogiego*. A królby odpowiadał: *nie bój się, nie dbaj nic, miło mi tu z tobą zostać, boś łaskę nalazł u mnie, uczynię cię wielkim panem*.

¹⁾ Matth. 6.

Też pokorę miał i on żołnierz, co mówił, gdy Pan w dom jego iść chciał: nie chodź Panie w dom mój ¹⁾, bom ja tego nie godzien; i na oczy twoje iść wstydzilem się, i przetom ludzie, na któreś łaskaw, do ciebie posłał. Jako Panu miła była taka pokora, po tem słowie i przywileju znać: nie bój się, na potem łowie ludzie będziesz. Nie tylo twoją podłością i ubóstwem i niegodnością nie gardzę, ale cię uczynię wielkim zbawienia ludzkiego hetmanem, i klucznikiem nieba, i do rękę twoich dam wielkie pany i króle, które łowie do sieci mojej będziesz.

Uczmy się wdzięczności i takiego dziękowania, gdy nam Pan Bóg błogosławi. Uniżajmy się bardzo, gdy dobrodziejstwa Pańskie bierzem. A zwłaszcza gdy w najświętszym sakramencie ciało swe i sam siebie nam daje. O jako pokornie i z upodobaniem Boskiem mówić w ten czas mogę: odejdz Panie odemnie, bom ja bardzo grzeszny. Jakoż ty do mnie idziesz, do tak złego i podłego i wzgardzonego? jako ty kmiecia swego i niewolnika twego taką anielską potrawą karmić chcesz? Izali się u mnie nie zelżysz, a majestatu twojemu, którego ziemia i niebo jest pełna, krzywdy nie uczynisz? Pomnij na cześć swoją i na Boski stan twój, a poszanuj chwały wielkiej twojej. Pewnie taka pokora usłyszy: nie bój się. U mnie nie masz przebierania person, jam małego i wielkiego, króla i kmiecia stworzył. Ja z grzesznych czynię sprawiedliwe: z rybaków papieże i książęta wszystkiego świata uczynić mogę. Bierz dary moje a używaj, a bądź łaski mojej wdzięczen, a obracaj ją na żywota twego polepszenie, i na pełnienie zakonu mego. A my odpowiadajmy: Amen. I skłoniwszy nizko głowy nasze, przystępujemy, i bierzmy żywot i zbawienie.

Na piątą niedzielę po świątkach.

Ewangelia u Mattheusza św. w V.

Onego czasu mówił Pan Jezus uczniom swoim. Zaprawdę powiadam wam, iż jeśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej, niż doktorów zakonnych i Pharyzeuszów, nie wnidziecie do królestwa niebieskiego. Słyszeliście, iż rzeczone starym: nie będziesz zabijał, a ktobykolwiek zabił, będzie winien sądu. A ja wam powiadam, iż każdy który się gniewa na brata swego,

¹⁾ Matth. 8. Luc. 7.

będzie winien sądu: a kto rzecze bratu swemu: racha, będzie winien rady; a kto rzecze: szalony, będzie winien ognia piekielnego. Jeśli tedy ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, iż brat twój ma nieco przeciw tobie: zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a idź pierwiej zjednać się z bratem twoim, a tedy przyszedzszy ofiarujesz dar twój.

O sprawiedliwości abo usprawiedliwieniu chrześcijańskiem wiele gadek jest między dzisiejszemi o wierze swary; które iż wedle apostoła ¹⁾ pożytku nie niosą, zwłaszcza do zbudowania pospolitego: prostą a prawą katolicką nauką około tych słów Pańskich i wykładu ich wiele trudności z nim zbędziem; i odprawim je łącno, gdy naprzód za pomocą Bożą zrozumiemy, o jakiej tu Pan Jezus sprawiedliwości mówi: a zatem jako w nas, uczniach jego, ma być większa i okwitsza sprawiedliwość, niżli w onych starego zakonu ludziach uczonych i Pharyzeuszach, które świat miał za święte i sprawiedliwe.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O jakiej tu sprawiedliwości Pan mówi, a jako w nas większa być ma.

To imię sprawiedliwość rozmaite ma w piśmie świętem rozumienie. Bo zowie się drugdy sprawiedliwością zakon wszystkich Boży pisany, który sprawiedliwości naucza; to jest, jakoby wszystko było prosto, i pod linią i modłą wolej Bożej, i prawa od niego danego, a nie nie chybiało ani na tę stronę ani na owę. Tak mówi Dawid ²⁾: *sprawiedliwości twoich przestrzegać będę; nauczę mię sprawiedliwości twojej.* I indziej ³⁾: *sprawiedliwości Pańskie proste, uweselające serca.* I apostoł mówi ⁴⁾: *poganie abo nieobrzeżający sprawiedliwości zakonnej strzegą.* Drugdy się też tem imieniem rozumieją uczynki dobre zwierzchnie, wedle prawa pisanego czynione, na które ludzie patrzą, i o nich sądzą i chwala je. I taka sprawiedliwość zowie się uczynkowa, jaką mieli ci Pharyzeuszowie, o której tu Pan Jezus mówi: *jeśli sprawiedliwość wasza nie będzie okwitsza, niżli uczonych i Pharyzeuszów, nie wnidziecie do królestwa niebieskiego.* Bo oni na zwierzchnych tylo uczynkach pokładali dobroć i sprawiedliwość swoją, gdy pozwierzchnie to czynili, co zakon Boży u Mojżesza naucza.

O tej i apostoł mówi ⁵⁾: *jeśli Abraham z uczynków usprawiedliwiony jest, ma sławę, ale nie u Boga.* Bo ludzie zwierz-

¹⁾ 2. Tim. 2. ²⁾ Psal. 118. ³⁾ Psal. 18. ⁴⁾ Rom. 2. ⁵⁾ Rom. 4.

chodne tylo sprawy widzą, i chwalą abo gania. Ale Pan Bóg na serca i wnętrzości patrzy. Taką sprawiedliwość mogli mieć filozofowie, i inni, którzy żyli wedle praw abo przyrodzonych abo pisanych swoich, i od rzeczypospolitej uchwalonych. I wedle filozofów taka sprawiedliwość jest dwojaka: jedna zakonna, która w sobie zamyka wszystkie enoty, które zakon i prawo każe; a druga osobna w sobie, która się ściąga na znowy, kupna, daniny, sądy, miary, łockie, szacowania, gdzie porównania i sprawiedliwej linii potrzeba.

Po trzecie zowie się sprawiedliwość, serdeczne wedle Pana Boga i prawa i wolej jego usprawiedliwienie. A tać jest sama prawdziwa sprawiedliwość, która się zowie sprawiedliwość z wiary i z Boga. Z wiary, bo się od wiary w Messyasza Jezu Chrysta poczyna; a z Boga się zowie, iż ją Pan Bóg ludziom daruje i wlewa na serca ich. O tej apostoł mówi¹⁾: *w Chrystusie chce być nalezion, nie mając mojej sprawiedliwości, która z zakonu jest, ale onę, która jest z wiary Chrystusowej, która z Boga jest, sprawiedliwość w wierze.*

I tem różna jest uczynkowa sprawiedliwość wedle zakonu, od tej, która z wiary jest: iż on jest bez łaski, przyjaźni i pomocy Bożej; a ta z łaską, z przyjaźnią, i z pomocą Bożą, jako rzekł Jan Chrzciel²⁾: *zakon przez Mojżesza dany jest, a łaska i prawda stała się przez Jezu Chrysta.* I ta jest najprzedniejsza różność nowego zakonu od starego: iż stary przyszedł z samą nauką, tylo ludziom ukazując, co źle a co dobrze, co czynić mieli a czego nie czynić: a ewangelia i nowy zakon przyszedł nie tylo z samą nauką, co czynić a czego się strzedz, ale też z łaską i przyjaźnią Bożą i pomocą, aby się to czynić i wypełnić mogło, co w starym i w nowym zakonie rozkazano jest. Stary zakon przez Mojżesza, który pomocy do wypełnienia dać nie mógł, postawiony jest: a nowy przez Chrystusa, który łaskę i pomoc do wypełnienia dać mógł i daje, wniesiony jest.

Gdy tedy mówi Pan Jezus: *jeśli nie będzie większa sprawiedliwość wasza niżli uczonych i Pharyzeuszów: chce Pan abyśmy do zwierzchniej sprawiedliwości pharyzajskiej, do uczynkowej, która z zakonu jest, przykładali wnętrzną, która z wiary i z Boga jest.* Nie iżbyśmy zwierzchnią uczynkową odmiatali. Bo Pan nie mówi: jeśli nie będzie insza, ale jeśli nie będzie

¹⁾ Philip. 3. ²⁾ Joan. 1.

większa sprawiedliwość: żebyśmy ją wnętrzną, i z wiary a łaski a pomocy Chrystusowej płynącą, kończyli i doskonałą czynili. Bo to, co jest w zakonie i u proroków z strony enót i uczynków dobrych pisano, z większą to powinnością chrześciane pełnić mamy, mając łaskę i pomoc z wiary, to jest z łaski Chrystusowej i z pomocy jego, której oni nie mieli.

A podobno się tu pożyteczniejszej wspomni, iż ustawy zakonne u Mojżesza na troje się dzieliły. Jedne ceremonialne, których było bardzo wiele, i ciężkie, i trudne były do zachowania, jako mówi Piotr święty¹⁾. Jako one ustawy około jedzenia, napojów, ofiar, obrzezania, umywania, świąt, czasów, chodzenie do kościoła z daleka, i inne, które się wszystkie od Chrystusa nowym jego zakonom zniosły. Bo Chrystus dał nam inne ceremonie, lepsze, laene, krótkie, i w małej liczbie, i bardzo ważne, jakie są w sakramentach jego²⁾.

Drugie ustawy były sądowe, około rządu rzeczypospolitej i sprawiedliwości. Te dał nam Chrystus na wola, aby ich chrześciane używali wedle swej potrzeby. Bo iż sądowe one prawne jednej tylo i małej nacyej żydowskiej dane były, a chrześciantwo na wszystek świat i narody rozciągnąć się miało: trudno było wszystkiemu światu rządzić się i sądzić wedle praw i obyczajów narodu jednego³⁾. Gdyż każda nacya ma swoje obyczaje, i wedle nich prawa sobie stawić, i wedle potrzeby je psować drugdy z czasem musi; tylo żeby były święte, a od sprawiedliwości i bogobojności się nie oddalały.

Trzecią są ustawy w zakonie starym i u proroków, do obyczajów i enoty służące, które *moralia* zowiem. Tych Chrystus nie zepsował, ale je doskonalsze uczynił, i wszystkie pełnić rozkazał⁴⁾. Aczkolwiek mało nie wszystko jest w tej mierze w zakonie i u proroków, co i w ewangeliej z strony obyczajów dobrych: mało co ewangelia przyczyniła. Bo i o miłowaniu nieprzyjaciół najduje się stare pismo. Chyba są niektóre rzeczy, im dla ich nieudolności pozwolone, których ewangelia zabrania. Jako wielożeństwo i rozwody. A rady też niektóre przydaje ewangelia, a to co zepsowali Pharyzeuszowie, to naprawuje.

Jako tu Pan naprawia w tem kazaniu u Mattheusza świętego i nie mówi: nie będzie-li większa sprawiedliwość wasza niżli

¹⁾ Act. 15. ²⁾ August. ep. 118. ad Januarium. ³⁾ Hier. epist. ad Dardanum. ⁴⁾ Aug. lib. 3. ad Adimantum, et Retract. 1. cap. 20.

jest w zakonie i u proroków, bo tam z strony obyczajów też była. Ale mówi: niżli Pharyzeuszów. Bo ci tylo zwierzchniej onej uczynkowej sprawiedliwości pilnowali, wewnętrzną opuszczając i wiele przykazania Bożego złemi wykłady psując. Co tam Pan Jezus wylicza i naprawia. Bo naprzód zakon około mężobójstwa i cudzołóstwa psowali takim rozumieniem, jakoby samą ręką tylo zabijanie grzechem było: a gniew, nienawiść, i wola krwawa grzechu nie miała. I przeto Pan i gniewu i nienawiści zakazuje, i nie tylo rękę, ale i serce i język od krzywdy bliźniego powściągać każe. Także też o cudzołóstwie rozumieli, iż na tem dosyć, gdy kto uczynkiem nie cudzołoży. A Pan i pożądanie z przyzwoleniem na uczynek cudzołóstwem zowie.

Naruszyli też byli prawa Bożego starego zakonu o rozwodach, których im było dla ich twardości pozwolono. To też Pan w teźże nauce naprawuje. I o przysięgach prawo Boże źle wykładali, rozumiejąc, iż lada o co przysięgać grzechu nie niesie. Lecz Pan naucza, iż przysięgać nie mamy, aż z wielkiej potrzeby. Nauczali też, iż się onem prawem: *oko za oko, ząb za ząb, ręka za rękę*, godziło mścić nad nieprzyjacielem. A Pan to naprawuje, ukazując, że to nie ustawiono na pragnienie i nasycenie pomsty, ale na sprawiedliwość. I przeto dobry chrześcjanin ma być gotów raczej krzywdę cierpieć, niżli się o nią mścić, gdy mówi: *gdy cię w jedną stronę twarzy uderzą, drugiej mu nastaw*. To jest, bądź gotów odpuścić mu a nie mścić się. Nie iżby miał mu mówić: uderz mię w drugą stronę, ale tak to ma przyjąć, iż się mścić tego nie chce, by go dobrze i w drugą uderzył. Także i około miłości nieprzyjaciół: Bóg im drugdy dopuszczał, aby zabijali nieprzyjaciela swoje; nie z nienawiści, ale z sprawiedliwości, którą Bóg nad niemi czynił, gdy im je w ręce ich podawał. I oni z tego sobie uczynili wykład i prawo takie: *miłuj przyjaciela, a nienawidź nieprzyjaciela twego*. Co Pan naprawuje, rozkazując i nieprzyjaciela miłować.

Rozkazuje tedy nam Pan Jezus, abyśmy przechodzili w sprawiedliwości Pharuze, to jest, abyśmy do zwierzchniej sprawiedliwości wewnętrzną przykładali, do uczynkowej i ręcznej serdeczną przydawali; a onę ludzką i zakonną z tą, która jest z wiary w Chrystusa sprawiedliwością, ożeniali. Nie odmiatając dobrych uczynków, ale je pozłacając wiarą w Chrystusa i męką jego, aby ważne były. Nie odmiatając to, co w Pharuzach było cnotliwego, ale to lepiej i okwieciej pełniąc.

Co tu rzekną ci, co wiarę samę zalecają, iż bez uczynków jest z niej sprawiedliwość. Bez którychże uczynków? Bez onych, które łaski Chrystusowej nie miały, bez takich, które i Pharuzowie i sami poganie mieć mogli. Ale nie bez tych, które wiarą w Chrystusie ozdobione i pozłoczone są; które nie z samego zakonu wyrastają, ale z łaski Chrystusowej i z wiary weń, i z miłości ku niemu. Też uczynki są, ale nie na tem polu; na inną rolę, krwią Chrystusową polaną, przesadzone są. Toż drzewo, ale w innym szczepie, w Chrystusie, w macicy winnej naszej ¹⁾. Bo dla tego w wierze łaska nam dana jest, abyśmy dobre uczynki mogli czynić, lepiej i doskonalej niżli Pharuzowie i philozophowie. Nie dla sprawiedliwości u ludzi zwierzchniej, ale dla sprawiedliwości, którą wiara zaczyna, a Bóg ją nam dla Syna swego daje. Jeśli oni nie zabijali: my się i nie gniewajmy. Jeśli oni nie cudzołożyli uczynkiem: my ani myślą. Jeśli oni cudzego nie brali: my dajmy swe własne. Jeśli oni z nieprzyjaciół pomsty nie chcieli: my je i miłujmy, a dobrze im czynymy, bo inaczej do królestwa Bożego nie wnidziem.

Słuszna rzecz bardzo, abyśmy się i żydom, i Pharyzeuszom, i Turkom, i pohańcom, i heretykom do dobrego ubiegać nie dali; ale we wszystkich je cnotach przechodzili. My, cośmy większe dary ze krwi i łaski Chrystusowej pobrali; my, co na lepszą ziemię dobrych owoców przesadzeni jesteśmy; my, którzy świecić poganom mamy, aby widzieli cnoty nasze, a wzbudzali się do wiary w tegoż Boga i Chrystusa ²⁾; abyśmy ich nie odróżali od zbawienia ich, i chwały Boga jednego. *Dla was, prawi, imię Pańskie między pogany zbluźniono jest* ³⁾ Bo tak prorok zawstydzal ⁴⁾ sługi Boga prawego. Idźcie a patrzcie u pogan, którzy prawego Boga nie znają: jakie szpitale, jakie dobre uczynki i jałmużny, jaka służba Boża w ich bożnicach. Patrzcie, iż i żydowie już tak wielkiej lichwy nie wydzierają.

O Boże mój, jaki sąd poniesiem! *Lżej będzie*, mówi Pan ⁵⁾, *Sodomie i Gomorze*; bo takich darów Bożych, i pomocy do uwiarowania grzechów ludzie oni nie mieli. *Lżej będzie* Turkom i Tatarom i wszystkim poganom: bo nie uznali tej łaski, co my; i takich do dobrze czynienia pomocy nie mają; ani takimi obietnicami do czynienia enót wszelkich najęci i zmówieni nie są, tak jako my, cośmy się robić Panu obiecali.

¹⁾ Joan. 14. ²⁾ Matth. 5. ³⁾ Isa. 52. Rom. 2. ⁴⁾ Jerem. 2. ⁵⁾ Matth. 20.

WTÓRA CZĘŚĆ.

**O nierówności grzechów, o gniewie i mężobójstwie,
i ofierze abo jednaniu.**

Starzy niektórzy i nowi dzisiejszy heretycy ¹⁾ nie kładą nierówności w grzechach; o wszystkich uczą, że są śmiertelne same z siebie, i wiecznego potępienia godne. Co jest przeciw tym słowom i nauce Pańskiej. Bo czyni Pan Jezus trzy stopnie gniewu. Jeden tak mały, iż się żadnem słówkiem nie wydaje; drugi większy, który już się słowem bez zelżywości bliźniego ukazuje; a trzeci największy, który złe zelżywe słowo na bliźniego miece. Na te trzy stopnie gniewu różne obwinienie Pan kładzie. Bo ten, który się tylko rozgniewał, a nie w uściech nie zgrzeszył: winien jest sądu. To jest, aby go do sądu pozwano, a jego winę, jeśli jaka jest, osądzono. A ten, który gniew dał znać, a z ust gniewliwy głos wypuścił: racha: bez wątpienia zgrzeszył i zasłużył, aby o nim radzono, jako go karać małym abo większym karaniem mają. A zaś o tym trzecim, który z gniewu i nienawiści zelżył słowem brata swego: już nie wątpią, jeśli zgrzeszył, ani wątpią, jako go karać: ale zaraz zasłużył ogień piekielny.

Co się tak rozumie: kto z wielkiego jadu i dostaje a rozmyślniej nienawiści, która się mężobójstwu równa, jako Jan święty mówi ²⁾, iżby go rad zabił, i na sercu to już uczynił: gdy w tem wyrzeczże zelżywe słowo na bliźniego, już go na sercu zabił; i przeto karanie takie zasługuje. Bo z prostego i prędkiego gniewu, abo z żartu co takiego i gorszego wyrzec, bez żadnej nienawiści: nie masz takiego grzechu, któryby piekła godzien, by najgorsze słowo było. Po takiej tedy różności karania, i po takim rozdziale gniewu, różność się grzechów znaczy: iż jedne są, które piekło, a drugie, które tylko sąd wątpliwy i radę wątpliwą zasługują.

Pierwszy gniew może być grzechem, abo też może nie być: gdy gniew nie trwa, ani się żadną nienawiścią bliźniego pomażał. A ten drugi jest grzechem, ale nie takim, żeby piekła był godzien; ale insze mniejsze karanie zasługuje, na które się rada schodzi. I przetoż na innym miejscu Pan małe grzechy przyrów-

¹⁾ Pelagius, de quo Hier. lib. 1. et 2. cont. Pelag. Vieleph. de quo Thom. Vald. Luther. de capt. Bab. Calvin. 2. Inst. cap. 8. ²⁾ 1. Joan. 3.

nał do komorów, a wielkie do wielbłądów, gdy przymówił Pharużom ¹⁾: *ślepi wodzowie, komoru przecadzają, a wielbłąda potykają.* I drugi raz ²⁾: *widzisz, prawi, ździebko w oku brata twego, a drewna w oku twojem nie widzisz.*

Przeto wiele są błędnicy ci to heretykowie, które i sam rozum ludzki potępia, gdy ludzie różne karania na różne grzechy stawiają, i sami poganie, co tylko przyrodzony rozum mają. I Pan do Pilata mówi ³⁾: *ten, co mię wydał tobie, ma większy grzech.* Święci i sprawiedliwi siedm kroć na dzień, mówi pismo ⁴⁾, upadają: toćby nigdy świętymi i sprawiedliwymi nie byli, gdyby ich każdy grzech śmiertelnym być miał, a od łaski je Bożej dzielił. Bo ta jest różność między grzechem śmiertelnym i powszednim: śmiertelny przyjaźń Bożą psuje, i miłości Bożej i bliźniego przeciwny jest, a powszedni przy miłości Bożej i łasce zostaje, choć ojcowskie karanie zasługuje.

O gniewie, który wszystkim wrodzony, tak wiele złego między ludźmi czyni, pożyteczne są bardzo nauki i przestrogi każdemu. Naprzód wiemy, iż gniew jest w nas, jako inne namiętności bydlęce z bestyami wspólne, jako sługa i niewolnik u rozumu; jest jako chart na smyczy u myśliwca; jest jako żołnierz zbrojny u hetmana. Pożyteczny jest i potrzebny, gdy nie rządzi panem, to jest rozumem, ale służy jako sługa; gdy go tam używamy, nie gdzie się sam miece i porwie, ale gdzie go wedle rozumu potrzeba, abyśmy czuło, i mężnie, i potężnie, i prędko rzeczy dobre odprawowali. Dla tegoż i pogańscy mędrcy zwali go potrzebnie naturze naszej danym. I ojcowie naszy święci ⁵⁾ zowią go duszną żyłą. I pismo święte mówi ⁶⁾: *gniewajcie się a nie grzeszcie.* Ludzie bez gniewu i gorącości są słabi do wykucy. I owi phlegmatycy, jako barszczykowie, rzeczy dobrych, świętych, Boskich, sprawiedliwych, popierać i gorąco ich odprawować nie mogą. Ani ciepłi, ani zimni ⁷⁾, ale rozmokli, jako zmokła kokosz: tak się ruszają, nie nie sprawią, i wyrzucenia godni są wedle pisma.

Dobry gniew, ale ouzdany. Gdzie o chwałę Bożą, o cnotę, o sprawiedliwość czynić się ma, a rozum i prawo Boże każe: popuść go, ostróg przyłóż. Ale gdy się sam swoją popędliwością jako chciwy ezart miece na bliźniego, na sławę jego, na zdrowie;

¹⁾ Matth. 22. ²⁾ Luc. 6. ³⁾ Joan. 19. ⁴⁾ Prov. 24. ⁵⁾ Basil. de ira. ⁶⁾ Psal. 4. ⁷⁾ Apoc. 2.

gdy język wywłóczy i rękę: trzymaj, nie puszczaj, appelluj do rozumu, jeśli się to godzi, i do prawa Bożego, jeśli to jest wedle niego. Tu mężtwo pokażesz, gdy samego siebie zwyciężysz, gniew pod rozum podbijesz.

Dawid gdy z gniewu bieżał na pomstę Nabala, aby go zgubił i dom wszystkich jego, zabieżała mu Abigail¹⁾, i mówi: tyś nie brukowy żołnierz: pogranicznego nieprzyjaciela bijesz, i wojny Boże odprawujesz: jako szable swej na sąsiada i brata dobywać masz? A ono Pan Bóg ciebie obrał na królestwo, i obronę ludu swego. Żałować długo będziesz, iżesz krew sąsiedzka o swoją krzywdę przelał, której się pomści Pan Bóg, a ty nie chcej mazać rękę swoich. Uważaj zły a głupi rozum tego Nabala, męża mego, a sam użyj dobrego baczenia swego, iż głupim ustąpić, a ich postępkami się nie obrażać, mądrego rzecz jest. Usłuchał Dawid, i gniew i wszystko mściwe serce złożywszy, bardzo jej dziękował, mówiąc: *blagosławione słowa twoje i wymowa twoja.*

Ta Abigail mądrość jest, i rozumu wzór, którym się gniew w nas hamować ma, abyśmy się bez rozmysłu nie gniewali, aż się dobrze naradziwszy. Poczekaj, rozmyśl się, co czynić masz, Pana Boga wzywaj, radź się rozumu, a onej zapalczywości miejsca nie daj. Niech sługa nie rządzi, niech żołnierz twój nie dobywa szable, aż mu każesz. O Boże, dajże to nam baczenie i dar ten: wielebyśmy trudności, żalości, grzechów i szkód uchodzili.

Lecz iż drugdy gniew uprzedza rozum, nim się człowiek obaczy, i do siebie przyjdzie, z prędką na nas jako dziki niedźwiedź wpadnie: na tem jest ćwiczenie nasze, abyśmy gniew w dobry rząd swój wzięli. I przetoż zapalczywym radzą, aby z daleka gniew upatrowali, skądby mógł przypaść, a nań się nagotowali; aby cierpliwie każdą rzecz znosili; aby gdy się rozgniewają, pacierz abo Zdrową Maryą zmówili; toż dopiero czas do rozmysłu brali. Wielka to szkoła chrześcijańska, te bestye nasze, z którymi chodzimy zawždy, powolne mieć, a o ten dar Pana Boga prosić, i ćwiczeństwa a karności około siebie użyć.

Korzeń, z którego gniew nieporządny wyrasta, jest miłość zbytnia samego siebie, i chciwość wielka do rzeczy świeckich, i hardość podniosłego serca. Który byśmy ucinali, krzewiłyby się gniew zły nie mógł; ale iż się sami w sobie bardziej niż po-

¹⁾ 1. Reg. 25.

trzeba kochamy, lada się czem obrazim. Iż świeckie rzeczy miłujemy: lada szkoda i krzywda nas zapala i burzy. Iż się wysoko podnosim: mała zelżywość abo samo rozumienie o niej, choć jej nie masz, do furvej nas przywodzi. Gdy świętemu jednemu¹⁾ zazdrościwy nieprzyjaciel zboże wszystko popalił, jeden mu tę nowinę niosąc, rzekł: *biada tobie, żeć wszystka żywność zginęła.* A on rzekł: *biada temu, co to uczynił, bo mnie nic nie zginęło; iż rzeczy świeckich nie miłował, gniew łacno poraził.* Byśmy gniew uzdać i w dobrej straży trzymać umieli: ani do tak wiele obraz bliźniego, ani do mężobójstwa nigdyby nie przychodziło. O jako to wielki i szkarady grzech, gdy z gniewu jako z korzenia wyrasta. Mówmy co na ohydę jego.

Mężobójstwo, grzech szkarady, chcąc Pan Jezus umorzyć w uczniach swoich, od tego korzenia poczyną, na którym roście: od gniewu z serdecznej nienawiści. Kto się umie nie gniewać, gdzie nie potrzeba: nie umie brata zelżyć ani zabić. Gdy się w sercu grzech nie wkorzeni, do języka i do ręki nie przychodzi. Lecz gniewliwemu a brata nienawidzącemu, mężobójstwo nie trudne. Na którego grzechu ohydzenie wiele rzeczy mamy w piśmie świętem, które się tu krótko dotkną. Po Jadamowem grzechu najpierwszy był grzesznik mężobójca, syn jego starszy Kaim²⁾; który pogrozoną Jadamowi śmierć cielesną najpierwej przywiódł, i ukazał postrach jeszcze niewidziany, żalości, boleści i zdumienia pełny; rodzicom zwłaszcza, którzy parę synów mając, obudwu zaraz stracili. Jednego niewidana okrutna śmierć pożarła, a na drugiego patrzyć nie mogli, i sam uciekać musiał. Jeden na ciele, drugi na duszy zginął.

Cieęższa tego męka, który na duszy rozpacz cierpi, o Bożem miłosierdziu wątpi, prze boleść serdeczną niezmierną mówi: *większy grzech mój, niżli żebym odpuszczenia godnym był.* Kryje grzech w sercu, i śmiał się i przed Bogiem, który wszystko widzi, zaprzec; ale sama krew z ziemi nań woła, i czyni go przeklętym od Boga i tułaczem po ziemi, i na liścia padnienie, jako mówią, bojaźliwym. O brzydki grzechu, jako wielkie ciężary na duszę kładziesz!

Na ohydę mężobójstwa włożył Pan Bóg daleko, siedmiorako większe karanie na drugiego po Kaimie mężobójce, któryby ten grzech wznowił. A na trzeciego siedmdziesiąt kroć i siedm kroć

¹⁾ Greg. dial. de Stephano. ²⁾ Genes. 4.

większe, jako mówi Lamech ¹⁾). I podobno dla tego ludzie aż do potopu zwierząt żadnych nie zabijali i mięsa nie jedli, abo z przyrodzonego baczenia, abo z Boskiego rozkazanania: aby zabijając zwierzęta do okrutności się nie zwyczaili, a potem się do rozlania krwi ludzkiej nie sposobili. Do czego mam tę przyczynę. Bo gdy Pan Bóg po potopie ludziom mięso jeść dozwolił ²⁾, zaraz rozkazał, aby krwi bydłowej nie jedli, przeto żeby się na niej do zabijania ludzi nie wprawowali. I mówi Pan Bóg tam zaraz o krew ludzką, iż i bestye karać będzie, nie tylo człowieka. I kładzie powszechnie prawo na wszystkie syny Noego, to jest na wszystek naród ludzki: *kto ludzką krew rozleje, jego niech rozlana będzie; bo na obraz Boży uczyniony jest człowiek.*

Dla tegoż w zakonie pisanym srogię bardzo dał prawa na mężobójce. Nie bierz, prawi, pieniędzy od tego, co człowieka zabił; wnetże niech sam zabit będzie ³⁾. I na ohydę grzechu tego wiele rzeczy Pan Bóg postanowił. Naprzód na tego, który nie chcąc zabił, włożone jest karanie ⁴⁾. Rąbali drwa dwa towarzysze: jednemu siekiera z toporzyszcza spadła i drugiego zabiła. Ten nie winien krwi tego, a przedsię mógł go powinny umarłego zabić, bez żadnego o to karania; i dla tego uciekać mu kazano do miasta na to naznaczonego, aby go powinny nie zabił ⁵⁾. Tam się sprawował, a choć się niewinnym znalazł, przedsię pokutował, na wygnaniu w obcej stronie mieszkając, ażby najwyższy kapłan umarł: dopiero się do swojej ojczyzny wrócił. A jeśli z onego miasta przed czasem wyszedł, a powinny go upatrzył, zabić go mógł wolno. A jeśli mężobójstwo było z jakiej zwady abo nienawiści, miasto mu ono, do którego uciekł, nie pomogło: wydać go na śmierć kazano.

A gdy naleziono trupa zabitego na drodze, Pan Bóg bliższe miasto i urząd jego kazał obwiniać, aby mężobójcę szukali ⁶⁾. A potem jeśli nie naleźli, u ofiary przysięgać musieli, iż wszystkie pilność w szukaniu uczynili, i o nim nie wiedzą. Czego jeśli nie uczynili, a mężobójcę mogąc skarać nie skarali: groził im Pan Bóg zgubą wszystkiej ziemi, krwią ludzką tak zmazanej a nie oczyszczonej. A oczyszczenie i zniesienie grzechu było: skaranie mężobójce. *Nie plugawcie, prawi ⁷⁾, ziemie mieszkania waszego, która się krwią niewinną maże, i rozgrzeszać się i oczyścić*

nie może, jedno krwią tego, który krew drugiego rozlał; i tak oczyszczona ziemia wasza będzie, na której z wami mieszkam.

O Boże mój, jaka pomsta wisi nad tą ziemią, która ten grzech niekarnością mnoży, która pospolicie krew szacuje człowieka na obraz Boży stworzonego; w której miawszy grzywny, zabić ich zły człowiek może, ile chce. Zaklęta taka ziemia, nie oczyścisz się, ale co dzień więcej się maże. A co jeszcze gorszego, prawa ma takie, iż mężobójca spokojnie w domu siedzieć może do kilanaście lat, nim się prawo skończy; i ten co brata rodzzonego zabił. Gdy szlachcica nie poimać, aż prawem przekonanego, które drugdy w 50. lat nie dochodzi, aż drugich nazabija, ile chce.

Jest tak, iż pisanemu o takich sądach prawu u Mojżesza nie podległ chrześcijański naród, ale sprawiedliwości słusznej do karania i zatrzymania mężobójstwa bardzo podległ. Dwie rzeczy uważać się mają. Jedna, iż o karaniu krwi za krew nie jest Mojżeszowe i starego zakonu prawo, ale przed Mojżeszem w prawie przyrodzonym od Boga postanowione i obwołane jest onym ojcom naszym, Noemu i synom jego. Przeto ta wymówka nie idzie. Druga, iż takiego prawa o mężobójstwie nie wiem, jeśli która na świecie nacya ma. Czem się daje znać, iż temu prawu jednego królestwa, z innemi się narody chrześcijańskimi zwłaszcza nie zgadzającego, na sprawiedliwości schodzi. Daj to, iżby w której przygodzie nie karać gardłem, abo krew i szkodę z niej oszacować się nie godziło: wždyby miało być zrównane karanie z grzechem, i egzekucya prędką na dosyeczynienie, i na postrach drugim, żeby się nikt nie ważył takiego wielkiego grzechu.

A iż trafia się ludziom z sobą się gniewać, aby do mężobójstwa serdecznego i uczynkowego, abo do nienawiści, która się mężobójstwu wedle Jana świętego równa, nie przychodziło: od tego jest jednanie i porównywanie, które tu Pan Jezus ostro bardzo stanowi i rozkazuje, i wielką klątwę na ucznie swoje kładzie. Którą? *Nie ofiaruj mi: czei od ciebie nie przyjmę; nie kłaniaj mi się, nie mi z majątności twej nie daj, ani na oltarz mój nie kładź.* O jakaż to wielka klątwa: ofiary nie czynić tobie Panie; za dobra, które nam dajesz, nie dziękować; tobie się nie kłaniać, tobie z majątności nie dawać? Co ludzi w tej klątwie chodzi, a nie czują się, jaką z tego utratę mają, iż tobie pokłonu i ofiary nie czynią. Nie widzą, co za tem idzie, gdy ty oczy twoje Boskie od nich odwrócisz. Wołał Daniel zdrowie

¹⁾ Genes. 4. ²⁾ Genes. 9. ³⁾ Num. 35. ⁴⁾ Deut. 19. ⁵⁾ Num. 35.
⁶⁾ Deut. 21. ⁷⁾ Num. 36.

stracić, niżli się co dzień trzykroć tobie, twórcy swemu, nie kłaniać ¹⁾). Temu, kto zna, co ty jest, i kto cię miłuje: lekcejsza śmierć niżli opuszczenie czci i chwały twojej. Przetóż się bardzo przelekajmy w gniewie z bratem mieszkać, bo ofiary i modlitwy od nas nie przyjmie Pan Bóg, i wzgardzi służbą naszą, jeśli my przyjaźnią bliźniego gardzimy, a z nim się nie pojednamy. Abo zaraz, gdy może być, a dostać go możemy: abo sercem i wola, gdy go nie masz.

Nie mówmy: uczynił mi szkodę i zelżywość. Większa to szkoda i zelżywość twoja, iż ci Pan Bóg na oczy do siebie przystąpić nie każe. Większa tobie zelżywość przed wszystkimi anioły i światem wszystkim, gdyż rzecze ten, co cię stworzył: pójdz mi precz z oczu, ani mi się kłaniaj, patrzyć na cię nie mogę. O jaka sroga zelżywość. A gdy tobą Pan wzgardzi, już dwór wszystek świętych jego tobą porzuci. Gdzie się ucieczesz? gdzie się skryjesz? Nie widzimy, iż to dobre nasze jest, abyśmy z każdym w pokoju mieszkali, a rozerwania i frasunków z ludźmi nie mieli; spokojny wszędzie bezpieczny, a zuchwały bać się wszędzie musi. Jaką Pan Bóg łaskę nam czyni: woli czci swej odstępować, tylo żebyśmy w zgodzie mieszkali. Więcej sobie waży naszą braterską miłość, niżli swoje ofiary; nasz pożytek więcej, niżli pokłony i dary sobie powinny.

Sami się sądźmy, gdyśmy jaką krzywdę bliźniemu uczynili, a sobie nie pochlebujemy wymówkami i składaniem na drugiego. Sprawiedliwy rad się sam wini ²⁾), mówi pismo, i tam, gdzie prawej albo wielkiej winy nie masz: a zły, uporny zawždy się wymawia, a ciężki jest do wyznania grzechu swego.

O Boże mój, zachowaj mię przy onej sprawiedliwości, którą wziął darmo przez wiarę w najmilszego Syna twego, abym w niej wszystkę uczynkową i powinną sprawiedliwość zakonowi twemu i wolej twojej ostro i lekko, doskonale i serdecznie wypełnić mógł, a łaski i pomocy twojej do takiej roboty zażyć umiał. Daj mi na gniew wielkie rozumu mężstwo, abym zbrojnego tego żołnierza ukrócić i trzymać umiał, a porywać mu się swowolnie nie dopuścił. Wszelaką nieżyczliwość i zazdrość, i ohydę serdeczną i zwierchnią ku bratu memu oddał ode mnie, abym wesołem i wolnem summieniem pokłon i powinne ofiary

¹⁾ Dan. 6. ²⁾ Prov. 18.

tobie Panu memu oddawał, za mię i za braty moje; abym nigdy od łaski i ołtarza twego odepchniony i wzgardzony nie zostawał. Przez tegoż Syna twego, Pana Jezusa Chrysta, który z tobą w jedności Ducha świętego króluje Bóg jeden na wieki. Amen.

Na szóstą niedzielę po świątkach.

Ewangelia u Marka św. w VIII.

Czasu onego, gdy wiele ludzi było z Panem Jezusem, a nie mieli, coby jedli, wezwawszy uczniów swoich, rzekł im: żal mi tego ludu, iż oto już trzy dni trwają ze mną, a nie mają, coby jedli; a jeśli je opuszcze głodne do domów ich, ustana na drodze, bo niektórzy z nich z daleka przyszli. I odpowiedzieli mu uczniowie jego: skądże tych może kto tu na puszczy nakarmić chlebem? I zapytał ich: wiele chleba macie? A oni rzekli: siedmioro. I rozkazał ludziom usieść na ziemi, a wzięwszy ono siedmioro chleba, dzięki czyniąc łamał, i dawał uczniom swoim, aby przed nie kładli; i kładli przed ludziami. Mieli też i trochę rybek, i te błogosławiwszy rozkazał przed nie położyć. Jedli tedy i najedli się. I zebrali, co zbyło ułomków, siedm koszów. A było tych, co jedli, około czterech tysięcy, i rozpuścił je.

Jedli i najedli się, mówi święty Marek ¹⁾), a Dawid przyklada ²⁾): *i pochwalili Pana ci, którzy go szukali, i żyć serca ich na wieki wieków będą*. Są jedni, co jedzą, a nigdy się nie najedzą: jako panowie łakomi, którzy w nabywaniu dóbr świeckich i żywności cielesnej dna nie mają. Drudzy są, co na potrzebach swoich przestają, ale za nie Panu Bogu nie dziękują. Trzeci są, którzy i na male przestają, i za to Panu Bogu pilnie dziękują, znając tego, co je karmi. A czwarcy, co najlepszy, którzy nie przestając na cielesnym pokarmie, dusznego i wiecznego szukają, którymby żyli na wieki. Między temi wiecznymi potrawami jest też słowo Boże, które gdy nam rzeczy miłe i zbawienne oznajmuje, dziwnie posila duszę naszą, i słodkością ją wdzięczną bardzo napelnia, iż mówić z Dawidem możemy: *o jako słodkie gębie mojej słowo twoje, nad miód ustom moim* ³⁾). Gdy sły-

¹⁾ Mar. 8. ²⁾ Psal. 21. ³⁾ Psal. 118.

szym, jako przemożnego Boga mamy, u którego w obronie jesteśmy, iż mu nie trudno uczynić, co chce, na niebie i na ziemi: o jako się w tym takim swoim Panie, i w jego mocy i bogactwie kochamy! A jeszcze więcej, gdy słyszymy o dobroci wielkiej i miłosierdziu jego ku nam, jako tu szłyszmy, iż wszechmocny Pan nasz mówi: *żal mi ludu tego*, nie mogą na ich głód i nędzę patrzeć: o jako to nam smakuje, i uwesela dusze nasze! Mówmy za pomocą Bożą o wszechmocy Pana naszego Jezu Chrysta, i o mocy słów i błogosławieństwa jego. Potem do nauk i pociech z tej ewangeliej przystąpię.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O stworzeniu, rodzeniu, i rozmnożeniu, i błogosławieństwie i mocy słów Bożych.

Cud ten nakarmienia tak wielkiego ludu zda się być mały z strony jedzenia. Bo także pan wielki i król, jaki był Aswerus ¹⁾ i inni, nakarmić wielki lud i wielkie wojska z dostatku swego mogli. Ale z strony obyczaju kto uważy: wielki a prawie Boskiej ręce własny się najduje. Bo żadne na świecie stworzenie z bochenka jednego chleba drugiego takiego zaraz bez innej materiej nie uczyni, nierzkąc stu abo tysiącu bochenków, jako tu Pan nasz uczynił. Trzy sposoby są, któremi Pan Bóg co jedno jest widomego i niewidomego postawił: stworzeniem, rodzeniem i rozmnożeniem. Stworzenie jest z niszczeżoż. Rodzenie jest, gdy się z jednej rzeczy druga wypuszcza. Rozmnożenie jest, gdy też jedna rzecz się sama rozszerza i mnoży. Raz Pan Bóg stworzył wszystko, co jest, a rodzeniem i rozmnożeniem wszystko, co stworzył, zachowywa, i wielką moc i mądrość i dobroć swoje pokazuje: czemu się przypatrować, jest własnych oświeconych dusz pokarm. *Obejrze*, mówi Dawid ²⁾, *twoje Panie nieba, dzieło palców twoich, miesiąc i gwiazdy, któreś fundował*. I w drugim ³⁾: *ucieszyłeś mię Panie w robocie twojej, i w dziełach ręki twoich uweselitem się; o jako wspaniałe dzieła twoje: głębokie bardzo stały się myśli twoje; głupi tego nie zna i nierozumny nie pojmie*.

Jako się wydziwować temu możemy, iż Pan Bóg słowem swoim z niszczeżoż wszystko uczynił. *Patrz*, mówi pismo ⁴⁾, *na ziemię i na niebo, i wszystko, co na nich jest, i rozumiej, iż to z niszczeżoż uczynił Pan Bóg*. Ludzie śubtelnie z drzewa, z że-

¹⁾ Esther 1. ²⁾ Psal. 8. ³⁾ Psal. 91. ⁴⁾ 2. Mac. 7.

laza, z złota urobić co mogą: ale samego drzewa, abo żelaza, abo złota uczynić sobie nie mogą. Bóg sam to wszystko pierwej z niszczeżoż dla ludzi stworzył. Iż tak grube, ciężkie, subtelne, wielkie, wysokie, i prawie niezmięzone rzeczy poczynił: ziemię, wodę, powietrze, nieba. *O jako wielki jest dom Boży*, mówi prorok ¹⁾, *i jako wielkie miejsce dzierżawy jego!* Wielki jest, który to stworzył, i końca nie ma. Na czem ziemia wszystka, która takie ciężary ma, fundowana, a jako na wodzie wisi, zawieszona słowem Bożem; wiele ma mil ziemia i morze; jako wysoko słońce i gwiazdy posadził; jakie jest bezdnie i przepaści pod ziemią i wodą: a kto to kiedy zrozumiał? A kto się tu straszliwej mocy Boskiej nie pokłoni?

K temu jako wszystko porządnie rozsadzono, i policzono, i zważono, i pomierzono jest: trudno wymówić. *Wszystko Panie*, mówi Mędrzec ²⁾, *pod miarą, pod liczbą, pod wagą postawił. Zmierzył, mówi Izajasz ³⁾, garścią swoją wody, i piędźnią swoją zważył nieba; na trzech palcach swoich zawiesił ciężar ziemi, i wagami góry zważył, i pagórki szalami*. O jako się tu nie zdumiewać na taką mądrość? Wie, wiele piasku w morzu, i gwiazd wiele jest na niebie: *wszystko Panie w mądrości uczynił, napętniła się ziemia dzierżawą twoją ⁴⁾*.

W jakiej zaś trwałości i wieczności stworzenie postawił Pan Bóg, nie łatwo i pomyśleć. Pięć tysięcy lat, a jeszcze, iż tak mam rzec, żadna gonta z nieba nie spadła, ani się która gwiazda naruszyła, ani słońce osłabiało, ani ziemia rodzić przestaje, ani rzeki ustana, ale ustawicznie płyną, inną a inną wodę puszczając.

Nie masz żadnego stworzenia, którego by Pan Bóg swoją szczodrobliwością i darem nie opatrzył i nie okraszył, począwszy od najmniejszych ziółek, drzew, robaczek, zwierząt: abo wonią, abo mocą jaką do potrzeb ludzkich, liściem, kwieciami, wzrostem, skórą, mięsem, mocą, biegiem, i jakim dowcipem do szukania żywności, i zachowania bytu swojego każde stworzenie opatrzył. *Wszystko*, mówi Mędrzec ⁵⁾, *mitujesz Panie, a nicęś nie stworzył z gniewu, aleś każde stworzenie nadał łaską, i szczodrota, i dary twemi*. *A miłosierdzie jego wylało się*, mówi psalm, *na wszystko stworzenie jego ⁶⁾*.

¹⁾ Baruch 3. ²⁾ Sap. 11. ³⁾ Isa. 40. ⁴⁾ Psal. 103. ⁵⁾ Sap. 10.
⁶⁾ Psal. 144.

Drugi sposób ma Pan Bóg do stawienia rzeczy tych widomych: rodzenie. Gdy nie z niszczoż co czyni, ale jedna rzecz drugą rodzi. W tem też wielkich jest cudów Boskich nieogarnionych pełno. I nie mniejsza jest moc Boska w rodzeniu, niżli w stworzeniu. Kto to objąć rozumem może, jako się w maluczkiem żółędziu dąb tak wielki zamyka, iż z niego wyroście? Tak małe ziarno gorczyczne, mówi Pan ¹⁾, a taką wielką łożę puszcza, iż i ptacy się na niej chowają. Patrz na ziarno pszenice: ktoby się spodział takiej trawy, takiego źdźbła, takiego kłosu, takiej strotkrotnej nagrody? Kto patrzy, jako się rodzą ryby, jako robaczki, zwłaszcza jedwabnice, których tu nie znacie. Maluczkie ziarneczko, gdy się czasu swego pod piersiami białychgłów abo na słońcu zagrzeje, wypuszcza robaczka, który przez jeden miesiąc je i roście; potem śpi, potem z siebie jedwab na różdźce, którą mu podadzą, wije, w nim się zamknie, uczyniwszy kłęb, jako gęsie jaje. Tam mieszka, i potem się wygryzie, i z niego motyl latający staje się; który potem ziarneczko na inny rodzaj porzuciwszy, zdechnie. A człowiek jako się rodzi? Nieogarniona rzecz. *Nie wiem*, mówi jedna matka do synów, na śmierć je i męczeństwo dla Boga i praw jego namawiając; *nie wiem, synaczkowie, jakoście się w moim żywocie ukazali; jam wam dusze i żywota nie dała; nie jam członki wasze spoila, ale twórca świata, który uczynił ludzki rodzaj* ²⁾. A choćże ludzie sieją, robią: jednak nicby robota ich nie zyskała, gdyby Pan Bóg onej mocy swojej nasieniu nie dał. *Nie ten*, mówi apostoł ³⁾, *co szezepi i polewa, ale ten, co wzrost daje*, Bóg wszechmogący, rodzi wszystko.

Trzeci sposób jest, którym Pan Bóg rzeczy te widome daje: rozmnożenie. Gdy to, co się raz urodziło, szerzy się i roście. Co też jest cud nie mały. Bo jako roście wino, a z deszczu i ziemi taką ma słodkość, trudno pojąć. Jedna ziemia, jeden deszcz: a takie różne zioła, i smaki, i moce z wilgotności swej daje. Jako się w człowieku chleb w krew, i kości, i żyły, i we włosy obraca etc. a kto to wymówi? Wszystko ku pojęciu trudne, a do chwalenia Pana Boga i do służby jego łącno nas pobudza, abyśmy dóbr jego używając, dobremi a jemu powolnemi zostawali. Ten rozmnożenia obyczaj Boski iż jest pospolity, nie zda się dziwny.

¹⁾ Matth. 13. ²⁾ 2. Mae. 7. ³⁾ 1. Cor. 3.

Lecz jest inny, nie zwyczajny i bardzo cudowny obyczaj rozmnożenia: gdy ta rzecz roście i mnoży się, która z siebie nie ma żadnej mocy do wzrostu. Nie dziw, iż zboże roście w ziemi, bo ma moc od Boga taką do rozmnożenia. Ale gdyby suknia rosła, abo czapka, abo zbroja, tedyby cud Boski wielki był. Także gdy chleb roście a mnoży się, prawie Boska sprawa i robota rąk jego. Bo chleb nie ma żadnej mocy przyrodzonej na rozmnożenie. Przetoż cud ten Pana naszego nie różny jest od stworzenia z niszczoż, własny jest Boski, prawa sprawa samej ręki jego. Pokazał tedy tym cudem Pan Jezus, iż on jest ten, który pszenicę abo jęczmień z niszczoż stworzył. Bo tu takiej pszenice narobił, bez której ludzie chleba nie mają. Iż on jest, który z niszczoż wodę i morze i rzeki stworzył. Bo ludzie chleba bez wody mieć nie mogą. A on tu chleb bez wody czyni. Iż on jest, który ogień z niszczoż uczynił: bo chleb bez ognia i pieca być nie może. Iż on jest, który nauczył ludzi siać, orać, młócić, mleć, mąkę czynić: bo tu bez tego wszystkiego ma chleba dostatek na te ludzie. Tu z ręki świętej jego, jako z pola, jako z gumna, jako z młyna mąka się sypie, jako z pieca chleb się upieczony i smaczny bierze, i nieprzebrana moc ręki i szczodroty jego. Niech będzie pochwalony w mocy swej Boskiej na wieki, i uwielbiony wiarą i czcią naszą, którąśmy jemu winni za wielką chwałę i moc jego, i dobroć ku nam niezmierną, Pana Jezu Chrysta, Boga naszego.

Druga rzecz jest osobna w tym cudu. Iż Pan Jezus czyni zegnaniem i błogosławieństwem słów swoich odmianę taką. Czego na żadnym cudu nie czynił. Wino z wody uczynił, ale wola samą. Chore i niemoce wielkie leczył rozkazaniem, dotykaniem, mazaniem. To samo sprawić raczył błogosławieniem. A iż tu ewangelista mówi: *dzięki czynił*, dał znać, iż to jest dziękczynienie, co i błogosławienie. Bo zaraz niżej mówi ¹⁾: *ryby błogosławił*. Mattheusz św. o tymże cudu pisząc, mówi: *iż Pan Jezus w niebo wjeżdżał i błogosławił*.

Co się też i około najświętszego sakramentu najduje. Bo gdzie dwa ewangelistowie Mattheusz i Marek św. mówią: *wziął chleb i błogosławił*, tam Łukasz św. mówił: *wziął chleb i dzięki czynił*. Za jedno to mając: i dziękczynienie i błogosławienie, abo, iż jedno bez drugiego nie było.

¹⁾ Matth. 14.

Cóż jest błogosławienie? Jest słowo Boże do stworzenia i nad stworzeniem rozumnym i nierozumnym wypuszczone, za którym odmiana się wielka dzieje w rzeczy onej: iż nabywa osobnego szczęścia, albo się w inną rzecz odmienia. Błogosławił Pan Bóg rybom morskim i ptakom, i rzekł do nich, choć nie rozumieją: *roście a rozmnażajcie się*¹⁾. I za tem słowem Pańskim moc wzięły, iż się do tego czasu rodzą, a nie ustają. Tak błogosławił Pan Bóg parze onej ludzi pierwszych, i mówił do nich albo nad nimi: *roście i mnożcie się*, i do tego czasu ludzie się z ludzi rodzą, osobnej tej trwałości na rodzaj z Boskiego błogosławieństwa dostając. Inigdy nie jest próżne i daremne to błogosławieństwo nie tylko Boskie, ale i ludzi, którzy je od Boga biorą i innym dają.

O ezem i pogaństwo tak rozumiało. Bo i on Balak, król moabitski, o swoim proroku Balaamie tak trzymał²⁾: *wiem, iż komu ty błogosławić będziesz, zostanie błogosławiony, a na kogo przekłębstwo puścisz, przekłębty będzie*. A ojcowie święci wiele o tem bardzo trzymali. Gdyż oni dwa synowie Izaakowi³⁾ do ojcowskiego błogosławieństwa tak się ubiegają, i jeden tak bardzo bez niego narzeka i płacze. Jakób synom Jozephowym błogosławi⁴⁾. I Pan Bóg kapłanom kazał, aby ludziom błogosławili, i słowa, któremi to czynić mieli, napisał, i mówi⁵⁾: *wzywając imienia mego nad syny Izraela będą, a ja je ubłogosławię*.

Pan Jezus przeklinając drzewo figowe, do drzewa mówi: *z ciebie nigdy się już owoc rodzić nie będzie*; i wnet się drzewo odmieniło. I mówili uczniowie: *patrz, jako wnet uschło*⁶⁾. Z drugiej strony gdy chciał na wieczerzy odmienić chleb i wino, błogosławił, mówią ewangelistowie, to jest słowo swoje Boskie nad chlebem i do chleba puścił, mówiąc: *to jest ciało moje*. Za którym jego błogosławieństwem taka się odmiana w tym sakramencie dzieje; inaczej to błogosławieństwo mniejszeby było niżli ludzkie, gdyby odmiany jakiej na stworzenie, na które się spuszcza, nie czyniło.

Do lepszego rozumienia tego w sakramencie błogosławieństwa uważać się ma, iż różna rzecz jest, gdy człowiek imieniem Bożem błogosławi, a gdy sam Pan Bóg przez człowieka i ustami jego błogosławi. Ludzi i prorocy i kapłani rozmaite dają błogosławieństwa rzeczom rozumnym i nierozumnym, za którym pewne

¹⁾ Genes. 1. ²⁾ Num. 22. ³⁾ Genes. 27. ⁴⁾ Genes. 48. ⁵⁾ Num. 6.
⁶⁾ Matth. 21.

są odmiany, i szczęścia a dary jakie Boskie, jako się to indziej nauczy i wywiedzie. Ale na ołtarzu sam Chrystus Jezus, kapłan nasz wedle porządku Melchisedechowego, żywy obecny, który potomka nie ma, sam swoje kapłaństwo przez kapłany, ludzie swoje, sprawuje; sam poświęca, sam błogosławi chleb i wino; sam tę dziwną odmianę czyni, aby miasto chleba za jego słowy i błogosławieństwem stało się ciało.

Bo to nie ludzka siła, jako święci doktorowie nauczają. *My tylko jako słudzy słowa zamawiamy, ale on sam poświęca i odmienia*, mówi święty Chryzostom. Bo jako aniołowie drugdy od Boga do ludzi mówią, a drugdy osobę Boską na się biorą i mówią jako Bóg sam, nie z natury swej, ale ze wziętej na się osoby Boskiej: *sam jest Bóg Abrahama, Izaaka i Jakóba. Ja, anioł mówił ze krza onego, wedle świadectwa świętego Szczepana*¹⁾. I jako posłowie królów wielkich drugdy od króla mówią, drugdy królewską osobę na sobie niosąc, siedzą na królewskim miejscu, i osobie wziętej dają cześć tę, którą i królom, panom ich, dają. Tak też kapłani nowego testamentu u ołtarza gdy się modlą, są jako ludzie; gdy nauczają, są jako posłowie od Boga mówiący; lecz gdy słowa poświęcania samego zamawiają: już osobę Chrystusową na sobie mają. I Chrystus sam w nich mówi: *to jest ciało moje; to jest krew moja*. I nie czyni się poświęcanie i błogosławieństwo temi słowy: *to jest ciało Chrystusowe, boby to były słowa poselskie*; ale: *to jest ciało moje*. Bo to słowa już nie posła, ale samego Pana, który to sam mówi, błogosławi i odmienia.

Stąd się pokazuje głębokość tajemnic naszych katolickich u ołtarza, których przez to dzisiejsze cudo błogosławieństwa i rozmnożenia chleba wzór się niejaki postawił: iż się także Chrystusa samego mocą, słowy i błogosławieństwem jego Boskiem na ołtarzu chleb w ciało, a wino w krew odmienia. Słowo jego wszechmocne jest, błogosławieństwo jego siłę ma wielką na odmianę rzeczy, aby się tem stawały, eo słowo Boże każe. O ezem mówi Euzebius Emissenus²⁾: *jako wielka moc jest Boskiego błogosławieństwa, iż się żywioły, to jest chleb i wino, w Boską istotność Chrystusową obracają*. I święty Ambroży³⁾: *większa jest moc błogosławieństwa Boskiego niżli przyrodzenia; bo błogosławieństwem i przyrodzenie się mieni*. I daje nam wiele przykładów z pisma.

¹⁾ Act. Ap. 7. ²⁾ Emis. hom. 5. de Pasc. ³⁾ Ambr. de his qui myster. init. cap. 9.

I Chryzostom święty mówi ¹⁾: *jako ono błogosławieństwo raz rzeczone: rośnijcie a rozmnażajcie się, daje rodzajowi wieczny skutek: tak to słowo raz rzeczone: to jest ciało moje, przez błogosławieństwo wymówione, na wszystkich stołach kościelnych daje ofierze moc.*

Znajmyż i wysławiajmy wszechmocność bóstwa Pana naszego Jezu Chrysta, którą wszystko z niszczegoż stworzył, i którą natury odmieniać może: a jako to chleb prosty słowem i błogosławieństwem swoim rozmnożył, abo taki drugi w wielkiej liczbie z niszczegoż na posilenie cielesne ludu tego uczynił: tak też temże słowem i błogosławieństwem swoim na ołtarzu ciało i krew swoją na pokarm dusz naszych czynić nam, i natury chleba i wina odmieniać raczy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O naukach i pociechach z tego cudu Pańskiego.

Szczęśliwi to ludzie, którzy tych duchownych potraw szukali, a za Panem Jezusem biegając, puszczaj, głodu, i nędzy i pracy, i trudzenia się nie bali, ale radzi tracili wezasy cielesne, aby im na duchownych nie schodziło. Sam je Pan Jezus chwali: *trzy dni tu, prawi, dla mnie mieszkają*, słowa z ust moich pilnując, i duszom swoim pociechy szukając. Takim słowo Boże, własna potrawa ich i żywot dusze ich, smakuje. Opuścili domy, gospodarstwo, czeladkę, zabawy potrzebne, i wezasy swoje, i rozkosze, które ludzie miłują i nie łatwo się od nich odwieść dają. Nie boją się głodu i tych miejsc pustych, gdzie nie dostać do żywności nikt nie może. Milsze im pustynie, gdzie Chrystus był, niżli ludne miasta, gdzie go nie było. Przetoż Pan mówi: *żał mi ich*, kocham się w takim nabożeństwie i chuci ich do rzeczy duchownych. O byśmy się o takie słowo o nas Pana Jezusowe starali, żeby nas tak dobrze wspominał, jako i onę królową Sabbę²⁾, która z daleka przyjechała słuchać mądrości Salomonowej: wielkiebyśmy uczuli na sobie pomnożenie łaski i darów Boskich jego.

Każda bestya ma swoje wrodzone potrawy, których używa, a do innych się nie puszcza. Lew i niedźwiedź trawy jeść nie będzie, a wół mięsa. A człowiek potrawy swej własnej nie zna, i nie baczy, iż nie chleb ani mięso żywot mu daje, ale słowo,

¹⁾ Chryzost. hom. de prodit. Jud. ²⁾ Matth. 12.

które pochodzi z ust Bożych ¹⁾. Bo jako apostoł mówi ²⁾: *potrawa żołądkowi, a żołądek potrawom, oboje skazi Pan Bóg.* Wnętrzny człowiek nasz, duch jest anielski: natura jego nie karmi się chlebem, jedno słowem Bożem i rzeczami duchownymi, które mu żywot wieczny nigdy nieskażony dają. Przetoż Pan Jezus upominał te, którzy z rąk jego chleba cielesnego skusili ³⁾: aby się o inny chleb wieczny starali, który nie ginie, ale trwa na żywot wieczny.

To się przypomnieć tu może, jako puste a bezładne miejsca, do których Pan Jezus często się przed ludźmi skradał, do należenia Chrystusa i łaski jego służą. Gdy wychodząc ciałem i myślą z tłumów świeckich, Panu Bogu święcić dni i godziny niektóre, a z nim samym rozmawiać chcemy. Wielkiej na takich miejscach ludzie światłości i odnowienia duchownego dostają. Jako Pan do dusze nabożnej mówi ⁴⁾: *wyprowadzę ją na pustynię, a tam mówić będę do serca jej.* Jako w mętnej wodzie nie widać, ani ryby, ani żaby, a w przezroczystej wszystko się widzi: tak między zamięconymi myślami i zabawami świeckimi nie widzimy potrzeb naszych i niebezpieczeństwa naszej, aż w cichem i uspokojonem i odsadzonem od ludzi sercu i miejscu.

Miał też przyczynę Pan do tego uczynienia cudu, nędzę ludzką i cielesne potrzeby ich. Między innymi, które się nie przeleżą, i ta jest nie mała nasza nędra: iż gdy chcemy około duchownych zabaw robić, wnet nam cielesne przeszkadzają. Chcemy tydzień pościć: aż trzeciego dnia mdlejem. Chcemy się długo modlić: aż głowy bolenie następuje. Chcemy o północy na chwałę Bożą wstawać, abo całą noc na niej przetrwać: alić się głowa zawraca, i do spraw innych niesposobna zostaje. Chcemy długo w kościele trwać: alić się doma źle dzieje z czeladką i dziećmi. O by to nigdy nie jeść, ani spać, ani się temu osłowi skłaniać, aby zaczawszy niebieskie rzeczy, do ziemskich i cielesnych nie przypadać. Ale jeszcze tej wolności nie mamy. I święci na tę niewolę wzdychają; mówi apostoł ⁵⁾: *próżności jeszcze stworzenie podległo, wzdycha i jako rodzica boleje; i my choć pierwszy, cośmy Ducha świętego wzięli, i my w sobie wzdychamy do sposobienia synów Bożych, czekając odkupienia ciała naszego.* Jeszcześmy do własności synowskiej na ciele nie przyszli, jeszcze ciała niewyzwolone od swej skazy nosim. Jeszcze teraz ma ciało swoje prawo na potrzeby swe, i nie służy nam jako niewolnik, aby wszystko

¹⁾ Matth. 4. Deut. 8. ²⁾ 1. Cor. 6. ³⁾ Joan. 6. ⁴⁾ Oseae 2. ⁵⁾ Rom. 8.

czyniło, co chcemy; ale jako towarzysz swego się snu, jedzenia, odzienia, odpoczynienia upomina, a zabronić mu jako towarzyszewi i żenie niejkiej nie mogę. I zwyciężyć nas te potrzeby, i niejako duszę oziębiać, która się drugdy słowem Bożem zapali, musza.

Gdy Pan Jezus wiódł swoje ucznie na puste miejsca za morze, uczniowie zapomnieli wziąć chleba ¹⁾, (nie myśleli ubodzy o innych potrawach, aby je z sobą brali, jedno chleb); a gdy je począł nauczać Pan Jezus, aby się kwasu pharyzajskiego strzegli, oni dopiero wspomnieli, iż chleba nie mają; i zafrasowali się, i onej nauki nie rozumieli. A Pan myśli ich widząc, gromić je niejako począł, iż małej wiary byli, a nie pomnieli o mocy jego, jako siedmiorgiem chleba cztery tysiące ludzi nakarmił. Taka jest nędza nasza, iż nam te cielesne potrzeby w duchowne wstępują, a wolności prawej w nich nie dopuszczają.

Lecz Pan Jezus tym docześnieym potrzebom naszym zabiega; pierwej je on opatruje, niżli my je poczuje. Pierwej o nas radzi, niżli my go prosim. Jeszcze dziecina w pieluchach leży, a ojciec o jej posagu obmyśla. Nie czeka Pan Jezus czwartego dnia, aby tak długo głód cierpieł: nie może spokojnem sercem i suchem okiem na utrapienie tych patrzyć, którzy go szukają a z jego ręki pomocy swej patrzą; i lepiej o potrzebach naszych radzi, niżli my sami chcemy i możemy. *Owo*, mówi psalm ²⁾, *oczy Pańskie nad temi, którzy się go boją, i którzy nadzieję mają w miłosierdziu jego*. Nie spuści z takich oczu swoich, aby ich wszystkie potrzeby obmyślał, aby dusze ich od śmierci wybawiał, i w głodzie je karmił. I dla tegoż upomina nas i każe nam z sobą tak mówić Dawid ³⁾: *dusza nasza czeka na Pana, bo pomocnikiem jest i obrońcą naszym; bo w nim ukocha się serce nasze, i w świętem imieniu jego nadzieję pokładamy*. Niechże się nam dzieje wedle nadzieje naszej, Panie, aby zawżdy na nas spadało miłosierdzie twoje; a w każdej potrzebie naszej cielesnej niech o pomocy i miłosierdziu twojem mocną nadzieję mamy. Budujmy się z tych spraw Pańskich i z ludzi tych nabożnych.

Wszyscy miłosierni bądźmy, bo bez tej enoty żadna się Panu Bogu nie podoba. Bez miłości nie waży nic ani czystość, ani post, ani sprawiedliwość. Na tę enotę wszyscy są obowiązani. Nie wszyscy mogą pościć, długo się modlić, za Chrystusa krew rozlewać: ale wszyscy mogą być miłosierni, aby ludzkie nędze

¹⁾ Matth. 16. ²⁾ Psal. 31. ³⁾ Psal. 31.

bliźnich swoich odganiał: pociechą, płaczem, żalem, pieniędzmi, pomocą, radą. Nie możesz dać wiele, aby brat nędze nie cierpiał: daj mało. Nie możesz dać pieniędzy: daj radę, upomnienie, naukę, słowo dobre i pocieszne. Jeśli mówić nie będziesz, płacz z płaczającym; jeśli płakać nie możesz, żałuj brata twego i nędze jego, a jużes wypełnił rozkazanie. Pan Jezus będąc ubożuchny, przed się miał mieszek dla ubogich, który Judasz nosił ¹⁾. Co z jałmużny brał, tem się z ubogimi dzielił. Bez miłosierdzia enoty inne są jako dom bez jednej ściany, ptak bez jednego skrzydła, potrawa bez soli, mowa bez prawdy, wiara bez uczynków. Za miłosiernemi Pan Chrystus na sądzie dekret uczyni, aby osiągnęli niebo, a niemilosierne wiecznym pokarze ogniem.

W pokusach i niedostatkach jaką mieć o Boskiej opatrności i mocy nadzieję, bardzo mamy ucieszną z tej ewangeliej naukę ²⁾. Gdy co dobrego czynim, gdy służby Boskiej pilnujem, gdy się na rzeczach duchownych i Boskich bawim: nigdy się głodu i szkody nie bójmy, byleśmy roztropnie czynili, co się winno czynić. *Rychej bogatym*, psalm mówi, *nie dostanie, a ci, którzy szukają Pana, umniejszenia wszelakich dóbr nie uczują* ³⁾. Mogli ci ludzie przy Chrystusie tak trwający pierwszego dnia szemrać i o potrzebach cielesnych rozpaczać; lecz wiedząc, jako Pan Bóg tych opatruje, a z ręką ich swoich nie wypuszcza, którzy łaski jego szukają: mocno w pokusach i wtórego i trzeciego dnia trwali. I nie omylili się w nadziei swojej, bo nie masz pohańbienia tym, którzy Bogu mocnie dufają. W ciężkich a ludziom do zwyciężenia niepodobnych trudnościach, nie mówmy to, co tu jeszcze w wielką wiarę o Chrystusowej wszechmocności niewprawieni mówią: *skąd tych kto nakarmić może chlebem na puszczy? Ale raczej odpowiadajmy Panu Jezusowi: ty wszystko możesz, u ciebie nic nie jest niepodobnego*.

Przykładem tym, iż te ludzie Pan samym tylo chlebem częstował, dóbr Bożych miernie i jako ubodzy używajmy. Tu na samym chlebie przestają, Pan wielki tak ubogo częstuje. Trudno-li mu było o mięso, ptaki, kapłony, jako to na onej puszczy uczynił, przez cały miesiąc, na ludzi po sześć kroć sto tysięcy i dalej? Tak iż mówił Mojżesz ⁴⁾: *izali wolów taka wielkość być może pobita? izali wszystkie z morza ryby zebrać się mogą, aby tak wielki lud nakarmity?* A Pan Bóg mu, tenże Chrystus Jezus, Syn

¹⁾ Joan. 13. ²⁾ Matth. 25. ³⁾ Psal. 33. ⁴⁾ Num. 11.

Boży, mówił: *izali ręka moja osłabiła? ujrzysz, jeśli się słowo moje nie ziści.* Ale nie chciał Pan bogatej czci czynić, aby nas ubogiego używania i skromnego nauczył. Dał ci Pan Bóg dostatek: nie pożerajże wszystkiego, nie gub majątności i pieniędzy na korzeniu, winie, półmiskach, i tak wiele na jeden stół potrawach. Nie używaj hojnie, bo z bogaczem w piekle pragnąć będziesz, a jednej kropie wody nie dostaniesz, ty który winem wygoleńcze, żołnierze i młode chłopcy poisz.

Jeśli to nie wielki grzech nasz, dla gości sto złotych na jeden stół utracić, a ubogim nic nie włożyć? Co za pożytek masz, gdy pana częstujesz? A on mówi: lepsze ja mam wino doma. Ubogie jedną potrawką uczειςz, a Bóg tobie mówi: jać zapłacę, mnieś to częstował. Jeśli to rozum, wino z daleka wozić, i tak wiele za nie pieniędzy wydać, i wyczęstować je na te, którzy go najmniej nie potrzebują, i wodęby pić a zdrowi być mogli: i owszemby byli bez niego zdrowszy. Ludziom ubogim, zdrowym, szlachcie, mieszczanom, pacholkom wino tak drogie pić: co przelknie, to grosz: o jaka utrata? jakoby nie było na co dawać. Murujecie miasta, wieże, zamki; gotujecie zbroje, prochy, działa, jeśli nie chcecie kościołów, szpitalów, kollegia nadawać.

Jeśli to nie utratny zbytek, sześć koni zaprzęgać, a dwa uciągnąć mogą, i chować te utratniki na staniu, którzy chleb ubogich, te bestye, we dnie i w nocy pożerają. Kiedyż wždy rozum mieć będziem? długoż te ściany tak drogo pokrywać opo-nami, kobiercami, a ubogie morzyć będziem? Bóg ci rozkazał i na to dał, abyś tem zbawieniu swemu i ubogim służył. Nie nasze to dobra: do szafunku dane są. Nie tylo duchownym, ale i świeckim. Takie marnotrawce zabijać urzędowi, i wiesić, i kamionować Pan Bóg w zakonie kazał. I ojcom na syny dał taką moc, aby je do urzędu stawili, a sami na nie instygowali, mówiąc ¹⁾: *ten nasz syn uporny jest i nieposłuszny, bawi się biesiadami i zbytkami; niechże go kamieński lud wszystek pobije, niech umrze, aby się złe wykorzeniało.*

Są zaś drudzy skapi, co się nigdy nie najedzą. Bo dobry a sprawiedliwy, mówi pismo ²⁾, *je i napelnia duszę swoje, a brzuch niezbożnych nienasycony.* Dobry mówi: chwala Bogu, najadłem się; a niezbożny dna w żołądku nie ma. Zawždy mówi: daj, daj; mało mu jedną skrzynią natkać workami czerwonemi: jako piekło,

które nigdy nie mówi: dosyć. O piekielne jamy, rychłoż się zasypiecie? Nigdy. Bo nie jecie, jedno śnieg a plewy. To jest świeckie pieniądze, które krwie nie dają, zastąpić i ugasić lanknienia, i w żołądek wleźć nie mogą.

Drudzy są lepszy, o których psalm mówi ¹⁾: *jedzą ubodzy i najedzą się, i pochwalą Pana, i żyć będą serca ich na wiek wiekom; którzy mówią zawždy, jedząc i dóbr Boskich używając: śpiewajcie Panu, który niebo obłokami pokrywa, a gotuje deszcz ziemi; co daje bydłu pokarm ich, i kruczętom, które go wzywają ²⁾.* Wszystko stworzenie oczy do ciebie obraca, Panie, abyś im dał obrok ich, jako dzieci do matki po chleb ręce ściągają. *Gdy ty ręce otworzysz, wszystko się dobrem napelni ³⁾*; a gdy twarz twoją odwrócisz, zatrwożą się i ustana, i w proch się swój obróca. *(Wiedzą dobrzy i baczni, iż bez Pana Boga trwoga, zguba, śmierć, i proch wszystko pożera, gdy on z ręki swej kogo wypuści.*

Lecz owi są najlepszy, którzy nie przestając na pokarmach świeckich i docześniey, takiej potrawy szukają, którąby żyć na wieki mogli. *Żyć, prawi, serca ich będą na wiek wiekom ⁴⁾.* Te dobre mienia i potrawy i wezasy świeckie zdrowia długiego ciała i duszy nie dają, i życia bez śmierci nie czynią. *Potrawa, mówi apostoł ⁵⁾, dla żołądka, a żołądek dla potraw, a oboje zepsuje Pan Bóg.* Gdzie one żołądki, co tylo kapłony jadały? wszystkie ziemia pożarła. Błogosławiony, który potrawy szuka, którąby śmierć odpędził, a żywy trwał a nie umarł. Jako Pan Jezus upomina ⁶⁾: *starajcie się o pokarm, który nie ginie, ale trwa na żywot wieczny.* A jakoż się starać, Panie mój? Tu się na ziemi taki pokarm ani takie lekarstwo nie rodzi. Jeszcze wszyscy na świecie medykowie takiego ziółka, i owocu, i kruszczu nie naleźli. Sam go ty nam podaj, sam taką potrawę wieczności nam przypraw, boś ty sam Bóg nieśmiertelny, użyż nam tego daru nieśmiertelności. I wnet hojny Pan ukazał nam przewielebne i żywot dające ciało i krew swoją, mówiąc ⁷⁾: *ciało moje prawy jest pokarm; kto tego chleba pożywa, będzie żył na wieki.* I przyprawił nam tę potrawę pod osobą chleba, i często nas, i owszem co dzień! do niej wzywa. Czemuż się do niej nie kwapim, abo pożytków i dzielności jej nie znamy? izali żywota nie pragniemy? O jakobyśmy Bogu, a nie sobie ani światu żyli, byśmy do tego chleba ugęszczali! O Jezu

¹⁾ Dut. 21. ²⁾ Prov. 13.

¹⁾ Psal. 21. ²⁾ Psal. 146. ³⁾ Psal. 103. ⁴⁾ Psal. 21. ⁵⁾ 1. Cor. 6. ⁶⁾ Joan. 6. ⁷⁾ Joan. 6.

posilaj nas na tej puszczy żywota tego, abyśmy do domu i ojczyzny dojść mogli, a na drodze tej nie ustali. Spuść na nas ono miłosierne oko twoje, które wszystkie widzi potrzeby nasze, i obmyśla je lepiej, niżli my wiemy i chcemy. Który z Ojcem i z Duchem świętym żyjesz Bóg jeden na wieki. Amen.

Na siódmą niedzielę po świątkach.

Ewangelia u Mattheusza św. w VII.

W on czas rzekł Pan Jezus uczniom swoim: strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczym, lecz wewnątrz są wilki drapieżnymi. Z owoców ich poznacie ich. Izali zbierają z ciernia grona winne, abo z ostu figi? Tacy wszelkie drzewo dobre owoce dobre rodzi, a złe drzewo owoce złe rodzi. Nie może drzewo dobre owoców złych rodzić, ani drzewo złe owoców dobrych rodzić. Wszelkie drzewo, które nie rodzi owoców dobrych, będzie wycięte i w ogień wrzucone. A przeto z owoców ich poznacie je. Nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie, wnidzie do królestwa niebieskiego, ale który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebieszech, ten wnidzie do królestwa niebieskiego.

Dziwnie potrzebna przestroga: od fałszywych proroków. Bo z nich idzie nieoszacowana szkoda na duszach i ludzkim zbawieniu, na pobożności i dobrych obyczajach, na pokoju pospolicym i zgodzie, zmocnieniu i rozszerzeniu wszystkiego chrześcijaństwa. Zbawienie nasze zawisło na prawdzie i wierze, którą z nieba objawioną mamy o Bogu i królestwie niebieskiem, bez której nikt zbawion być nie może. Która gdy się najmniejszym fałszem naruszy, wszystko z nią, jako z fundamentem, zbawienie nasze upada, choćby kto był świętszy i czystszy niżli anioł. Jako złe powietrze, mijając inne członki, zaraz do serca jad puszcza, i człowieka zabija: tak fałszywych proroków nauka zaraz wiarę, która jest jako serce zbawienia naszego, psuje i morzy. A gdy się wiara prawa naruszy i skazi, już też pobożność i dobre święte obyczaje wątleją, i jako na podciętym korzeniu usychają. I miece się cielesność, swawola, rozpustność ciała, rozkosze, niekarność, jako wylicza apostoł¹⁾. I zatem dla różności wiar swary, nie-

¹⁾ Galat. 5. 1. Tim. 6-

życzliwości obojętności, zazdrości, podejrzania, obłudności. Z których rozerwanie i niezgoda pokój pospolity psować, i na rzeczpospolitą mieszaną i rozterki puszczać musi. A na koniec od wielu wiar i niezgody chrześcijan wszystko chrześcijaństwo szkodę cierpi. Bo na pomoc jeden drugiego ona ohydą i niechęcią, która z różności wiary idzie, osłabiają chrześcijanie, i siły wszystkim ubywa. A pogaństwo i turectwo moc bierze i narody chrześcijańskie posiada. Jakośmy doznali i doznawamy do tych czasów. Słuszna tedy bardzo ta jest przestroga Pańska: *strzeżcie się fałszywych proroków*. Obaczmyż tedy za pomocą Bożą, jako te fałszerze poznać, co ich są za owoce, jako się ich strzedz.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Jako heretyki poznać, i co ich za owoce.

Cztermi je znaki opisał Pan. Pierwszy: iż idą nie posłani, żadnym dowodem nie ukazując, kto ich posłał; ani od Boga samego, ani od ludzi, którym Bóg rząd w Kościele swym poruczył, świadectwa żadnego nie mając. By je Bóg sam usty swymi posłał, dalby im cuda w rękę, jako dał Mojżeszowi, i apostołom, i innym; i cudami wesprzełby swego powołania mieli. Ale widzimy, iż nie tylo na prawdziwe, ale i na fałszywe za tych naszych wieków zdobyć się cuda nie mogą. Jakoż ich nie poznać? By je zaś ci ludzie posłali, które sam Pan Bóg i Chrystus posłał, i którzy na początku wiary naszej cuda czynili, i które gospodarze w domu swym uczynił: mieliby od nich świadectwo. Którego iż nie mają ani go ukazują, kto ich za samosłańce, wtręty i włazy, którzy oknem a nie drzwiami idą, nie osądzi? Kto onego, co Pan Bóg u Jeremiasza i innych mówi¹⁾, o nich rozumieć nie ma? *iz szli, a jam ich nie posłał, mówi Pan Bóg; iz kłamają mówiąc: Bóg mię posłał, a ja o tem nie wiem*. I tak nam baśni i fałszywe głowy swojej przynoszą. Jako onych słów Pańskich rozumieć nie mamy²⁾: *kto nie wchodzi drzwiami, ale wchodzi inędą do owczarniej owiec, ten jest złodziej i rozbójnik?* Nie wiem, jako się z tego sprawić mogą. I owszem tu się najbardziej wydają, a wymówek im nie staje.

Drugim je znakiem opisał Pan: iż do nas idą, to jest do wiernych, do synów kościelnych, tam gdzie już Chrystus i nauka jego wsiana i wszczepiona jest; nie do pogaństwa, gdzie o wierze

¹⁾ Jerem. 23. ²⁾ Joan. 10

i Chrystusie nie słychano. Co stary Tertullianus o nich napisał¹⁾: *z nas wychodzą, nas wadzić, rozrywać, bracią jednomyślną zamieszkiwać, swojej sławy i pożytków z fałszu szukać umieją*. Gdzie wsiadł dobre zboże Pan Chrystus, tam dyabeł swój kłokol podsiewa²⁾. Idź dyable nowiny kopać, orać, pracować. Lecz mu tego Pan Bóg nie dopuszcza. Bo proste pogańskie serca rozeznaćby fałszywych takich proroków nie mogły, jako wzdry wierni poznać i ustrzedz się ich mogą.

Trzeci znak Pan daje: suknią ich, iż się w owece odzienie ubierają. To jest w pismo, które fałszują, iż mówią: tak pisano, a nie mówią: *tak od apostołów i w Kościele Bożym nauczano i podano*³⁾. Bo pismo łąco wywrócić, sfałszować i kręcić, jako się oni na to ćwiczą. Ale kazanie kościelne, na sercach pisane, wywracać się nie dopuści. List sfałszować pański łąco kto może: ale samego pana słów i wolej nie może. Temże fałsze poznać się mają; i dyabeł mówić może: tak pisano⁴⁾; i mówił zwodząc. Ale nie na mowę patrz, jedno na zęby; nie na skórę, ale na ogon, którego pokryć nie może. Patrz na koniec, do czego wiedzie: jakie rozzerwanie i spustoszenie owczarniej Bożej przywodzi.

Przetoż czwarty znak Pan dał: wewnątrz są wilcy drapieżni. Zębów i ogona pokryć nie mogą: skoro między owcami będą, zaraz owce rozganiają, i nie do kupy zbierają, ale rozproszują na różne sekty. Z jednej wiary uczynią dziesięć, z jednej owczarniej uczynią dwadzieścia; a to eicho i pomału. I ono pismo, z którym idą, wnetże, jako wilcy między sobą się kłając, targają. Bo czego wykręcić nie mogą, to porzuca, i zębami wilczemi stargają. O czem także Tertullianus dał znać⁵⁾: *co im w piśmie wadzi, to wyskrobują, a gdy nie mogą wyskrobać, wszystkie księgi w błoto wrzuca*. I tak ci naszy, nie naszy, wyrzucili księgi Mądrości, Ekklezjastyki, Kantyka, Esther, Judyth, Machabejskie etc.⁶⁾ Tu wilcy zęby pokazują, pismo święte tak nieuczeiwie i zuchwale i śmieie przeciw wszystkiemu Kościołowi jako chcą tłómaczą, głożują i wymiatają.

Co ich za owoce? Jedne są w nauce, a drugie w obyczajach. W nauce to ich owoc. Co Kościół apostolski po wszystkim świecie miał za potępione kacerstwo, czego odbieżeli wszyscy chrześciance, na czem się wiele ich sparzyło, i po szkodzie się drudzy upamiętali: to oni za artykuły wiary, i za prawdę swej ewangeliej wzięli i podają. Co już Kościół dawno przed tysiącem

¹⁾ Tertull. de praescript. haeret. ²⁾ Matth. 13. ³⁾ Augustin. ⁴⁾ Matth. 4. ⁵⁾ De praescr. haeret. ⁶⁾ Calv. Beza.

lat jadem i herezyą osądził, i anathematyzował: to oni za zdrową naukę przynoszą. Rozumiejże, jaki to owoc i jaka zdrada dusz ludzkich. Wyliczę starych heretyków potępionych i z ich nauka, które oni z piekła wyrrywają, i ludzie do przeklęstwa tej zarazy ich wiada, aby się onymże jadem starych heretyków potruili.

Aryanie nauczali, iż Syn jest wedle bóstwa mniejszy niżli Ojciec, i stworzeniem go czynili¹⁾. To potępione kacerstwo wzbudzą nowochrześciance, zwłaszcza u nas lubelscy, i Tryteite, i Gentylisowie, i ci Włoszy niektórzy, co z szkoły kalwińskiej wyszli: Socinus, Alciatus, Sartorius, i rakowska synagoga. Co acz im ganią lutrowie i kalwinistowie, jednak sami dali im do tego błędu przyczynę, i przykładem odstąpienia od starej drogi świętego Kościoła, i wymyślaniem wiary, i słowy abo niebaczniemi abo chytremi. Bo Luter napisał, iż się dusza moja brzydzi słowem jednoistności; i z litaniej wyrzucił one słowa: święta Trójca, jedyny Boże, zmiłuj się nad nami. I Kalwin na wielu miejsc równość bóstwa z Ojcem wątpli²⁾, zwłaszcza gdy pozwala, iż przednie i wyżej samemu Ojcu to imię Bóg służy; boć jeśli Ojcu przednie, toć Synowi poślednie: to gotowa nierówność. I one mu się słowa nie podobają niceńskiego wyznania: Bóg z Boga, światłość z światłości.

Ciż Aryanie nie przyjmowali nic, czego w piśmie nie masz, tradycyi kościelnych i apostolskich, jako o nich pisze Augustyn święty³⁾. A lutrowie i kalwinowie tegoż uczą. I tak, co u świętych anathema, to u nich artykuł wiary.

Sabellius nauczał, iż tyło jest jedna persona w bóstwie, jako pisze Epiphanius⁴⁾. Tegoż dziś nauczają Serweccyanie, i inni nowochrześciance⁵⁾.

Manicheusz nauczał, iż człowiek nie ma wolnej wolej swojej, jako świadczy św. Augustyn⁶⁾. Toż naucza Luter, i Philip, i Kalwin najbardziej, który w kłamstwie na Pana Boga mówi, aby on sam grzechy w nas czynił⁷⁾. W tem był lepszy Manicheusz niżli Kalwin, iż grzechy ludzkie złemu Bogu przypisywał, a on je dobremu Bogu przypisuje. Co u Kościoła świętego starożytnego było anathema, to u nich artykuł wiary.

Donatystowie pletli, iż Kościół Boży z samych jest wybranych, i niewidomy jest, a widomy zginął, tyło w samej Afryce

¹⁾ Epiph. haer. 69. ²⁾ Calvin. advers. Gentilem. ³⁾ Aug. cont. Maximinum cap. 2. et ultimo. ⁴⁾ Epiph. haeres. 57. ⁵⁾ Servetus de Trinit. ⁶⁾ Aug. haer. 46. ⁷⁾ Luther. artic. 36. cont. Erasmus. Calvin. 3. Instit. cap. 5.

został¹⁾). Tegoż naucza Kalwin²⁾), i ewangelicy wszyscy, i lutrowie w konfessyjej augustańskiej *articulo 7.*

Aryanie heretycy, pisze Epiphanius, modlić się i ofiarować za umarłe bronili. Różności biskupa od kapłana nie kładli. W piątek i w sobotę mięso jedli i w wielki post, a w niedzielę pościć woleli³⁾). Tak dzisiejszy wszyscy heretycy czynią i nauczają; czem się stary apostołski Kościół brzydził, to oni chwala.

Jowinianus nauczał, iż człowiek po chrzcie grzeszyć nie może, iż nie ma być brakowanie w pokarmach, i postem nikt się Panu Bogu nie przysługuje⁴⁾). Iż lepsze małżeństwo niżli dziewictwo. Tego lutrowie i kalwinowie dziś nauczają⁵⁾).

Wigilancjus mówił: iż relikwii świętych czić nie potrzeba, ani świętych wzywać. Iż kapłani żenić się mają. Iż do zakonu wstępować i wszystko opuszczać, głupstwo jest⁶⁾). Tego wszystkiego dzisiejszy heretycy nauczają: i lutrowie, i kalwinistowie, i nowochrześciany, jako własni synowie ich.

Nestoryanie abo ich uczniowie, świadczy Cyrillus alexandryjski, nauczali, iż ciało Pańskie tyło w ten czas jest pod osobą chleba, gdy go pożywają; którym szaleństwo przyczyta Cyrillus⁷⁾). To dzisiejszy lutrowie przynoszą i także szaleją. Co w starym Kościele było szaleństwo, to u nich rozum i mądrość.

Drudzy za czasu koncylium siódmego, co potem Berengaryus wznowił, nauczali: iż w sakramencie ołtarza nie masz jedno figura ciała Chrystusowego, bez samego ciała jego⁸⁾). Tego błędu dziś nauczają kalwiniste i wszyscy ewangelicy i zwinglianie. Co ojcowie święci potępiłi, to oni za artykuł wiary mają. Czego się sam Berengaryus odprzysiągł, to oni chwala.

Xenias Persa twierdził, iż obrazom Chrystusowym nie ma być żadna ucziwość czyniona, co świadczy Nicephorus⁹⁾); i cesarze carogrodzcy: Leo Isaurykus i Konstantynus Kopronimus, i inni ten błąd rozsiewali, i mocą go popierali, który na koncylium siódmym potępiony jest. Tego błędu nauczają wszyscy kalwinowie; i Kalwin sam nie chce, aby krzyż Pański wystawiony był¹⁰⁾). Czem pokazuje, iż braetwo mają z owym, co się krzyżem świętym brzydki z bojaźni, a ci ze złości i uporu.

¹⁾ August. de unit. Eccl. cap. 12. ²⁾ Calvin. 4. Instit. cap. 2. ³⁾ Aug. haer. 33. Epiphani. haer. 75. ⁴⁾ Lib. cont. Jovinian. ⁵⁾ Calvin. lib. 4. Inst. cap. 12. ⁶⁾ Hier. cont. Vigilant. ⁷⁾ Epist. ad Calosirium. ⁸⁾ Synod. 7. actio 6. Theodor. dialogo impossibilis dicta. ⁹⁾ Niceph. lib. 16. cap. 27. ¹⁰⁾ Calvin. lib. 1. Inst. c. 11.

Pelagianie nauczali, iż najmniejszy grzech traci łaskę Bożą i sprawiedliwość, i każdy jest śmiertelny¹⁾). Tegoż uczy Zwingliusz *lib. de baptismo*, i Kalwin, i Philip.

Mogłoby się jeszcze więcej wyliczyć starych, przed tysiącem lat potępionych od Kościoła wszystkiego i od koncylija herezyi, które wszystkie Kościół miał za potępione i wyklęte, i od nich ludzie uciekli, i za anathema je mieli, i sam czas złości i chytrności ich potępił. Ci naszy je wywierają; a w tych pustkach i zawalinach, których ludzie odbieżeli, Chrystusa ukazują, smrodów zakopanych dobywają. Jakoż ich za heretyki nie mieć? Jakoż owocu tego²⁾ nauki ich nie poznać? iż jest gorzki, sprosny, i trucizny pełny. A im starszy, tem brzydszy i pewnej złości. Bo oni starzy i święci przodkowie naszy i Kościół Boży apostołski tak je osądził, i za takie potępił. Najprostszy się tego dowiedziawszy mówić może: byli już i zginęli tacy fałszerze, a Kościół je zgańił, i zginęli już drudzy od dwunastie set lat, i ci, co takich naśladowają, poginą. Jeśli się pierwej kto na nich oszukał, tedy my oszukać się nie dawajmy. Bo już potępieniem i zginieniem swoim przestroję nam na się dali. Już na nie piątno jako na Kaima włożono, iż tacy mężobójce, i dusz rozbójnicy byli, i ludzie od nich uciekać jako od złego powietrza musieli: i my toż czynimy.

Drugie owoce do obyczajów służą, po których też laeno je poznać, jeśli zdrową naukę mają, jeśli enotę fundują, szczepią, polewają, ogradzają, bronią. Jest kilaś ich artykułów wiary, które nie tyło enót i pobożności chrześcijańskiej nie szczepią, ale ją obalają, wycinają, suszą, i korzeń jej morzą.

Gdy nauczają kalwinistowie³⁾), iż grzech każdy, tak jako dobry uczynek, sam Bóg w człowieku sprawuje i czyni, a iż się wolej Bożej do grzeszenia nikt sprzeciwić nie może. Dla Boga, izali człowieka nie czynią gorszym, niżli samym czartem? iż mówić będzie skłonny do złości człowiek: muszę tego zabić, muszę zczudzożyć, muszę lichwić, łupić, wydzierać. Bo mię Bóg do tego pędzi, i wiedzie, i niewoli. O brzydki owocu a cnoty nieprzyjacielu!

Gdy też nauczają wszyscy lutrowie⁴⁾), iż sama wiara usprawiedliwia, a nikt nie ginie, jedno ten, co nie wierzy, a iż nie masz grzechu, jedno nie wierzyć, iż się zbawion: byś był najgerszy, byleś

¹⁾ Hier. lib. cont. Pelagian. Calvin. 2. Instit. cap. 7. Philipp. in Locis. ²⁾ Matth. 24. ³⁾ Calvin. lib. 1. Inst. c. 17. parag. 11. et 18. ⁴⁾ Luther. Assert. 31. 32.

tyło wierzył, żeś zbawion, tedys już zbawion. A jako tem cnotę ludzką polewają i mnożą? I owszem, która na nią ostrzejsza siekiera być może? Gdyż skłonny do grzechu człowiek, młody rozkosz, a stary pieniądze miłujący, z tej nauki rzecze: *będę czynił, co mi się podoba, a będę wierzył, iżem w łasce Bożej, a nie potępi mię Pan Bóg*. By wždy i wiarę zostawowali w swej tej butności; ale gdzie mówią wiara, tam jej i odrobiny nie masz.

Gdy nauczają, iż za dobre uczynki żadnej zapłaty w niebie nie masz¹⁾, muszą nauczać, iż za żadne lotrostwo w piekle karania nie masz. Jakoż tem cnotę ludzką zbudują? Jako tu sprawiedliwości Boskiej które miejsce zostawują? Komu się będzie chciało robić bez zapłaty? komu się nie będzie chciało lotrować bez karania? O ślepoto nad ślepotami, co ich w piekle, jakie grzechy do Kościoła i rzeczypospolitej pędzisz?

Gdy nauczają, iż dusze śpią, a po śmierci, abo raczej umierają: izali Epikura ze wszystkimi rozkoszami świeckimi, wieprza onego błotnego nie wskrzeszają? Jacy są libertyni w Anglii, którym Luter dał powód, gdy także mówi: *iż dusze ludzkie po śmierci śpią, a nie nie czują, ani czynią*²⁾. Co toż jest jakoby i umarli. Kogoż ten artykuł do bojaźni Bożej i do cnoty wzbudzi, gdy się na karanie żadne po śmierci, ani na odplątę oglądać dla umierania dusze nie każą?

Gdy nauczają, iż grzech nie jest grzechem, jedno temu, kto tak o nim rozumie i sumnienie ma, we mniemaniu tyło, a nie w samej rzeczy: co szkodliwszego enocie być może? i owszem, co zakon przyrodzony i pisany bardziej psować może, jako takie bluźnierstwo, a cnoty i wrodzonej czci do niej, i wstydu wszystkiego zwojowanie.

Gdy umorzyli spowiedź, która jest szkłoła cnót wszystkich i karność chrześcijańska, która sama ukarać i zatrzymać może, czego ani urząd, ani mistrzowie, ani rodzice ukarać nie mogą: jakimi enocie przyjacielmi się być pokazują? Szaleje kto z takiego cierznia figi zbierać chce, i na takim oście jagód szuka.

Na koniec owoc ich ten znać na wszystkiem chrześcijaństwie. Bo naprzód wielką sromotę chrześcijaństwu uczynili u Turków, i pogan, i żydów, którzy się z nas śmieją: iż chrześcijanie Boga swego porzucili, kościoły jego spustoszyli, srebra i nadania kościelne powykradali, i świętokradztwem się zmazali, statek swój zhańbili. Wielka żalność, iż kościoły nasze, kochanie wiary naszej,

¹⁾ Calvin. 3. Inst. c. 14. par. 9. Philip. in Locis 1521. ²⁾ Luther. in Ecclesiasten.

domy Chrystusa naszego, posagi małżonki jego, tak zwojowali. Nie Turcy, nie Tatarowie, nie Maurowie, ale chrześcijańskie imię, a serca nad wszystkie Turki okrutniejsze mający. Patrz na potrzeby tego heretyctwa, jako bluźnią poganie i krzyża świętego nieprzyjaciele Chrystusa dla takich niezgód naszych, iż mówią: nie może ich bronić, nie może w zgodzie swej czeladki rządzić, nie może się nam sprzeciwić. I jako Izajasz¹⁾ mówi: *imię moje zbluźnione jest między pogaństwem dla was*. Co to za Bóg, który tak złe ma ludzie i niezgodne. Jako wiele królestw chrześcijańskich te kacerstwa pogubiły, jako je dali w ręce nieprzyjacielowi, jako je odszczepieństwa poniżyły, jako nam wiele odpadło mocy, sławy, pieniędzy, dochodów do obrony wiary chrześcijańskiej, kto bez żalności wymówić może?

Czem Afryka, która tak wiele miała chrześcijaństwa, zginęła, już ją pogaństwo i Saraceni od tak wielu lat osiedli? Izali nie heretyctwem, które się tam tak wiele kroć wznawiało? A kraje one wschodnie: Syrya, Persya, Egipt, Azja, i inne królestwa greckie czem upadły? Nestoryanie, Jakobitowie, Eutyhianie, Ormianie, Monothelitowie, i inni heretycy wszystko pogubili, i mocy tureckiej podali. Grekowie heretyctwo o Duchu świętym²⁾ zaczęli, i od Kościoła się oddzielili, od Phocjusza począwszy, który tę herezyą zaczął, iż Duch święty nie pochodzi od Syna, często się z Kościołem świętym jednając, a zaś się do tego kacerstwa wracając; i ostatnie na florenckiem koncylium pojednawszy się, gdy Marek ephezyjski wszystko do Carogrodu przyjachawszy rozpról, izali nie zaraz zginęli, i do niewoli tureckiej już to sto trzydzieści lat upadli?

Jako herezye Anglią zwojowały, iż niewiastę za papieża i najwyższego biskupa mają; iż Purytanowie, którzy o zmarłych wstaniu i o nieśmiertelności dusze nie nie trzymają, rozkrzewić się musieli, i więcej ich jest niżli kalwinistów: kto bez żalności wspomnieć może? Jako państwo rzymskie i Niemce te kacerstwa pomieszały, i jakich grzechów, i cielesności, i nieposłuszeństwa, i utrat meztwa rycerskiego namnożyły: trudno wymówić. Jako popsowały Flandryą, jako Francją niszczą i burzą, a kto się wyżałuje, i nad takimi szkody chrześcijaństwa i umniejszeniem wszystkiej mocy i sławy ludu Bożego napłacze? Takie są owoce tego heretyckiego drzewa. Boże, obróć siekiere

¹⁾ Isa. 52. ²⁾ Nicol. 1. epist. ad Michaelem imperat.

swoję na błędy ich, a same błędni od siebie pociągnij, abyśmy wszyscy w jedności wiary i drobnych uczynkach wielkie imię twoje sławili.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Jako się strzedz fałszywych proroków, i o drzewie złem i dobrem.

Tak zaraźliwego powietrza, tak straszliwej trucizny, tak zębatych i głodnych wilków, tak złego drzewa, tak skancerowanego członku słusznie Pan Jezus strzedz się każe. O byśmy to byli zaraz w czas uczynili: na tak żalosne utraty dusz ludzkich, i na takie spustoszenie chwały Bożej, i na tak rozpustne obyczaje braciej naszych, i na takie zatręśnienia i zamieszania rzeczypospolitej nie patrzylibyśmy. Na co teraz z żalością, trudność poprawy bacząc, patrzeć musim. Złaśmy straż mieli, zaspaliśmy, nie wiedzieliśmy, co to kacerstwo, i co umie. Przez sześć set lat nie widaliśmy w tej Koronie takich wilków, jakie tu Pan opisuje. Mniemaliśmy, aby na świecie nie było pstrych i białych wilków jako owce, jednośmy tylo o szarych w lesie wiedzieli, a o domowych nikt z nas tu w Polsce nie słychał.

Te wieki ich nasze narodziły, w Niemczech się takich wilków gniazdo zaczęło, i tu się też u nas rozrodziło tak bardzo, iż się tylo oganiać musim. Tak wiele dusz ludzkich pożarli, tak wiele szkody Kościołom Bożym i bogobojnym obyczajom poczynali, tak bardzo rzeczpospolitą pomieszali: iż już nie wiemy, jako ich zbyć, i jaką się od nich strażą opatrzyć. Jednak opatrujemy się i grodzimy od nich, i mocne ściany i mury stawmy, aby nas zaraza od nich nie dochodziła.

Strzeżcie się, mówi Pan, wilków. Jakoż się ich strzedz? Sami w dom idą, powinni naszy, bracia naszy są, wspólne z nimi mamy sąsiedztwa, towarzystwa, zjazdy, sądy, sejmy, obiady, małżeństwa. Mowa im nasza nie pomoże, ani kazanie, ani nauka: a oni nie przestają błędów swoich szerzyć, i obrony im wszelakiej wymyślać, i dusz wiele zabijać. Nie tak ich jeszcze wiele, jako nas katolików, ani siły mają z to, aby się urzędem naszym katolickim sprzeciwić mogli. Mając z nie mocy, i prawdy, i sprawiedliwości, nie opatrujem ich tak jako wilkom przystoi, i jako taki szkodliwy zwierz zasługuje, gdy owce dusi i zabija.

Nie tak się cichość i laskawość katolicka i polska enota z nimi obchodzi, jako się oni z katoliki zachowują, gdzie moc i zwierzchność nad nimi mają. Zaraz im kościoły biorą, żadnego

im kąta na ich nabożeństwo nie zostawia, ani nowych budować dopuszczają. Zaraz kapłany wypędzą, dochody wszystkie i dobra kościelne wydrą, na żaden urząd katolika nie dadzą. W Anglię pokój mają libertyni, którzy nie o dusze nieśmiertelności, i o grzechach, aby jakie były, nie trzymają. A katolik żaden, i krzyż, i ołtarz chrześcijański nie tylo pokoju mieć, ale i jawnie się takim pokazać bez utraty majątności i zdrowia nie może. Tak czynią książęta niemieckie z katolikami: żadnego nie ścierpią. Tak miasta Rzeskie; tak czyni i hołdownik króla polskiego w Prusiech: jednego ołtarzyka i domu szlachcicowi w państwie swoim nie dopuści. I tak czynią i tu w Polsce między nami, pogwałciwszy katolickie kościoły, i ministrom je oddawszy, jednego kącika katolikom nie zostawia.

Jednak w tej laskawości i cichości wypełniamy wždy przykazanie Chrystusa, Pana i mistrza naszego, a słuchajmy owce głosu pasterza, nad którego nikt laskawszy i ciższy być nie może, który rozkazuje: *przestrzegajcie się od wilków i fałszywych proroków, heretyków.* Wilcy są, dobrego nie owcom życzyć nie mogą. natury swej chytrej i morderskiej nie odmieniają. Jakoż się ich strzedz, i mordów ich uchodzić w takiej rzeczpospolitej i w takich swowolnych wolnościach, i w tem królestwie. Powiem trochę, Boże, byśmy i tę trochę wykonali.

Naprzód nie ważmy ich lekce, a naturę ich wilczą dobrze znajmy. Może każdy katolik bezpiecznie ledwie nie jako artykuł wiary temu wierzyć: iż skoroby moc nad nami i zwierzchność mieli, iżby to nam uczynili, co i drudzy w Anglię, w Niemczech, i w Prusiech; a tej natury ich żadną konfederacya nie zatrzyma ani przełomi. Jako wilka i z młodości doma uchowanego zabijania owiec żadne wychowanie nie oduczy.

Wiedzmy, iż heretyctwo każde ten ma tajemny koniec, aby Chrystus prawdziwy i stary wyrzucony, a nowy postawiony był, a wiara chrześcijańska w pogaństwo się obróciła. Bo ta jest myśl tego, który wymyśla i stawia heretyctwa i apostazy, aby po staremu sam się Bogiem uczynił, jako był przed tem, niżli pogaństwo bałwochwalstwa się jego zarzekli. I to są nauki i zdania wielkich doktorów, Ducha świętego pełnych; gdy naturę heretycką opisują, znają to i twierdzą: iż heretycy na miejsce filozofów i pogan następują. Izali Aryusz nie jawnie o dwu Bogach mówił? I dziś ci mówią, którzy go naśladowają.

Heretyctwo natury ludzkie dziwnie mieni: z łaskawych okrutne, z sromięzliwych wszeteczne, z cichych swarliwe, ku Panu Bogu bezpieczne, z nabożnych oziębłe do rzeczy Boskich, z miłosiernych nieludzkie i leśne czyni, i inne dziwne a prędkie odmiany. Dają teraz przykład na kilku narodach: na niemieckim, na brabanckim, na szwedzkim. O których pięknych, ludzkich, cichych, miłości i nabożeństwa i męstwa pełnych obyczajach, naszy starszy wychwalić się nie mogli. Teraz wydziwić się takiej odmianie nie możemy, jako okrutni, nieludscy i prawie piekielni z nich ludzie się stali, jadu tego heretyckiego skusiwszy. Pełne historye okrucieństwa ich, niezbożności i nieludzkości, i dzikiej a leśnej natury. Czytaj historye, kto temu wiary nie daje.

Nie słuchajmy ich, gdy mówią, a proszą im wiary dają: *w jednego Boga z wami wierzym, o małe nam rzeczy idzie, o ceremonie: będziem się uczyć od uczonych waszych, zgodzimi się, tyło tego a tego odstąpcie.* Nie wierz im nikt, a miej za pewną rzecz, a wierz nam, cośmy ich świadomi: iż nie tego Boga są ludzie, co my, ale daleko inszego. Usty w rzeczy jedno kredo z nami mówią, ale wszystek wykład inakszy dają. Nie w tego Chrystusa wierzą co katolicy, bo inszą o nim naukę mają. Co stary o nich Tertallian napisał¹⁾. Nie o ceremonie z nimi idzie, ale o wszystkie artykuły wiary, i o wszystkie sakramenta. Bo żadnego całego nie zostawują: każdy reformują. Patrz, jako reformują: tak jako obraz rzezany, miasto otarcia, nos mu, potem ręce utracają. Ceremonia-li to, wiara w Boga w Trójcy, wiara o prawdziwym ciele Pańskim na ołtarzu, o ofierze i spowiedzi? Zgodzić się z nami nigdy nie mogą, jedno w Kościele rzymskim i w jedności jego. Żadnej kondycyey z strony wiary nie pozwalajmy im: bo na obłudności i omyłkach i fałszach zasiedli, na tym warsztacie swoim chcą zawždy chytrnością nas łowić a swoje przewieść.

Mów ich około wiary nigdy w żadnej sprawie nie przypuszczajmy, ani się w nie wdawajmy: u stołu, i u prawa, i na schadzkiach innych. Jeśli się czego od nas nauczyć chcą, niech na to czas i osoby do tego służące wezmą. A jeśli nas nauczać chcą: zaraz im słuchanie wypowiadajmy, a stolice im zaraźliwej nie dopuścimy. Abo od nich, gdy mówić o wierze poczną, wstajmy; abo ich prosimy, aby tej mowy zaniechali, abo je czem inszem zabawmy, a mówmy śmieie: nie u stołu, nie przy świeckich

¹⁾ De praeser

sprawach, ale z modlitwą, ze czcią, z przygotowaniem prawdy Bożej szukajcie, nie tak lekkomyślnie i porywece, jako chleba abo piwa.

Nie dbajmy nie na żadną krewność i powinowactwo, gdy oni o Boga naszego i Kościół święty jego nie dbają. *To mi brat i siostra, mówi Pan, który czyni wolą Ojca mego¹⁾.* Wiele więc dla krwi pozwalamy i zamilczywamy, i zasługujem słowo ono Boskie do Helego proroka²⁾: *więcejś uczcił syny swoje a niżli mnie; przetoż ja ciebie nie uczczę, i synowie poginą, i ty przy nich karanie weźmiesz.*

Małżeństwa z nimi nie ważmy się złączać. Bo srogie i wielkie jest Boskie rozkazanie. *Nie złączaj, prawi³⁾, z nimi małżeństwa, córki twej synowi ich nie daj, ani synowi twemu córki ich nie bierz; bo zwiedzie syna twego, aby mi nie służył, a obcym bogom służył.* Co gdy Salomon mądry przestąpił, w wielkie grzechy wpadł; i inni także. *Jako tam może się spoić miłość, mówi święty Ambroży⁴⁾, tam gdzie wiary jest różność? jako się pospołu o plód prosić mają, gdy różne wiary i bogi chwala? Dowodzi święty Augustyn⁵⁾, iż między katolikiem i heretykiem nigdy prawej przyjaźni być nie może; gdyż i poganin tak opisał przyjaźń: iż jest wielka zgoda w rzeczach Boskich i ludzkich; i o ludzkich musi inaczej sądzić ten, który Boskimi gardzi. I Tertullianus księgi o tem napisał, jako złe jest małżeństwo w różności wiary⁶⁾. Jakoż dziecięcki wychowają? Za którymże pójdą? Jako jeden głupi mówi: dziewczki za matką, a synowie za ojcem. A jeśli ojciec Aryan a matka katoliczka: jako nie umrze, jeśli jest dobra, na to patrząc? Kościół na wielkiem koncylium kalcedońskim zakazał takiego z heretyki małżeństwa, i białogłowy utratą posagów prawo duchowne karze⁷⁾, i żaden katolik ani katoliczka z niego nigdy pociechy nie miała. I Pan Bóg karać takiego nieposłuszeństwa nie zaniecha. A urzędy im jakie dawać, i katoliki poddane im poruczać: nie daj Boże. Nie byłby to katolik, ale gorszy niżli heretyk, który owcom swoim takiego wilka za straż daje. Upasieć je dobrze, poznasz gospodarzu, i dasz Panu Bogu taką liczbę, jakoby je sam ręką swoją mordował.*

¹⁾ Matth. 12. ²⁾ 1. Reg. 2. ³⁾ Deut. 2. ⁴⁾ Ambr. de Abra. homil. 1. ⁵⁾ Aug. epist. 155. ⁶⁾ Tert. lib. 2. ad uxorem. ⁷⁾ 6. decret.

Są drugie stare od tych jadów, własne nabożnym katolikom, którzy z nich pożytek brać, i one cicho do Pana Boga przywodzić umieją. Naprzód, gdy na heretyki wejrzym, pomyśleć mamy, iż z naszych katolickich grzechów wyrosli. Jako Daniel prorok mówi¹⁾: *dana jest moc Antychrystowi przeciw ustawicznej ofierze, dla grzechów*. Ci co się między nami grzeszyć nauczyli: ci wyszli, ci błędy zaczęli²⁾. Nie rodzą błędy grzechów, ale grzechy rodzą błędy. Z tych się heretycy stają, którzy i między nami zginąć dla złego żywota mieli. Dobrze mówi święty Cyprian³⁾: *z Kościoła nie występują jedno źli; wiatr nie porывa ziarna ale plewę, i mocnego drzewa burza nie obali. Zamilowali, mówi Pan, ciemności więcej niżli światłość, więcej herezye i baśni i kłamstwa, niżli zdrową naukę*. I daje Pan Jezus przyczynę⁴⁾: *bo ich uczynki złe były*. Wiedząc tedy, iż z naszych grzechów herezye wychodzą, i naszymi się złemi przykłady karmią: patrząc na nie, do pokuty się i żałości za grzechy nasze udajmy.

A my zwłaszcza duchowni naprawujemy się i odrastajmy. Bo na nas oko obrócili, i mniemają, aby wygrali, gdy niektórych duchownych grzechami i wzgorszeniem się karmią. Pająk jadu szuka, ale pszczoła miodu. By patrzyli na dobre i święte kapłany, a pomyśleli, iż bez złych też być tu na ziemi nie może: nie mieliby się czem cieszyć. Jednak ujmujemy im tej pociechy, a życzymy tej sobie, aby na nasze dobre uczynki patrząc, do wiary się świętej pobudzali. Tabę ich zbroją dobywać, i samych siebie od nich bronić, dobrymi przykłady a cnotą naszą. Obojeby się jedną rzeczą sprawiło: i mybyśmy się od nich nie zarażali, i oni by się od nas zwyciężali, na dobre przykłady nasze patrząc. Święty Dominik z onymi albińskimi heretyki przy biskupie na dysputacyą idąc, gdy biskup z sługami i z przyjacielmi i z pompą wielką na nie iść chciał, rzekł mu mąż święty⁵⁾: *nie tak panie ojcze, nie tak wyprawować się przeciw tym synom hardości mamy, ale pokorą, cierpliwością, nabożeństwem, i innymi przykładami cnot świętych wojować te nieprzyjaciele musim; uzbrojmy się na nie modlitwą, a pokorą, i boso przeciw nim pójdźmy*. Posłuchał biskup, i zwycięztwo otrzymał.

Nie mówmy, iż już ich mało a ustają. Nie spuszczaamy rękę, bo ta niemoc w recydywę rada wpada. Ten nieprzyjaciel

¹⁾ Dan. 8. ²⁾ Aug. de vera relig. cap. 8. ³⁾ Cypr. de unit. ⁴⁾ Joan. 3. ⁵⁾ W żywocie jego.

rad się i po przegraniu wraca, i z małej iskierki umie wielki uczynić ogień. Nie bezpieczniejmy: jeszcze grzechy, złości nasze, hardości, łakomstwa, nieczystości, niedbalstwa, i oziębłości nasze do chwały Bożej trwają. Jeszcze się to cierzenie nie wyko-pało, jeszcze drzewo katolickie i kościelne źle rodzi.

O dwojem drzewie pomyślemy. Jedno jest samo z siebie i z korzenia swego złe, i rodzić nie dobrego nie może. Takie jest heretyckie, które mając korzeń: niewierność i odstępstwo, hardość i nieposłuszeństwo, nigdy nie dobrego rodzić nie może. Bo bez wiary co się Panu Bogu ma podobać? A oni wiarę naprzód psują, i nie byliby heretycy, by wiarę w całości trzymali. Co na pysznem i hardości pełnem sercu dobrego urość może? Kto starszymi gardzi, kto o swym rozumie więcej trzyma, niżli o wszystkiego świata doktorach i kapłanach: co rodzić pożytecznego i statecznego może? Kto się na żadnego rozsądek, dać nie chce i rozumu swego pod posłuszeństwo wiary nie podbija: jako co pobożnego czynić może? Przetoż w żadnej herezyej nadzieje nie masz o jakim pożytku duchownym. Między królmi w Samaryej iż wszyscy byli heretycy, żadnego pismo nie chwali. A między judskimi królmi niektóre jako bardzo dobre wysławia.

Drugie drzewo jest pobożności katolickiej, które może zawždy dobre owoce rodzić, bo na dobrym i zdrowym korzeniu, i przy wodzie ufundowane i szczepione jest: gdyby na pracej i pilności ludzkiej około niego nie schodziło. My, cośmy na Chrystusie fundowani, i w jedności ogroda i sadu jego, przy rzekach świętych sakramentów osadzeni stoim: jako się z dobrych i pobożnych uczynków Panu wymówim? jako się jego siekiery nie przełękniem? Acz to drzewo inaczej karze Pan Bóg niżli owo drugie. Heretyckie drzewo Pan Bóg z korzeniem wycina i pali, jako one pierwsze, których i szczątek i pamiątka żadna nie została. Ale nasze drzewo katolickie karząc Pan Bóg, gałęzi tylo ucina, liście obija, jako mówi u proroka¹⁾: *zostaniecie jako dąb z opadłym liściem, i jako ogród bez wody: tak cię oszpecę i okrzesezę, ozdobę wszelaką z ciebie obiję, i dam cię na pośmiech wszystkim*.

Ale wždy Panie korzenia i pniaka nie ruszaj. Bo gdy się upamiętamy, odrość to wszystko i wrócić się nam może za łaską twoją, która nam z wysługi i z korzenia Syna twego, w którego szczepieni jesteśmy, płynie. Dostyć już to drzewo²⁾ świętego Ko-

¹⁾ Isa. 1. ²⁾ Dan. 4.

ściola twego obcięte i obite stoi, dosyć na się heretyckiego i pogańskiego ma urągania, tak wiele królestw i narodów, jako wielkich gałęzi, obcięte są od niego. Zmiłuj się już nad drogim szczepem twoim. Puść deszcz dobroci twojej, aby odrosło, a do swojej ozdoby pierwszej w rodzaju przyszło. Serca też każdego z nas uczyni pięknym ogrodem, i drzewem twojem: obróć je i korzeń ich do żywej wody, do Jezusa, i do wysługi jego, z której prawa skrucha i dar do żywota dobrego nam wypłynie. Przez tegoż Syna twego, Pana naszego, który z tobą w jedności Ducha świętego króluje na wieki. Amen.

Na ósmą niedzielę po świątkach.

Ewangelia u Łukasza św. w XVI.

Onego czasu powiedział Pan Jezus uczniom swoim tę przypowieść. Był niektóry człowiek bogaty, który miał wólarza, a ten był odniesion do niego, jakoby rozpraszał dobra jego. A wezwawszy go, rzekł mu: cóż to słyszę o tobie? oddaj liczbę wódarstwa twego, abowiem już więcej nie będziesz mógł władać. I mówił wólarz sam w sobie: cóż uczynię, gdyż pan mój odejmuje odemnie wódarstwo: kopać nie umiem, żebrać się wstydzę; wiem, co uczynię, że gdy będę złożon z wódarstwa, przyjmą mię do domów swoich. Przyzwawszy tedy z osobna każdego z dłużników pana swego, rzekł pierwszemu: wiele ty winien panu memu? A on odpowiedział: sto bareł oliwy. I rzekł mu: weźmij zapis twój, a siadłszy natychmiast napisz pięćdziesiąt. Potem drugiemu rzekł: a ty wieleś winien? A on rzekł: sto beczek pszenice. I rzekł mu: weźmiesz zapis twój, a napisz ośmdziesiąt. I pochwalili pan wólarza niesprawiedliwego, iż roztropnie uczynił. Bo synowie tego świata rozropniejszy są w rodzaju swoim nad syny światłości. A ja wam powiem: czyńcie sobie przyjaciół z mammony niesprawiedliwej, aby, gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków.

Zowiąc nas niegodne ucznie swoje Pan Jezus synami światłości¹⁾, daje znać, iż ostry rozum i baczenie na wszystko nad inne ludzkie pogańskie i świeckie mieć mamy. Jako ten, komu słońce świeci, wszystko widzi, co około niego jest, a ten, co w ciemności siedzi, nie nie upatruje, i oczy mu nie służą: tak

¹⁾ Luc. 16.

wierni Boży, oświeceni nauką prawdy i ewangeliej, mędrzy i opatrniejszy być mają, niżli ci, którzy nie znają Pana Boga, i w ciemności chuci i zabaw świeckich chodzą. I gdy oni większą pilność, dowcip i opatrność około podłych doczesnych potrzeb swoich mają, niżli my około drugich i wiecznych niebieskich: zawstydić się słusznie, i przykładem ich do pilności pobudzić mamy, bojąc się, aby nas ich czujność przed Bogiem nie potępiła. Pogańskim statkiem ludzie wierne Pan Bóg przez proroka zawstydzają¹⁾: *idźcie, prawi, do wyspów Cetym, przypatrzcie się; posłajcie dowiedzieć się w Cedar, jeśli on naród odmienia bogi i wiarę swoje, jako wy odmieniacie; jako ci dzisiejszy wiernicy, którzy co dzień nową sobie wiarę stawiają. Także i Pan Jezus tym świeckim włodarzem do wstydu przywodzi nas, ucznie swoje, które światłością rozumu niebieskiego oświecił: jeślibyśmy większego dowcipu i pilności i starania nie użyli na opatrzenie przygód przyszłych, i wiecznego swego dobrego mienia, niżli ten na opatrzenie brzucha i głodu swego. I zaleca na te przygody jałmużnę, która nam w niebie przyjaciółka jedna. O której pierwszej co powiemy; potem o rozumie naszym z przykładu tego wólarza mówić za pomocą Bożą będziemy.*

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O jałmużnie i pożytkach jej, i o przyjaciółkach w niebie.

Dowiedzieć się słusznie pierwszej mamy, dla czego Pan Jezus świecką majątność zowie bogactwem niesprawiedliwości. Rozmaite dają przyczyny święci doktorowie, a wszystkie dobre i prawdziwe. Jedni mówią, iż na przodku, gdy była niepodzielna ziemia z pożytkami swemi, a wszyscy jej równo używali: echiwszy a możniejszy więcej jej sobie z krzywdą drugich pospolitych nabrali, i stąd jako z korzenia złością i nieprawością bogactwa i dostatki zarażone są. Tak Chryzostom św.²⁾. A do tegoż święty Jeronim mówi³⁾: *iz każdy bogaty albo sam jest niesprawiedliwy, albo niesprawiedliwego dziedzic. Acz to dobrze rozumieć potrzeba, bo nie każdy bogaty taki jest, i wiele świętych przy bogactwach sprawiedliwych zostawało. Drudzy mówią, iż dla tego niesprawiedliwość im Pan przeczyta, iż wielka w nich jest nierówność: jedni mają nazbyt, a drudzy bardzo mało albo nic. Drudzy zaś nauczają: dla*

¹⁾ Jerem. 2. ²⁾ Chrys. homil. 12. in 1. Tim. ³⁾ Hier. epist. ad Helvidiam.

tego, iż do niesprawiedliwości i grzechu wiedzą, i przyczynę dają, i są naczyniem złości. Bo nikt więcej grzechów naprzyczyniać sobie nie może, jako bogaty, gdy do możności, która jest z pieniędzy, złe używanie i zła wola przystąpi. Tak Ambroży św. ¹⁾).

A drudzy jeszcze piszą ²⁾, iż dla tego zowią się niesprawiedliwymi: iż nie są prawdziwe bogactwa, ale omylne; gdyż same duchowne są prawdziwe. Summa wszystkich wykładów ta jest: iż bogatym być, i pieniądze zbierać, i imiona, bardzo trudno bez grzechu. Przeto się bogactwa złością i niesprawiedliwością mianują. Nie darmo rzekł apostoł ³⁾: *którzy chcą bogatemi być, wpadają w pokusy i sidła dyabelskie.*

Jednak wolno jest chrześcianinowi bez utraty zbawiennej bogatym być, i swoje własne dobra mieć. Bo byli heretycy ⁴⁾, apostołicy się zowiąc, jako dziś ewangelicy, i manichejczycy, którzy się temu sprzeciwili, mieniając, iż się chrześcianom nie godzi nic mieć, jedno wszystko spólnie. Co i Julian apostata, cesarz, chrześcianom wymawiał ⁵⁾. Lecz Pan nasz dał znać, iż się godzi uczniom jego bogactwa własne mieć. Bo młodzieńcowi bogatemu dał tyło radę ⁶⁾, aby rozdał wszystko ubogim: ale mu ich odstąpić nie rozkazał, ani jego bogactw zgał, iż je miał. I Piotr św. mówi do Ananiasza: *rola twoja była, i gdyś ją sprzedał, pieniądze w twej mocy były* ⁷⁾. Dając znać, iż mógł Bogu majątności swej nie oddawać, ani pieniędzy do pospolitej żywności dawać, ale je mieć i trzymać.

Skąd doznać każdy może, iż na on czas za apostołów, gdy żaden nie swego nie miał, ale spólnie wszystkiego używali, i do pospolitego skarbu dawali: iż tego nie czynili za rozkazaniem apostołskiem, jedno z rady i z dobrej wolej. I Paweł św. nie każe bogatym pieniędzy porzucać: *ale każe nie pysznić się* ⁸⁾, *a w dobrych uczynkach bogatemi być* ⁹⁾. I gdy apostołowie kollekty i jałmużny składać każą: na dobrą to wolą uczniów puszczają. Pan Jezus każąc pożyczyc, pewnie trzymanie pieniędzy potwierdził ¹⁰⁾. Święci ludzie Abraham, Dawid, Jozaphat i inni, bogactwa mieli: ale ich nie miłowali, ani serca do nich skłaniali, a z radością ich bliźniemu użyczali, i z bogactwy łaskę bożą mieli.

Godzi się tedy bogatym być, ale się nie godzi skąpym być. Rozkazanie i wola jest Pańska: aby ci, co majątność mają, udzie-

¹⁾ Ambr. in Lucam 16. ²⁾ Aug. ser. 36. de verbis Dom. ³⁾ 1. Tim. 6. ⁴⁾ Epiphani. haeres. 61. ⁵⁾ Greg. Nazianz. orat. 1. in Julian. ⁶⁾ Matth. 19. ⁷⁾ Act. Ap. 5. ⁸⁾ 1. Tim. 6. ⁹⁾ 2. Cor. 8. ¹⁰⁾ Luc. 19.

lali jej nie mającym, z tego co im zbywa nad ich potrzeby przyrodzone i stanom należące. Opatrzywszy blizkie przygody i przysze bardzo podobne potrzeby: tego, co nad to zbywa, bez grzechu zatrzymawać bogaci nie mogą. Dwoje są potrzeby. Jedne przyrodzone, bez których być człowiek nie może, i te, bez których źle a niedostatecznie być może. Te się słusznie opatrzeć mają. Drugie są wedle stanu, bo więcej potrzeba wszystkiego królowi niżli wojewodzie, więcej urzędnikowi, niżli od urzędu wolnemu. Więcej zanie urodzonemu i miękko wychowanemu, niżli prostemu. Dla przyszłych zaś potrzeb i przygody godzi się co zachować. Jako dla córek i dzieci, i dla niemocy, i nieurodzajów, i drogości, i innych przygód niedalekich: sobie ich nie wymyślając, które nigdy nie przyjdą, albo bardzo rzadko przychodzą.

To wszystko wedle baczenia i roztropności chrześciańskiej, nie wedle łokcia ciasnego opatrzywszy: co zbywa, i z tego, co jest, winien dać każdy na jałmużny z rozkazania Bożego: zwłaszcza gdy ją potrzeba i nędza wielka ludzka wyciąga. Bo wedle Pańskich słów: kto nie daje, a próżno nad swoją potrzebę chowa, *służy mamonie*, a zrzucić panowania jej nad sobą, gdy nie daje, nie chce. I to jest bałwochwalstwo łakomstwa szkaradnego. I Jan św. mówi ¹⁾: *kto ma dwie suknie, daj jedną nie mającemu, także i potrawy.* Jedną się suknią zowią, mówi św. Hieronim ²⁾, wszystkie potrzeby, jako się wyżej rzekło, wedle przyrodzenia, stanu i przygód. Ale druga jest ta, co nad to zbywa, co dawać rozkazał Pan Bóg. Bo przykładą zaraz: *drzewo, które owocu nie czyni, wycięte będzie.* I Pan sam rzekł ³⁾: *z tego, co zbywa, dajcie jałmużnę.*

I on bogaty nie prze co innego potępiony jest ⁴⁾: jedno, iż to, co zbywało, nie na ubogich potrzebę, ale na swoje zbytki obracał. I on drugi, co rozprzestrzenił gumna na chowanie tego, co zbywało, nie darmo skarany jest, iż duszę mu tej nocy wydarto, której mówił ⁵⁾: *używaj duszo moja, masz wiele dobra na lat wiele.* O czem mówi św. Bazylus ⁶⁾: *ty izaliś nie łupieżca, iż to, co dano ku szafowaniu, sobie za własne poczytasz? chleb jest głodnego, który trzymasz; suknia jest nagiego, którą w komorze chowasz; i srebro niedostatecznego jest, któreś pogrzebł.* I św. Chryzostom ⁷⁾: *izali co ciężkiego Pan Bóg na nas wyciąga? to co nad potrzebę zbywa, każe z potrzeby dać; co próżno leży, to*

¹⁾ Luc. 3. ²⁾ Hieron. ad Helbidiam. ³⁾ Luc. 11. ⁴⁾ Luc. 16. ⁵⁾ Luc. 12. ⁶⁾ Basil. orat. in illud: Destruam horrea. ⁷⁾ Chrys. homil. 34. ad pop.

każe dobrze rozdać, aby miał za co z tej przyczyny nas koronować. I niżej: *takeś twoich rzeczy szafarzem, jako ci, co kościelnem dobrem szafują; nie na toś wziął, abys to na rozkoszach potracił, ale abys na jałmużny wydał; izali swoje trzymasz? ubogich majątność tobie zwierzona, choć to masz z sprawiedliwej pracy swej, choć z ojcowskiego dziedzictwa.* I Augustyn św. mówi¹⁾: *Bóg cię cześci, i jakobyć mówił: bierz sobie pierwszej z pospolitego, ileć potrzeba i domowi twemu; ale coć zbywa, daj Chrystusowi.* Wiele o tem święci upominania dają.

A to się mówi, co samo rozkazanie Boskie wyciąga. Nie to, co nabożeństwo i wypłacenie za grzechy potrzebuje. Bo nabożny i pokutujący i swej potrzeby sobie ujmuje, i woli drugdy, gdy taka jest na bliźniego ciężkość, nie tylko stanowi ale i potrzebie swojej uwlec, niżli nędzą ludzką wzgardzić. Jako Paulinus święty biskup uczynił, i święty Franciszek, i innych wiele. I Pan Jezus *chwali onę wdówkę, która wszystkę swoją majątność, dwa pieniądza, dając na ofiarę, wydała*²⁾. Tak święci miłosierni i potrzebne suknie z siebie ubogim dawali. Na co służy miłość roztropna, i mądre a nabożne szafowanie, nie lada jakie bez rozsądku rozdawanie.

Jaką u Boga wysługę i zapłatę ma święta jałmużna, godzi się namienić. Bez pochyby, jako i inne dobre uczynki, gdy ją kto czyni w wierze i w łasce Bożej, i miłości ku Panu Bogu, i w pokucie: jedna żywot wieczny, i odpłatę królestwa niebieskiego. Bo na sądzie swym taki dekret za jałmużniki uczyni Syn Boży³⁾: *bierzcie królestwo, bom łaknął, a daliście mi jeść.* A kto może tym słowem przyganić, a Panu samemu nie wierzyć? I tu toż Pan mówi: *iz dla jałmużny przyjmą was do wiecznych przybytków. Któreż to są wieczne przybytki? pewnie, że nie na ziemi. Niech pohańbieni będą, którzy zapłatę dobrym uczynom, które kto w Chrystusie i w łasce jego czyni, kradną, i ludzie do cnoty i miłosierdzia ziębia.*

Jest i wielkiem wypłaceniem za grzechy, to jest służy na dosyć czynienie pozostałego docześniego karanía, które po odpuszczeniu przewinienia i grzechu za karanie docześnie i za pokutę zostaje. Jako jest u Tobiasza⁴⁾: *jałmużna od wszelkiego grzechu i śmierci wybawia, i nie dopuści duszy iść do ciemności.* I Mędrzec mówi⁵⁾: *woda gasi ogień, a jałmużna sprzeciwia się grzechom.* I stąd święci

¹⁾ Aug. 8. hom. 50. hom. ²⁾ Luc. 21. ³⁾ Matth. 25. ⁴⁾ Tob. 4. ⁵⁾ Eccles. 3.

ojcowie do drugiego ją chrztu przyrównywują. Cypryan św. mówi na te słowa u Mędrca¹⁾: *tu się, prawi, pokazuje, iż jako omyciem wody zbawiennej piekielny się ogień gasi, tak jałmużną i uczynkami dobrými płomienie się występków zaduszają.* Toż mówi św. Ambroży²⁾: *jałmużna, prawi, niejako jest drugi chrzest duszny.* Jako Pan rzekł: *dajcie jałmużnę, a wszystko wam czysto będzie*³⁾; *chyba tym, (co się bez uszczytku wiary mówi), łaskawsza jest jałmużna niżli chrzest, (z tej tylko miary), iż się chrzest nie daje, tylko raz, i raz odpuszczenie obiecuje, a jałmużnę ile kroć czynisz, tyle kroć odpuszczenie zastępujesz.* To św. Ambroży. A to się o tych mówi, którzy w wierze pokutują, i spowiadają się, i w grzechu już nie są: z tych jałmużna grzechy i one pozostałe karanía znosi i gładzi. Bo w grzechu tego pożytku nie ma.

Acz i grzesznego i w grzechu leżącego ułacnia i przyprawuje do uznania i skruchy jałmużna: gdy za nią łaska Boża serce nawracająca przystępuje. Korneliusz wiary w Chrystusa nie miał⁴⁾, a jałmużna uprosiła mu łaskę wiary chrześcijańskiej, jako św. Augustyn mówi⁵⁾: *jałmużny, mówi do niego anioł, twoje wstąpiły na pamiętkę przed Boga; pošlij sobie po Piotra do Joppen, nauczyci cię wiary.* I Pan mówi: *dajcie jałmużnę, a owo wszystko wam czysto będzie.* Jakoby rzekł: *powstaniecie rychlej z grzechów, iż się Bóg nad wami zmiłuje, tak jako się wy nad ubogimi zmiłowaliście; a pošle ducha skruszonego serca, którym pokutę zaczniecie, i grzechami się swojemi zbrzydycie.* I Pan, skoro Zacheusz wymówił⁶⁾: *oto połowicę dóbr moich daję ubogim,* rzekł do niego: *dziś domowi twemu zbawienie się stało.* Nie w ten czas to Zacheusz słowo usłyszał, gdy Pana przyjął, ale gdy ubogim rękę rozszerzył.

Jałmużna daje wielkie ufanie i nadzieję przed Panem Bogiem w każdej potrzebie i przygodzie, mówi Tobiasz⁷⁾: *ufanie jest wielkie jałmużna przed najwyższym Bogiem, wszystkim, którzy ją czynią.* I apostoł mówi⁸⁾: *nad więźniami mieliście uzalenie; nie traćcież ufności waszej, która ma wielką odpłatę.* Jałmużna, jako tu Pan Jezus mówi, jedna potrzebna bardzo przyjaciół, którzy nas w wielkiej przygodzie śmierci i sądu Bożego wspomoga. *Czyńcie sobie, prawi, przyjaciół z pieniędzy i z majątności.*

¹⁾ Cypr. ser. de elem. ²⁾ Ambr. ser. 31. de elem. ³⁾ Luc. 11. ⁴⁾ Act. 10. ⁵⁾ Aug. lib. 1 de praedestin. sanct. c. 7. ⁶⁾ Luc. 19. ⁷⁾ Tob. 4. ⁸⁾ Hebr. 10.

Ci, którym tu dobrze czynim, wołają za nami i tu na ziemi do Pana Boga, jako za oną Tabithą umarłą ¹⁾ wołały wdowy do Piotra św. ukazując mu suknie, które im sprawowała: i wyprosiły ją od śmierci. I w niebie zastąpią nas od gniewu Pańskiego, i wyproszą nas, abyśmy z nimi mieli cząstkę w chwale wiecznej. Jako sam Pan rzekł ²⁾: *кто przyjmuje справедливого в имя справедливого, заплатę справедливого берет.* To jest: kto dobrze czyni dobremu, będzie z nim uczestnikiem w niebie. Czem się tu dosyć znacznie zaleca przyczyna świętych Bożych za nami, i z takim pożytkiem.

Bo święci Boży będąc tym przyjaciółmi, którzy im tu na ziemi dobrze czynili: i na onym świecie dobrodzieje swoje nie tylo poznają, ale im u sędziego, z którym na sądzie zasięda, pomocni będą. Jeśli Niniwitowie i królowa Sabba powstanie, i potępiać będzie złość ludzi żydowskich ³⁾, którzy nie Jonasza do pokuty wzywającego, nie Salomona mądrości uczącego, ale Syna Bożego mieli, a przedsię Panem takim i Synem Bożym wzgardzili: daleko ochotniejszy będą święci Boży obmawiać grzechy przyjaciół i dobrodziejów swoich, od których jałmużny brali; i prokuratorami się ich staną, prosząc Pana, aby ich do ich zasług przypuścił. I wedle apostoła mówić będą ⁴⁾: *niech Panie porównanie będzie; oni nas na onym świecie dla imienia twego do swoich majątności przypuścili: a my je też tu w tem królestwie, któreś nam dał, do naszych dóbr przypuszczamy.* Bośmy im nie mieli czem inszem nagradzać.

Z czego się nauczamy, iż lepiej dobremu dać jałmużnę niżli złemu, jako św. Hieronym wyklada ⁵⁾. Bo zły nie ma w niebie przybytku, ale w piekle. I Mędrzec mówi ⁶⁾: *daj miłosiernemu, a grzesznika nie przyjmuj, i chleba mu broń.* Bo co się złemu daje, dobremu się ujmuje: i zły a próżnujący zdrowie mając, gorszym się staje. I apostoł mówi ⁷⁾: *кто не robi, mogąc robić, niech nie je.* I Mędrzec ⁸⁾: *dla zimna leniwy orać nie chciał: otóż lecie żebrać będzie, a nikt mu nie da.* Niech się lenistwo i złość nie mnoży. Wszakże drugdy nie dla tego, iż grzesznicy są: ale iż ludzie są, dać im musi. Bo drudzy święci upominają, abyśmy nie czynili wywiadywania nad ubogimi ⁹⁾. Nad temi wždy, którzy choć źli są: ale na ciele ułomni, a robić nie mogą. Nie

¹⁾ Act. Ap. 9. ²⁾ Matth. 10. ³⁾ Matth. 12. ⁴⁾ 2. Cor. 3. ⁵⁾ Hier. contr. Vigil. ⁶⁾ Eccl. 12. ⁷⁾ 2. Thess. 3. ⁸⁾ Prov. 20. ⁹⁾ Chrysost.

nad temi, którzy szalbierstwem się, i próżnowaniem, i rozbojami, i ustawicznym kosterstwem i pijaństwem na jałmużnie i oszukaniu ludzkim bawią.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O rozumie i mądrości duchownej, z przykładu tego włodarza.

Często bardzo zaleca nam zakon Boży mądrość i dobre baczenie i rozum: nie świecki, który w ziemi tylo i w nabywaniu rzeczy ziemskich zostaje, a na wielu się rzeczy mylić musi, ale Boży, i ten, którego sprawiedliwi i święci używają ¹⁾. Do takiego rozumu wzywa Mędrzec ²⁾: *osięgaj synu mądrość, osięgaj rozum, nie wsi i zamki, i pieniądze, i dziedzictwa; bo lepsza jest mądrość niżli królestwa, i bogactwa z nią zrównane za nie nie są; wszystko mi z nią,* mówi, *dobre przychodzi; nazwałem ją siostrą moją i przyjaciółką moją, uczyłem się jej uprzejmie, i bez zazdrości jej drugim użyżam* ³⁾. I o Janie Chrzcicielu ⁴⁾ anioł mówi, iż przyjdzie nauczać mądrości takiej, jaką sprawiedliwi mają. I Zbawiciel nasz mądremi każe być uczniom swoim ⁵⁾, i tu tę zaleca cnotę z przykładu tego włodarza. Prawa tedy mądrość cztery ma dzielności. Rzeczy niniejsze, które są i na które patrzy, dobrze i prawdziwie sądzi, i uważa je tak jako są. A na przyszłe oko mając, ma je jako za niniejsze, jakoby już były, choć ich jeszcze nie masz. Najduje dowcipne śródki i rady, któremiby ze złego wychodzić, a przy dobrem się zostać. A na koniec wykonania nie odwołacza, ale zaraz czyni, co czynić ma, a nie mieszka.

Te wszystkie sztuki mądrości ten włodarz wyprawił. Bo naprzód dobrze się sam osądził, i pana swego zwierchność, pogroźkę, i postęпки dobrze uważył. Osądził się sam, iż sługą jest docześnie, swego nic nie mając, pańskim tylo a cudzem szafując, i urząd jego nietrwały ani wieczny: iż źle pańskim szafował, a dobra jego rozpraszał; iż się wywieść i obronić, i z liczby wynieść nie miał, a wiele panu zostać miał. I o panu swym dobry rozsądek uczynił: iż mądry, a zwodzić i kłamać nim trudno; iż dobry gospodarz, o najmniejszej rzeczy sam wiedzieć chce, i sam na liczbie zasiada; iż prawdziwy w słowie: gdy pogrozi, już się go bać potrzeba; i surowy w sprawiedliwości, a skarać dobrze umie.

¹⁾ Luc. 1. ²⁾ Prov. 4. ³⁾ Sap. 7. 8. ⁴⁾ Luc. 1. ⁵⁾ Luc. 10.

By był tak tych niniejszych rzeczy mądrze nie uważył: jakoby się był oszukał? gdyby się był najmniej w której tej rzeczy potknął: jakoby źle był sobie poradził? Nie był tak głupi, aby mówił: moje to, nie może mię pan z tego urzędu ruszyć; abo więc: wywiode się ze wszystkiego, i wyklamam, i rejestra pofaluszuję; pan mój łączno mi uwierzy, tak mi to tylo pogroził, nie uczyni tego, aby mi urząd brać miał, abo mu się wyproszę, i do jego się miłosierdzia uciekę. Nie był tak głupi ten włodarz.

Proszę, uczmy się od niego rozumu o tych rzeczach, które widzimy i w rękę mamy: o pieniądzech, imionach, wsiach, zamkach, dostojnościach świeckich dobry i mądry czynimy rozsądek. Nie słowny i na samej myśli: ale skuteczny i do postrachu serdecznego przenikający. Iż nietrwale są, cudze są, odjęte nam być prędko mogą. Pan Bóg je nam poruczył nie do panowania, ale do szafowania. Nie mówmy: sobiem to zjednał, kupił, wysłużył, od przodków mi to i ojców zostawiono, ale raczej mówmy z Dawidem ¹⁾: *kmieć jestem Boży, na cudzej rolej siedząc, Bóg mi tego zwierzył, szafarzem jestem, nie panem, Boże; to wszystko, co w rękę mam, liczbę z tego ostrą dać muszę, i przykładać do tego serca, jako do nie swego, nie mogę.*

Nie idźmy za rozsądkiem głupich, którzy mówią: jam tego panem, co mam, moja to wieczność, obrócę to, jako chcę. O nędzna twoja wieczność: pięcią abo sześcią lat, abo kilką dni, abo kilką godzin zmierzona twoja wieczność. Gdy wina dajesz kosztować, izali spuścisz się na rozsądek febrą zarażonego, któremu smak niemoc ona skazila? na zdrowego spuścić się musisz. Spytaj mądrego Salomona: co są królestwa, pieniądze, skarby, rozkosze, dostojności, co ważą, jako je szacuje? A on powie ²⁾: *wszystko próżność i szczerą próżność, frasunek i odmiany; dziś król a jutro umrze.* Spytaj nabożnego Abrahama, i Jakóba, wnęka jego, co trzymasz o tym żywocie? Rzeczeć: *krótkie dni i złe pielgrzymstwa i drogi mojej* ³⁾. Na wygnaniu będąc, ojczyzny szukam, a domu tu nie mam. Spytaj mądrego Mojżesza, co mówi o królestwie i skarbach Egiptu, które w rękę miał? Powie: *lepsza nędza i niewola przy Bogu prawdziwym, niżli skarby i rozkosze królewskie przy grzechach i gniewie Bożym.* Toć rozum sprawiedliwych, i zdrowych a nie chorych, którzy tak o tych świeckich bogactwach sądzą, i tak je mają, jako są i jako ważą; nie tak, jako je głupi

¹⁾ 1. Par. ult. ²⁾ Ecel. 2. ³⁾ Hebr. 11.

sobie szacują, którzy się na tym rozsądku mylą: to miłując i tam serce więźniac, co w lada godzinę stracić muszą. Pamiętaj na Pana, który nam szafunek zlecił, abyśmy ostrożnie dobry jego szafowali, a złożenia się z urzędu, i liczby, i potępienia za złe szafowanie bali.

I drugą sztukę mądrości ten włodarz dobrze wyprawił. Ujrzał z daleka rzeczy przyszłe, myśląc, co będzie, gdy mi urząd wezmą. To będzie pewnie. Ja do wielkiego niedostatku przyjdę, ubóstwo mię ogarnie, głód i nędza mię umorzy. Starym już, i do roboty nie przywykł: chleba nie wyrobię, żebrać mię wstyd, przyjaciół nie mam, do którychby się uciec a żywności się od nich spodziewać. Ci co mię czcili, gardzić mną będą; ci co się mnie na urzędzie bali, śmiać się ze mnie i popychać mię będą, i palcem ukazować: onci to co nas ścisłał, męczył; onci to, co pana pokradł i dobra jego rozproszył. Gdybym ich o co prosił, rzekną: nie godzienesz tego; pomnimy, jakoś się nam zachował. Byłeś nam na urzędzie hard, teraz klaniać się nam musisz. I przyjdzie na mię głód, nędza, smutek i ciężkość serdeczna wielka, i pohańbienie sromotne.

Dobrze to widział z daleka, co być miało. A my się u niego uczmy, rozmyślając sobie, na co przyjdziem, i jako się przeleknem, gdy o naszym zdrowiu lekarze zwątpią, a spowiednik, (i to by wždy było szczęście nasze), przystąpi, z daleka o śmierci oznajmując. Gdy już i sami po sobie poznamy, iż się godzina przybliży, której nas z urzędu złożą, a zostawić wszystko, co mamy w rękę, rozkażą, i przyzową do trudnej liczby. I stanem przed sędzim sprawiedliwym, a usłyszym straszliwy głos jego: czyn liczbę z żywota i z spraw swoich; już koniec urzędu twego; weźmiesz zapłatę słuszną, jeśli się dobrze ze wszystkiego sprawisz, a do najmniejszego pieniążka wyliczysz. A jeśli na liczbie zostaniesz, będę cię umiał karać, jako zdrajcę i niewiernego, a nie ujdiesz ręki mojej, i poznasz surowość sprawiedliwości mojej.

O jaka tam trwoga na nas padnie, jaka bojaźń, gdy na swe sumnienie wejrzym, gdy nie stanie serca i śmiałości do usprawiedliwienia, gdy o wszystko, i o słowa próżne na koniec pytać będą, gdy przyjaciela żadnego przy boku naszym nie obaczmy, któryby nas pocieszył, i dobrą myśl czynił? Kładźmyż to sobie przed oczy a rozumiejmy, iż to, co ma po kilku lat być, teraz już jest. Już zaraz mówmy, jakoby nas już do tej liczby zawo-

łano: *nie wchodź Panie w sąd z sługą twoim* ¹⁾, boć wiele bardzo zostanie, ale czyn łaskę. Będę płacił teraz, póki mam co w rękę, póki mi męka i krew Syna twego służy, póki jałmużnę dawać, i wypraszać się, i jednać sobie przyjaciół mogą. Nie bądźmyż jako głupi, którzy mówią: o daleko jeszcze do tego, będziec to w czas, śmierć za morzem; a ono jest za pasem; dziś przyjsz może, a czasu nie masz, jedno teraz. To co ma być, a pewnie ma być: tak czujmy, jakby teraz już było. Jako czynił Mojżesz ²⁾, niewidomego Boga i przysłał łaskę jego, tak ją miał, jakoby teraz, i dziś na nią patrzył. Wielki to rozum, przyszłe rzeczy mieć za niniejsze. Bo się już na tem, co będzie, omylić nie może, gdy się na to, jakoby dziś już było, nagotuje.

Za tem takim rozmyśleniem i uczuciem rzeczy przyszłych przypadł temu włodarzowi wielki dowcip do naleźienia obyczajów: jakoby mógł przyszej nędze i głodu uchodzić. Wiem, prawi, co uczynię, póki mam co w rękę: przyjaciół i ludzkiej przyjaźni sobie nabędę, abym się miał po straceniu urzędu do kogo uciec. Potrzeba, nędza, głód, bojaźń, na wielki się domysł zdobywać umie. Gabaonitae oni, bojąc się śmierci i wykorzenienia narodu swego od Izraela, sztuczną radę wynaleźli ³⁾: chleb suchy, i bóty, i suknie zdarte ukazując: i tak uszli śmierci. Piotr on mytnik, bojąc się potępienia dla łakomstwa, widząc, iż go chue do pieniędzy przemaga, a rękę mu ściska: kazał słudze ukradać z swego, a ubogim dawać ⁴⁾. Polska ona mniszka, bojąc się utraty czystości, od poganina poimana, znalazła dziwną sztukę, jakoby mogła pierwszej szyję niżli czystość utracić.

I namby na dowcipie nie zeszło, byśmy się prawdziwie sądów Bożych, i liczby onej, i piekła, i głodu onego, i pragnienia w ogniu, które bogacz on cierpiał, przelekli. Należlibyśmy obyczaje, jakoby złe nasze skłonności i zwyczaje przełomić, dla uwiarowania tak srogiego przekłectwa i męki wiecznej. Ale iż na nie z daleka patrzym: nie przerażają serca i nie ostrzą, na domysł rozumu naszego. Symeon słupnik, bojąc się niestatku swego w zaczętej okucie, do słupa się przykował: aż go biskup jeden nauczył, jako się rozumem zwyciężać, i sam się wolą swoją wiązać i znie-walać miał. Wielki śrzodek do uchodzenia głodu piekielnego i nędze wiecznej: jałmużna i karmienie ubogich, i nabywanie przyjaciół

¹⁾ Psal. 142. ²⁾ Hebr. 11. ³⁾ Josu. 9. ⁴⁾ W żywotach świętych.

w niebie, którzyby nas obronić u sądu Bożego mogli, uczynki i jałmużny nasze na sobie Panu Bogu ukazując.

Na koniec nie dosyć na tem, iż radę i drogę do uchronienia się złego i przyszłych przygód najdziem, jeśli zaraz do wykonania i exekucyey omieszkamy. To jest najprzedniejsza i najlepsza część mądrości. Bo mało abo nie ci nie pomoże, iż dobry masz o rzeczach rozsądek; iż widzisz, co ma być; iż drogę wiesz, jako się od złego przestrzedz i opatrzyć: gdy niedbalstwo, i dobrego czasu omieszkanie, i leniwe wykonanie wszystko zgubi. By był ten włodarz, znalazłszy dobrą radę, omieszkał, a w tem go pan z liczbą zaskoczył: coby mu ona jego mądrość w głowie uprzedziona, abo na karcie napisana, pomogła? Lecz się prawy rozum poczuł, iż zaraz zwołał dłużniki pana swego, i rzekł do każdego: rychło pisz, a nie mieszkać, a sprawuj, co się sprawić ma, bo jutro czasu nie będzie. By się był Lot rozmyślał, a rychło z Sodomą nie wychodził: zginąłby był z grzesznikami onemi ¹⁾. By był Dawid godziną omieszkał, goniąc nieprzyjaciele, którzy mu Syceleg spalili: nigdyby był przywrócenia wszystkiego, co byli pobrali, nie miał ²⁾. Najwyższy rozum jest, rychła i nieodwłoczna exekucya abo wykonanie dobrej rady.

Na cośmy bardzo tępi: postanowim, napiszem, uradzim, praw i konstytucyi i porządków naczynim, a do poparcia i wykonania nie sporo. Nie masz pilności, nie masz urzędu tak gorącego: wszystka mądrość i rozum na kartach zostaje. Nie na papierze rozum znać, ale na uczynku i konaniu. Głupiec to a nie mądry, który w języku tylo abo w głowie radę chowa, a do dzieła i konania ręki nie przykłada.

Trzymajmyż się śródki tego i drogi, którą nam Pan Jezus do uwiarowania głodu i ognia piekielnego, i do wychodzenia z liczby onej srogiej i sądu podać raczył. Czyńmy sobie przyjaciele, nabywajmy u ludzi łaski i przyjaźni. Lepsza to niżli pieniądze i skarby. Król jeden pogański ³⁾, widząc u syna wiele skarbów, sfukał go, iż złota i srebra na kupowanie przyjaciół nie wydawał. Przetoz ojciec Konstantyna wielkiego, Konstancyus, skarbów nie zbierał, rozdając między przyjaciół ⁴⁾. Z czego gdy go król jeden karał, i mocy jego ujmował, rzekł mu: za kila dni wszystkie skarby mieć mogę, których mi na największe wojsko potrzeba. I chcąc mu to pokazać, rozesłał do onych przyjaciół i poddanych swoich,

¹⁾ Gen. 19. ²⁾ 1. Reg. ult. ³⁾ Philip. Macedo. ⁴⁾ Baronius tom. 3.

o potrzebie im swojej oznajmując. Wnet nanieśli tak wiele złota i srebra, i sami się z ochotą na nieprzyjaciela nagotowali z miłości, chcąc za pana swego umrzeć, i majątność mu swoją wszystkę darować. Poznał on król, iż lepsza przyjaźń ludzka niżli pieniądze, za które kto przyjaciela jedna i skarb sobie zbiera. Co i pismo twierdzi ¹⁾: *przyjaciel wierny, obrona mocna; kto go znalazł, skarb znalazł; nie masz przyrównania do przyjaciela wiernego: przeważy złoto i srebro dobroć i wiara jego; przyjaciel wierny, lekarstwo jest żywota i nieśmiertelności: którzy się Pana Boga boją, najdują go.* To Mędrzec. Jest wiele fałszywych, którzy brać tylo chcą a nigdy nie oddawać, i w potrzebie nie pomagają. Na takich się znać potrzeba, jako na pochlebceach, którzy póty życzą, póki się pożytku swego spodziewają.

U świętych Bożych tam się na przyjaźni nikt nie omyli. Takich szukajmy i sobie je jednajmy, którzy w niebie być mogą: jacy są w duchu ubodzy. Tam stateczna przyjaźń. Tam bardzo przygodna miłość. Bo w wielkiej nas potrzebie wspomódz mogą, przed sędzim świata wszystkiego: gdy się stawim na onym straszliwym trybunale, obnażeni, obwinieni, mizerni, z sromotą i bojaźnią. Wystąpi jałmużna, i oni wierni bardzo przyjaciele, i rzecz od nas uczyni, i obroni, i dusze w przestraszone wróci.

A nie trudne i nie drogie takich przyjaciół dostawanie. Za mamonę złości, za pieniądze niesprawiedliwości, za rzecz tak niską i podłą, za ziemię czerwoną abo białą, za to, co nam zbywa, za mały datek, gdy większego nie masz, za kusz zimnej wody, za dwa miedziane pieniążki ²⁾. Za to, co na lada czem utracim, czego odbieżeć musim czasu śmierci, i co w rękę nieprzyjaciół naszych i złych szafarzów wpaść może. Jedno dobrem sercem ku Panu Bogu, i w pokucie za grzechy takie jałmużny czynimy, i takie przyjaciół kupujemy.

O Panie Jezu Chryste, który nam dobrą radę dajesz, i dobrą nauką do wiecznych przybytków prowadzisz, oświeć rozum nasz, a daj nam mądrość twoją, nie świecką z ziemi, ale duchowną niebieską, która jest, jako twój apostoł mówi ³⁾: *uczciwa i czysta, spokojna i skromna, namowna, i do dobrego przystająca, pełna miłosierdzia i uczynków dobrych.* Niech mi tak miła ta mądrość będzie jako onemu, który mówił ⁴⁾: *milsza mi niżli zdrowie i wszystkie okrasy; mam ją sobie za światłość, jako syn światłości, i nie*

¹⁾ Eccle. 6. ²⁾ Matth. 10. Luc. 21. ³⁾ Jacob. 2. ⁴⁾ Sap. 7. 8.

zgaśnie mi nigdy świeca jej: wszystko mi dobre z nią przychodzi, bo jest skarbem nieprzebranym, którego używając, ludzie się stają przyjaciółmi Bożymi; rozmitowałem się urody jej, i od młodości mojej szukałem jej jako oblubienice. Wlej Panie w serce moje rozum twój dzielnny, i gorącość do wykonania rady twojej. Niech mi dowcipu dostaje na rozsądek dobry o rzeczach widomych, abym o nich nie wedle świata sądził, ale wedle rozumu świętych twoich. Abym tak na to patrzył, co potem ma być, jako na to, co teraz jest; abym domyślny był na rady i sposoby do zbawienia mojego, a one rychło i pilno rzeczą samą i ręką wykonywał. Na cześć twoją, który z Ojcem i z Duchem świętym królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

Na dziewiątą niedzielę po świątkach.

Ewangelia u Łukasza św. w XIX.

Czasu onego gdy się przybliżał Pan Jezus ku Jeruzalem, ujrawszy miasto, płakał nad niem, mówiąc: iż gdybyś i ty poznało, a zwłaszcza w ten to dzień twój, co jest ku pokojowi twemu, lecz to teraz zakryto od oczu twoich; abowiem przyjdą na cię dni, kiedy cię obtoczą nieprzyjaciele twoi wałem, i oblegą cię, i ścisną cię zewsząd, i zrównają cię z ziemią, i działki twe w tobie, a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu, dla tego, iż się nie poznało czasu nawiedzenia twego. A wszedłszy do kościoła, począł wyganiać te, którzy przedawali w nim i kupowali, mówiąc im: napisano, iż dom mój dom modlitwy jest, a wyście go uczynili jaskinią zbójców. I nauczał na każdy dzień w kościele.

Przyszłe przygody ludzkie i karania Boskie na grzeszne widział Pan Jezus, nie tylo jako wielki prorok, ale jako prawdziwy Bóg, u którego wszystko jest obecne: i to, co było, i co jest, i co będzie. Jako święty prorok i człowiek w naturze naszej, na grzechy ludzkie wołając, i srogą pomstę Boską opowiadał; a suchem okiem na nędze braciej swojej patrzeć nie mogąc, płakał, żałując onego ciężkiego karania, które miał cierpieć on wybrany naród i królestwo żydowskie. A wchodząc w kościół hierozolimski, i widząc w nim szkarady nierząd i nieuczciwość, z żalu wielkiego o krzywdę Bożą, wybił z niego one sprasne kupce i dał znać, iż on jest sędzią najwyższym, który je mógł

karać. Lecz na ten czas pogroziwszy im, nauczał ich pokuty i bojaźni Bożej, którąby ciężkości pomsty Pańskiej uchodzić mogli. Mówmy za pomocą Bożą o tych czterech uczynnościach, które tu Pan wykonać raczył: jako prorok, jako brat ze krwi ludzkiej, jako sędzia i jako doktor i nauczyciel nasz.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Jako się tu Pan stawi prorokiem, i jako ludzkiego upadku żałuje.

Messyasza i Pana naszego zowie pismo też prorokiem. Bo Mojżesz ukazując go, napisał¹⁾: *proroka tobie wzbudzi Pan Bóg twój z narodu i braciej twojej jako mnie; onego słuchać będziesz.* Jako też lud wyznawał, mówiąc²⁾: *prorok wielki powstał między nami, a Pan Bóg nawiedził lud swój.* Prorocy, które Pan Bóg do ludzi w ten czas, gdy najwięcej grzeszyli, posyłał, grzechy ludzkie widząc: opowiadali karania i pomsty Boże, upominając ludzi do pokuty i upamiętania. Widzieli z daleka z objawienia Ducha świętego, jako je Pan Bóg karać i którymi plagami miał, i tem na ludzię postrach puszczałi. Jako Izajasz czynił, prococtwo swoje od wołania takiego poczynając³⁾: *biada narodowi grzesznemu, ludowi obciążonemu złością, synom złośliwym; opuścili Pana, zbluźnili świętego Boga izraelskiego, oddalili się w tył.* I zaraz opowiada przyszłe karanie, tak jako niniejsze, które przypaść na nie miało. *Pusta, prawi, ziemia wasza; miasta wasze popalone ogniem; ukrainę waszą przed wami obcy pożerają; i spustoszeje córka Syon, jako jatka przy winnicy, i kuczka przy ogrodzie, i jako miasto zwojowane.* Toż czynił i Jeremiasz, na toż od Boga posłany⁴⁾. A Ezechielowi podał Pan Bóg księgi pisane z wierzchu i wewnątrz, na których były pisane narzekania i lamenty, wiersze żałosne i biedy⁵⁾: które księgi Pan Bóg zjesć mu kazał, aby gorzkości onych przyszłych plag, a ciężkości na ludzkie grzeszne kosztując, z większą gorącością o nich mówił, i one serca ludzkie przerażając, opowiadał.

A gdy słowa i wołanie ludziom nie pomagały, a grzeszni lekce sobie pogroźki Boże, jakoby niepewne abo nie ciężkie, uważali: prorocy Boży brali na się i na ciała swoje utrudzenia, i znaki straszliwe, którymiby się wzruszyć ludzie mogli. Izajasz

1) Deut. 18. 2) Luc. 7. 3) Isa. 1. 4) Jerem. 4. 5. 5) Ezech. 2. 3.

boso i na poły nago chodząc wołał¹⁾: *tak w niewolę popędzą młodego i starego, obnażone niewiasty i z gołemi tyłami.* A Jeremiasz, kładąc na się pęta i łańcuchy, pierwej drzewiane, potem żelazne, wołał²⁾: *iz tak królowie, i panowie, i lud ten powiązany będzie, i w dalekie je strony aż do Babilonu okowane powiodą.* I drugi raz nosił, a ukazował zgnojone i zdiurawione obuwie, wołając³⁾: *tak się w gnój obróci pycha wasza, i tak zgnije wielka hardość wasza.*

A Ezechiel czterdzieści dni leżał na jeden bok, nie jedząc, jedno chleb plugawy⁴⁾: ukazując, jako poniżyc i skarać miał Pan Bóg ludzkie one. I ogoliwszy głowę i brodę, włosy na trzy części rozdzielił: jedną część spalił, drugą posiekał, a trzecią na wiatr puścił, wołając⁵⁾: *iz jedni poginą głodem, drudzy mieczem, a trzeci się po świetle rozproszą, od miecza za sobą dobytego uciekając.* Tenże prorok ścianę domu swego przebiwszy⁶⁾ przez nią wyłaził, okna, drzwi mijając, a jakoby uciekając: dając znać, jako onych grzesznych żadne twierdze i mury obronić od gniewu i karania Boskiego nie miały. I innemi straszliwemi znaki i strudzeniem ciał swoich i wołaniem ludzkie serca przerażać chcieli, o wielkości ich pomsty Boskiej upewniając.

Trojakię były one pogroźki ich od Boga. Jedne, które się odmienić mogły. Drugie, które się odwlec i na inszy czas na syny i potomstwo ich obalić miały. Trzecie, które wykonać się musiały bez pochyby żadnej. Odmienił się on wyrok Boski na Niniwity, z którym prorok Jonas posłany był: pokutowali i Pana Boga ubłagali⁷⁾. Odwlokła się ona pogroźka Micheasza proroka, jako jest u Jeremiasza, gdy wołał⁸⁾: *po Syonie jako po roli orać będą, a Jeruzalem będzie jako kupa kamieni; i na górze, gdzie kociół stoi, wysoki las uroście.* Przewlokło się ono prococtwo, bo mówi pismo: *przelekli się ludzie Pana Boga, i przeprosili go, a Pan Bóg wżałił się, i zatrzymał to złe, którem je karać miał.* Lecz pogroźka Izajasza do króla Ezechiasza⁹⁾, którą mu oznajmiał, iż dom jego i dostatki wszystkie jego przeniesione być miały do Babilonu, i synowie jego mieli być niewolnikami i rzezańcami u królów babilońskich, przewlokła się, gdy prosił dobry król, aby to nie było za czasu i żywota jego.

1) Isa. 20. 2) Jer. 27. 28. 3) Jer. 13. 4) Ezech. 4. 5) Ezech. 5. 6) Ezech. 12. 7) Jon. 3. 8) Jerem. 26. 9) Isa. 39.

A trzecie są już nieodmienne a pewne pogrożenia Boskie, zguba i karanie w ten czas, gdy widzi Pan Bóg, co ma być: iż się ludzie do żadnej pokuty i nawrócenia przywieść nie mają; iż twarde serce ich żadną namową i grożeniem użyć się nie da. Takie były Jeremiaszowe proroctwa o niewolej babilońskiej, i o królu Sedechiaszu, i zburzeniu kościoła i królestwa onego. Odmienie się nie mogło, iż Pan Bóg w przejrzeniu swoim upatrzył upór, i złość ich aż do końca.

A jednak i w takich dekretach swoich nieodmiennych, na wyświadczenie wolnej wolej ludzkiej, iż jej przejrzenie Boskie nie zniewala, ani do grzechu przyciska, posyła proroki z temi obietnicami: jeśli się odmienicie, Bóg też wyrok swój na was odmienie jest gotów. Tak wołał Jeremiasz ¹⁾: *czyńcie dobre drogi wasze i chęci wasze, a słuchajcie głosu Pana Boga waszego, a Pan Bóg zatrzyma to złe, którem was karać chce*. Acz wiedział, iż się upamiętać nie mieli, bo mu objawił Pan Bóg, mówiąc ²⁾: *mówić do nich będziesz, a oni nie usłuchają; wołać na nie będziesz, a oni nie odpowiedzą*. Przetóż do króla Sedechiasza bezpiecznie mówił ³⁾: iż nie miał ująć ręki nieprzyjacielskiej, i miasto ono, i lud jego. O czem tak napisał święty Hieronym ⁴⁾ na ono miejsce u Jeremiasza, któreśmy wspomnieli: *wždyć podobno usłyszają, i wróci się każdy od złej drogi swojej; to, powiada, wątpliwe słowo, (podobno) majestatowi Pańskiemu nie może służyć, ale naszym, obyczajem mówi, aby człowiek zostawał przy władzy wolej swej; aby dla przejrzenia Bożego, jakoby z musu do czynienia albo nie czynienia zniewolony nie był; bo nie dla tego się co staje, iż to Bóg przejrzał, i tak się stać miało, jako ten co wie rzeczy przyszłe*. I Augustyn święty naucza ⁵⁾: *nie przychodzi nam, prawi, na to, abyśmy musieli przy Boskiem przejrzeniu tracić wolność wolej, ani przy wolnej wolej tego przeciw, co się nie godzi, aby Pan Bóg przyszłych rzeczy nie wiedział; lecz oboje rzeczy przyjmuję, i wiernie je i prawdziwie przyznawamy, to jest: iż my z wolności wolej czynim, co czynim, i Pan Bóg wie, co mamy czynić*. To święty Augustyn.

Takim Pan Jezus, i daleko doskonalszym w tej mierze, i w tej ewangeliej był prorokiem. Nie jako prorok tyło, ale jako Bóg widział, jako lud on żydowski pokarany i zgubiony być

¹⁾ Jerem. 26. ²⁾ Jerem. 7. ³⁾ Jerem. 38. ⁴⁾ Hieron. in cap. Jerem. 26.
⁵⁾ August. de civ. lib. 5. cap. 10.

miał od rzymskich cesarzów. I to im często opowiadał, i wołając na nie, do pokuty ich przywodził. A choć widział jako Bóg prawy, iż się upamiętać nie mieli, i owszem zabić swego proroka i dobrodzieja, i na krzyżu zawiesić go mieli: jednak nigdy ich upominać i prosić nie przestał, aby się upamiętali, a dobrodziejstwa Boże i nawiedzenie swoje, którem im Syna swego najmilszego z nieba posłał, uznali. Na koniec i na śmierć idąc, takie im ono zburzenie i karanie Boskie oznajmił, gdy do białychgłów onych, które go płakały, mówił ¹⁾: *przyjdą dni, których rzekną: błogostawione nieplodne, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły; gdy do gór mówić będą: padajcie na nas; i na pagórki: przywalcie nas*.

A nie tyło Pan Jezus jako prorok przyszły upadek królestwa i ludu onego opowiada, i do pokuty upomina: ale jako prawdziwy człowiek, brat i przyjaciel ludu onego i nas wszystkich, żałuje i płacze nędze onej ich niewypowiedzianej, w której po lat kila czterdzieści na dzień wielkonocny, na który się ze wszystkich krajów świata byli zgromadzili, w mieście Jeruzalem od Tytusa cesarza rzymskiego oblężeni i wałem osypani, i murem nowym w koło, jako tu Pan namienia, obtoczeni, żałośnie zginęli. Głodem tak wielkim, iż matki miłosierne dziecięcki swoje jadły, a przedsię umrzeć musiały. Trupy bez pogrzebów po wszystkim mieście i ulicach leżały, i srogi smród i zarażenie powietrza czyniły. A co jeszcze gorzej, rozbójnicy w samym mieście przebrawszy się, okrutnie domy bogatszych łupili, chleb i żywność i pieniądze im wydzierając, i męcząc zacne i przednie ludzie, i niewiasty w rozkoszy uchowane, aby im żywność i skarby zakryte wydawali. Pobitych mieczem więcej niż po dziesięć kroć sto tysięcy ²⁾. Poimanych w niewolą daleko więcej po wszystkim królestwie onem, tak iż za jeden złoty 30 żydów przedawano. W ogniu i powietrzu, i w głodzie, i w domowej wojnie niezliczona liczba ich poginęła. Sam cesarz i hetman Tytus nad nimi płakał i zmiłować się chciał, i kościół zapalony gasić kazał: ale być nie mogło, sami się gubili, a tam nikt ugasić nie mógł, gdzie Pan Bóg sam zapalił, jako prorok mówi ³⁾: *jako ogień wydał się gniew mój, mówi Pan Bóg, a nie jest ten, któryby go ugasił*. Gdy się gniewa, mówi tenże prorok ⁴⁾, *ziemia się trzęsie, a pogróżek jego narody nie wytrwają*.

¹⁾ Luc. 22. ²⁾ Flavius Josephus. ³⁾ Jerem. 4. ⁴⁾ Jerem. 10.

Na takie nędze ich jako na obecne patrząc w duchu Pan Jezus, wzruszony ludzkością i miłosierdziem płakał. A więcej na twardość serca ich, i na ślepotę one, iż nawiedzenia Boskiego, gdy im z nieba Syna swego z wielkiej miłości ku nim posłał, nie poznali ani przyjęli; iż łaskę one tracili, którą im przyniósł do łącznego z grzechów powstania; iż krew jego i męka jego na tych ginąć miała, dla których naprzód przyszedł; iż na wieczne potępienie tak wiele dusz isć miało, którym i ono docześnie tak ciężkie karanie nie pomogło.

Wielka i słuszna przyczyna do płaczu gdy ludzie giną, a zwłaszcza na duszy. Byśmy czuli i widzieli jasnym wiary naszym okiem, jakie stąd szkody rosną nad sobą i nad bliźnimi: ugasiłbyśmy się łzami nie mogli. Jako Jeremiasz nad takimi ludzkimi upadkami płakał, kto jego lamenty przeczyta, płakać z nim gorzko musi. A ktoby się nie wzruszył, gdy mówi, krwawe łzy prawie wytaczając ¹⁾: *o miasto, jako siedzisz, by wdowa osierociła; bramy i zamki twoje popsowane; kapłani twoi wzdychający; panny twoje sprosne; wszystka cię gorzkość objęła; nieprzyjaciele twoi stoją na głowie twojej; utraciłaś wszystkę ozdobę twoją; panowie twoi jako barani bez paszei, pognani są w niewolę; lud wszystek stęka, chleba szuka; dali drogie klejnoty za potrawę na ochłodzenie dusze: ci co w rozkoszach szafranych i korzennych pływali, gnój oblapiali; przed miastem miecz a w mieście także śmierć; zepchnął cię Pan Bóg a nie przepuścił ci, obalił cię na ziemię, zmasał królestwo twoje i pany; zepsował kościół swój i zapomniał świąt sabbatów twoich; dał na pośmiech w gniewie swoim króla i kapłana; porzucił Pan ołtarz swój, i przeklął świątynię swoją; dzieci do matek mówiły: gdzie jest chleb i wino? gdy głodem umierały, jako pobite na ulicy, na tonie matek swoich wypuszczały dusze; i mająż tak niewiasty jeść rodzaj swój, maluczkie na dłoni dziecięcki swoje?*

Czytaj, kto może, a nakarmisz się żalości nad nędzą ludzką, a o swojej też pomyślisz. Bośmy nie daleko takiego, karania i zguby królestwa tego polskiego. Izali nie czas, aby Pan Bóg tę Polskę karał, w której na wiele wielkich grzechów karania nie masz? Izali tak długo tym bluźniercom Trójce świętej, Boga chrześcijańskiego odstępnikom, przepuścić ma? którym ani król, ani urząd, ani prawo i palcem nie pogroziło. Izali dłużej prze-

¹⁾ Thren. 1.

puszczać ma Pan Bóg takim falszerzom słowa Bożego, rozrywaczom miłości i jedności chrześcijańskiej, łupieżcom kościołów, burzycielom praw Bożych i ludzkich, wgardzicielom urzędu kościelnego i stanu duchownego, wydzieraczom dziesięcin i imion Chrystusowych, na które karania nie masz: izali im Pan Bóg dłużej czekać ma? Jako dłużej dopuścić ma Pan Bóg tak wolnego dusz morderstwa i bluźnienia oblubienice, ciała i Kościoła swego? Izali jeszcze kwitnąć ma takie łakomstwo, i odarcie rzeczypospolitej, i kradzieże dóbr koronnych? Długoż te zdrady i oszukania bliźnich i potwarze, dla których Pan Bóg królestwa wedle pisma ¹⁾ przenosi od narodu do narodu, trwać mają? Długoż te lichwy nieznośne i niesłychane, trzydzieści od sta, których się już nie wstydzą, niszczyć ludzie mają? Długoż takie łupieztwa poddanych i miast, o które nikt nie mówi ani ich broni, zabijać ciche i na ziemi uniozone będą? Długoż żydy i niewierne nad chrześcijany przekładać, z nimi chrześcijany na lichwach i zyskach łupić, na urzędy je sadzać ci łakomecy i łupieżcy będą? Długoż krew niewiną i mężobójstwa, i krzywoprzysięstwa, i cudzołóstwa, bez żadnego karania zostawać mają? Izali sprawiedliwość Boska nie ta jest co pierwej? izali trybunał jego milczeć może, gdy ludzki ustaje? *Powstań Panie, a sądzę ziemię*, woła prorok ²⁾, *boć to wszystko dziedzictwo twoje*. Oglądaj się uboga Korono na upadek twój, przychodzą dni płaczu twego i ręki Boskiej nad tobą. Otoś od Turków i Tatar obtoczona, wewnętrznym też niepokojem i niezgodami, otoś już na wszystkiej sile twojej zwątlona: zewsząd pochyłone twoje ściany upadkiem wielkim grożą.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Jako się tu Pan Jezus stawi sędzią i doktorem.

Z pokory i uniżenia wielkiego, w którym tu na ziemi żyć chciał Pan a Bóg Chrystus Jezus, żadnej dostojności i czci świeckiej mieć nie chciał. I gdy go lud królem uczynić miał wola, uciekł na górę i skrył się przed nimi ³⁾; i dla łaskawości i cichości swojej niezmiernej nie chciał siedzieć na urzędach, na których ludzie sądzą, i karzą, i na śmierć potępiają. I przetoż rzekł sam o sobie ⁴⁾: *Syn człowieczy nie przyszedł na świat, aby*

¹⁾ Eecl. 10. ²⁾ Psal. 81. ³⁾ Joan. 6. ⁴⁾ Joan. 3.

sądził, ale żeby przezeń świat zbawion był. Lecz na tem miejscu oczyszciając dom Ojca swego, a one nieuczciwe z niego wyganijając, i biczem uczynionym z powrózków, jako Jan święty napisał, one wybijając, i stoły ich ręką swą przewracając, i pieniądze ich rozsypując: sędzim się postawił, sam je ręką swoją karząc. Acz to więcej uczynił cudownie, i bez szkody zdrowia ich. Bo jako się onej jednej osoby, którą sobie podło ważyli, jako ubogiej i wzgardzonej u świata, i Pharyzeuszowie, i wielcy a bogaci panowie, i książęta kapłanów, i ludzie wszyscy przelekli, a na głos jego uciekać, i stołów, i pieniędzy odbiegać musieli; jako mu się żaden nie oparł ani sprzeciwił: to bez cudu wielkiego i Boskiej zakrytej mocy być nie mogło. Jednak sądowej mocy swej Pan użył, tak ich karząc, i dając znać, iż to był wielki i nieznośny grzech, i krzywda Boża, dla której zwyczaju swego, i łaskawości a cichości swojej nieco odstąpił. Jako u świeckich urzędów opisani są sędziowie, i czasy, i miejsca do sądów, na których sędzić i karać mają. Lecz gdy się co nowego i brzydkiego i szkodliwego rzeczypospolitej stanie: sam król sędzi, czasu i miejsca nie czekając, i karze zbrodnią onę. Tak Pan Jezus, zwyczaju swego odstąpiwszy, nie tylo słownemi, jako zawždy czynił, ale mocą i ręką samą swoją nieuczciwe one pogromił, dając znać wielką obrazę swoją, i wielki szkarady grzech ich, który odwołki do karania nie był godzien.

Skądże się ten grzech tak wielki stawał? gdyż ono kupno i przedawanie nie było jedno rzeczy do ofiar służących, któremi cześć Panu Bogu czynić mieli. Chociaż do ofiar kupowali i przedawali: jednak nie mieli tego w kościele czynić, gdzie miejsce dla czci Bożej i ofiar było, nie dla kupiectwa. I przeto im Pan mówił: *nie czyńcie domu Ojca mego domem kupieckim*. Sromocić kościoły i miejsca Bogu poświęcone, i na zabawy nieprzystojne ich używać: grzech jest przeciw czci Bożej, której najwięcej człowiek poddany Bogu przestrzegać ma. Kościoły na to budują, aby w nich Pan Bóg był uczczon, i chwałę i pokłon swój powinny tam miał. Kto onego miejsca nie czci: cześć Panu Bogu bierze. O którą się on bardzo gniewa, bo ją bardzo miłuje, i z nikim się nią, jako mówi u proroka ¹⁾ nie dzieli.

Grzech jest, gdy kto o królu źle w domu swoim mówi, ale większy, gdy to czyni na rynku; a największy, gdy królowi

¹⁾ Isa. 48.

w domu jego w oczy laje. Jako i prawa świeckie bardziej karzą tego co w domu gospodarza rani, abo na dom jego najazd czyni, niżli tego, który go w polu abo na ulicy ukrzywdzi. Łakomstwu służyć i mammonie, myślami i słowy, i uczynkami szkarademi i zakazanemi Pana Boga obrażać, wszędzie źle: ale w kościele najgorzej. Bo na dom Boży własny taki człowiek najazd czyni, i w domu jego taką mu zelżywość i krzywdę zadaje. I nie darmo tak mówi Pan Bóg u proroka ¹⁾: *najmilszy mój w domu moim poczynił złości wiele*. Jakoby rzekł: izali ten, którego ja miłuję, czynić mi to miał, a jeszcze w domu moim? I do onego Amana, który śmierci się bojąc, do nóg królowej Hester upadał, rzekł Aswerus ²⁾: *i królowej zelżywość czynić chce przy mnie i w domu moim?* Jakoby rzekł: by wždy nie przy mnie, ani w domu moim. Bardzo się obciąża i wielkim czyni każdy grzech w kościele uczyniony. Bo tam jest obecność Boża, i dom Boga nieba i ziemi.

Gdy się Pan Bóg we krzu gorzącym Mojżeszowi ukazał, miejsce ono ucześć mu rozkazuje ³⁾, aby na niem nie w bótach, ale bosą nogą stał. Toż anioł każe czynić Jozuemu, gdy mu się ukazał, mówiąc ⁴⁾: *zejmij bóty z nóg swoich, bo to miejsce, na którym stoisz, święte jest*. Czemu się poświęciło? obecnością onego anioła. Daleko się więcej kościół poświęca obecnością samego Boga, który tam swym obyczajem i sakramentalnie jest; tam od ludzi swoich ofiary i modlitwy przyjmuje, tam je ciałem i krwią swoją i słowem świętem swoim karmi.

A kto przyrówna kościół on Salomonów z naszymi katolickimi: większą daleko w nich obecność i własniejsze mieszkanie Boskie uzna. Jeśli się Chrystus gniewał o on od Salomona zbudowany kościół; jeśli karania o niecześć jego odwołłkł; jeśli sam ręką swoją onę krzywdę Ojca swego karał: o Boże mój, jako te heretyki pokarże, którzy kościoły i domy jego, daleko zacniejsze niżli Salomonów, zwojowali, wylupili, zelżyli, na świeckie i niepoczesne chowania i mieszkania obrócili. Jeśli Heliodora onego kazał aniołom wybić, gdy z kościoła skarby brać chciał ⁵⁾: jako tych bić będzie, i jaki bicz na nie uczyni czasu gniewu swego, i tu na ziemi i po śmierci, nie z powrózków, ale z żelaznych i ostrych mieczów.

¹⁾ Jerem. 11. ²⁾ Hesther 7. ³⁾ Exod. 3. ⁴⁾ Josue 5. ⁵⁾ 2. Mac. 3.

I katolicy naszy niech się strzegą bardzo gadek, przechadzek, rozmów nieprzystojnych z niewiastami, i nieuczciwego oczu szafowania w kościele. Bo się o to wiele Chrystus gniewa. Jako i jeden święty napisał ¹⁾: *stoi kapłan Boży oddając modlitwę wszystkich, a ty się śmiejesz, a nie boisz się, nie wzdrygasz się, nie przychodzisz k sobie? gdy masz w pałac królewski wnieść, szaty poprawiasz, oczy i chód twój, i wszystko pogładasz i stroisz: a tu gdy wnieść masz do tego królewskiego pałacu, który jest taki jako niebo, śmiechy zaczynasz?*

Tym też postępkiem zganil Pan kapłanów onych niedbalstwo i łakomstwo, którzy ludziom dla swoich większych pożytków kupiectwa onego w kościele dopuścili, a o cześć się domu Bożego nie zastawiali. I nie darmo Pan, płacząc nad przyszłym upadkiem królestwa i ludu onego, do kościoła zaraz zstąpił. Dawał podobno znać, iż z kościoła i od duchownych przełożonych przyczyna rosła grzechów ludzkich, i zatem upadku onego. Bo gdy stan duchowny psować się pocznie, nad lud wszystek zaraza występuje. Jako gdy korzeń u drzewa gnije, nie zdrowego na gałęziach być nie może. Tak jest, iż na on czas złość wielka w duchownych, w Pharuzach onych i kapłanach panowała. Bo nikt się bardziej Chrystusowi nie sprzeciwił, nigdzież Pan większych grzechów jako w nich nie upatrował. Oni lud psowali, królestwo im Boże zamykając, jako Pan mówi ²⁾, a sami do niego nie wchodząc. Oni i do zabicia i do zguby Messyasza, zbawiciela swego, pospólstwo namówili. O jaka łaska Boża, gdzie są duchowni dobrzy, i zbawienia swego i ludzkiego pilnujący, i w obrobie a rozszerzeniu czei Bożej gorający. Pospolicie poznać je po kościołach: jakie w domu Bożym ochędóztwo i porządek i pilność się pokazuje, taka też i około serca ich, i ludzkiego, które w poruczeniu swoim mają, rada się najduje.

Pokazawszy Pan Jezus trochę srogości, wnet do łaskawej nauki przyzwał przestraszone one, prawy doktor nasz, i nauczał ich mówiąc: *przystąpcie synowie, bojaźni Bożej nauczę was* ³⁾. Tak małego postrachu i pogrożenia przelękliście się: a cóż, gdy bicz żelazny i miecz pogański przepuszcę na was? gdy i nieprzyjaciele waszy staną na głowach waszych, a zgubią i ten kościół, i miasto, i wszystko królestwo wasze? A cóż gdy śmierć przyjdzie, a staniecie na on sąd straszliwy? A cóż gdy piekło

¹⁾ Chrysost. homil. 15. ad Hebr. ²⁾ Matth. 23. ³⁾ Psal. 33.

na was paszczekę otworzy, a szatanowie wszyscy was obskoczą i na wieczne męki porwą? Bójmyż się Pana Boga, którego ręka jest ciężka i gniew bardzo straszliwy. Patrzmy, jako drugie pokarał: patrzmy na te żydy, jako przez te półtora tysiąca lat niewolą u wszystkich narodów i przeklęstwo Boże cierpia, i ubłagać Pana Boga nie mogą, aby im królestwo i wolność, i ziemię onę, a co więcej, łaskę swoją wrócił. Patrzmy na królestwa chrześcijańskie wschodnie, i one greckie. Patrzmy i na języki one królestw słowiańskich, w jakiej zgubie i niewolej siedzą. Patrzmy na sąsiady nasze Węgry, którzy wiary i jedności kościelnej odstąpiwszy, takie i tego roku wojska pogańskie na się mają, i ostatniego upadku czekają. Sami ci pierwaj kościoły i domy Boże, upadłszy w szaleństwo heretyckie, zwojowali i popsowali; i ornaty, i ochędóztwa kościelne do Polski przedawali, i biskupstwa, i plebanie popustoszyli. Nie poganie, ani Turcy, ale oni sami. O nieszczęśliwe głupstwo, na cóżeś przyszło? jakoś pogańską moc na się przywiodło? teraz cię zewsząd ściskają, i onę ozdobę twoją, i bogactwo, i ziemię Tatarzy zburzyli, i Turcy posiadli. I nie masz końca zgubie twojej. Płaczmy nad nimi i sami nad sobą: bo podobno i na nas już dekret wyszedł. Długo nam przewłoczny i łaskawy Bóg nasz cierpi: dawno zbieramy skarb gniewu jego, z przewłoczności i długocierpliwości jego, a do pokuty i poprawy nie przychodzimy.

Słuchajmy nauczyciela naszego, Pana Jezusa, który i teraz w sługach swoich nas naucza, a przestajmy na radzie i nauce jego, pełniąc ją, a zaraz do skutku przywodząc. Lepiej nam przy kazalnicy jego, niżli przy sądowej stolicy jego rozumu nabywać. Bo tu gdy nas naucza, poprawić swoich rzeczy możemy: a gdy nas na swój sąd wzwowie, radzić o sobie trudno będzie. Nauczamy was od Chrystusa Pana naszego pokuty i przestania tych grzechów, które na Koronę wszystkę pomstę Bożą, jako się wyżej namieniło, przywodzą. Poznajcie czas nawiedzenia waszego, gdy Pan Bóg czeka, pomału karze, i nam złym dobrze czyniąc, i tak długo pokój nam dając, do obaczenia nas przywodzi. Gdy nam na upadek królestw innych patrzyć każe, a przed nami drugie bije, abyśmy się ich zgubą naprawili.

O Jezu, wielki proroku i mistrzu nasz, napraw serca nasze, abyśmy się gniewu twego bali, a rady twojej do pokuty i zarzeczenia się złości posłuchali. Daj nam Panie, gdy nasz upadek przez sługi twoje opowiadasz, serca Niniweczyków

onych ¹⁾): abyśmy się przelękli, a do wymiatania złości z ręki naszych, i wszelakiej pokuty, na oddalenie gniewu twego i pogroźek twoich, rzucili. Nie widzimy, dla czego nam samym dogadzać miał, tak wielkie i zacniejsze królestwa pogubiwszy, i w rękę je pogańskiego okrucieństwa i sprośności podawszy. Izali my mniejsze grzechy mamy? izali je nie cięższe czynimy, na twoje sądy i karania sąsiad naszych bez swej poprawy patrząc? Jeśli nam ojczyznę i wolność i dobre mienia świeckie odejmiesz: wzdry od nas łaski twojej i wiecznej ojczyzny onej nie oddalaj, abo obiedwie raczej zachowaj, nie dla nas, jedno dla cześci i chwały twojej. Niech cię zasługa męki twojej, i przyczyny świętych twoich zatrzymają. Jeszcze nie wszystko drzewo uschło, jeszcze korzeń dobry: tak jeszcze chwała twoja katolicka w tem królestwie kwitnie, tak wiele jest świętych kapłanów i panów i ludu niezliczonego, i ofiar i dobrych uczynków, dla których nam złym przepuścić nie zaniechasz. Użalisz się nad nami. Jeśli Jonasz żółka, na które nie robił, żałował ²⁾): a jako ty tak wielu ludzi żałować nie masz, na któreś tak ciężką męką i śmiercią swoją robił? gdzie tak wiele sług twoich, którzy wiernie służą; tak wiele dzieł niewinnych, na któreś wysługę męki twojej włożył, potracić masz? Nie zamknięta jest jeszcze skarbnica ona miłosierdzia twego, która z wysługą i krwią twoją napelniona przebrać się nie może, Boże miłosierny i nieskwapliwy. Który z Ojcem i z Duchem św. żyjesz i królujesz na wieki. Amen.

Na dziesiątą niedzielę po świętkach.

Ewangelia u Łukasza św. w XVIII.

W on czas mówił Pan Jezus do niektórych, którzy ufali sami w siebie, jakoby byli sprawiedliwymi, a innych sobie za nie nie mieli, to podobieństwo. Dwoje ludzi wstąpiło do kościoła, aby się modlili: jeden Pharyzeusz a drugi celnik. Pharyzeusz stojąc tak się sam u siebie modlił: dziękuję tobie, Boże, że nie jestem jako inni ludzie: drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, jako i ten celnik; poszczę dwakroć w tydzień, daję dziesięciny ze wszystkiego, co mam. A celnik stojąc z daleka, nie chciał ani oczu podnieść w niebo,

¹⁾ Jon. 1. ²⁾ Jon. 4.

ale się bił w piersi swoje, mówiąc: Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu. Zaprawdę powiadam wam: żeć ten odszedł usprawiedliwiony do domu swego więcej niżli on; abowiem ktokolwiek się podwyższa, będzie unizony, a kto się uniza, będzie podwyższony.

Gdy Pan Bóg obrać miał króla ludu swego na miejsce porzuconego Saula, posłał Samuela proroka w dom Jesse do Bethleem ¹⁾). Który ujrzawszy Heliaba, syna starszego, z wielką urodą, a prawie królewską pańską twarzą męża, rozumiał, iż tego Pan Bóg wybrał nad inne. Lecz usłyszał głos Pański do siebie: *nie patrz na twarz jego, ani na wysokość wzrostu jego, bom go ja porzucił; a nie wedle widzenia ludzkiego ja sądzę; człowiek widzi, co na wierzchu jest, ale Pan na sercu patrzy.* Kto wejrzał na tego Pharyzeusza dobrego świętego żywota i pobożnej sprawy: a jako nie miał mówić, iż się ten Panu Bogu podoba, iż ten łaskę jego sobie zasługuje? A z drugiej strony patrząc na tego mytnika niezbożności i żywota niesprawiedliwego: kto pomyśleć nie miał, iż to jest syn potępienia, od Boga porzucony? A ono inaczej u Pana Boga w rozsądku jego poszło. Jako się przestraszyć nie mamy temi tajemnymi sądami Boskimi? jako nie wedle widzenia, ani wedle powieści ludzkiej, jako mówi Izajasz ²⁾), sądzi: ale ma acz skryte ale sprawiedliwe sądy swoje około nas, w których przygany być nie może. Przypatrzmyż się, czem ten, tak święty u ludzi, u Pana Boga przegrał, a czem ten tak grzeszny wygrał, i do łaski Bożej i usprawiedliwienia tego, co pierwej wyszedł, ubieżał. Mówmy pierwej o tym mytniku grzesznym.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O usprawiedliwieniu.

Wyszedł, mówi Pan Jezus, *ten usprawiedliwiony do domu swego nad tego.* Usprawiedliwienie grzesznego i przeniesienie jego z gniewu do łaski Bożej, nie jest gołe uderzenie w piersi, ani oczu spuszczenie na ziemię, ani tak krótka modlitwa, ani sama wiara, jako sobie herezye pochlebują i fałszywie podają: ale jest trudny i prawie cudowny akt, do którego się wiele rzeczy i darów Boskich, i usilności ludzkiej schodzić musi. A chociaż są rzeczy niewidome i prędko się drugdy na sercu

¹⁾ 3. Reg. 16. ²⁾ Isa. 11.

ludzkiem stają: jednak dziwów i wielkich spraw Boskich są pełne; i godzi się, iż wielce jest pożytecznie tym się sposobem przypatrzeć, jako się to usprawiedliwienie grzesznego staje.

Naprzód rzecz jest jasna, iż go nie ludzka ręka ani moc nasza sprawuje, ale jest samego Pana Boga dzieło. *Któż może, jako mówi pismo*¹⁾, *uczynić czystym tego, który się z nieczystego nasienia począł?* I u proroka mówi Pan²⁾: *jam sam, jam jest sam, który gladzę złości twoje dla mnie.* I apostoł mówi³⁾: *Bóg jest, który usprawiedliwia, a któż jest, coby potępił?*

A iż Pan Bóg wszystko czyni z łagodnością i porządkiem: nie gwałtem to usprawiedliwienie daje, ale za wolą wolną ludzką; i pierwaj serca łaską swoją uprzedza, aby się dusza nasza ożywiła, a od grzechu podnosiła. Bo sami przez się powstać z grzechu nie możemy, a on nam rękę i pomoc swoją poda, jako Syn Boży mówi: *nikt do mnie nie przychodzi, aż kogo Ojciec mój pociągnie; i bezemnie nie czynić nie możecie.* Bo on pierwaj nas miłuje, mówi Jan święty⁴⁾, i powoływa i ciągnie do siebie osobną pomocą swoją, i uprzedzającą, i z nami idącą. Jako psalm mówi⁵⁾: *miłosierdzie twoje uprzedzi mię.* I drugi⁶⁾: *miłosierdzie twoje ze mną pójdzie.* Uprzedza nas łaska Boża, mówi święty Augustyn⁷⁾, abyśmy chcieli, a gdy chcemy, idzie z nami, żebyśmy nie próżno chcieli. Co i Grzegorz święty mówi⁸⁾: *czyni ta łaska Boża w nas, abyśmy chcieli; i zaś spót z nami czyni, abyśmy wykonali.* Tę łaskę posyła więc Pan Bóg abo przez kazanie i słuchanie słowa Bożego, abo przez jakie natchnienia, i przygody, i dobre jakie sposobne czasy, i przyczyny, w których człowiecze serce usłuchawa Pana Boga kołacącego, jako mówi⁹⁾: *oto stoję u drzwi i kołacę; kto usłyszysz głos mój i drzwi mi otworzy, wnidę do niego.*

Za czem człowiek z tą pomocą Boską bierze światłość z wiary, sposabiając się do onej łaski Bożej; patrzeć poczyna na to, czem Pan Bóg grozi tym, którzy w gniewie jego zostają, i co obiecuje tym, którzy są ludem jego i synmi jego. I wierzy temu wszystkiemu, i śródkiem tym, które Pan Bóg dał wiernym na dostąpienie zbawienia i oddalenie gniewu jego. I patrząc na Chrystusa pośrednika, tu poczyna zakładać fundament swego

zbawienia, to jest na wierze w Chrystusa, bez której się niepodobno Panu Bogu podobać¹⁾. Ta wiara naprzód Pana Chrystusa pośrednika obejmuje. Bo nie masz innej pierwszej pomocy, jedno wierzyć w Chrystusa, i przezeń otrzymać wszystkie zbawienne potrzeby. Jako Piotr święty nauczył²⁾: *nie masz innego pod niebem imienia, w którembyśmy zbawieni być mogli.*

Ta wiara nie sama usprawiedliwia, ale rodzić i przyczyniać sobie innego towarzystwa enót świętych musi. Bo jako powiedziano³⁾: *bez wiary niepodobno jest Panu Bogu się podobać,* tak też powiedziano⁴⁾: *bez bojaźni Bożej nikt nie może być usprawiedliwiony.* A jako wiara początkiem jest zbawienia, tak też bojaźń początkiem jest mądrości. O bojaźni mówi Mędrzec⁵⁾, *iż jest źródłem żywota,* co się też i o wierze mówi, *iż przez nią sprawiedliwy żyje*⁶⁾. Ma się grzeszny, który prawdziwą wiarę ma, pierwaj przeleknąć gniewu Bożego i straszliwej srogości jego, aby sobie obrzydził grzech: gdyż wiara ukazuje, iż Bóg sprawiedliwości swojej nie odstępować, a używa jej nad temi, którzy się sprzeciwiają wolej jego. I zgotował piekło i srogie męki i ogień nieugaszony grzeszącym.

Za czem następuje nadzieja, którą też wiara podaje, która widzi miłosiernego Boga, a bojaźni do rozpacz przywoździć się nie dopuszcza. Wierzy, jako jest łaskawy pokutującym, i odpuszcza rad grzechy i krzywdy swoje tym, którzy się go boją; i pamięta na krewkość naszą, i ściąga miłosierne ręce swoje do tych, którzy go w prawdzie wzywają, i przestraszeni sprawiedliwością do miłosierdzia się jego uciekają. O czem pisma i przykładów dosyć. Jako przyjął syna marnotrawcę, jako Magdalenę, jako Manassego króla, i inne w nowym testamencie grzeszne. Jako sam Pan Jezus mówi⁷⁾: *iżem dla grzesznych przyszedł,* i wszystkim wrota miłosierdzia swego otwarza, i wszystkich grzechy zaśluga i męką swoją zastąpić i wszystkim je odpuścić obiecuje.

Z takiej zaś nadzieje roście niejaka miłość, acz jeszcze nie doskonała, ku Bogu: iż tak dobry, tak łaskawy przeciw grzesznym i nieprzyjaciolom swoim. Bo gdy się od niego spodziewa odpuszczenia grzechów swoich i usprawiedliwienia, i wszystkich dóbr niebieskich: jako dobrego i ohotnego serca ku niemu mieć

¹⁾ Job 14. ²⁾ Isa. 43. ³⁾ Rom. 8. ⁴⁾ Joan. 6. Joan. 15. 1. Joan. 4.
⁵⁾ Psal. 58. ⁶⁾ Psal. 22. ⁷⁾ August. Enchirid. cap. 33. ⁸⁾ Greg. in Ezech. homil. 9. ⁹⁾ Apoc. 3.

¹⁾ Hebr. 11. ²⁾ Act. Ap. 4. ³⁾ Hebr. 11. ⁴⁾ Eccles. 1. ⁵⁾ Prov. 14.
⁶⁾ Habac. 2. ⁷⁾ Matth. 11.

nie ma? Mówi Mędrzec ¹⁾: *którzy się boicie Pana Boga, miejcie w nim nadzieję. I zaś: którzy się boicie Pana, miłujcie go, a objasniaj się serca wasze.* Jako takiego miłować nie mam, który mię do tak wielkiej łaski swej bez żadnych zasług moich wzywa, i tę łaskę temu, który go bez wstydu i bojaźni obrażał, dać mi gotów?

I taki pocznie się brzydzić grzechami temi, któremi Pana Boga obrażał, i do prawej pokuty przystąpi, w której żalować będzie, iż kiedy Pana Boga tak głupie i złośliwie gniewał, i nad prawo i zakon jego cudzołożył, wydzierał, lichwił, zabijał, i inne grzechy popełniał; których się prawdziwie zarzekać, i wszystko, co komu wziął, wrócić, i na potem w pobożności żyć aż do śmierci postanowi. A na koniec wedle nauki Kościoła Bożego i słowa Chrystusowego umyśli używać świętych sakramentów, bez których Pan Bóg usprawiedliwienia nie daje. Jako rzekł Pan Jezus ²⁾: *jeśli się kto nie odrodzi z wody i z Ducha świętego, nie może wnieść do królestwa niebieskiego.* I do swoich apostołów rzekł ⁴⁾: *którym odpuszcicie grzechy, odpuszczone, którym zatrzymacie, zatrzymane będą.*

Gdy się to wszystko na sercu grzesznego odprawi, daje mu Pan Bóg usprawiedliwienie. To jest czyni go prawdziwie czystym od wszystkich grzechów, nie zasłaniając ich, jako heretycy plotą ⁴⁾: ale je rzeczą samą gładząc i oddalając. Cóżby to było za oczyszczenie, które nam Pan Bóg obiecuje, i przez krew i mękę Syna swego daje, gdyby nieczystości na nas zostały, a tylo zasłonięne a nie zmasane w nas były? Dziękując za taką czystość. O sprośni ludzie, którzy tak lżycie dary Boże. A iż zakał grzechu w usprawiedliwionych, to jes *concupiscentia* zostaje, cóż na tem? Do nabywania większej sprawiedliwości i przysługi, i do boju żołnierstwa chrześcijańskiego zostaje: ale żadnym grzechem nie jest. Skłonność do grzechu nie jest grzechem, ale uczynienie grzechu, to grzech.

A jako onego marnotrawnego syna przyjąwszy ojciec, obłókl go w szatę drogą, i pierścień dał na palec jego, i bóty na nogi jego: tak nie dosyć ma Pan Bóg, aby usprawiedliwionego grzechy odpuszcił, i do łaski go swojej przyjął: ale go prawdziwie jego własną sprawiedliwością ozdabia, i wlewa nań i na duszę jego enoty przypocone darów swoich, dla których pra-

¹⁾ Eccles. 2. ²⁾ Joan. 3. ³⁾ Joan. 20. ⁴⁾ Luteranie.

wdziwie a nie mniemaniem samem sprawiedliwy jest. To są szaty one, w które Pan Bóg duszę obłóczy. Które to szaty są z wysług i męki Pana Zbawiciela naszego, Jezu Chrysta, którego się sprawiedliwością odziewamy i ozdabiamy jako już własną naszą. On ją wysłużył, a nam ją daje za naszą własną, i jest na duszy, nie jako co powierzchownego: ale jako rzecz z nią zrosła, która duszę świetną, piękną, i sposobną do wszystkiego dobrego i do postępów większych w pobożności czyni.

Tą sprawiedliwością dusze są obrazem Chrystusowym, jako mówi apostoł ¹⁾: które przejrzał, aby były jednegoż obrazu z Synem Bożym. Ten obraz na duszy jest ta sprawiedliwość, nie mniemana, ale rzeczna i prawdziwa. Bo doskonale są sprawy Boże, prawdziwie a nie obłudnie czyni Pan Bóg sprawiedliwe. A jako sam Chrystus nieobłudnie jest sprawiedliwy, nie mniemaniem samem: tak i nas takimi czyni, aby obraz nasz z jego się obrazem zgadzał. I dokłada apostoł: *jakośmy nosili obraz ziemskiego, tak nośmy obraz niebieskiego Chrystusa.* A pewnie nosiliśmy prawdziwy a nie przypisany obraz grzechu Jadamowego: przetoż też nie przyczytany, ale w nas wlany i prawdziwie nam dany nosim obraz Chrystusów i usprawiedliwienia jego. Czego i na innem miejscu dokłada święty Paweł ²⁾: *usprawiedliwieni jesteśmy darmo przez łaskę jego, która jest w Chrystusie Jezusie, którego podał ubłagalnikiem przez wiarę we krwi jego.* W których słowach zamknął to, co się wyżej mianowało, wszystkie przyczyny usprawiedliwienia naszego. Bo Bóg nas usprawiedliwia z szczerzej dobroci i szczodroty swojej: bo tego zasłużyć nikt nie może. A to przez łaskę jego, to jest sprawiedliwość, którą on na dusze nasze wlewa, za zasługą Pana Jezusa Chrystusa, który to nam męką i śmiercią i zmartwychwstaniem swoim zjednał, tym, którzy się wiarą i tem, co z niej płynie, jako się rzekło, sposobnemi czynią.

Do takiego usprawiedliwienia ten mytnik z daru i łaski Bożej przyszedł. I miał te wszystkie sztuki tego wielkiego aktu. Uprowadził go Pan Bóg w miłosierdziu swem, i wzruszył serce jego. A on się Panu Bogu odezwał, dobrą wolą swoją do pomocy Boskiej i do wzbudzenia jego przykładając. Miał wiarę, z którą do kościoła przyszedł: iż Pan Bóg grzeszne karze, a czyni miłosierdzie pokornym, przez onego obiecanego w starym zakonie

¹⁾ Rom. 8. ²⁾ Rom. 3.

Messyasza. Przelekł się sądów Bożych i srogości. Nie rozpaczał, ale się chwycił nadzieje o nieprzebranem miłosierdziu Bożem. Z niejakiej miłości ku Panu takiemu przystąpił, acz z daleka. Wyznał grzechy swoje w wielkiej żalości i zawstyżeniu, które na wierzchu pokazał, iż i wejrzyć w niebo nie śmiał. Postanowił bijąc się w piersi, a z nich złości wyganiając, i w nie dobrą wolą na żywot wieczny szczepiąc, aby już inaczej żył. Umyślił lichwy przestać, cudze wrócić, w czystości żyć, jałmużny ubogim jako i Zacheusz czynić. A iż jeszcze spowiedzi postanowionej nie było, umyślił ofiary za grzech swój przez kapłany ofiarować, i tego wszystkiego, co Pan Bóg rozkazał, nie zaniechać. A Pan Bóg wejrzał nań, i grzechy jego odpuścił, i odział go szatą niewinności i sprawiedliwości przez Jezu Chrysta daną, którą potem krwią swoją wykonał. I wyszedł piękny, świetny i ozdoby, i prawie odrodzony na duszy, jako srebro i złoto z ognia. I odniósł wielkie pociechy i radości duchowne, i ono serce synowskie, w którym wołamy: Ojeze, Ojeze. I dostał na sumnieniu pokoju wielkiego. Boże, daj nam takiego grzesznika naśladować, a z usprawiedliwieniem, i obmyciem grzechów naszych z kościola wychodzić.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Czem ten Pharyzeusz przegrał.

Naprzód, nie tem przegrał, iż dobre uczynki czynił, które tu wyliczył; bo te Bóg czynić rozkazał, i bez nich zbawion być nikt nie może; jako rzekł¹⁾: *chcesz-li wnieść do królestwa Bożego, chowaj przykazanie Boże; to czyni a żyw będziesz*. I apostoł mówi²⁾: *udręczenie i ucisk czyniącemu źle, a chwata, cześć i pokój czyniącemu dobrze*. I na sądzie Bożym wedle uczynków sądzą, jako kto dla Chrystusa miłosierny był³⁾. Próżno ci mistrzowie nowi z tego miejsca dobrym uczynkom uwłóczą, iż temu nie nie pomogły. Nie pomogły, bo ich źle użył, i z nich się hardzie chlubił, i drugimi grzesznymi gardził. Ale same z siebie te cnoty i dobre uczynki chwalebne są, kto je w wierze i w łasce Bożej czyni, a w pokorze i miłości ku bliźniemu zostaje.

Nie tylo chwalebne są, ale i wysłużyć wieczny żywot mogą. Co się indziej lepiej utwierdza⁴⁾. Nie daj Boże tego i pomyśleć,

¹⁾ Matth. 19. ²⁾ Rom. 2. ³⁾ Matth. 25. ⁴⁾ Na niedzielę starozapustną.

co oni o dobrych uczynkach mówią, jako je ludziom hydzą. Śmieją mówić, iż i u sprawiedliwego uczynki dobre są grzechami śmiertelnymi¹⁾. O paszczęko piekielna, jako trudno wierzyć, aby to człowiek rozum mający być miał, który tak pilnie czarta i piekło zaleca. Pełne karty pisma świętego, które dobre uczynki nam rozkazują i chwałą. Modlitwę Zbawiciel zaleca i zapłatę za nią obiecuje. *Ojciec mój*, powiada²⁾, *który widzi w tajemnicy, zapłaci tobie modlitwę twoją*. Nie grzeszy tedy ten Pharyzeusz, że się modli.

O poście też mówi Pan Jezus, *iz post twój*, prawi³⁾, *Ojciec twój, który widzi w tajemnicy, zapłaci tobie*. Nie grzeszył tedy ten Pharyzeusz, iż pościł. Pan Jezus jałmużnie takąż zapłatę przypisuje. A jakóżby miał grzeszyć ten, który dziesięcinę ze wszystkiego Panu Bogu na jałmużnę daje? Pewnie go tedy nie to poniżyło, iż dobre uczynki, do zbawienia od Pana Boga rozkazane, i zapłatą wiecznego żywota zalecone, czynił.

Ani się tem zepsował, jeśli w tych dobrych uczynkach nadzieję sobie u Pana Boga dobrą i otuchę podawał. Bo się to godzi, i ta jest natura dobrych uczynków, iż czynią u Pana Boga nadzieję, jako rzekł Tobiasz⁴⁾: *ufanie wielkie jest przed najwyższym Bogiem jałmużna, wszystkim, co ją czynią*. Inna rzecz jest dobrym uczynkom dufać, tak jakoby już pewnie wiedział, że Panu Bogu przyjemne są, i wszystko ufanie swoje bez pokory i bojaźni w nichby położył. Co się nie godzi: i tem ten Pharyzeusz utracił. A inna rzecz jest, z nich sobie u Pana Boga nadzieję czynić i otuchę dobrą sumnienia mieć. To się dobrym uczynkom brać nie może. Jako od dobrego olejku woniej odegnąć nie możesz: tak dobre uczynki bez pociechy i woniej nadzieje dobrej nie są. I pismo im to daje. Mówi apostoł⁵⁾: *użaliliście się nad więźniami, i wy-darcie dóbr waszych przyjęliście z weselem; a tak nie utracajcie ufności waszej*. I Jan św. mówi⁶⁾: *gdy serce nasze ganić nas nie będzie, ufność mamy ku Bogu*. I Cyprian św. w kazaniu o jałmużnie napisał⁷⁾: *zacna i Boska rzecz jest, najmilszy bracia, zbawienne czynienie, to jest uczynki dobre, pociecha wielka wiernym, podpora nadzieje, obrona wiary i lekarstwo grzechu*. I Chryzostom święty⁸⁾: *prosim was bracia, abyście po chrzcie ucziwy żywot wiedli; a wy nie dbacie o to, abyście z dobrym żywotem stąd zeszedli, a my pragniemy, abyście z dobrych uczynków nadzieję mieli*. I Augustyn

¹⁾ Luther. in Assertionem artic. 31. 32. Calvin. 3. Instit. cap. 12. 14. ²⁾ Matth. 7. ³⁾ Matth. 6. ⁴⁾ Tob. 4. ⁵⁾ Hebr. 10. ⁶⁾ 1. Joan. 3. ⁷⁾ Cypr. ser. de elemos. ⁸⁾ Chrysost. homil. 2. ad Cor. 2.

św. ¹⁾): *ten, prawi, się spodziewa, który dobre sumnienie ma; a u kogo złe sumnienie będzie, oddala się od nadzieje, i nie tuszy sobie jedno potępienie; aby się tedy królestwa spodziewał, niech ma dobre sumnienie, niechaj wierzy i czyni.* To Augustyn święty.

Wiele świętych dobrymi uczynkami swemi otuchę sobie łaski Bożej czynili. Tak Dawid mówi ²⁾): *odpłaci mi Pan Bóg wedle sprawiedliwości mojej, i wedle czystości rąk moich nagrodi mi, bom strzegł dróg Pańskich.* To się ten zda chęłpić z sprawiedliwości swojej daleko znacznie niżli ten Pharyzeusz, i jeszcze zapłaty spodziewa się dla niej. I król Ezechiasz śmie mówić, broniąc się przeciw Pańskiemu pogrozeniu, gdy mu umrzeć kazał; prosi ³⁾): *pamiętaj Panie, jakom chodził przed tobą, w prawdzie i w całym sercu, a czyniłem to co jest dobre przed oczyma twemi.* I Hester, ona pani, mówi w potrzebie wielkiej ludu swego, modląc się Panu Bogu ⁴⁾): *ty wiesz Panie, iżem się nie kochała, sługa twoja, w państwie tem, i w chwale, i w znakach pychy na głowie mojej, i nie jadłam u stołu Amana, i nie piłam wina ofiarowanego bogom, i nigdy się nie uveseliła, jedno w tobie, Panie Boże Abrahamów: Boże mocny nade wszystko, wystuchaj tych, którzy innej nadzieje nie mają, i wyzwól nas z ręki złoczyńców.* Obacz, jako sobie nadzieję u Pana Boga do wysłuchania z uczynków swoich czyni. Toż czyni i ona Sara, Raguelowa córka; w ciężkości i modlitwie swojej, wylicza uczynki dobre swoje ⁵⁾): *ty wiesz Panie, iżem nie pożądała męża, i czystą zachowałam duszę moją od wszelkiej pożądliwości, nie mieszałam się z igrającymi.* Także i Paweł św. otuchę sobie z prac swoich czyni, mówiąc ⁶⁾): *dobrą robotę zrobił, skończyłem drogi, wiarym dochował; zatem położona mi jest korona sprawiedliwości.* I Hieronim św. napisał o Hilaryonie, iż umierając tak mówił: *wynidź duszo moja, wynidź, czemu się boisz? siedm-dziesiąt lat służyłaś Chrystusowi, a śmierci się boisz?* I Marcin św. także przy śmierci mówi do szatana: *czego tu stoisz, krwawa bestya? nie u mnie szkodliwego nie najdziesz.*

Jednak my tego nie uczym, aby kto wszystkę swoją nadzieję w samych swoich uczynkach okrom miłosierdzia Boskiego pokładać miał, a więcej się na nie, niżli na obietnicę Boską i łaskę jego spuścił. I owszem radzim wedle słów Pańskich, im ich kto najwięcej ma, aby mówił ⁷⁾): *sługa jestem niepożyteczny;*

com był winien, tom uczynił. Aby raczej z nimi bał się sądu Bożego; aby pokorny był, i w bojaźni zbawienie swoje sprawował, jako apostoł radzi ¹⁾). Ale żeby z nich otuchy sobie i nadzieje kto czynić nie miał: to być nie może. I jest to przeciw naturze sumnienia dobrego, aby się weselić i cieszyć z tego, co w sobie dobrego czuje, nie miało. Jako dobry pokarm wszystkie członki posila, tak dobry uczynek wszystkie duszne wnętrzności chłodzi. Przetoż owoc duchowny apostoł położył: *wesele* ²⁾). Z pokory powinnej tak zawždy mówić mamy: *nie w naszych Panie sprawiedliwościach pomiatamy modlitwy nasze przed tobą, ale w miłosierdziu twojem* ³⁾). I jako Kościół się modli: *Panie, ty wiesz, iż żadnej sprawie naszej nie dufamy.* Śrzednią drogą Kościół św. idzie: nie dufa uczynkom swoim bez Bożej łaski, nie zostaje też w nich bez nadzieje.

Jeszcze temu Pharuzowi nie to szkodziło, iż dziękował Panu Bogu, iż nie był łupieżcą, niesprawiedliwym, cudzołożnikiem, jako inni. Bo to dobrem sercem czynić każdy może, bez chluby, będąc tylo wdzięczen łaski Bożej. Gdy inne widzi pijanice, łotry, lichwiarze, złodzieje, nieczyste, i dziękuje Panu Bogu, że on takim nie jest: przyznawając Panu Bogu dar jego i łaskę, że go w tem strzegł i bronił. I owszem za to dziękować dobra rzecz jest i powinna. Żałując jednak drugich upadłych a niemi nie gardząc, a za nie Pana Boga, aby się upamiętali, prosząc.

Boże, by się tak wszyscy modlić i prawdziwie przed Panem Bogiem mówić mogli: *dziękuję Panie, że nie jest drapieżnikiem.* O co się tego łupieztwa nazbierało między ludźmi, a zwłaszcza pany! Jakie poddanych ubogich i kmieci obłupienie, jakie uciski wszędzie, na które się u proroka Pan Bóg żałuje ⁴⁾): *czemuście wypaśli winnicę moję? łupieztwo ubogich w domu waszym; czemu uciskacie lud mój, i twarz ubogich kruszycie?* Nie pomni ci panowie, iż nie swoje, ale Boże poddane mają. Im ich Pan Bóg zwierzył i poruczył, aby je opatrowali, jako ogród i winnicę Bożą. A oni używają ich jako kupionych niewolników, i gorzej: krew z nich wyciskają, zdrowie ich odejmują, a za to nikomu się nie sprawują. Przetoż łupieztwu i krzywdom końca nie masz.

Boże, by wszyscy mówić na modlitwie mogli: *nie jestem niesprawiedliwy, daję każdemu, co czyje jest, cudzego nie mam.* Takie się złodziejstwa między ludźmi w dobrach pospo-

¹⁾ August. in praefatione psal. 31. ²⁾ Psal. 17. ³⁾ Isa. 37. ⁴⁾ Esther 14. ⁵⁾ Tob. 3. ⁶⁾ 2. Tim. 4. ⁷⁾ Luc. 17.

¹⁾ Philip. 2. ²⁾ Galat. 5. ³⁾ Dan. 9. ⁴⁾ Isa. 13.

litych rozkwitnęły, takie lichwy niezbożne zagaściły, takie potwarze, nieuprzejmości w sprawach wszystkich i w prawach napełniły ziemię, i to grzeszne królestwo: iż trudno poznać, jeśli tu chrześciance, a jeśli Boga znają na tem miejscu¹⁾.

Boże, daj się tak wszystkim modlić: *dziękuję, że nie jest cudzołożnik*. I ten grzech już nie ma zatrzymania żadnego, karanian nań prawa polskie nie mają. Szerzy się wszędzie, a idzie cielesność dalej. Już i kazirodztwa bez wstydu, powinno się krwie mieszać, nie tylko cudze żony, ale braterskie i siostry żon swoich, i siestrzenice i wnuczki. I drudzy tureckiej psocie równi, żon wiele mieć się nie wstydzą. A nikt nie karze o to: prawa albo nie masz, albo je duchownym odjęli, albo o egzekucyą trudno. W panach się to zaczyna: nikt mówić, nikt przyganić, nikt pozwać i czynić o sprawiedliwość i uczciwość pospolitą, i o prawa Boże nie śmie. Może z prorokiem rzec²⁾: *nie masz znajomości Bożej na ziemi*.

Cóż tedy Pharuzowi temu zaszkodziło? Hardość i podniesienie z swoich uczynków i sprawiedliwości: iż sobie i swoim enotom dufał. Czego Pan dotknął, mówiąc na te, co sobie dufali. Co nabożeństwo zebrało, to pycha rozproszy, i jako mól w szaciech dobrych wszystko zepsuje. I przetoż Pan takie zamknięcie czyni: *kto się podwyższa, poniżony będzie*. Z dobrego drzewa ten zły robak roście, który to samo drzewo uczynków dobrych psuje. Bo najrychlej się dobry w pychę uniesie, jeśli stróżem dobrym sobie nie będzie. Chora głowa trochę się wina zarazi: tak hardy trochę dobrych uczynków. Przetoż radzi św. Chryzostom, mówiąc³⁾: *za dobre uczynki nie wyciągaj zapłaty, abyś wziął zapłatę; znaj, iż łaską Bożą zbawion być masz, aby on (to jest Pan Bóg) twoim się dłużnikiem znał, a nie tylko za dobre uczynki twoje, ale i za to umiarkowanie twoje; bo gdy co dobrego sprawimy, mamy go dłużnikiem za dobre uczynki; a gdy rozumiemy, żeśmy nie osobnego nie sprawili, więcej sobie za taką myśl zastępujemy, niżli za uczynki, któreśmy uczynili; a tak najmniej o sobie rozumieć tak wiele waży, jako największe rzeczy czynić*. Póty święty Chryzostom.

Poniżać się bardzo mamy, gdy co dobrego w sobie czujem, nie sobie nie przypisując, ani sile swej, jedno łasce Bożej, która z nami robi. Jako apostoł mówi: *robiłem więcej niżli drudzy, nie ja, ale łaska Boża ze mną*⁴⁾. Bo acz się do dobrych naszych

¹⁾ Genes. 20. ²⁾ Ose. 4. ³⁾ Chrysost. hom. 3. in Matth. ⁴⁾ 1. Cor. 15.

uczynków dwie rzeczy schodzą: łaska i pomoc Boża, i nasza praca i staranie: jednak łaska Boża przedniejsza jest ich przyczyna; i przeto jej, a nie sobie, jeśli co jest dobrego w nas, przyczytać mamy. Augustyn św. swym adwersarzom tak odpowiadał¹⁾: *z strony ludzkiego mniemania mam dosyć świadków, co mię znają; z strony Pana Boga samo mam sumnienie, które przeciw waszym potwarzom nieustraszone niosę; jednak się przed oczyma Wszechmocnego usprawiedliwiać nie śmiem, ale raczej hojności miłosierdzia jego niżli sądowego ciasnego pytania czekam*. I Bernard święty: *szkodliwe ubóstwo: niedostatek dobrych uczynków, a podniosły duch, bogactwa fałszywe*²⁾. Przetoż Panie i ubóstwa i bogactwa mi nie daj, mówi Mędrzec. Szczęśliwy Kościół, który ma za służbę dla wysługi, nie dla hardości. Przetoż lepiej wysługom nigdy w hardości nie dufać.

W tem też upadł ten Pharyzeusz, iż sam się sądził, a sądu Bożego o swoich uczynkach nie czekał. Bo i dobre uczynki i sprawiedliwości nasze sądzić Pan Bóg będzie, jak psalm mówi³⁾. I nie wiemy teraz za pewne, jeśliśmy i w największych enotach duchownych łaski albo gniewu godni⁴⁾. Wszystko Pan Bóg chowa na on czas objawienia i sądu swego. Przeto trudno pozwanemu przed dekretem sędziego wykrzykać. Niebezpieczno się samemu sądzić. Lepiej mówić z Pawłem świętym⁵⁾: *nie czuję się w niewczem, a przedsię nie w tem usprawiedliwion jestem: ale ten, co mię sądzi, Pan jest*. Na sąd się jego straszliwy oglądajmy, a sobie, byśmy dobrze nie tak szkodliwego do siebie nie czuli, nie dufajmy.

I to Pharuzowi nie pomogło, iż drugim gardził grzesznym, a w sercu go swoim poniżył, nie wiedząc, co jeszcze z niego być miało, albo jaką mu Pan Bóg łaskę swą do serca puścić mógł. Tę wadę natrąca ewangelista, gdy mówi: *iż Pan Jezus przymawiał tym, którzy sobie dufali, a innemi gardzili*. Gdy nami wszystek świat wzgardzi, wadzić to nam nie może: ale gdy my najmniejszego wzgardzim, szkodzić to nam bardzo może. Jako ty, mówi apostoł⁶⁾, *sądzić masz cudzego sługę? ktoć nań dał tę zwierchność? Panu swemu upadł, jeśli upadł, a może go Pan podźwignąć*. To mówiąc, nie broni się to, aby człowiek jawnego grzechu, który widzi, sądzić za grzech nie miał. Bo to być nie może, i jawno jest. Ale żeby grzesznego nie osądził, jako już u Boga potępio-

¹⁾ Aug. cont. Cresconium cap. 80 ²⁾ Bernard. in Cant. ser. 68. ³⁾ Psal. 74. ⁴⁾ Eccles. 9. ⁵⁾ 1. Cor. 4. ⁶⁾ Rom. 14.

nego, a pamiętał, iż powstać może, a nie gardził bliźnim i naszymi szkaradami, które Pan Bóg zaś ku czci swej obrócić, wedle apostoła, może¹⁾. Gdyż pókiśmy tu na drodze, powstać i poprawić się z łaski Bożej nie trudno.

O Jezu Chryste, Boże mój, daj mi tak uniżone serdeczne oczy, żebym się tego nieba wstydził, gdzie ty sędzia siedzisz, co wszystko widzisz i karać będziesz. Żebym prawie te oczy na ziemię, z którejem wzięty jest, spuścił, abym poznał, że ziemia i w nią się obróćę. Abym miał poznać proch swój i niedostatki swoje, i szpetność swoją, którąm piękny obraz twój zmazał, i duszę na chrzcie św. obmył i ozdobioną poszpecił. Daj mi taką ręką uderzyć się w te piersi, żebym już z nich wybił wszystkie złe myśli mógł, i nieprawości wszystkie wytrząsnąć, i do wykonania dobre wszystkie postanowienia przywieść, a rękę do serca, to jest uczynki i wykonanie do dobrych myśli i wolej przyłożył. A jeśli co dobrego we mnie z łaski twojej będzie, niech się z tego nie chlubię, a tobie wszystko przypisuję. Niech pomni różdżka, na którym korzeniu stoi²⁾, a skąd jej wilgotność na dobry rodzaj dochodzi. Od ciebie wszystko, i do ciebie niech się na chwałę twoją obraca wszystko. Tobie Panie pochwała, a nam pohańbienie twarzy naszej. Nie nam Panie, nie nam, ale imieniu wielkiemu twemu bądź cześć i chwała i pokłon od wszystkiego stworzenia na wieki wieków. Amen.

Na jedenastą niedzielę po świętkach.

Ewangelia u Marka św. w VII.

Onego czasu wyszedłszy Pan Jezus z granic tyńskich, przyszedł przez Sydon do morza galilejskiego, przez pórządek granic dekapolskich. I przywieśli mu głuchego i niemego, a prosili go, aby nań rękę włożył. A odwiódłszy go na stronę od ludzi, wpuścił palce swe w uszy jego, a splunawszy dotknął języka jego. A wejrzawszy w niebo, westchnął i rzekł mu: *effethah*, to jest otwórz się. I wnet się otworzyły uszy jego, i rozwiązała się związka języka jego, i wymawiał dobrze. I przykazał im, aby nikomu nie powiedali. Ale im pilniej on im zakazał, tem więcej rozślawiali i tem bardziej się dziwowali, mówiące: dobrze wszystko uczynił: i głuche uczynił że słyszą, i nieme, że mówią.

¹⁾ 2. Tim. 2. ²⁾ Rom. 11.

Chodzenia Pana naszego Jezusa Chrysta od miasta do miasta, od wsi do wsi, tak daleko, które się aż do Tyru i Sydonu, pogranicznych miast, rozciągały, były z wielkim utrudzeniem swej subtelnej natury, z panińskiej krwi spojonej; ale niosły z sobą wszędzie znamienite pociechy i pożytki obywatelom stron onych. *Przechodził*, mówił apostoł¹⁾, *czyniąc wszędzie ludziom dobrze*. I tu nie próżnowała szczodra i mocna ręka jego, i dobrotliwe serce jego, między temi Dekapolezyki; niesłychane dobrodziejstwo temu nędznemu głuchemu i niememu uczynił, na przyczynę ludzi miłosiernych; którzy nie darmo na taką Pańską moc i cuda patrząc, umieli z niego powinną cześć i sławę Panu oddawać, chwalać wszystkie postępkі jego. *Dobrze*, prawi, *wszystko uczynił*. Życzymy sobie tego, aby tenże dobrotliwy Pan i mój język na naukę waszą rozwiązał, żebym dobrze, jako zbawieniu waszemu potrzeba²⁾, mówił, i wasze uszy otworzył, abyście dobrze słuchali, a mówili z prorokiem³⁾: *Pan mi ucho otworzył, a ja się nie sprzeciwiam*. A ja żebym mówić mógł⁴⁾: *uczynił Pan usta moje jako miecz ostry*, któryby do serca przenikał. Mówmy pierwej o ceremoniach, których tu Pan Jezus używa, a potem o naukach z ewangeliej.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O ceremoniach kościelnych.

W oczy nam bardzo bije taki postępek Pański, który około tego nędznika czyni: mogąc go zleczyć jednym słowem, abo dotknięciem, jako na innych czynił: tak wiele z nim pracy bierze, jakoby niepotrzebnej. Wywodzi go od ludzi, palce w uszy jego kładzie, ślinę swoją wypuszcza, i języka się jego dotyka, w niebo oczy podnosi i wzdycha, i mówi: *epheta*. Co po tem? zda się wszystko być bez potrzeby i jakieś czarowanie, jako przeciwnicy o kościelnych ceremoniach mówią. Lecz by rozum mieli, a na te Pańskie postępkі patrzyli: dziwować by się nie przestali i pytać, co są i co za moc w sobie mają te zwierchowne znaki, bez których religia żadna być nie może.

Wiadomo tedy być ma, iż ceremonią, słowem tem łacińskiem zowiem uczynek każdy zwierchowny z nabożeństwa czyniony, który sam z siebie nie ma żadnego innego zalecenia, jedno

¹⁾ Act. Ap. 10. ²⁾ Colos. 4. ³⁾ Isa. 50. ⁴⁾ Isa. 49.

iz się na cześć Bożą dzieje. Postawi kto świecę przed ołtarzem Panu Bogu. Świeca ona nie ma sama z siebie zalecenia duchownego, jedno to, iż na cześć Panu Bogu gore; jako i inne ofiary, które Panu Bogu dają. Także gdy się klaniamy i ciałem padamy, abo ręce podnosim, abo się w piersi bijem, abo processy czynim, abo się popiołem posypujem i święconą wodą kropim. Wszystko to zwierzchowne są ceremonie, pochodzące z nabożeństwa serdecznego, które się na cześć Panu Bogu dzieją, a same z siebie nie mają zalecenia innego. I takie zowią ceremonie w piśmie świętem, bez których żadne nabożeństwo tak fałszywe jako i prawdziwe być nie może. Bo ludzie nie mogą inaczej; muszą to, co w sercu mają, na wierzchu na ciele pokazywać: gdyż nie aniołowie są, z jednej tylo duchownej niewidomej natury, ale i z cielesnej spojeni.

Te ceremonie, jedne są przyrodzone, których sam rozum naucza: jako przykłonienie, padanie, ręce podnoszenie, oczu w niebo do Boga obracanie; co i poganie i niewierni czynią, i czynić w nabożeństwie muszą. Drugie są od Pana Boga samego ustawione i napisane. Jakich w starym zakonie było bardzo wiele: około ofiar, około kościelnego ochędóztwa, około potraw, około oczyszciania, obrzezania, i golenia, i obmywania. Które wszystkie Pan Chrystus swem przyjściem i zakonem zniósł, i święci jego apostołowie wolnemi od nich wierne Boże uczynili¹⁾. Lecz inne nam Pan Jezus postawił w swoich sakramentach: w mniejszej liczbie, jako św. Augustyn napisał, ale w większej mocy na zbawienie nasze. Jako są: woda chrzesna, olej, chrzyżmo, chleb i wino, ręce kładzenie, i inne; które, gdy sakramenta w nich się stają, nie są proste ceremonie, ale znaki wielkich darów Bożych, które się w nich dają i zamykają. O czem się na innych miejscach nauka czyni.

Te ceremonie sakramentów świętych są najprzedniejsze w Kościele Bożym, które do zbawienia naszego bardzo służą, i bez których zbawieni być nie możemy, i których nikt ustawić nie mógł, jedno sam Pan Bóg Jezus. Bo jako nikt łaski niebieskiej i darów Boskich dać nie może jedno sam Pan Bóg: tak też żadne stworzenie znaku takiego zwierzchnego ustawić nie może, w którymby ona łaska i dar niebieski przebywał, i do niego przypoiony zostawał. Jako przy obmyciu zwierzchnem

¹⁾ Act. Ap. 15.

w wodzie na chrzcie daje się odrodzenie i usprawiedliwienie duszne, pod osobą chleba i wina ciało i krew Syna Bożego.

Są też inne ceremonie, które święci apostołowie i inni potomkowie ich postawili, i Kościół je wszystek przyjął na cześć Panu Bogu i pomocy nabożeństwa wiernych, abo do czasu, abo wiecznie. Do czasu rozkazali święci apostołowie, aby chrześciance nie zaduszonego ani krwi żadnej bydłowej i ptaszej nie jedli¹⁾. Która ceremonia trwała, póki jeszcze żydowskie obrzędy moc miały, i synagoga pogrzebiona nie była, i kościół a ofiary ich trwały, żeby się byli od ewangeliej nie odrażali. O drugich apostołskich ceremoniach, które do tego czasu w Kościele Bożym trwają, pisało wiele doktorów, zwłaszcza Bazylusz²⁾, i przed nim Tertullianus i Chryzostom i inni. Jakie są te: iż się krzyżem świętym żegnamy, iż się na wschód słońca modlim, iż przy chrzcie wodę poświęcają, iż poszcząc pewnych potraw mięsnych i maślnych nie jedzą, i inne, któremi gardzić, jako jeden doktor rzekł, wielkieby szaleństwo było. Może Kościół, to jest urząd kościelny porządnym, stawić ceremonie wedle czasu, ku rozmnożeniu nabożeństwa ludzkiego, i ku zbudowaniu zbawiennemu, okrom wyrazistego w piśmie świętem rozkazania. Gdyż i patryarcha Jakób³⁾ rozkazania żadnego od Pana Boga nie mając, jeszcze w przyrodzonym zakonie postawił ceremonią onę, gdy kamień podniósł z tytułem, i poświęcił, i olejem polał, na miejscu, na którym Pana Boga widział, i miejsce ono za wrota Boże przeczytał. I synagoga miała moc stawić święta dla zwycięstwa Judyth, i Hesther, i Machahejczyków⁴⁾, które uroczyście wszyscy byli chować winni: a to ich w zakonie opisanych nie było.

Większą moc ma Kościół Chrystusów na rząd i sprawę wiernych, i do pomnożenia nabożeństwa ich; i z większym posłuszeństwem słuchać ich winni ci, którzy im z rokazania Boskiego podlegli. Gdyż rzeczono⁵⁾: *bądźcie posłuszni przełożonym waszym, i podlegajcie im*. O ceremonią święcenia wielkiejnocy w niedzielę, jako Wiktor papież męczennik kazał, wielkie były zamieszki w Kościele⁶⁾. Nieposłuszne wschodnie biskupy wyklinał Wiktor, a przedsię do tego przyszło, iż słuchać musieli. Także i o chrzest heretycki i ceremonie w nim Donatyste wyklęci są, iż słuchać nie chcieli⁷⁾. I około brakowania potraw, i o dni pewne

¹⁾ Act. 15. ²⁾ Basil. de Spiritus. cap. 27. ³⁾ Genes. 28. ⁴⁾ Judith, Hesther. 1. Mach. ⁵⁾ Hebr. 13. ⁶⁾ Euseb. lib. 5. Hist. cap. 25. ⁷⁾ Euseb. lib. 6. cap. 3.

świąt, wigilie, i świece, i pielgrzymowania, i wyklęci są Enkratycy, iż Kościoła nie słuchali ¹⁾; bo i tem się zgoda kościelna utwierdza, gdy się i około ceremonii, ile może być, wierni zgadzają, a wedle apostoła ²⁾ wszystko się dzieje pocześnie i porządnie.

Przetoż i niektórzy czasów naszych heretycy chcieli, aby ich ceremonie prawem były utwierdzone, aby ich lada kto nie odmieniał i nie przestępował. Aez Kościół Boży nie jednako o te ceremonie sądzi. O te, które są około najświętszych sakramentów, rozkazuje, aby je każdy chował, a żadna odmiana nie była. O inne nie tak dba, byle niemi nikt nie gardził, a im nie przyganiał choć je z jakiego niedbalstwa abo zapomnienia opuści. Dobry chrześcianiin woli szkodę cierpieć, niżli najmniejszą ceremonijkę kościelną opuścić. Nie z niewolej jakiej, sumnienia sobie nie więźniąc, po żydowsku: ale z miłości wolnej ku Chrystusowi i jego oblubienicy.

Tych ceremonii wielki jest w nabożeństwie chrześcijańskim pożytek. Naprzód oddaje się niemi zupełna chwała Panu Bogu, którą człowiek wedle natury swej winien. Gdybyśmy go tylo sercem wewnątrznie czcili, a ciało i rzeczy widome od czci jego świętej odrzucali, nie zupełnie byśmy go wyznawali i chwalili. Jako dusze, tak i ciała nasze, i rzeczy cielesne a widome Pan Bóg na cześć swoją stworzył: tak ze wszystkiego chce swego czynszu. Gromi apostoł niektóre ³⁾, co anielskie jakieś nabożeństwo udawali. Pewnie tych, którzy tylo wewnątrznie służyć Panu Bogu duszą chcieli, a cielesne i zwierzchnie ceremonie i obrządki odminali. Prawda, co Pan mówi ⁴⁾: *Bóg duch jest i duchem go chwalić potrzeba*. Ale nie mówi, aby i ciało pomagać służby Bożej nie miało. Bo i sam Pan Jezus wszystkie ceremonie zakonne chował, i na modlitwie przyklękał i padał; i w dzisiejszej ewangeliej takimi zwierzchnemi obrządkami chorego uzdrawia. Zaprzeć się ludzkiej natury chcą, co ceremonie gania.

Drugi ich jest pożytek, iż wzbudzają nabożeństwo wiernych. Bo gdzie jest porządek, ochędóztwo, śpiewanie: tam się człowiek jako jedną namową, abo kazaniem do chwały Bożej pobudza. Widzimy, jaka różność myśli jest: gdy kto do synagogi heretyckiej wnidzie, stół tylo jako w domu prostym bacząc, nie do serca boskiego i poważnego nie bierze. Ale gdy na kościół katolicki i jego porządek oko obróci: patrząc na wielki koszt, i ochędóztwo,

¹⁾ Aug. cont. Faust. lib. 20. cap. 3. et 4. ²⁾ 1. Cor. 14. ³⁾ Coloss. 2
⁴⁾ Joan. 4.

ołtarze, świece, chorągwie, obrazy, klęknięcia, padania, śpiewanie, wzdychanie, płkanie ludzkie: inakże mu serce uczyni dom on, i służba w nim prawie Bogu i wielkiemu Panu przystojna. I jako apostoł napisał ¹⁾: *padnie na twarz, kłaniając się a mówiąc: iż tam prawdziwie Bóg jest*.

Trzeci jest pożytek, iż ceremoniami wyświadczamy wiarę naszą o wszechmoności Boskiej i ćwiczymy się w niej. Bo gdy o znaku krzyża świętego trzymamy, iż może czarty straszyc: wierze naszej o Chrystusowej mocy cześć czynim, iż to tak wielki i możny jest hetman, Chrystus nasz, iż się samej jego chorągwie wielcy mocarze i straszliwi ludziom nieprzyjaciele boją, i przed nią uciekają.

Czwarty jest, iż ceremoniami czcimy moc słowa Bożego. Bo gdy wodę i ziola i inne rzeczy słowem Bożem, jako apostoł nauczał ²⁾, poświęcamy: wyznawamy, iż siła i moc jego tak jest wielka i poważna, że samo jego nad stworzeniem wzywianie pożytki i obrony ludziom przez one rzeczy widome daje, gdy ich skruszone i dobre serce przystąpi, a nie inaczej.

Piąty jest, iż się niemi nauki katolickie dochowują. Bo Augustyn święty z tego przeciw Julianowi dowodzi o dziatkach, iż grzech pierworodny mają: że od nich Kościół czarta wyklina, i na nie chucha, i zarzekać się im czarta przez kmotry każe ³⁾. Toż się o innych ceremoniach pokazać może, iż nam całości nauki katolickiej dochowują, a są nam jako sól mięsu i skóra drzewu.

Szesty jest, iż ceremonie rzeczy duchownych, których prości uważyc nie umieją, majestatu i czei bronia, aby w powadze swojej powinnej zostawały. Bo się chrest święty i ofiara przenaświętsza ciała i krwi Chrystusowej takimi ceremoniami zwierzchnemi nie pokrywały i zdobiły: byłyby w prędkiej wzgardzie, zwłaszcza u prostych. Jako król, gdyby dworu swego i ozdoby nie miał, i prostyby go wieśniak popchnął, i jego majestatu królewskiego uważyc nie umiał.

Na koniec ceremoniami wyznawamy katolictwo nasze, i dzielim się od heretyków, i są piątnem naszym. Gdy się żegnamy, gdy posty czynim czasów rozkazanych, święta czcimy i inne kościelne porządki chowamy: przed ludźmi wyznawamy, żeśmy prawowierni, i Chrystus nas przed Ojcem swym za to wyzna, że się jego świętego Kościoła nie wstydzim. On Eleazar wolał dziesięć

¹⁾ 1. Cor. 14. ²⁾ 1. Tim. 4. ³⁾ Lib. 1. de pecc. mer. et remiss. con. Julian.

kroć umrzeć, a niż mięso jeść zakazane ¹⁾, aby wyznał wiarę swoją, a nikt nie rozumiał, iż Boga swego i prawa jego odstąpił. A to była ceremonia.

A tak nie dbajmy na śmiechy heretyckie, którzy się urągają z kościelnych świętych obrządków. Patrzmy na Pana, zbawiciela i mistrza naszego, iż on ceremonie czyni, i na tem miejscu, które Kościół święty do chrztu przykłada: z których gdy oni żarty stroją, z samego się Chrystusa z onemi żydami naśmiewają. Chrystus mytnika bijącego się w piersi chwali, sam ceremonie Kościoła starego onego chował, sam je czyni, i niektóre ustawił. Święci apostołowie i ich potomkowie temi ceremoniami nabożeństwo ludzkie opatrzyli i podniecili. Wszystkich wiernych serca doznawają, iż są pociechy, i nauki i nabożeństwa pełne: jakoż niemi gardzić mamy? O to się raczej starajmy, abyśmy ich dobrze użyli. Na nich zbawienia, okrom sakramentalnych, wieszac nie mamy, abyśmy im co Boskiego przeczytać mieli, a wiarę naszą w nich pokładali. Uchowaj tego Boże. Tego nigdy Kościół nie naucza. Ale tego naucza, aby pierwaj wiara i nabożeństwo nasze i serce w Panu Bogu się samym ugruntowało, i duchem jemu służyło; potem, aby ono, co w sercu jest, na ciała i rzeczy zwierzechowne ku czci Panu Bogu wychodziło. A ceremonie nasze, aby się zalecały serdecznem nabożeństwem, i końcem pragnienia wielkiej czci Bożej w zbawieniu naszym. Bo inaczej pożytku nam nie uczynią i ważne nie będą, gdyż mocy nie mają same z siebie, jedno z nabożeństwa serdecznego, z którego pochodzą.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Co mamy brać sobie ku nauce z przykładu tych Dekapolczyków, i o tych ceremoniach Pana Jezusowych, jako się rozumieć mają, i jakie z nich zbudowanie.

Wielki przykład mamy powinno miłosierdzia nad temi, którzy o sobie radzić sami nie mogą, których nędze chrześcianin dobry ma brać za swoje, a nie opuszczać takiego. Wedle Joba ²⁾: *ślepemu, prawi, byłem okiem, i nogą chromemu.* A my dolożyć możemy: i uchem głuchemu, i mową a językiem niememu: abym mu pożyczal tego, czego nie ma, a czego mnie nie ubędzie. Ten słyszeć nie mógł o lekarzu wielkim Panu Jezusie: a dobrzy są

¹⁾ 2. Mach. 6. ²⁾ Job 29.

siedzi ucha mu pożyczali. Ten opowiedzieć nędze swej nie mógł, ani prosić o pomoc, a miłosierni językiem jego byli, prosząc za nim, aby go Pan Jezus uleczył. Błogosławiony język, który tak braciej służy. Szczęśliwe staranie o bliźnich, którem się zakon Boży pełni. Potrzebne miłosierdzie, którem się bliźni prawie jako umarły ożywia. Nie patrzmy suchem okiem, ani próżnującą ręką, ani twardem sercem na ludzkie nędze: ale je odganiajmy jako możem, abo datkiem, abo pracą; abo modlitwą. Zwłaszcza owe głuche zatwardziałe heretyki, abo nieme i trudne do świętej spowiedzi i chwały Bożej grzeszniki, nad których duszną nędzę cięższa być nie może.

Drugiej się rzeczy od nich nauczajmy: nie tylo za swoje, ale i za ludzkie dobrodziejstwa, które im Pan Bóg czyni i daje, dziękować, i słać dobrodzieja wszystkich. Bo tem się pokazuje życzliwość i serce bez zazdrości, proste i miłością napelnione, gdy tak za cudze dziękujem Panu Bogu jako za swoje dobra. Toć jest miłować bliźniego jako samego siebie, gdy to, co jemu dobrze, za swoje dobre poczytamy, i z jego pociechy, jako z swojej się radujemy, i sławim Pana Boga za nią. Aby Pan Bóg sławy swej nie tracił, gdyby i ci niewdzięcznemi zostawali, którzy jego szczodrośliwości używają. Dawid św. i troje dziatek w onym ogniu, i za nieme a ducha nie mające stworzenie słać ¹⁾ cześć Boską: i za niebo, iż mu Pan Bóg dał taką szerokość i takie gwiazdy; i za słońce, iż mu dał taką jasność i piękność; i za morze, iż mu dał wielką głębokość, i tak wiele ryb i bestyi; i za ziemię, iż jej dał okwitość; i za wszystkie bestye, iż każdej dał swoje dary i żywność. Daleko więcej za ludzie Pana Boga chwalić mamy, którym Pan Bóg hojne swoje łaski daje. Czem pewni będziemy, iż też nam szczodrośliwej ręki swojej użyczy, jeśli z taką miłością za bliźnie dziękować będziemy, mówiąc: wszystko dobrze sprawił.

A patrz i na baczenie a rozum tych ludzi: Pan im zakazuje, aby go nie sławili, a oni, tak Pańskie wykładają rozkazanie. Ty jako mądry i pokorny dobrze czynisz, iż ludzkiej sławy nie pragniesz, u Boga ją sobie skarbiąc. Ale my słuhać cię w tem nie możemy: abyśmy przeciw wdzięczności nie zgrzeszyli, zapominając dobrodzieja swego, i nie oddając mu tego, co tylo dać możemy, i cośmy są winni. Pieniędzy za takie dobrodziejstwa nie

¹⁾ Psal. 148. Dan. 2.

bierzesz, ciężaru na nas żadnego nie kładziesz: czemuż powinna i wrodzoną wdzięczność oddawać, a swej chuci i miłości ku tobie, wielki dobrodzieju, dosyć czynić mamy? Jedno żebyśmy sławili wielkie sprawy twoje, jako jest pisano w psalmie¹⁾: *naród i naród chwalić sprawy twoje, i moc twoją opowiadać będzie; o wielmożności chwały twej mówić i cuda twoje sławić będą; boś miłosierny Pan i słodki wszystkim, i miłosierdzie twoje rozciąga się i wylewa na wszystko stworzenie twoje; same dziełności twoje niech cię chwala, i święci twoi niech ci błogostawia, i niech ludziom opowiadają moc twoją, i chwałę królestwa twego; dobrzeć wszystko sprawił: i słuch dałeś głuchym, i mowę niemym.*

A iż rozmaite są sprawy Boskie. Jedne niewidome: jako nieba górne, w których królują święci z Panem Bogiem, i królestwo ono. Drugie nierozumiane, które wierzym, ale ich nie rozumiemy: jako są tajemnice zbawienia naszego i wiary naszej, i nauki kościelne. Drugie są niniejsze dobrodziejstwa Boskie, które zawsze w ręku piastujem, i onych używamy. Drugie są, które się nam zdadzą niepotrzebne: jakich wiele widzimy w stworzeniu jego. A drugie, które nam ciężkie i przykre: jako szkody, nieszczęścia, niemoce, krzywdy, które Pan Bóg na nas dopuszcza. Wszystkie zaraz te sprawy Boże sławmy, mówiąc: *dobrze wszystko uczynił. Wszystkie twoje postęпки, Panie, sprawiedliwości, prawdy, i miłosierdzia pełne.* I kiedy karzesz i plagami twemi nawiedzasz, nie daj Boże, abyć kto przyganiał; wszystkie święte i sprawiedliwe twoje postęпки chwalić, a tajemne sądy twoje wysławiać winniśmy. Król Ezechiasz²⁾, gdy mu prorok powiedział o ciężkich przypadkach domu i potomstwa jego, rzekł: *wszystko dobrze, nie mam czemu przyganić, zastużyliśmy więcej.* I Dawid mówi³⁾: *dobrze Panie, żeś mię poniżył, abym się nauczył usprawiedliwienia twego.* I Heli, gdy mu o jego złej śmierci i synów jego powiedziano od Pana Boga, schyliwszy głowę rzekł⁴⁾: *Panci jest; niech czyni, co dobrego jest w oczach jego.*

Na koniec i w tem ludzi tych naśladować pożytecznie jest, iż oni nie tylo sławili sprawy Boskie, ale się im też dziwowali i przypatrowali. Na czem wiele do mądrości duchownej, i rozpalenia sere naszych ku Panu Bogu należy; bo wiele nas, co chwalimy Boskie sprawy, ale się im nie przypatrujemy. Połykamy nie żując, maści tej nie rozcieramy, aby nam lepiej woniała. Da-

wid mówił¹⁾: *obaczę Panie sprawy twoje, miesiąc i gwiazdy, któreś fundował.* I prorok mówi²⁾: *iz ziemia pustoszeje, dla tego, iż się nikt nie przypatruje sprawom Bożym ani ich uważa.* Dziwowanie takie przymnaża wiary, i smak do rzeczy duchownych czyni, i do poznania głębszego Boskiej mądrości i dobroci przywodzi, i rozum duchowny oświeca.

Patrząc tedy na te postęпки Pana naszego, i dziwując się im, myślmy: czemu Pan tego nędznika od ludzi wywodzi? Myśl, a Pańską sprawę chwalać proś, aby ją tobie rozumieć dał. Do-myślać się możesz duchownej przyczyny: iż grzesznego trudno między złem towarzystwem i przy wabach do złego leczyć. Wy-chodźcie, woła anioł, z Babilonu³⁾. Abrahama Pan Bóg z złego miasta Ur wywiódł, i nie ukazał mu łaski, aż się stamtąd wyprowadził⁴⁾. Mojżesz by był Egiptu nie-odbieżał⁵⁾, Pana Boga by był na puszczy nie widział. Trudno między ludźmi świeckimi duchownym się stawać, a ich się grzechami nie mazać. Same przyczyny do złego w grzech wprowadzają: kto ich nie odmiata, trudno upadku ująć może.

Dawid, mając na się wielkiego nieprzyjaciela Saula, prawie mu w ręce wchodził, gdy się w jego ziemi krył, i po granicach i górach wieszał: i mało kilakroć w ręce jego nie wpadł⁶⁾. Aż sobie pomyślił: wpadnę ja kiedy w ręce tego Saula; izali nie lepiej, abym do cudzej ziemi uciekł, do Philistynów, aby o mnie stracił Saul nadzieję, a szukać mię po granicach przestał. Aecz miał pewną od Pana Boga pomoc: przedsię szrodków do straży swej nie opuścił; a przystęp do złego opuścić wolał, niżli w niebezpieczności się wdawać. Bo ten pomocy Bożej godny nie jest, który sam chcąc w pokusy idzie, a przyczyn sobie do złego nie oddała.

Jeszcze się dziwujemy: czemu Pan palce temu w uszy kładzie? izali słowem zaraz słuchu mu dać nie mógł, a palców kładzenie co pomaga? Dał znać Pan Jezus, jako grzesznego pierwiej i pilno bardzo potrzeba na uszy leczyć: aby głosu Boskiego dobrze słuchać mógł. Bo tacy mając uszy nie słyszą, gdy Pan Bóg mówi, gdy straszliwemi swemi sądy grozi, gdy wielkie dary swe nawróconym obiecuje, gdy je do posłuszeństwa i zakonu swego wzywa. A oni uszu nie mają, zatwardziali, jako wężowie głuchemi się czynią, i zatulają słuch swój, jako psalm mówi⁷⁾:

¹⁾ Psal. 144. ²⁾ Isa. 37. ³⁾ Psal. 118. ⁴⁾ 1. Reg. 3.

¹⁾ Psal. 8. ²⁾ Jerem. 12. ³⁾ Jerem. 50. ⁴⁾ Gen. 12. ⁵⁾ Exod. 3. ⁶⁾ 1. Reg. 27. ⁷⁾ Psalm. 57.

a słuchać nie chcą, jedno kłamstwa, baśni, pochlebstwa, i pokus a zdrad szatańskich. Na to mają uszy. Ale nie na to dane są. Potrzebny bardzo sens, bez którego wiara być nie może, ani pokuta ¹⁾. I owszem jako na rolę, gdzie nie sięją, rodzić się nie dobrego nie może: tak na sercu, na które przez ucho słowo Boże nie pada, zbawiennego nie uroście. Wielki dar jest Ducha świętego i prawy palec Boży, gdy Pan Bóg sam uszy otwacza grzesznemu, i naprawia je, aby słuchały, czego słuchać. Jako sam mówi: *kto ma uszy do słuchania, niech słucha*. Za co prorok dziękuje mówiąc ²⁾: *Pan mi ucho otworzył, a ja mu się nie sprzeciwię*. O Boże, otwórz tak ucho moje, abym tobie wszelaką powolność oddawał.

Dziwujemy się, czemu śliną swoją języka się tego niemego dotyka. Domyślić się z daru jego możemy: iż nikt dobrze języka swego użyć nie może, komu Pan Bóg mądrości swej nie udzieli, a kto jej od Pana nie uprosi. Bo głupi jako może dobrze mówić? lepiej iż milczy. Z jaką roztropnością i baczeniem mamy otwierać usta nasze, przestrzegł nas Pan Jezus, gdy pogroził ³⁾: *iż z każdego próżnego słowa mamy dać liczbę Panu Bogu na sądzie jego*. Apostoł sam pełny mądrości Bożej, przedsię wiernych o przyczynę prosi ⁴⁾: *aby mu Pan Bóg dał dobrze mówić na otwarciu ust jego, mówić tak, jako potrzeba mówić*. W czym jest trudne bardzo umiarkowanie. Bo mówić wiele możemy, ale bez pożytku, z obrażeniem a nie z zbudowaniem drugich. Mówić zaś mniej możemy niż potrzeba: bez ukarania, bez napominania, albo gdy surowszych albo łagodniejszych słów potrzeba, a zwłaszcza na naprawę duchowną. Łaski wielkiej Boskiej i mądrości potrzeba do tego miarkowania. Jako sypanie prochu do strzelenia i do ugodzenia w ptaka miernej miary chce: żeby albo nie przesypał, i ptak się w niwecz nie obrócił, albo kulą do niego nie doniósł.

Obadwa te smysły: słuch i mowa, spojone z sobą są, a jeden drugiemu pomaga. Ucho czego do serca przez słuchanie nabierze, to wypuszcza usy. Jeśli mądrości słuchając i nabywając nakładzie, to też i mądrze mówić będzie. Jeśli głupstwa i plotek i złego nasienia w się przez ucho natka: toż z ust wypuszczać będzie. Jako sam Pan mówi ⁵⁾: *iż z okwitości serdecznej usta mówią; dobry człowiek z dobrego skarbu swego dobre rzeczy wypuszcza i mówi; a zły z złego skarbu swego serca źle mówi*.

¹⁾ Rom. 10. ²⁾ Isa. 50. ³⁾ Matth. 12. ⁴⁾ Ephes. 6. ⁵⁾ Matth. 12.

Kto czosnek jadł, czosnkiem pucha: a kto różą albo cynamon, też mu wonia z ust wychodzi. Przetoż pilno się starajmy, abyśmy przez ucho dobre rzeczy w serce kładli, i skarb dobry tam zakładali i napełniali: za tem w usciech i języku nasze wszystko dobre, mądre i pobożne ku zbudowaniu wychodzić będzie. O obojgu smysłu Mędrzec mówi ¹⁾: *ogrodź uszy twoje cierniem, a nie słuchaj złego języka, i ustom twoim drzwi uczyni, i kłódki uszom twoim; złoto twoje i srebro spuść, a uczyni wagę ustom twoim, (to jest, abyś uważał, co wyrzec masz), i uczyni wędzidło gębie twojej proste, a palcz, abyś się w języku nie potknął, a nie upadł przed nieprzyjaciółmi twemi*. Boże, daj to, jako jest u Izajasza ²⁾: *abyś nam sam Panie ucho nasze rano podnosił, abyśmy cię i słowa twego jako mistrza słuchali*; a słuchając zakonu twego i w nim się ćwicząc, język nasz na wyznanie chwały twej i grzechów naszych, i na budowanie bliźniego obracali.

I temu się jeszcze dziwujemy, czemu Pan Jezus w niebo wejrzał. Nie nowina to była Panu, który wszystek tam mieszkał; ale przy naprawie i uzdrowieniu takich niemocy a zwłaszcza dusznych, i przy każdej trudnej u ludzi rzeczy: w niebo patrzył a stamtąd pomocy szukać nauczył nas. Gdzież indziej oczy i myśli nasze obracać mamy w każdej potrzebie, jako do Ojca i Pana i obrońce naszego? Oto, mówi Dawid ³⁾, *jako oczy sług do panów ich, i jako oczy służebnice w ręku paniej jej: tak oczy nasze do Boga naszego*. Gdy słudze krzywda, gdy czego potrzeba dziewczce: a gdzie się uciec ma i obrócić, jedno do pana i paniej swojej, której służy?

Nauczajmy się patrzeć w niebo, bo tam jest ojczyzna nasza i wrodzone miejsce nasze. Jako ryba do wody patrzy, bo tam jej wrodzone miejsce; jako ptak do powietrza; jako pracowany na drodze do końca drogi swej: tak my do nieba. Bo to jest przyrodzone miejsce nasze, i koniec tej ciężkiej drogi naszej. Gdzie kto skarb ma, tam w ten kąt rad patrzy. A my gdzieśmy skarby nasze zakopali? izali nie tam, gdzie Chrystus, skarb nasz jedyny i nadzieja, króluje? tamże radzi patrzmy. Ochładzajmy oczy nasze tem pięknem pokryciem pałaców i zamku niebieskiego. O jako pięknie słońcem i gwiazdami ozdobione, o jako bardzo miło na nie patrzeć, a w nocy zwłaszcza, gdy na modlitwę wstajemy. A cóż gdybyśmy ściany same, i to co w nich

¹⁾ Eccle. 28. ²⁾ Isa. 50. ³⁾ Psal. 122.

jest, widzieli? *O jako chwalebnie o tobie nam powiadają, miasto miłe Boże* ¹⁾. Da-li Bóg, tam ujrzym to, o czemeśmy słyszeli i wiarę mieli, i poznamy, że nam tysięcznej części i mniej nie powiedziano ²⁾.

Na koniec dziwujemy się, czemu westchnął Pan Jezus. Żałuje, iż nędzny człowiek w takie ciężkości wpada, iż go tak czart zaraża na duszy; iż mu odejmuje drogi do zbawienia jego, które są z słuchania i wyznania; iż go człowiek na złe woli słuchać, niżli Pana Boga na swe wieczne dobre; iż woli mówić, czego nie potrzeba: zarazy, zdrady, fałsze, a zamileżeć, czego potrzeba. Uczmy się i my wzdychać i jako gołębie jęczeć, wspomniawszy na nędze nasze i bliźnich naszych, i Kościoła Bożego, i królestwa tego i rzeczypospolitej naszej. O jakośmy ponizeni i posromoceni w grzechach naszych, którym liczby nie masz. Namnożyło się między uczniu Chrystusowe okrucieństwa i niemilosierdzia: nie podźwignąć upadłego, ale popchnąć potoczonożnego umiemy. Nie nauczyliśmy się, jedno ubogie poddane trapić, ścisnąć, łupić, równe sąsiady zdradzać, oszukiwać, lichwami uciskać. Rzadki, ktoby rzekł: com uczynił ³⁾? wszyscy trwają we złości, a łakomstwo, jako mówi prorok ⁴⁾, na głowie u wszystkich.

Przetoż nie mamy pociechy: Kościół Chrystusów upada, herezye głowy podnoszą i wnętrzości zdrowia naszego psują. A Turcy kwitną i krzyż chrześcijańskiej sławy depcą, i tak wiele królestw chrześcijańskich gubią. Chrześcijańscy panowie niezgodni, jeden drugiemu wydziera, zajrzy, podnieść się nie da. Każdy swej hardości pilnuje, i o swoje się boi; a o chwałę Chrystusa, Boga swego, i podwyższenie jej nie dba, i nieczci się jego nie boi. Ta trocha chrześcijańskich królestw kacerstwy zarażona, znacznie ginie, i pokarana być ich niezbożność musi. Jakoż tu nie wzdychać, i płakać, i boleć jako rodząca. Królu nasz Jezu, pomnij na cześć swoją, odnów uszy nasze, abyśmy zakonu twego dobrze słuchając, pilno go pełnili. Odnów języki nasze, abyśmy dobrze ku zbudowaniu bliźniego, ku czci i podniesieniu chwały twojej mówili. Który królujesz, Bóg prawy, z Ojcem i z Duchem świętym na wieki. Amen.

¹⁾ Psal. 86. ²⁾ Psal. 47. ³⁾ Jerem. 5. ⁴⁾ Amos 9.

Na dwunastą niedzielę po świątkach.

Ewangelia u Łukasza św. w X.

W on czas rzekł Pan Jezus uczniom swoim: błogosławione oczy, które widzą to, co wy widzicie. Bo powiedam wam; iż wiele proroków i królów żądało widzieć, co wy widzicie, a nie widzieli; i słyszeć, co słyszycie, a nie słyszeli. A oto niektóry doktor zakonny powstał, kuszając go, a mówiąc: nauczycielu, co czyniąc dostąpię dziedzictwa żywota wiecznego? A on rzekł do niego: w zakonie co napisano? jako czytasz? A on odpowiedział: miłuj Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej dusze twojej, i ze wszystkich sił twoich, i ze wszystkiej myśli twojej, a bliźniego twego jako samego siebie. I rzekł mu: dobrze odpowiedział; toż czyń a będziesz żył. A on chcąc się sam usprawiedliwić, rzekł do Pana Jezusa: a któż jest mój bliźni? A przyjąwszy rzecz jego Pan Jezus, rzekł: Człowiek niektóry zstępował z Jeruzalem do Jerycha, i wpadł między zbójce, którzy go i złupili, i rany mu zadawszy, odeszli, na poły umarłego zostawiając. I przydało się, że niektóry kapłan zstępował tą drogą, a ujrzawszy go, minął. Także i lewit, będąc podług onego miejsca, i widząc go, minął. A Samarytan niektóry jadąc, przyszedł według niego, i ujrzawszy go, ulitował się. A przystąpiwszy, zawiązał rany jego, nalawszy oliwy i wina. A włożywszy go na bydlę swoje, wprowadził go do gospody i miał pieczę o nim. A nazajutrz wyjąwszy dwa srebrne grosza, dał gospodarzowi i rzekł: weźmij go na swą opiekę, a cokolwiek nad to wydasz, ja gdy się wrócę, oddam tobie. Któryż z tych trzech zda się tobie bliźnim być onemu, co był wpadł między zbójce? A on rzekł: który uczynił miłosierdzie nad nim. I rzekł mu Pan Jezus: idźże i ty uczyni także.

Z wielkimi proroki i królmi ubogie i proste uczniu swoje nie tylo zrównał Pan Jezus, ale je szczęściem nad inne przełożył; dla tego, iż to, czego oni nabożni prorocy: Abraham, Izaak, Jeremiasz, i inni, i nabożni królowie oni: Dawid, Salomon, Aza, Abia, Jozaphat, Ezechiasz, Jozyasz i inni, z wielką tęsknością pragnęli, a doczekać się nie mogli: na to oni patrzyli i tego słuchali. Wszystkich starych świętych ojców w tej nędzy świata tego, w tych grzechach, i śmierci, i bojaźni mocy szatańskiej i piekła, ta jedyna była nadzieja i pociecha: przyjście na świat Messyasza i on szczęśliwy czas, którego tu na świat z nieba zstąpić i mieszkać z ludźmi miał. Każdy sobie tego życzył, aby był onego wieku doczekał. Lecz to szczęście nie

padło, jedno na te wzgardzone u świata ubogie ludzie. A choćże Pan rzekł¹⁾: *blogostawieni, którzy nie widzieli a uwierzyli*, chwalać nas, którzyśmy na słowo tych uwierzyli, którzy sami widzieli: jednak oni szczęśliwszy byli, którzy oboję rzecz mieli: i widzieli człowieczeństwo Pana naszego, i wierzyli w bóstwo jego. Którzy nie tylo sami dla siebie widzieli, ale aby i nas w wierze umoenili, a mówić bezpiecznie i prawdziwie mogli²⁾: *to wam opowiedamy, na cośmy sami patrzyli, i ręką się dotykali*. Przetoz szczęściem apostolskiem i onych uczniów Pańskich, nikt nie zrówna. Lecz to ich szczęście nicby im było nie płaciło, gdyby byli przykazania Boskiego nie pełnili, i Pana Boga swego z całego serca, i bliźniego jako samych siebie nie miłowali, żywotaby byli wiecznego nie otrzymali. Jako i nasze szczęście nie tem się kończy, iż Pana naszego Jezu Chrysta i Boga w Trójcy jedyneho znamy, i weń wierzymy, i tajemnic jego wiele wiemy: ale tem gdy czynim to, co wierzym, i wołą Bożą uczynkiem pełnim. Jako Pan rzekł³⁾: *wiecie to, ale blogostawieni będziecie, jeśli to uczynicie*. O uczynku się pyta ten uczony: *co czyniąc żywot wieczny otrzymam?* To niech będzie nasze pytanie i staranie nasze: co czynić, gdyż już wiemy, co wierzyć. A iż ci nowi mistrzowie serce nam psują, mieniać, iż zakonu Bożego, który na miłości Boga i bliźniego należy, wypełnić nie możemy: pokażem w tej części pierwszej, iż za pomocą Boską możemy. A potem, jako się do miłości Bożej wzbudzić, i gdy jej odstąpić, jako się leczyć za podźwignieniem tego Samarytana mamy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O wypełnieniu zakonu Bożego w miłości Boga i bliźniego.

Mówić śmieją ci ludzie od Kościoła odpadli⁴⁾, że to człowiekowi niepodobno, u którego wszystko, co pocnie, by najlepszego, grzechem jest: aby miał wypełnić zakon Boży. Dostyć, że na wiarę jego Bóg mu pokrywa grzechy, i daje mu Syna swego sprawiedliwość. Lecz z tych słów Pańskich inaczej się pokazuje. Nie mówi Pan: wierz a żyw będziesz, ale: *to czyn a żyw będziesz*. Czego i na drugim miejscu poprawił, na pytanie onego młodzieńca⁵⁾: *jeśli chcesz wnieść do żywota, chowaj przy-*

¹⁾ Joan. 20. ²⁾ 1. Joan. 1. ³⁾ Joan. 13. ⁴⁾ Luther. lib. de libertate christ. Calvin. 3. Instit. cap. 14. ⁵⁾ Matth. 19.

kazanie Boże. Musi je tedy chować i pełnić, ten co zbawiony być chce. A iż nie jest niepodobne ku wypełnieniu, ale raczej łacne temu, który z serca zbawienie swoje miłuje, mówi jasnie Pan Jezus¹⁾: *pójdźcie do mnie, bo jarzmo moje słodkie, a ciężar mój lekki*. I Jan święty posilając wierne do pełnienia zakonu Bożego, pisze²⁾: *iż przykazania Boskie ciężkie nie są*. I apostoł mówi³⁾: *mogę wszystko w tym, który mię potwierdza*. Na co była i obietnica Boża w starym zakonie. U Ezechiela mówi Pan Bóg⁴⁾: *Ducha mego położę między wami, i uczynię to, abyście chodzili w przykazaniu mojem, i strzeżliście sądów moich*. I Mojżesz mówi⁵⁾: *obrzeże Pan Bóg serce twoje i serce nasienia twego, abyś miłował Pana Boga ze wszystkiego serca twego i dusze twojej*.

A k temu pokazuje się z pisma, iż ci, którzy miłują Pana Boga, chowają i pełnią rozkazanie jego święte. Jako Pan mówi: *kto mię miłuje, rozkazanie moje chowa*⁶⁾. I apostoł mówi⁷⁾: *kto miłuje bliźniego, zakon wypełnił*. Jakoż ci śmieją mówić, iż się wypełnić nie może? Jako się tych słów Pańskich i apostolskich nie wstydzą? Tobyśmy już nigdy nie mogli ani Pana Boga miłować, ani przyjacielmi jego zostawać, gdyż tak mówi⁸⁾: *wy przyjaciele moi jesteście, jeśli czynić to będziecie, com wam rozkazał; a to jest rozkazanie moje, abyście się spólnie miłowali*. Wiele jest do tego świętych ludzi, o których świadczy pismo, iż byli doskonali w pełnieniu wolei Bożej i zakonu jego, i wypełnili zakon Boży, i z całego serca Pana Boga miłowali. Noe, mówi pismo, *był mąż sprawiedliwy i doskonały*⁹⁾: I Abrahamowi mówi Pan Bóg¹⁰⁾: *chodź przedemną a bądź doskonały*. I Dawid o sobie mówi¹¹⁾: *ubieżałem drogę rozkazań twoich, gdyś rozszerzył serce moje*. I o nim Pan Bóg daje świadectwo¹²⁾: *nie byleś jako sługa mój Dawid, który strzegł rozkazania mego, i chodził za mną z całego serca swego, czyniąc to, co mi się podobało*. Co świadczy pismo o Joziem, i o królu Azie, i o Jozyaszu, i o innych. Lecz i sam Pan Bóg o swoich uczniach mówi¹³⁾: *twoi byli, i mnieś je dał, i rozkazanie moje zachowali*. Na koniec Ezechiasz się król chlubi¹⁴⁾, *iż chodził przed Panem Bogiem w prawdzie i w całym sercu; i czynilem, prawi, to, co jest dobrego w oczach twoich*. A pe-

¹⁾ Matth. 11. ²⁾ 1. Joan. 5. ³⁾ Philip. 4. ⁴⁾ Ezech. 36. ⁵⁾ Deut. 30. ⁶⁾ Joan. 14. ⁷⁾ Rom. 13. ⁸⁾ Joan. 15. ⁹⁾ Genes. 6. ¹⁰⁾ Genes. 17. ¹¹⁾ Ps. 118. ¹²⁾ 3. Reg. 14. ¹³⁾ Joan. 17. ¹⁴⁾ Isa. 38.

wnie nie skłamał, bo go wysłuchał Pan Bóg, i uzdrowił, i śmierć mu przewlókł.

By się wzdzy wstydzili i ojców świętych. Ale jako im wierzą, którzy pismu świętemu i samemu Panu Bogu wierzyć nie chcą? mówi święty Bazylisz¹⁾: *niezbożna rzecz mówić, aby Ducha świętego rozkazania były niepodobne*. I Chryzostom święty²⁾: *nie żałuj się na Pana Boga; nie rozkazuje on rzeczy niepodobnych; wiele ich jest, co i więcej czynią nad rozkazanie*. Bacz, co ten święty nie bez przyczyny mówi: bo są rady Chrystusowe nie rozkazane, ale radzone, jako czystość i bezżeństwo; a wzdzy i to drudzy pełnią, choć nie rozkazano ale radzono. I Augustyn święty naucza³⁾: *Pan Bóg nie rozkazuje rzeczy niepodobnych, ale rozkazując upomina, abyś i to czynił, co możesz, i o to prosił, czego nie możesz, aby cię do wypełnienia wspomógł*. Pewnie naszymi siłami nie możemy: ale z pomocą łaski jego, przez drogą krew i zasługę Syna Bożego nam dana, wszystko możemy. A chociaż często upadamy, ale zaś powstajemy, i przez pokutę zbywamy grzechów, pełniąc jednak, co jest rozkazano.

A k temu rozum sam ukazuje, iż zakon Boży dany jest na pełnienie, i obwiązuje człowieka Pan Bóg pod wiecznem potępieniem, aby chował to, co on rozkazał. Jeśliby był niepodobny, toby było próżne obwiązanie nań, bo nikt na rzeczy niepodobne obwiązany być nie może. I nie byłoby na świecie tyraństwa większego i głupszego, jedno gdyby kto co dać kazał, i za to karać chciał, czego kto nie ma ani mieć może. Każę król i przyjaciołom swoim i dworowi swemu dać trybut taki, jakiego nie mają, i oto tracić je chce: a co może być okrutniejszego i głupszego? Takie okrucieństwo przyczytać Panu Bogu, i takie zapamiętałe głupstwo, jaka jest krzywda niewysławionej dobroci i mądrości jego?

Na cóż nam męka Chrystusowa i łaska przez wysługi jego dana służy, jedno na to, jako apostoł mówi⁴⁾, aby zakonne usprawiedliwienie w nas się wypełniło? Na cośmy się i synmi Bożymi stali, jedno, abyśmy wolać dobrego Ojca naszego pełnili? Na cośmy z Boga urodzeni, jedno abyśmy nie grzeszyli? Jako Jan święty mówi: *kto urodzony jest z Boga, nie grzeszy, ani może grzeszyć z strony takiego rodzaju, bo się z Boga urodził*⁵⁾. Taki

śmiertelnie grzeszyć nie może, byle łaski Bożej wzywał, a sam się do tego przyczyniał.

Co mówią z Dziejów apostoelskich, gdzie Piotr święty mówi¹⁾: *czemu chcecie kłaść jarzmo na szyje uczniów, którego i my i ojcowie naszy nosicieśmy nie mogli?* pewna rzecz jest, iż Piotr święty tam mówi o ceremoniach zakonu starego, które ustać miały, i na które już nie byli winni wierni; które były dosyć ciężkie i trudne, dla rozmaitości i wielkiej ich liczby, trudności i obowiązków. Bo tam szło o obrzezanie, które skazali swym dekretem apostołowie, i przy niem insze obrządki, trzy tylo rzeczy zostawiwszy: nieczystości z wolnemi personami, czego sobie poganie za grzech nie mieli; jedzenie dawionych rzeczy, i jedzenie krwi, aby do czasu od tego się wierni z pogaństwa powściągali. To tylo, prawi, potrzeba wam chować. Jeśli to rozumieli i o rozkazaniu prawa do dobrych obyczajów służącego, które *moralia* zowiem, które wieczne jest i zawždy trwa: toby się godziło zabijać, i cudzołożyć, i kraść. Ale apostołowie o tem nie myśleli, abo to prawo było ciężkie, abo chować się nie mogło. O ceremoniach tylo rozumieli, które do czasu trwać miały, a trudne i ciężkie były.

A to, co apostoł mówi²⁾: *wola zostawa przy mnie, ale wykonania nie znajduję; nieszczęśliwy ja człowiek, kto mię wybawi z ciała tej śmierci?* mówi tam apostoł o zakale pożądliwości, która zawždy w ciele naszym, i w usprawiedliwionych i świętych ludziach zostaje; którą każdy czuje, ale na nią nie przyzwala, i przeto grzechu nie ma. Jednak święci radziby jej w sobie nie czuli, i za nieszczęście to sobie poczytają, iż tę pożądliwość i złą chuć w sobie mają i cierpieć ją muszą. Ale od tego nieszczęścia wolni być nie mogą. Chcieliby, ale nie mogą: bo Pan tę pożądliwość zostawił na ćwiczenie cnót i zapłatę pohamowania. Boby wysługi nie było, gdyby wojny i trudności nie było. Lecz o przykazaniu Boskiem do obyczajów, które wiecznie się chować ma i może, tam nie apostoł nie rozumiał, aby go za pomocą Boską wypełnić nie miał. I owszem mówi³⁾: *wszystko mogę w tym, co mię potwierdza*.

A to, co Jan święty mówi⁴⁾: *byśmy mówili, że grzechu nie mamy, samibyśmy się zwodzili*; i Jakób święty⁵⁾: *w wielu obrazamy wszyscy*: to się rozumie o grzechach powszednich, bez któ-

¹⁾ Basil. oratione in illud: Attende tibi, ad Tim. ²⁾ Chrys. homil. 8. de poenitent. ³⁾ August. de natura et gratia cap. 43. ⁴⁾ Rom. 6. ⁵⁾ 1. Joan. 3.

¹⁾ Act. Ap. 15. ²⁾ Rom. 7. ³⁾ Philip. 4. ⁴⁾ 1. Joan. 1. ⁵⁾ Jacob 2.

rych i święci być nie mogą, dla których zawždy mówić nam kazano: *odpuść Ojciec nasze winy*. Które grzechy nie nie szkodzą pełnieniu przykazania Bożego, ani utracają łaski Bożej i sprawiedliwości. Bo nie są na śmierć ani ku potępieniu; których też co dzień i zaraz sprawiedliwy zbywa.

Nie daj tedy Boże słuchać tych tak złych doktorów, którzy nam rozpacz tę czynią, iż wypełnić zakonu Bożego nie mogę. Którzy Pana Boga takim okrutnikiem czynią: iż to rozkazuje i za to bardzo karze, czego ludzie czynić nie mogą. Którzy tak łaskę i mękę Syna Bożego i skutek jej utracają: abyśmy z niej takiej siły i mocy dostawać nie mogli, któraby wola Boga i Ojca naszego wypełniła. A jakoż ci ludzie do cnoty i pobożności serca ludzkie pobudzają? o jako je do swej wolej i przestępstwa pędzą? Jako owi, co w wojszcze straszą, i złe serce żołnierzom czynią, aby uciekali, a nie sobie mężkiego nie poczynali. Siłę nieprzyjacielską ukazują: a siłę króla swego i daleko mocniejsze wojska jego poniżają.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Jako się do miłości Bożej wzbudzać, i gdy jej odstąpić, jako się leczyć mamy, za podźwignieniem Samarytana naszego.

Jako się do miłości Pana Boga naszego pobudzać mamy, o temby miały być wszystkie myśli nasze. Niech nam ci desperaci myśli nie psują, jakobyśmy Pana Boga z całego serca miłować nie mogli. Niech nam tej słodkości gorzkością nie czynią. Niech nas nie straszą, i z tego wdzięcznego bardzo jarzma nie wyprzegają. Jeśli oni wątpili o sobie, jako ci, co z łaski Bożej wypadli, i z uczestnictwa wysługi i męki Chrystusowej, (w ciele jego, który jest Kościół święty, nie będąc, i Ducha jego świętego nie mając): my nigdy zwątpić nie mogę, abyśmy za pomocą łaski jego, i brania siły z wysługi męki i krwi jego, za właniem w serca nasze Ducha miłości jego, wypełnić rozkazania jego, i miłować go z całego serca nie mogli. Miłujem dobrodzieje tu na ziemi, ojce nasze i powinne nasze, jako mówi apostoł¹⁾, i Kochamy się, w łasce ich, i wola ich radzi czynim: jako Pana, od którego jest wszystko ojcowstwo na ziemi i na niebie²⁾, i bez

¹⁾ Hebr. 12 ²⁾ Ephes. 3.

którego pomocy i daniny nikt nam czynić dobrze nie może, miłować nie mamy?

Miłują i bestye dobrodzieje swoje, i znają je: a my rozum mając, znać i miłować tego nie mamy, który wszystko wszystkim daje? Miłuje ręka głowę swoją, i za nią, broniąc jej, rada rany bierze i umiera, bo wie, iż bez niej żyć nie może, a inne członki zostać się mogą, choć ręka zginie. A my jako bez Pana Boga być mamy? który i stworzył nas, i to co nam dał, mocą swoją zatrzymawa, i bez niego ruszyć palca i technąć nie mogę. Bo on jest, jako Mojżesz go zowie¹⁾: *Bóg duchów wszystkiego ciała*, to jest ludzi wszystkich. Miłuje różdżka swoje gałązki, i gałązka swój pniak, i strumyszczek swoje źródło: bo wie, iż bez niego ginie i wysycha. A my jako Pana swego miłować nie mamy, który jest macicą naszą²⁾, źródłem żywota naszego, bez którego obracamy się w niwecz, jako psalm mówi³⁾. Miłujemy tych, co dla nas majątności i zdrowia nie żałują: a jako Pana Boga naszego miłować nie mamy, który nie majątność, ale jedynego Syna swego dał na srogą śmierć dla nas? Jako Syna jego, tegoż w naturze Boga, miłować nie mamy, który rad umarł za nas, abyśmy śmierci uszli; śmierć dla nas podjął, abyśmy u czarta w mocy jego poniżeni nie byli; poniżony jest dla nas, abyśmy wiecznego piekła i ognia nie cierpieli; ucierpiał dla nas, abyśmy żywot i wieczne rozkosze mieli. O jakoby to serce okrutne było, któreby się do tej miłości nie skłoniło i na niej się nie osadziło.

Miłujemy to, co nam jest podobnego. Bóg wszechmogący dał na nas obraz i podobieństwo swoje: jakoż go miłować nie mamy? Syn jego najmilszy stał się taki jako i inny człowiek: jakoż ciała naszego i natury miłować nie mamy? Miłujem swoje każdy krewne i powinne: a Chrystus Jezus, Bóg nasz, stał się naszym krewnym i bratem, i spólną krew ma z nami: jakoż swego i swojej krwi miłować nie mamy?

Ale rzekłby kto: kazano z całego serca miłować, a my bawiąc się światem, musim i innych miłości nie zaniechać: w ojcach, w dzieciach, majątnościach kochać się musim, i całego serca Boskiej miłości dać nie mogę. Możem takim porządkiem i postanowieniem. Nie zakazuje Bóg miłować rodziców, dzieci, przyjaciół i innych potrzeb do życia: i owszem, gdy bliźniego kazał

¹⁾ Num. 16. ²⁾ Joan. 15. ³⁾ Psal. 103.

miłować, tam zamknął tę miłość, gdy swoim porządkiem idzie. Dwie rzeczy w tej miłości rozkazano. Naprzód, aby żadnej miłości nad Boską nie przekładał. Druga, aby Boską miłością wszystkie inne rzeczy, w których się kochasz, miarkował, i tym łokciem wszystko mierzył. Na przykład. Postawionooby na jednej stronie państwo wszystkiego świata, i rozkosze, i cześć, i moc, i wszystkie skarby jego, a na drugiej łaskę Pana Boga twego: gdy wszystkiego świata odstąpisz, a za łaskę się jego imiesz: wypełniłeś przykazanie; już go z całego serca miłujesz.

A iżci Pan Bóg dał dzieci, żonę, powinne, majątność; miłować to możesz, ale miłość tym łokciem mierz: póki mi i jako wiele miłość Boska dopuści, pod tą miarą miłować te rzeczy będę; póki mię przy miłości Bożej trzymają, i do niej mi nie przeszkadzają. Jakoby mię te rzeczy chciały od Pana Boga, i łaski jego, i pełnienia wolej świętej jego odwozić, i do przyjaźni jego przeszkadzać: miłować ich nie mam, i owszem porzucić je i niemi wzgardzić winien jestem. To się tak miłość Boska z całego serca wypełnia. Prorok posłany do Jeroboama, aby ukarał odstępstwo od jedności wiary i Pana Boga jednego: gdy go na obiad do siebie prosił, darować go obiecując, rzekł ¹⁾: *byś mi dał połowicę majątności swojej, nie pójdę, i chleba jeść z tobą nie będę*; bo mi tak Pan Bóg rozkazał. To ten Pana Boga nad wszystko przekładał, i miłość jego wypełnił. A Abram, gdy miłując jednego syna swego Izaaka: miłość jego Boskiem rozkazaniem i miłością Boską mierzył. Bo gdy mu go ofiarować kazal ²⁾, wnetze miłością synowską wzgardził, i rad go dla Pana Boga na rozkazanie jego tracił.

Nie bójmy się trudności, ani ciężkości, gdzie zastąpi miłość. Bo ona jest *mocna jako śmierć*, mówi mędrzec ³⁾, *i twarda jako piekło*. Nie da się zwyciężyć, a nie puści, co raz weźmie. *Lampy jej, lampy ogniście i płomieniste; wody (wielkiego prześladowania) nie zagaszą jej, i rzeki jej nie zaleją; dla niej wszystkim człowiek wzgardzi, co jedno ma*. O tem mówi apostoł ⁴⁾: *a kto nas od miłości Chrystusowej oddzieli? ani prześladowanie, ani uciski, ani głód, ani nagość, ani miecz, ani żadna niebezpieczność*. Mocna jest: bo wszystkie jej trudności ustępować muszą. Głębokość morską ustępować Piotrowi musiała, gdy się do Chrystusa kwapił ⁵⁾. Nie przelekl się wiatrów, nawałności i utonięcia: bo miłował. Twarda

¹⁾ 3. Reg. 13. ²⁾ Genes. 22. ³⁾ Cant. 8. ⁴⁾ Rom. 8. ⁵⁾ Matth. 14.

jest, umie zatrzymać: to co raz zamiluje, żaden jej nie wydrze. Robota i ciężkość w miłości słodka jest. Bo dziwnie z ochotą robi, i ona ochota nie czuje pracy.

Miłość nie dba na odpłatę; jako matka na dzieci, nie patrzy, jeśli nagradzają pracę jej: ale patrzy, jakoby im było dobrze. Nie próżnuje nigdy, ale zawsze się czem chce przymilić temu, kogo miłuje. Jest dzielna dziwnie i gorąca: a jako ogień drwami trwa, tak ona uczynkami i dzielnością. Miłość nie patrzy, aby jej dawano: ona zawsze co chce dać temu, kogo miłuje.

A cóż tobie dać mam, Panie Boże mój ¹⁾? Ustawiczne ofiary serca mego oddawać ci będę. Żywot mój niech tobie żyje. Od ciebie wszystko mam, do ciebie wszystko obracam. O jaka mi radość, gdy odemnie przyjmujesz, i samo wzdychanie i tesknienie moje do ciebie tobie jest wdzięczną ofiarą.

Miłości nie potrzeba wiele rozkazać: uprzedza myśl wszystkę miłującego, i skinienie jego a mrugnienie ma za wielkie rozkazanie. I przeto jej i prawa nie potrzeba. *Kto mię*, mówi Pan, *miłuje, rozkazanie moje chowa* ²⁾. Jako nie ma chować, gdy miłuje? jako nie woli stokroć zginać, niżli wolej miłującego odstąpić? Inne cnoty potrzebują pracy, nakładu, kosztu: a miłość nie, jedno serca dobrego potrzebuje. Hojnym być nie może, jedno pan, co ma wiele. Mądry być nie może, jedno ten, który się wiele uczył. Mężnym być nie może, jedno duży. A miłować Pana Boga każdy może: i najuboższy, i najprostszy, i najsłabszy.

Ta miłość ku Panu Bogu wnet się na bliźniego wylewać musi, i przez nią zakon się Boży wedle apostoła ³⁾ wypełni: i znaki pewne o sobie daje, iż Boga miłuje, gdy bliźniemu i obrazowi Bożemu dobrze czyni. Ku Bogu miłość pierwiej się zawiąże w sercu: ale się pierwiej na bliźnim pokaże w uczynku. Bo nie widząc Pana Boga, nie możesz mu dobrze czynić, nie możesz mu się przysłużyć: aż na bliźnim. Bo sam nie potrzebuje, jedno swoją potrzebę na brata twego i bliźniego twego włożył. Mnie karmić nie potrzeba, mówi Pan Bóg, ale jeśli tobie potrzeba, aby mię karmił, a mnie się tem przysługował, a miłość ku mnie pokazał: karmże bliźniego, czyńże dobrze bratu twemu. Dla tegoż Jan święty mówi ⁴⁾: *jeśli nie miłujesz bliźniego, którego widzisz, jako Pana Boga miłować masz, którego nie widzisz?* Miłość ku bliźniemu jest znak duchownego żywota naszego w Bogu. Jako

¹⁾ Psal. 21. Eccles. ²⁾ Joan. 14. ³⁾ Rom. 13. ⁴⁾ 1. Joan. 4.

ruchanie głowy w chorym znak jest jeszcze trwającej dusze w ciele: tak miłość ku bliźniemu, gdy mu dobrze czynim, znakiem jest życia duchownego i miłości naszej ku Bogu. I przetoż Jan św. mówi¹⁾: *wiemy, iżśmy przeniesieni z śmierci do żywota, bo miłujem bracią*. Znak to pewny, iż w Bogu żyjem, gdy bliźniemu dobrze czynim.

A któż jest naszym bliźnim? pyta ten uczony; i słyszy: iż każdy człowiek, który nędzę cierpi, a pomocy naszej potrzebuje. Bośmy wszyscy jednej natury, z jednego ojca, jeden i jednaki na sobie obraz i podobieństwo Boże nosim. Jednakośmy wszyscy krwią Boską odkupieni. Bestye Pan Bóg każdą inszym kształtem stworzył: ale ludzie wszystkie na jedną formę i przetoż każdy człowiek: i żyd, i Samarytan, i Turczyn, i poganin jest bliźnim naszym, i miłować go mamy; wszakże swoim porządkiem.

Gdyby widział jednaż potrzebą złożonego żyda i chrześcianina, katolika i heretyka, domownika i sąsiada, powinnego i obcego: a obiemaby mógł pomoc dać: daj. Ale pierwej chrześcianinowi, pierwej katolikowi, domownikowi, powinnemu. A jeśli nie możesz obiem: jednego, któremuś więcej i pierwej powinien, opatrz. Ten porządek jest w miłości, i być ma, jako i święty Augustyn naucza²⁾.

Gdybyśmy miłosierni byli na wzór tego Samarytana, a nędzę bliźnich naszych za swoją brali, i wiernie o niej radzili, krótką drogą i małą pracą zakon Boży wypełnić, i do żywota wiecznego przychodziłbyśmy łącznie mogli. Bo i o miłowaniu Pana Boga rozkazanie tuby się pełniło: gdyż co się bliźniemu czyni, samemu się Chrystusowi, jako on sam mówi, czyni, i dla niego się czynić ma³⁾. O czem na innych miejscach nauka się daje. Tu się to słusznie przypomina, jaka jest niehumanność nasza, która się na tym kapłanie i na lewiecie pokazała. Tak opuszczonego: tak rannego i na poły żywego, i na tak pustem miejscu odbiegać i mijać: jakie jest nieznośne okrucieństwo, w tych zwłaszcza, którzy nauczają wolej Bożej, i sami przykładem innym być mają?

I bestya, i osieł, abo wół, leżący pod ciężarem, wzbudza u dobrego miłosierdzia. Jako mówi mędrzec⁴⁾: *wie sprawiedliwy nędzę bestyi swoich, a wnętrzości niezbożnych okrutne*. I prawo uczynił Pan Bóg⁵⁾: *jeśli ujrzysz osła tego, co cię nienawidzi, a on upadł pod ciężarem: nie miniesz, ale podźwigniesz go z cięża-*

¹⁾ 1. Joan. 3. ²⁾ August. de doctrina christ. lib. 1. cap. 28. ³⁾ Matth. 10. Matth. 25. ⁴⁾ Prov. 12. ⁵⁾ Exod. 23.

rem. A tu nie osieł, ale tobie podobny człowiek, z ciężkimi rany krzyczy i woła od ciebie miłosierdzia; i dał mu cię Pan Bóg na puszczy, gdzie ludzi nie masz, jako anioła z nieba: a ty przedsię zatwardziasz wnętrzości swe. Pan tego rannego jest Bogiem twoim, towarzysz jest twój, twoja w nim natura, twoje ciało: nie odbiegaj, pomóż, co możesz. Pomyśl, jako taka na cię też przygoda przyjsć może, a jakoby w niej był rad takiej pomocy.

Lecz iż ta Pańska przypowieść więcej się na duchowne rozumienie ściąga, jako ją wiele świętych doktorów wykładają, to jest na nędze duszne, które są daleko większe i uzalenia większego godne: obróćmy się do tego wykładu, a uważmy wnętrzny, i dla tego cięższy upadek nasz. Poznajmy błędy, rozbójniki, rany i obnażenia, i blizką śmierć naszą. Poznajmy miłosiernego dobrodzieja, który sam się zmiłował, a leżących i umierających nie minął. Poznajmy gospodę, i pomocniki zdrowia naszego, i umiejmy się na potem w Jeruzalem zatrzymawać, a do Jerycha nie wychodzić. *Jeruzalem jest*, apostoł mówi¹⁾, *matka nasza*, Kościół święty powszechny, miasto Boże, w którym wspólne jest, wedle psalmu²⁾, uczestnictwo świętych, w którym samem znają Boga i prawdę jego znają³⁾; w którym kto nie będzie tu na ziemi, do onego drugiego Jeruzalem górnego nie przyjdzie.

Ten z niego wychodzi, który jego urzędników posłuszeństwem gardzi, a do Jerycha, to jest odmienności i niestatku się swojej swejwolej, i świeckiego w grzechach upodobania pokwapia. Tego, który abo dla odszczepieństwa i heretyctwa, abo dla grzechów śmiertelnych społeczności świętych Bożych odbiega: łącznie rozbójnicy i lwi piekielni, jako samego i odłączonego, i obrony nie mającego pokonają. Jako owcę od trzody i pasterskiej strażej odłączoną, wilcy łącznie porywają.

Radzę trzymać się jedności i dobrego towarzystwa, i praw a wolności miasta Bożego: a dróg sobie niebezpiecznych do grzechu nie zadawać. W który gdy człowiek wpadnie, wielkie szkody i rany od tych rozbójników odnosi. Szkody ma na darach niebieskich, a rady na darach przyrodzonych. Złupią go z łaski Bożej, z prawa synowskiego, z sprawiedliwości i niewinności, którą ma za zasługą Syna Bożego; złupią z dobrego sumnienia, i z nadzieje, i z miłości, i z onej szaty, którą na chrzcie bierze. Odejmują niebieskie wszystkie skarby, i przyjaźń Boską, bez czego

¹⁾ Galat. 4. ²⁾ Psal. 121. ³⁾ Isa. 2.

obnażony człowiek sromotnie zostaje. I blizki śmierci będąc, a sam sobie pomocy dać nie mogąc, o miłosierdzie woła, na puszczy, na miejscu złem, gdzie bestye nierozumne a nie ludzie mieszkają. A jeśli się trafi, iż człowiek przechodzi, tedy mija i odbiega, a miłosierdzia nie czyni, jako ten lewita i kapłan. Wiele ludzi jest, z którymi grzeszym, i którzy nam szczęścia radzi pomagają, póki je mamy: ale gdy w nędzę i przygody wpadniem, wielkie pustki bywają: ludzi do pomocy nie masz. A jeśli się kto przyjaciелеm ozowie: ujrzawszy wielkie i śmiertelne rany nasze, odbiega nas a miłosierdzia nie czyni.

Któż się nad nami zmiłuje, gdy nami wszyscy wzgardzą, a boleści do śmierci przycisną? Ty sam Samarytanie nasz, Panie Jezu Chryste, któryś jest najmiłosierniejszy i najlepszy lekarz dusz naszych. Wejrzyj na te srogie rany grzechów moich, które mię już morzą. Otwórz wnętrzości miłosierdzia twego nad konającym. Przystąp, a polej winem i olejem te srogie rozcięcia moje. Niech uczuję gryzące wino prawej skruchy i żalości za grzechy moje. Niech mię ucieszy nadzieja oleju o pewnej łasce twojej i odpuszczeniu złości moich. Ruszyć się sam nie mogę z tego dołu upadku grzechów moich, jeśli mię ręka pomocy twojej nie podźwignie, a na dobytek twój i na konia łaski twojej wsadzony nie będę. Donieś mię Panie do gospody dobrej, i zbawiennego szpitala, który jest święty Kościół twój, w którym się wszystkie choroby ludzkie leczą: a porucz mię pilnym sługom i kapłanom twoim. Nie daj do ręki moich pieniędzy słowa i nauki twojej, i dwu testamentów twoich: bo ja nie wiem, co mi zdrowo. Dam się na rozum i opiekę kapłanów twoich: onych słuchać, i nie nad ich ojcowskie rozkazanie nie czynić obiecuje, abym do zdrowia wiecznego przychodzić, i w niem ciebie, Pana mego, na wieki chwalić mógł. Który z Ojcem i z Duchem świętym królujesz Bóg jeden bez końca. Amen.

Na trzynastą niedzielę po świątkach.

Ewangelia u Łukasza św. w XVII.

W on czas, gdy szedł Pan Jezus do Jeruzalem, szedł śródkiem Samaryj i Galilej. A gdy wchodził do niektórego miasteczka, zabieżeli mu dzień się mężów trędowatych. Którzy stanęli z daleka i podnieśli głos, mówiąc:

Jezusie, nauczycielu, zmiłuj się nad nami. Które ujrzawszy rzekł: szedłszy, okażcie się kapłanom. I stało się: gdy szli, byli oczyszczeni. A jeden z nich widząc, że był uzdrowion, wrócił się, głosem wielkim chwając Boga, i padł na oblicze u nóg jego, dziękując. A ten był Samarytan. A Pan Jezus odpowiadawszy rzekł: zaż nie dziesięć jest oczyszczonych? a dziewięć kędy są? nie jest naleziony, któryby się wrócił, a dał Bogu chwałę, jedno ten cudzoziemiec. I rzekł mu: wstań, idź, bo wiara twoja ciebie uzdrowiła.

Dziwować się możem, dla czego Pan Bóg tę chorobę trądu w zakonie swym do rozsądku i uznania kapłańskiego zachował, i tak pilnie ich Mojżesz nauczył, jako tę szpetność i niemoc zarazliwą poznawać i wyklinać mieli. Mało-li innych na ludzi zarazliwszych i cięższych jest niemocy, z których żadnej innej kapłanom nie poruczył Pan Bóg, gdyż to nie jest powołanie ich ani rzemiosło, okrom tej jednej. Dorozumieć się tedy możem, i święci doktorowie kościelni z Ducha świętego nauczyli nas: iż przez tę niemoc grzechy się znaczą, a zwłaszcza on największy, i najzarazliwszy, i najszkodliwszy, który zowiem heretyctwo, to jest fałszywa nauka. O której sami kapłani rozsądek dać mogą. Bo im to samym zlecono jest od Pana Boga¹⁾: aby zakon trzymając w rękę swoich, ludzie prawdziwą drogą do zbawienia prowadzili, a błędy i fałsze obłudnych proroków na ludzką przestrożę ukazowali. Podobna bardzo jest herezya do trądu. Jako trędowaty nie czuje tej niemocy, a mniema że zdrow, ludzie tylo widzą jego wielką szpetność i niebezpieczeństwo: tak i heretyk mniema, iż bardzo dobrze wierzy i naucza; i nie czuje niebezpieczeństwa swego, i czyni się zdrowym. Jako trędowaty usta ma śmierzające, i z nich pochodzi wszystka zaraza tego, co z nim obcuje: tak heretyckie towarzystwo prędko jako jakie powietrze drugie psuje. Jako trędowaty, czego się jedno dotknął, to się stawało nieczystem: tak i heretyk co jedno mówi, chociaż drugdy prawdę, wszystko jest zmazane i nieczyste. Jako trąd nie tylo jest na ludziach ale i na ścianach, i na domiach: tak kacerstwo jest i na księgach. Jako wnet zaraz trędowate dla zarazy innych wyklinano, i za miasto z towarzystwa ludzkiego wyganiano: tak i heretycy wszyscy są i być mają wyklęci, a od ich zarazy bronić się ma lud Boży, aby szkody od nich nie miał. Mówmy za pomocą Bożą w tej pierwszej części o szkodach srogich, które kacerstwa ludziom czynią, abyśmy

¹⁾ Deut. 17.

się ich tem więcej strzedz umieli. A potem o innych grzechach, które się trądem w piśmie świętem karały, mówić za pomocą Bożą będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O szkodach, które kacerstwa ludziom czynią.

Łacno bardzo pokazać szkody te, bośmy już na sobie i braciej naszej doznali, i z żalnością uczuli te utraty, do których nas przywodzą herezye. Bo krótko mówiąc, te z nich są utraty. Dusze ludzkie gubią. Królestwa i rzeczypospolite wają, i do upadku świeckiego przywodzą. Ludzi do cnót świętych skłonnych nie czynią. Wszystko chrześcijaństwo do pogaństwa i bezbożeństwa przywodzą. Gorsze nauki i głupsze, niżli się u pogaństwa najdują, przynoszą.

O dusznej utracie, która jest nade wszystkie najszkodliwsza, ukazować ich sztuk nie potrzeba; bo to ich koniec, aby dusze ludzkie zabijali i czartu podawali, i piekłu służyli. I przeto je pismo antychrystowemi sługami zowie¹⁾. Żadnym się jadem dusza tak prędko nie zabije, jako złą fałszywą wiarą, fałszywym słowem Bożem, fałszywym nakoniec Bogiem. Bo oni wiarę świętą apostołską Kościoła powszechnego psują, na której zbawienie należy: a inną fałszywą, która zbawienie gubi, podmiatają. Oni miasto pszenice słowa Bożego kąkol podsiewają, i mylicę drogą złotą Boską fałszują. Oni miasto prawdziwego Chrystusa i Boga, innego omylnego podrzucają. Jakoż tu dusza zginąć nie ma, gdy się ich chytrącią ułowi? Jako mię kto bardziej zdradzić może, jedno gdy mi za wiarę niewierność, za dobre słowa Bożego złoto miedź, za prawego Boga dyabła, mego nieprzyjaciela, udaje?

Lecz iż ludzie nie tak patrzą ostro na duszne utraty, iż są niewidome: Boże, aby wždy patrzyli na utraty królestw i rzeczypospolitej, i dóbr tych świeckich, które z heretyctwa idą, a przelekli się wždy kiedy, aby byli ostrożniejszy. Wiemy, iż każda rzeczpospolita stoi zgodą i jednością, i serc ludzkich spojeniem. Bo Pańskie słowa iść się muszą²⁾: *królestwo w sobie rozdzielone spustoszeje, a dom na dom upadnie*. Heretyctwo tę zgodę i jedność pewnie psuje: gdy wiary obce i religie różne wnosi, któremi się serca ludzkie rozróżniają, i przyjaźń się gubi, i jednego do drugiego serce upada. Począwszy od domowego gospodarstwa,

¹⁾ 1. Joan. 2. ²⁾ Luc. 11.

a idąc do sąsiad, do sejmików, do sejmów, do posłów, do rady, do wojny: wszędzie herezye, niechuci, nieszczerości, niepokoje i rozterki rodzą. Bo jako ja mam z tym się zjednoczyć, który inszego Boga ma, inszą wiarę? z mojej się śmieje, mój kościół i nabożeństwo sobie ohydził. I strzedz się go muszę, aby mię słowy i chytrącią jaką do swego błędu nie potargnął, w którymbym duszę utracić miał. To tam już miłość umiera, i z powinnym krwią, i z własną żoną, i z dziećmi targać się musi: a cóż z innemi, którzy są w jednym ciele rzeczypospolitej, z którym tak ciasnego powinowactwa nie masz?

I od Mojżesza żona uciekać dla różnej religiej Zephora ona musiała¹⁾. I mądryemu Salomonowi źle się powiodły żony obcej wiary. Abo je porzucić miał, albo dla nich prawego Boga i duszę stracić musiał²⁾. Nie porzucił: otóż duszę zgubił. Jakoż się tu przyjaźń z heretykiem wiązać ma? jakoż się tu zgoda pospolita zatrzymać ma? jako się psować i targać nie musi? I poganie tak sami przyjacielstwo opisowali³⁾: iż w niem być ma zgoda, i jednakie rozumienie o Boskich i ludzkich rzeczach. Pierwej w Boskich, bo to są celniejsze; w których jeśli zgody nie będzie, próżno się jej w świeckich spodziewać. Bo dla duchownych świeckie są, nie duchowne dla świeckich; podlejsze droższym służyć muszą, jako ciało duszy służy, jako kміeć służy panu. Jako pan rad widzi, tak sobie sługę ubiera. Także i rzeczpospolitą tak sobie będzie ubierał i przyprawował każdy, jako mu jego religia każe; i gdy jeden tak, drugi owak przybierać ją albo raczej targać będzie: ucierpi uboga matka. Jakiby pokój był, i mędrsza rada, i lepsza egzekucya, i mniej swarów na sejmach, gdyby wszyscy jednakie o Bogu i rzeczach Boskich rozumienie mieli, i jednej wiary byli, i do jednego celu strzelali.

A iż w każdym królestwie wszystko prawie należy na powolności, pokorze, i posłuszeństwie poddanych: gdzie się ta cnota lepiej funduje, tam dobre pospolite kwitnie. Herezye nie tylo enoty tej nie fundują, ale się jej bardzo sprzeciwiają. Bo natura ich i korzeń jest pycha i nieposłuszeństwo. Urzędy gardzić, od duchownego począwszy, i im się sprzeciwić, gdy mogą: to rodzaj jest heretycki. Pokazali to on Chore, Datan i Abiron z innem towarzystwem swoim: jaką sedycją na urząd uczynili⁴⁾; nauczając, iż wszyscy są tak dobrzy, jako Mojżesza i Aaron, a iż się podnosić nad ludem Bożym nie mają. Doznana rzecz naszych czasów, iż

¹⁾ Exod. 4. ²⁾ 3. Reg. 11. ³⁾ Cic. Tull. de amicitia. ⁴⁾ Num. 16.

ci, którzy urzędem duchownym gardzą: ciż na świeckie się urzędy miecą, i panom swoim wiary dochować nie umieją, którzy ją Bogu zmienili. I wytrwać jarzma posłuszeństwa nie mogą ci, którzy się z hardości rodzą. A jakoż rzeczpospolita w sedycjach, i wzburzeniach, i nieposłuszeństwie ginąć nie ma? A k temu iż się sprawiedliwością rzeczpospolita funduje, bez której państwa i królestwa nie są królestwem, jako mówi święty jeden, ale rozbójstwem: skoro herezye nastają, tak zaraz wszystkie prawa i sprawiedliwość depcą i gubią. Katolikom bez pozwu, bez prawa, bez przyczyny odejmują imiona, kościoły, przywileje, dostojęstwa gwałcą. Co potem nie tylo katolikom, ale i swoim czynią. Jakoż tu bez sprawiedliwości zostać się ma rzeczpospolita? A gdy pan się skazi a heretykiem zostanie: zaraz tyranem się staje; jeśli nie na majątności i na ciałach poddanych, używając ich nad prawa i na swoją wolą: tedy nad sumnieniem ludzkim. Bo każe tak wierzyć, jako mu się podoba, nie mając do sumnienia ludzkiego żadnego poruczenia, ani zwierzchności, jako ma Kościół i urząd kościelny. A to tyranstwo jest najszkodliwsze, które czują niemieckie miasta i Anglia; i uciekać a majątności odbiegać, abo wszystko z gardłem tracić muszą. Gdzie tedy tyranstwo jest i niesprawiedliwość, jako rzeczpospolita trwać ma?

A co najgorzej, herezye wiarę chrześcijańską niszczą, i w pogańską obracają, i z turecką i żydowską mieszają. Ci którzy bluźnią Tróję świętą, bez pochyby Turcy są i żydowie. Bo tem od Turków i żydów chrześcianie różni są, iż Tróję świętą wyznawają. To odjąwszy, szczere turectwo i żydowstwo stawia ci nieprzyjaciele krzyża świętego i sławy chrześcijańskiej. A owi, co konfederacją chwałą i jej bronią, i chcą, aby wszystkie sekty obronę miały, i do Korony wchodziły, i żaden aby ich nie śmiał turbować: co za myśl i koniec mają? Ten pewnie, aby żadnej prawej wiary nie było, a sam *atheismus*, to jest bezbożeństwo wszystko opanowało, a wszystko chrześcijaństwo zginęło. Bo gdyby jedną prawdziwą którą wiarę miłowali: tedyby jej bronili, i o nią się zastawiali. Ale iż się w żadnej nie kochają, wszystkim sektom dopuszczają, aby wiarę świętą katolicką wojowały, i wszystko chrześcijaństwo popsowały. O czem się szerzej na lepszem miejscu mówić może.

Na koniec, czego u sprośnych i tych, którzy samym się rozumem rządzą, pogan nie masz, to te dzisiejsze kacerstwa przy-

noszą. Mahometanie i żydowie do takiej ślepoty nie przyszli, jako oni. Bo naprzód Turcy i Persowie proroki swoje: Mahometa, i jemu przeciwnego Techelisa, nie przyjęli, jedno z tem, iż je mieli za ludzie święte, na puszczy i wgardzie rzeczy ludzkich uchowane, w postach, i w trudzeniu i umartwieniu ciała wywiczzone, i z Bogiem rozmawiające, i cuda, acz to fałszywie rozumieli, czyniące. Co i ono rzymskie i atheńskie i lacedemońskie pogaństwo o swoich zakonodawcach, acz obłądliwie, rozumiało. A ci naszy za proroka przyjęli rozpustnego mnicha, Bożego cudzołożnika, krzywoprzysięcę, jawnego rozkosznika i sprośnika. Drudy jawnego złoçyncę. Jakoż tu w rozumie z pogany zrównać mogą? Jako na nie nie większa ślepotą padła?

K temu wszystko pogaństwo czi dziewictwo, i Rzymianie swoje Westales za sługi Boże mieli; i gdy która upadła w grzech cielesny: wszystko państwo zaklinali, gniewu się bogów bojąc¹⁾. A ci naszy wszystkie klasztory zwojowali, dziewictwo święte podeptali, mniszki do nieczystości przymuszali, sami je sromocili, ślubów Bogu i wiary dotrzymać zakazując. Jakoż nie świętobliwszy poganie niżli są oni?

Każdy poganin sekteie każdej tak sądził: iż gdzie zgody nie masz, tam prawdy nie masz. A naszy heretycy niezgodę w religiej zalecają, i tem sobie żadnej sekty nie ohydżają.

Na świecie żadnej pogańskiej sekty nie było, któraby swym bogom ofiar zwierzchnych na znak wewnętrznych nie czyniła. Sami heretycy ofiarą się zbrzydźili, i Boga nią czeić nie chcą, psując przyrodzony i pisany zakon.

Nie masz na świecie sekty u pogan, Turków i żydów, któraby się za swoje umarłe nie modliła, i za nie czego nie czyniła. Sami heretycy tę miłość ku umarłym zarzucili.

Nie masz na świecie poganina, któryby duchownego urzędu nie miał, i swary około wiary jego dekretem nie poruczał i uspokajał. Sami heretycy takiego urzędu mieć nie chcą: chrześcijaństwu wiecznych rozterków, to jest zguby, i sobie roztargnienia życząc. Co jest przeciw naturze i rozumowi przyrodzonemu: aby kto swarząc się z drugim, sędziogo mieć nie miał, a końca swarom czynić nie chciał.

Na koniec na świecie Turek żaden i poganin tak głupi nie był, aby niewiastę za biskupa i kapłana i najwyższego o wierze

¹⁾ Livius.

sędzię i papieża mieli, jako w Anglię heretykowie mają. O niesłychana ślepoto, jako się nie obaczysz. Nazbierałoby się jeszcze tego, ale tu już stanę. Prosząc każdego, aby widział i wiedział, jaki to jest zaraźliwy i szkodliwy trąd, a jako się go strzedz potrzeba.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O grzechach, które się w piśmie świętem trądem karały.

Najdują się w piśmie świętem ludzie tą szpetnością trądu pokarani od Pana Boga za niektóre grzechy, na upomnienie i przestrożę naszą, abyśmy od takich szpetności dusznych i zaraz uciekali. Naprzód czytamy o Maryej, siostrze Mojżeszowej i Aaronowej: iż była trądem skarana, o szemraniu i obmowę niesprawiedliwą przeciw bratu swemu, na on czas na urządzie wielkim nad ludem Bożym postawionemu. Uwłoczyła mu i mówiła: *izali przez samego Mojżesza mówił Pan Bóg; izali też i do nas nie mówił?*¹⁾ lekko sobie poważając on urząd jego wysoki. Co usłyszawszy Pan Bóg, mówi pismo, rozgniewał się o urzędnika swego: *bo był Mojżesz najlaskawszy nad wszystkie ludzkie, którzy mieszkali na ziemi; to jest, żadnemu się nigdy nie uprzykrzył, ani się komu hardzie stawiał, będąc w takiej czci u Pana Boga, iż z nim jako przyjaciel z przyjacielem gadał*²⁾. Wielki grzech jest i śmiertelny, szemranie przeciw urzędom: z którego ohyda u ludzi urzędnikom Bożym roście. Zaczem do dobrego się rządu wszystkiej rzeczypospolitej przeszkadza, i sedycye rosta. Wielki grzech, gdy się czynim równymi tym, które Pan Bóg nad nami przełożył; gdy im zajrzym, gdy ich niedostatków znosić nie umiemy, nie pomniąc, iż też oni krewkości ludzkiej podlegli.

Ta Marya brała sobie przyczynę do takiej obmowy z strony żony Mojżeszowej, murzynki, z którą się prze zazdrośny jaką białogłowską podobno była powadziła. Od niewiast i ich plotek idą aż do mężów waśni. Namówiła do siebie Aarona, iż i ten przeciw bratu szemrał; i rość ta waśń mogła, by jej był Pan Bóg nie ukarał, a sam się o niewinność urzędnika i sługi swego Mojżesza nie zastawił. Szkoda się mężom w swary niewieście wdawać. Bo je powichła, i o ciężkie rzeczy przyprawić mogą, jako tego to Aarona przyprawiły. Którego iż tymże trądem Pan

¹⁾ Num. 12. ²⁾ Exod. 33.

Bóg o tenże grzech nie skarał, jest się czemu przypatrzeć: jako Pan Bóg urzędowi kapłańskiemu, który na on czas nosił, ugadza, aby się jawną plagą Boską i szpetnością u ludzi nie zelżył.

A jednak na przyczynę Mojżeszową Pan Bóg tej Maryej odpuścił: tak wiele może przyczyna świętych. Wszakże jej karania docześniego odpuścić nie chciał. Musiała siedm dni wyklęta przed obozem pokutować. Strzeżmy się tego grzechu, jako Mądrość upomina¹⁾. *Strzeżcie się, prawi, od szemrania, które pożytku nie niesie; a od obmowy powściągajcie języki wasze; bo i tajemna mowa próżno nie pójdzie, (to jest objawi się), a usta kłamliwe duszę zabijają. A pan wielki długie ma uszy, dowie się, i ptacy mu, mówi drugie pismo, słowa twoje poniosą*²⁾ *I na myśli twej, prawi, królowi nie uwłocz, i w tajemnej komorze twojej nie złorzecz bogatemu; bo i ptacy powietrzni poniosą słowa twoje, i ten, co skrzydła ma, powie, coś mówił. I apostoł nas wszystkich upomina*³⁾: *nie szemrzyjcie, jako oni na puszczy przeciw Bożym urzędom szemrali, i poginęli.*

Drugi grzech ukarał Pan Bóg trądem na Naamanie syryjskim, i tem go do świętej znajomości swej pociągnął. *Był, mówi pismo*⁴⁾, *mąż wielki, u pana swego we czci wielkiej; bo będąc hełmanem, przezeń Pan Bóg wybawił Syryę; i był mąż mężny i bogaty, ale trędowaty. Pychę jego Pan Bóg trądem poniżył. Co więc Pan Bóg czyni w szczęściu wielkim: zostawia ludziom jaki niedostatek, po którymby znali człowieczeństwa swojego ułomność, iż nie są bogami na ziemi, ani doskonałego szczęścia mieć mogą, aby innego lepszego i wiecznego szukali. Otworzył mu Pan Bóg wrota do łaski i znajomości swej przez córeczkę maluczka, poimaną z ziemi izraelskiej, która na posłudze żony jego była, a już znała Helizeusza proroka w swej ziemi; i umiała o jego Boskich cudach powiadać i tuszyć przed panią swoją: iż pan jej mógł być od niego zleczone, gdyby tam jachał. Dziwne dziecię a dobrze wychowane, które pierwej się nauczyło kapłany i duchowne swoje znać, i o ich możliwości wiele rozumieć, a niżli świat i rzeczy jego. Dziwny Pan Bóg, który takiego kaznodzieję temu człowiekowi w dom jego posłał. Dobrym sługą Pan Bóg dom wszystkim pański błogosławi, jako to znał Laban, gdy w dom jego Jakób*⁵⁾, i Futyfar, gdy w dom jego Jozeph wstąpił⁶⁾.

¹⁾ Sap. 1. ²⁾ Eceles. 10. ³⁾ 1. Cor. 10. ⁴⁾ 4. Reg. 5. ⁵⁾ Genes. 30. ⁶⁾ Genes. 39.

Jachał Naaman z listy króla swego do izraelskiego króla do Samaryej, do Jorama: hardo, i z bogactwy, i z dworem wielkim. I odesłanego do siebie, leczyl Helizeusz pierwej pychę jego. Stanał przed domem jego z pompą ona: a prorok do niego ani wyszedł, tylo wskazał przez posła: *jeź do Jordanu, a w nim się siedm kroć obmyj, a ciało twe zdrowie weźmie, i czyst będziesz.* A on się jako pyszny rozgniewał, iż do niego nie wyszedł, i do tak niepodobnego mu lekarstwa ukazał. *Małom-li ja, prawi, miał lepszej wody w rzekach Damaszku?* I odchodził z furją, aż go słudzy upamiętali, mówiąc: *ojcze, czynić masz wszystko, co sługa Boży i prorok każe.*

Leczył i posłuszeństwem rozumu onę hardość jego: aby wierzył u ludzi niepodobne, ale samemu Bogu podobne rzeczy; a żeby się nie tylo prorokowi, ale i wodzie i elementom, gdy Bóg każe, unizył. I tak zleczoney jest, i poznał Boga izraelskiego. I ukorzył się z serca ubogiemu prorokowi, prosząc, aby od niego brał złoto i szaty kosztowne. A nie tylo prorokowi ale i ziemi onej, po której prorok deptał, ukorzył się, prosząc, aby jej mógł na dwu mułu nabrać, i z niej ołtarz w Damaszku uczynić, na którymby ofiary już nie innemu, jedno temu samemu Panu Bogu izraelskiemu oddawał. Temu, który ziemię onę mieszkaniem swoim poświęcić, i krwią swoją polać miał.

Panowie wielcy u świata strzedz się hardości w szczęściu swoim mają. Bo ich umie Pan Bóg poniżyć, aby ubogimi sługami i proroki Bożymi nie gardzili, wiedząc, jaką moc od Boga mają. Wszyscy elementami w sakramenciech kościelnych nie gardźmy. Bo przez nie, acz tak podle, Pan Bóg dusze nasze leczy i oczyszcza. A kapłani niech się pompy, i sług, i wojska, i dworów pańskich nie lękają: gdyby ich tem od prawdy i powinności duchownej straszyc chcieli.

Trzeci skarany trądem najduje się Giezy, sługa tegoż proroka Helizeusza, o łakomstwo i świętokupstwo. Bo gdy od tego Naamana za uleczenie prorok nie brać, i darów Bożych, które darmo miał od Boga, przedawać nie chciał: sługa jego Giezy, pogoniwszy w drodze Naamana, skłamał, i imieniem prorockiem śrebra i szat drogich nabral. Czego gdy się przed prorokiem zaprzął, a prorok powiedział: *serce moje obecne tam było, gdy on człowiek z wozu przeciw tobie, czcząc cię, wysiadł; toś a to pobral, i to a to z tem czynić cheesz: i dla tego weźmiesz za to trąd tego, którymeś skłamał. Z niego pycha spadła, a na cię łakom-*

stwo padło. On czysty, a tyś trędowaty. O wielka mocy Boska w proroku. Wiedział myśli ludzkie, patrzył jako obecny tam, gdzie ciałem nie był. Jakoż mówią ci mistrzykowie, iż święci myśli ludzkich nie wiedzą? iż im miejsca dalekość do wiadomości wadzi. Aleć wadzi? Głupi nie rozumieją mocy Boskiej. A świętokupce straszmy gorszym daleko trądem, którzy kupeżą darmi Ducha świętego, i przedają i kupują Boskie władze i urzędy, i beneficya, i zamiany niemi czynią, i sprosne kupiectwo w łakomstwie i świętokradztwie wiodą. Jakim tacy trądem zarażeni są? Jakiej pomsty od Boga czekać mają?

Jest jeszcze w piśmie król jeden judski, zwany Ozyasz abo Azaryasz, którego też Pan Bóg trądem oszpecił dla uporu i śmiałości, iż sobie urząd kapłański przywłaszczał, i ofiarować w kościele Bożym chciał jako kapłan, co się jemu jako świeckiemu nie godziło. I upomniał go najwyższy kapłan, mówiąc¹⁾: *nie twoja rzecz, Ozya, ofiarować kadzenie Panu Bogu; kapłański to urząd, synów Aaronowych, którzy na taką służbę poświęceni są.* I gdy nie chciał a kapłanom groził, Pan Bóg nań trądem uderzył, i był widziany na czele jego. I wnet się przelekl, i wyrzucon jest z kościoła, i był trędowatym, i zamknionym aż do śmierci, a syn jego Jonatas państwo sprawował. Jako się tego gniewu nie boją uporni i śmieli panowie, i ministrowie, i inni niepoświęceni, ani z rodzaju i liniej kapłańskiej nie idący, którzy śmieją wdawać się w posługi około słowa Bożego i sakramentów, do których Pan Bóg im zabronił. Nie ujdą jednak karanja swego ci to na duszy trędowaci.

Na koniec skarał Pan Bóg potomstwo Joaba na przekłęcie Dawidowe tą szpetnością o srogie i zdradliwe mężobójstwa jego²⁾. Karze Pan Bóg i potomki na ciełe za ojcowskie grzechy: iż się z ułomnościami jakimi cielesnemi rodzą; zwłaszcza gdy je święci, którzy u Pana Boga możni są, zaklinają. Przekłęte mężobójstwo, i krwie bliźnich, zwłaszcza zdradliwe, rozlanie, i na potomki jad swój puszcza.

Na te wszystkie przeto Pan Bóg trąd dopuścił, aby im pokazał, jako grzech brzydki, i jako ci oszpeceni są przemierzli i szkaradzi, bardziej niżli trędowaci, przed Panem Bogiem; i wyklęcia z Kościoła i z nieba godni, którzy w nim leżą; *brzydzi się Pan Bóg, powiada³⁾, niezbożnym i niezbożnością jego.* Szczę-

¹⁾ 2. Par 26. ²⁾ 2. Reg. 3. ³⁾ Sap. 14.

śliwy, który tej brzydkości zbywa, a każdej pogody nie opuszcza, jakoby się zleczyć mógł i oczyścić. Mamy dobrą pogodę: chodzi Pan Jezus między nami, pókiśmy na ziemi, w kościele i w domu jego, przy sługach i kapłanach jego, z miłością oną i dobrotliwą ręką swoją, rozsypując pieniądze i rozdając skarby zdrowia duchownego i oczyszczenie grzechów. Byśmy tylko umieli sami się o się starać, wołać o miłosierdzie, a czynić posłuszeństwo chcieli. Straszliwa jest pogróżka u proroka Ezechiela ¹⁾: *z wielką pracą i potem chciałem oczyścić rdzę (ludu mego), a nie wyszła z niego zbytnia rdza i przez ogień; nieczystość twoja obrzydła, jam cię oczyścić chciał. A co gorzej, przydano: już oczyszczony nie będziesz, (o straszliwe słowo), aż położę na tobie gniew mój; jam Pan rzekł: przyjdzie a uczynię; nie minę, nie przepuszczę, ubłagać się nie dam: wedle dróg twoich i wymysłów twoich sądzić cię będę.* To prorok. Z wielką pracą swoją i przenajdroższą krwią swoją Syn Boży oczyścić nas chce w gorącym ogniu miłości swej ku nam.

A my nie chcemy czystymi być, i tej sprośności i szkaradości grzechów złożyć, na których oczyszczenie tak drogą łaźnią, ze krwi swojej uczynioną, Chrystus Bóg nasz zgotował. Czegoż czekamy? Wielkiego tego przekłętwa: *kto śmierdzi, niech się bardziej wśmierdnie* ²⁾. Uchowaj Boże tego dekretu: *już czyst nie będziesz, aż mój gniew położę na tobie.* O jako ciężka ręka twoja. Ale Panie zmiłuj się? Nie zmiłuj. Ale ubłagać się dasz? Nie dam: tak jako zasłużysz, sądzić cię będę. O srogości, i także zapomnisz się zmiłować, jako psalm mówi ³⁾? Zapomnię. Izali nas na wieki porzucisz? Porzucę. Izali się nie dasz uprosić? Nie dam. Izali do końca odetniesz od nas miłosierdzie twoje? Odetnę. I zapomnisz już zmiłowania twego? Zapomnię. I już gniew twój zatrzyma miłosierdzie twoje? Zatrzyma. To są słowa Dawida w psalmie, które się najbardziej na dzień sądu naszego uiszcza, po śmierci i na ostatni dzień. Nie daremne takie rozszerzanie i słów powtarzanie na rzecz tak straszliwą: abyśmy się jej przelekli, abyśmy radzili o sobie, póki czas mamy, a czyścili sprośność grzechów naszych. Byśmy tę pogróżkę Bożą tak poczuli, jako czuję gniew świeckich królów i panów: czego byśmy nie szukali, a coby nam ciężko było, tylko żeby ubłagać gniew ich? Ale nie mamy żywych smysłów dusze naszej. Jako

otrętwiałe nogi bolu nie ezuja: tak my na duszy umarli, nie czuję, jako grzech boli, i jaką ma szpetność i brzydkość przed Panem Bogiem, i jako straszliwe są przegróżki Boskie. Wždyby już czas ocucić się, i jako rodząca boleć i wołać do Chrystusa: *nauczycielu, zmiłuj się nad nami.* Mistrzu dusz naszych, naucz nas grzechem się brzydzić, ukaż nam sprośności jego, postaw nas w zwierciadle zakonu twego, abyśmy się sami siebie i szpetności naszej przekleli, a do ciebie wołali o prawą skrucę sere naszych.

Wiemy Panie, że nas do kapłanów odsyłasz, którymeś dał wszystkie do leczenia chorób naszych potrzeby. Zostawiłeś w usciech ich słowo twoje, które wszystkie choroby ludzkie leczy. Zostawiłeś sakramenty dziwnie dzielne na zdrowie dusz naszych w rękę ich: tak iż grzechy nasze odpuszczają, i karmie nas przenajdroższem ciałem twojem mogą. Nie tak jako w starym zakonie, gdzie tylko sądzić i poznawać trąd ten mogli: ale go oczyścić nie mogli. Czemuż do nich nie przybiegamy? Czemu głosu tego nie słuchamy: *idźcie do kapłanów.* Za morzem daleko mieszkają, Panie, trudno do nich. I tamby nie trudno temu, kogo boli a zdrowia pragnie. W rękę je mamy, z nami są, a nie idziem: znać iż zdrowia nie pragniem onego co najlepszego wiecznego: kochamy się w tych sprośnych krostach. Prawie jest się w czym kochać i do ludzi ukazać: z nosem odpadłym, i czołem i gębą skancerowaną. O Boże, jakie to głupstwo: kto nam da lepszy rozum? Ty Panie, oświeć nas i ciemności nasze. Uczynić to gotówem, mówi Pan, jedno ty przyzwól, rusz ręką i nogą. Wstań, bież, żałuj, pokutuj, spowiedaj się, czyni wszystko, co każą.

A iż ich wiele dobrze pocznie a źle skończy. Wiele ich oczyszczenie i dobrodziejstwa Boskie bierze, ale mało ich dziękuje. Wiele ich pocznie, ale mało dotrwa: jako się na tych trędowatych pokazało. Ci którzy poczęli zdrowie duchowne brać, albo zbyli już tej nieczystości: niech dziękują Panu Bogu, a niech trwają do końca. Niech co dzień siły ku dobremu przybierają dziękowaniem i wdzięcznością; bo nie wszyscy dziękują, nie wszyscy wdzięczni. Dziesięć ich było: a dziewięć gdzie są? Dał znać Pan Jezus, iż mu tego Samarytana miła była wdzięczność, i ono dziękowanie, za które go chwali: iż się wrócił tam, skąd wziął dobrodziejstwo, i dał chwałę Bogu, przyznawając, iż nie z siebie ani od siebie, nie za żadną wysługę i godność swoją, ale od

¹⁾ Ezech. 24. ²⁾ Apoc. 22. ³⁾ Psal. 76.

tego wziął, który z szczerego miłosierdzia swego wylewa rzeki darów swoich na stworzenie swoje, i na te, co go z serca szukają i jemu dufają. *Wszystkie rzeki, mówi Mędrzec, z morza wychodzą, i do morza się wracają*¹⁾. Z ręki Boskiej dobroci wszystko wychodzi, i tam się słusznie wracać ma. Dziękowanie mnoży w nas i rozszerza dary Boskie, iż ich wdzięcznością przybywa, a niewdzięczność je traci, jako Pan rzekł²⁾: *weźmijcie temu, co źle używał ten jeden talent, a dajcie temu, co ich ma pięć*. I gdy się słudzy dziwiają a mówią: *wszak ten ma pięć, a na cóż mu dawać? A Pan rzekł: dajcie: bo mającemu ma się dać, a temu, co nic nie ma, i to co ma, wziąć się ma*. To jest: temu, kto wdzięcznym dziękuje, a dobrze używa dóbr Pańskich, przyczynia się zawsze łaski Bożej; a ten, który nie dziękuje i źle używa, jakoby jej nie miał. I przeto odjęta mu słusznie być ma. Głupia niewdzięczność wszystko traci. I ci dziewięć pewnie tego zdrowia, które odnieśli od Pana, nie długo zażyli.

To dziękowanie najlepiej się odprawuje, gdy człowiek wdzięczny dóbr Bożych, używa drugiemu dla Boga; gdy zawsze je przynosi do Pana swego i mówi: *Panie, twoje to wszystko, co mam, czynić z tem wolą twoją winienem: oddaję tobie wszystko do ręki twej, naucz mię tem szafować*. Nie tylo owoc, ale i drzewo samo i ogród tobie ofiaruję. Nie tylo tę majątność, ale i ciało i duszę tobie oddaję. Naucz mię tego używać na chwałę twoją, na potrzebę ubogich twoich, braciej mojej, a na zbawienie moje. Od ciebie wszystko, niech się do ciebie wraca wszystko. Tobie chwała na wieki. Amen.

Na czternastą niedzielę po świątkach.

Ewangelia u Mattheusza św. w VI.

Czasu onego mówił Pan Jezus uczniom swoim: *żaden nie może dwiema panom służyć, bo albo jednego będzie nienawidził a drugiego będzie miłował, albo jednego trzymać się będzie, a drugiego wzgardził; nie możecie Bogu służyć i mammonie*. Dlatego powiadam wam: *nie troszczcie się o żywot wasz, co byście jedli, ani o ciało wasze, czym byście się odziewali*. Aż żywot nie jest ważniejszy niż pokarm, a ciało niżli odzienie? *Wejrzyjcie na ptaki powietrzne, iż ci nie sieją, ani żną, ani zbierają do gumien, a Ojciec wasz nie-*

¹⁾ Eccles. 1. ²⁾ Luc. 19.

bieski żywi je. Ażazcie wy nie daleko ważniejszy niż oni? I któż z was troszcząc się może przydać do wzrostu swego łokieć jeden? A o odzienie przecie się troszczecie? *Przypatrzcie się liliom polnym, jako rosną; nie pracują ani przędą*. A powiadam wam, iż ani Salomon we wszystkiej ozdobie swej nie był tak przybrany, jako jedna z tych. A jeśliż trawę polną, która dziś jest a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa: *jakoż daleko więcej was małowierni? Nie troszczcie się tedy, mówiąc: cóż będziem jeść, albo co będziem pić, albo czym się będziem przyodziewać? Boć się o tem wszystkim poganie wielce starają*. Abo wiem Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. *Szukajcież tedy naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko wam przydano*.

Będąc złożony człowiek z dusze i z ciała, różnych bardzo rzeczy: z niemałą mu trudnością przychodzi potrzeby i niedostatki obojej strony obmyślać; a zwłaszcza, iż jedna drugiej rada przeszkadza. Bo gdy chcemy o duchownych potrzebach staranie czynić: cielesne nam dokuczają. A gdy się zaś do cielesnych obrócim: dusznych omieszkujemy albo zapominamy. Czego się najczęściej trafia. I więcej takich, co do bydła przyrównani są, jako psalm mówi¹⁾, mniemając, aby tylo z ciała samego stworzeni byli, a dusze anielskiej na podobieństwo i obraz Boży uczynionej nie mieli. Mniej takich, którzy oboje opatrują, a częścią jaką czasu i starania między zabawy świeckimi dla dusze zostawują. A jeszcze takich najmniej, którzyby większą i pierwszą pilność około duchownych potrzeb niżli około świeckich czynili: szukając pierwej i pilniej królestwa Bożego, jako tu Pan rozkazuje. Do czego winniśmy się z tych słów Pańskich pobudzać: *pierwej szukajcie królestwa Bożego*. Jedno naprzód objaśnić się ma: co to jest, i które królestwo Boże i sprawiedliwość jego, abyśmy go pierwej szukali, niżli pożywienia cielesnego.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O królestwie Bożem, które jest Kościół święty Chrystusów na ziemi, jako go pierwej należą potrzeba.

Pismo święte o trojakiem królestwie Bożem nam oznajmia. Jedno jest ono wielkie i wrodzone, którem świat wszystek rządzi Pan Bóg, i czyni wedle świętej wolej swojej, i władnie wszystkim jako stwórcy i pan przyrodzony wszystkiego, co jest na ziemi i na niebie. O którym mówi u Daniela²⁾ ukarany on Nabucho-

¹⁾ Psal. 48. ²⁾ Dan. 4.

donozor, który mniemał, iż on sam panem jest na ziemi: *ja Nabuchodonozor podniosłem oczy moje w niebo, i dziękowałem Najwyższemu, i pochylałem żyjącego na wieki; bo moc jego moc wieczna, a królestwo jego od narodu do narodu, i wszyscy mieszkający na ziemi za nic są u niego poczytani; bo wedle wolej swej czyni i na mocach niebieskich, i na obywatelach ziemskich, a nie masz tego, co by mu się sprzeciwił, a mówił: czemuś to uczynił?* Tego królestwa szukać ani o nie prosić nie potrzeba. Bo bardzo nam w oczach tkwi, i samo sobą stoi, i podlegać mu zawždy musim, jako mocy najwyższej i Panu przyrodzonemu.

Drugie królestwo Boże zowie pismo ludzkie wezwane do znajomości prawego Boga tu na ziemi, które sobie odkupił i zebrał ze wszystkich narodów, którzy go tu wyznawają w jedności wiary i sakramentów, pod rządem i sprawą jego. Które się zowie dom jego ¹⁾, owczarnia jego ²⁾, dziedzictwo i królewskie kapłaństwo, rodzaj wybrany, naród święty, lud nabyty krwią i śmiercią Syna jego ³⁾, w którym Chrystus króluje łaską i miłosierdziem swoim, dając im dary swoje niebieskie, a oka z nich swego nie spuszczać. To królestwo zowie się Kościołem Bożym i królestwem łaski. O tem mówi Pan Jezus ⁴⁾: *podobne jest królestwo niebieskie do dziesięci dziesięciu, i do sieci na morze rozpuszczonej.* I tam, gdzie mówi ⁵⁾: *wynidą aniołowie i wyrzucą z królestwa Bożego wszystkie wzgorszenia.* I tam, gdzie mówi do synagogi: *odjęte od was będzie królestwo Boże, a dane będzie narodowi czyniącemu owoce jego.* Gdzie Pan Kościół tu na ziemi, w którym są źli i dobrzy, i który się od żydów przeniósł do narodów, zowie królestwem Bożem.

Trzecie jest królestwo górne, niebo, gdzie Pan Bóg z świętymi króluje bez końca, i otwarza im i objawia chwałę swoją. To się zjawi na dzień sądny, gdy już i ciała wiernych jego uwielbione będą, a prawie królować Pan Bóg nad wszystkimi będzie ⁶⁾ bez żadnego sprzeciwienia. O którym Pan mówi ⁷⁾: *przystąpcie błogosławieni, weźmijcie królestwo wam od wieku przygotowane.* Do tego trzeciego królestwa nikt przyjsć nie może, kto się tu na ziemi we wtórem królestwie, to jest w Kościele Bożym nie popisie i nie zamknie; bo z niego jako z niższego pietra przenoszą się do górnego. Gdy tedy Pan Jezus mówi: *szukajcie pierwszej królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, o obojgu*

rozumie: i o wtórem, przez które wnieść, i w którym sprawiedliwości służyć mamy, i o trzeciem, w którym już się nie wysługują, ale zapłatę biorą.

Tego wtórego szukać potrzeba, a na niem się nie mylić, abyśmy je znaleźli, a znalazzy, wedle praw jego, które się zowią sprawiedliwością, żyli. Jako wpisani do miasta, onego miasta prawa trzymać są winni. Kto tedy o swoje się zbawienie stara, pilnie się o tem królestwie ma pytać: aby w niem jednym domownikiem został, a chował prawa jego. A iż na tem królestwie Bożem wiele się ich nie zna, wiele ich jest, co w prawym Kościele Bożym Chrystusowym nie są, abo go nie znają, abo znać nie chcą: jako są wszyscy heretycy i odszczepieńcy, którzy pewnie bez niego w onem górnem być nie mogą; kilka znaków tu potrzebnie położę, po których królestwo to i Kościół święty tu na ziemi poznać każdy może.

Mądry, przemożny, wielki, hojny i bogaty król nasz, Pan Jezus, nie ma królestwa inkszego, jedno porządne, mocne, wielkie i szerokie, i darów jego niebieskich pełne. Po samym dobrym rządzie, którym się jedność i pokój, i wszystko dobre domowników trzyma, poznaćby każdy mógł gospodarza, i dom a królestwo Chrystusowe. *Gdy Saba królowa ujrzała w królestwie Salomonom budowania, i stoły, i potrawy, i mieszkania sług, i porządki w służbie stołowej, i szaty służących, i ofiary, które w domu Bożym czynił: poznała wielką mądrość onego gospodarza, i zdumiewając się; mówiła do Salomona ¹⁾: prawda, com o twej mądrości słyszała: ale mi i potowice tego nie powiedano, na co patrzę.* Większy król Chrystus niżli Salomon, jako sam Pan mówi ²⁾, i większa a końca nie mająca mądrość jego ³⁾. By nie miał tu porządnego domu swego, byłaby przygana mądrości jego. Patrząc na rząd, który jest w Kościele katolickim, jako jednego najwyższego namiestnika Chrystusowego wszyscy słuchają; jako się wszyscy jako dzieci w jednym domu zgadzają, jedno mówią, jedno wierzą; jako nie masz rozdziałów i swarów, a jeśli się weszczną, wnet się gaszą i ustają; jako wielki jest porządek w kościołach, w służbie Bożej, w sługach i rotach rozmaitych, jako w porządnem i uszykowanym wojsku: a kto nie pomyśli, iż to jest dom Pana wielkiego, i królestwo mądrego i najwyższego Króla, któremu niebo i ziemia służy?

¹⁾ 1. Tim. 3. ²⁾ Joan. 10. ³⁾ 1. Petr. 2. ⁴⁾ Matth. 13. ⁵⁾ Matth. 21.
⁶⁾ 1. Cor. 15. ⁷⁾ Matth. 25.

¹⁾ 3. Reg. 10. ²⁾ Matth. 12. Luc. 11. ³⁾ Psal. 144.

A z drugiej strony, gdy patrzymy na nierząd i wielki nierozum tych sektarzów, jako nikogoż jednego nie słuchają; jako każdy rządzić chce około najwyższych tajemnic wiary naszej; jako się wadzą i swarzą; jako końca w rozterkach swoich nie mają; jako w służbie Bożej nie u nich nie masz porządnego i trwałego; jako każdemu swej wolej dopuszczają, bez wodza, bez kapłana, bez ołtarza, bez karności i jarzma zostając: a kto pomyśleć może, żeby u nich było królestwo Boże? O jakaby to Chrystusowej mądrości przymówka i sromota, aby takie miał mieć poddane, i taki nieporządny dom swój? I mądrym człowiekowi przypisać się taki postępek nie może: a cóż Panu i Bogu naszemu?

Drugi znak jest: trwałość i mocność tego świętego Kościoła i królestwa Bożego. Półtora tysiąca lat trwa Kościół rzymski w rozmaitych prześladowaniach i próbach: ani miecze pogańskie, ani chytrności heretyckie, ani grzechy ludzkie obalić go nie mogły. Znać, że mocną ręką budowany jest od przemożnego i mądrego gospodarza. By nie był z Boga, nie trwałby, jako mówi Gamaliel¹⁾. A na żadnym się innym Kościele nie iszczą przywileje Pańskie, jedno na tym, gdzie Piotr widomą głową, iż go bramy piekielne nie przemogą. A herezyi do naszych czasów aż do Lutra kila set liczą, których szczątków nie masz, i ludzieby o nich nie wiedzieli, jeśli na świecie były, gdyby sami katolicy o nich nie pisali. Jako niezgody trwać mają, izali się same nie pojedzą? Jedna sekta drugą wyjada i wypycha, aż wszystkie da Pan Bóg, zginą. Mówi Augustyn święty²⁾: *nie bójcie się bracia tych rzeczek z deszczów, w których woda do czasu burczy; bo wnet ustaną i trwać nie mogą; wiele już, prawi, herezyi pomarło, które płynęły, póki mogły: teraz poschły, i pamiątki ich nie masz, jeśli kiedy były.* To Augustyn. Gdzie oni Aryanie, Macedonianie etc.? Inne herezye miały wiele biskupów, i panów, i cesarzów, i królów: zdało się trudno, aby miały ustać. A te dzisiejsze daleko mniej mocy mają: pewna rzecz, że upadną.

A iż wielki Pan Bóg nasz Jezus, wielkiego mu królestwa potrzeba; bo mówi Mędrzec³⁾: *królewska zacność wielkością ludu stoi, a w małości ludu sromota jest Pańska.* Jako gdy Salomon budował mu kościół, nie chciał małego budować, ale mówił⁴⁾: *dom, który chce budować, wielki jest, bo wielki jest Pan Bóg nasz nad*

¹⁾ Act. Ap. 5. ²⁾ August. in psal. 57. ³⁾ Prov. 14. ⁴⁾ 2. Par. 2.

wszystkie bogi. Nie iżby się w nim zmieścił, gdyż go, prawi, i nieba nie ogarną: ale aby wiele ludzi służyć mu w nim mogło. Na świecie żadnej sekty nie masz ani było, w którejby się tak wiele ludzi wszystkich narodów i stanów zamknęło, jako w Kościele rzymskim. Od morza do morza, jako pismo mówi¹⁾, Chrystus w nim panuje, i ma za dziedzictwo narody aż do końca ziemi. A gdy jedne narody odstępowały, prze grzechy i kacerstwa swoje, drugie przystępowały po wszystkie czasy. Aż i za naszych czasów, gdy narody niemieckie i angielskie odstępują: indyjskie, brasylskie, peruańskie, meksykańskie, na zachód i wschód słońca światłość świętej ewangeliej przyjmują: żadnego innego heretyckiego Kościoła nie znając, jedno ten Chrystusów w sprawie Piotra rzymskiego. Herezye pokątne są. Acz na wielu miejsce być mogą, ale nie z jednością ani z jedną nauką, ani długo. Insza sekta we Francyej ugonocka, insza w Anglijej purytańska, insza w Flandryej nowochrześciana, insza w Niemczech augustańska, insza w Szwajcarach kalwińska, jako święty Augustyn mówi²⁾; i sobie bardzo różne i przeciwne są. I przyrówna je do odciętych różg, które tam leżą i gniją, gdzie odcięte są. A Kościół święty jako żywa winnica wszędzie się szerzy. Dzisiejszych heretyków sekta za żadne morze nie zaszła, ledwie którą krainę ma całą albo miasto: i to nie jedna sama, ale z siostrami zwadliwymi, herezyami drugimi.

Takiemi i innymi znaki pewnymi królestwa Chrystusowego, o których na innym miejscu szerzej się naucza, upomniećby się mogli ci, którzy o kościele się Bożym pytają, nie wiedząc, który prawdziwy. Boże, by go z serca szukać chcieli, jużby dawno znaleźli, i ślepyby już tą drogą trafił, jako Izajasz mówi³⁾. Ale nie dbają o królestwo Boże, przeto go nie znajdują. Tegoby pierwej królestwa szukać niżli pisanego słowa Bożego; bo pierwej dom się należeć ma, toż potrawy, któremi się domownicy karmią. Pierwej mieszczaninem zostać, toż praw miejskich używać. Jaśniejszy jest Kościół niżli nauka, której tam patrzeć, gdzie dom jest, i szkoła nauki i prawdy.

A iż nie dosyć to królestwo Boże należeć, i prawdę w niem Bożą poznać, i światłość św. wiary mieć: przydał Pan Jezus, iż potrzeba szukać sprawiedliwości tego królestwa, to jest prawa i statutów tego miasta, które powinni chować ci, co prawo miejskie przyjmą. Też

¹⁾ Psal. 2. ²⁾ August. lib. de pastor. cap. 8. ³⁾ Isa. 35.

prawa są: rozkazanie i ustawy Boskie, bojaźń Boża, i wszelka pobożność, i dobre uczynki, przez które, w wierze i łasce Bożej będąc, do górnego onego królestwa przychodzimy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O dwu panach, o Boskiej opatrności, o powinnej służbie Bożej, o łakomstwie, i pilności szukania królestwa Bożego.

Między dwiema pany, gdy sobie są przeciwni, a jeden to każe, a drugi nie każe: rozum sam pokazuje, iż jednego sługa obrać, a drugiego porzucić musi. Bo niepodobno obiema usłużyć. A iż ci dwa panowie są: jeden Pan Bóg, własny, przyrodzony, prawdziwy, a drugi obcy, wtrącony i fałszywy pan, którego dyabłem zowią, z jego grzechami i łakomstwem i pieniędzmi złe nabytemi: nie trudne jest obieranie człowieku najmniej rozumu mającemu. Któżby chciał czarta, swego nieprzyjaciela, rozbójnika, złego i mizernego, sobie za pana brać? a Pana Boga przyrodzonego, prawdziwego, i wielce łaskawego i bogatego pana odstąpić? A przedsię najdują się ludzie tak sprośni i głupi, i nad bestye wszystkie nierozumniejszy, którzy czarta tego obierają. Czem się wzdą zwodzą i uwodzą? Tem, iż im grzechów, do których ludzie są skłonni, nie broni: ale radzi i pobudza do nich, i dla nich dają mu się w niewolą. A Pan Bóg prawy grzechów broni i zakazuje. Jako dziecię rychlej do tego idzie, co mu jabłko daje, niżli do tego, co mu wieś daruje. Bo jabłko widzi i łakomi się na nie: a wsi nie widzi, i nie wie jeszcze, jako wiele jabłek za nie mieć może.

A k temu mniemają ludzie, iż bez grzechów dostać pożywienia nie mogą, Panu Bogu nie ufając, i jego przewłoczności i skuszenia, którym swoich doznawa, nie uważając i czekać nie chcąc. A na koniec mniemają, że mogą zaraz i czartu a grzechom jego, i Panu Bogu służyć. Jako oni do Samaryej przywiezieni ludzie, którzy i Panu Bogu i bałwanom, abo czartowi i grzechom jego służyli ¹⁾.

Nie chce się Pan Bóg czią i chwałą swoją z nikim dzielić, nie chce czarta uczestnika mieć w służbie, którą jemu ludzie winni. Nie chce rozdzielonej miłości i chęci ludzkiej mieć: całego serca do służby swojej pragnie. Nie zgodzi się Chrystus z Belialem, ani ciemność z światłością, ani grzech z sprawiedliwością ²⁾. Nie podobno obu słuchać. Bo jeden rozkazuje wiarę i ufanie w Bogu

¹⁾ 4. Reg. 17. ²⁾ 1. Cor. 10.

swoim, a drugi rozkazuje wiarę i ufanie w pieniądzech. Jeden każe szczodrym być na bliźniego: a drugi wydzierać mu i lichwić i zdradzać dopuszcza.

I to wielki fałsz, aby Pan Bóg bez łakomstwa, i grzechu, i lichwy, i wydzierania, i zbytniej troski, dać słudze swojemu potrzeb cielesnych nie mógł, abo nie chciał; gdyż większe rzeczy dał: duszę i zdrowie, a mniejszychby dać nie miał: pokarmu i sukniej? Ptaki i bestye, które go nie znają, żywi: a sługi i dzieci swe, którzy weń wierzą i jemu służą, morzyćby miał i opuścić taki Ojciec, który większą ma ku nim miłość, niżli matka ku dzieciom swym ¹⁾? Jako zamierzył każdemu wzrost jego, i przyczynić go żaden sobie staraniem swoim nie może ²⁾: tak i pożywienie każdemu, wedle jego zbawiennej potrzeby, od niego naznaczone jest.

A myśli troskliwe do niego nic nie pomogą, ani żadna praca i robota, bez zrzadzenia jego. Pogany i heretyki żywi, nieprzyjaciele swoje, którzy go bluźnią: a wiernych swoich, którzy go chwają, żywiciem nie ma? Ten się niech boi głodu, który o Ojcu tak możliwym i dobrym nie wie: jako poganin, i bałwochwalca, i niewierny. Bo go sobie za ojca nie ma, a jego się opieki nad sobą zaprzął. Nie bądźże żaden tak głupi i prawie szalony, abyś Pana Boga prawdziwego za pana sobie obierać, jemu służyć i jego miłować, a czartem i grzechami jego wzgardzić, i srodze go sobie ohydzić nie miał. Bo wiele nas rzeczy do służby Pana Boga naszego wiedzie i wiąże, a od służby nieprzyjaciela jego i naszego odwodzi.

Ma na nas Pan Bóg wszelkie prawa i obowiązki, które się wymyślić mogą, abyśmy jemu samemu służyli. U syna się służby upominasz: boś go urodził, uchował i nadał. Na to słusznie nań masz ojcowskie prawo. A jako nie większe ma na nas prawo, który ojcom wszystkim i matkom ten dar dał, aby rodzić mogli: i od niego jest wszystko ojcowstwo na niebie i na ziemi, mówi apostoł ³⁾; i który mu dał rozumną duszę, i ciało w matce jego sam spoił? Upominasz się u niewolnika służby, boś go kupił, i są na nim pieniądze twoje; i winien cię słuchać, boś go od śmierci wykupił i od tyrańca, i drogoś zapłacił. A Pan Bóg nas drogą krwią ⁴⁾ i zdrowiem swoim kupił i wybawił od wiecznej śmierci: jakoż na nas prawa z tak drogiego i niesłuchanego kupna nie ma? O Boże mój, daj mi to uważać, jaki to obowiązek do służby twej, i czynienia wolej twojej.

¹⁾ Isa. 49. ²⁾ Matth. 6. ³⁾ Ephes. 3. ⁴⁾ 1. Petr. 1.

Po służbie też chcesz roboty i posługi: bo masz z nim znowę, i dobreś mu obiecał myto. A my jako nie pomnim na znowę z Panem Bogiem naszym, którą i na chrzcie i na spowiedzi świętej czynim? Jako nie pomnim, co za prawo ma na nas Pan Bóg, gdyśmy się jemu stali rękodajnymi sługami, wiarę mu wszystkę i służbę obiecując, a na bogatych obietnicach, i na pewnym słowie jego przestając? Jako się wždy z służby i roboty wymawiać mamy? Jako się karanja za nieposłuszeństwo bać nie mamy?

Na koniec, by tych wszystkich praw i obowiązków na nas nie miał, które ma: jeszcze dwa wielkie a wrodzone i prawie pańskie zostają: uniżenie powinno najwyższej mocy, i prawo stworzenia. Bo tak wielki jest Pan Bóg, tak mocny, najwyższy, i najstraszliwszy, iż przed nim upadać, i jemu się ze wszystkim podać z przyrodzenia musim. Jako szczenię przede lwem; jako jeden poimany przed wojskiem wielkiem; jako kmieć przed królem i monarchą świata. By dobrze nie miał innego żadnego nań prawa: sama go wielkość, moc i zacność do służby i poniżenia przymusza. Wielki Pan Bóg i wielkości jego końca nie masz ¹⁾, i nadeń wyższego nie masz: a jakoż mu się do służby nie skłonić? Z przyrodzenia głupi służy mądrymu, ubogi bogatemu, podły królowi mocnemu, który z wielkimi wojski przyciągnął. By tu, czego uchowaj Bóg, z wojskiem wielkiem kto przyszedł, a nas tylo trochę, i to nie do boju, bez obrony zastał: izaliby nie musiał służyć królowi onemu? Przetoż jest jedno słowo w piśmie: *niech służą Sesakowi*, mówi Pan Bóg, *aby poznali różność służby mojej od służby królów ziemskich* ²⁾. Nie chcieli mnie w pokoju służyć: niechże ludziom tym tyranom przymuszeni służą. A Pan Bóg większe ma wojska na nas niżli który król na świecie, większą moc: jakoż mu nie służyć, a wolej jego nie czynić?

Na koniec żadnego większego prawa nie masz, jako które ma garniarz na swój garniec, i stolarz na swoją ławkę, i kowal na swoją siekiere ³⁾: bo ją sam uczynił. Jako może rzec siekiera: służyć ci nie będę kowalu; a on ją zepsować i porzucić, i co chce z niej inszego: motykę i rożen uczynić może? Takie, i daleko jeszcze większe Pan Bóg ma na nas prawo. Bo kowal siekiere uczynił, ale żelaza nie uczynił. Jeszczeby żelazo mówić mogło: nie masz nic do mnie kowalu, nie tyś mię uczynił. A nas Pan Bóg uczynił, nie z cudzej materje, ale z swojej abo z niszczegoż.

¹⁾ Psal. 144. ²⁾ 2. Par. 12. ³⁾ Isa. 10.

On twórca nasz, on dał to, iżemy są: jakoż mu się z służby wymawiać? i owszem jako ochotę tak wielką należeć, któraby mu służyć, a czynić świętą wolą jego mogła, tak jako jest winna.

Z drugiej strony dyabeł żadnego do nas prawa nie ma, dla czego byśmy służyć jemu mieli, i wolą jego w złościach i grzechach czynić. Panem się czyni: a on jest rozbójnik. Swego nie ma. Ukraść co może, ale mieć swego nic nie może, jedno piekło i wieczne potępienie. Zdradzić nas i oszukać i namówić może: ale sprawiedliwie posieć człowieka, krwią Chrystusową odkupionego, i chrztem świętym odrodzonego nie może. Płacić czem służby nie ma, jedno tem piekłem, którego sam używa. Choć mówi: wszystko to moje, co na świecie, i chwała królestw świata ¹⁾: tedy kłama. Bo bez Pana Boga, własnego pana, nie dać ani brać nie może. Na skuszenie ludzkie pozwala mu drugdy Pan Bóg, iż temu, którego sobie zwiódł, pomódz może do urzędów, do bogactwa, do małżeństwa, i komu szkodę jako Jobowi uczynić może. Ale nie długie jego pociechy, i zdradliwe obietnice. Oszuka się każdy, który z jego ręki jakie szczęście świeckie ma, abo się od niego czego spodziewa.

Nie dajmy się jego szczęściem łowić, bo pożyczane jemu jest, na skuszenie i doświadczenie nasze. Krótkie i omylne jest: odstępować w niem człowiek Pana Boga, własnego pana, grzeszyć, i wolą czartowską czynić, zabijać, zdradzać, lichwić, wydierać, kto z jego ręki bogatym chce być, musi. I tak przez grzechy, które on radzi, i którymi do pieniędzy i szczęścia świeckiego prowadzi, i niewolnikiem i sługą jego każdy się staje: i co brzydko mówić, synem się jego i dziedzicem piekła jego staje, jako Pan mówi ²⁾: *kto grzech czyni, niewolnikiem jest u grzechu, to jest u czarta*. I niżej: *wyście z ojca dyabła; bo rozkazanie i chęć ojca swego chcecie czynić. On był od początku mężobójcą*. Nie dajże Boże nikomu do tak sprosłego, nędznego, okrutnego, zdradliwego, fałszywego pana przystawać.

A kto się nim nie zbrzydzi, rzeczesz, tak złym, tak okrutnym, i ułogim? Brzydźże się grzechem, jeśli synem i niewolnikiem jego być nie chcesz. Brzydź się łakomstwem, nie miłuj pieniędzy, ani nadzieje w nich pokładaj. Bo taka miłość i nadzieja uczyni cię sługą bałwochwalskim i dyabelskim, i w wielkie grzechy i w sieci, z których się nie wywiklesz, wpadniesz. Żaden

¹⁾ Matth. 4. ²⁾ Joan. 8.

grzech łakomemu nie jest trudny. Dla pieniędzy Balaam, prorok fałszywy, ważył się matać i kłamać, i głupstwo jego oślica ukarała¹⁾, iż pomsty Bożej nie widział nad sobą. Nabota niewinnego łakomstwo złego króla Achaba zabiło²⁾. Giezy dla pieniędzy zdradził pana swego, dary Boże sprzedał, i trąd sobie kupił³⁾. Judasz dla pieniędzy, mistrza, pana i Boga swego sprzedał, i pieniądze porzuciwszy, obiesić się sam musiał⁴⁾. Ananiasz i Zaphira skłamać Duchem świętym dla pieniędzy musieli, i wnet śmierć nagłą naleźli⁵⁾. Dla pieniędzy, mówi Mędrzec⁶⁾: *łakomy i duszę swoją sprzedają ma, i będąc żywym wymiata z siebie trzewa swoje*. Dla pieniędzy lichwie i bliźniego odzierać łakomy musi, i tem sam siebie zabija.

Bestye wydarwszy, lwi i niedźwiedzie najadłszy się, ostatek innym bestyom pomiatają: a łakomy najeść się nigdy nie może. *Je sprawiedliwy*, mówi pismo⁷⁾, *i naje się, a brzuch niezbożnych nie nasycony*. Piekłu się równa, które nigdy nie mówi: mam dosyć. Na czterech kołach jeździ łakomstwo, mówi jeden doktor⁸⁾. Jedno, jest ciasne i bojaźliwe serce. Bo się boi, iż mu nie dostanie, i zawsze w teskności wielkiej i ściśnieniu serdecznem być musi. Drugie, jest nieludzkość. Bo i nad własnym się ojcem nie zmiłuje, aby mu dał i pomógł. Trzecie, wzgarda Boża i porzucenie sumnienia. Bo się Pana Boga nie boi, i na sumnienie nie dba. Czwarte, zapomnienie śmierci; bo mniema, aby śmierć daleka, a ona lada kiedy weń jako w puszkę uderzy, która wszystko w się bierze, a puścić nie chce, aż ją młot śmierci rozbije. A para go koni wiezie: skępstwo i drapieżtwo; jedną ręką ściska, aby nie nie dał, drugą ciągnie i wydziera, aby brał. Do dania umarły, do wydzierania jako lew głodny. A woźnica pogania, którego zowią: chęć do nabywania, która nigdy nie gaśnie.

O sprosny grzechu, który inne wszystkie w się prowadzisz, jako się dziś w królestwie tem polskiem rozszerzył. *Na głowie u wszystkich*, jako mówi prorok⁹⁾, *łakomstwo*. Od małego do wielkiego wszyscy się łakomstwa uczą: i prorok, i kapłan, wszyscy łakomstwo czynią¹⁰⁾. Gdzie się jedno okiem obróciysz, wszędzie drapieżtwo, w rzeczy gospodarstwo, poddanych uciśnienie, kościelnych i pospolitych dóbr i pieniędzy kradzieżtwo, lichwy, wydzierania, zyski niezbożne. Czegoż czekać jedno karania od

¹⁾ Num. 22. ²⁾ 3. Reg. 21. ³⁾ 4. Reg. 5. ⁴⁾ Matth. 26. ⁵⁾ Act. Ap. 5. ⁶⁾ Eccles. 10. ⁷⁾ Prov. 13. ⁸⁾ Bernardus. ⁹⁾ Amos. 9. ¹⁰⁾ Jerem. 6.

Pana Boga? Bo nikt nie karze: kradzieżtwo wielkie i lichwy prawa na się nie mają. Łupienia poddanych i miast królewskich, sprawiedliwość zginęła. *Powstań Panie a osądź ludki twoje: boć to dziedzictwo twoje*¹⁾. Tyś jest Panem na ziemi, woła prorok.

Miałby się każdy w swym stanie umiarkować, a zbytnich i nad stan swój kosztów nie czynić, na potrawach i szatach, sługach, koniach, i budowaniu niepotrzebnem. Nie miałby żaden wierny pragnąc bogactwa, aby chciał być bogatym. *Bo samo chcenie*, mówi apostoł²⁾, *w sidła dyabelskie i w grzechy wielkie prowadzi*. Przystawać byśmy mieli na mierności, a pożywieniu słusznem; sprawiedliwemi dochodami swemi uspokoićby się każdy miał.

Pracej i roboty na szukanie pożywienia nie żałujmy. Bo zakazane jest od Boga próżnowanie: a każdej robocie Pan Bóg dziwnie błogosławi. A robiąc i pracując, wesołe a nie bojaźliwe serce mieć, ani troskliwe, ale tak mówić: oto robię, czynię, jako mi Pan Bóg kazał; a on wiem, że mi pomoże. Oto orzę i sieję, a on deszcz puści, a da wzrost pracej mojej. Nie swej robocie ani obmyślanu dufam, jedno błogosławieństwu jego. Moja woda, a jego błogosławieństwo³⁾. Ja noszę, nalewam, a on ją obróci w wino, i gorzkie prace moje w słodkość.

A na koniec pierwej szukać królestwa Bożego i sprawiedliwości jego. Pierwej się o duszę starać, aby miała swoje zdrowie, potrawy swoje, dostatki i ubiory, które się w cnotach chrześciańskich zamykają. Jako cielesne zdrowie po tem znać, gdy pokarmu pragnie: tak duszne zdrowie w tem się pokazuje, gdy do swoich potraw, to jest do szukania królestwa Bożego ochotna. Potrawy jej są: słowo Boże, sakramenty, dobre uczynki i wszelaka sprawiedliwość. Szaty jej są: niewinność pierwsza, ona na chrzcie wzięta wiara ku Panu Bogu cała; nadzieja w nim samym wielka, i ufanie w nim mocne; miłość i chęć do Pana Boga czci i chwały, i do poratowania bliźniego; czystość, trzeźwość, umartwienie żądz cielesnych. To są potrawy i ubiory duszne. To są szaty królestwa tego, którego szukamy. To są bogactwa nasze najdroższe i pieniądze, których nabywać mamy.

O też pierwsze i pilniejsze staranie czynmy, niżli o świeckie i doczesne. Bo to droższe wieczne, i teraz na nie czas mamy. Pierwej z ognia wynosisz dzieci niżli pieniądze, pierwej pieniądze niżli miski. Pierwej opatrujesz dzieci własne niżli czeladkę.

¹⁾ Psal. 82. ²⁾ 1. Tim. 6. ³⁾ Joan. 2.

Pierwej tam gdzie masz wieczność, niżli tam gdzie masz dożycie, aby tylo do czasu. A iż duszne rzeczy takie są: jako je mają świeckie uprzedzać? jakiego głupstwa i karania ujdziem, jeśli je w zad zostawim, a Barabbasza nad Chrystusa przełożym? A pilność jaką uczynim około zbawiennych rzeczy? Godziłaby się większa niżli o tych cielesnych. Ale już i na takiej przestałby Pan Bóg i dusza twoja; (acz sromota taką wyciągać, i tak duszę z ciałem zrównać); ale jużby jakokolwiek za nasze stało, gdyby się tak wielka pilność i chęć dawała rzeczom duchownym, jaką cielesnym i świeckim dajem.

O Panie Jezu Chryste, oddal od nas łakomstwo, abyśmy pieniądzom i przy nich czartu i grzechom jego nie służyli, ale tobie samemu, któryś nas stworzył i drogą krwią swoją sobie kupił. Daj nam wielką nadzieję i ufanie o szczodroblivej opatrności twojej. Ty nierozumne bestye i ptaki, i niewierne i złe ludzie żywisz¹⁾. Tyś karmił po sześć kroć sto tysięcy ludzi do boju, okrom białych głów i dzieci, przez lat czterdzieści na puszczy²⁾. Tyś ubogą wdowę i gościa jej Heliasza³⁾ z garści mąki pół-trzecia lata żywił. Tyś drugiej wdowie kilka kropel oliwy na wiele beczek rozmnożył, którą długi wypłaciła, i pożywienia hojnego nabyła, pobożnością męża swego obroniona⁴⁾. Taż ręka twoja na puszczy pięć i siedm tysięcy ludu trochę chleba nasyciła⁵⁾. Ta ręka mocy i dobroci twej pola, drzewa, ryby, bydło, do wzrostu i rozmnożenia na ludzki pożytek przywodzi. Jakoż się ja głodu bać, a dla tej bojaźni do grzechu się puszczać i do zguby dusze mojej zanosić się mam? Nie dopuść mi tego Panie mój. Niech pracuję sprawiedliwie, a ty pracy mojej błogosław; a daj mi pierwaj szukać i starać się o królestwo twoje i zbawienie dusze mojej, abym jej głodem nie umorzył, a ona aby tobie żyła. Ty ją Panie słowem twojem i sakramenty twemi i dobrymi uczynkami posilaj, aby rosła w pobożności, i bogaciała w enotach sprawiedliwości. A to miawszy, o głód się cielesny bać i niedostatek nie będę, na słowo twoje, które pochybić nie może. Który z Ojcem i z Duchem świętym królujesz, Bóg jeden na wieki. Amen.

¹⁾ Psal. ²⁾ Exod. 16. ³⁾ 3. Reg. 17. ⁴⁾ 4. Reg. 4. ⁵⁾ Joan. 6.

Na piętnastą niedzielę po świątkach.

Ewangelia u Łukasza św. w VII.

Onego czasu szedł Pan Jezus do miasta, które zowią Naim, a z nim szli uczniowie jego i ludzi wiele. A gdy się przybliżył ku bramie miejskiej, alie wynoszą umarłego, syna jedynego matki jego; a ta była wdowa, a ludzi miejskich wiele z nią. Którą ujrzawszy Pan, ulitował się nad nią i rzekł jej: nie płacz. I przystąpiwszy, dotknął się mar, a ei co nieśli, stanęli. I rzekł: młodzieńcze, tobie mówię, wstań. I usiadł on, który był umarły, i począł mówić. I dał go matce jego. I zjął wszystkie strach i chwaliłi Boga, mówiąc: że prorok wielki powstał między nami, a iż Bóg nawiedził lud swój.

Żywot ten nasz na takim wygnaniu wszędzie z smutkiem i płaczem zmieszany jest; krótko żyjem, mówi Job św.¹⁾, a wszelakiejemy nędze pełni: abo nad swemi własnymi, abo nad ludzkimi doległościami zawždy wdychać musim. A nikt nas ucieszyć nie może, jedno ten, który tej wdowie żalosnej mówi: *nie płacz*. A zwłaszcza w tej najstraszliwszej i najcięższej przygodzie śmierci, którą on sam umorzył, i jego się samego boi; i on ją od nas odpędzić, i żywot nam, którego już śmierć nie odejmie, daje. A osobliwy jest żal, gdy kto miły i potrzebny umiera. Jakobyśmy radzi, aby go nam Chrystus także ożywił i wrócił, jako tu uczynił tej wdowie. Ale iż teraz tego nie czyni, dla większej i stateczniejszej pociechy naszej takie nam, jednak w Kościele swoim pociechy zostawił, iż słusznie i my żal nasz ucieszyć, gdy nam mili naszy przez śmierć odchodzą, i płacz zatrzymać możemy. Te pociechy między innymi są przedniejsze: nieśmiertelność dusz naszych; przyszłe zmartwychwstanie; dobre a katolickie z tego świata zejście; płacz mierny, i pogrzeb uczciwy; wykonanie testamentów; opatrzenie sierot ich; pomoc duszom ich na wypłacenie grzechów, abo karania za grzechy ich. Pocniem od tej ostatniej pociechy, którą nam najbardziej heretycy wydzierają, a potem się do innych puścim za darem pocieszyciela i Pana naszego, który sam płakania nasze króci.

¹⁾ Job 14.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O pomocy umarłych, o nieśmiertelności dusz, i zmartwychwstaniu ciał naszych, i o dobrej śmierci.

Wielkie nam ubliżenie pociechy naszej chrześcijańskiej czynią, którzy nas żywe z umarłymi dzielą, i miłość naszą ku nim targać i wydrzeć nam chcą; gdy się o to starają, aby się przyjaźń nasza śmiercią kończyła, abyśmy sobie nie powinni nie byli, nie o sobie nie wiedzieli, uczynności przyjacielskiej jeden drugiemu żadnej nie pokazowali, skoro śmierć nas rozłączy. Co iż jest przeciw zakonowi przyrodzonemu, przeciw pismu świętemu, i nauce i zwyczajowi wszystkiego powszechnego Kościoła, przeciw rozumowi samemu, przeciw pociesze naszej chrześcijańskiej: godzi się o to zastawiać, a miłość i uczynność ku najmiłszemu naszym zmarłym wzbudzać, którą, żal się Boże, ci ludzie u siebie zgubili, a w nas ją bardzo osłabili.

Zakon przyrodzony i prawo Boże, na sercach ludzkich pisane, które nie idzie z nauki ani ze zwyczaju, ale z samego stworzenia, i urodzenia i pisma Bożego, które sam palcem swoim na sercach ludzkich napisał, ukazuje: iż umarłym żywi służyć i pomódz im u Boga mogą. Bo nie masz na świecie tak grubego narodu, któryby się za umarłe swoje nie modlił, i ofiar abo czegokolwiek za nie nie czynił. Pogańskie pisma stare bardzo to świadczą, historie i zwyczaje ich. Bo u Rzymian starych miesiąc luty wszystek na tem nabożeństwie za dusze trawili¹⁾. Po dziś dzień gdzie się jedno najsprośniejszy i najgrubszy poganie i dzieć ludzie najdują, to czynią. I turcy największe to nabożeństwo mają, jako ci świadczą, co o nich piszą, i między nimi bywają. Żydów niech pytają, co czynią w tej mierze, i co z zakonu i od starych ojców wzięli. Co i księgi machabejskie, które niżej wspomniem, świadczą, jako za umarłe modlitwy czyniono.

Co tedy wszystkie narody po świecie czynią, czego żaden nie zaniechewa, kto ludzką twarz na sobie ma: toć musi być zakon przyrodzony od Boga samego pisany, jako ten: *nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij*; bo się na to wszystko rozumne stworzenie zgadza. Ci tedy, co o umarłe nie dbają, ani się tem cieszą, bezprawie wielkie prawu przyrodzonemu czynią.

¹⁾ Plato in apol. Socr. et in Phaedone. Livius, lib. 1. Virg. lib. 5. Aeneid. Plutarch. in Numa.

A nie mniej pismo święte, i Kościoła starego i nowego zwyczaj starowieczny tego wspiera. Dla czegoż w starym zakonie pościli ludzie za Saula i syny jego siedm dni, jeśli duszy jego pomocy stąd nie było? Za co im Dawid bardzo dziękuje, i osobne do nich z temi dziękami posły wyprawuje¹⁾. A Machabeusz, gdy za swe żołnierze pobite modły czynił i ofiary, i sumę pieniędzy wielką do kapłanów nieść każe²⁾: na wiatr to puszcza, czyli błędzi? kto go z tego jako z błędu karze? I owszem kościelny i starodawny, i z nabożeństwem zakonnem urosły obyczaj wypełnia.

Mówią: nie chcemy tych ksiąg, nie są świętem pismem. Wierzę. Bo im nie po ich głowach i wymysłach. Toć ich ewangelia: gdzie co błędom ich szkodzi, wyrzucić z ewangeliej. Aza to jednym księgom uczynili? mało-li z biblijej wymiatali? I wszystkie się zarzeką, jeśli nią błędy ich zbijać będziem. Odbieją i ksiąg Mądrości, i Ekklezyastyka, i Tobiasza, i Hesther, i listu świętego Jakóba, jako to czynią. Pierwej do pisma świętego ukazowali, a teraz je odmiatają. Dobrze, niech im machabejskie księgi pismem nie będą, (jako u katolików są i będą na wieki), wždy je za historiją przyjąć muszą, a wierzyć im tak jako Liwiuszowi i Justynowi, i innym pogańskim historyom, winni są. Na czem nam dosyć, iż ukazem modlitew i ofiar za umarłe w starym zakonie używanie.

Niech i żydów dzisiejszych pytają, jeśli tego zwyczaju podanego od trzech tysięcy lat i dalej nie mają? Niech ich i sama historia u Jozepha upomni³⁾. Gdy Jerpatę, miasto żydowskie w Galileiej wzięli Rzymianie, Jozeph, który tam był starostą⁴⁾, z żołnierzmi swemi w jednej się jaskini zamknął; i widząc, iż ujsć nie mogli, pozabijając się żołnierze sami spólnie chcieli; a on im temi słowy odradził: *nie wiem, prawi, żołnierze, co by za ublaganie dusza tego miała, który się sam zabija; kto się za nami do Boga przyczyni, jeśli tak zgrzeszym? żadne ofiary Boga nam nie ublagają, próżno kapłani wzywać będą patryarchów, (patrz wzywianie świętych), przodków naszych, którzy odpoczywają w Hebronie, aby nam do ogrodu Eden otworzyli; próżno będą wzywać aniołów pokoju, aby nam otworzyli wrota rajskiej rozkoszy*. Obaczże z tych słów i z takiego świadka, nie papieżnika, jeśli w zakonie sta-

¹⁾ 1. Reg. ult. ²⁾ 2. Mac. 12. ³⁾ Josephus de bello Juda. ⁴⁾ Josephus Bengor cap. 9.

rzym za umarłe co czyniono. A w nowym zakonie gdy Pan Jezus mówi¹⁾: *grzech przeciw Duchowi świętemu nie będzie odpuszczony ani na tym, ani na onym świecie*, izali nie daje znać, iż i na onym świecie są odpusty? A Paweł święty²⁾, gdy mówi, dowodząc zmartwychwstania ciał, z tego, iż dusza żywa, i za dusze wiele się trzodzi żywych, aby umarłym pomoc dali: izali nie wyraził starania za dusze, i pomoce ich od żywych? *Co czynią ci, prawi, którzy się chrzczą za umarłe, jeśli umarli nie zmartwychwstaną, czemu się za nie chrzczą? to jest trudzą.* Bo tak też to słowo w piśmie się świętem rozumie, i tak go używa Pan Jezus³⁾: *chrztem mam być chrzczony; o jako pragnę, aby był rychło, to jest mękę mam cierpieć.* Lecz byśmy i pisma nie mieli, jakóż jest tak jasne: sama apostolska nauka, i zwyczaj, i podanie po wszystkiego świata Kościołach przełomiłoby ten upór miała. Nie masz żadnego pisarza, doktora, historyka, któryby tej nauki kościelnej i zwyczaju nie wyświadczał: których tu słowa kłaść długośćby uczyniło.

I rozum sam to ukazuje: gdyż nie wszyscy ludzie jednacy. Są jedni bardzo dobrzy, drudzy bardzo źli, trzeci mierni. Jedni cały żywot swój na pokucie i dobrych uczynkach trawia. Drudzy ledwie o Bogu wiedzą. Drudzy upamiętawszy się, rychło albo zaraz z tego świata schodzą, nie prawie takiego w żywocie swoim nie uczyniwszy, co święci i pilni około swego zbawienia czynią. Jakoż tego, co w pokucie jednego dnia albo jednej godziny umiera, z onym dobrym, który cały żywot ostrą pokutę i dobre uczynki czynił, porównywać? Jakoż go też od zbawienia i nadzieje odsądzać, a do piekła posyłać, gdyż w wierze o męce i wysługach Chrystusowych i w dobrej wolej czynienia długiej i wielkiej pokuty schodzi? Dziwnaby to niesprawiedliwość, którą trudno przypisować sędziemu najwyższemu.

Nie daj Boże osłabieć w nabożeństwie i miłości ku umarłym, tak dobrze po wszystkim chrześcijaństwie i po wszystkie wieki ufundowanej. Z której wiele nam żywym dobrego i umarłym wiele pomocy płynie. Bo my za nie co czyniąc, gruntujemy się w wierze o onym świecie i żywocie, o ich trwaniu i nieśmiertelności; i dziwnie się z tego cieszym, iż nas śmierć nie gubi, a iż człowiek po śmierci lepiej żyje, lepiej słyszy, lepiej

¹⁾ Matth. 12. ²⁾ 1. Cor. 15. ³⁾ Luc. 12.

widzi, ciała tak trudnego, gnuśnego, i ciężkiego, i chorobami obłożonego zbywszy.

I zatem tychże się sądów Boskich bojąc, na które umarli przychodzą, myślím o sobie, abyśmy zgotowali potrzeby swoje. Bo źle się spuścić na przyjaciela. Po sobie baczym, jako słabo miłujem tych, których nie widzím; jako nam prędko z pamięci wypadną, gdy ich tu nie stanie. Lepiej tu czynić, coby za mię przyjaciel miał czynić, a nie na pewne się uczynności spuszczać. Umierając przyjacielowi poruczysz: przedsię nie uczyni, a każdy na się pilniej i wierniej robi niżli na drugiego. A sporsza tu robota w wierze, niżli tam na oko, i Panu Bogu miłsza. I lepsza jedna świeca przed tobą, niżli sto za tobą. Więcej tu za jeden dzień wypokutujesz, niżli tam za dziesięć albo za sto lat.

A k temu modląc się za umarłe, sami też swoją śmierć wspominać musim: nad którą myśl i wspomnianie nie pożyteczniejszego do poratowania zbawienia nie mamy, jako się niżej powie. A na koniec, gdy naszą pracą poratowani, do widzenia się twarzy Bożej umarli podniosą: umięją nam zaś oddać modlitwami swojemi za nami, stanie nam za nagrodę.

A nie mówmy: nie wiem, jeśli potrzebuje; podobno już jest w niebie, albo podobno być w piekle może. Bo choć tej pewności w tem nie masz: jednak ten, który miłość ku bliźniemu płaci, tobie to nagrodzi. Do ciebie się to wszystko obróci, i na twój pożytek, by dobrze tam tego nie było potrzeba, pójdzie. Wszak siejesz, choć pewnie nie wiesz, jeśli wznidzie. Mędrzec mówi¹⁾: *siej wieczór, siej rano, bo nie wiesz, które wznidzie; a jeśli oboje, tem lepiej.* Nie o roli ten pisał, ale o uczynkach dobrych, i pracy, która się na onym świecie płaci. Matka, gdy śle synowi w daleką krainę pieniądze, nie myśli o tem, iż zginą. A by dobrze zginęły, ona z miłości swej, którą dziecięciu pokazała, cieszy się a mówi: nie poskarży się na mię syn mój; uczyniłam, com była winna z miłości ku niemu. Pan Bóg, który nam tę miłość ku umarłym rozkazał, a wiedzieć nie dał, jako się to obraca, co dla nich czynim: wie, jako tem szafuje; zapłata u niego miłości i miłosierdzia ku bliźniemu nie ginie.

Życzmy tej pomocy umarłym, która im tu w Kościele żywych, jako członkom tegoż ciała, sama została. Robić tam nie mogą, żebrać się tam wstydzą²⁾, bo tu czas mieli. Na nasze

¹⁾ Eccles. 11. ²⁾ Luc. 16.

tyło ręce patrzą. Wstydzmy się ich, aby nam nie wymawiali, gdy się w kupie oglądamy: wzdys mię nie miłował, wzdys mi fałszywym przyjacielem był, wzdys mi się nie uścił. I żalować przed sędzim na wszystkich nas będą. Jakoż się im sprawim? Gdy tu kogo, mówi Cyrillus¹⁾, z ziemi wywołają: izali przyjaciele u króla go wyprosić, aby był przywrócon, nie mogą? Toż się mówi o umarłych, mówi ten Cyrillus święty. Jedna przenajdroższa ofiara mszej świętej o jako im pomódz wiele może, przy której święci wołają²⁾: Bazylis, Chryzostom, Cyrillus, Klemens, Ambrozyus: *przez tę krew, i mękę, i śmierć twoję Panie, daj miejsce odpoczynienia, ochłody i pokoju tym, którzy przed nami z znakiem wiary poszli; otwórz im wrota światłości twojej.*

Druga jest pociecha nasza nad umarłemi, nieśmiertelność dusz naszych: iż ci, którzy umierają na ciele, żyją na duszy, a nie giną, jako się rzekło; wychodzą z ciała, jako z domu spróchniałego, jako z namiotu zgnilego. Jako apostoł mówi³⁾: *wiemy, iż gdy się dom ziemski tego mieszkania naszego skazi, iż inne budowanie z Boga mamy, dom nie ręką czyniony, wieczny, w niebie.* Co się nie tyło wiarą naszą, która na tem się ufundowała, ale i modlitwą za umarłe, i wzywaniem świętych wspiera. Ci co modlitwę za umarłe psują, jednym najazdem te dwie rzeczy obalają: iż i o sprawiedliwości Boskiej, i karaniu na onym świecie, i o dusznej trwałości muszą nie nie trzymać. I na to się ta ich ewangelia tajemnie pierwej u Lutra zanosiła⁴⁾. Bo sam na wielu miejsc plecie: iż umarli tak śpią, i niewymownym snem tak zasnęli, iż ani widzą, ani czują, tak jako gdy kto śpi. I śpi, prawi, dusza mając smysły wszystkie pogrzebione, tak iż i miejsce umarłych męki żadnej nie ma⁵⁾. Patrże na tego Epikura: oto tu dusze umarłe czyni, i karania po śmierci żadnego nie kładzie. I potem towarzysze jego na swoje się ucznie skarżą⁶⁾, iż po karczmach z tem się wydają, w kościele się wzdys tego wstydzając, iż dusza z ciałem umiera. I drudzy ichże ministrowie⁷⁾ o Libertynach w Angliej powiadają, iż się śmieją z wiary o zmartwychwstaniu ciał naszych. Za czem, powiada, gdy ten artykuł wiary zgubią, wszystka wiara z gruntu upada. Nie potrzeba w tem wątpić, iż te ich kacerstwa nie tyło z pogany,

ale i z bestyami nas zrównać chcą, i gorszemi niżli Epikur ludzie czynić myślą, do atheismu i bestyalstwa prowadzą, aby ludzie na przyszły się żywot nie oglądając, czynili co chcieli. Jako apostoł mówi¹⁾, i u Mędrca słowa takich położono²⁾.

I pogaństwo się nieśmiertelnością dusze cieszyło, co Boga prawego nie znali. I philozophowie, gdy im kto miły umierał, abo gdy strach śmierci odpędzić od siebie chcieli. Mówił jeden umierając³⁾: *na moim pogrzebie nie mów, iż pogrzebasz Sokratesa; bo niestusznie się to mówi; i w tem zgrzeszysz, i ludziom nieco złego do myśli podajesz; ale bezpiecznie mówić się ma, iż ciało Sokratesa pogrzebasz.* A cóż my, wywiczeni nauką zbawienną, uczniowie najwyższej mądrości, Syna Bożego, synowie światłości, jako się tem cieszyć nie mamy: iż umierając nie ginie, ani się śmierci bać mamy, słuchając Pana naszego. *Nie bójcie się, prawi, tych, co zabijają ciało, bo dusze zabić nie mogą⁴⁾.* Nie wchodzi w grób dusza, anielski duch jest, twarzy Bożej na sobie upominek ma, nieśmiertelność. Z ciała, jako z więzienia i gli-nianej chałupki i płóciennego namiotku, jako święci mówią⁵⁾, wychodzi, na lepszy żywot i pokój, do portu i kresu swojej drogi przychodząc. O czem szerzej w kazaniu za tem idącym mówić się będzie.

A ciało jako, które w takiej zgubie i prochu i nieczci zostanie, z bydłem i z szkapami równo? I to wskrzeszone i ożywione, i duszy przywrócone będzie na on ostatni dzień: jako opiewa wiara nasza i artykuł jej, i jako Chrystus, który na sobie dał wzór zmartwychwstania naszego, i na ciele swoim, nam obiecał i nas upewnił⁶⁾: *ja tego, który w mię wierzy, wzbudzę na ostatni dzień.* Kto nieśmiertelność dusze wierzy, ten i ciała zmartwychwstanie wierzyć musi, bo to pospołu chodzi. Jeśli dusza, która jest z natury i z stworzenia swego do ciała przywiązana, bez ciała żyje: pewnie do swojej natury, to jest do ciała się wróci, na dzień, który zowie Pan przywróceniem wszystkiego, i Piotr święty także⁷⁾. To jest, wszystko do swej natury i stanu swego wróci. I tak Zbawiciel sam⁸⁾ przeciw Sadduceuszom dowodzi cielesnego zmartwychwstania po wieczności i nieśmiertelności dusznej, jako się o tem gdzie indziej nauczyło. Mamy tedy i na tę ciał naszych skazę pociechę taką i tak pewną.

¹⁾ Cyrill. Hierosol. catech. ²⁾ In suis liturgiis. ³⁾ 2. Cor. 5. ⁴⁾ Lutherus in Ecclesiast. ⁵⁾ Tom. 4. in Joannem. ⁶⁾ Brencius in Lucam cap. 20. ⁷⁾ Petrus Martyr in 1. Cor. cap. 15.

¹⁾ 1. Cor. 15. ²⁾ Sap. 2. ³⁾ Plato in Phaedone. Socrates ad Critonem. ⁴⁾ Luc. 12. ⁵⁾ 2 Petr. 1. 2. Cor. 5. ⁶⁾ Joan. 6. ⁷⁾ Matth. 17. Act. Ap. 3. ⁸⁾ Matth. 22.

Lecz na samą śmierć naszą i miłych naszych największa jest ochłoda i pociecha: zejście dobre katolickie z sakramenty kościelnymi. Bo wiara nasza katolicka, wiara w Chrystusa, i w mękę i drogie wysługi jego tak nas upewnia: iż kto w tej wierze, z pokutą, i z sakramenty, abo z pragnieniem ich schodzi, iż wieczną śmiercią nie umiera, ani na potępienie idzie, ale w największych grzechach idzie od śmierci na żywot, i otwarza mu Pan Bóg wrota swego miłosierdzia, dla najdroższej męki Syna swego, w którym nam hojne odkupienie zgotował. A jeśliż sprawiedliwość Boska co wyciąga po śmierci, ponieważ drugi nie dobrego przez cały żywot swój nie czynił, jako inni święci dla takiej łaski czynili, i czynić byli winni: tedy już nie z gniewu, ani wiecznie, ale w łasce z Ojcowskiej miłości daje karanie doczesne. Czego się Dawid bał, mówiąc ¹⁾: *Panie, nie w gniewie ani w furycji karz mię. Z którego i tu od przyjaciół, abo się wypłacić, abo pomoc wielką do wypłacenia wziąć mogę. Toć są wielkie pociechy katolickie. Stądże się za umarłe modlim, ofiaruję, posty i jałmużny i drogi czynim, aby im Pan Bóg tam na onym świecie te doczesne karania odpuścił i sprawiedliwości swej z nimi ulżył.*

WTÓRA CZĘŚĆ.

O drugich pociechach nad umarłymi, i o naukach z ewangeliej.

Gdy Pan Jezus mówi tej wdowie: *nie płacz*; nie gani ani zakazuje płakania nad umarłym. Bo to samo przyrodzenie wyciąga, i powinno uzalenie, i ludzkość nad nędznym, i nad ostatnią i największą nędzą naszą, do której śmierć przywodzi. Co może być nędzniejszego jako umarły? która przygoda tak człowieka psuje? *Płacz*, mówi pismo, *nad umarłym, bo ustala światłość jego* ²⁾. Wszystko ustaje z umarłym: sam z sobą nie bierze, z pana taki ubogi, z mocnego tak słaby, iż się sam nie ruszy, i psom się i najmniejszej bestyjej nie odejmie. Z pięknej urody taka szpetność i trup sprosny. Ze czci, którą miał u ludzi, takie obrzydzenie, którego dom jego własny, żona i dzieci jego i krew jego wytrwać nie może. Jako nad takim wnętrzości serdeczne wzruszyć się nie mają? jako lży udziierać kto może? Płakał Abraham nad umarłą Sarą, żoną swoją, i umyślnie

¹⁾ Psal. 5. ²⁾ Eccles. 22.

na smutku i płakaniu na ziemi zasiadł ¹⁾. Płakał Jozeph ojca swego Jakóba, jako mówi pismo ²⁾: *upadł na twarz umarłego ojca swego, płacząc go i całując*. I wszystek Egipt długo w żałobie po nim chodził. I był jeszcze w zakonie przyrodzonym zwyczaj, dni pewne i czasy po umarłych do płakania abo żałoby naznaczać. Jako Egipt wszystek siedmdziesiąt dni Jakóba płakał ³⁾, to jest w żałobie po nim chodził. Aarona dni trzydzieści ⁴⁾, Mojżesza dni także trzydzieści płakał ⁴⁾ lud wszystek na puszczy. Dawid płakał Saula króla i Jonaty, syna jego, i nauczył lud żałobnej nad nimi pieśni ⁶⁾. Także i Abnera hetmana, zdradą zabitego, gorzko płakał, i drugich do płakania wzywał, mówiąc: *bierzcie na się wory, a płaczcie przed ciałem jego* ⁷⁾. I w zakonie miano za przeklęstwo, gdy kogo bez płakania grzebiono. Jako mówi Jeremiasz prorok o królu Joacym: *nie będą go płakać ani mówić: biada bratu, biada siostrze; ani pokłeskiwać będą, mówiąc: biada Panie, biada wielki Panie; ośli pogrzeb mieć będzie, wśmiardły i wyrzucony przed miasto Jeruzalem* ⁸⁾. I sam Pan Jezus płakał nad Łazarzem, tak iż ludzie nań patrząc mówili: *patrz, jako tego umarłego miłował* ⁹⁾.

Płkanie nad umarłym jest świadectwo cnót jego, iż się ludziom dobrze zachował. Jest ulżenie niejakie smutku, gdy serce żalnością zjęte, przez oczy niejako odycha i łzami się chłodzi. Niezmierne płkanie, abo bez nadziejej nieśmiertelności i zmartwychwstania, i dostąpienia łaski Bożej po śmierci, gani apostoł i takiego smutku zakazuje ¹⁰⁾: ale chrześcijańskiego miernego, i który miłość ku odchodzącemu i sama ludzkość wyciska, nigdy nie ganił. Bo i sam o sobie rzekł ¹¹⁾: *zmiłował się Pan Bóg nademną, iż Epaphroditus nie umarł, abym smutku po smutku nie miał*. A iż tej wdowie Pan Jezus mówi: *nie płacz*, nie gani płakania słusznego jej, ale ją cieszy. A nie tylo słowy, ale samą rzeczą; bo jej syna onego ożywił i wrócił. I my tak smutne i płaczące cieszymy, nie tylo słowy, ale pomocą, jaką mogę; *płakaniem z nimi*, jako mówi apostoł ¹²⁾, *cieszymy je*. Bo wielka smutnemu pociecha, gdy mu kto smutku i płakania pomaga. Jako żalność wielka, gdy się kto z jego smutku i złego śmieje i raduje.

¹⁾ Genes. 23. ²⁾ Genes. 50. ³⁾ Genes. 50. ⁴⁾ Num. 20. ⁵⁾ Deut. 34. ⁶⁾ 2. Reg. 1. ⁷⁾ 2 Reg. 3. ⁸⁾ Jerem. 22. ⁹⁾ Joan. 11. ¹⁰⁾ 1. Thess. 4. ¹¹⁾ Philipp. 2. ¹²⁾ Rom. 12.

Pogrzeb też uczciwy jest jedna nam pociecha nad umarłemi naszymi, gdy ciała ich ze czcią pokrywamy, i pieniędzy nie żalujemy. Miłość też umarłym pokazujemy, gdy je na poczesnem i nabożnem miejscu chowamy, gdy do pogrzebu ich wielkiego towarzystwa, ubogich i stanu wszelakiego ludzi nabywamy. Co chwali i radzi pismo święte. *Synu, powiada¹⁾, nad umarłym płacz, a jakobyć się co ciężkiego stało, poczynaj tzy wylewać, i wedle rozsądku i baczenia pokryj ciało jego, a nie gardź pogrzebem jego.* Jozeph ciało ojca swego rozkazał drogiemi maściami sługom swoim lekarzom mazać: i przez dni czterdzieści w maściach je chowali. I nie chciał go lada gdzie grześć, ale na miejscu na to obranem i poświęconem, w ziemi obiecanej, w Hebronie, do którego daleko ciało ono, z wielkiem dworu wszystkiego i panów króla Pharaona towarzystwem, prowadził²⁾. Takiego też szczęścia sam Jozeph sobie życzył, poprzysięgając bracią, aby kości jego z sobą na onoż miejsce ojca jego wynieśli z Egiptu³⁾. I było jedno przeklęstwo w zakonie, nie leżeć zmarłemu w grobie ojców swoich⁴⁾. Nie zganil Pan Jezus Magdaleny, która drogą masę na ciało jego, jakoby już na ciało umarłe wylała⁵⁾, ale jej od szemrania Judaszowego bronil. Chwali pismo Jozepha i Nikodema⁶⁾, którzy na ciało Pańskie przy pogrzebie nakład wielki uczynili, je olejki z aloes i z mirrhy napszczając. I one niewiasty, które po śmierci takimże dostatkem ciało Zbawiciela naszego uczcić chciały, wielką mają w ewangeliej miłości i czei swej ku umarłemu dobrodziejowi i Panu swemu pochwałę⁷⁾.

Niechże nie mówią ci Judaszowie: lepiej to ubogim rozdać. Niech i ubodzy mają, niech i ciała chrześcijańskie, domy Ducha świętego, który się na dzień zmartwychwstania jako słońce objaśnia⁸⁾, potrzeby do uczciwości swej mają. Niechże nam nie ganią cmentarzów i kościołów, i miejsce do pogrzebów chrześcijańskich naznaczonych, gdy na nie i z trudnością i z utratą nieustraszoną ciała przyjaciół naszych prowadzimy. Niech sami oślim pogrzebem w lada ziemi leżą, a do naszych się kościołów po śmierci nie cisną. Nie mała umarłemu pociecha tam leżeć, gdzie święci leżą, gdzie służba Boża kwitnie, gdzie miejsce do tego poświęcone jest. Przetoż i testamentem, i przysięganiem powiniennem

¹⁾ Eccles. 38. ²⁾ Genes. 50. ³⁾ Ibid. ⁴⁾ 2. Mac. 5. ⁵⁾ Matth. 26.
⁶⁾ Joan. 19. ⁷⁾ Mar. ult. ⁸⁾ Matth. 13.

swoich tej sobie pociechy życzyli święci: aby je tam grzebiono, gdzie oni sobie pożyteczniej i uczciwiej być rozumieli.

Jest jeszcze nie mała nie tylo umarłym, ale i po nich płaczącym pociecha: gdy ostatnie wole i poruczenie ich wykonywają, a wiary im dotrzymawają ci, na które się umierający spuścili. Gdy Jakób prosił syna swego Jozepha, aby wola jego po śmierci jego wykonał, rzekł: *daj mi rękę, a połóż ją na boku albo łędźwiach moich, abys mi uczynił miłosierdzie i prawdę¹⁾.* Wielkie jest miłosierdzie nad umarłym, gdy im to czynim, co po śmierci, zwłaszcza około dobrych uczynków sobie do zbawienia służących, nam poruczyli. Bo tem się na drugim świecie cieszą: gdy abo ich długi płacim, abo jałmużny z dóbr ich, które zostawili, i których używamy, czynim, abo msze abo ofiary za nie odprawujemy. Jako więc pospolicie polecają i proszą i piszą. Bo umarły już sam o się mówić tu i czynić nie może. Jako wielkie miłosierdzie, związanego rozwiązać, i tonącemu ręki podać, gdy sam sobie nie może pomódz: tak i umarłym duszom, które tu na świecie niczem już władnąć nie mogą. Daleko tam oni większy głód, i srozsze pragnienie, i cięższe wygnanie i osierocenie, i zimno a nagość, choroby i więzienia okrutniejsze cierpieć mogą, a niżli tu ci co cierpią, na które patrzym.

Gdyby widział, a ono kogo ewiertują, a mógłby go wybawić, i byłby winien, i toby mu obiecał: coby za okrucieństwo było serca twego, gdyby tego nie uczynił? Taki jest, kto umarłym wiary nie dochowywa, a zdrajcą ich zostaje. Przetoż na exekutory, na przyjaciele, na syny, na kapłany, którzy powinni wykonywać to, co im umarli poruczyli, w ofiarach i mszach świętych, wstanie na dzień sądny wielkie obżalowanie ich od takich umarłych: i muszą to cierpieć, co oni cierpieli, którzy przez ich staranie z powinnej sprawiedliwości pomoc mieć mogli. O jako się ich zawstydzą i przelekna, gdy żalując się na nie przed sędzią sprawiedliwym mówić będą: ci nas oszukali, ci nas zdradzili, ci wiarę nam złamali: pokarz je sędzia dobry, a miłosierdzia im nie czyn, jako oni nam nie czynili. Jako ojcowie powstaną na syny, mówiąc: jam mu tak wiele nazbierał i zostawił, a on za duszę moję nie dał, tak mi złym synem jest: pokarz go sędzia sprawiedliwy. Toż będą mówić dobro-

¹⁾ Genes. 48.

dzieje swoim chlebojedźcom: godni Panie większego karania ci, którymeśmy dobrze czynili: a oni tak nas oszukali i zapomnieli.

Na koniec pociecha jest umarłym, gdy ich wdowy i sieroty opatrujemy, jako Mędrzec mówi ¹⁾: *bądź miłosierny sierotom, jako ich ojciec, a matce ich stań za męża jej.* To co dobrego kto dzieciom i żenie, i innym sierotom pozostałym czyni: to też umarłego dochodzi, i tem się cieszy, gdy zań czyni przyjaciel, co on był dzieciom i żenie swej, i innym winien czynić, by mu śmierć była nie przeszkodziła. Takie słowa są w księgach Ruth, iż Boos opatrował sierotę powinnego swego umarłego, Ruthę onę ubożuchną wdówkę, dopuszczając jej kłosa zbierać, i z żeńcami swojemi chleb jeść. Rzekła Noemi ²⁾: *błogosławiony niech będzie od Pana, bo tę łaskę którą pokazywał żywym, zachował ją i umarłym.* Umarł był Chelion, mąż tej Ruthy, a jednak umarłego ta łaska dochodzi, którą żenie jego owdowiałej Boos czyni.

Oglądajmy się też wszyscy na śmierć swoją, gdy na drugie umierające patrzymy, którzy do nas mówią ³⁾: *pamiętajcie na sąd mój, bo też i wasz taki będzie.* Mnie dziś a wam jutro. Nie bądźmy jako owi, co kazania słuchając, gdy co kaznodzieja przymówi, radzi na drugiego ukazujem: na cię to przymawia, nie na mię. A kaznodzieja wszystkim grozi. Nie mogę mówić: dziś po cię śmierć przyjdzie, a potem po mię: ale wszyscy się jej spodziewamy. Na mię kolej, ja podobno drugie uprzedzę. Aby ta myśl gotowość w nas do takiego potkania sprawowała, które się tylo na raz chowa. Gdy dwu na śmierć osądzą, a jednego prostą drogą a drugiego krzywą i dalszą prowadzą, nie wiele ma nad tego ten, co dalszą drogą idzie: bo obiema na jednejże szubienicy zostać. Tak gdy jeden dłużej żyje niżli drugi, nie wiele ma pociechy, jeśli nie żyje Bogu i pokucie świętej, nad tego, kto prędzej przed nim kresu tego dobiega. Dobrzeby nam nie z daleka ale z bliska na tego nieprzyjaciela patrzeć. Bo z daleka patrząc, nie poznamy go, jaki jest, z jaką trwogą, smutkiem i boleściami przychodzi, i jaki rozdział od tego, co miłujem na świecie, czyni. On król Agag ujrzawszy śmierć z bliska bardzo, gdy mu na szyję zmierzano, zawołał: *taki-li to śmierć rozdział czyni?* ⁴⁾ Do-piero się śmierci przypatrował, i jej gorzkość i obyczaje poznawał, gdy się już potkać z nią miał. Potrzeba było dawno o tym rozdziale wiedzieć, i myśleć, aby nam tego śmierć nie wydarła,

¹⁾ Eccles. 4. ²⁾ Ruth 3. ³⁾ Eccli. 38. ⁴⁾ 1. Reg. 15.

i od tego nas nie oddzieliła, co nam żywot lepszy po śmierci daje. Niech nas oddziela od majątności, która zostać tu musi; od przyjaciół miłych, którzy za nami nie pójdą; od ciała, z któremeśmy tak mocno związani, które zgnie i w proch się obrócić musi: ale nas od Pana Boga i łaski jego niechaj nie dzieli.

O Panie Jezu Chryste, tyś dla tego na świat przyszedł, abyś nas od tej śmierci wybawił. Jakoś temu umarłemu stanąć rozkazał: tak rozkaż stanąć mym grzechom i złym skłonnościom moim, które mię do tej śmierci prowadzą. Dotknij się ręką swoją tych mar, tych złych nałogów moich, aby ustały i stanęły; pomóż do powstania, zawołaj na mię: *młodzieńcze wstań.* Niech stara w złościach odmłodnie dusza moja, niech ożyje na głos twój. Boś ty rzekł ¹⁾: *teraz jest godzina, aby umarli słuchali głosu Syna Bożego; a którzy usłyszają, ożyją.* Słyszę mój Panie, iż dawno na mię przez proroki i sługi i kaznodzieje, i własne summienie moje wołasz: wstań z tej złości, rusz się z tego błota, wychodź z tej ciemnicy i więzienia; wstań, co leżysz, wstań umarły, a Chrystus cię oświeci ²⁾. A ja jakobym nie słyszał, w grobie się tym smrodliwym, w tym ciemnym tarasie złych żądź i rozkoszy moich, i w tej śmierci dusze mojej Kocham. Już, już za pomocą twoją na głos twój powstaję: podajże mi rękę twoją, umocnij siły moje, abym już żył tobie i sprawiedliwości twojej, a wiecznie nie umierał, i od ciebie się, Pana i Boga mego, od dusze mojej nie dzielił. Amen.

Drugie kazanie

na tę niedzielę piętnastą po świątkach.

O nieśmiertelności dusznej.

Czynione roku Pańskiego 1607, a na rozkazanie J. M. ks. Biskupa krakowskiego, Piotra Tylickiego, napisane.

Noli flere. Nie płacz.

A jako nie płakać? Nędze wszędzie pełno, a śmierć straszliwa i młode zbiera, nikomu nie przepuści, matki osieroca, patrzące zasmuca, umarli się nie wracają, i co się z nimi dzieje,

¹⁾ Joan. 5. ²⁾ Ephes. 5.

nie wiemy. Przedsię nie płakać, a na pociechy się nasze obejrzyć. Chrystus idzie, śmierć ucieka, umarli powstają, źródło pociech i lekarstwo na wszystkie nędze Jezus przynosi. Na tym młodzieńcu, i na innych, które ten wojownik śmierci, Zbawiciel nasz wskrzesił, dał nam znać, iż dusze ludzkie z ciałem nie giną, a iż się czasu swego do ciał swoich wróca, a tego wrócenia czekając, tam na innym świecie pokoju wielkiego zażywają: ci którzy w ciele mieszkając, o ten się tam dobry po śmierci pobyt starali. Mówmy za pomocą Ducha świętego na tem kazaniu o nieśmiertelności dusz naszych, i o dobrej przyprawie na inszy lepszy żywot. Tem cieszymy wszystkie nędze nasze, a słowem je Chrystusowem: *nie płacz, osładzajmy.*

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O nieśmiertelności dusz ludzkich.

Wierzym wszyscy z daru Bożego, iż dusze ludzkie wieczne są: i z ciała przez śmierć wychodząc, byt swój mają taki, jaki tu sobie na ziemi zgotowali. Ale wiele ich jest, którzy tak żyją, jakoby z ciałem ginęli, a po śmierci do sądu Bożego przyzwani być nie mieli: i mówią z onemi głupcami¹⁾: *nie masz ochoty po śmierci.* Wiele i tych, którzy do samego ciała przywiązani, żywota bez ciała nie uważają, i do pokoju wiecznego po śmierci przyprawy pilnej nie czynią. Dla tegoż trochę rozmowy o nieśmiertelności dusz naszych na pociechę do uszu waszych wniesiem.

U philozofów byli Epikurowie, u żydów w zakonie starym aż do Chrystusa Sadduceuszowie, i u chrześcian heretycy nazwani Arabici, o których pisze święty Augustyn²⁾, i Thneptpsychitae, o których daje znać Damascenus, którzy w tem szaleństwie byli, iż dusze ludzkie z bydłecami, jakoby z ciałami ginęły, równali. A co dziwniejszego, za naszych wieków Luther, wódz i pochodnia dzisiejszych kacerstw, dał się znacznie poznać, iż takim był, gdy artykuł o nieśmiertelności dusz ludzkich, od papieża Leona dziesiątego pochwalony, *portentum*, to jest dziwem wiary niegodnem nazwał³⁾. Na jego żywot, jaki prowadził, własna suknia.

¹⁾ Sap 2. ²⁾ Aug. haer. 83. ³⁾ In assert. articulorum per Leonem X damnatorum, tom. 2. impresso. Vittemberg. 1546.

My z wiary objawionej i nauki pisma świętego sprawieni, mocnie wyznawamy, iż dusze nasze bezśmiertne są. Naprzód gdy Pan Bóg stworzył człowieka, mówił¹⁾: *uczynimy człowieka na obraz i podobieństwo nasze.* Wedle ciała ten obraz być nie może, bo Pan Bóg żadnego ciała nie ma; musi być na duszy ten obraz i podobieństwo Boże: iż dusza jest rozumna i nieśmiertelna jako i Pan Bóg sam. Dał człowieku Pan Bóg rozum, aby znał twórcę i dobrodzieja swego, i pełnił rozkazanie jego, za co wziąć miał zupełną i doskonałą zapłatę. A doskonałą zapłatą nie była, gdyby do czasu tylo trwała. Bo nikt się dostatecznie z tego nie weseli, co kiedy utracić ma. Na wieczne tedy wesele wieczna dusza stworzona jest. I sama sposobność do szczęścia tego, w którym sam Bóg jest, i na któreśmy stworzeni są, obraz jest Boski na człowieku; który bez wieczności, jako Bóg sam i szczęście jego wieczne jest, być nie może.

A k temu gdy bydło i bestye tworzył Pan Bóg, z ziemi je samej, mówi Mojżesz²⁾, uczynił, i ziemską im duszę i żywot w ziemi zostający dał. Ale gdy ciało ludzkie z błota Pan Bóg uczynił: *natchnął w twarz jego dech żywota, i stał się człowiek duszą żywiącą*³⁾. Ciało z ziemi jako i bestyi, ale żywot i dusza ze tehu Bożego, to jest na wzór i podobieństwo bóstwa jego uczyniona jest. Spyta kto: jeśli człowiek nieśmiertelny jako Bóg, to też będzie i wszechmocny i niezmierny jako i Pan Bóg. Nie. Bo nie mówi Pan Bóg: *uczynimy człowieka Bogiem, ale obrazem i podobieństwem Bożem.* Nie jest człowiek Bogiem, i dla tego nie jest wszechmocnym i niezmiernym: ale jest podobny Bogu rozumem i nieśmiertelnością, wedle natury swojej stworzonej, której przedtem nie było.

Drugie w tychże księgach Mojżesza świadectwo jest, iż dusza z ciałem nie umiera. Bo gdy patryachę Jakóba synowie jego dla śmierci Jozepha cieszyli: on pociechy nie przyjmował, mówiąc⁴⁾: *tak w tym smutku pójdę do syna mego do niskich krajów,* które my też piekłem zowiem. To jest do podziemnego miejsca, które *limbum* abo otchłań ojców świętych nazwane jest. Toć po śmierci swej syna umarłego widzieć chciał; i tę wiarę miał o jego duszy, i o swojej.

A gdy Pan Bóg do Mojżesza mówi: *jam jest Bóg Abrahama, Bóg Izaaka, Bóg Jakóba*⁵⁾: daje znać, iż po śmierci żywi

¹⁾ Genes. 1. ²⁾ Genes. 1. ³⁾ Genes. 2. ⁴⁾ Genes. 37. ⁵⁾ Matth. 22.

byli ci trzej. Bo Bóg nie jest umarłych, ale żywiących. I z tych słów Pan nasz przeciw Sadduceuszom dowodzi i życia po śmierci, i ciał zmartwychwstania. Bo jeśli Abraham umarwszy na ciele, żyje na duszy: pewnie i ciało jego ożyje, gdyż bez ciała prawy Abraham, i prawy człowiek, tak jako go Pan Bóg stworzył, nie jest, a zupełność natury jego ludzkiej, z ciała i z dusze złożonej, stanąć musi, aby prawym Abrahamem był.

Mówi i Mędrzec one słowa¹⁾: *wracaj się prochu do ziemi, z której jesteś; a duch abo dusza wracaj się do Boga, który ją dał.* Prochem zowie ciało, które w ziemi zostaje: a dusza ciało zostawiwszy, na sąd Boży idzie. One słowa, które męczennik Machabejczyk przy śmierci mówi, wielce tę wiarę o duszy zmacniają. Mówi do króla okrutnika²⁾: *od ludzkiej ręki mógłbym tu na tym świecie wolnym być: ale ręki Wszechmocnego i żywy i umarły nie ujdę.* W tychże księgach świętych, gdy się za umarłe modlą³⁾: izali o życiu dusze po cielesnej śmierci wątpić mogli?

Na samych Boga i Pana i mistrza naszego słowiech przestać każdy winien, gdy mówi⁴⁾: *nie bójcie się tych, którzy ciała zabijają, bo dusze zabić nie mogą; ukazę wam, kogo się bać macie: tego się bójcie, który zabiwszy, postać do piekła może.* Cóż, zabije? ciało. Kogoż piekłem karze? Duszę z ciała wygnaną. Żyje tedy dusza z ciała wyszedłszy. Co też Pan jaśnie ukazał na bogaczu i Łazarzu⁵⁾, których dusze z ciał wyszedłszy, różne miejsca osiadły.

A iż nam Pan Chrystus wieczne dobra i żywot obiecuje, i niewiernym wiecznym karaniem grozi⁶⁾: jakoż dusza, która i wesela zażywa, i męki cierpi, wieczna być nie ma? Jeśli niebo i słońce i gwiazdy, które na posługę ludzką uczynione są, taką wieczność mają: jako dusza jej mieć nie ma? izali sługa lepszy ma być niżli pan?

A one słowa u Mędrca⁷⁾: *taż jest zguba człowieka co i bydłęcia, i nic nad bydło człowiek nie ma:* rozumieją się o samem ciele ludzkim, które bydłęcą naturę ma, ale nie o duszy. Bo zaraz mówi: *wszystko idzie na jedno miejsce; z ziemi uczynione rzeczy do ziemi się wracają.* To o ciałach ludzkich i bydłęczych mówi, które z ziemi są, nie o duszach, które na obraz Boży,

a nie z ziemi stworzone są¹⁾. I one tegoż Salomona słowa²⁾: *kto wie, jeśli duch synów Jadamowych wstępuje wzgórze, a duch bydłeczy zstępuje na dół,* tak się brać mają: iż na oko i widomie o duszach ludzkich nie wiemy, jako się obracają, ale z pisma świętego i z wiary objawionej, a na koniec i z rozumu, acz rzadkiego, wiedzieć możemy, iż nie umierają, i byt i stan swój po śmierci mają. Dla tegoż zamykając swoje to pismo Salomon, mówi one słowa, które się wspomniały wyżej³⁾: *wracaj się prochu do ziemi, z której wzięty jesteś, a dusza wracaj się do Boga, który ją dał.* Znacznie duszę od ciała oddzielił. Ciało idzie w ziemię, z której uczynione jest, a dusza idzie po śmierci na sąd Boży. Przetoż one słowa jego inszego rozumienia nie mają.

Philozofhska stara mądrość tego artykułu o dusznej wieczności z rozumu przyrodzonego dochodziła. Cyrus umierając, u Xenophonta tak mówi⁴⁾: *nie rozumieście synowie moi najmilszy, gdy od was odejdę, iż mię już nigdziez nie będzie; gdy z wami mieszkał, dusze mojej nie widzieliście, tyłście z tego, co czyniła, poznawali, iż w ciele jest: tymże też będę, choć mię widzieć nie będziecie.* Ciż mędracy pogańscy⁵⁾, widząc w duszy ludzkiej taką biegłość, i w rozumieniu i baczeniu i w przegładaniu prędkość; taką pamięć, na którą się zdumiewamy; taką na przyszłe rzeczy roztropność; takie w rzemiosłach wymysły; takie wysokie nauki, i dowcipy, i domysły; takie po wszystkim świecie myślą samą zabiegi: przywieść się do tego dali, iż dusza, rzecz tak droga i dziwna, nie ginie z ciałem, ale wieczna jest.

Do tego ma w sobie rozumny człowiek poażdliwości i chęci niektóre przyrodzone, rozumne, i od twórcy w serce wlane, które się tu na ziemi w tem ciele wypełnić nie mogą. Z przyrodzenia pragnie bardzo człowiek pokoju bez kłopotów, i dobrego pobytu w szczęściu, jako największe być może. Do tego tu w ciele i na tym świecie przyjść nie może: a ta chęć przyrodzona i w naturę od Boga wlana, próżna być nie ma. Chciałby człowiek o Bogu, który go stworzył, wiele wiedzieć, i nań patrzeć, i z jego się widzenia uweselić; chciałby także z przyrodzenia i po śmierci żyć: i dla tego czyni testamenty, i dzieciom i przyjaciółom opatrzenie po śmierci gotuje, tak jakoby rzecz swoją, na której mu po śmierci należy, czynił. Pragnie i wiecznej sławy, aby i po

¹⁾ Eccl. 12. ²⁾ 2. Mach. 6. ³⁾ 2. Mach. 12. ⁴⁾ Matth. 10. Luc. 12. ⁵⁾ Luc. 16. ⁶⁾ Matth. 25. ⁷⁾ Eccles. 3.

¹⁾ Ita Hieron. in hunc locum. ²⁾ Eccl. 3. ³⁾ Eccles. ult. ⁴⁾ Cicero de senectute. ⁵⁾ Ibidem, ut supra.

śmierci z niej żył, i ona się cieszył. Te wszystkie chęci od Boga wlane w serce swoje ma człowiek, a tu na ziemi zdobyć się na nie nie może. Abo się tedy na onym świecie wypełnić muszą, albo Pan Bóg tak jest niemądry, iż nam to w serce nasze i chęci wlał, czego nigdy mieć i dostać nie możemy. Mądrości jego i dobroci trudno przyganić. Za tem ta prawda stanie, iż to, do czego nas przyrodzeniem Pan Bóg skłonił, i po śmierci na duszy ziścić się ma.

I stąd rozumieć się da zostawanie dusze bez ciała, iż dusza wiele czyni bez ciała, i nie jest tak do niego przywiązana, aby osobnych dzielności swoich, o których nie ciało nie wie, odprawować nie miała. Jako są nauki rozumne około rzeczy niewidomych, o Panu Bogu, o aniołach, o wierze chrześcijańskiej, o objawieniu niebieskiem. Bo acz przez cielesne fantazyje do nauki przychodzi człowiek, ale oddzielone z nich formy ma na myśli i w rozumie, i bez ciała niemi władnie, i dyskursy swoje ma, i czyni je bez ciała. I stąd się zamyka, iż dusza bez ciała jest, i z ciałem nie tak związana, aby bez niego być nie mogła.

A do tego nie ciało duszę ożywia, ale dusza ciało swą mocą, którą w sobie ma, żywot mu daje. Nie widzi, nie słyszy, nie chodzi, nie rusza się ciało bez dusze. Widzenie, słuch, ruszanie i inne smysły w mocy dusznej są. I jako ciału daje to, iż widzi i słyszy: tak widzenie i słuch w sobie sama i bez ciała ma. Jako człowiek ma w sobie moc, choć nie robi a robić może, kiedy i gdzie chce: tak dusza bez ciała widzi, słyszy, rusza się, mówi, jako chce.

Co i we śnie, gdy ciało jako umarłe leży i żadnym smysłem nie władnie, łącznie poznać. Tym wywodem przekonany jest przez sen od anioła niejaki philozoph Gennadius, o którym pisze święty Augustyn ¹⁾, iż gadając z aniołem przez sen i nań patrząc poznał, iż bez ciała, spaniem umartwionego, widzieć i mówić mógł. Czytaj w *Rocznym dziejach* ²⁾.

Lecz i z takiej rozrywki dusznej nieśmiertelności dopytać się rozum może. Cnoty wszczepione są od Pana Boga w serce ludzkie, i prawa je Boskie i ludzkie wyciągają. Te z trudnością przychodzą, i dla nich dobra doczesne i rozkosze, i drugdy zdrowie samo tracić cni ludzie muszą. Dla sprawiedliwości cnotliwy wiele cierpi; czysty i mierny rozkosze porzuca; pokorny świa-

¹⁾ Aug. epist. 100. ²⁾ Roku Pańskiego 411.

tem i czią świecką pogardza; nabożny dla wiary i Boga swego i w ogień idzie; mężny dla ojezyny i braciej milej na wojnie zdrowie traci. Za to jeśli po śmierci pociechy nie masz: każdy będzie wolał obierać żywot na ziemi lekki, miły, rozkoszny, dostateczny i bezpieczny, a cnotę będzie miał za utratę dóbr ciała wdzięcznych i rozkosznych; a próżnowanie, zbytki, rozkosze, nabywanie jakiegokolwiek dobrego mienia, będzie miał za cnoty, i wszystkę swoją myśl, i koniec życia na dostawaniu pieniędzy i przedłużeniu zdrowia usadzi. To co cnota każe, będzie miał za głupstwo, gdyż po niej pociechy nie masz; a co grzechy każą, na mądrość obróci, któremi jakiej takiej, choć doczesnej, ochłody nabywa. Tu dla cnoty dobra świeckie tracić, a innych po śmierci nie mieć, szaleństwo szczere jest. Lepiej wzdry z jednych się uradować, niżli oboje utracić. Takie tedy uważania, gdyż są rozumowi wrodzonemu i wszystkim prawom Boskim i ludzkim przeciwne, a cnoty najprzedniejsze, dobra ludzkie, i obyczaje Bogu i mądrym wszystkim wdzięczne, gubią, i grzechy, i rozkosze, i złe ludzkie skłonności umocniają: muszą to wyciskać, iż inny jest żywot po śmierci, na którym się cnota płaci, i dla którego grzechy i niecnoty, i skłonności rozumowi i prawom przeciwne, ginąć w ludziach mają.

Widzim też, iż źli i niezbożni, pełni grzechów, jako pismo mówi, w szczęściu wielkiem brodzą ¹⁾, a karania za złości swoje na ziemi nie odnoszą; a dobrzy i święci wszystkiej nędzy i ucisków zażywają; pomyśleć i jako na pewnym dowodzie przestać możemy, iż żywot jest po śmierci, na którym sprawiedliwość czas swój weźmie, i złego bez karania, i dobrego bez zapłaty nie opuści. Inaczej mniemaćbyśmy musieli, jako święty jeden mówi ²⁾, iż Boga nie masz, gdyby sprawiedliwości nie było, albo tu, albo po śmierci. I przeto bogatemu rzeczono ³⁾: *pomnij, iżeś zażył dobra w żywocie twoim, a Łazarz nędze*; i dla tego on ma pociechę, a ty mękę.

A do tego, gdyby dusza z ciałem umierała: tedyby się też z ciałem zstarzała, i zgłupiećby musiała. Lecz doznawamy, iż im kto jest starszy, tem jest na duszy mędrszy i rozumniejszy, i niejako się w baczeniu odmładza. Stąd znać, iż z ciałem się dusza nie psuje.

¹⁾ Psal. 72. ²⁾ Chrysost. ³⁾ Luc. 16.

I tego doznać możemy, iż kto jest mędrszy i enót świętych pełny, i rzeczy świeckich dobrze świadomy: śmierci się nie boi, i rad umiera z dobrą myślą, widząc jaśnie, co ten świat ma za kłopoty, które się po śmierci na rozkosze wszelakie przenoszą i mienia¹⁾. A głupi, który tego nie widzi i na próżności świata tego, i na przyszłe dobra oka nie ma: śmierci się bardzo boi. Gdyby tedy dusza z ciałem umierała: żadenby się mądry, święty i pobożny do śmierci nie kwapił.

Temi rozumnymi wywody o nieśmiertelności dusz naszych ucieszyć się możemy: ale na fundamencie pisma świętego i wyznaniu o tem wiary naszej, które w ostatnim artykule mamy, mocno nogi nasze jako na opoce postawmy. O to się starając z wielką pilnością, abyśmy po śmierci na dobre miejsca i szczęśliwy przebyt wprowadzeni byli. O czem już wtórą część tego kazania zaczynamy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Cztery przyprawy do śmierci.

Nie dosyć jest do pociechy naszej, iż dusza po śmierci żyje: ale aby w szczęściu wiecznym i w przybytkach królestwa Bożego żyła, to upatrujemy, i o to się z serca postaramy. Staranie nasze poszczęści Pan Bóg, jeśli zawždy na koniec nasz patrzyć, a od świata się i miłości rzeczy świeckich odrażać, i pokutę w czas a nie na łóżku odprawować, i na dobre się uczynki zbierać nie omieszkamy. Koniec życia tego śmierć czyni; na nię się zawždy jako u okrętu na ster, który wszystką łodzią władnie, oglądajmy, aby z nagła na nas nie przypadła, gdy się nie spodziewam, a na przywitanie takiego gościa, i na sąd Boży, do którego stawić się po śmierci mamy, gotowi nie będziemy. Trudne spotkanie z tym nieprzyjacielem, który z wielkimi boleściami i trwogą i tęsknością przypadnie; który nas ze wszystkiego, co tu mamy, i z samego ciała obłupi, i porzucić wszystko każe, w czemesy się kochali i jakie ufanie mieli. Ukażą się nam nieświadome kraje, w którycheśmy nie bywali; ukażą się nieprzyjaciele, sprosni i straszliwi czartowie, grzechy i długi nasze na szerokim rejestrze spisane przynosząc, do których się sumnienie przyznać i bez świadka musi. Zejmie nas wielki po-

¹⁾ Cicero de senectute.

strach sprawiedliwości i sądu Boskiego. Patrzyć będziem na jakie pomocniki i obrońce i wodze, na on trudny czas, przy którychbyśmy się jakiej pociechy spodziewali. Ludzka pomoc ustanie; przyjaciele, lekarze, powinni i krewni, wrzuciwszy na nas płachciny, i słudzy, z nami nie pójda. Czujmyż w czas o sobie, a nie bądźmy jako oni za dni Noego, i za czasu Lota, jako Pan nas sam upomina¹⁾: *jedli, pili, żenili się, budowali, szczepili: aż z nagła wszyscy poginęli*. Pomnieć mamy na Lotową żonę: żałowała domostwa i swej majątności, i obracając się do tego, co jej opuścić kazano: w słup się soli obróciła²⁾.

Spyta kto: cóż czynić? Patrzmy na trzy posły śmierci: na przygody, na choroby, na starość. Przygodom wszyscyśmy podlegli: i starzy i młodzi, i zdrowi i chorzy. Nie wiemy, skąd, i kiedy, i jaka nas śmierć zaskoczy i przyczłapi. Jako one osmaście, na które, mówi Pan Jezus, wieża Syloe upadła, i oni, na które, gdy się modlili i ofiary czynili, miecz Pilatów przypadł, i krew ich z bydłą, którą ofiarowali, pomieszał. I przydaje Pan Jezus³⁾: *nie miejcie się za lepsze niżli ci potraceni, którzy mniejsze grzechy niżli wy mieli; jeśli pokutować nie będziecie, wszyscy tak poginiecie*. I na te przypadki ostrożnym nam wszystkim być kazał. Widzim, jako przed nami nagłą śmiercią drudzy upadają: strzelbą, ogniem, wodą, gromem, rozbójstwą, zabijaniem, kadukami, złem powietrzem: nagle, u stołu jedząc, pijąc, robiąc, abo uchowaj Boże, co złego czyniąc, zaraz, bez rozmysłu i odwłoki umierają: a my mniemamy, żeśmy od takich przypadków wolni? Nie mamy na to od Pana Boga przywileju, któryby nas z tego wyjmował. Jakoż się czuć i gotowości dostawać na takie przygody do śmierci nie mamy?

Drugi poseł jest choroba, która zawždy w ciele naszym zatajona mieszka, a nie wiemy, kiedy się, jako z wody głębokiej, wynurzy. Jako zdrajca w lesie, nie wiemy, kiedy na nas wypadnie i dawić nas pocznie. A choć na przodku mała się niemoc udaje: ale z niej większa idzie. Gardzić nią niepożytecznie. Póki mniejsza, póty nas sposobniejszemi czyni do pokuty, do spowiedzi, do uprzątnienia sumnienia; które gdy odwłóczęm, zejdzie ciężkość boleści, i rozerwie dobry czas. Nastąpi tęskność, w której serce uwięźnie i tam, gdzie boli, zostanie: a do skruchy szczerzej i prawej nie przyjdzie. Nie dufać lekarzom, jako król

¹⁾ Luc. 17. ²⁾ Genes. 19. ³⁾ Luc. 13.

Aza¹⁾, na których się oszukał; ani wrózkom, jako król Ochozjas,²⁾, który niemi śmierć sobie bliższą uczynił. Na przyjaciel-skie pochlebstwa nie dbać, którzy dobrą myśl czynią. Nie, nie, mówią; minieć to: będziesz zdrow. Lepiej z onym włodarzem mówić³⁾; rychło, rychło po kapłana, po sakramenty, po testament, póki cię żona i słudzy w moc nie wezmą, i czynić tego, coby tobie było do zbawienia potrzebno, nie dopuszczają; bo gdy się ruszyć nie będziesz mógł, z twego się rozrządzenia śmiać będą.

Trzeci poseł śmierci: starość, która nadzieję wszystkę do dłuższego życia odejmuje. Acz nie równa jest w leciech, i wedle sposobności ciał idzie. Tego wieku starym się zwać może pięćdziesiątletny, bo widzimy, iż rzadki ten czas przechodzi; i mało takich widzimy, którzyby sześćdziesiąt i siedmdziesiąt lat dochodzili. Tu nas jest kila set, a ledwie czterech najdziem, cobyśmy lat siedmdziesiąt przeżyli. Co nas nie cieszy do wszystkich rządów i dobrej porady, gdy na długowiecznych mężach schodzi. Za pięćdziesiąt lat nie wiele dostanie świadomości i rozumu dziel-nego. Młodzi radzi błądzą, i statku w nich mało, i ci teraz, którzy się do stanu duchownego bardzo młodo cisną, nie wiele mi nadzieje czynią do dobrego kościelnego i pożytecznego duchowieństwa, zwłaszcza gdzie dobre wychowanie nie zachodzi. Prędko się to popsuje i odmieni. Jednak i starość ma swoje przewłoki, na które się oglądać nie potrzeba. Stary był Izaak, i żył potem około trzydzieści lat, gdy zawoławszy syna starszego mówił⁴⁾: *widzisz, żem się zstarzał, a nie wiem dnia śmierci mojej*: czynimy testament, gotujemy się do śmierci, zostawieć za czasu błogosławieństwo ojcowskie. Nie mówi: jeszcze ten rok przetrwam. Jeśli tak święty patryarcha o dniu śmierci swej nie wiedział, a Bóg mu go nie objawił: a cóż nam? To mamy nad młode starszy, iż nam śmierć w oczy lezie, a młode z tyłu kijem zabija. Starzy blisko brzegu, tylo z łódki wyskoczyć, a młodzi w pół morza na złych wiatrach, zatonięcia bliższy.

Tak tedy na śmierć często patrząc, drugą przyprawę odprawujemy, to jest odsadzamy się od świata i tego, co na nim nam miło, i do czegośmy sercem przystali. Słuchajmy apostoła⁵⁾: *czas, prawi, krótki; to zostaje, aby ci, którzy żony mają, niech będą, jakoby ich nie mieli; i ci, którzy płaczą, jakoby nie płakali; i ci, którzy się weselą, jakoby się nie wesełili; i ci co kupują,*

jakoby ich nie mieli; i którzy zażywają świata, jako ci, którzy go nie zażywają: bo pozór świata tego mija. Do żadnych dóbr świeckich, choć je w rękę mamy, choć ich używamy, sercem i miłością serdeczną nie przystajmy, ani się do nich przywiązujemy. Mam, a jakobym nie miał, bo to przy śmierci porzucić muszę. Łacno mi porzucić suknią: bo do ciała nie przystała; ale skórę z ciała i rękę porzucić mi ciężko, bo się bardzo z ciałem zrosła. Tak temu, który nie z serca na świecie nie miłuje, łacno mu wszystkim przy śmierci wzgardzić przychodzi. Kazano mi to porzucić: porzucę, i rad tego odbiegam, bo to nigdy do mego serca nie przystawało. Miałem to jako czapkę na głowie, którą zjąć prędko mogę. O błogosławiona taka przyprawa. O szczęśliwe takie serce i prawie chrześcijańskie.

A iż grzechów i starych i nowych pełni jesteśmy, dziś ich pokutą świętą i sakramentami zbywać nie omieszkajmy, do jutra nie odkładając. Dziś Chrystus na cię zawołał: czyńcie dziś pokutę, jutro czasu nie masz, bo jutra w mocy naszej nie mamy. Nie chodźmy opak. Pókiśmy zdrowi, na miłosierdzie się Boże spuszczać, dobrą myśl sobie czynięm, a gdy się śmierć przybliża, sprawiedliwości się Boskiej bojem. A ono u dobrego katolika nie tak ma być. Pókiśmy zdrowi, bójmy się sprawiedliwości Bożej, a z grzechów wychodzimy, a sami się karzmy, aby nas Pan Bóg nie karał: a gdy umierać będziemy, miłosierdziu Bożemu dufajmy, iżeśmy pokutę za jego łaską i pomocą odprawili, i to co rozkazał, choć słabo, uczynili, po zapłatę się do Pana kwapiąc. Jako apostoł już przed blizką śmiercią mówi¹⁾: *tempus resolutionis meae instat, etc. odprawiłem robotę moją i bieg mój; zostaje mi korona sprawiedliwa, którą mi da Pan, sprawiedliwy sędzia, na on dzień; a nie tylo mnie, ale wszystkim, którzy czekają przyjścia jego.*

Na koniec przyczyniajmy i do skarbu kładźmy dobre uczynki i miłosierdzia i robotę miłości ku Panu Bogu i bliźnim. *Posy-laj chleb twój*, mówi Mędrzec²⁾, *po wodzie płynącej, bo go na długie czasy najdziesz.* Płynąca woda są dni nasze, chleb jest majątność, i posługi Boskie i bliźnich; które gdy przez ubogie i potrzebne na drugi świat posyłamy, tam ten chleb najdziem. Te same na sąd Boży z nami pójdą, i o nas mówić, i wyświadczać

¹⁾ 2. Tim. 4. ²⁾ Eccl. 11.

¹⁾ 2. Par. 16. ²⁾ 4. Reg. 1. ³⁾ Luc. 16. ⁴⁾ Genes. 27. ⁵⁾ 1. Cor. 7.

nas będą, i ci przyjaciele, którymeśmy tu dobrze czynili, przyjmą nas do mieszkania swego szczęśliwego i wiecznego ¹⁾).

U Damascena taka się najduje przypowieść. Miasto jedno miało ten obyczaj: gdy króla wybrali, rok mu tylo królować dopuszczając, po roku na wysep go nieplodny wyganiai, na którym od głodu umrzeć musiał. Co gdy jeden mądry tak od nich wybrany przejrzał: póki królem był, wiele zboża, potraw i żywności na on wysep posyłał. I tak za odjęciem królestwa po roku, swój żywot opatrzył. Toż my czynimy. Nie długo nam świata zażyć: póki co w rękę mamy, tam posyłajmy, gdzie zostać po wygnaniu musiem. Takie obmyślanie w onym włodarzu Pan chwali. I my tak ostrożni i przemyślni na wielkie i wieczne dobra zostajmy. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego, któremu z Ojcem i Duchem świętym Bogu jednemu chwała i pokłon na wieki. Amen.

Na szesnastą niedzielę po świątkach.

Ewangelia u Łukasza św. w XIV.

Czasu onego, gdy Pan Jezus wszedł do domu jednego przedniejszego Pharyzeusza w szabat jeśé chleba, a oni go podstrzegali. A otó człowiek niektóry opuchły był przed nim. A Pan Jezus odpowiedziawszy rzekł do zakonnych doktorów i Pharyzeuszów, mówiąc: godzi-li się w szabat uzdrawiać? Leez oni milczeli. A on ujawszy go, ozdrowił i odprawił. A odpowiadając rzekł do nich: którego z was osiel abo wół wpadnie w studnią, a nie wnet go wyciągnie w dzień sobotny? I nie mogli mu na to odpowiedzieć. I powiedział też podobieństwo ku tym, którzy byli wezwani, bacząc, jako pierwsze siedzenia obierali, mówiąc do nich: gdy będziesz wezwan na gody, nie siadajże na pierwszym miejscu, aby snadź poceiwszy nad cię nie był wezwan od niego, a przyszedłszy ten, który ciebie i onego wezwał, nie rzekł ci: daj temu miejsce, a tedybys ze wstydem począł siedzieć na ostatnim miejscu; ale gdy będziesz wezwan, szedłszy, siadźże na poślednim miejscu, że gdy przyjdzie ten, który cię wezwał, rzecze tobie: przyjacielu, posiadź się wyżej; tedy będziesz uczczon przed spolem z tobą siedzącemi; bo wszelki, co się wynosi, zniżon będzie, a kto się umiża, wywyższon będzie.

¹⁾ Luc. 16.

Patrzmy na wielką dobroć i ludzkość Pana naszego. Wiedział, iż go nieprzyjaciel na obiad prosi: nie iżby uczył, ale żeby oszukał, a w słowie jakim abo postępkem ułowił, a na sławie zelzył, abo więc odniesieniem do urzędu o zdrowie przypawił. A jednak Pan z przyjacielskiej uczynności wymówić się nie chce, jaką taką przyjaźnią jego nie gardzi, rozumiejąc, iż tam, gdzie grzechu szukał, mógł swoją naprawę należeć. Gdyż Pan zawždy i wszędzie, i przy obiadach, każdemu dobrze czynić i do zbawienia jego pomagać chciał. Mógł się ten gospodarz zbudować z tych nauk, które i przy stole Pan Jezus podawał, i serce swoje odmienić oną przytomnością i szczerością a ludzkością osoby takiej i przykładów jej. Na tym obiedzie słowy i rzeczą dał Pan naukę o sobocie i świątkach, na której się w tej pierwszej części za darem Ducha świętego zabawim; inne, które przy tymże obiedzie duszne potrawy dał, na drugą część zostawim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O święceniu świąt.

W zakonie swoim Pan Bóg postawił był ludowi onemu wiele świąt, między któremi najprzedniejsza była sobota ¹⁾, na każdy tydzień. Około której święcenia mieli Pharyzeuszowie i zakonni doktorowie wiele zabobonów i złego rozumienia. W prawdzie iż im Pan Bóg surowie rozkazał, i w dziesięcioro przykazanie na pierwszej tablicy święcenie soboty włożył i napisał; i kto jej nie czcił, a tylo drwa na ogień zbierać chciał, tego kamionować kazał ²⁾. Jednak ciasność ona święcenia na szkodę się ludzką, zwłaszcza zdrowia ludzkiego, nie ściągała. Nie chciał Pan Bóg, aby dla święta ludzie szkodę mieli, i na majątności i na zdrowiu swoim. Co im Pan Jezus dobrze i często wykładał i ukazywał ³⁾: *iz święto dla człowieka ustawione jest, nie człowiek dla święta*: a iż się godzi ludzkie zdrowie leczyć i dobrze bliźniemu czynić, i gdy głodny kto, godzi się w święto pokarm sobie gotować. Czemu się Pharuzowie oni sprzeciwili, i na to nie przyzwalałi. Jako oni u Machabeusza ⁴⁾, którzy się w sobotę najazdom nieprzyjacielskim bronić nie chcieli, rozumiejąc iż tego zakazał Pan Bóg; aż gdy ich namordował wielką liczbę nieprzyjaciel: dopiero się obaczyli, iż tak bardzo łacno poginać wszyscy mogli, gdyby nieprzyjaciel soboty na nie czekał. I wiele

¹⁾ Exod. 16. ²⁾ Num. 15. ³⁾ Mar. 2. Matth. 12. ⁴⁾ Mac. 2.

innych głupich prawie zabobonów około tej soboty mieli; które gdy Pan Jezus naprawował, wielką ich na się nieprzyjaźń i potwarzy wiele pobudzał.

Co się świąt zakonu naszego nowego dotyczy, nauka jest apostołska¹⁾, iżemy świąt starego zakonu święcić nie winni: z strony tego, iż były ceremoniami i figurami, które znaczyły rzeczy przyszłe, które się już wypełniły. I tak o nich mówi apostoł²⁾: iż święta i soboty starego zakonu są cienie rzeczy przyszłych. Gdy się pieniądze i dług wypłaci, cyrography drapają. Gdy dzień nadchodzi, noc uciekać musi. Przyszła światłość nasza, prawda nasza, wypłacenie długów naszych, Chrystus Jezus: tedy cyrography nie ważą, i figury, i cienie spędzone być mają.

Najprzedniejsze było u żydów święto sobota, która znaczyła i przypominała Boskie dobrodziejstwa, i przeszłe i przyszłe, aby za nie Panu Bogu dziękowali i służyli. Przeszłe, z strony stworzenia: z jaką mocą, dobrocią, i mądrością, i szczodrobliwością Pan Bóg ten świat z niszczonego stworzył, sześć dni się na onej robocie bawiąc, a siódmego odpoczywając. A robota była bez pracy: bo słowem jednym wszystko uczynił. I odpoczynienie bez utrudzenia, które to znaczyło: iż raz uczyniwszy, drugi raz nie wznawiać, ani poprawować w stworzeniu nie było potrzeba. Bo Boskie dzieła doskonałe są, a zaraz się stają a nie psują. Do tego czasu, jako stworzony świat, żadna gwiazda z nieba nie zginęła, ani się zstarzała, i ogień mocy, i woda siły swej, i ziemia rodzajów nie straciła.

A przyszłe rzeczy sobota znaczyła trzy: odpocznienie Syna Bożego w grobie; k temu odpocznienie wiernej dusze w odpuszczeniu grzechów; i uspokojenie sumnienia przez mękę Messyasza, który przyjsz miał: iż od niewolniczych dzieł, to jest od grzechów wybawieni ludzie być mieli. Znaczyła też sobota odpocznienie nasze po śmierci na łonie Abrahamowem, abo na tamtem miejscu, gdzie dusze wybranych Chrystusa, aby je do nieba wprowadził, czekały. Co się bierze z nauki świętego Augustyna³⁾ i z innych doktorów świętych. Te wszystkie trzy rzeczy wypełnił Pan Jezus. Bo już i w grobie odpoczywał; i sumnieniu naszemu dał i daje odpocznienie, jako sam mówił: *pójdźcie do mnie, najdziecie odpocznienie duszom waszym*⁴⁾; i ojce święte wpro-

¹⁾ Act. Ap. 15. ²⁾ Hebr. 10. ³⁾ Aug. tract. 30. in Joan. et epist. 119. ⁴⁾ Matth. 11.

wadził do nieba na lepszy daleko pokój, i wieczne ono święto. Przetoż sobota już się święcić nie ma.

Ale kto rzecze: pismo mówi¹⁾, iż sobota święcić się ma na wieki: a jakoż ustać miała? Na to tenże Augustyn św. odpowiada²⁾: o wielu innych ceremoniach w piśmie jest, jakoby wiecznie stać miały; ale ona wieczność nie ściaga się jedno do narodów żydowskich, póki kościół ich i królestwo ich stało. Bo dokłada pismo: *wiecznie, prawi, chować je będziecie w narodziech waszych*, abo: *będzie to wiecznie synom izraelskim*. Bo pisma jest dosyć, iż on zakon z swemi wszystkimi ceremoniami ustać miał. I lud on, któremu jest dany zakon, ludem Bożym nie miał być, a nastać po nim zakon i kapłaństwo wedle Melchisedecha miało³⁾, daleko doskonalsze, i narody z lepszym zakonem przystać do Boga miały.

Drugąby trudność kto wrzucić mógł około soboty: iż jest włożona w pierwszą tablicę dziesięciorga przykazania, w którym wszystko są rzeczy wieczne a nieodmienne, fundament z zakonu przyrodzonego, który się nigdy nie mieni, mające. Na to ta jest nauka kościelna. Soboty święcenie ma w sobie dwie rzeczy: jedną do obyczajów dobrych służącą, to jest aby był pewny czas naznaczony i jeden dzień w tydzień na służbę i chwałę Boską, i na naukę i ćwiczenie rzeczy duchownych. To się nie mieni ani mienić może. A drugą rzecz ma do ceremonii należąca, iż sobota się obiera, a nie niedziela, ani poniedziałek. Ta wtóra rzecz odmienić się mogła i odmieniła; bo chrześciance miasto soboty święcą niedzielę. A to z postanowienia kościelnego, któremu tak wielką moc dał Pan Bóg, to jest starszym kościelnym i apostołom swoim. O czem i o tak rzeczy bardzo wielkiej żadnego pisma nie mamy, aby to tak być miało: aby sobotę opuściwszy chrześciance na niedzielę ją odmienić mieli. A jednak żaden się temu i sami heretycy nie sprzeciwiają, ani mogą: a każdy, kto synem jest kościelnym, takie starszych postanowienie czcić musi. Skąd znać, jaka jest moc i poważność Kościoła Bożego.

Przyczyny do postanowienia niedziele te były. Abyśmy się z żydy nie mieszały, wiedząc, iż już zakon ich odmieniony jest na lepszy, a iż niedziela większe ma w sobie tajemnice wiary naszej. Bo w niedzielę Chrystus, Pan i Bóg nasz, narodzić się tu na ziemi raczył, jako to matematycy dobrze wywodzą. W nie-

¹⁾ Exod. 12. ²⁾ August. in Exod. q. 46. et 139. ³⁾ Hebr. 7. et 8.

dziele zmartwychwstał. W niedzielę Ducha świętego na apostoły i ucznie zesłał. Które dobrodziejstwa daleko są większe niżli stworzenie świata, gdy nowe i lepsze stworzenie duchowne nastąpiło. Acz i w niedzielę świata tego postawienie wspominamy. Bo większą część Pan Bóg w niedzielę stworzył, to jest niebo, ziemię, światłość i anioły. I chwalim go za takie dziwne i piękne nieba i ziemię, i to, co na nich jest, uczynienie. A jako królowie, mówi Philo ¹⁾, dzień swego narodzenia święcą: tak Pan Bóg dzień urodzenia i uczynienia świata święcić kazał, aby się i oni philozofowie wstydzieli, którzy początku świata tego nie przyznawali, mniemając, iż tak zawždy stał, jako teraz. A my dni i lata od jego stworzenia liczym.

Okrom niedziele Kościół Boży też swoją mocą inne święta ustawił, na wspomnienie innych dobrodziejstw Pańskich, które każdego wiernego na sumnieniu obwiązują, aby je święcił. Bo jeśli Mardocheus z Hesterą i z starszemi żydowskiemi, i biskup najwyższy za czasu Judyth, i za czasów Machabeuszów mogli nowe święta, których Bóg nie rozkazał, na pamiątkę nowych dobrodziejstw jego ustawić, i wszystkie do chowania ich obowiązać ²⁾: daleko to słuszniej Kościół nowego zakonu czynić może, któremu większą moc dał Pan Bóg na rządzenie ludu swego. A jako od Kościoła ustawione święta chować się winno, tak sobie święta stanowić, i inne na to obowiązać niesłuszna rzecz jest. Kto chce święcić dni od Kościoła nie rozkazane, niech święci, ale drugiemu niechaj nie przymawia, gdy w nie robi. W czemby miała pilność biskupów naszych wszystkiemu zabiegać: aby się i święta nie psowały, i sumnienie się ludzkie, gdy prawych świąt nie masz, nie wichłało. Próżnujący a leniwi radzi święta mają, i źle ich używają. Ale robotnym, zwłaszcza we żniwa, przyczyniać świąt nie słuszno. To się i o pościech mówi.

Te święta jako święcić mamy, i co na ich dobrem święceniu należy, przypomnieć się z pożytkiem może. Pierwsza jest powinność w święto do kościoła się zejść, służby Bożej i ofiary mszej świętej i słowa Bożego słuchać. O czem jest surowe bardzo upomnienie kościelne, i teraz na koncylium trydentskiem wznawione ³⁾; gdzie dają znać ojcowie święci, iż nie dosyć mszej słuchać, ale też i kazania. Wiele ich jest, co mniemają, iż czynią

¹⁾ Philo de Dei opificio. ²⁾ Hesther. Judith 1. Machab. ³⁾ Sess. 24. cap 4. de reform.

świętu dosyć, gdy samej mszej słuchają, kazanie opuszczając: ale się niechaj nie mylą. Kazanie jest część mszej, w którym jest nie tylo chwala Bogu, ale i ludziom nauka; gdzie czytają epistolę i ewangelią na to, aby ją rozumiano i wykładano: a iż jej po łacinie lud nie rozumie, i po polsku takżeby nie rozumiał: na to jest kazanie, aby się to rozumiało, co się we mszej świętej czyta i dzieje. Bez kazania wiara się nie mnoży, i nauka dobrych uczynków ustaje.

Druga powinność jest w święta, abyśmy grubych i służebnych dzieł i robót zaniechali: jakie są około rolej, i rzemieśl, i innej ręcznej roboty. I stąd Polacy ten dzień niedzielą nazwali: iż się weń działać i robić nie godzi. W czem się przestroga daje, iż niektórzy źle słowa Boże wedle litery wykładają, gdy służebne dzieła grzechami zowią, które nie tylo słudzy, ale więcej panowie czynią; a grzechy zawždy i wszędzie zakazane są, a robota ręczna nie wszędzie ani zawždy, tylo w święto. Acz wyjęte są niektóre, choć grube i ręczne, zabawy, które się w święta robić mogą: jako około służby Boskiej kościelnej, o której sam Pan mówi: *iż ci co obrzezują, abo ofiarują, a bydło na ofiarę biją, święta nie psują*. Także około zdrowia ludzkiego: doktorom, aptekarzom, kucharzom, i czynienia jeść, i barwierzom robota zakazana nie jest, gdy zdrowie ludzkie to wyciąga. Na drugie też rzeczy, które szkodę ludzką niosą, może starszy kościelny rozgrzeszyć. Z drugiej strony są drugie sprawy, choć nie służebne ani ręczne, których się w święto czynić nie godzi wedle kościelnych ustaw jako są przekupne zjazdy, sądy i prawa, i przysięgi prawne i jawne, które w święta zakazane są.

Wspomnieć się mogą stare zwyczaje Kościołów chrześcijańskich, iż w niedzielę nigdy nie pościli: co i my chowamy. A iż w niedzielę nigdy nie klęczeli w kościołach, ale stali: czego już nie chowamy ¹⁾. Trwał ten zwyczaj długo, i przed pięć set lat jeszcze był za czasów Alexandra papieża trzeciego.

Na tem wszystko około świąt należy, abyśmy je dobrze święcili. Do żadnego przykazania Pan Bóg nie przyłożył tego słowa: *pamiętaj*, jedno do tego: abyśmy rozumieli, na jakim baczaniu święta u nas być mają. Złe i niezbożne zwyczaje, które święta trawia na długich obiadach, biesiadach, i próżnych rozmowach, i częstszych grzechach. Acz nie jest nowy grzech, gdy kto

¹⁾ Tertull. de cor. mil. Conc. Nic. can. 20. Extra de feriis.

w święto grzeszy: ale jest tenże większy i cięższy, dla czasu onego, który się na służbie Bożej trawić miał. Pan Bóg się o święta swoje gniewając, grozi ludziom ¹⁾: *ieżście ziemi odpocząć nie dali, a w święta około niej się bawili: uczynię to, iż ziemia wasza święcić będzie, a was dam w niewolę, i spustoszę ziemię, aby święciła, gdy tam, gdzieście robili w święto, lasy i puszcze porostą.* Dla złego święcenia dni Boskich grozi Pan Bóg upadkiem wszystkiego królestwa. I jako jest u Tobiasza ²⁾ i Amosa proroka ³⁾: *święta nasze obróci w smutek: iż w te dni, któreśmy źle święcili, karać nas będzie.* Byśmy to przykazanie Boskie dobrze chowali, wszystkiebyśmy łącno pełnili. Bo w święto do tego służy nauka i modlitwa, aby ludzie ucząc się, i prosząc Pana Boga o pomoc, woła świętą jego pełnili. Gdzież się naprawić najrychlej możecie, jako w kościele, przy słowie Bożem, i w rozmyślaniu odpoczynienia tego, które tu mają wierni w odpuszczeniu grzechów swoich, przez mękę i krew Pana naszego; w tych zwłaszcza nędzach świeckich, które nam wszelaki pokój wydzierają. A nie mamy się czem innem lepiej ucieszyć, jedno takim świętem i uweseleniem serc naszych, rozmyślając, jakie po śmierci święto mieć z Chrystusem i z jego sługami będziemy, gdy zasiędziem, jako mówi prorok ⁴⁾, w piękności pokoju, w przybytkach ufania, i odpoczynieniu bogatem. Błogosławiony, kto tak święci.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O naukach z ewangeliej, o łaskowości, o obłudności, o stateczności w dobrych uczynkach.

Rozmaitemi sposoby Pan Jezus twarde one serca pharyzajskie miękczyć chciał, a najwięcej dobrocią, i dobrodziejstwami, i wielką łaskowością i cichością. Leczył wiele chorób ich, i domowników albo powinnych ich. Widzieli, jako drugim dobrze czynił. Co i pod krzyżem znają, gdy mówią: *innym dobrze czynił* ⁵⁾. Moglić wždy jego taką dobrocią leczyć swoją zazdrość. I bestye dobrodzieje swoje znają, a okrucieństwo wrodzone swoje ku nim tracą. Lwowie tego, co je karmi, czezą, a szkody mu żadnej nie czynią. A człowiek nad bestyą gorszy. Nie dawnośmy czytali o Saturninusi, staroście rzymskim, jako dał zmęczyć i zabić Lina świętego, papieża, który jego córkę od dyabła wybawił. Eudoxius

¹⁾ Levit. 26. ²⁾ Tob. 2. ³⁾ Amos 8. ⁴⁾ Isa. 32. ⁵⁾ Matth. 27. Luc. 33.

hrabia ¹⁾ żołnierze, którzy go na poimanie szukali, ludzkością, gdy się im sam ukazał, i gdy na obiad ich w dom swój prosił: tak je miękczył, iż go wiązać i poimać nie chcieli, i skryć mu się kazali. Acz on tego uczynić nie chciał, a z nimi z radością szedł na śmierć dla Chrystusa.

Mogli i ci taką się łaskowością Pana naszego upamiętać, widząc, iż do nich idzie; a znając je sobie nieżyczliwe, chleba ich pożywa, a wszędzie dobrze im czynić nie przestaje. Możem i my tak mówić tym, którzy nam nie sprzyjają: ty mnie jesteś nieprzyjacielem, a ja jestem tobie przyjacielem; ty mnie nienawidzisz, a ja ciebie miłuję, i w dom twój idę, i chleb z tobą jeść będę. Ujrzelibyśmy, jakoby się serce ich krajało, i srogośby a nieludzkość onę składało. Mocnaż jest rzecz miłość ²⁾, a nie jej twardego nie jest. Mógł Pan Jezus uczynić, jako Mędrzec radzi ³⁾: *nie jedz, prawi, z człowiekiem zazdrościwym, i potraw jego nie pragnij; będziec mówił: jedz, pij, a serca do ciebie nie ma; potrawy, które zjesz, wyrzucisz, a utracisz piękne słowa swoje.* Jednak Pan na to nie dbał, a obecnością swoją on dom uszczęśliwić chciał. Jako w Chanie galilejskiej, gdzie wodę obrócił w wino ⁴⁾, i w domu Zacheuszowym, gdzie z łakomego gospodarza wielkiego uczynił jałmużnika, iż mówił ⁵⁾: *oto połowicę dóbr moich daję ubogim.* Błogosławieni i choźe grzeszni, gdy takiego gościa w dom proszą.

Obłudność taka, gdzie kto na swym chlebie kogo łowi i sieci zamiata na upadek bliźniego, jest brzydka u Pana Boga i u ludzi; i na nią prorok woła ⁶⁾: *biada temu, kto daje napój przyjacielowi, puszczaćc żółc swoją, i upoić go chce, aby patrzył na nagość jego.* Chleb albo napój daje, do domu prosi, a żółc serca swego miesza, chcąc go oszukać podpojonego, i ku jakiej szkodzie i niesławie przywieść. Taki zdrady pełen czartowski uczynek odprawuje z Judaszem, i przeto mu biada: bo z czartem w piekle zapłatę weźmie, i lepiej mu się było nie rodzić, jako Pan mówi ⁷⁾.

Ciężka to a serdeczna Panu Jezusowi była boleść, z której zasmucony oświadcza się ⁸⁾: *ten mię, prawi, zdradzi, który z jednej misy je ze mną.* I proroctwo o tej ciężkości z psalmu przywodzi ⁹⁾: *pokojowy mój, któremum duszał, który pożywał chleba mego, podniósł na mię usidlenie.* Starzy poganie na znak pokoju i uprzejmości, chleba i soli podawali temu, któremu proste życziwe serce

¹⁾ In vita ejus. ²⁾ Cant. 8. ³⁾ Prov. 23. ⁴⁾ Joan. 2. ⁵⁾ Luc. 19. ⁶⁾ Habac. 2. ⁷⁾ Mar. 14. ⁸⁾ Joan. 13. ⁹⁾ Psal. 40.

pokazać chcieli. A między uczniami Chrystusowemi znajdować się mają, którzy chlebem i solą zółé złości i zdrady swej pokrywają? Żle wyszło Joabowi, który pozdrawiając i mówiąc: witaj bracie: zabił zdradliwie Abnera, lepszego niżli sam ¹⁾. Bo i po śmierci skarać go synowi rozkazał, i potomstwo jego Dawid przeklął.

Takiej się czasów dzisiejszych między pany i senat i rycerstwo nieuprzejmości i obłudności szkaradej namnożyło, iż przestrzegać z prorokiem musi ²⁾: *strzeż się każdy od bliźniego swego, i żadnemu bratu nie ufaj: każdy brat zdradzając zdradzi, i przyjaciel w chytrości postępuje, i mąż z brata swego śmiać się będzie; prawdy nie będą mówić, przyuczyli język swój do matactwa, pracują, aby źle czynili; strzala raniąca język ich, zdradę mówi; w uścicach pokój z przyjacielem, a tajemnie nań siatki miecie; iżali o to, mówi Pan Bóg, nie nawiedzę i karać nie będę?* To prorok. Tudno powiedzieć, jako się tego między ludźmi namnożyło, jako ona staropolska prostota serca i szczeróść odpada. Za czem zgody nie masz, ani życzliwości nie masz, uprzejmych przyjaciół mało; i do grzechu jeden drugiemu pomaga, a prawdy nie rzecze. Jeden drugiego wrzody pokrywając przyjaźń zachowują, która długo trwać nie może.

Niech nam żadna nieprzyjaźń ludzka do dobrych uczynków serca nie psuje. Zbawiciel nasz nie zaniechał dobrze czynić temu choremu, choć dla niego nieprzyjaźń się tych ludzi nań obala. A dobra to i u Boga płatna nieprzyjaźń, która się za uczynki dobre na nas podnosi. Nie odbiegaj obrony opuszczonego ubo-giego, i sierot i wdowy, dla niełaski panów. W ten czas pany, którzy krzywdę czynią albo jej pomagają, gniewać, jest wielka odpłata mężnemu w Bogu sercu, kto dla Pana Boga co czyniąc dobrze, źle przy tem cierpieć pragnie. I do jutra nie odkładaj, gdy dziś dobrze uczynić możesz, mówi Mędrzec ³⁾: *nie mów do przyjaciela: idź a wróć się, jutroć dam, gdy zaraz dać możesz.* A Pan u drugiego ewangelisty o też rzecz tych Pharyzeuszów pyta w sobotę, patrząc na chromego rękę: *godzi-li się w sobotę dobrze czynić, czyli źle? zdrowie ludzkie zgubić, czyli je zleczyć* ⁴⁾? Dla czego przyłożył: czyli źle? Pewnie dla tego, jako mniemam, iż ten źle czyni, który do jutra odkłada, i źle święto święci, który w nie podźwignąć upadłego nie chce.

Gościom też Pan dobrze czyni nauką swoją, a darmo chleba nie je, dobremi je świętymi rozmowami zabawia: nauczając nas,

aby schadzki i obiady nasze, i społeczne u stołu używania, uczciwe, przystojne, i pożyteczne rozmowy miały; jako apostoł upomina ¹⁾: *każda mowa wasza niech będzie posolona.* Jakaż solą? mądrości i wdzięczności; aby ludzi nie tyło językiem nie gniewać, ale ich czego nauczyć i zbudować mogliśmy. W czemby nam wielkiej poprawy potrzeba, którzy nie umiemy u stołu rozweseleni jedno albo nieprzytomne szczypać, albo przytomne gniewać i swary zaczynać, albo je gorszyé szpetną i nieuczciwą mową.

Na pierwsze się miejsca między ludźmi wspinać, rozum sam szpetność tę sądzi: i głupstwo wielkie ukazuje, gdy kto rozumie o sobie, iż jest pierwszego miejsca godzien. Co się wielką nieczcią pospolicie płaci. Pokorne a uniżone Pan Bóg podwyższa. Ukorzył się Syn najmilszy jego aż do śmierci ²⁾, a Ojciec go podwyższył nad wszystkie anioły na prawicy swojej. Jan Chrzciciel o sobie rzekł ³⁾: nie jestem prorokiem, a Pan o nim rzekł: większy jest niż prorok ⁴⁾. Zły król Achab, na którego się Pan Bóg przez Heliasza dla mężobójstwa i bałwochwalstwa jego przegrażał, tak pokorą Pana Boga ujął, iż rzekł do Heliasza ⁵⁾: *nie widzisz, jako się Achab ukorzył przede mną; przetoż nie przywiodę tych złych przygód za żywota jego.* A im kto większy jest, tem pokora w nim znaczniejsza jest i miłsza Panu Bogu. Przetoż pokory Chrystusowej nikt nie dosięże, bo wielkiego bardzo stanu swego Boskiego dla pokory, aby naszą pychę umorzył, odstąpić raczył. I sam o sobie mówił ⁶⁾: *uczcie się ode mnie, bom cichy i pokornego serca.* Pokora prawdziwa do wielkości się czei gotuje. Bo kto dla Boga wzgardzonym u ludzi być chce, o jego czei i podwyższeniu pilnie Pan Bóg myśli.

Mojżesz dla Boga i zbawienia swego stan królewski w Egipcie i bogactwa wielkie i rozkosze opuścił ⁷⁾, a w nizki stan niewolników onych i kmieci Pharaonowych, którzy Boga znali, wstąpił. Lecz po lat czterdzieści bogiem go Pan Bóg Pharaonowym uczynił ⁸⁾, i wszystkie bogactwa Egiptu, któremi on raz gardził, dał w rękę jego. I Dawid do Michole, żony swej, która się z pokory jego ku Bogu śmiała, jakoby królewski stan swój zelżył, rzekł ⁹⁾: *stawać się podłym nad stan mój, i w oczach moich pokorny będę.* Podnosił się Sobna kapłan, ale usłyszał słowa Izajasza proroka ¹⁰⁾: *wykowaleś sobie grób wysoki na pamiątkę, i w skale uczyniłeś mieszkanie sobie, a Pan Bóg wynieść cię każe, jako niosą kura albo suknią,*

¹⁾ 2. Reg. 3. ²⁾ 3. Reg. 2. ³⁾ Jerem. 9. ⁴⁾ Prov. 3. ⁵⁾ Mar. 3. ⁶⁾ Luc. 6.

¹⁾ Coloss. 4. ²⁾ Philipp. 2. ³⁾ Joan. 1. ⁴⁾ Matth. 11. ⁵⁾ 3. Reg. 21. ⁶⁾ Matth. 11. ⁷⁾ Hebr. 11. ⁸⁾ Exod. 7. ⁹⁾ 2. Reg. 9. ¹⁰⁾ Isa. 22.

i jako piłą cisną tobą go ziemie szerokiej, i tam w sromocie umrzesz. Podniósł się Nabuchodonozor, mówiąc ¹⁾: *izali nie to jest Babilon wielki, którym ja zbudował na dom królestwa mocą siły mojej, i chwałą czci mojej? Ale usłyszał od anioła: tobie powiadają, królu, iż królestwoć wezmą, i od ludzi cię wyrzucą, i z bestyami będzie mieszkanie twoje, i siano jako wół jeść będziesz.* Sam Bóg z nieba zstąpiwszy, majestatu swego i czci odbieżawszy, nizko usiadł w podłym stanie, najniższy między ludźmi: a my się proch i nędza podnosić chcemy. Tam pójdźmy, gdzie król nasz usiadł; do tej się pokory i na niższe miejsce, gdzie on siedział, za Panem pokwapmy, aby potem tam nas zawołał, gdzie dziś na prawicy Ojca swego zasiadł.

Opuścić się nie ma nauka, którą na tymże obiedzie Pan Jezus dać raczył gospodarzom domów swoich, o próżnych utratkach na ucztach i obiadach i gościach. *Gdy, prawi ²⁾, sprawujesz obiad abo wieczerzą, nie wzywaj przyjaciół, ani braciej twojej, ani powiniących, ani sąsiad bogatych, aby cię zaś oni też nie prosili, a zapłaciło się od nich; ale gdy czynisz ucztę, wzwów ubogich, mdłych, i chromych, i ślepych, a błogostawiony będziesz; bo oni nie mają czem oddać, ale oddadzą na dzień zmartwychwstania sprawiedliwych.* To Pańskie słowa. Co tych próżnych utrat czynim, w tem zwłaszcza królestwie naszym: wszystko zjemy i przeczęstujemy; sąsiad do sąsiada chodząc, jeżdżąc ziemianin do ziemianina, dom wszystkim wyniszczą, zjedzą, spiją, zdepcą, końmi, sługami. I tak dzieci wychowają, i syny nauczają do utrat, marnotrawstwa, próżnej chwały. Im kto lepiej częstuje, lepsze wino roztacza, i na sługi i na masztalerze; im lepiej komory, obory, mieszki swoje wytrząsa: tem sławniejsze panie; im więcej sług chowa: tem większy i dostateczniejszy szlachcic. Jedzą z nim, piją, chwałą hojność, dostatek: a gdy strawią i na głowę go porażą, i wioski na rynek na przedaj wyniosą i zpieniężą, abo w długach oddać muszą: ucieka każdy od nich. I tak domy gubią, królestwo i rzeczpospolitą niszczą, gołatami i nagiemi zostają, nieprzyjacielom się podają: pieniędzy w potrzebie rzeczpospolita nie ma; ubogie opuszczają, łotry i pochlebce karmią, Boga gniewają, sami do ubóstwa i sromoty przychodzą.

O głupi niestatku, nie szukaj tam sławy, gdzie na sromotę robisz. Nie na toć Bóg dał majątności, abyś wszystko zjadł, i jako

¹⁾ Dan. 4. ²⁾ Luc. 14.

wielki błazen rozmiatł: ale abyś tem królestwo sobie u Boga wysługował, grzechy swoje pokrywał, ubogie karmił, rzeczypospolitej służył, nieprzyjaciela od niej odganiał, dom swój i stan swój zachowywał, przyszłe przygody opatrował. Tego zapomniawszy, dobra Boskie a nie swoje źle rozpraszasz, na liczbę się z nich powinna nie oglądasz, zbawieniu swemu z nich nie pomagasz, Bogu bogatym się nie stajesz, ubogich i wzgardzonych jego owieczek nie karmisz. Czemu wždy to, co nam na kupienie królestwa Bożego, na nabywanie w onej wielkiej przygodzie ostatniej przyjaciół, na otworzenie nieba dano jest, to na swoje potępienie obracany? Któryż lepszy gość? Ten co mówi: mam ja tak dobre wino doma abo lepsze, niżli ty mnie dajesz; lepiej u mnie warzą, tłustszy u mnie kapłon, lepszy obiad, nie prosiłem cię, abyś mię tak częstował. Czyli ten, któremu chleba położywszy i kapusty, grochu nawarzywszy, wszystko mu smaczno, i mówi: zapłać mu Boże, daj mu usłyszeć on głos: *wnijdź do królestwa, bom łaknął a karmiłeś mię¹⁾*; nie godzienem tak dobrego obiadu. Któryż lepszy gość? Ten, z którym się upijesz, zwadzisz, do grzechu się przywiesz: czyli ten, który z Chrystusem w dom twój idzie, i jegoć osobę niesie? Kogóż wolisz w dom przyjąć: człowieka czyli Boga, kmiecia czyli króla? Nie wiesz, iż z ubogim Chrystus wchodzi w dom twój, król nad królmi. A jako panowie i królowie, gdzie gospoda staną, gospodarze swoje hojnie darują; tak się ty, wprowadziwszy ubogie i w nich Chrystusa króla, wielkich spodziewaj upominków.

O pokorny Panie Jezu Chryste, proszę cię do domu mego, na ubogi obiad mój, wspominając na obietnicę twoją, którąś rzekł²⁾: *wnijdę do tego, co mi otworzy, i wieczerzać z nim będę, a on ze mną.* Otwaram wrota serca mego wielkiemu majestatowi twemu, a oczyścić je chcę od wszelkiej nienawiści, zdrady, zazdrości, łakomstwa. Bo ty nie rad do takiego domu idziesz, gdzie te sprosne bestye mieszkają. Ale bez posłów i pomocy twojej uczynić tego nie mogę. Poślij mi prawdziwą żalność za grzechy moje, i skruszone serce i mocną wolą do uwiarowania nieprawości, abym łzami tło domu mego polać, i uchędożyć go mógł na przyjście twoje. Nie proszę jako ten Pharuż, abym cię jako Judasz przy chlebie i misie zdradził i ułowił: ale jako ten opuchły, abym z ciebie zdrowia dostał, abym nauki twojej słuchał, i one

¹⁾ Matth. 25. ²⁾ Apoc. 3.

wypełnił: jako mam święta święcić; jako mam w nie dobre miłosierne uczynki ku nędznym odprawować; jako mam pokornym być, i na wysokie się miejsca nie kwapić, ale się w niskich kochać; jako majątkością, którąś mi dał, na potrzebę szafować mam. O Jezu, nauczże mię dziś tak świętych enót i tego niebieskiego rozumu, a ja ciebie nie tylo w ubogich twoich, na ktores imię swoje włożył, iż co im czynimy, tobie czynimy, ale i w sakramencie przenajdroższym przyjmować ciebie często będę. Tam nie ja ciebie, Panie, ale ty mnie uczęstujesz, dając mi ożywiające i z bóstwem złączone ciało twoje, i grzechy wszystkie obmywającą krew twoją. Tam będę jadł żywot i owoc drzewa żywota. Tam siły na pełnienie nauk twoich, na drogę sprawiedliwości twoich nabędę. Jedno mi się o Panie nie wymawiaj, a przestrzeż mię Duchem i słowem twojem, coęby się w domeczku serca mego nie podobało: abym to tem rychlej wypróżnił, wyrzucił, i tem się zbrzydził, a tobie wdzięczną gospodę na moje błogosławieństwo zgotował. Który z Ojcem i z Duchem świętym królujesz Bóg prawy. Amen.

Na siedmnastą niedzielę po świętkach.

Ewangelia u Mattheusza św. w XXII.

W on czas przyszli do Pana Jezusa Pharyzeuszowie, i zopytał go jeden z nich, zakonny doktor, kusząc go: nauczycielu, które jest wielkie przykazanie w zakonie? Rzekł mu Pan Jezus: miłuj Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej dusze twojej, i ze wszystkiej myśli twojej; toć jest największe i pierwsze przykazanie; a wtóre podobne jest temu: miłuj bliźniego twego, jako samego siebie; na tem dwojgu przykazaniu wszystek zakon i prorocy zawisnęli. A gdy się Pharyzeuszowie zebrali, spytał ich Pan Jezus, mówiąc: co się wam zda o Chrystusie, czyj jest syn? Rzekli mu: Dawidów. Rzekł im: jakoż tedy Dawid w Duchu zowie go Panem, mówiąc: rzekł Pan Panu memu, siedź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjacioly twoje podnóżkiem nóg twoich? Jeśli tedy Dawid zowie go Pamem, jakoż jest synem jego? A żaden nie mógł mu odpowiedzieć słowa, ani śmiał żaden od onego dnia niocz go więcej pytać.

Ten psalm Dawidów ¹⁾ tak sobie Kościół święty waży, iż żadnego niesporu w niedzielę i w każde święto nie masz, na

¹⁾ Psal. 109.

którymby go opuścić miał. Kto się wielkim wiary naszej tajemnicom, które się w nim zamknęły, przypatrzy: bardzo się ucieszy i w fundamentach wiary świętej naszej utwierdzić może. Bo w nim jest opisany Messyas, jaki być miał: i przed tysiącem lat opisane są dwie naturze jego, królestwo jego, i kapłaństwo jego. Na których artykułach polega wiara nasza, która tak dawno u proroków wiele set lat przed tem niżli się ukazała od Ducha świętego w piśmie zakopana i ugruntowana była. Mówmy o tem za pomocą Bożą w tej pierwszej części, nie będziemy bez pożytku i pociechy. A potem do miłości ku Panu Bogu i bliźniemu pobudzać się będziemy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O wykładzie psalmu tego, z którego Pan dwu natur swoich dowodzi.

Odprawiwszy Pan Jezus pytanie swoich adwersarzów, Pharyzeuszów, Sadduceuszów i Herodyanów, którzy go ulowić chcieli, a mądrość jego poniżyć i zelżyć u ludzi myśleli, spytał ich też: Messyas, którego czekacie, co za ojca ma mieć, czyim synem jest? Dobrze powiedzieli, i z pisma świętego i z podania starszych swoich i proroków: iż ma być synem Dawidowym. Bo ten przywilej dał Pan Bóg Dawidowi, na on czas, gdy kościół Panu Bogu budować umyślił ¹⁾; i sam Dawid często to w swoich psalmiech wspomina, i prorocy utwierdzali. Izajasz mówi ²⁾: *korzeń Jesse stanął ludzom jako chorągiew, jemu się narody modlić będą.* To jest ten, co świat wszystek zbawi, urodzi się z domu Dawidowego. Bo Dawid był syn Jesse. I u Ezechiela mówi Pan Bóg ³⁾: *wzbudzę nad trzodą moją pasterza jednego, sługę mego Dawida.* Już był Dawid przed 200 lat i dalej umarł, a nigdy nie zmartwychwstał, lecz Messyas Dawidem się zowie, iż z domu jego jest. Jako i lud, Pana naszego witając, mówił: *osanna synowi Dawidowemu, błogostawione królestwo ojca naszego Dawida* ⁴⁾. Dobrze tedy Panu ci uczeni odpowiedzieli.

Lecz Pan, chcąc drugie rodzenie i drugą Boską naturę Messyasa abo swoją pokazać, zadał im taką trudność, z słów Dawidowych, z tego to psalmu ⁵⁾: *rzekł Pan Panu memu, posadź się na prawicy mojej, aż położę nieprzyjacioly twoje podnóżkiem*

¹⁾ 2. Reg. 7. ²⁾ Isa. 11. ³⁾ Ezech. 34. et 37. ⁴⁾ Matth. 21. Luc. 19.
⁵⁾ Psal. 109.

nóg twoich. Tu, prawi, Dawid Messyasza zowie Panem swoim: jakoż synem jego jest? Na to zamilczeli i pohańbili swoją nieumiejętność, a Pańskiej mądrości zawstydzili się musieli, i na potem się kusić z takimi gadkami o Pana nie śmieli. Lecz czego oni nie umieli, tegośmy się my dobrze z łaski Bożej już nauczyli, iż oboja jest prawda: Chrystus jest synem Dawidowym wedle ciała, jako mówi apostoł Paweł ¹⁾, abo wedle człowieczeństwa, a nie jest synem Dawidowym wedle bóstwa, ale Bogiem Dawidowym nade wszystko błogosławionym ²⁾. Jest synem Dawidowym, bo się z jego krwi, z przeczystej Maryej urodził, jako prawy człowiek; i jest panem Dawidowym, nie lada jakim, ale jako Bóg prawy, który Dawida stworzył. Bo toż słowo daje Messyaszowi, które żydowie samemu Bogu tylo dają, a jest samego Boga imię; *rzekł Pan Panu memu, Bóg Bogu memu.*

A w czwartym wierszu jaśnie o tym Boskim jego rodzaju mówi; *z tobą, prawi, początek, za dnia mocy twej, w światłości świętych, z żywota przed jutrenką porodziłem cię.* Z tobą się, (mówi Ojciec do Syna), poczęło wszystko, co jest, bo ja z tobą stworzyłem wszystko. Dnia mocy twej, czasu stworzenia świata, w którym się moc twoja pokazała. Bo przez Słowo wszystko się stało, co jest ³⁾. Stąd Pan Jezus zowie się początkiem ⁴⁾, bo on począł i uczynił wszystko, co jest. Tak i Mojżesz księgi swoje zaczyna ⁵⁾: na początku, abo w początku, to jest w Synie, Bóg niebo i ziemię stworzył. Moc się też jego pokazała, gdy światłość i święci synowie światłości, aniołowie, stworzeni są, (nie ta słoneczna, bo ta potem czwartego dnia stanęła); i przedtem niżli gwiazdy stanęły, byłeś, urodziłem cię, mówi Bóg Ojciec. Nie mówi: stworzyłem cię: ale urodziłem cię z żywota. Jako u ludzi nie to jest syn prawy, którego matka sposobi sobie z łaski za syna: ale ten, którego w żywocie swym nosi i rodzi. Skąd się pokazuje, iż Messyasz nasz przedwieczny jest i własnej natury Boskiej, rodzony od wieku przed stworzeniem świata, bez czasu, Bóg prawy z prawego Boga. Co się i z innego pisma na inszych miejscach dowodzi, na pohańbienie Aryanów i tych Nowo-chrześcianców, i wszystkich Trójce przenajwyższej, i wierze chrześcijańskiej nieprzyjaciół.

Dotknął też Dawid w tym psalmie i ludzkiej natury Messyasza naszego, wedle której był wzgardzony i ubogi dla nas, bez

domu i potrzeb docześnych. Jako sam mówi ¹⁾: *liszki mają jamy, i ptacy gniazda, a Syn człowieczy nie ma gdzie głowy skłonić.* Był, jako mówi Jeremiasz ²⁾, jako przychodził, od miasta do miasta, od wsi do wsi chodził, ludziom dobrze czyniąc. Który w drodze wodą pragnienie gasił. *Ze strumienia, prawi, na drodze pić będzie, i dla tego wyniesie głowę* ³⁾. Bo za poniżenie ono w ubogim stanie, wziął, jako mówi apostoł ⁴⁾, wielkie podwyższenie, iż mu wszelkie kolano przykłęka, niebieskie, ziemskie, i podziemne. O tem podwyższeniu mówi: *rzekł Pan Panu memu, posadź się na prawicy mojej.* To jest, weźmij najwyższą i równą ze mną cześć i chwałę i królestwo, aby się kłaniało wszystko stworzenie, abyś był królem nad królmi, i pan nad pany ⁵⁾. Natura ludzka ona, tak uboga i na ziemi poniżona, i od ludzi niewiernych zamordowana będąc, w jedną personę Boską Słowa zjednoczona, tak podniosła głowę, iż jest na prawicy u Boga, to jest w najwyższej i w Boskiej czci i chwale.

I tak wziął Messyasz nasz wielkie królestwo, ale jeszcze na ziemi nie uspokojone. Bo mówi: *aż położę nieprzyjaciele twoje podnóżkiem nóg twoich; i łaska mocy twej z Syonu wynidzie, aby panowała między nieprzyjacioły twojemi.* W tych słowach opisał królestwo ziemskie duchowne Kościoła Chrystusowego na ziemi, które z Syonu, to jest z Hieruzalem wyszło, gdzie się zbierał począł Kościół i królestwo Messyasza. Stamtąd wyszli święci apostołowie z łaską mocy Chrystusowej, z słowem jego i ewangelią i z Duchem jego; i bez wojska, i mocy świeckiej, i bogactw docześnych osadzili królestwo Chrystusowe między nieprzyjacioły jego po wszystkim świecie; między pogany, i królmi, i tyranami, którzy wzruszyli tego królestwa i przewyciężyli wszystką swoją mocą i tyraństwem nie mogli ani mogą. Jako się po wszystkim świecie w krótkim czasie rozszerzył Kościół, i ewangelia Pana naszego, a jako wiele i wielkie świata wszystkiego pany nieprzyjacioły miał, pisze Justinus ⁶⁾: iż w półtora sta lat po Chrystusie, po czworakim prześladowaniu cesarzów rzymskich: a pisze do Antonina Piusa cesarza, chlubiąc się, iż, jako się tu mówi, Kościół Chrystusów kwitnie i panuje między nieprzyjacioły swemi: po onych ciężkich mordach i zabijaniu bez liczby ludzi wiernych, króluje Chrystus w tych a w tych królestwach, i wylicza ich bardzo wiele.

¹⁾ Rom. 1. ²⁾ Rom. 9. ³⁾ Joan. 1. ⁴⁾ Joan. 8. ⁵⁾ Genes. 1.

¹⁾ Matth. 8. ²⁾ Jerem. 14. ³⁾ Psal. 109. ⁴⁾ Philip. 2. ⁵⁾ Apoc. 19. ⁶⁾ In apologia.

I po wszystkie wieki przez te półtora tysiąca lat miał Chrystus nieprzyjaciele na ziemi i mieć będzie: niewierne a zwłaszcza heretyki, którzy na miejsce pogaństwa nastąpili. I tak pokoju to królestwo mieć nie będzie aż do końca świata, ale przedsię w porządku nieprzyjaciół swoich nie upadnie. Bądźmy dobrej i pewnej nadzieje, iż laska Chrystusowej mocy, i rządu jego, i Kościół królestwa jego, nie przemożony jest. Inne herezye były, będą, upadły i upadną, a ta sama laska, która z Syonu od apostołów wyszła, która porządkiem następowaniem trwa, nigdy nie upadnie. A gdzie ją ucisną i zewsząd ogarną nieprzyjaciele: ona się wybije, i sama panować będzie. Jako w drugim wierszu psalmu tego mówi: *Pan na prawicy twojej, to jest umocni prawą rękę twoją, zetrze króle na czas gniewu swego, osądzi narody, napełni upadkiem, skruszy na ziemi głów wiele.* I tej wojny taki koniec będzie: wszyscy będą pod nogami Chrystusowemi; abo się nawrócą i do nóg się jego poniżą, abo więc zatraceni wiecznie będą. Jako rzekł Daniel ¹⁾: wszystkie królestwa kamień ten mocy Chrystusowej, bez ręki uczyniony, bez męża z Panny przeczystej poczęty, skruszy: a sam wszystko opanuje, i królestwu jego już końca nie będzie ²⁾.

W tem królestwie na ziemi ma Messyasz swoje kapłaństwo wedle porządku Melchisedecha, w którym ofiarą swoją płaci grzechy nasze, i ubłaga Ojca, i jedna wszystkie potrzeby wieczne i doczesne poddanym swoim. Osobny to jest wiersz w tym psalmie, który apostoł święty wykładając ³⁾, wielkie nauki i tajemnice wiary naszej utwierdza. Upewnia nas z tych słów, iż pan nasz kapłanem jest nie wedle Aarona, ale wedle Melchisedecha, który chleb i wino ofiarował. Iż Aaronowe kapłaństwo ustać miało, bo nie było utwierdzone przysięgą, i na trwałość swoją nie miało upewnienia. A to nowe wedle Melchisedecha przysięgą się utwierdziło i odmiany nie uzna. Iż Aaronowe ofiary były niepotężne, a żadnego grzechu zgładzić nie mogły, a ten Melchisedech raz ofiarując, świata wszystkiego grzechy zgładził. I bez powtarzania ofiary, raz uczynionej na krzyżu, ofiaruje i ofiarować będzie pod osobą chleba i wina ciało i krew swoją na wieki aż do końca świata, a inne żadne kapłaństwo już nie nastąpi po nim.

Tej ofiary nie czyni Pan nasz i kapłan w niebie, ale tu na ziemi, przez sługi swoje, w osobie chleba i wina; gdzie się ona raz krwawa ofiara w tej niekrwawej wznawia, i do skutku i po-

¹⁾ Dan. 2. ²⁾ Luc. 2. ³⁾ Hebr. 7. et 8.

żytku wiernych przywodzi. Bo w niebie grzechów nie masz i grzesznych nie masz, za któreby ofiarować, i ofiarą łaskę im i przyjaźń Boską jednać miano. Lecz tu na ziemi niewiedomie sam poświęca i fiaruje przez widome sługi, kapłany swoje. O czem się na innym miejscu szerzej i dowodniej ta dziwna tajemnica rozważa ¹⁾.

Umiejmyż ten psalm sobie wielce ważyć, a z niego się o dwu naturach Pana naszego umacniajmy, i o dwojem rodzeniu jego: doczesnem z Dawida, a wiecznem, bez czasu, z Ojca; wedle której nie synem jest, ale panem i twórcą i Bogiem Dawidowym. A w tej wierze obalajmy przeciwne siły i wojska nieprzyjaciół Chrystusowych, którzy mu tę cześć Boską wydrzeć i to królestwo Kościoła jego, na tej o bóstwie jego wierze fundowane, obalić chcą. Niech króluje laska mocy jego między nieprzyjaciół. Nie bójmy się, on zawždy wygrał i wygra, a ci starci, abo w błędzie przez szczęśliwe upamiętanie, abo zgubą na duszy, czego ich Boże uchwaj, poginą. Ważne też sobie kapłaństwo zakonu nowego, pod osobami chleba i wina, które od Melchisedecha w figurze ma chleb i wino na początku; ale z mocy Syna Bożego, i prawego i lepszego niżli Melchisedecha kapłana, ma ciało i krew jego, też, która raz na krzyżu rozlana jest dla nas. Tam za wszystkie ludzkie w obec ofiarował krwawie: a tu pod osobą chleba i wina niekrwawie, ale prawdziwie, za te, którzy onę krzyżową ofiarę przywieść sobie chcą do zbawienia. Bo na krzyżu skarb jest odkupienia dany wszystkiemu światu: a tu w kapłaństwie Melchisedecha pod osobami chleba i wina klucz się do onego skarbu, i używanie drogich pieniędzy odkupienia naszego: na wypłacenie pojedynkowych grzechów naszych, i zjednanie potrzeb wszystkich do zbawienia, i żywota wiecznego bardzo drogi zadatek.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O miłości Pana Boga i bliźniego.

O miłowaniu Pana Boga naszego rozkazanie zowie się nade wszystkie największe. Dla tego iż jest końcem wszystkiej nauki o Panu Bogu, i końcem stworzenia naszego ²⁾. Dla tego nas Pan Bóg stworzył na obraz i podobieństwo swoje, abyśmy go znając miłowali, w nim się ukocharali, a miłując świętą wolą jego pełnili. *To jest*, powiada Mędrzec ³⁾, *wszystek człowiek*. Jakoby rzekł: na to postanowion, na to stworzon, na to myśli i żywot swój obracać

¹⁾ Na wielki czwartek. ²⁾ Deut. 5. Levit. 19. ³⁾ Eceles. ult.

ma, aby się bał Pana Boga bojaźnią synowską, i miłował jako ojca, a rozkazanie jego czynił. Tak Mojżesz nauczając lud imieniem Bożem, i rozmaitemi ceremoniami, sądy i prawy go ćwicząc, koniec wszystkiej swej pracy zamknął, mówiąc: *czegoż chce po tobie Pan Bóg, jedno abys się bał Pana Boga twego, a chodził drogami jego, a miłował go*¹⁾? Co jedno jest pisma u Mojżesza i u proroków w zakonie, którem człowieka do łaski Bożej przyprawują: wszystko się do miłowania Pana Boga ściąga, i do tego kresu bije. Tak jako tu Pan sam mówi: iż na tem zawisł wszystek zakon i prorocy. To summa ich nauki i pisma, aby Pan Bóg był miłowany i bliźni. I przeto się zowie wielkie i największe rozkazanie. Uważmy, jako się rozumie to rozkazanie: miłuj Pana Boga twego z całego serca, z całej dusze, z całej myśli twojej; a Marek święty²⁾ przykłada: z całej siły twojej. Cztery się rzeczy kładą: serce, dusza, myśl, siła: u żadnego ewangelisty nie jednako i u Mojżesza nie jednako: skąd się daje znać, iż próżno różności w tych słowach szukać. Toż jest z całego serca, co i z całej dusze, toż z całej dusze, toż z całej siły, co i z całej myśli Pana Boga miłować. Temi słowy rozciągnionemi jedną rzecz daje znać pismo: jak z wielką i z najpotężniejszą chęcią, z wielką pilnością i szczerością, i z najwyższem uważaniem i przekładaniem nad wszystkie inne rzeczy miłe Pana Boga miłować mamy; więcej go sobie i łaskę jego ważyć, niżli wszystko, co jest stworzonego na niebie i na ziemi; strzegąc się najbardziej tego, co tej miłości przeciwnego jest: to jest śmiertelnego grzechu, w którym człowiek więcej sobie waży rzecz stworzoną, niżli Stworzyciela. Tam ta miłość upada, tam dusza cudzołoży, jakoby się do innego Boga przenosząc, a dla rzeczy świeckiej i rozkoszy, abo czci, abo zysku świeckiego krótkiego, najwyższego i najdroższego Boga, i rozkazania jego abo zakazania odstepują. A powszednie grzechy, bez których żyć tu w ciele nie możemy, miłości też Boskiej nie psują. Bo są jako krosty małe w zdrowym ciele, których jednak zbywać potrzeba. Bo są zdrowym przykre. Acz miłości nie gaszą, ale jej nieco gorącości ujmować mogą. Dla tegoż i powszednie grzechy wykorzeniać winni jesteśmy, i z tego pożytek wielki mamy.

A żebyśmy nie mieli wymówki, iż trudno Pana Boga z całego serca miłować: w serca nasze Pan Bóg tę ku sobie miłość wlewa. Woła Pan Jezus³⁾: *kto pragnie, pójdz do mnie a pij; kto*

¹⁾ Deut. 10. ²⁾ Mare. 12. ³⁾ Joan. 7.

kto wierzy w mię, jako pismo mówi, puszczą się z jego żywota wody żywe; a to mówił o Duchu, którego mieli wziąć wierzący weń. Gotów nam Chrystus zesłać Ducha świętego, Ducha miłości, który serca nasze zapali: abyśmy nade wszystko i ze wszystkiem Pana Boga miłowali. Ten Duch święty wleje tę wodę i rzekę miłości w nas, za którą jako po bystrej wodzie popłyniem z wesołem sercem do pełnienia wolej jego. I obrzudzim sobie wszelkie miłości, przeciwne tej Boskiej miłości: i nię nam smaczniej i wdzięczniej nie będzie, jako Jezus, jako ten oblubieniec, który nas miłością do miłości pobudza.

Jako tego miłować nie mam, który dla mnie z nieba zstąpił, i dał zdrowie swoje za mię? O okrutne serce, jakoż się nie wstydzisz, a złego i szkodliwego kochania świeckiego nie obrzujesz, a nie czynisz się naczyniem chędogiem, aby w nie tego balsamu miłości Bożej nalano? Zadaj mi mój Panie napój taki, żebym cię miłował, jakoby rada uczyniła matka synowi, który o nią nie dba, a onaby zdrowie zań dała. Nie masz takich u ludzi czarów, których od czarta szukają a dostać nie mogą. U ciebie Panie są takie nie czary ale dary, iż cię miłować będzie, komu ten napój miłości pošlesz: kto szuka, ten u ciebie najdzie Pana do takiej szczodroty łącznego. Zwiedz mię tak, mój Panie, a zadaj mi, abym do ciebie tęsknił we dnie i w nocy, o tobie myślił, dla ciebie wszystko czynił i cierpiał.

Drugie wielkie w zakonie rozkazanie: miłuj bliźniego jako sam siebie, pierwszemu jest podobne, bo z niego pochodzi. Kto Pana Boga miłuje, i obraz jego miłuje. Pan Bóg miłość, którą ku niemu mamy, rozkazał ją na bliźnim pokazać; gdy pyta Piotra świętego¹⁾: *miłujesz mię?* a on powiedział: *ty wiesz Panie, że cię miłuję:* zaraz mu Pan rzekł: *paśże owce moje,* a czyni dobrze bliźnim swoim, służąc im około zbawienia, i przywodząc je do szczęścia, na które są stworzeni, i do używania pożytków męki mojej. O tej bliźniego miłości mówiło się wyżej: to się tu przydać słusznie ma. Ta jest różność miłości Boskiej od bliźniego: iż Boga mamy bez miary miłować, a bliźniego pod miarę, jako sami siebie. Boga więcej niżli sami siebie, a bliźniego nie więcej niżli sami siebie. Bo i dusze i ciała dla Boga i czci świętej jego winni jesteśmy, gdyby Bóg chciał, a czci to jego służyło, stracić. Jako święty Paweł²⁾ dla czci Boskiej w zbawieniu Izraela chciał

¹⁾ Joan. 21. ²⁾ Rom. 9.

być anathema i przeklętym od Chrystusa. I Mojżesz także: *zmaż mię, prawi, z ksiąg żywota* ¹⁾). Ręka rada ginie dla głowy swojej, gdy jej broni. A jako my dla tego, który nas sobie uczynił, i odkupił krwią swoją, wymawiać byśmy się mogli, gdyby on chciał, i świętej to jego imienia sławie służyło? Dla bliźniego dusze się tracić nie godzi. Byśmy i wszystek świat pozyskać Bogu mogli, tedy dla bliźnich dusze nie tracić. Zdrowie za bliźniego kłaść mamy, jako Pan Jezus dla nas uczynił, i Jan święty radzi ²⁾, ale zbawienia nigdy.

Jest i trzecia różność w tej miłości Bożej i bliźniego: iż Pana Boga miłujem dla samego Pana Boga, który jest początkiem i końcem miłości i serea naszego: ale bliźniego miłujem nie dla bliźniego, ale dla Boga, iż jest obraz jego, a iż to nam rozkazał. Przetoż go miłujem pod miarą i łokciem świętego rozkazania jego. To jest póki się Bogu nie sprzeciwi, póki nam do Boskiej wolej nie przeszkadza, a od Pana Boga nas nie oddziela.

Miłuj bliźniego jako sam siebie. O miłowaniu samego siebie nie masz rozkazania. Bo ma to każdy z przyrodzenia, iż sam siebie miłuje i życzy sobie, i upominania żadnego w tem nikt nie potrzebuje. Chyba w tem, iż abo się nazbyt miłujemy, abo fałszywą miłość ku sobie mamy. Nazbyt się miłuje, kto tylo sobie zbiera, sobie życzy, sam tylo chce być najslawniejszy, najbogatszy, a o bliźniego nie dba, i owszem żadnego przed sobą nie puści. Fałszywie się miłujemy, gdy dusze grzechami zabijamy: życzym ciału rozkoszy, a duszy potępienia. Przetoż i o tem, jako samego siebie miłować, nauki człowiek potrzebuje; bo nie darmo Pan Jezus mówi ³⁾: *kto miłuje duszę swoją, zgubi ją; a kto nienawidzi dusze swej, najdzie ją.* Fałszywa miłość samego siebie jest: kto rozkoszy i wolej cielesnej sobie dopuszcza; kto się złym swoim popędliwościom nie sprzeciwia; kto żądom swoim wędzidło z gęby wyjmuje, a rozuzdawa swego osła, i chciwościom jego wodze popuszcza. Tej nierządnej ku sobie samemu miłości i pogañsey mędry wszystkie grzechy przypisali: gdy kto sam siebie nazbyt, i fałszywą miłością miłuje. O czem inne jest miejsce mówienia. Tu Pan Bóg miarę ukazuje, jako bliźniego miłować. Tę, aby tego, czego sobie nie życzysz, bliźniemu nie czynił; a coby rad widział, aby tobie drugi czynił: sam mu też to czyn.

¹⁾ Exod. 32. ²⁾ 1. Joan. 3. ³⁾ Matth. 16.

Gdyby w nędzę wpadł, radby, aby cię kto z niej wyrwał: toż ty czyn, gdy na drugiego nędzę patrzysz. Jako Pan rzekł ¹⁾: *wszystko, co chcecie, aby wam ludzie czynili, to im czyńcie: i to, prawi, jest zakon i prorocy.* To jest summa wszystkich nauk u Mojżesza i proroków. Do tego zakon i prorocy, kaznodzieje i słudzy Boży, posłani na pomoc zbawieniu waszemu, ludzie wiedą: aby społeczną miłość między sobą mieli: która na tem jest, aby nikt nie czynił tego bliźniemu, czego by sam nie rad cierpiał, a to czynił, coby sam, gdyby mu czyniono, rad widział. Nie każe Pan Bóg, abyś tak miłował bliźniego jako sam siebie, wedle równości, jedno wedle podobieństwa. Jako sami pierwej siebie miłujem niżli bliźniego: tak też bardziej miłujem sami siebie, niżli bliźniego; a równie miłować z taką chucią i gorącością jako samego siebie, nie wyciąga tego to prawo Boże. Chyba to wyciąga, abyś tego bliźniemu nie życzył ani tego mu czynił, czego byś sam nie rad cierpiał. A to mu dawał, coby rad widział, aby też tobie, gdyby w takiej był potrzebie, dawano. Co nie jest rzecz trudna.

O Boże mój, jako nam na tej miłości schodzi: sami się miłujemy, a bliźniego najmniej. Czem się sami, tą złą miłością ku sobie, gubimy. Bo i rzeczypospolitej zapominamy, w której są wszystkie bliźnich naszych i nasze pożytki. Wszystko sobie, a pospolitym dobrom nie. Tak się wiele tych sobków rozmnożyło, tak łakomstwo górę wzięło, iż, jako mówi prorok ²⁾: od małego do wielkiego wszysej się w łakomstwie, jako w jakiej szkole, ćwiczą. Tylo sobie, z krzywdą poddanych i sąsiad, tylo sobie, z uciśnieniem braciej. O zły członku, jakobym cię nie miał odciać; zła ręko, byś mi najmilsza była, gdy krew ze wszystkiego ciała sama sobie wyciągasz, którą inne członki i wszystko ciało żywe i zdrowe być ma. Takie zdrady, takie oszukania bliźnich, takie lichwy, wydzierania, fałsze wszędzie i w każdym stanie.

Na miłości wszystkie nasze sprawy należą. Ta jest jako pierwsze koło u zegara, które inne wszystkie rusza i obraca. Bo od każdej rzeczy, co jedno pocznem, miłość nas i pragnienie tego, co nam miło, pędzi. Jest jako hetman, który wszystkimi żołnierzmi władnie: tak miłość wszystkimi naszymi postępkami wnętrznymi i zwierzechnymi. Jako rzekł święty jeden ³⁾: *miłość moja waga jest moja: za nią się skłaniam, gdzie się kolwiek skłaniam.*

¹⁾ Matth. 7. ²⁾ Jerem. 8. ³⁾ Augustinus.

A tak wiele na tem należy, na jakie się rzeczy ta namiętność miłości i to wolej naszej kochanie zawiesi: jeśli ma dobrej abo złej; na próżnej abo pożytecznej; na doczesnej abo wiecznej; na prawdziwej abo fałszywej zabawie. Jeśli świat, rozkosze, pieniądze, i dobra doczesne kto miłuje: na tem wszystkie myśli i zabawy jego zostaną; a jeśli Pana Boga i dobra wieczne, które nam obiecał, miłuje: na to też sprawy swoje wszystkie i serce i kochanie obróci.

O Panie Boże mój, niechże cię miłuję. Życzę z serca, aby cię każde stworzenie chwaliło; aby na imię twoje każdy przyklękał; aby cię grube i niewierne narody, Turcy, Tatarowie, i poganie, i heretycy poznali, chwalili, i woła twoją czynili. Na co i sam siebie odstąpię i zbawienia swego: tylo żebyś ty wszędzie i od wszystkich był podwyższon. O dziwne rzeczy: jako mi łaskawe i miłości wielkiej pełne rozkazanie dajesz, abym cię miłował; jako mi za to wiele obiecujesz; jako mi do tego pogroźkami przyciskasz. I cóż tobie po mojej miłości? i cóż ja za robaczek najniższy, iż z takim Panem wszystkiego nieba i ziemi przymierze miłości brać nam? Nie każesz mi się rzezać, nie każesz mi dzieci własnych na swoją cześć zabijać, jako czar-towie sługom swoim rozkazują: jedno miłować mi się każesz. Nie rozkazujesz mi postów wielkich, których chory, ani jałmużny, której ubogi dać nie mogę. Ale tylo miłość, tak łączną rzecz, tak wdzięczną, tak miłą, którą mieć zawždy łącno mogę. Bo żadna rzecz łącniej nie przychodzi, jako miłość ku tak dobremu, słicznemu, miłosiernemu dawcy dóbr wszystkich, które są i będą. Stałeś mi się równym w ciele i w naturze, abym cię tem ochotniej miłował. O mój Panie, już cię miłuję, już nad cię żadnego stworzenia nie przełożę, już wszystkie przeszkody do niej wyrzucę, już ją na bliźnim pokazować będę. Wspomóż a zadaj mi do serca miłość twoją. Poślij Ducha miłości, aby wszystko serce moje tym ogniem twoim zapalił. Który z Ojcem i z Duchem świętym żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Drugie kazanie na też niedzielę siedmnastą po świątkach.

O miłości ku Panu Bogu.

Czynione roku Pańskiego 1607. w Krakowie, za rozkazaniem przełożonych napisane.

Ten doktor zakonny, kusząc Pana Jezusa, pyta się o wielkiem rozkazaniu Boskiem, a Pan mu nie tylo wielkie, ale nade wszystkie największe i pierwsze ukazuje: *miłuj Pana Boga twego z całego serca twego etc.* Jest wiele mandatów Bożych w zakonie: o ofiarach, o świętach, o obyczajach i cnotach, i bojaźni Bożej, o postach, ppotravach, o sądach, o zachowaniu się z bliźnim: ale ten o miłości Boskiej mandat nie tylo jest przedni i pierwszy, ale summa i zamknięcie innych wszystkich, które są nie tylo u Mojżesza, ale i u proroków pisane i podane. I mówi apostoł¹⁾: *koniec rozkazania jest miłość.* Co jedno jest nauk do zbawienia, i co jedno rozkazał Pan Bóg, to się wszystko kończy miłością ku Panu Bogu i bliźniemu. I indziej mówi²⁾: *zupełne wypełnienie zakonu jest miłość.* Na co mówi święty Augustyn³⁾: *wszystkiego, co się mówiło i nauczyło, summa jest; aby się rozumiało, iż pisma wszystkiego wypełnienie i koniec jest miłość ku Panu Bogu.* I indziej mówi⁴⁾: *tem, który pisma świętego rozmaitego pełen jest, nic w niem inszego nie najdzie, jedno iż Pana Boga miłować rozkazuje dla niego samego, a bliźniego dla Boga.* I Grzegorz święty naucza⁵⁾: *na to tylo Pan Bóg do nas przez pismo mówi, aby nas do zamiłowania swego i bliźniego pociągał.* Pilnie się tedy o tę miłość starać mamy, gdyż wszystko do zbawienia na niej należy: abyśmy jej dostawali, i w niej rośli, i wszystko w niej Boskie przykazanie wypełniali.

Miłość ma w sobie przyjaźń, jaką przyjaciel prawy ku przyjacielowi miewa, którą zowiem *amicitia*. Do tego się Pan Bóg nasz tak wielki schylił: iż wierne swoje za przyjaciele bierze. Jako mówi o Abrahamie⁶⁾: *dzieciście, prawi, przyjaciele mego Abrahama.* I z Mojżeszem gadał Pan Bóg, jako przyjaciel z przyjacielem⁷⁾. I Pan Jezus swoje uczenie przyjaciele zowie⁸⁾:

¹⁾ 1. Timm. 1. ²⁾ Rom. 13. ³⁾ August. De doctr. christ. lib. 1. cap. 11. ⁴⁾ Ibid. lib. 2. cap. 27. ⁵⁾ Hom. 10. in Ezech. ⁶⁾ Isa. 41. ⁷⁾ Exod. 33. ⁸⁾ Joan. 15.

śługami was, prawi, memi zwać nie będę, ale przyjacielmi. Nie chce nam Pan Bóg rozkazować, choć jest Pan najwyższy wszystkiego nieba i ziemi, i jego jest panowanie własne i wieczne i nieprzemówione, a my proch nóg jego i niewolnicy najpodlejszy jego jesteśmy: a jednak tak wysokim będąc, do zamilowania nas swego wzywa, jako miłych i serdecznych przyjaciół. Z rodzaju i zasług niegodniśmy być sługami i niewolnikami jego: a on niegodne do takiej czci wynosi, nie tylo na synowską ale i na przyjacielską dostojność nas sadzając.

Z przyjacielsstwa ludzkiego uczmy się i podnośmy na oddanie przyjaźni i miłości Panu Bogu. Cztery ma powinności przyjacielsstwo między ludźmi. Jedną, aby między nimi miłość na pożytku się i rozkoszy jakiej nie sadziła; bo to nie miłość ale pożyteczność, która pożytku swego abo rozkoszy z przyjaciela patrzy. Co mi za przyjaciel chleb, abo wino, abo pieniądze, z których potrzeby moje opatruję? Co mi za przyjaciel, który nie mnie, ale posługę moją, abo pieniądze moje miłuje? Nie pewny. Odbieży cię, gdy nie masz, i porzuci, gdy nie ma z ciebie co skuć; serca do ciebie nie przykłada, jedno do siebie samego, aby swe z ciebie miał. I my Pana Boga naszego z pożytków i dla dóbr naszych nie miłujemy, ale dla wielkiej dobroci i prześlicznego majestatu jego. *Quoniam bonus, quoniam in saeculum misericordia ejus* ¹⁾: iż dobry, a wiekuiste miłosierdzie jego.

Druga między przyjaciółmi powinność jest: aby jeden drugiemu spólnie miłość za miłość oddawał, a równo w niej oba ciągnęli: a jeden tępy a drugi ostry, jeden oziębły a drugi gorący nie zostawał; bo taką nierówność osłabi i rozerwie przyjaźń. Ja tyle i tak wiele dla ciebie z miłości czynię, jeden rzecz: a ty dla mnie i małej rzeczy uczynić nie chcesz? Nam z Panem Bogiem równa być miłość nie może: bo on nas pierwej ²⁾ i sto tysięcy kroć więcej miłuje: ale ile siły w nas jest, a ile z daru jego przemożem, miłować go mamy. I to, co możemy, za równe Pan Bog przyjmuje: abyśmy go, choć nie równo, ale z całego serca miłowali, a nie nad jego zamilowanie i nadeń nie przekładali, i kochania w żadnym stworzeniu większego nad niego nie mieli. Mógłby nam rzecz Bóg nasz, Chrystus Jezus: jam dla was sromotnie umarł i zdrowiem dał, a wy mnie i chleba w ubogich moich żalujecie: jakoż mi to miłość za miłość od-

¹⁾ Psal. 117. ²⁾ 1. Joan. 4.

dajecie? I zdrowia i krwi i dusze dla przyjaźni ku niemu żalowaćbyśmy nie mieli.

Trzeci jest obowiązek w przyjaźni ludzkiej: aby się miłość na czem spólnem osadzała, jako między powinniemi na spólnej się krwi domu jednego sadzi, abo na spólnem powołaniu, abo na zakonie, abo na zabawie jakiej, i jednakiem przedsięwzięciu. Nade wszystko najtrwalsza jest przyjaźń, która się na spólnych cnotach funduje: iż oba miłują pobożność; oba się Pana Boga boją; oboma sprawiedliwość, miłosierdzie i inne cnoty smakują; oba mają jednaki rozumienie i rozsądek o rzeczach Boskich i ludzkich. To wielki do przyjacielsstwa związek. A my co z Panem Bogiem spólnego mamy, czemu się miłość z nim nasza związowała? Mamy obraz Boży na sobie i niejakie bóstwa jego podobieństwo. Mamy z Panem Jezusem, Bogiem naszym, spólną krew. Dla tego się stał człowiekiem nam podobnym, abyśmy go jako swoją krew miłowali. Mamy z nim spólne ciało, którego on głową jest; spólne braterstwo, bo nas swoją bracią zowie ¹⁾; spólne synowstwo, bo i on Syn Boży, i my synowie Boży, acz inaczej; spólne dziedzictwo i chwałę niebieską. I jesteśmy natury jego Boskiej, jako święty Piotr mówi ²⁾, swym sposobem uczestnikami: jakoż wieść z nim wielkiej i szczerzej i mocnej przyjaźni nie mamy?

Na koniec przyjacielsstwo ludzkie tego potrzebuje, aby zwierzchnemi znaki o sobie jeden drugiemu znać dawał; bo przyjaciel serca przyjacielskiego nie widzi, jeśli się sam powierzchnemi uczynnościami nie oznajmi. Tej okoliczności w przyjaźni Boskiej nam nie potrzeba. Bo Pan Bóg w serce patrzy, i wnętrzności nasze pokryte mu być nie mogą. Acześmy i z wierzchu dla ludzi jego czcić i przed ludźmi go wyznać usy powinni: nie dla tego, aby on z ust naszych i wyznania serce nasze wiedział, ale aby ludzie wiedzieli, iż go szczerze i ze wszystkiej siły miłujemy. Acz na tę miłość i zwierzchowne posługi wydawać winniśmy.

Lecz nad ludzką przyjaźń nasza z Panem Bogiem tem jest daleko różna: iż my sami z siebie i jako potrzeba z całego serca Pana Boga miłować nie możemy, aż za darem z nieba, którego z nas i z przyrodzenia mieć nie możemy. Nie tylo, iż nam trudno tego miłować, którego nie widzimy, ani zrozumieć go, jaki jest

¹⁾ Joan. 20. ²⁾ 2. Petr. 1.

w jestestwie swoim, nie możemy: ale iż naturę naszą mamy grzechem pierworodnym do widomych rzeczy skrzywioną, a do Boskich niewidomych odwróconą. A do tego miłość nasza tak wysoko podnieść się sama z siebie nie może, żeby się Panu Bogu podobiała. Dla tegoż sam Pan Bóg miłość niebieską ku sobie w serca nasze przez Ducha świętego wlewa, jako nauczył apostoł¹⁾: *miłość Boga wlana jest w serca nasze przez Ducha świętego, który nam dany jest*. Ludzie tego nie przemogą, aby ku swemu zamiłowaniu serce pociągnęli. Radaby matka, aby ją tak syn miłował, jako go ona miłuje. Ale gdy syn nieochotny, matka obrócić serca jego do siebie nie może. Pan Bóg darując nam Ducha świętego, wola naszą naprawuje i prostuje pomocą swoją, iż wolnie się do miłości jego przywoździ dajem; przyprawując się, jako możemy, i serca nasze chędożąc, aby drogi balsam miłości Bożej wlany w nie był.

I wlewa ją Pan Bóg jednemu większą, drugiemu mniejszą, nie wedle miary natury naszej, *ale wedle miary daru swego*, jako mówi apostoł²⁾. Aniołom wlewa Pan Bóg miłość wedle miary natury ich; którą mając nienaruszoną, wszystkę na przyprawę, ile mogą, do niej obracają. Ale ludzie mając skażoną naturę, i cielesnością uwichlaną, nie wszystkiej siły swej, i nie tyle, ile mogą, do przygotowania dają; i dla tego miarę miłości Boskiej z daru więcej Boskiego a niżli z przyprawy swojej biorą. A jednak staranie co największe o to mieć mamy z wolnej wolej naszej: abyśmy sobie wielką i gorącą miłość ku Panu Bogu jednali, i onej pragnęli, i o nią pilnie prosili, aby ją Duch święty w serce nasze wlewał. Do czego się łącno pobudźmy, gdy poznamy i uważym, jakie są własności tej najwyższej cnoty, których się siedm na ten czas przypomni.

Pierwsza jest własność prawej miłości: iż ten, kto szczerze miłuje, wszystko serce swoje tam obraca, gdzie miłość jego zapadła; i więcej tam mieszka, gdzie miłuje, niżli tam, gdzie ciałem siedzi abo chodzi. O czem Pan Jezus dał znać, gdy mówi³⁾: *gdzie jest skarb twój, tam jest serce twoje*. W skarbie zebranych i bogatym kto się rozkocha, wszystkę tam myśl swoją pokłada, i tam prawie mieszka, do żadnej innej rzeczy chęci swej tak mocnie nie obracając. I takiej miłości chce po nas Pan Jezus, gdy mówi⁴⁾: *mieszkajcie we mnie, a ja w was*. I drugi

¹⁾ Rom. 5. ²⁾ Ephes. 4. ³⁾ Matth. 6. ⁴⁾ Joan. 15.

raz: *mieszkajcie w miłości mojej*. To jest, wszystko serce i kochanie swoje we mnie miejcie. Chrystus miłując nas, mieszka w nas, i z nami chce być serce jego: a my czemu wszystkiej myśli naszej i kochania naszego w nim samym położyć i w nim mieszkać nie mamy? I apostoł mówi¹⁾: *obcowanie nasze abo przemieszkowanie w niebie jest, tam gdzie Chrystus Jezus, jedyne kochanie nasze*.

Miłość prawa nie się bardziej nie boi, jako rozłączenia i rozstania z osobą umiłowaną. Jako matka na jedynego i dobrego syna patrząc: gdy wspomni na śmierć i odejście jego, jakoby jej ostry nóż w serce wraził, i po wiele kroć samaby wołała pierwej umrzeć. Tak ten, który z całej dusze swej Pana Boga miłuje: żadnej się trwogi straszliwej nie boi, jako grzechu, który go z Panem Bogiem dzieli, i od niego odsadza; i wołałby zaraz umrzeć, niżli tego doczekać. Jako żywot ten docześny miłującemu, młodemu, i rozkosznikowi, i bogatemu, i w pieniądzech się kochającemu, żadna przeraźliwa nowina być nie może, jako gdy mu o śmierci powiedzą, przez którą się z tem, co miłuje, rozstać ma. Ciężki on głos miłującemu od osoby, w której się zakochał, i szczęście wszystko swoje w niej położył: *idź precz, nie znam cię*²⁾.

Miłość prawa wszystkie szkody i utraty dla miłego podejmuje. Dla niego nie waży wszystkiej majątności, i zdrowia samego; gdy potrzeba, utracą, sama się ze wszystkiego wyzuwa. Jako mówi Salomon³⁾: *gdy kto dać ma wszystkę majątność domu swego dla miłości: pogardzi ją jako za nic*. I o pierwszych chrześcianach apostoł mówi⁴⁾: *wydarcie majątności waszych dla Chrystusa przyjąłście z weselem*. I o sobie rzekł⁵⁾: *dla Chrystusa wszystkim utraty podjął, i to, com w zysku miał na szkodę obrócił, wszystko mam za gnój, abym sobie Chrystusa pozyskał*. Pan Jezus miłując nas, majestat swój Boski opuścił, i niewymowne utraty na sławie, na czci, na zdrowiu podjął.

Uprzejma miłość słodko robi, i praca i ciężkość dla zamiłowania w miód się jej obraca. Męczennicy ciężko robili, utracając zdrowie; i męki okrutne podejmując, mówili, na gwoździach wisząc: *nigdyśmy na tak smacznej czci i obiedzie nie byli*⁶⁾. Dla zysku, który miłuje, drogi dalekie i niebezpieczne z rado-

¹⁾ Philip. 3. ²⁾ Matth. 25. ³⁾ Cant. 8. ⁴⁾ Hebr. 10. ⁵⁾ Philip. 3. ⁶⁾ Marcus et Marcellinus in vitis.

ścią kupiec podejmuje. I o Jakóbie patryarsze mówi pismo ¹⁾: gdy służył przez siedm lat, we dnie upalenie, a w nocy zimno i niespanie cierpiał: zdały mu się krótkie dni, dla gorącej i wielkiej miłości. Byśmy Chrystusa cale miłowali: czego byśmy się dla niego cierpieć nie podjęli? żadne ciężkości przykrościły nam nie czyniły, a w słodkości się obracały.

Piąta własność miłości Bożej jest: mężna stałość na prace. Gdy jej kto wydrzeć chciał to, co miłuje: jako lwica o lwięta swoje nań powstaje, zażyłaby takiego statku i mocy, iżby tego żadną miarą nie dopuściła. Świętym Bożym męczennikom wszystkiego świata mękami tyranowie, monarchowie świata, mocą swoją największą, Chrystusa im z serca i z ust wydrzeć nie mogli. I przeto pismo mówi ²⁾: *mocna jest jako śmierć miłość, i jako piekło, i jako płomienie siły jej*. Śmierci nikt nie zwojuje, piekło co zachwyci, tego nie puści, ogień wszystko trawi. Tak i zamiłowanie nie da się pokusami przemódz, nie da sobie miłego wydrzeć. *Wielkie wody ognia jej nie ugaszą, i rzeki jej nie pogrążą*, mówi tamże.

Jeszcze i to ma uprzejma miłość: iż zawždy chce na umiłowanego patrzyć, i z jego się rozmowy cieszyć, i bardzo jej przykry odjazd i odległość. I przeto u Salomona woła ³⁾: *szukam miłego mego; powiedzcie mi, gdzie jest, bom miłością zemdlał*. Teskność mię wielka bez niego zejmuje. Piotr święty i godziny ścierpieć bez niego nie mógł: do obecności jego i przez głębokie morze przybyć, i po wodzie chodzić chciał; i łódki nie czekając, popłynął, do jego się przytomności gorąco spiesząc ⁴⁾. I mówi ten, co miłuje ⁵⁾: *ukaz mi twarz twoją, przemów do uszu moich; bo wdzięczne jest oblicze twoje, i głos twój słodkości pełny jest; bez ciebie lato mi ginie, zima mię trapi; długoż tej zimy bez ciebie? oto już mija, niepogody uchodzą, kwiecie się ukazują, winnice kwitną i wonią puszczają: przybywajże umiłowany, prześlizny mój przyjdź*. To w ludzkim przyjacielstwie trudno, nie zawždy być z sobą mogą: ale w Boskiem bardzo łącno. Zawždy i wszędzie Pan Jezus bóstwem z nami być może. Jeśli go miłujem, co godzina patrzyć nań, i u ołtarza obecnością jego, choć zakrytego, ucieszyć się możemy. Nigdy nas nie odbieży, rozma-

wiać z nim na modlitwie zawždy czas jest, i słuchać natchnienia Ducha jego zawždy możemy.

Na koniec miłość serdeczna to ma: iż zawždy chce co darować i posyłać zamiłowanemu swemu, choć on nie potrzebuje. On, co miłuje, potrzebuje, chłodząc gorącość swoją w miłości, i teskno go, gdy czego dla przyjaciela nie czyni. *Dla ciebie chowam, najwdzięczniejszy mój, i takrocne i tegoroczne owoce* ¹⁾. Możem zawždy co dać umiłowanemu naszemu Panu Bogu. Ofiarę mszej świętej co dzień możemy mu posyłać, w której jest drogi dar i upominek kochania jego. Możem, dawszy co ubogim i niedostatecznym, wstydliwym darować, i ciesząc smutne, i chore, i więźnie, Chrystusa naszego co dzień temi upominkami obsyłać. Bo mówi ²⁾: *coście im czynili, mnieście czynili*. Możem co dzień dawać mu serce, myśli, słowa, i uczynki nasze, aby z nich cześć miał i chwałę.

Z tych siedmi własności poznać możemy, jako to jest droga perła, miłość ku Panu Bogu, która nas z nim tak spaja i jednoczy, i mocnie przy nim zatrzymawa, dla niego wielkie rzeczy czynić, i cierpieć, i w nim się wielce kochać naucza. Miłującym się Pan Bóg one wielkie dobra obiecał ³⁾, których rozumem pojąć, i sercem i myślą objąć nie możemy. Przydajmy jeszcze do tej nauki pięć uczynności, które też miłość ku Panu Bogu wyciska.

Miłość uprzejma zawždy sobie kochanie swoje w umiłowanym swym rozczyta, i na oczy kładzie, i piękność i cnoty jego rozbiera, i słodkości w nich zażywa, mówiąc ⁴⁾: *patrz jaki to jest zamiłowany mój, w którym się zakochało serce moje; kosztuj duszo moja, przypatrz się, jako słodki jest ten Pan i Bóg twój, którego miłujesz*. I wylicza sobie, jako może, ozdobność i wysokość majestatu jego, niewyczerpaną dobroć, mądrość, opatrność, łaskawość, cierpliwość, szczodroblowość wszechmocność, królowanie, i inne niewysłowione własności jego, które na stworzeniu wszystkiego, co jest, i na odkupieniu ludzkim, i na sporządzeniu i stanowieniu wszystkiego pokazuje. A osobliwie miłość ona uważa łaskę jego, której na sobie doznała i doznawa; i onem rozmyślaniem i słodkości Boskiej kosztowaniem miłości sobie ku niemu przyczynia, i wdzięcznością dary jego w sobie rozszerza.

¹⁾ Genes. 29. et. 31. ²⁾ Cant. 8. ³⁾ Cant. 5. ⁴⁾ Matth. 14. Joan. 21. ⁵⁾ Cant. 2.

¹⁾ Cant. 7. ²⁾ Matth. 25. ³⁾ 1. Cor. 2. ⁴⁾ Cant. 5. Psal. 33.

Taż miłość zdobywa się zawždy na większą życzliwość swoją ku zamiłowanemu swemu; pragnie dobra jego, sławy i czci jego, i wszystkiego szczęścia. Tak miłujący Pana Boga, z wielką serca swego gorącością życzą, aby był od wszęgo stworzenia uczczony; aby mu się niebo i ziemia i morze, i to, co w nich jest, kłaniało; aby wszystkie narody jego imię święciły, i królowanie jego znały, i nikt się wolej jego nie sprzeciwił. Aby poganie i heretycy i wszysey niewierni do niego się obrócili, i chwałę jego poznali, i onę mu oddawali. Aby jego dobroci każdy zażywał, a znając ją i na sobie czując, imię wielkie jego pochwalił, i jemu się poniżał i oddawał. Aby go żaden nigdy nie obrażał ani gniewał, i wolej się jego nie sprzeciwił. Aby tyle języków na wychwalenie jego było, ile liścia na drzewach i ziołach, i piasku w morzu. I wzywa wszystkiego stworzenia ona miłującego życzliwość, mówiąc: *uwielbiajcie ze mną Pana, i spólnie podwyższajmy imię jego*¹⁾; *błogostawcie Pana wszystkie dzieła jego*²⁾. I do nieba, i ziemi, i słońca, i gwiazd i do morza, i do bestyi, i do wszystkiego, co jedno stworzonego jest, mówi: *podwyższajcie Pana ze mną, pomagajcie mi chwaty jego, wszyscy spólnie kłaniajmy się jemu; patrzcie, co i ze mną uczynił; przystąpcie a słuchajcie wszyscy, którzy się Boga boicie; wypowiem, jako mi wiele uczynił*³⁾; *uczynił mi rzeczy wielkie, ten który przemożny jest*⁴⁾.

Ma i to w sobie miłość, iż wolą i rozkazanie tego, którego miłuje, z wielką ochotą wypełnia. Jako Pan rzekł⁵⁾: *kto mię miłuje, rozkazanie moje czyni*. I drugi raz: *jeśli naukę moję zachowacie, zostaniecie w miłości mojej*. I próżnoby kto mówił: szanuję i miłuję Pana mego, gdyby nie czynił, co on każe. I prawie miłujący mówi: radbym i myśl jego wypełnił, i wielką powolność z onej miłości pokazuje, w której każda praca dla miłego słodka jest, i nie czuje w niej pracy i uprzykrzenia żadnego.

A największa się miłość ku Panu Bogu pokazuje, gdy nas doznawa i karze, i wszelakiem nieszczęściem i chorobami i niedostatki i prześladowaniem doświadcza, i jakoby nieprzyjacieli powstaje na nas, i dopuszcza ciężkie utrapienia. W ten czas poznać, kto go uprzejmie miłuje, i dufa słowu przyjaźni i dobroci jego, a z Jobem i Tobiaszem⁶⁾, i innemi świętymi, bardzo stra-

¹⁾ Psal. 33. ²⁾ Dan. 3. ³⁾ Psal. 65. ⁴⁾ Luc. 1. ⁵⁾ Joan. 15. ⁶⁾ Job. 1. Tob. 2.

pieniami i poniżonemi, i jakoby od Boga swego opuszczonemi, mówi: *niech się tak dzieje, jako on chce; jako on kazał, niech tak będzie; wszak Panem moim jest, niech czyni ze mną, jako mu się najlepiej zda; upodobanie jego niech się na mnie wykonywa, niech z mojej nędzy i poniżenia i wzgardy cześć i pochwałę swoją zbiera*¹⁾; *ja, by mię i zabił, miłować go nie przestane, i dufać jemu będę*²⁾. To wierna i mocna miłość, która nie swego nie patrzy: ale wolej i upodobaniu tego, którego miłuje, dogadza, i z tego się kocha, iż się jego wolej dosyć dzieje; a iż wolą jego za swoją ma, i ucześć ją na sobie chce.

Na koniec kto Pana Boga miłuje, dla niego i bliźniego jako jego obraz miłuje. Gdy Pan Bóg zakazał mężobójstwa, i kazał karać krwie ludzkiej rozlewce, rzekł³⁾: na obraz Boży uczyniony jest człowiek, przetoż mu krzywdy nie czyn, Boga swego w nim czcij. Ktoby na królewski obraz plunął, samego by króla zelżył. Kto pana miłuje, mówicie, i psu jego przykrym nie jest. A to nie pies, ale obraz Boży, nie malowany, ale żywy. Podobny jest człowiek Panu Bogu w rozumie i nieśmiertelności. A co więcej, synem Bożym jest, gdy się ochrzei, i w katolickiem chrześcijaństwie zostaje. Kto synowi krzywdę czyni, ojca gniewa. I dla tegoż rzekł Pan Jezus⁴⁾: mandat drugi o miłości bliźniego podobny jest pierwszemu, który czcić i miłować Pana Boga każe, bo z niego wynika. Kto Boga miłuje, dla Boga, i dla czci jego Boskiej, miłować też bliźniego musi; choćby był najbliższy i najpodlejszy: przedsię obraz na nim i Boże podobieństwo jest, i nigdy go i największemi grzechami nie traci.

Miłość tedy ku bliźniemu rozkazana od Boga, i dla Boga, wedle apostoła⁵⁾, złęgo nie czynić bliźniemu nie dopuści; cierpliwa jest, choć krzywdy ma; łaskawa, nie zajrzy, nie czyni ciężko, nie podnosi się, etc. Śmiał rzec tenże apostoł: *kto miłuje bliźniego, zakon wypełnił*⁶⁾. Bo zamiłowanie bliźniego złęgo mu nie czynić nie dopuści. I drugi apostoł, wiele o tej miłości mówiąc, temi słowy zamyka naukę swoją⁷⁾: *rozkazanie i mandat od Boga mamy, aby ten, który miłuje Boga, miłował też brata swego*. Przez Jezu Chrysta, Boga naszego, który z Ojcem i z Duchem świętym króluje na wieki Bóg jeden. Amen.

¹⁾ 1. Reg. 3. ²⁾ 2. Reg. 15. ³⁾ Job. 13. ⁴⁾ Matth. 22. ⁵⁾ 1. Cor. 13. ⁶⁾ Rom. 13. ⁷⁾ 1. Joan. 4.

Na ośmnastą niedzielę po świętkach.

Ewangelia u Mattheusza św. w IX.

Czasu onego wstąpiwszy Pan Jezus w Łódź, przewiózł się, i przyszedł do miasta swego. A oto przynieśli mu powietrzem ruszonego na łożu leżącego. A widząc Pan Jezus wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: ufaj synu, odpuszczając się grzechy twoje. A oto niektórzy z doktorów mówili sami w sobie: ten błuźni. A widząc Pan Jezus myśli ich, rzekł: przecz myślicie złe rzeczy w sercach waszych? Cóż jest łacniej rzec: odpuszczone są tobie grzechy twoje, czyli rzec: wstań a chodź? Lecz abyście wiedzieli, że moc ma Syn człowieczy na ziemi odpuszczać grzechy: tedy rzekł powietrzem ruszonemu: wstań, weźmij łożę twe, a idź do domu twego. I wstawszy, poszedł do domu swego. A widząc to ludzie, bali się i chwalili Boga, który dał takową moc ludziom.

Dobry a miłosierny Bóg nasz przechodzi i wysługi i nadzieje nasze, a więcej daje niżli zasługujemy i niżli prosić śmiemy. Oni o zdrowie cielesne prosili, a on i duszne daje. Jakoż mu nie służyć, i całę go sercem nie miłować? A iż o tej wierze, na którą tu Pan Jezus patrzył, i na którą prośby ich wysłuchał, wiele ci nowi mistrzowie błędów nasiali: oczyszciając dobre ziarno katolickiej nauki od ich kąkołu, a broniąc tej wiary, na której zbawienie ludzkie należy, aby zfałszowaną złą nauką nadzieje naszej nie omylała: położym w pierwszej części kazania tego nauki o prawej wierze wedle apostoła, i jako cudza wiara pomódz drugim może; a potem się do naprawy obyczajów z tej świętej ewangeliej udamy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O wierze, iż nie jest ufaniem pojedynkowem o grzechów odpuszczeniu, ale ma dwojaką dzielność, a jako cudza wiara drugim pomódz może.

Ci nowi mistrzowie heretycy śmieją tak opisować wiarę: iż jest ufanie, którem każdy z osobna pojedynkiem o sobie trzyma i mocno wierzy, iż mu przez Chrystusa Pan Bóg grzechy odpuścił. I to słowo dzisiejszej ewangeliej: *ufaj synu, odpuszczone są tobie grzechy twoje*, na podporę błędu swego biorą, i wiarę zowią ufaniem. Lecz to jest bardzo omylna o wierze nauka, i silne szkody zbawieniu i błędy za sobą wlecze; i wiele

się ich bardzo oszukiwa między nimi, iż miasto wiary prawej obłudę i maskarę wiary mają, którą sobie sami ulepili. Wiara nie jest ufaniem, ale jako ją opisał święty Paweł¹⁾, *jest fundamentem spodziewanych, a przekonaniem niewidomych rzeczy*. Dwa urzędy i dwie dzielności wiary ukazuje święty apostoł. Jedną, iż tym rzeczom, które nam Pan Bóg obiecał, których jeszcze nie mamy, wiara jest jako dusza i żywot i ustalenie ich: iż są pewne, a odmienić się nigdy nie mogą, choć ich jeszcze nie widzimy. Taką wiarę chwali zaraz w świętych patryarchach i w Abrahamie, *iz słuchając Boga szedł na miejsce, które miał wziąć w dziedzictwo, i wyszedł, nie wiedząc, gdzie idzie*. I na drugim miejscu²⁾, gdy mu Pan Bóg syna obiecał w starości: *nie osłabiał, prawi, w wierze, i nie patrzył na ciało swe obumarłe, gdy już miał blisko sto lat, i w obietnicy Boskiej nie zwątpił niedowiarstwem, ale się posilił w wierze, dając chwałę Bogu: zupełnie wiedząc, iż to, co obiecał Pan Bóg, mocen jest dać*.

Toż mówi o Noem³⁾, iż wiarą usłyszawszy głos Boży o tem, czego jeszcze nie widział, zląkwszy się zbudował korab, i potępił świat. Wiara tedy jest słowom Boskim mocne przyzwolenie, a pewność, iż to, co Bóg mówi, prawda jest niepochybna. Bo co ludzie mówią albo obiecują, to chybić może, i przeto wiara na słowie się ludzkim nie funduje ani bawi; i cokolwiek od ludzi pochodzi, jako od samych ludzi, do wiary katolickiej nie służy. Chyba to, co Bóg sam mówi, albo przez się, albo przez Kościół swój, i przez ludzkie Duchem Bożym napełnione. I przyjmuję od Kościoła, nie jako od ludzi i ludzkie słowo: ale jako samego Boga słowo, jako rzekł apostoł⁴⁾. Co Pan Bóg nam obiecał, choć tego jeszcze nie mamy, to wiara tak mocno twierdzi, jakoby już było, i onemu, czego nie masz, jako fundament albo żywot i duszę daje.

Druga uczynność wiary wedle apostoła jest: przekonanie rzeczy niewidomych i nierozumianych. To jest tak te rzeczy, które Bóg mówi, wierzy, jakoby miała wszystkie na oko dowody jawne, świadectwa i przekonanie: choć tego, co wierzy, nie rozumie; i nie zniewala się rozumieniem i wiadomością do onych trudnych i niewidomych rzeczy, ale się zniewala samą wiarą. Przetoż wiara jest przekonanie i dowód o rzeczach niewidomych,

¹⁾ Hebr. 11. ²⁾ Rom. 4. ³⁾ Genes. 6. ⁴⁾ 1. Thess. 1.

jako mówi apostoł¹⁾. I przykład o Mojżeszu daje, iż tak na niewidome rzeczy wiarą patrzył, jakoby je na oko widział.

Z tych tedy słów apostoelskich nie pokazuje się, aby wiara była ufaniem, ale raczej przyzwoleniem i rozumu przełomieniem na to, co Pan Bóg mówi. Bo ufanie do nadzieje służy, i jest nadzieją doskonałość niejaka mającą. A wedle apostoła²⁾ insza jest wiara, a insza nadzieja, i insza miłość. I sam Pan to rozdzielił, gdy mówił do chorej niewiasty, która wierząc o mocy Pańskiej, dotykaniem sukniej jego była zleczonea³⁾: *ufaj córko, wiara twoja ciebie zleczyła*. Jużci zleczonea była: ale się bała i wstydziła Panu się ukazać. A Pan jej serce wzbudził do śmiałości, nie do wiary. Z wiary drugdy roście bojaźń a nie tylo ufanie. Bo o Noem tak mówi pismo⁴⁾: *wiarą Noe, zlekłszy się, zbudował korab*. I o Niniwezykach mówi pismo⁵⁾: *uwierzyli słowu Bożemu, i przelekli się, i do pokuty się udali*. Z wiary też z drugiej strony o dobroci Boskiej roście nadzieja, i potem ufanie, gdy wiarą dobroć Boską i obietnicę jego obejmujem. Jako rzekł apostoł⁶⁾: *przez wiarę, prawi, mamy ufanie i przystęp*. Widzisz, jako wiara nie jest ufanie, ale rodzi i przyczyną jest nadzieje i ufania.

Z tychże słów apostoelskich nie pokazuje się, aby wiara bawiła się na wiadomości o miłosierdziu pewnem i odpuszczeniu grzechów i zbawieniu pojedynkowej osoby, Jędrzeja, Mikołaja, Jana. Boby taka wiara nie była fundamentem słowa Bożego pewnego. Gdyż o Jędrzeju, Mikołaju, Janie, iżby mieli odpuszczenie grzechów, Pan Bóg nie świadczy, ani pismo i słowo jego. Jedno iż wszystkim Pan Bóg przez Chrystusa jest miłościw, którzy weń prawdziwie wierzą i pokutują. I omyliłby się taka wiara mogła, bo ci ludzie potępieni być mogą; i by teraz w łasce Bożej byli i usprawiedliwienie mieli: tedy jeszcze upaść mogą i nie dotrwać. Toby wiara była omylna i kłamliwa.

K temu widzimy, iż Chrystus, gdy wiarę od ludzi wyciągał, albo ją chwalił: z tego ją najwięcej chwalił, iż o Boskiej wszechmocności jego mocnie wierzyli. Z czegoż Piotra świętego wiarę błogosławi, i wiarę setnika, i wiarę Marthy? jedno iż wierzyli, że on jest Syn Boży, a wszystko może. A dwu ślepych Pan pyta⁷⁾: *wierzycie, iż to wam uczynić mogę?* dając znać, iż wiara się

¹⁾ Hebr. 11. ²⁾ 1. Cor. 13. ³⁾ Luc. 8. Matth. 9. ⁴⁾ Gen. 8. ⁵⁾ Hebr. 11. Joan. 3. ⁶⁾ Ephes. 3. ⁷⁾ Matth. 9.

ściaga na wszechmocność Boską. A co więcej, pokazuje się, iż wiara prawa i pożyteczna bez upewnienia i wiadomości o miłosierdziu pojedynkowem ku pewnej osobie być może. Bo on trędotawaty mówi¹⁾: *jeśli chcesz, możesz mię zleczyć*. O wszechmocności Pańskiej wiarę ma, a o miłosierdziu na się wiadomości nie ma, jedno nadzieję. I ta była dobra wiara: bo go Chrystus wysłuchał i pocieszył. Pharyzeusz chciał mieć tę pewność, że był w łasce Bożej: i omylił się. A mytnik bał się podnieść i oczu w niebo, nie sobie pewnego nie obiecując: i nalazł miłosierdzie. Otóż wiara Pharyzeusza nie była doskonała, a tego lepsza.

Nad to uważyc każdy może, iż obietnice Boskie zawždy mają obowiązek, który się pierwej pełnić ma. Gdy mówi Jan święty²⁾: *kto wierzy w Syna Bożego, ma żywot wieczny*: nie zgoła ma żywot wieczny, ale jeśli wierzy, a nie lada jako wierzy, ale wiarą prawdziwą i żywą. Bo też mówi Pan: *każdy, kto prosi, bierze*³⁾. A nie każdy bierze. Bo mówi Jakób święty: *proście a nie bierzecie, bo źle proście*⁴⁾. Także może rzec: *wierzycie, a zbawienia nie macie, bo źle wierzycie*. A próżno się samemu sądzić, iż dobrze wierzę. Bo żadnego heretyka nie masz, któryby rzekł inaczej. A ono bardzo źle wierzy, i wiary nie ma, gdy się nią najwięcej chlubi.

Zgoła to opisanie wiary pojedynkowej o pewności miłosierdzia i usprawiedliwienia, to takie ufanie heretyckie, gubi modlitwę, dobre uczynki, sakramenty i sąd Boży. Gdyć już Pan Bóg pewnie grzechy odpuścił, *czegoż w pacierzu prosisz?* Toć już po modlitwie nic. A iż wiara nie jest bez uczynków: toś już bez uczynków zbawion, i bez wypełnienia przykazania Bożego. To już i chrzest w niwecz, i używanie ofiary ciała i krwi Pańskiej, i spowiedzi. Toć już nie potrzeba na koniec i sądu Bożego. Bo jużes się sam osadził, iżes jest w łasce Bożej, i zbawienie masz. Plotkić to jasne i fałsze. Kazał Chrystus wierzyć, że mamy odpuszczenie grzechów: ale nie kazał teraz o tem tobie wiedzieć; abyśmy się nie psowali a w pychę nie upadli, ale zawždy w bojaźni synowskiej żyli. A jednak do wiary mamy wielką nadzieję i wnątrzną otuchę Ducha świętego, iż mamy grzechów odpuszczenie, gdy skruczę w sobie czujem, gdy się spowiedamy, i sakramenty przyjmujemy, a do grzechów się nie wracamy, i owoce pokuty i dobre uczynki czynimy.

¹⁾ Matth. 8. ²⁾ Joan. 3. ³⁾ Matth. 7. ⁴⁾ Jacob. 4.

Jako zaś cudza wiara drugim pomocna być może, pożyteczna jest o tem nauka. Znać każdy musi, iż wiara tych przyjaciół chorego uprosiła i zjednała zarażonemu zdrowie cielesne, iż rzekł Pan choremu: *ufaj synu*. I na innem miejscu ¹⁾ mamy o niewieście kananejskiej, która o zdrowie córki swej prosiła mocną i wielką wiarą, i uprosiła, tak iż Pan Jezus wiarę jej chwalać, rzekł: *o niewiasto, wielka jest wiara twoja*. I setnikowa, którą także Pan Bóg chwalił, wiara zjednała zdrowie słudze jego, w takiejże paraliżowej chorobie ²⁾. Leczą zdrowie duszne i grzechów odpuszczenie, które też ten chory pierwej otrzymał, nie z prośby ani zaslugi tych noszących, ani z wiary ich, ale z szczerzej dobroci swojej Pan Jezus dać mu to raczył. Bo go o to nie prosili, ani z tem chorego nieśli, aby duszę jego, ale aby zdrowie jego zleczył.

Jednak taka jest moc wiary cudzej, iż drugiemu uprosić u Pana Boga nawrócenie i pokutę może. Prosi Kościół wszystek za grzeszne, i za heretyki, i za pogany, i prosić apostoł kazał ³⁾. Izali nie uproszą sprawiedliwi i święci? o których mówi psalm ⁴⁾: *wola bojących się siebie uczyni Pan Bóg, i prośby ich wystucha*. I święty jeden napisał ⁵⁾: *wielki Pan, który dla zastugi jednych drugim przepuszcza; a gdy jednych doświadcza, drugim grzechy odpuszcza*. Wiara cudza uprosi upamiętanie drugiemu, jako niektórzy doktorowie mówią: iż święty Szczepan Pawłowi, prosząc zań, gdy go przyzwoleniem zabijał, uprosił nawrócenie. Nie łaskę onę pierwszą, która grzesznego ożywia. Bo tej stworzenie żadne zasłużyć i uprosić nie może. Sama w tej mierze zasługa Chrystusowej krwi i męki moc ma. Ale iż tylo ona prośba ma w sobie moc przystojności, iż taki i tak wielce Bogu miły sługa prosił: darował Pawłowi Pan Bóg z wysługi Syna swego łaskę do nawrócenia, upamiętania, i skrucę, i wiarę, która go do chrztu i odpuszczenia grzechów, i usprawiedliwienia przywiodła. Nie upraszają święci zaraz odpuszczenia grzechów grzeszącemu i niewiernemu; aż się sam upamięta, nawróci, wiarą i pokutę i skrucę mieć będzie: toż dopiero grzechów odpuszczenie i usprawiedliwienie Pan Bóg mu daje. Co wszystko, a najwięcej pierwsze upamiętanie z osobnego daru i łaski Bożej, za wysługą Syna Bożego pochodzi.

¹⁾ Matth. 15. ²⁾ Matth. 8. ³⁾ 1. Tim. 2. ⁴⁾ Psal. 144. ⁵⁾ Ambros. lib. 5. in Luc.

Także i na chrzcie nie jedna cudza wiara kościelna i kmotrów dziecięciu zbawienia, ale sam chrzest; który iż jest wysługą śmierci Chrystusowej napełniony: sam z siebie jako sakrament tę moc ma, iż przezeń Pan Bóg w dziecięcą duszę wlewa wiarę, i zbawienie mu daje. I stąd święty Augustyn mówi ¹⁾: *iz dzieciom samo chrzczenie jest wierzenie, abo wiara; bo samo to czynienie, to jest chrzczenie, jest wiary wyznanie*. A wiara kmotrów przede chrztem do wyznania służy, którego ten sakrament chrzest potrzebuje, gdy na nim pytają dziecięcia: jeśli wierzy. Za które kmotrowie odpowiadają: iż wierzy. Przetoż gdy święci doktorowie mówią, iż dziateczki chrzczą się wiarą ojców, abo wiarą kościelną: nie tak się rozumie, jako heretycy powtarzają, żeby one cudzą, a pożyczaną wiarą zbawione być miały, i tą wiarą cudzą żyły na żywot wieczny. Bo one mają swoją wiarę przez chrzest od Ducha świętego wlaną, i już na sercu mieszkającą, którą zowią *fidem habituaem*, to jest na duszy przypojoną, bez władzy i wyznania, którego na ten czas dla dzieciństwa czynić nie mogą, aż gdy dorostą. Leczą tak się rozumie, gdy święci mówią, iż dziateczki się cudzą wiarą chrzczą, na to się ściaga: iż ich do chrztu niosą, i za nie wyznanie wiary, którego chrzest potrzebuje, czynią. Bo by nie kmotrowie, dziecięby ochrzczone nie było. Bo jako dorośli, gdyby nie wierzyli, do chrztuby przyjęci nie byli: tak i dziecie, by kmotrów wiary nie miało, onoby do chrztu niesione nie było. Dla tegoż i bez kmotrów prawy chrzest, gdy tego niewola, być może prawdziwy i pożyteczny. Acz są kmotrowie potrzebni do obrządków i ceremonij chrztu świętego, i bez nich, gdy należytej potrzeby nie masz, chrzest dziecinny być nie ma.

Znajmyż szczerłość wiary katolickiej, a uwodzić się wymysły i pochlebstwa heretyckimi nie dajmy, którzy o wierze wiele mówiąc, wiarę zgubili; nie mają jej, jedno swoje obierki, mniemania, rozsądki pojedynkowe ludzi śmiałych, hardych w rozumie, i omylnych. Co się im podoba, i eo sobie obiorą, to wierzą: tak mocno, iż ledwie do jutra ona ich wiara trwa, a druga takż nazajutrz następuje. Nie mają tej wiary, którą ma powszechny Kościół, i która z jego nauki i słuchania pochodzi, ale którą sami sobie wymyślają, i w rzeczy w piśmie najdują; do którego prawego rozumienia, ani Ducha, którym pisane jest, ani klucza,

¹⁾ Aug. lib. 1. de pecc. mer. et remiss. c. 27.

którym się otwarza, nie mając: nie wiarę prawią, ale błędy swoich chęci i skłonności z pisma wynoszą.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O naukach z ewangeliej świętej o myślach.

Widząc Pan Jezus myśli ich.

Wszystkie grzechy z serca i z myśli pochodzą, jako Pan sam mówi¹⁾: bo się tam poczyna jako ze źródła ta woda. Bo pierwszej człowiek umyśli, przyzwoli, i postanowi wewnątrz: potem do uczynku i wykonania przystępuje. Przetoż Pan Jezus zowie serce skarbnicą złego i dobrego. Dobry człowiek, prawi²⁾, z dobrej skarbnicy wypuszcza rzeczy dobre, a zły ze złej zle.

A iż nie każda zła myśl jest grzechem: czuć się okół nich mamy, aby nam próżnej trwogi nie czyniły, albo do szkody dusznej nas nie przywodziły. Przetoż wiedzieć się ma, iż myśl, by najgorsza, gdy ją albo nieprzyjaciel na nas rzuci, albo ją smysły i przyczyny jakie przyniosą: jeśli się w niej nie kochamy, ani jej przyzwalamy, grzechu żadnego nie czyni; i owszem wojna i biedzenie z nią, i prędka jej odprawa a wyrzucenie i zwyciężenie przysługę u Pana Boga jedna. Gdyż wojna nasza, jako apostoł mówi³⁾, nie jest z widomemi, ale duchownemi nieprzyjacioły: które gdy pobijamy, hetmanowi się najwyższemu naszemu przysługujemy.

Kochanie zaś jakie w złej myśli, bez przyzwolenia na grzech i na uczynek, i długie jej w sercu dobrowonie i z baczeniem rozmyślnem trzymanie, czyni grzech mniejszy albo większy. Lecz gdy już całe i rozmyślne przyzwolenie przystąpi na uczynek śmiertelny: już w samym sercu jest grzech śmiertelny. O tem święty Jakób tak mówi⁴⁾: *każdy skuszony, bywa od pożądliwości swojej pociągniony*. To pierwszy stopień, w którym grzechu nie masz, gdy się złej pożądliwości sprzeciwiamy. Kładzie zaraz drugi: *pożądliwość, gdy pocznie, rodzi grzech*. To jest, gdy ona pożądliwość przypuści się do serca, jako złe nasienie, a kochanie nie do końca z dobrym rozmysłem przystąpi, bez przyzwolenia doskonałego: grzech jest. Ale nie taki, któryby śmierć przynosił: powszedni jest. Lecz na trzeci stopień gdy wstąpi, a całe

i rozmyślne przyzwolenie na grzech będzie, tedy już, mówi święty Jakób: *grzech, gdy się spełni, śmierć rodzi*. Nie mówi tu o uczynku, ale o samem na sercu przyzwoleniu, o którym Pan rzekł¹⁾: *кто уjrzy niewiastę а požąda jej, już zczudzołożył на sercu swoim*: to jest takim tego trzeciego stopnia sposobem. Pierwszy stopień zowią poduszczeniem, wtóry kochaniem, trzeci przyzwoleniem²⁾. Taka myśl była tych Pharuzów i uczonych, iż na myśli Pana doskonale osądzili, i na onę myśl prawie przyzwolili, jakoby on bluźnił.

Te myśli ich, i to serdeczne przyzwolenie, i potwarz, choć się w słowiech i w uczynku nie pokazała, widział Pan Jezus jako Bóg prawy. Bo żadne stworzenie, ani anioł, ani szatan, ani człowiek, serca ludzkiego i myśli jego swoją mocą nie dosięga, jako mówi pismo na wielu miejsc: *ty sam wiesz i znasz serca ludzkie*³⁾. I drugie u proroka⁴⁾: *krzywe serce ludzkie i niewybadane, а kto je pozna? ja Pan, badający serca i doznawający nerek*. I są tego przyczyny wielkie, iż sam Pan Bóg do komory serca naszego klucz nosi. Bo chce naprzód, abyśmy mieli wolną władzę wolej naszej: aby czart nam do dobrego nie przeszkadzał, gdyby serca nasze wiedział. A k temu iż serca nasze sobie samemu na mieszkanie zbudował, jako pokojową królewską komorę samemu sobie: do której nikt nie wchodzi jedno on sam. Przetoż serce nasze żadną się rzeczą stworzoną nie uspokoi, ani napelni, jedno samym Panem Bogiem. Bo na to uczynione jest. Zawždy czego temu sercu nie dostaje, które na stworzeniu polega; a gdy się na Panu Bogu i łasce jego zasadzi, tedy z apostołem mówi: *mam dosyć i zbywa mi*⁵⁾, choć na suchym chlebie przestaje, i ręką żywność jako on wyrabia. Przetoż Pan Bóg sam serca ludzkie ma w swej ręce, i sam widzi, co się w niem dzieje.

Prawda, iż czarci i święci aniołowie wiedzieć mogą i widzą myśli nasze: ale tylo zwierzechne, iż tak mam rzec, na fantazyj, gdy są jakoby jeszcze na wierzchu. I takie podawać czart może do głowy, i anioł, póki są jakoby przed komorą. Ale jako tych myśli na skrytości, i w komorze serdecznej, i przedsięwzięciu używać człowiek ma: tego wiedzieć żadne stworzenie nie może. Są myśli jedne w głowie, jako przed wroty serdecznemi, a drugie już wewnątrz, w zamknięciu. Te przed drzwiami wiedzieć

¹⁾ Matth. 12. ²⁾ Ibidem. ³⁾ Ephes. 6. ⁴⁾ Jacob. 1.

¹⁾ Matth. 5. ²⁾ Greg. hom. 16. in evang. ³⁾ 3. Reg. 8. ⁴⁾ Jerem. 17. ⁵⁾ Philip. 4.

może czart, i z niemi przyjsé, i rzucić je na człowieka może. Ale co się w komorze samej dzieje, jeśli serce na one myśli przyzwala, abo nie, a jako je sobie obraca: to sam Pan Bóg swej wiadomości zachował.

Jednak Pan Bóg może objawiać serca nasze komu chce. Jako to czyni aniołom, którzy się z pokuty naszej radują, która serdeczna jest; i gdyby serca nie widzieli, radowaćby się nie mogli¹⁾, bo cała i prawa pokuta tam się rodzi i stamtąd wynika. Także i świętym w niebie daje Pan Bóg patrzeć na serca nasze, ku ich pociesze i naszej potrzebie. I ludziom a prorokom swoim odkrywa, kiedy chce, skrytości serdeczne. Jako Helizeusz wiedział, co myśli Giezy, sługa jego²⁾. O czem się na innem miejscu mówiło, abo mówić będzie.

Tu się upominamy, abyśmy się serdecznych grzechów i złych myśli strzegli, a chędogie to mieszkanie, w którym sam król nieba przemieszkiwać chce, chowali, a tej komory jego pokoju nie oddawali innemu, i do tej łożnicy nie puszczała cudzołożników i bestyi, okrom samego oblubieńca. Gdy u drzwi kołaca, i wdzierać się chcą do wewnętrznego pokoju Pańskiego, i przyzwolenia, wołajmy: precz niestatku, samego tu króla pokój. Nie tu cudzy czynić nie ma, nie tu plugawego i niezbożnego nie wchodzi, wrota te samemu królowi otwarzają³⁾. A gdy wielką mocą otworzyć sobie chcą, wołajmy na Pana: Panie, Kościół twój poszpecić chcą⁴⁾, i mieszkanie twoje drogie, któreś krwią Syna swego obmył i ozdobił, zwojować; rychło mi przyspiesz na pomoc, ty sam kochanie moje i pokój serca mego.

A jeśliby takie nieszczęście nasze przypadło, żebyśmy nieprzyjacielowi przyzwolili, i do komory Pańskiej serca naszego obcego kogo przypuścili, i przyzwoleniem zgrzeszyli: nie traćmy pewnej potuchy i nadzieje o wielkiem miłosierdziu tego, który tu mówi: *ufaj synu, odpuszczone są grzechy twoje*. Ten który serce nasze wszystko widzi: ten je sam oczyścić może, i swoją komorę znowu poświęcić. *Mamy, jako Jan święty mówi⁵⁾, tegoż jednacza i pośrednika u Boga Ojca, Jezu Chrysta, który jest ubłaganiem za grzechy nasze, którego krew oczyści nas od wszelkiego grzechu*. Ten ma moc na ziemi odpuszczać grzechy, z sobą jej w niebo, gdzie grzeszników nie masz, nie wziął, ale ją tu w Kościół swój do rękę apostołskich i potomków ich podał, i zostawił

¹⁾ Luc. 15. ²⁾ 4. Reg. 5. ³⁾ Ezech. 44. ⁴⁾ Psal. 78. ⁵⁾ 1. Joan. 1.

bardzo znacznie, gdy mówił¹⁾): *bierzcie Ducha świętego; komu odpuścicie grzechy, będą odpuszczone; komu zatrzymacie, będą zatrzymane*.

Jaka to wielka pociecha moja. Obraziłem Pana i utraciłem łaskę jego, a on mówi: idź do brata twego, do urzędnika mego, do człowieka abo tak grzesznego abo podległego grzechowi jako i ty. Niech cię ten z grzechów kwituje: a co on na ziemi rozwiąże, to w niebie potwierdzone będzie. Co on uczyni, jam uczynił. Izali mi to trudno? Izali nie z wielką tego pociechą użyję, iż mię ten urzędnik Chrystusów odprawi? a doznawszy jako człowiek skruchy mojej, rzecze: ja ciebie rozgrzeszam mocą tego, który za cię krew przelał, zasługą tego, który cię sobie kupił, szczodroblivością tego, który mi rzekł: nie bądź skapy, bom ja Pan twój hojny; nie z twego dajesz, bądź miłosierny nad upadłym, bo też sam upadasz: pociesz, rozgrzesz. Coś ty uczynił, jam uczynił.

O niewymowna pociecho moja, jako taką heretycy gardzą? Wiem dla czego, iż jej mieć nie mogą, póki heretycy są, a od Kościoła mocy nie wezmą, abo się do kluczy kościelnych nie uciekają. Musi tem gardzić, o czem kto rozpaczył. Wielka nasza pociecha, która się, da-li Bóg, pokaże przy śmierci twojej, o bracie najmilszy. Gdy cię obskoczą szatańskie siły, a ukazać ci twoje grzechy będą, a zadrzeć srodze musisz. Lecz gdy od Chrystusa anioł abo sam Chrystus rzecze: *ufaj synu, odpuszczone są grzechy twoje*, nie bój się czartów, ani śmierci, ani piekła, pójdź z dobrą myślą do sędziego. Coby dał tam za takie słowo w one godzinę? Pewnieć wojsko na pomoc przybyło. Jeśli tedy sobie tego życzysz, czynże pokutę, proś Pana Boga o skruszone serce do spowiedzi, i tam, gdzie Chrystus grzechy odpuszcza, przybiegać nie omieszkiwaj, i owoce świętej pokuty czyni, a rychło, póki cię niemoc nie pobierze.

W niemocy człowiek sam sobie nie pomoże, wszystek musi na cudzą i bliźniego rękę patrzeć. I modlić się trudno, i skruchę prawdziwą mieć. Trudno sobą władnąć, i ciałem i myślami, które do bólu przystały. Serce wszystko tam stoi, gdzie boli, a indziej oderwać się nie daje. Aż gdy Pan Bóg daje przyjaciół, którzy się za nas modlą, do Chrystusa nas niosą, wiarą i nabożeństwem swoim nam pomagają: to jest szczęście chorego, gdy takie

¹⁾ Joan. 20.

ma, o jakie trudno. Bo człowiek sam za się zimno się modli, a cóż za drugiego? Sami po sobie baczmy, z jaką ochotą za drugie Panu Bogu służym, i o ich się łaskę u Pana Boga staramy. Lepiej przy zdrowiu sam to czyn, czego od przyjaciół by prosić i czekać napewnie miał.

Acz mamy czterech pewnych przyjaciół, którzy nas nigdy nie opuszczają, a do Chrystusa niosą: są święci w niebie, którzy się za nas modlą, i ci są pierwszym przyjacielem. Drugim jest Kościół tu na ziemi w społeczności ciała jednego. Bo się radujem ze wszystkich ofiar, i modlitew, i dobrych uczynków wszystkiego kościelnego ciała, mówiąc z Dawidem ¹⁾: *jestem też uczeń Panie nie wszystkich bojących się Ciebie i strzegących rozkazania twego*. Trzeci jest anioł własny stróż nasz, który też nas niesie i nie opuszcza. Czwarty przyjaciel, dobre uczynki, któreśmy przedtem czynili; te też nas do Pana niosą i wołają za nami. Na ich wiarę i nabożeństwo Pan Bóg patrzy, i wiele dla nas grzesznych czyni, a zwłaszcza w niemocy, gdy sami sobą nie władniem. Aby nam na tym czwartym przyjacielu nie schodziło: w dobrych miłosiernych uczynkach ustawicznie róbmy. Jako ona wdowa umarła Dorkas od śmierci wyproszona jest jałmużnami i sukniami, które wdowy Piotrowi świętemu i Panu Bogu ukazywały ²⁾. Tak i my od śmierci dusznej obronieni będziemy przez uczynki miłosierne. I w niemocy i przy śmierci wielką nam, jako mówi Tobiasz ³⁾, bezpieczeństwo uczynią, i ufanie wielkie przyniosą. Dobrze się uczyć we zdrowiu, jako człowiek wycierpieć ma niemoc, i z niej pożytek odnieść a nie szkodę.

To wiedzieć potrzebną jest, iż pospolicie Pan Bóg niemoce za grzechy daje. Na dwu chorych nauczył nas tego Pan Jezus. Na onym, który trzydzieści ośm lat u sadzawki Bethsaida leżał, zdrowia czekając, a o przyczynie się choroby swej nie pytając, która mu do zdrowia przychodzić nie dała. Którego gdy zleczył mocny i miłosierny Jezus, rzekł mu: *otoś zdrów, już nie grzesz, by cię co gorszego nie potkało* ⁴⁾. Jaśnie dając znać, iż niezdrówia jego grzech był przyczyną. I na tym dzisiejszym zarażonym też nam naukę zostawił Pan, gdy mu jego grzechy na pamięć przywodzi, i o ich zniesieniu szczęśliwym opowiada, i daje znać, iż go te o niemoc przyprawiły. Za grzechem ojca naszego Jadama o jako wiele chorób przyszło, które nas do śmierci pro-

¹⁾ Psal. 118. ²⁾ Act. Ap. 8. ³⁾ Tob. 4.) ⁴⁾ Joan. 5.

wadzą. Aż i na niewinne dziateczki, które się rodzą, drugdy ułomne, bez oczu, bez słuchu, z niemocą i kadukiem: choć swego, to jest od siebie uczynionego grzechu nie mają. A cóż my, którzy do Jadamowego tak wiele swoich popełnionych przybieramy, jako niemocy cierpieć nie mamy? Już się po te wieki nasze tak wiele nowych i niesłychanych chorób przymnożyło, iż ich lekarze z nauki swej nie znają, i mianować nie umieją, a zleczyć trudno mają. Bo się nowych też a niesłychanych, abo więc bardziej ugęszczonych grzechów między nami rozsiało.

Pierwsze tedy w chorobie lekarstwo, grzechów zbywać, a tę dziurę, którą ta zła woda chorób na ciało wycieka, zatykać. Bo z dusze wszystko złe i dobre na ciało wytryska. Gdy się dusza obłoży grzechami jako wrzodami, choroby też na ciało wychodzą. Dobry tedy lekarz, gdy na ciele krosty widzi, o wątrobie się pyta, tam gdzie się krew rodzi, a do wewnętrznej przyczyny zagląda. Tak dobry chrześcjanin, gdy czuje na ciele niemoc, do wewnętrznej przyczyny patrzy: to jest do grzechów, z których niemoc płynie. I stara się zaraz, aby zbywał grzechów, żeby się zdrowie wróciło, jeśli z pożytkiem jest dusznym. Bo nie jednako się staje. Drugdy Pan Bóg, skoro się upamięta człowiek, a grzech swój ukarany niemocą pozna, wraca mu Pan Bóg zdrowie, jako Ezechiaszowi ¹⁾. Drugdy odpuściwszy winę grzechów w niemocy, onem docześnie karaniem na zdrowiu duszę oczyści, a do pokazania cnót w onej ciężkości przyczynę daje, aż potem nie rychło cieszy; jako z Tobiaszem uczynił. A drugdy tak niemoc swoją świętym osłodzi, iż zdrowia nie pragną, a szczęśliwego w niej końca czekają; jaki był on Łazarz u wrót bogatego ²⁾. Jako wiele mamy w przykładach świętych. Wejrzyj kto w żywot świętej Ludwiny, a wielkich się rzeczy nauczy, i na chorobę Benjamina.

Ale iż się trafia, a podobno często nas ten paraliż zaraża, i łaska nam Boża i przyjaźń jego przez śmiertelny grzech odchodzi, a leżym tak bez mocy i władzy: jedna nam nadzieja zostaje, przyjaciele dobrzy, którzy nas do Chrystusa ponieść mogą. Zostaje nam wždy w jedności ciała Chrystusowego, z strony samej acz martwej wiary, uczestnictwo wszystkich dobrych braciej; aczesmy członki zarażone, ale wždy nie odcięte; może jeszcze z dobrej wątroby i z dobrego serca krew się nam wrócić. Z nabo-

¹⁾ Isa. 37. ²⁾ Luc. 16.

żeństwa, z modlitwy kościelnej, i z wysług świętej braciej naszej, mozem nadzieję mieć ozdrowienia. Byliśmy się im nieść do Chrystusa dali, a na nie wołali: pomóżcie bracia mili, zmiłujcie się wždy wy przyjaciele moi ¹⁾. Dla jednego Mardocheusza złość Amanowa wszystkie wierne wygładzić chciała ²⁾. Izali nie większa dobroć Boska, która dla dziesiąci dobrych sodomskie wszystko królestwo zachować wola miała ³⁾? Dla Abrahama wybawił Pan Bóg Lota ⁴⁾. Dla Joba odpuszczony grzech przyjacielom jego ⁵⁾. Dla Mojżesza wszystkich Pan Bóg nie karał ⁶⁾. Dla Dawida, choć już umarłego, miasto Jeruzalem w obronie swej miał, i zginąć mu nie dopuścił ⁷⁾.

Oto mię, Panie Jezu mój, ofiaruję mnie na duszy umarłego, tobie, który ożywasz; mnie żadnym członkiem nie władającego, tobie, który uzdrowić możesz. Straciłem przyjaźń twoją, przeto wszystko we mnie umarło; zgrzeszyłem, przeto nic dobrego ku zbawieniu czynić nie mogę. Proszę, daj mi wdzięczny on głos usłyszeć: synu. O jako się w tem słowie ukochem, o jako o twej ojcowskiej łasce serce moje poczuje. Nie godzienem być synem twoim: dosyć, że mię za niewolnika twego weźmiesz. Nie umiałem synowskiego mego stanu szanować, porwałem się od ciebie i przystałem do nieprzyjaciela, i takim nędznikiem zostawam. Aleś ty dobry, i ojcowskiego serca do nas nigdy nie tracisz: niech i drugie pociesniejsze słowo usłyszę: *odpuszczone są grzechy twoje*. Jako się raduje na śmierć skazany, gdy usłyszy: otoś wolny, gardłem cię darują: taką ja radość z tego czuję; bom skazany był na śmierć co najgorszą i wieczną. I trzeci nie mniej dobre słowo twoje niech usłyszę: *wstań, weźmij pościel swoją, a idź do domu twego*. A ja się zaraz ochotnie porwę, i za podaniem ręki twojej wstanę, i będę chodził w drogach sprawiedliwości twojej. I będę nosił lekkie ciężary rozkazania i wolej świętej twojej. I pójdę na pokój do domu mego, sobie się zawždy przypatrując, a cudzemi się sprawami nie bawiąc, a zawždy i na wieki ciebie chwając, zbawiciela świata. Który darmo i tak łączno grzechy odpuszczasz, i żywot dajesz, jako Pan i źródło żywota. Tobie chwała na wieki. Amen.

¹⁾ Job. 19. ²⁾ Hesther. ³⁾ Genes. 18. ⁴⁾ Genes. 19. ⁵⁾ Job. ult.
⁶⁾ Exod. 32. ⁷⁾ Isa. 37.

Na dziewiętnastą niedzielę po świątkach.

Ewangelia u Mattheusza św. w XXII.

Onego czasu mówił Pan Jezus przelożonym kapłańskim i Pharyzeuszom w przypowieściach, rzekąc: przypodobane jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swemu. I posłał sługi swoje wzywać zaproszonych na gody, a nie chcieli przyjść. Zasię posłał insze sługi, mówiąc: powiedzcie zaproszonym: otom obiad mój nagotował, woły moje i karmne rzeczy są pobite, i wszystko gotowo: pójdźcie na gody. A oni zaniedbawszy odeszli, jeden do wsi swojej, a drugi do kupiectwa swego: a drudzy poimawszy sługi jego, zelżyli i pobili. I usłyszawszy król rozgniewał się, i posławszy wojska swe, wytracił one morderece i miasto ich spalił. Tedy rzekł służebnikom swoim: gody są gotowe, lecz zaproszeni nie byli godnymi: a przeto idźcie na rozstanie dróg, a którychkolwiek najdziecie, zwowcie na wesele. I wyszedłszy sługi jego na drogi, zebrali wszystkie, które należli, złe i dobre; i napelnione są gody siedzącymi. A wszedłszy król, aby oglądał siedzące, obaczył tam człowieka nie odzianego szatą godowną. I rzekł mu: przyjacielu, jakoś tu wszedł, nie mając szaty godownej? A on zamilkł. Tedy rzekł sługom: związawszy ręce i nogi jego, wrzućcie go w ciemności zewnętrzne; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów; abowiem wiele jest wezwanych, lecz mało wybranych.

Gdy się Słowo stało ciałem, a Syn Boży stał się synem ludzkim, złączeniem nigdy nie rozdzielnym dwu natur, bardzo od siebie różnych, Boskiej z ludzką, małżeństwo się niejako skończyło, wielkiego wesela i godowania ludzkiemu rodzajowi pełne. Rzecz tak dziwna i nowa synom Jadamowym, ludziom nędznym, i od Pana Boga potępionym niewymowne wesele i gody uczyniła. Jako gdy król wielki kmiotównę za żonę bierze, dom wszystek kmiecia onego niezmierną ma radość: bo z takiego małżeństwa i spowinowacenia kmiecy on naród wynosi się na królewską dostojność, i sławę, i bogatwo, i dobre mienie, i z podłego a wzgardzonego wielce się zacny staje, i królewskie wszystkie dostatki za swoje sobie poczyta. Tak Syn Boży z ludźmi się spowinowaciwszy i z krwią ich się złączywszy, ludzi wszystkich, jako powiniących swoich, na wesele i używanie i gody do domu i dostatku swego zaprasza, na wieczne one i nie ustające rozkosze i chwałę. Pierwej zaprosił narodu bliższego izraelskiego, który godami takimi nie tylo wzgardził, ale i sługi królewskie pozabił. Za co je, jako widzimy dziś i patrząc, król ten Pan Jezus,

Syn Boży pokarał i poniżył, a na ich miejsce przyzwał pogańskie narody, z których Kościół sobie i królestwo tu na ziemi uczynił. Pierwej je tu przez wiarę i łaskę częstując, a potem je po śmierci na chwałę i widome królestwo i radość przenieść chcąc. W tym Kościele i godowniku jego wiele jest wezwanych, ale mało wybranych; zmieszani są źli z dobrymi; jednakowoż wszyscy potraw Pańskich pożywają, acz się nie jednako z nich poprawują. Mówmy o tem za pomocą Bożą w tej pierwszej części, a potem do wdzięczności i dobrego używania potraw duchownych upominać się, i o szacie godownej, i o sędzi i karaniu złych gości nauczać będziemy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O wezwanych i wybranych, o złych i dobrych, i jednakiem używaniu potraw duchownych w Kościele Bożym.

Stare błędy i potępione kacerstwa¹⁾ wznowili dzisiejszy mistrzowie o Kościele świętym i zebraniu Chrystusowem: jakoby tyło z samych wybranych, i z tych, którzy od wieku przejrzeni i w księgach żywota napisani są, zbierać się i spajać miał: a innych członków, choć tyło powołanych, nie przypuszczał. Co czynili i dziś czynią oną chytrą: aby się przy swoim fałszu zostawali, którym Kościół Boży niewidomy czynią, a rozsądku i potępienia jego na się i błędy swoje uchodzić, a sami się Kościołem Bożym w małej trzodce, o której przed tem ludzie nie wiedzieli, udawać mogli. Lecz fałszem trudno fałszu drugiego popierać. Jasne są słowa dzisiejszej ewangeliej, w których Pan mówi, iż w godowniku swoim ma wiele wezwanych, a mało wybranych: I inne miejsca słów Pańskich toż podają, gdy królestwo niebieskie, to jest swój Kościół na ziemi, przyrównywa do głupich i mądrych dziewic²⁾; do sieci, która ma w sobie złe ryby i dobre; i do rolej, która ma w sobie pszenicę i kłkol³⁾. I Jan Chrzciciel przyrównywa tenże Kościół do bojewiska, które ma w sobie plewę i ziarno⁴⁾. I apostoł do domu, który ma naczynia jedne do ozdoby, drugie do podlej potrzeby⁵⁾. Toż twierdzą święci doktorowie: Cypryan, Chryzostom, Augustyn⁶⁾, który mówi: *wedle Boskiego przejrzenia wiele jest owiec przed domem, a wiele wilków w domu*. I mówi o świętym Pawle i o Judaszu, iż święty

¹⁾ Donatistae, Luther. Calvin. ²⁾ Matth. 25. ³⁾ Matth. 13. ⁴⁾ Luc. 3
⁵⁾ 2. Tim. 2. ⁶⁾ Cypr. lib. 3. epist. 3. Chrys. homil. 6. in 2. Tim. Aug. tra. 45. in Joan. et ser. 1. de conversione s. Pauli.

Paweł, choć przejrzany na zbawienie, przedsię w Kościele Bożym nie był w ten czas, gdy Kościół Boży prześladował i psował. A Judasz, choć też przejrzany na potępienie był: przedsię w Kościele Bożym zostawał, w którym był biskupem, jako psalm mówi, i apostołem, i tak wielkim od Chrystusa postanowiony urzędnikiem¹⁾.

Toby tak Turcy i poganie, z których Pan Bóg potem uczyni chrześciani, w Kościele Bożym być mieli? a coby to za ślepotą mówić? I terazniejszy niektórzy święci, którzy są w Kościele Bożym jako drogie kamienie i świece, mogą upaść a nie dotrwać: jakoż w Kościele nie są? zwłaszcza w takiej niewiadomości i skrytych sądach Bożych, gdy nie wiemy, kto dotrwa, a kto nie dotrwa, kto się nawróci, a kto zostanie w swojej niewierności abo ślepotcie. Szatańska to mieszanina na zepsowanie wszystkiego rządu, aby żaden nie znał braciej swojej, członków swoich, starszych swoich. Nie potrzeba nam z tego człowieka sędzić, co będzie: ale czem teraz jest Panu Bogu tę wiadomość poruczamy: a my jako ludzie z tego, co widzimy, sąd czynimy.

Kto te trzy rzeczy ma: wyznanie wiary katolickiej, uczestnictwo świętych sakramentów kościelnych a podległość ku zwierzchniemu pasterzowi Kościoła wszystkiego, ten jest w Kościele Bożym, i członkiem Chrystusowego duchownego ciała. Pierwsza rzecz odmiata wszystkie niewierne: Turki, żydy, Tatarzy, poganie, i te, którzy byli pierwej wiernymi a nie są, jako heretyki, którzy professey katolickiej i wyznania wiary odbieżeli. Drugą rzecz odmiata od Kościoła niechrzczone i wyklęte, którym używać świętych sakramentów na karanie ich nie dopuszczają. Trzecia odsadza od Kościoła Bożego wszystkie odszczepieńce, którzy kościelną jedność rozerwali: a do jednego posłuszeństwa i do głowy, która jej jedności dotrzymawa, znać się nie chcą. Bo gdyż jest jedna owczarnia i jeden pasterz²⁾, i ciało jedno, i głowa jedna Kościoła świętego: kto tę jedność rozrywa, choć ma dobrą wiarę, i ma sakramenta kościelne, jednak w Kościele nie jest. Bo co się od ciała odejnie, to już członkiem ciała onego nie jest.

Przetoż święty Cypryan mówi³⁾: *Kościół się znaczył przez onę szatę Chrystusową dzianą a nie szytą, której żołnierze rozrywać nie chcieli; abyśmy, prawi, rozumieli, iż oddzielić się kto od Kościoła może, ale nie tak jako sukno od sukna, które jednak,*

¹⁾ Act. Ap. 1. ²⁾ Joan. 10. ³⁾ Cypr. de unitate Eccl.

choć oddzielone, sukнем będzie; ale jako roźdzka odcięta od drzewa, która drzewem już być żywym nie może, uschnąć i zginąć musi. I mówi tenże męczennik ¹⁾: *Kościół jest lud do kapłana skupiony, trzoda do pasterza przypojoną; i stąd wiedzieć to masz, iż biskup jest w Kościele, a Kościół w biskupie, i kto z biskupem nie jest, w Kościele nie jest.* I Hieronim święty pisze ²⁾: *tem różne jest odszczerpięstwo od kacerstwa, iż kacerstwo ma złą naukę, a odszczerpięstwo dla niezgody z biskupem od Kościoła się odcina; heretycy kościelnej wiary odstępują, a odszczerpieni od miłości kościelnej odpadają.* Kto tedy te trzy powinności ma, iż wiarę ma i sakramenta kościelne, a głowy jednej Kościoła wszystkiego słucha: taki każdy jest w Kościele Bożym, tak przejrany na zbawienie jako na potępienie, tak powołany jako i wybrany.

Toż się mówi o złych i dobrych, o grzesznych małych i wielkich, tajemnych i wiadomych; póki wyklęci i odłączeni kościelnymi karnościami nie są: w Kościele Bożym są. Bo gdy Pan mówi ³⁾: *jeśli zgrzeszy przeciw tobie brat twój, idź, a upomnij go sam a sam, a jeśli cię nie ustucha, powiedz Kościołowi,* (to jest starszym kościelnym), *których jeśli nie słucha, niech będzie jako poganin i mytnik.* Widzisz, iż grzeszni są przedsię bracią, i są członkami Kościoła: aż dopiero kościelna ich karność odcina od kościelnego uczestnictwa. Apostół do Korynthów pisze ⁴⁾ jako do Kościoła Bożego, i przeto wszystkich świętymi zowie: a wiele w nich grzechów i grzesznych, a zwłaszcza nieczystych upatruje, i jednego wyklinać każe; który dopiero po wyklęciu przestał być członkiem kościelnym.

I Augustyn święty przeciw takim heretykom Donatystom, eo grzesznych w Kościele mieć nie chcieli, mówi ⁵⁾: *iż i w starym zakonie wiele było grzeszników, a jednak święci, którzy byli, jako Mojżesz, Samuel, prorocy, Zacharyasz, i inni, od nich się nie dzielili, ani sobie osobnego kościoła czynili.* Jako Cypryan święty mówi ⁶⁾: *nie ma się wiara nasza odtręcać, ani miłość nasza, abyśmy dla tego od Kościoła odstępowali, iż w nim na wiele kłókołu patrzym.* To mówi Chryzostom święty i Nazyanzenus ⁷⁾. Toćby w Kościele Bożym pokuty i tego sakramentu nie potrzeba, by złych w sobie nie miał.

¹⁾ Cypr. lib. 4. epist. 9. ad Florentium. ²⁾ Hieron. in cap. 3. ad Titum. ³⁾ Matth. 18. ⁴⁾ 1. Cor. 1. 1. Cor. 5. ⁵⁾ August. in breviculo coll. 3. ⁶⁾ Cypr. lib. 3. epist. 3. ⁷⁾ Nazianz. orat. 1. Apolog. Chrysost. in psal. 36.

Prawda, iż źli nie są żywymi członkami ciała Chrystusowego, ale są martwymi, które się ożywiać i leczyć mogą. A choćby i papież i biskup był takim martwym członkiem: nie przeto urząd swój traci, i dobrze rządzić nie może; bo może nie mieć siły do zbawienia swego, ale może być dobrym instrumentem i naczyniem do zbawienia ludzkiego. Jako o takich Pan mówi ¹⁾: *nauczają, ale nie czynią; czynicie, co każą, ale co czynią, nie czynicie.* Duch święty może i przez złe naczynie sprawować i rządzić ludzkie dusze. Sobie będą źli, ale drugim dobrzy. A iż się Kościół Boży zowie święty: nie dla tego się zowie świętym, aby wszyscy w nim byli święci, ale iż wszystko w nim jest na to sprawiono, aby byli święci. Mają chrzest święty, sakramenta święte, naukę świętą, wszystko święte: mogą być wszyscy święci. A iż nie są wszyscy, tedy od lepszych zowie się też Kościół święty, nie od gorszych, i dla nich zowie się oblubienicą bez zmarzków i zmayı ²⁾.

Ci źli spólnie z dobrymi jednych i prawdziwych sakramentów używają. Co się z dzisiejszej też ewangeliej pokazuje: iż ten, co szaty godownej nie miał, u stołu z innymi godując i potraw pańskich używając, siedział. Co i apostoł mówi ³⁾ o innych w Koryncie, którzy niegodnie ciała i krwie Pańskiej pożywali: sąd na się i śmierć onem braniem przywodząc, a pożytku nie odnosząc. I przeto tak grzeszą, jako oni żydowie, którzy Panu wzgardy czynili. I przydaje apostoł, iż tacy nie rozsądzają ciała Pańskiego: nie uważając, iż jest nie chleb prosty, ale ciało Pańskie. Bo gdyby źli i niegodni nie brali w sakramencie: czemużby się zarazie mieli? Gdyż się tem dla niegodności swej zarażają, czemużby drudzy leczą, i zbawienia dostają. O cóżby je Pan Bóg karać miał? Izali o to, iż tego nie uczcili, czego tam nie było? Musi tedy być tam prawdziwe ciało Chrystusowe, które źle i niegodnie pożywając, sami się gubią. I Symon czarnoksiężnik prawdziwy chrzest z drugimi przyjął ⁴⁾, choć go na zbawienie swoje dla złości swej nie użył. I Judasz, mówi święty Augustyn, *złego nie brał, ale źle brał: i przeto dyabłu w sobie miejsce dał; i tak każdy, mówi tenże doktor ⁵⁾, co niegodnie bierze Pański sakrament, nie czyni tego, aby to, co bierze, złe było, iż on sam zły jest; abo iż nie bierze sobie na zbawienie, aby nie brać nie miał; bo i onym było ciało, była krew Pańska, do których rzekł apostoł: kto pożywa niegodnie, sąd sobie abo potępienie pożywa.* I indziej

¹⁾ Matth. 23. ²⁾ Ephes. 5. ³⁾ 1. Cor. 11. ⁴⁾ Act. Ap. 8. ⁵⁾ Aug. 1. 5. de bapt. cap. 8.

mówi¹⁾: *pyszne, prawi, przywodzą do stołu Chrystusowego, i biorą ciało i krew jego; ale się tylko kłaniają a nie nasycają, bo nie nasładują.* To święty Augustyn. I z pokłonu znaczy się, iż nie mówi o figurowanem ciecie, ale o prawdziwym: iż go pyszni pożywają bez pożytku. I indziej tenże mówi²⁾: *znosi i cierpi Pan Judasza dyabła, złodzieja i sprzedawcę swego; i dopuści mu brać między uczniami swemi niewinnemi to, co wierni wiedzą: odkupienie nasze;* to jest ciało i krew, którem nas odkupić raczył. Tegoż i inni święci uczą: Bazylus, Chryzostom, Jeronim, Origenes, i inni.

Niechże ta niewierność usta zamknie, które same tylko wybrane, o których nikt nie wie, którzy są, Kościołem Bożym czyni. Niech nas tak nie łowią, abyśmy niewidomy i niewiadomy Kościół mieć mieli: to jest o żadnym nie wiedzieli, i żadnego nie mieli, jako oni go nie mają. Ukazał nam Chrystus fundamenta kościelne, widomego Piotra, na którym go zbudował i potomki jego. Do Kościoła uciekać się nam kazał z braty nieposłusznemi. *Powiedz, prawi, Kościółowi*³⁾. A jeśli go nie widzę, komuż powiadać mam? *Słuchaj, mówi Chrystus, Kościoła*⁴⁾. Kogoż mam słuchać, gdy go nie widzę? Cóż apostoł biskupom rządzić kazał⁵⁾? *Kościół, powiada, Boży.* Cóż mają rządzić, gdy go nie widzą i o nim nie wiedzą? *Wiedz, prawi*⁶⁾, *Tymotheusie, jako się masz sprawować w domu Bożym.* W którymże? w kościele Boga żywego. Prawie widomy był na początku Kościół Boży w apostołach i w ich uczniach, na które widomie zstąpił Duch święty. Widome ma sakramenta swoje Kościół, i w ciecie jest na ziemi, nie na powietrzu: jako sam widomy być nie ma? Nie z aniołów jest, ale z ludzi, którzy widome ciała mają.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O gościach rozmaitych, i zaleceniu gód Bożych, o szacie godownej, o znakach wybranych Bożych, o karaniu i piekle.

Te przerozkoszne gody w kościele i godowniku Bożym na ziemi mają sługi i posłańce królewskie, mają też i goście, mają dozór gospodarski. Słudzy i posłańcy Boscy są duchowni i pasterze i kaznodzieje, których jest powinno usługowanie w tem: aby goście dostawali Panu swemu, żeby miał komu dobrze czynić, a na ludzie, dla których taką wielką i ko-

¹⁾ Aug. epist. 120. ad Honorium cap. 27. ²⁾ Epist. 162. ³⁾ Matth. 16. ⁴⁾ Matth. 18. ⁵⁾ Act. Ap. 20. ⁶⁾ 1. Tim. 3.

sztowną ucztę sprawił, hojność darów swoich szczodrobliwych wylewał. W czem jest wielka posługa Panu Bogu, którego jest wesele i przyrodzenie, jako mówi u proroka¹⁾, ludziom dobrze czynić. Rozmaitych gości nabywają posłańcy Boży. Jedni są, którzy nigdy jeszcze o ewangeliej i Chrystusie nie słyszeli, jako apostoł mówi²⁾, gdzie i mianowany Chrystus nie jest; jakich teraz w Indyach wschodnych i zachodnych, w Japonie, Brazyli, w Peru, w Meksyku dostają wierni a gorący kapłani i posłańcy Boży. Którzy zdrowie swoje i na trzyletnie i drugdy dziewięć lat trwające płynienie morskie, i na inne niebezpieczności ochotnie kładą, szukając tych gości. Którym naszych czasów dziwnie Pan Bóg błogosławi, iż ich już i bez liczby nabyli, i do godownika tego, Kościoła świętego rzymskiego, przywiedli.

O których nabożeństwie, z jaką ochotą Chrystusa przyjmują, trudno wypowiedzieć, a bardzo się nam starym wstydzicie przystoi. Za co chwalny dobroć Boga tego, co takie sługi wysłał i im siły do tego używać raczy, i pogaństwo niebieską światłością swoją do Kościoła swego pociąga. Czem też żalność nasza, którą mamy z upadków i odszczepieństwa heretyckiego na Europie, cieszyć się może. Nabywają też i innych gości, acz rzadko, z tych narodów, którzy o ewangeliej usłyszeli i słyszą: ale ją sobie obrzydźli fałszem Mahometa i rozkoszą cielesną, której im sprośnym zakonem swoim dopuścił; i złemi przykłady chrześcian, i dopuszczeniem szczęścia nad temi, które na karanie w rękę ich Pan Bóg podaje.

Są trzeci, dawno od proroków zaproszeni, którzy się na te gody obiecali, czekając Chrystusa i przyjścia jego. Ale gdy przyszedł, a na te ich gody wzywał: potwarzyli go i zabili, i rozkoszami jego i dary niebieskimi wzgardzili. Co i uczniom i posłańcom jego uczynili. Za co też pokarani są, i dom i królestwo ich zginęło. Wojska rzymskie swoje posłał na nie Pan Bóg i wygubił mężobójce one.

Czwarcy są, którzy usłyszawszy ewangelię i poselstwo od Boga o tych godach, radzi na nie przyszli, i namówić się dali, i z nami zasiadłszy, potraw nauki i sakramentów kościelnych używali; ale zwiedzeni błędami fałszywych proroków, wyszli, i godownikiem i potrawami Boskimi wzgardzili, wołąc na herezyach i fałszu a kłamstwie, i na godach swej wolej i pychy szatańskiej przestawać.

¹⁾ Jerem. 32. ²⁾ Rom. 15.

Do tych wszystkich poselstwo Pana i Króla naszego odprawujemy, jako apostoł mówi ¹⁾: *jednajcie się z Bogiem waszym*. I wołamy: pójdźcie na wesele i gody. Nie do Aswerusa, króla ziemskiego, który tylo urzędniki i pany swoje, i jednego miasta ludzie częstować mógł ²⁾: a żadnego królem uczynić, ani się z nim podzielić królestwem i chwałą oną swoją nie mógł, bojąc się umniejszenia i zelżenia swego. Częstował nie długo potrawami, które giną, których wesele nie długo trwa, i smutkiem się kończy. To wesele, na które was prosim, Bóg nieba i ziemie sprawił wielkim dostatkiem, i niesłychaną mocą i dobrocią. Nie dla pokazowania chluby i chwały swojej, jako Aswerus: ale dla dóbr i pociechy tych, które stworzył: aby z nim używali, nie potraw z bestyami spólnych, jakie te są cielesne: ale anielskich, które prawy żywot dają. Nie na pół roka, ale na długie dni tysięcy nieskończonych trwające; któremu używaniu żadne nasycenie nie szkodzi, żadnej brzydkości w niem nie masz. Gdzie śmierć nie przystąpi, skąd smutek i płacz i boleści uciekły ³⁾, w którym nie panowie tylo, ani miasto jedno, ale najbliźszy i najmniejszy królewicem i królem być może. Tak dostateczne jest wielkie królestwo Pana naszego, iż wszyscy pojedynkiem królestwo niebieskie mieć mogą, a jemu nic nie ubywa.

Pójdźcie na gody, nie na robotę ani na pracę. Jeśli co pracej podejmiecie, słodkością się wam wielką ulacni i umili, i zapłąta drogą nagrodzi; bo jarzmo Pana naszego słodkie, i ciężar lekki ⁴⁾. Pójdźcie, a nie gardźcie uczta, która z wielkim nakładem jest wam nagotowana. Nie woły ani karmne bydło, nie zwierze ani ptastwo rozmaite dla was pobił: ale jedynego Syna swego zabił, i na srogą śmierć wydał, aby wam takie wesele uczynił Syn jego, jemu w bóświe równy, głód i nędzę tu na ziemi cierpiał, abyście wy używali. On ubogim był, abyście wy jego ubóstwem wzbogacili ⁵⁾. Z jego wysług i ze krwi jego ta uczta sprawiona jest: a inaczej zgotowana być taka i tak wieczna dla was nie mogła. On żółci pożywał, i octem w męce na krzyżu napawany był: abyście wy anielskimi potrawami karmieni byli. Stał się nam barankiem do odkupienia z Egiptu piekielnego, i ofiarą do pożywania: abyśmy śmiercią jego Boga ublagawszy, z pożywania ciała i krwi jego żywot wieczny mieli, i rozkosze wszystkie bez końca. A choćże zabity był, ale już żyje: a żyjąc i królując

¹⁾ 2. Cor. 5. ²⁾ Hesther 1. ³⁾ Isa. 35. ⁴⁾ Matth. 11. ⁵⁾ 2. Cor. 8.

częstować was krwią swoją i przenaajdroższem ciałem swoim może. Przeto pójdźcie na takie gody.

Druga jest powinność sług i tych posłańców: aby goście, które przywodzą, przybierali w szatę godowną, którą im król niebieski posyła: aby nie tylo gościami, ale i oblubięciami jego byli. Takim sługą był apostoł, gdy do Korynthów napisał ¹⁾: *zaślubiłem was jednemu mężowi dziewicę czystą stawić Chrystusowi*. Jako u króla Aswera byli urzędnicy, którzy pierwaj panienki przybierali, niżli je do króla wprowadzano ²⁾: tak słudzy Chrystusowi pierwaj oblubięce jego przyprawują i ubierają w szaty niebieskiej ozdoby, które sam Pan Bóg posyła. O tej szacie mówi Izajasz ³⁾: *uweselę się, i dusza moja kochać się będzie w Bogu moim; bo mię oblókl w szatę zbawienną, i odzieniem sprawiedliwości ogarnął mię: jako oblubięca wieńcem ozdobionego, i jako oblubienicę, ubraną w drogie ozdoby swoje*.

Ta szata jest sprawiedliwość i łaska, którą przez mękę Syna swego daje Pan Bóg wiernym, aby mu byli umileni i wdzięczni, którą przez chrzest święty biorą. Ubiór przedziwny na duszy, niewinności, miłości, i przyjaźni Bożej: aby Chrystusa jako oblubięca miłowali, i on je wdzięczne sobie poczytał. I zamykają się w tej szacie cnoty wszystkie, któremi się oblubienica duchowna podobać ma małżonkowi swemu, Panu Jezusowi, i jego upodobanie i woła z uprzejmej miłości czynić, i zakon jego pełnić. O jako to wielka łaska Pana Boga i zbawiciela naszego, Chrystusa: iż swoim wiernym gościom taki przywilej małżeństwa daje. Co jedno największą miłość wyciąga, tem się zwać chce: nie tylo ojcem i bratem naszym, ale i małżonkiem naszym.

Większej miłości nie masz jako w małżeństwie, w którym człowiek opuszcza matkę i ojca, a przystaje do żony swjej, mówi pismo ⁴⁾, i stają się dwa w ciele jednym ⁵⁾. O jakaśmy winni miłość Panu temu naszemu, który tak się z nami jednoczy. O jako się bać mamy cudzołoztwa i ustąpienia od wiary, i niedochowania jemu powinności naszej małżeńskiej. A jako największa jest miłość małżonka ku dobrej i uczciwej a wiernej małżonce: tak największy jego gniew na cudzołożnicę, która mu wiary nie dotrzymawa. Gdy grzechem jakim śmiertelnym obrażamy Pana Chrystusa naszego: cudzołozstwem takim grzeszym, i wielki jego gniew na nas powstaje.

¹⁾ 2. Cor. 11. ²⁾ Hesther 2. ³⁾ Isa. 61. ⁴⁾ Genes. 2. ⁵⁾ Ephes. 5.

Na koniec słudzy, ci co do stołu gościom gotują, i potrawy przynoszą: słowa Bożego i sakramentów, chleb z nieba, i dziwne pociechy obietnic i darów Bożych, któremi dusze wierne tyją, i żywot duchowny mają: biada im, jeśli tego nie czynią, i usługowaniem wszelakiem gości tych nie opatrują.

Gości też sami i wezwani starać się o to mają, aby nie tylko byli wezwanymi ale i wybranymi. Nie wiemy teraz, kto jest wybranym i w księgach żywota napisanym: ale te pewne są znaki od wieku przejrzanego dziedzica niebieskiego. Naprzód, który w domu tym Bożym na ziemi, który jest Kościół Boga żywego, osadzony jest. Bez czego żaden wybranym nie jest, który kościelnym tu członkiem nie jest, wiarą i wyznaniem nauki katolickiej, używaniem sakramentów, i jednością posłuszeństwa kościelnego. Co i wezwani wszyscy mają, między którymi są wybrani, a indziej być nie mogą. Jako pszenica nie rodzi się jedno na rolę między kąkołem i plewami: tak wybrani nie znajdują się jedno między wezwanymi. Nie przestając tedy na powołaniu samem i wezwaniu, starajmy się, jako Piotr święty radzi ¹⁾: *abyśmy dobremi uczynkami upewniali powołanie i wybranie zaraz nasze.*

To pewnie wybrany, który w powołaniu katolickim dobre uczynki czyni: który szaty sumnienia swego strzeże, aby się nie mazala grzechami przeciw miłości Bożej i bliźniego. A jeśli się drugdy zmaże: aby wnet była obmyta i uprana we krwi baranka, który gładzi grzechy nasze; która krew jego w sakramentach świętych osadzona skutek swój ma. *Jeśli kto zgrzeszy, krew*, mówi Jan święty ²⁾, *Jezusa Chrystusa oczyści nas od wszelkiego grzechu.*

Przetoż ugęszczanie do świętych sakramentów, jest znak wybranego i napisanego w księgi żywota.

Smak też dobry w słowie Bożem i słuchaniu i kochaniu się w niem, i rozmowy o niebieskich dobrach, i uczucie słodkości w nich: jest wielka pociecha do tej nadzieje, iżesmy są wybrani. Bo komu te rzeczy świeckie: pieniądze, rozkosze, czci, i chwala ludzka smakuje, a w tem zostaje, i kochania tego nie odmiata: nie ma w sobie krwi i ducha, iż tak mam rzec, wybranych Bożych. *Kto, prawi, Ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest jego* ³⁾. Jako komu dobry chleb i wino gorzkim się być zda: znak jest febry i skażonego niemocą języka; tak komu rzeczy niebieskie i duchowne brzydkość i niechęć czynią: znak jest po-

¹⁾ 2. Petr. 1. ²⁾ 1. Joan. 1. ³⁾ 1. Cor. 12.

wolanego a nie wybranego. Na co się zawždy przełęknąć mamy abyśmy od łaski Bożej nie odpadli.

A na koniec, jako kto się na dobrych potrawach nie poprawia, a siły i ciała nie bierze: znak jest suchot i phtyzyka; tak kto na potrawach słowa Bożego, i sakramentów, i przykładów, i innego ćwiczenia katolickiego, w cnoty i w pobożność nie tyje, i poprawy do gorącości, do postępuku w drogach sprawiedliwości i dobrych uczynkach nie ma: wielkie jest podobieństwo, iż nie jest w księgach żywota napisany. Nie godzi się na takich potrawach nie utyć, a poprawy zdrowia duchownego co dzień większej na robotę w miłości i dobrych uczynkach nie brać. Jemy, wierzymy, a zdrowia i siły do cnót Chrystusowych nie mamy. Nie dziw heretykom, iż ochoty wielkiej do pobożności, i czystości, i miłosierdzia, i gorącej służby Bożej, i dobrych uczynków nie mają: bo przy takich potrawach łaski i posiłków duchownych nie siedzą. Nie mają u stołu swego jedno plewy, a synowskiego chleba i królewskich potraw w głupstwie odstąpili: jakoż dżemi na dobre i na święte cnoty być mogą?

A my jako się wymówim? Tuczają nas, pieszczą nas, jako matki dzieciom czynią: a my co dalej gorszy. Miłości Boskiej i bliźniego, i dobrych uczynków nie wiele między nami: zdrady, oszukania, nieuprzejmości kwitną; lichwy, mordy, łupieztwa się szerzą; łakomstwo wszystkich posiadło; utraty, rozkosze górę wzięły; zapomnienie Boga i swawola panuje: karność ustała, i praw się nie boim; wstydu nie mamy: gorącość w służbie Bożej mdleje; pilność około zbawiennych dóbr ginie; smak się duchowny nie naprawia, ale tępieje. By Turcy i poganie wierzyli, iż Bóg dla nich umarł, i ciało a naturę ich wzięwszy, za nie krew rozlał, i daje im darmo prawe odpuszczenie grzechów i rajskie wieczne rozkosze: o jako by mu służyli i wołą jego świętą pełnili? By mieli tak pewne obietnice o żywocie przyszłym; o jakoby im ciężka żadna rzecz nie była. Przetoż srodzej karani za taką niewdzięczność będziemy.

Przyjdzie król nawiedzić goście swoje, upatrzy którego z nas, jako to co dzień czyni, i towarzysze nasze do sądu swego pojedynkowego powoływa: będzie nas pytał, jakoś tu wszedł, gdzie szata godowna? A jakoż heretycy mówią: iż sądu po jednemu i zapłaty nie będzie, aż wszystkim zaraz? Izali tu nie jednego samego sądzi? Upatrzy tedy Pan którego z nas, dziś abo jutro, i z ciała każe wynieść, i wiarę obróci w widzenie. O jako wyma-

wiać nam będzie, jeśli szaty chrześcijańskiej dobrych uczynków i owoców pokutnych nie najdzie? *Przyjacielu, jakoś tu wszedł?* Na wierze samej nie miałeś przestawać: bo bez robotnej miłości umarła jest. Nie z taką cię tu wiarą wpuszczono i między goście moje policzono. Gdzie ona szata sprawiedliwości? gdzie barwa moja, którą na cię wdział? Obiecałeś grzechów się zarzekwszy w sprawiedliwości żyć, i wołą przykazania mego pełni: gdzież ta obietnica? Izalim ja łotrom i grzesznikom te potrawy królestwa mego nagotował? Izalim ja dla tego Syna mego na śmierć wydał, aby grzechy panowały? Izalim cię dla tego odkupił, abyś się ty do czarta i swej wolej wracał? Sprawże mi się a mów.

A co ma mówić, Panie? Sam się potępia, wymawiać się nie może, w sumnienie ty jego patrzysz, napisano jest na nim wszystko, co czynił. I o miłosierdzie prosić nie śmie: bo widzi, że czasu do miłosierdzia nie użył, ale go marnie stracił, mając go dosyć, gdyś mu długo przewłóczył, a przez sługi swe jego przestrzegał. Izali jeszcze odrobiny miłosierdzia twego nie najdzie? Izali ustało źródło ono, które się na wszystko stworzenie hojnie wylewa? Ustało, ustało. Słudzy i katowie moi, rzekł król, porwijcie go, zwiążcie nogi i ręce, wrzucicie do ciemności na wieczny płacz i zgrzytanie zębów.

Co to za słudzy? Oni przyrodzeni nieprzyjaciele naszy, dyabli piekielni, których ludzie nieszczęśliwi wołą słuchać niżli Pana Boga swojego; wołą na ich radzie do świata, do złości, chytrości, łakomstwa, nieczystości, pychy i pompy świeckiej, pomsty i mężobójstwa przestawać, niżli na radzie sług Bożych, i dobrego sumnienia. Oni to, co mówili: jedno wierz, będziesz zbawion; nie dba Pan Bóg o dobre uczynki; co mówili: nie potrzeba pokuty ani spowiedzi. O jakoś się na tych fałszywych przyjaciółach oszukał. Poznasz ich przyjaźń, jako cię uciesza, i czem ci służbę zapłaca.

A to co za związanie ręku i nóg? Niewola i okowy piekielne. Już nie swój, już nie sobie żyć będziesz, ty coś Bogu żyć i służyć nie chciał: ale śmierci. Radby umarł, ale nie będziesz mógł: abyś śmierci służył, co godzina umierać będziesz. Już nie swój, ale czartów i piekła niewolnik. Już nie rozkoszy, jakoś w krótkie dni świata tego czynił, służyć: ale za krótką rozkosz wiecznym mękom i płaczom i smutkom i chorobom wszystkim służyć będziesz. A to co za ciemności zwierchowne? Piekło, gdzie światła nie masz, ogień jest bez jasności. Chodzi-

leś we wewnętrznych na duszy ciemnościach, nie chciałeś do światłości Chrystusowej i dobrych uczynków: otóż masz do wewnętrznych, które grzechami zwano, te zwierchne ciemności, które piekłem zowią. Na toś robił: mogąc ujść tego wszystkiego, nie byłeś tak mądry, nie życzyłeś sobie i duszy twej inakszej gospody. Wždy koniec będzie tej srogości? Nie będzie. Wždy po sto kroć tysięcy lat skończę? Nie.

O serce ludzkie, jakoś twarde, iż na to się nie oglądasz, a póki czas, o sobie nie radzisz. Wołaj na gospodarza swego, wielkiego tego króla. Wołaj na Syna jego, odkupiciela i oblubieńca twego: Panie, policz mię między wybrane; niech szaty niewinności i miłości twojej nie tracę, niech mi się wróci łaska twoja i smak do potraw tej uczy twojej. Oddał ode mnie żądze i zabawy i kochania świata tego, niech się przestraszę nagle przyjściem i pozwem twoim na sąd twój, gdy mię spytasz: *przyjacielu, jakoś tu wszedł?* Wynidź, spraw się, czemu to, czemu owo. Twarz sroga, głos sroższy, katowie do porwania gotowi, łańcuchy mocne, ciemności straszliwe, płkanie i zgrzytanie zębów wieczne bez końca. O Jezu zmiłuj się, niech do dóbr twoich i takich gód twoich w Kościele świętym twoim nie omieszkiwam: niech ich dobrze, i do zbawienia, póki mam czas, zażywam. Amen.

Przydatek do tegoż kazania na niedzielę dziewiętnastą po świątkach.

Na one słowa: *wiele wezwanych, mało wybranych.*

Dla tych słów Pańskich: *wiele wezwanych a mało wybranych*, które Pan Jezus kilakroć powtórzył na innych miejscach, jedni złą myśl sobie czynią: iż nie wiedzą, jeśli są między tą liczbą małą wybranych, którzy zbawienia swego nigdy nie tracą, czyli między wielą wezwanych, którzy go nigdy mieć, i przy niem się zostać nie mogą. A drudzy nie tylo złą myślą, ale i rozpaczą ujęci mówią: jeślim wybrany, i w księgi żywota napisany, i od wieku u Boga przejrany: i w największych grzechach nie zgine; a jeślim w Boskiem postanowieniu nie wybrany:

żadna mi sprawiedliwość i dobry żywot nie pomoże. Takie rozumienie szkodliwe jest, i wielkiego głupstwa pełne, i na nie takie się nauki i pociechy dają.

Dla hojności nieprzebranej wysług Chrystusowych i miłosierdzia nieskończonego Boskiego, chce Pan Bóg, aby wszyscy ludzie przy końcu się tym, na który stworzeni są, zostali: aby wszyscy przez Jezusa Chrystusa zbawienie mieli, *a nikt, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny*, jako sam Pan mówi¹⁾, i apostoł jego dokłada²⁾; *chce, prawi, Pan Bóg, aby wszyscy zbawieni byli, i do poznania prawdy przychodzili*.

To chcenie Boskie czemuż się na wszystkich nie iści? Izali Pan Bóg, jako psalm mówi³⁾, nie może uczynić wszystkiego, co chce, na niebie i na ziemi? Nie mówię tu o wolej z przymuszenia wszechmocnej ręki jego, której się nikt sprzeciwić nie może: ale o wolej, którą ludziom wolnym bez przymuszenia rozkazuje, aby w Chrystusa wierzyli, i zakon jego święty pełnili, jeśli chcą zbawieni być, a swemu się dobremu nie sprzeciwiać. Otaką wola prosić nam Syn Boży kazał: *stań się wola twoja, jako w niebie, tak na ziemi*. Taką tedy wola chce Pan Bóg, aby wszyscy ludzie byli zbawieni: bo za wszystkie wydał Syna swego, za wszystkie umarł Chrystus⁴⁾, nikogoż nie wyjmując.

Ale gdy do wiary i wypełnienia rozkazania Boskiego przychodzi: ludzka siła z przyrodzenia skażonego sama tego nie prze może, aby wierzyć, i pełnić mogła zakon Boży bez pomocy łaski Bożej, którą nam Syn Boży wysługami swemi daje, i słabość wolej naszej wspiera. I mówi⁵⁾: *bezemnie nic uczynić nie możecie; jam macica winna, a wyście różgami, które bez macice rodzić nie mogą*. Ta pomoc do zbawienia nie wszystkim się jednaka daje: jednym się daje dostateczna, a drugim skuteczna. Dostateczna jest, za którą każdy, kto chce, zbawion być może, ale też i potępiony, gdy do niej wola swoją nie przystaje, a w dobrem do końca nie dotrwa, być może. Skuteczna jest łaska i pomoc, do której się grzeszny swemi siłami acz małemi przykładą, za którą trwa w dobrem aż do końca, a zginąć nigdy nie może. Pierwsza łaska i pomoc jest wezwanych, a ta druga jest wybranych.

Skądże ta nierówność, która się zda być sprawiedliwa, iż jednemu tylo dostateczną, a drugiemu skuteczną łaskę i pomoc Pan Bóg daje? Nierówność ta nie roście z jakiej niespra-

wiedliwości, która się w Panu Bogu należeć nie może: ale na-przód roście z wolności, którą Bóg ma, iż nikomu nie winien nie, wolny Pan: co czyni, z łaski czyni. A jako mówi apostoł: *nad kim chce, nad tym się zmiłuje; kogo chce zatwardzić, to jest opuścić, tego opuszcza, bez łaski go zostawując*¹⁾. I nikt mu rzec nie może: *czemu tak czynisz?* A jednak widzi Pan Bóg, i widział przedwiecznie, kto się do onej wtórej pomocy i łaski skutecznej swoim też chceniem i czynieniem i powolnością abo wolną wola swoją przykładac miał: tego na zbawienie przejrzał, i wytrwaniem skutecznem opatrzył. Nie iżby to przyczyna była jego zbawienia, na które przejrany jest, i łaski onej, którą odnosi. Bo samo miłosierdzie i mocna wola Boska przyczyna jest wybrania jego i w księgi żywota napisania: ale iż ten Pan Bóg na to patrzył, iż taki wola swoją wolną i staranie do pomocy i do łaski onej skutecznej przykładac miał, i przeto go w księgi żywota napisał.

A z drugiej strony, kogo Pan Bóg widział od wieku, iż się do łaski i pomocy jego Boskiej skłonić nie miał, i w grzechach zostawać dobrowolnie, i gardzić pomocą jego ona skuteczną miał: temu jej nie dał, i onę od niego oddalił. I tak apostoł pismo ono przywodzi²⁾: *Jakóbam umiłował, a Ezaem pogardziłem*. Jakóba Pan Bóg z szczerego miłosierdzia i dobroci swej i łaski wybrał: i umiłował, jeszcze niżli się narodził i niżli co dobrego uczynił: ale też i powolność jego, którą łaskę onę Boską z wolnej wolej swej przyjmować miał, zaraz upatrzył. I przeto mu onej skutecznej łaski pomoc dał. I oboja się rzecz schodziła, acz różnym obyczajem. Widział też Pan Bóg, jaki miał być Eza, i jako łaskę jego ona skuteczną z wolnej wolej swej pogardzić miał, i dla tego mu jej nie dał, i onego sprawiedliwie porzucił. Może być łaska bez zasługi na wolej tego, kto daje: ale karanie i potępienie wieczne nie może być bez winy i grzechu. I byłaby to w Panu Bogu wielka niesprawiedliwość, gdyby kogo bez przyczyny potępiał. Bez przyczyny i bez zasługi zbawienie i łaskę daje, bo jest miłosierny: ale bez przyczyny nie potępia, bo jest sprawiedliwy. Ta nauka jest świętego Augustyna na wielu miejsc, z prawdą się, i z pismem świętem i rozumieniem innych doktorów kościelnych zgodzająca.

¹⁾ Rom. 9. ²⁾ Rom. 9. Malach. 1.

¹⁾ Joan. 3. ²⁾ 1. Tim. 2. ³⁾ Psal. 113. ⁴⁾ 2. Cor. 5. ⁵⁾ Joan. 15.

Z której urosć nie może ona rozpacz: jeśli mię Bóg przejrzał na zbawienie, grzechy mi nie zawadzają; a jeśli na potępienie, żywot mi dobry nie pomoże. Bo nikogoż Pan Bóg z łaski swej nie wybiera, jedno którego też cnoty i przyzwolenie i staranie i wdzięczność upatruje. Bądźże taki, nadzieja cię nie omyli, iżes wybrany jest. Nikogoż też na potępienie nie przejrzał Pan Bóg, jedno tego, który w grzechach do końca trwa, a niegodnym się łaski Bożej czyni. Nie bądźże taki, a między na potępienie napisanemi nie będziesz.

Darmo tedy trwożyć się kto ma, iż nie wie, jeśli jest między wybranemi: gdy w wierze katolickiej żyje wedle rozkazania Bożego, i w pokucie grzechy swoje obmywa, i dobrego sumnienia zażywa, a dobrymi uczynkami swemi, jako Piotr święty mówi¹⁾, wybranie swoje i na zbawienie przejrzenie, (które, jako się rzekło, bez dobrych uczynków upatrowania nie jest), upewnia. Acz nie ma pewności o dotrwanii: ale ma nadzieję z Duchu świętego, iż dobrze skończy, obietnicą się Boską ciesząc i wspierając.

Dają drudzy nauczyciele kila znaków, po których poznać wybranego, i dobrą a prostą drogą do niebieskiej chwały idącego. Kto rad słowa Bożego słucha. Kto ma dobre i jasne sumnienie. Kto złe skłonności swoje króci i zwycięża. Kto szczęściem świeckiem wzgardza. Kto pragnie dóbr wiecznych, i kochanie ma w nich. Kto krzyż swój i świata tego przykrości cierpliwie za Chrystusem niesie. Taki napelniać się nadzieją może, iż jest w księgach żywota napisany, i między wybrane policzony.

Na dwudziestą niedzielę po świątkach.

Ewangelia u Jana św. w IV.

W on czas był niejaki królewic, którego syn chorował w Kapharnaumie. Ten gdy ustyszał, iż Pan Jezus przyszedł z judskiej ziemi do Galileji, poszedł do niego i prosił go, aby zstąpił a uzdrowił syna jego; bo poczynął umierać. Rzekł tedy do niego Pan Jezus: jeśli znaków i cudów nie ujrzycie, nie wierzycie. Rzekł do niego królik: Panie, zstąp pierwej niż umrze syn mój. Rzekł mu Pan Jezus: idź, syn twój żyw jest. Uwierzył człowiek mowie, którą mu powiedział Pan Jezus, i poszedł. A gdy on już zstępował, zabieżeli

¹⁾ 2. Petr. 1.

mu służy i oznajmili, mówiąc, iż syn jego żywie. Pytał się tedy od nich godziny, której mu się polepszyło. I rzekli mu: iż wczora siódmej godziny opuściła go gorączka. Poznał tedy ojciec, iż to ona godzina była, której mu rzekł Pan Jezus: syn twój żywie. I uwierzył sam i wszystek dom jego.

Nie zaraz wysłuchał, i przymówką zawstydził, i wyéwicył tego królewica króla nad królmi Pan Jezus: czego innym podłym u świata nie rad czynił. Jako prorok Helizeusz¹⁾, niewiastę ubogą, Sunamitę, nie tylo do siebie puścić kazał, ale z nią szedł, i syna jej wskrzesił: a Naamana, Syryej hetmana bogatego i zacnością świecką wielkiego, z dworem i pompą jego przypuścić do siebie, ani wyniść do niego nie chciał²⁾, ale go tylo przez sługę odprawił; pokazując jako sobie bogactwo i pychę jego mało ważył. Tak Pan Jezus, pan proroków, ubogie i podłe u świata do siebie rad przypuszczał, i niewiastom z pospólstwa z dziećmi przystępu do siebie bronić nie kazał³⁾, i wszystkie z wielką łaskawością cieszył i odprawował: a temu bogatemu i zacnemu trochę się ostro postawił; dając znać, iż jego stan i wyniosłość u świata nie mu do tego nie pomagała, aby rychlej i więcej dla niego co czynić miał ten, który światem i pychą jego gardził; u którego jednaki jest wielki jako i mały⁴⁾. Przyganił mu też o niedoskonałość wiary, która nie małą ma przyganę, gdy mając inne dowody, cudów pragnie. Mówmy o tem naprzód za pomocą Bożą, a potem do nauk się i pociech naszych z tej ewangelii obrócim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O cudach na potwierdzenie wiary.

Nikt w tem nigdy nie wąpił, i sami heretycy to znają⁵⁾, iż wiara święta i nauka od Boga posłana, potrzebuje na przodku utwierdzenia z cudów; i ktoby bez nich wierzył, byłby, jako mówi Mędrzec⁶⁾, lekkiego serca. Jakiby to był rozum i baczenie? Mieni się kto od Boga posłanym, i powiada rzeczy dziwne, nowe, niesłychane, trudne, i rozumieniu ludzkiemu niepojęte: a zaraz mu uwierzyć? Jest to sprosne a nierozumne głupstwo, i wielka, dla zdrady i chytrności szatańskiej, dusze niebezpieczność. Gdy Pan Bóg wielką rzecz poruczał Mojżeszowi⁷⁾,

¹⁾ 4. Reg. 4. ²⁾ 4. Reg. 5. ³⁾ Matth. 19. ⁴⁾ Sap. 6. ⁵⁾ Melanch. in 3. cap. Matth. ⁶⁾ Eccles. 19. ⁷⁾ Exod. 4.

aby lud jego z mocy Pharaonowej wyjął, a od Boga mu powiedział, aby inaczej nie czynił; także i lud on uciśniony aby upewnił o wybawieniu ich, Mojżesz rzekł: *nie uwierzają mi, Panie, abys ty ze mną gadał, i to mi poruczył. Przetoż mu Pan Bóg dał wielkie cuda w rękę, aby je czynił, a posłania swego i powieści niemi potwierdzał. Zbawiciel nasz także, niosąc nam z nieba zbawienną naukę, i dziwne rzeczy powiadając: iż on jest Syn Boży, nie sposobieniem, tak jako święci i sprawiedliwi ludzie synmi się Bożymi zowią; bo to łącno było wierzyć, kto na święty jego żywot patrzył; ale iż był równy Bogu, jako rodzony własny Syn, tejże natury z Bogiem ¹⁾, a iż on jest, przez którego wszyscy zbawieni być mają; i inne trudne do rozumienia nauki. A kto miał wierzyć, by był cudów nie czynił? Dla tegoż sam mówi ²⁾: *bym cudów nie czynił, jakich nikt nie czynił: grzechuby nie mieli, iż mi nie wierzą. I drugi raz mówi ³⁾: jeśli mnie nie wierzycie: cudom wierzcie, abyscie poznali i wierzyli, iż Ojciec we mnie jest, a ja w Ojcu.**

A nie tylko Pan sam nauki swej cudy potwierdzał, ale i apostołom kazał; i dał im wielką moc na czynienie cudów ⁴⁾, i temi się wiara święta rozszerzyła. Te bardzo ludzie i świat wszystkich wzruszyły, i do wiary świętej po wszystkim świecie przywiodły. Bo dowodzili onemi cudami, iż od prawego Boga posłani byli, a wszystko, co nauczali, wiary godne było. I mówi pismo: *Bóg z nimi sprawował, i naukę ich cudami potwierdzał ⁵⁾*. Przetoż Augustyn święty w apostołskiej nauce potwierdza się cudami, i twierdzi ⁶⁾, iż cudów było potrzeba, aby świat nauce o Chrystusie apostołskiej uwierzył.

A gdy już jest utwierdzona cudami wiara i nauka, a ci, którzy wstępują na miejsca tych, którzy cuda czynili, też a nie inną kościelną nauką przynoszą: tam cudów nie potrzeba, dosyć wierzyć starym ojcowskim cudom. I tak one w Egipcie i na puszczy cuda Boże przez Mojżesza i Aarona czynione nie wznawiały się: ale wszyscy potomni onym wierzyli, co ich ojcowie o cudach raz czynionych powiadali, wedle psalmu ⁷⁾. Jako też i synowie Aarona na dowód powołania swego kapłańskiego nie ukazowali cudów, ale cud ojca swego Aarona, gdy laska jego zakwitnęła ⁸⁾; pochodzenie tylko i rodzaj od niego pokazo-

wali. I kto rodzaju od Aarona ukazać nie mógł: zrzucony był z kapłaństwa. Jako jest u Nehemiasza ¹⁾.

Przetoż my katolicy nie winniśmy wiary naszej cudami potwierdzać. Bośmy na tę, jako mówi święty Augustyn ²⁾, wstąpili, która od ojców naszych, apostołów i męczenników, cudami jest utwierdzona. I nie winni kapłani i kaznodzieje naszy na to, iż je Bóg posłał na naukę ludzką, aby im ludzie wierzyli, cudów ukazować. Bo mają rodzaj i następowanie od tych, którzy cuda czynili. Dosyć, iż ukaza, iż oni ich są synowie, iż z rodzaju ich duchownego przez ręce kładzenie idą.

Z drugiej strony dzisiejszy mistrzowie nowi, kalwinowie, lutrowie, nowochrześceni, winni ukazać cuda, i niemi nauki swojej potwierdzić. Bo nową naukę wnoszą, która nigdy nie jest cudami wyświadczona, i rodzaju swego od tych, co cuda czynili, nie ukazują. Iż nową naukę i niepodobną do rozumienia wnoszą: każdy to osądzi. Nowina to u katolików i wszystkiego chrześcijaństwa, aby Bóg nie był w Trójcy jedyny, aby Chrystus nie miał być Bogiem prawym, aby Kościół jego od tysiąca lat ustał i upadł, aby w nim ofiary nie było, aby na ołtarzu ciała Chrystusowego nie było, żeby rzymscy biskupi najwyższy, którzy po wszystkim świecie wiarę chrześcijańską szczepili i szczepią, byli antychrystami, żeby przez tysiąc lat żaden na świecie rozum nie miał, a tego w papieżach doznać nie mógł, iż wszyscy doktorowie tak starzy i święci, i wszystkie koncylia błędzą. I inne grube, niesłychane, niepodobne rzeczy, których oni nauczają: cudów i dowodu potrzebują. Bo to zgoła inna i nowa wiara. I nie masz nic głupszego, i od wszystkiego rozumu ten odpadł, kto im bez dowodów i cudów wierzy. Na tak rzeczy wielkie, tak należyte zbawieniu naszemu, tak niesłychane i niepodobne, wielkiego świadectwa, a zwłaszcza z cudów potrzeba.

Mówią, iż pismem dowodzą: lecz i apostołowie święci pismo mieli, a przedsię cudami swej nauki potwierdzali. Bo o piśmie nie każdy wie, a bardzo rzadki je rozumie; i mówić może, że ja pisma czytać nie umiem, ani go rozumiem, i o niem nie słychał: jako poganie mówić mogą. Czemże oni dowiodą, że to a to w tem miejscu drukowane pismo Bóg pisał i wierzyć mu kazał? nie mogą tego dowieść, jedno cudem jakim. A k temu niech ukaza, kiedy im Pan Bóg dał Ducha świętego na rozu-

¹⁾ Joan. 5. ²⁾ Joan. 15. ³⁾ Joan. 10. ⁴⁾ Mar. 16. Luc. 10. ⁵⁾ Mar. 16.
⁶⁾ Lib. 22. de civit. cap. 8. et lib. de utilitate credendi cap. 17. ⁷⁾ Psal. 77.
⁸⁾ Num. 17.

¹⁾ 2. Esdr. 7. ²⁾ Augustin. ut supra.

mienie pisma, jako dał apostołom; kiedy im Chrystus otworzył rozum, aby pismo rozumieli¹⁾: niech powiedzą. I to niech ukaza, jeśli to jest w piśmie, aby Lutrowi i Kalwinowi wierzone. A to najwięcej obruszyć na nie każdego ma i fałsz ich odkryć: iż oni nie pismo, ale rozumienie swoje pismem zowią, kręcąc je i odmiatając jako chca, a na żadnego się ojca świętego, doktora, i Kościoła wszystkiego rozsądek nie dają.

A z strony drugiej rzeczy, jeśli cudów nie mają: tedy posyłanie swoje od Boga wywieść winni, iż je Pan Bóg abo przez ludzie i urząd swój kościelny, abo sam przez się bez ludzi posyła. Jeśli rzeką: Bóg przez ludzie nas posyła, niechże sukcesyą i nastąpieniem od tych, którzy cuda czynili, po linii apostoelskiej, po rodzaju duchownym, który jest ręką kładzeniem i poświęceniem, wezwanie i posyłanie swoje do kazania ewangeliej ukaza. A jeśli mówią, że je sam Pan Bóg przez się samego bez ludzi posłał: niechże jego pieczęć i list, to jest cuda przynoszą. Inaczej, kto im wierzy, i apostoła nie słucha, który mówi²⁾: *a jako mają kazać i nauczać, gdy ich nie posłano?* do pnia i osła jest podobien, i szkoda go rozumnym człowiekiem zwać, iż bez dowodów zbawienia się swego lada pleciuchowi zwierza. Nigdy żaden heretyk, ani żyd, ani Turczyn, cuda żadnego prawdziwego nie uczynił: i gdy się o nie kusili, wielce byli pohańbieni. I Mahomet wyznawa w swoim Alkoranie, iż Chrystusowi Bóg dał cuda, a jemu dał szablę. Jako się wiele heretyków starych kuśilo o cuda, długoby pisać; i Luter, i Kalwin chcieli: ale się im nie powiodło. Nigdy Bóg fałszu cudami nie potwierdza. Słyszałem ministra jednego kazącego na tę ewangelią, iż Luter uczynił cudo wielkie to: iż za kila lat i rychlej, wszystkie klasztory panieńskie i mniskie w saskiej ziemi spustoszył, iż w nich żadna mniszka i mnich nie został. Ale takie cuda i Turcy, co kościoły wojują, czynią. A też nie jest cudo, mniszki i mnichy do świata i małżeństwa namówić, i do sprośności przywieść. Bo do tego skłonna natura. Ale do czystości chowania, jako duch kościelny czyni, namówić je, i do opuszczenia świata młode i bogate pociągnąć, to raczej wielkie jest cudo Duchu świętego, jako rzekł Mędrzec³⁾: *blagostawiony mąż, który za złotem nie poszedł, uczynił cuda za żywota swego.*

¹⁾ Luc. 24. ²⁾ Rom. 10. ³⁾ Eecles. 31.

Katolickiemu świętemu Kościołowi nigdy po wszystkie wieki na cudach nie zeszło, acz ich do utwierdzenia wiary nie potrzebuje, a jednak każdemu i niewiernemu ukazuje Pan Bóg, iż tam prawdziwy Kościół jego, gdzie nigdy cuda nie ustają. Po wszystkie wieki, częściej niżli sto lat, miał Kościół święty rzymski i powszechny ludzie święte, którzy cuda mocą Bożą czynią. Których świątobliwość i przy tem i naukę ich Pan Bóg wyświadcza.

Pierwsze sto lat po Chrystusie miało apostoły i ich uczni. Wtóre miało święte męczenniki, którzy niezliczone cuda czynili, pogany od dyabłów wybawiając, i niemoce ich lecząc: iż to i cesarze pogańscy znać musieli, i dobrodziejstwa używali¹⁾. Markus Aurelius, któremu córkę Lucillę Abercius, biskup jera-politański, od czarta wybawił; i za to miał dochód: wiele na ubogie co rok zboża, który trwał aż do Juliana apostaty w Jerapolu, jako i pogańscy pisarze świadczą. I Tertulian mówi do pogaństwa²⁾: *tośmy wam tylo winni, iż was od dyabłów wybawiamy, i leczymy mocą samego naszego Boga.*

Trzeci wiek, abo sto lat, miało jeszcze też męczenniki. Miało i onego cudotworcę Grzegorza, o którym pisze Bazylus i nisseński Grzegorz, i Hieronym święty. Na którego modlitwę i góra do rozszerzenia kościoła ustąpiła; i rzeka Licus nigdy z brzegów na jego modlitwę, szkód ludzkim robotom broniąc, nie wylewała.

Czwarte sto lat miało świętego Antoniusa, Hilaryona, Marcina, Mikołaja, którzy wszelkie i wszystkiemu świata widome czynili cuda. W piąty, wiele pisze święty Augustyn³⁾, jakie się jego czasów cuda pokazywały. Szóste miał one ludzie, o których historye Grzegorz wielki napisał⁴⁾: i oni papieże, którzy cuda czynili, Jan i Agapetus, i innych bardzo wiele świętych. Siódme sto lat miało świętego Augustyna i towarzysze jego, którzy Anglią nawrócili, i tam cuda czynili, jako święty Grzegorz świadczy, i Beda⁵⁾, który i króla Oswalda, cuda czyniącego, opisuje.

Ósmy wiek miał świętego Gutberta i świętego Jana, jako tenże Beda świadczy w angielskiego Kościoła historyej⁶⁾. Dziewiąty wiek miał we Francyej i w Swessyonie wiele cudów przy kościołach, świętego Sebestyana męczennika, jako się w chro-

¹⁾ Baronius tom. 2. ²⁾ In apologia. ³⁾ August. de civ. l. 22. cap. 8. ⁴⁾ Greg. epist. lib. 9. epist. 58. et lib. dialog. ⁵⁾ Beda 4. hist. eccl. cap. 31. ⁶⁾ Beda lib. 4. et 5. hist.

nicę francuskiej wiernie wypisano. Dziesiąty miał świętego Romualda, świętego Wacława w Czechach, świętego Udalryka, i Dunstana, którzy cudy służyli¹⁾: czytaj *Żywoty świętych*. Jedenasty miał cuda papieża Grzegorza siódmego, i cuda świętego Stanisława, biskupa krakowskiego, i innych, który wielkie cuda czynił. Dwunasty miał świętego Bernata i świętego Malachiasza. Trzynaste sto lat miało świętego Franciszka, świętego Dominika, którzy bez liczby cudów i z swemi uczniami czynili; między którymi był Piotr święty męczennik, święty Tomasz z Akwinu, i święty Antonius, i nasz święty Jacek roku tego kanonizowany²⁾, który po dziś dzień cudy znacznymi służy³⁾. Czternasty miał świętego Bernardyna, i Katarzynę z Senny, i Mikołaja Tolentyna. Piętnasty miał świętego Wincentego, który wiele umarłych wskrzeszał⁴⁾. A za naszych tych sto lat służył cudami Franciscus z Paule, i w Indyj Francisus Xawierus, i Ignacius, i inni po tychże Indyjach, których jest niemało i po dziś dzień. Ci wszyscy rzymskiego Kościoła naukę utwierdzali.

Mówią, iż święty Jan Chrzciciel cudów nie czynił, ale nie pomni, jako wiele cudów przy jego się narodzeniu stało: iż z nieba opowiedziany, i u ołtarza przy ofierze, i ojciec cudownie mowę stracił; iż się nieplodność Helzbiety cudownie naprawiła; mowa się Zacharyaszowi wróciła, dziecię w dzieciństwie na puszcza uciekło; i tam bez ludzkiej pomocy aż do lat trzydzieści swego wieku trwało. I tak Janowi powołania swego cudami było dowodzić nie potrzeba. Bo ich przy jego narodzeniu było dosyć, i żywot sam jego dziwny posyłanie jego od Boga wyświadczał; i nieprzyjaciele prawdy, Pharuzowie, przeciw tego nie śmieli.

Ktoby się jednak u katolików cudów domagał, takaby przy mówkę zasłużył jako ten królewic. Bo już był o innych cudach Pańskich służył, a nie dowierzał im, aż sam widzieć chciał. Jako i Herod przy męce Pańskiej cudów od Pana pragnął, o których już dosyć służył: odpowiedzi żadnej Pańskiej nie był godzien. Miała wiara ta święta dosyć na początku cudów, i teraz ma, kto się chce przypatrzeć. Aza to mały cud, iż nauce katolickiej wszystek świat uwierzył? iż się około wyznania wiary cudownie po wszystkim świecie i wszyscy katolicy zgadzają? iż trwa, a obalić jej żadne prześladowanie nie może? Lecz te nowe

¹⁾ Vide in vitis eorum. ²⁾ 1594 r. przez Klemensa VIII. papieża. ³⁾ In ejus vita. ⁴⁾ In vita ejus.

nauki, iż nigdy jeszcze żadnymi cudami potwierdzone nie były, a nie idą też po rodzaju ani po linii kościelnej i kapłańskiej: słusnie bardzo cuda mieć mają na tak dziwne i nowe i niepodobne swoje powieści. I kto im, jako się rzekło, bez cudów wierzy, wielką krzywdę swemu zbawieniu czyni i rozumu przyrodzonego odstępuje.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O pomnożeniu wiary, o wychowaniu dzieciak, o dobrem gospodarstwie nad czeladką, o poczynaniu umierania.

Z małą wiarą przystąpił do Pańa ten królewic. Bo rozumiał, iż nie mógł zleczyć Pan Jezus w niebytności, jedno ażeby obecnie osobą swą w dom jego przyszedł. Nie miał takiej i tak wielkiej wiary, jako on setnik, który mówił, gdy Pan iść chciał w dom jego uleczyć mu sługę¹⁾: *rzeknij Panie słowem, a sługa mój zdrow będzie*: nie potrzeba tobie chodzić w dom mój, bom i tego nie godzien; tak ciebie niemoc każda usłucha, jako mnie sługa mój słucha. Przetoż jego wiarę Pan chwali, a tego gani. Jednak się z Pańskiego ukarania poprawił, gdy mu rzekł: *idź, już zdrow syn twój*: uwierzył, i dalej nie prosił. Ale jeszcze doskonaiej uwierzył, gdy mu słudzy powiedzieli, iż syn zdrow, a iż tej godziny opuściła go febra, której Pan Jezus rzekł: *idź, syn twój zdrow*. Dopiero nie szczęściu, ani jakiemu przypadkowi, ale samemu Panu Jezusowi zdrowie synowskie przyczytał. Może się tedy wiara nasza zawżdy pomnażać, jako z tego miejsca święci doktorowie nauczają, i jako u Łukasza świętego uczniowie proszą²⁾: *Panie, pomnażaj nam wiary*.

Iż ojcowie pociechy drugdy z dzieciak nie mają, dzieje się często tem, iż je źle wychowują, i za to je Pan Bóg karze. Przeto słusnie się tu przypominać może rodzicom o dobre dzieciak wychowanie, za którym wiele dobrego idzie Kościołowi Bożemu, rzeczypospolitej, i samym rodzicom, i domom, w których się rodzą. Pismo święte o to rodzice upomina³⁾: *masz syny, ćwiczyć je, a nachylać ich od dzieciństwa ich*. Póki różdżka młoda, daje się nachylić i nawieść gdzie potrzeba: a urosła trudno ciągnąć. I na innym miejscu⁴⁾: *różga i karamie daje mądrość, a dziecię, któremu dają swą wolę, pohańbia matkę swoje*. I niżej⁵⁾: *ćwicz syna twego a ochłodzi cię, i da kochanie duszy twojej*. I drugi raz mówi⁶⁾:

¹⁾ Matth. 8. ²⁾ Luc. 17. ³⁾ Eccles. 7. ⁴⁾ Prov. 29. ⁵⁾ Prov. 13. ⁶⁾ Prov. 22.

*kto żałuje różgi, nienawidzi syna swego: a kto go miłuje, ćwiczy go. I jeszcze mówi¹⁾: głupstwo jest przywiązane do serca dzieciniego, ale różga karności wypędzi je. I na drugim miejscu²⁾: nie od-
dalaj, prawy, karności od dziecięcia: bo gdy go różgą ubijesz, nie umrze; ty go różgą uderzysz, a duszę jego z piekła wybawisz. I apostoł naucza³⁾: wychowajcie ojcowie dziatki swe w karności i upominaniu Pańskim.*

Nie rodzą się z mądrością, ale jej nabywają od rodziców, i z dobrego wychowania. Z wielką się skłonnością do złego ludzie rodzą: ale od tego Pan Bóg rodzice daje, aby z nich skłonności złe, jako z rolej nieczystej chwasty, wykorzeniali, a nie dopuścili im rość jako drzewu w lesie, tyło w ciało, bez dobrych i chrześcijańskich obyczajów. Z wychowania wszystkich żywot ludzki idzie. *Do czego się kto przyuczyl, mówi pismo⁴⁾, z młodu, to w nim i na starość trwa.* Przeto i konia młodego nauczysz, i zwierza dzikiego uskromisz, i lew się wrodzonej srogości między ludźmi wychowany oduczysz.

Tyło iszkiełki, mówili philozophowie, enót dobrych daje nam natura, które jeśli sie nie poddymają, gasną; a gdy im wiatru i drow, to jest ćwiczenia pobożnego dodajemy, piękny z nich i wielki ogień się wznieca. Na próżnej tablicy lačno pisać co chcesz: ale na pomazanej trudno. Dziecinne serca są jako zwierciadła chędogie: co ukazesz, to się też w nich ukaze. Przetoż żadnych złych rzeczy ukazować im, i od przykładów niedobrych bronić ich bardzo mają. I sami rodzice nie mają im po sobie nie złego udawać, i w mowie i w uczynku. Co u ojca usłyszą i ujrzą, to radzi dzieci czynią. I próżno mówisz: córko, nie czyn tego, gdy córka rzec może: a wy pani matko czemu to czynicie? Wielka jest w tej mierze rodziców niedbałość; czem srogą szkodę czynią Kościołowi Bożemu, rzeczypospolitej, sobie i domowi swemu. A nie widzą, co na tem należy: aby i Kościół miał dobre kapłany, i ojczyzna dobre sąsiady, i domy aby nie ginęły; co wszystko z początku a z wychowania idzie. Tam się ta nadzieja i fundament do enót zakładać ma. *Większe starania, mówi jeden doktor⁵⁾, o szkapach mają, niżli o synach; nie poruczają konia jedno umiejętnemu i pilnemu masztalerzowi, a syna lada komu da w rękę, abo go zaniecha.*

A drudzy je chcąc miłować, gubią je, i miasto życzliwej miłości, srogą im nieprzyjaźń pokazują: gdy je doma przy sobie,

aby się obecnością ich cieszyli, trzymają, a na dobre wychowanie mogą nie dają. Przy rodzicach trudno wychowanie dobre mieć mogą. Jako płonne gruszki z lasu przesadzone lepszy owoc rodzą, i kapusty i inne zioła nie dobrze rosną tam, gdzie się urodzą: tak i młodym nie zdrowe jest wychowanie domowe. Matka Samuelowa¹⁾ wnetże, skoro od piersi odchowala synaczka, do Helego go do kościoła dała, jako do przesadzonego ogrodu, gdzie wzrost wziął wielki, jako przy rzece wszystkich dóbr duchownych. Prawo było polskie, aby do Niemiec między heretyki dziatki swoich nikt nie posyłał. A jako je trzymają? Nie dba ojciec o duszę, iż się kacerstwem zarazi: byle się po niemiecku nauczył. Stanieć mu za język piekło, którego dostaje, a potem i rodzice i sąsiady zaraża, i języka zapomina.

Drudzy bardzo syny miłują, gdy im jednają z młodości plebanie i chleb duchowny, z którego sami pożytki biorą, a na syna gniew Boży zwalają; i pokazują im wielką miłość. Ty synu do piekła pójdziesz: a ja tych dóbr zażyję, za które w kościele miałeś robić i urzędu kościelnego pilnować. Bo pewnie dają syna na potępienie, gdy mu tak srogiemu grzechu życzą; od którego i sami wolni nie są, i owszem na nich się pomsta zwali. Acz syn ojcu wiele winien: ale dusze nie winien; zbawienia tracić dla ich pożytków nie winien.

Drudzy pierwej syna ubogacą w pieniądze, niżli w bojaźń Bożą i w rzemiosło rycerskie i w enoty potrzebne. Przetoż potem wszystko gubią i tracą. Pierwej im to ukaza, iż panięta są, niżli to, iż ludzie są. Pierwej ich nauczą pychy, wzgardy bliźniego, pompy; niżli baczenia na ludzkie przypadki. Pierwej synaczek umie sługom łajać: niżli pana ojca i pedagoga słuchać. Nie tak ma być, ale jako apostoł mówi²⁾: *póki dziedzie mały, niech nie będzie od sługi różny.* Lepiej mu ukazować nędze i przygody ludzkie, aby się ich lękał, a umiał sobie w nich pomagać, gdy nań przypadną, niżli mu ukazować szczęście ludzkie, którem się wnet do pychy i zapomnienia samego siebie i do głupstwa przywodzi: i sam siebie i natury swej ludzkiej nigdy tak nie pozna. Dziwnie fałszywa bywa ta miłość ku synom: swemu domowi i sławie dogodzić chce, aby ludzie widzieli syna z dostatkiem: a syna i duszę jego zaraża: siebie miłuje, nie syna. A zatem i sobie frasunki, i domowi swemu

1) Prov. 23. 2) Eccles. 30. 3) Ephes. 6. 4) Prov. 22. 5) Chrysost. hom. 60.

1) 1. Reg. 3. 2) Galat. 4.

gotuje upadek, gdy nie tylo pociechy nie ma, ale na zgubę domu swego patrzy.

Koniec małżeństwa są dziateczki, z których się dom buduje, jako mówi pismo, gdy komu potomstwo obiecuje. A chrześcijańskiego małżeństwa i dziatek wychowania koniec jest chwala Boża: aby miasto ojców powstawali synowie, którzyby miasto nich na ziemi wiarę świętą i Kościół Boży w sobie i chwałę Bożą zatrzymali. Jako jest u Tobiasza młodszego, który się tak modlił i oświadczał Panu Bogu, żonę biorąc ¹⁾: *ty wiesz, iż nie dla rozkoszy biorę żonę, ale dla chuci ku potomstwu, w któremby błogosławione było imię twoje na wieki wieków.* Przetoż żadnego dziedzictwa pilniej ojcowie synom oddawać nie mają, jako wiarę katolicką, a bojaźń Bożą i pobożny żywot. Jako mówił o Abrahamie Pan Bóg ²⁾: *wiem, iż rozkażesz synom twoim, i domowi twemu po tobie, aby strzegli drogi Pańskiej, a czynili sąd i sprawiedliwość.* I Tobiasz taki synom testament czyni ³⁾: *śłuchajcie synowie moi ojca waszego: służcie Panu Bogu prawdziwie, a starajcie się to czynić, co się jemu podoba, i synom waszym rozkażcie, aby czynili dobre uczynki i jactmężny, a Pana Boga na pamięci mieli, a chwalili go na czas każdy ze wszystkiej siły swej.*

Nie mniejsze staranie ma mieć dobry i pobożny gospodarz o czeladce swojej, i sługach, i poddanych, aby im do zbawienia pomagał. Jako też królewic uczynił. Przywiódł wszystek dom swój: nie tylo żonę, dzieci, ale i sługi i poddane, iż Chrystusa za Boga i Pana swojego uznali i weń uwierzyli. Zawołał wszystkich, i mówił takie abo tym podobne słowa: wiecie, jakam miał żalność z tak ciężkiej i już morzącej niemocy syna mego. Kto mi go zleczył? Nie lekarze, którzy mi już o jego konaniu powiadali, ale Jezus, do którego się uciekł. Nie leczył go zioły i aptekami, ale samem rozkazaniem i przemożnem słowem swoim. Nie był tu, tyle mil stąd jest, a uczuł syn mój rękę jego. Tej godziny, której mi rzekł: *idź, syn twój żyje: ożył syn mój.* Cóż to za tak mocny Pan, którego niemoce słuchają, który słowem ożywia, który mocą swoją wszędzie jest? Izali to nie Bóg prawy? Niesłychana na świecie przemożność, pewnie się z nieba Bóg w naszym cielesiu zjawił. Żaden prorok tak nie leczył. Jeśli leczyli, tedy modlitwą, ręką swoich kładzeniem, i to bardzo skapie i rzadko. Ale ten rozkazaniem i słowem wszystkie niemoce, które

¹⁾ Tob. 8. ²⁾ Genes. 18. ³⁾ ult. Tob.

jedno do niego się ucieka, odpędza. Ja weń wierzę, iż jest Bogiem prawym i Zbawicielem świata, i onym obiecany Messyaszem, i przezeń wiecznego zbawienia dostanę. I wy inakszej wiary, proszę, nie bądźcie. Życzę wam także zbawienia, miłość moja ku wam to wyciąga. Synu, znaj dobrodzieja swego, który cię ożywił. Czeladko miła, pomagaj mi nie tylo radości, ale i nabożeństwa i wiary i czci Panu temu. Tedy wszyscy krzyknęli: wierzym w tego Messyasa, w którego ty wierzysz; wierzym, że jest Syn Boży i Bóg prawy. Już innego za Boga i Pana naszego okrom tego znać nie cheemy. Bardzo dziękujemy, żeś go nam oznajmił. O byśmy go widzieć mogli; pošlij nas, szukać go będziemy etc.

Takie ma być staranie gospodarskie o czeladce, aby ją do Chrystusa przywodzili, a zbawieniu domowników swoich służyli: tak jako mu oni w rzeczach świeckich służą. W tej wierze mają je mieć jako za syny i dzieci swoje. Co i u pogaństwa było. Bo onego Naamana słudzy ojcem zowią, iż dobre ich jako ojciec obmyślał ¹⁾. Lecz drudzy o poddane swoje i o ich zbawienie nie dbają. Mówi Mędrzec ²⁾: *nie bądź jako lew w domu twoim, psując domowniki swoje, i uciskając poddane swoje.* Jedni im plebany wyganiają, jako heretycy, i zostają ubodzy poddani bez wszystkich pociech duchownych. Drudzy dziesięcinę od nich sobie biorą, a plebanowi jej nie dają: i musi ich i posługi ich duchownej pleban, gdy nie ma co jeść, odbieżeć. O wielkież to okrucieństwo: dosyć, iż go robotą ściskasz, podatkiem i czynszem zubożysz, złupisz, weźmiesz co chcesz, i bez żadnego karanja zabijesz, a o to się nikomu nie sprawujesz, (o sprawiedliwości tego królestwa, jakoś dobra), jeszcze i duszę mu dręczysz, i do zbawienia przeszkadzasz.

Drudzy panowie widzą, iż pleban o tę dziesięcinę, którą oni biorą, jakoby właśnie im należała, a jakoby ich duchownymi byli, zaklina: i dla kłatwy ubodzy poddani nie tylo do swego, ale i do sąsiedzkiego kościoła o potrzeby duszne iść nie mogą. A przedsię tak są okrutni, iż poddanych wyzwolić nie chcą. Acz nie masz co duchownym, i prelatom chwalić, iż o taką dziesięcinę, którą pan wydarł, podobno niewinne zaklinają, a pański grzech na nie kładą. Bardzo to źle czynią, i nie wiem, jako się u Pana Boga o to sprawią. Bo są inne sposoby do upominania się u pana

¹⁾ 4. Reg. 5. ²⁾ Eccles. 4.

dziesięciny. A jeśli nie masz: lepiej szkodę mieć, a przeszkody niewinnym do ich zbawienia nie czynić.

Drudzy czeladzi heretyctwa dopuszczają, i śmieją na chlebie swoim chować jad domowników wszystkich: iskrę, którą dom wszystkim zgorzeć może. Śmieją niemilość taką słudze i okrucieństwo czynić, który jedną pogrózką odprawy upamiętać się może. A my i palca na nie nie zakrzywim, chcąc ich potępienia uczestnikami zostawać.

Poczynaj już umierać. My się też na nasze choroby i blizką śmierć oglądajmy, a w czas umierać poczynajmy. Skoro się urodzim, już każdy umierać poczynaj. Jako kto na drogę wyszedł, gdy dzień drogi uszedł, już bliższy końca i poczynaj się do niego przybliżać; tak i my idziem do śmierci, która jest końcem drogi naszej: i skoro się rodzim, zaczynamy tę drogę do śmierci. *Człowiek*, mówi psalm ¹⁾, *podobny do próżności, dni jego jako cień mijają.* A na tej drodze nie masz pewnego czasu, jako długo na niej być. Jednemu krótka, drugiemu długa. Jeden wnet przejdzie, i za dzień jeden: jako dzieci, co dziś się rodzą i dziś umierają. Któż szczęśliwszy: ten co rychło dojdzie, czyli ten, co się po morzu i wiatrach długo włóczy, i po pustyniach błądzi? Staranie nasze ma być, nie iżbyśmy długo na drodze byli: bo nie masz z tego pożytku; dać to na wolą Bożą: ale żebyśmy szczęśliwie drogi dokończyli. Starzy nie mamy się już czego spodziewać. Poczynaj w nas umierać żołądek, żyły, nogi, boki, głowa, pamięć ustaje.

Coby rad widział w onę godzinę, gdy konać poczniesz, to teraz obmyślaj i wykonywaj. Na ten czas zyczyłbym sobie, aby mię nie trzymało na ziemi: aby mi ziemia i wszystko, co na niej jest, obrzydła, żeby mi nie ciężkie było odjachanie: gdybym nie na ziemi, i tego, czego z sobą wziąć nie mogę, nie miłował. Czyńmyż to teraz. Poczynajmy umierać światu, aby nam był jako obcy, nie nasz, i jako nieprzyjaciel, i jako zła gospoda i dom spróchniały. Na on czas zyczyłbym sobie prawej skruchy za grzechy, w mocnej wierze i nadziei, i gorącego rozmyślenia męki Chrystusowej i gorzkiej śmierci jego: aby się jego śmiercią moja śmierć osłodziła, która mi przykra będzie, abym w niej moje gorzkości umorzył. To trudne na onę godzinę. Teraz poczynajmy umierać, a odprawujmy się we zdrowiu.

¹⁾ Psal. 43.

Pragnąłbym na on czas sakramentów, i kapłana, i tego, ktoby mię posilał, i pamięć moję wspierał. Czyńmy to teraz, ugeschczajmy do sakramentów, pamiętajmy słowa Boskie, któremi się na onę godzinę posilać. Jako mówił sam do siebie i do dusze swej Hilaryon święty: siedmdziesiąt lat służyłaś Chrystusowi, a śmierci się boisz ¹⁾? Pragnąłbym takich przyjaciół, jakiego ten syn miał, aby za mię do Chrystusa bieźeli modlitwą swoją: gdy sam o sobie abo wiedzieć nie będę, abo modlić się nie będę mógł. Pragnąłbym anioła, coby mię posilał, i bronił i prowadził. Służę mu teraz, a na tę go sobie godzinę zamawiaj i jednaj. U sędziego pragnąłbym prokuratora i przyjaciela, coby mię bronił. Czyńże teraz sobie przyjaciele z jałmużny, aby cię do swoich przybytków, jako Pan mówi, przyjęli ²⁾.

Pomóż Panie wiarę naszą w gorącość serca i w wzrost dobrych uczynków: abyśmy tobie i Kościołowi twemu bez nowych cudów wierzyli, a owoce wiary naszej dawali, a najwięcej cierpliwości, którą święci twoi dziedzictwo, któreś im zgotował, osięgają. Kłopoty gospodarstwa i domów naszych i dziełek obracaj nam Panie na naukę zbawienną, a daj dobrze wychować i rządzić, to coś poruczył opiece naszej, i w duchu i w ciele. A niech poczną dziś umierać Panie Boże mój: pierwej grzechom i swej wolej i namiętnościom moim, a potem i światu, którego blizki następuje koniec, i czas bardzo niepewny: aby mię ona godzina nie naszła, jako złodziej, bez czekania i czujności potrzebnej. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Na dwudziestą pierwszą niedzielę po świętkach.

Ewangelia u Mattheusza św. w XVIII.

Onego czasu powiedział Pan Jezus uczniom swym tę przypowieść. Przypodobane jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który chciał kłaść liczbę z sługami swemi. A gdy począł liczbę kłaść, przywiedziono mu

¹⁾ In vita ejus s. Hier. ²⁾ Luc. 16.

jednego, co był winen dziesięć tysięcy talentów. A gdy on nie miał skąd oddać, kazał go pan jego zaprzedać, i żonę jego, i dzieci, i wszystko, co miał, i zapłacić. A upadłszy sługa on, prosił go, mówiąc: miej cierpliwość nademną, a wszystko tobie oddam. A pan zlitowawszy się nad onym sługą, wypuścił go i dług mu odpuścił. Lecz sługa on wyszedłszy, znalazł jednego z tych, co z nim służyli, który mu był winien sto groszy; i poimawszy go, dusił go, mówiąc: oddaj, coś winien. A upadłszy on towarzysz, prosił go, mówiąc: miej cierpliwość nademną, a oddam ci wszystko. A on nie chciał, ale szedłszy wrzucił go do więzienia, a żeby oddał dług. A ujrawszy towarzysze jego, co się działo, zasmucili się bardzo, i szedłszy oznajmili panu swemu wszystko, co się działo. Tedy wezwawszy go pan jego, rzekł mu: sługo złośliwy, wszystek dług oduściłem ci, iżeś mię prosił: izali tedy i ty nie miałeś się zmiłować nad towarzyszem twoim, jakom się i ja zmiłowałem nad tobą? I rozgniewawszy się pan jego, podał go katom, a żeby zapłacił wszystek dług. Takci i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuścicie każdy bratu swemu z sere waszych.

Na pytanie świętego Piotra uczynił Zbawiciel nasz tę przypowieść. Wiedział Piotr naukę Pańską, naukę własną tej szkoły Pana i mistrza swego: iż miłować Pan i nieprzyjaciele, i odpuszczać im przewinienia rozkazał. Jedno nie wiedział, co z takim czynić, który nie raz, ale i do siedmi kroć obrazi i ukrzywdzi ¹⁾. I nauczył się dobry uczeń, iż razów zamierzać miłości ucznia Chrystusowego, i kresu do cierpliwości i łaskowości i odpustów naznaczać się nie godzi. Ale ile potrzeba, ile kroć zgrzeszy kto przeciw nam: tyle kroć mu odpuścić, a nigdy pomsty z niego nie pragnąć, i nigdy miłości towarzyskiej chrześcijańskiej nie targać. Dziwnie tę zgodę i jedność między nami ufundował Zbawiciel nasz; i w tej przypowieści i w wykładzie jej wielką nas klątwą obwiał: abyśmy się zgadzali, a grzechy towarzyszków naszych, aby nie targwały zgody i miłości naszej, odpuszczali. *Grzechów, prawi, waszych nie odpuści wam Ojciec mój.* Patrzenie, iż wiele na tem utracicie. Czujcie się, czem różne grzechy wasze, któremi Pana Boga, twórcę i dobrodzieja swego, gniewacie, od tych, któremi bracia waszy was obrażają. Błogosławionyż to dom dzieci i czeladki Chrystusowej, w której musi wilk mieszkać z owcą, i lew z cielęciami, i lampart z kozłem, jako prorok mówi ²⁾, i wół z niedźwiedziem: to jest, gniewliwy jako lew, i okrutny jako niedźwiedź, musi się uskromić, a jad i naturę złą na postę złożywszy: stać się owieczką cierpliwą, i zgadzać się u jednej misy i u stołu jednego musi. Tak prorok chrześcijańską mi-

¹⁾ Matth. 18. ²⁾ Isa. 11.

łość opisał, iż taka w nowym zakonie być miała, którą Chrystus tak pilnie szczepi, i pod tak wielką klątwą funduje. Spytajmy się w pierwszej części: dla czego się grzechy nasze długami zowią, i tak wielkimi, iż do sześci kroć sto tysięcy złotych przyrównane są, a jako je wżdy wypłacić możemy abo nie możemy. A potem w drugiej do wypłacenia prędkiego i pogodnego długów takich upominać się za pomocą Ducha świętego będziemy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Dla czego się grzechy nasze długami i tak wielkimi zowią, i jako się wypłacić mogą, a jeśli się raz odpuszczone wracają.

Gdy człowiek w grzech śmiertelny upada, a Pana Boga, twórcę swego, obraża, trojaki na się długi obala. Pierwsze z strony zelżywości i wzgardy, którą Panu Bogu swemu uczynił, lekce sobie považając wielki majestat dostojności Boskiej jego: na tak najwyższego Pana i Boga i twórcę swego rozkazanie nie dbając, i za nie go sobie mając, jako jakiego wzgardzonego towarzysza i człowieka. O niezbożnym Achasia, królu judskim, mówi pismo ¹⁾: *poniżył lud judski Pan Bóg dla Achasa króla, przeto iż wzgardził Panem Bogiem, i gdy go karał, i przygodami rozmaitemi troskał: mówi, iż czasu ucisków swoich przyczynił wzgardy przeciw Panu Bogu, i efiary czynił bogom Damaszku.* A nie tak dziwno, iż się to o złym bardzo królu mówi: to dziwniej, iż i Dawidowi tak świętemu, gdy zeudzołożył, to prorok na oczy wymiata ²⁾: *iz wzgardził Panem Bogiem, i wzgardził rozkazaniem jego.* Gdyż Dawid nie tak ze złości jako Achas, ale z krewkości zgrzeszył: a jednak to mu przyczytają, iż grzechem onym zelżył Pana Boga, i wzgardził dostojnością Boską jego. Z czego każdy obaczyć może, iż grzechem śmiertelnym czyni się despekt eci Boskiej: i stąd wielki dług urasta, iż nagrodzić i wrócić cześć Panu Bogu winien jest, który mu ją odjął.

Drugie zaś długi rosną z strony szkody, którą Panu Bogu grzesznik czyni: bo ludzie wszystkie na to Pan Bóg stworzył, aby z nich miał służbę eci i chwały swojej: jako Mojżesz mówi ³⁾: aby mając lud sobie miły i wdzięczny, miał komu dobrze czynić, i na nie źródło dobroci i szczodroty swej wylewać, żeby się sam z tego, jako psalm mówi ⁴⁾, uweselił. Gdy tedy człowiek

¹⁾ 2. Pur. 28. ²⁾ 2. Reg. 12. ³⁾ Deut. 26. ⁴⁾ Psal. 103.

Pana Boga odstępuje, a jako zły kmicie i poddany od pana swego przyrodzonego ucieka: szkodę mu na służbie i na chwale jego czyni; i drugie mu odraza od służby jego, i psuje swoim złym przykładem; i podwyższa nieprzyjaciela jego, czarta, do którego przystaje; i zasmuca Pana swego, gardząc wielkimi dobrodziejstwami jego, i zmiatając z siebie powinne ku niemu posłuszeństwo. To jest wielka i nieoszacowana szkoda, z której dług też wielki roście, aby tak grzeszący to wszystko Panu Bogu nagrodził.

A jeśli nie chce i nie może, wpada w trzecie długi, to jest w sprawiedliwość Boską, i wieczne karanie i doczesne. I winien zostaje cierpieć potępienie piekielne na wieki wieków, i tu na świecie wszelakie przekleństwo i nędze. To też srogi i nigdy nie wyplacony dług, który się jednak sprawiedliwości Boskiej płacić musi, jako dekret Boski mówi: *idźcie przeklećci w ogień wieczny*¹⁾; *nie wynidziesz z tej ciemnicy aż wypłacisz do najmniejszego pieniążka*²⁾. To już widzimy, jako grzechy nasze długami zowią. Obaczmy, czemu się do tak wielkiej summy przyrównują, do dziesiąci tysięcy kamieni złota, to jest do summy po sześć kroć sto tysięcy złotych, abo do takiej, której przeliczyć nie może, i nie jest słudze do wypłacenia podobna.

Każdy grzech śmiertelny ma dziesięć okoliczności, które są jako kamienie dziwnie ważne, i którymi się czyni grzech ciężki. Bo naprzód, kto Pana Boga obraża, bóstwo mu jego niejako z strony swej odejmuje, i czyni Boga nie Bogiem. A to tak, iż tę cześć, którą Bogu winien, na grzech, abo na rzecz, do której się skłania, kładzie. Jako apostoł mówi³⁾: *obraca cześć nieskazitelnego Boga na rzecz skazitelną*, na stworzenie. Bo je sobie więcej waży niżli Pana Boga, i innego fałszywego boga, do którego przystaje, porzucając prawdziwego, obierać sobie śmie. To jest rozkosz, swawola, pieniądze i czarta, który jest panem nad grzesznymi i wynalęzcą grzechu. I przetoż grzech nieposłuszeństwa ku Bogu Samuel prorok do bałwochwalstwa przyrównał⁴⁾. Boga nie słucha a swejwolej i pychy i czarta słucha: wołąc go za Boga mieć, a onego prawdziwego za Boga nie mieć. To jest wielka i nieoszacowana krzywda i zelżywość Boska.

A k temu kto upornie grzeszy, Boga niejako rani, i Syna Bożego znowu krzyżuje i zabija. Mówi u Malachiasza Pan Bóg⁵⁾: jeśli człowiek ranić i zbość Boga może, iżeście wy mnie pokłóli.

¹⁾ Matth. 25. ²⁾ Matth. 5. ³⁾ Rom. 1. ⁴⁾ 1. Reg. 15. ⁵⁾ Malach. 3.

Spytacie, czemeśmy cię pokłóli? w dziesięcinach, których na rozkazanie moje nie dajecie. I apostoł pisze¹⁾, iż grzeszący znowu drugi raz Chrystusa krzyżują, i z niego się natrzęsają.

W grzechu też jest taki przepych ku zelżywości Bożej, jako gdyby garniec lajał swemu garniarzowi, Jeśli człowiek zgrzeszy przeciw człowiekowi, mówi Heli, nie tak wielki grzech²⁾; bo mu każdy brat. By był i król świata wszystkiego, tedy mu w naturze równy. Ale kto przeciw twórcy swemu występuje, jako się zań modlić? gdy skorupa i glina czyni despekty temu, który ją uczynił.

Grzech największy jest, który jest przeciw ojcu, co urodził i wychował. A kto właściwszym ojcem naszym jedno Pan Bóg? Cięższe grzech dobrodziejstwa, gdy kto wiele dobrego i owszem wszystko od kogo mając, i od niego biorąc, targa się na dobrodzieja swego. Czego i bestye nie rade czynią.

A zwłaszcza, gdy się kto na tego targa i zelżywość mu i szkody czyni, który go zdrowiem swoim darował, a swoją śmiercią, zań umierając, zdrowie mu kupił. O jako ciężki grzech przeciw takiemu.

Jako wielka jest miłość małżonka ku własnej i dobrej małżonce: tak najcięższy gniew jest na cudzołożnicę. Pan Bóg Chrystus nasz za małżonka jest duszy naszej³⁾: o jako wielka złość wiary mu nie dotrzymać, a do innych się sprosnych cudzołożników, to jest grzechów udawać.

A k temu mniejsza niebezpieczność jest, wystąpić przeciw temu, który abo nie pozna, abo ukarać bardzo przestępstwa nie może. Lecz Pan Bóg taki jest, przed którym skryć się trudno, a który bardzo skarać może. Jako jest wszechmocny, tak też na karanie wszechmocna i bez końca ręka jego; kto się jej nie boi, do jakiej złości w grzechu przychodzi?

A iż nikt lepiej płacić dobremu i wiernemu nie może jako Pan Bóg: nie życzyć sobie zapłaty u niego a grzechem ją tracić, wielki jest ciężar w grzechu. Na koniec cierpliwości jego i przewłoki nie uważać, a od grzechu się nie powściągnąć: wielki jest i ciężki kamień grzeszącemu. Dziś cię mógł zabić za twoją złość i do piekła posłać: czeka rok, dziesięć, dwadzieścia, trzydzieści, a tyś co dzień gorszy; i co dzień nowe posły i dobrodziejstwa i upominki posyła do ciebie Pan Bóg, abys się upamiętał: a ty

¹⁾ Hebr. 6. ²⁾ 1. Reg. 4. ³⁾ 2. Cor. 11. Ephes. 5.

przedsię nim gardzisz. O do jakiej złości przychodzisz, *gardząc takim skarbem*, jako apostoł mówi ¹⁾), *cierpliwości i przewotki Boga twego*. Teć są dziesięć kamieni, z których każdy na tysiąc się szacuje, z których to takie wielkie długi rosta.

Ale może-li się wždy kiedy grzesznik wypłacić? Z swego skarbu i z siły i z ubóstwa naszego nie podobna rzecz, abyśmy się wypłacić mogli, i próżno o tem myśleć. Bo jaka jest nierówność i dalekość stanu i dostojności Boskiej od podłości ludzkiej i od stanu jego: takie jest niepodobieństwo nagrody, z strony zelżywości, która się najwyższemu twórcy od najniższego stworzenia jego stała. Gdyby kmieć abo masztalerz króla zelżył, abo ranił: a jako mu to nagrodzić ma? By dziesięć kroć umarł, tedy nie stoi za to, chybaby tegoż był stanu co i król, to jest królewskiego. Tak Panu Bogu nikt zelżywości jego Boskiej nie nagrodi: chybaby był równy jemu w bóstwie, któryby się mu ukorzył, i onę zelżywość, którą uczynił, na sobie odnosił. Na to nam tedy dał Pan Bóg Syna swego, sobie w bóstwie równego, który się za nas Ojcu niebieskiemu poniżył, i tę zelżywość, którą mu ludzie grzechami swemi czynią, zapłacił, w weieleniu, w żywocie, w męce i śmierci swojej za nas. Z tegoż skarbu męki jego ten dług grzesznicy wypłacamy. O błogosławiony Bóg nasz, który nam taki okup zgotował. *Czerpać*, mówi prorok ²⁾ z *weselem będziecie wody, ze źródeł odkupiciela naszego*. Czerpamy onę zelżywość, którą Syn Boży odniósł, i płacim nią te wzgardy, które grzechami naszymi Panu czynim, która jest sprawiedliwa, i wedle miary i liczby nagroda.

Także z strony szkód próżno o tem myśleć, abyśmy je sami z swego nagrodzić mieli. Wrócić się do Pana Boga swego i z grzechu powstać, a swą siłą łaski jego dostać, i jemu wdzięcznymi i umiło-nemi być nie możemy. Do synowskiej dostojności z zasług naszych przyjść nam niepodobno, aby się nam to wróciło, cośmy utracili; aby Pan Bóg nam jako synom dobrze czynił, i radował się i chlubił z nas, jako z dziedzictwa swego, i osobliwych a wdzięcznych sług swoich, jako pierwej: tego długu nigdy sami z swego nie wypłacim. Lecz i na to dany jest nam skarb łaski Pana naszego Jezu Chrystusa: iż dla niego i dla wysługi jego daje nam Pan Bóg takie usprawiedliwienie, iż i wierzyć i powstać z grzechu, i łaski Boskiej przez tego Syna jego dostać możemy. I daje się

¹⁾ Rom. 2. ²⁾ Isa. 12.

nam ta moc, abyśmy mogli zostawać synami Bożymi, którzy wierzym w imię jego, i dziedzicami dóbr wszystkich niebieskich ¹⁾). W nim, powiada apostoł ²⁾), umiłił nas sobie, przezeń łaskę i przyjaźń mamy u Boga; i przezeń Bogu lud jego, i stworzenie jego, i kmicie się jego wracają, i służą czei i chwale jego, i szkody mu się wszystkie nagradzają.

A z strony trzecich długów karania sprawiedliwego, prawda, iż te płacić możemy: ale wieczną nędzą naszą, z której się nigdy nikt nie wypłaci. Możem gniew Boży i sprawiedliwość płacić piekłem i potępieniem: ale końca nigdy nie masz. Bo iż przeciw temu grzeszym, który nie ma końca: karanie też za to odnosim bez końca. Jednak nam wielką łaskę Pan Bóg czyni: iż przez też wysługę Syna swego odpuszcza nam karanie i potępienie wieczne, docześnie tyło małe zachowując, dla sprawiedliwości swojej, której minąć nie może. Bo jako miłosierdzie jego wielkie nad nami się rozszerza: tak też i sprawiedliwość jego zostać się musi; zaprzeć się sam siebie, który sprawiedliwy jest nie może ³⁾).

Jest część jedna sprawiedliwości Boskiej, którą sami płacić i wypłacić możemy, będąc już w łasce Bożej, i mając już przyjaźń jego i synowskie prawo: które nam Pan Bóg darmo daje, i gdy je utracim przez grzech, dla tegoż Syna swego najmiłszego wraca je nam. Cóż to takiego? Do swego nieograniczonego miłosierdzia około tych długów odpuszczenia przymieszał Pan Bóg trochę sprawiedliwości, każąc nam to płacić, co możemy: jako złym dłużnikom czemkolwiek, jako mówią, i plewami. Ono karanie sprawiedliwości wieczne, piekielne, które zasługujem, obraca nam Pan Bóg w małe i docześnie, chcąc, abyśmy cokolwiek z swego płacili. To się naprzód na docześnie i cielesnej śmierci, i nędzach a kłopotach żywota tego pokazuje. Śmierci, która z grzechu pierworodnego urosła, żadną miarą Pan Bóg odpuścić nam nie chce, ale mówi: to sami płacie. Także niemocy, bólów, frasunków, niedostatków, któremi się żywot nasz napełnił, nikomu nie odpuszcza, i najświętszemu i najmiłszemu swojemu.

Kto u Pana Boga był tak miły przyjaciel jako Mojżesz, a przedsię wyprosić się z onego długu nie mógł: z skarania za grzech u opoki, aby mógł wnieść do ziemie obiecanej ⁴⁾); i gdy pilnie o to Pana Boga prosił, aby mu to darował, a tem go nie karał, a widzieć mógł tę ziemię, rzekł mu: *już dalej o tem ze*

¹⁾ Joan. 1. ²⁾ Ephes. 1. ³⁾ 2. Tim. 2. ⁴⁾ Deut. 3.

mną nie mów. Nie uczynię, plać mi sam ten dług. I takich wiele jest przykładów w piśmie świętem, w których Pan Bóg wypłacenie na ludzie kładzie.

Aczby kto spytać mógł: czemu tu w tej przypowieści po tym słudze Pan nie wyciąga żadnego wypłacenia, ale mu zgoła wszystko odpuszcza, i docześniego żadnego karania nań nie kładzie? Na to się tak odpowiada: iż drugdy może być tak wielka skrucha u grzesznego, iż mu Pan Bóg i to docześnie karanie odpuszcza: gdy się oną boleścią serca, i żalnością, która jest w skruszonym i gorącym bardzo, i miłością palającym sercu, wypłaca. Taka skrucha była u świętej Magdaleny, której wielka w pokucie ku Panu Bogu miłość i to karanie zniosła. Acz się ona przedsię sama karała aż do śmierci. Lecz iż to rzecz rzadka, pospolicie nie mamy tak wielkiej żalności za grzech, ani tak gorącej miłości, żeby ten dług znieść i wypłacić mogła, a nam się karać docześnie potrzeba nie była. Jednak i temu tu dłużnikowi dano obowiązek jako dobre karanie docześnie: aby długi też bliźniemu swojemu odpuścił. Czego gdy nie uczynił, a miłosierdzia nad towarzyszem nie pokazał: wszystko utracił.

Jeszcze kto rzec może: gdyż się męką Pana Zbawiciela naszego wypłacamy z onych większych długów: jako z tego docześniego karania małego wypłacić się z tegoż skarbu zasług jego nie możemy? Nie możemy. Nie przeto, aby męki Pańskiej i wysług na to nie stało: ale iż nie chce Pan Bóg, abyśmy to z skarbu jego brali, co sami z łaski i pomocy jego wypłacić też możemy. Czego my nie możemy i co nam niepodobno: to jest, abyśmy sobie łaskę Bożą wrócili, i gniew jego oddalili, abyśmy piekielne i wieczne karanie odkupili: na to nam darmo i z miłosierdzia swego pieniądze Syna swego podmiata. Ale co będąc w łasce jego synowskim prawem wypłacić sami możemy: to na nas kładzie. Jako i ludzie miłosierni nie odpuszczają tego dłużnikom, co dać i zapłacić mogą, biorą cokolwiek od nędznika; ale to, czego nie mogą albo z wielką zgubą ich mogą; w tem im czynią łaskę. A też taka pokuta i dosyćczynienie w postach, w jałmużnach, w modlitwach, wielkie nam pożytki przynosi, o czem indziej się daje nauka.

Co się wracania grzechów raz odpuszczonych dotyczy, krótko na to z doktorów świętych odpowiedź. Pan Bóg co raz odpuścił, to odpuścił. Bo nie jest odmienny jako człowiek; raz

spuszcza słowo swoje, które się nie wraca ¹⁾. Ale za niewdzięczność i niewypelnienie obowiązku nad bliźnim, gdy mu nie odpuszczamy tak, jako Pan Bóg nam odpuszcza, taki gniew Boży roście, i tak karze niewdzięcznika, jakoby mu pierwej nie odpuścił. Skąd wynika pilna bardzo wiadomość i nauka, iż bez tych czterech rzeczy, z męki i skarbu Pana naszego długów naszych nie wypłacim: bez wiary, bez pokuty, bez sakramentów, i bez miłosierdzia ku bliźniemu albo dobrych uczynków ²⁾. Potrzeba wiary katolickiej, kto z wysług Chrystusowych oczyścić się chce. Potrzeba grzechów przestać a w cnocie żyć, kto się wykupić męką Pańską pragnie. Potrzeba używać sakramentów, zwłaszcza spowiedzi świętej, kto z takich długów kwitowan być chce. O czem się na innych miejscach nauczyło ³⁾. Teraz o rychłym wypłaceniu tych długów i odpuszczaniu winowajcom naszym, i innych do poprawy naszej przestrojach za tąż łaski Boskiej pomocą przychodźmy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O wypłaceniu długów, i odpuszczaniu winowajcom naszym, i innych z ewangeliej nauk.

Dwa są czasy i jakoby dwa pozwy, któremi nas pozywa Pan Bóg do czynienia liczby, gdy wyciągać chce długi swoje u nas. Pierwszy jest przez proroki, kaznodzieje, i kapłany; którzy nas upominają do upamiętania i pokuty, przypominając nam grzechy i złości nasze, i srogi sąd Boży, i czas dobry do wypłacenia. Którzy nas wzywają do trybunału łaski, jako mówi apostoł ⁴⁾: *abyśmy dostąpili miłosierdzia, i naleźli łaskę, póki czas do niej mamy.* Tak woła Ozeasz ⁵⁾: *Pan chce się sądzić z obywatelmi ziemi, przeto iż nie znajduje prawdy, i miłosierdzia, i znajomości Bożej na ziemi; ludzie Boga nie znają; sprawiedliwości i prawdy, i miłosierdzia między nimi nie masz; zlorzeczeństwo, i kłamstwo, i mężobójstwo i kradzieztwo, i cudzołoztwo z brzegów wylało.* I przyprawują nas do tego sądu i ofiarują, opowiadając nam ci woźni: iż z tego pozwu będzie sąd łaskawy, na którym przy boku sędziego zasiędzie miłosierdzie, iż się wyprosić mogą, iż ubłagać Pana Boga mogą, byle się dobrze uko-

¹⁾ Psal. Num. 23. Psal. ²⁾ Matth. ult. Joan. 20. ³⁾ Na piątą niedzielę w post. ⁴⁾ Hebr. 4. ⁵⁾ Oseae 4.

rzyć, a to, co każą czynić, nie omieszkali. I uczą tych pozwanych, jako się Panu ukorzyć mają.

Naprzód, aby znali wielkość długów swoich, a co to jest Pana takiego łaską gardzić i despekty mu czynić, i gniew jego na się pobudzać, i wojnę z nim zaczynać. Najwyższy Pan jest na niebie i na ziemi, który nas z niszczegoż uczynił i stworzył: jaka to śmiałość i złość, kto twórcę swego nie uczci, garniec i skorupa swemu się garniarzowi sprzeciwi, siekiera z kowalem, ławka z stolarzem walczy? A im się kto później od grzechów wraca: tem większy sobie skarb gniewu zbiera. Bo cierpliwość Boża, która go do upamiętania czeka, i onę przewłoczność obraża, i czyni krzywdę wszechmocności Boskiej, którego się mocy i gniewu nie boi: czyni krzywdę lekarstwom i łasce, którą mu Pan Bóg do powstania podaje, i ręką, która go wyrwać chce z utonienia, gardzi, i onę odmiata. A kto wypowie liczbę tych tysiący tysięcy długów i karania, które za przestępstwa przeciw takiemu tak możnemu, tak nas miłującemu, tak zdrowie za nas dającemu Panu zasługujemy?

Przyprawujemy was tedy przy tym pozwie, abyście się do tych długów znali, a onych wielkość uważawszy, przelękłszy się sprawiedliwości i gniewu Boskiego, co najrychlej je wypłacali. Na to wypłacenie bardzośmy leniwi, i z skarbu męki Chrystusowej nie bierzem, i z swego nie dajem, co możem. Byśmy z męki i z wysługi Odkupiciela naszego wypłacać chcieli: częstobyśmy do sakramentów kościelnych ugęszczali. Bo w nich jest ten skarb zamknięty. Nie idź często do spowiedzi, przynosząc skruczę prawą za grzechy, a odnosząc kwit odpuszczenia: ujrzysz, jako się wypłacisz. Rzeknąć: zostałeś w wielkich długach, a czemuś nie szedł po rozgrzeszenie do sługi mego, któremu skarb i klucze do niego poruczył? Płacze teraz wiecznem potępieniem. Czekaj roku do używania niepokalanych tajemnic, a grzesz co dzień, a długów przyczyniaj: nie wiele wypłacisz albo nie. O by to ludzie uważali, jakich w tych dwu sakramentach dostają odpustów, nie byliby tak leniwi do brania. Nie byliby tak leniwi do karania samych siebie i ćwiczenia się w modlitwach, w postach, jałmużnach i dobrych uczynkach, któremi święci wiele docześnieych i czyścowych mąk wypłacają.

Umiejmy się, proszę, korzyć, upadłszy Panu do nóg, nie o jego miłosierdziu nie wątpiąc, pomniąc o zwykłej łaskawości jego, iż miłosierdzie jego końca nie ma. Umiejmy prosić a przy-

pominać w wielkiej wierze, zwłaszcza przy drogiej i straszliwej ofierze mszej świętej, mękę Syna jego, i płacenie za długi nasze, mówiąc: Panie, pamiętaj, iż Syn twój dla tego twój gniew nosił, aby moje długi okupił. A jeśli rzeczę łaskawy sędzia: i ty płac: tedy pokornie mów: i ja będę płacił, co mogę, w poprawie i pokucie: jedno mi żywota przedłuż do pokuty. Będę się Panie pomału wypłacał z tego docześniego karania, będę się sam karał, będę oplakiwał, będę już dróg twoich sprawiedliwości pilnował. Tedy usłyszysz dekret miłościwy: iż mię tak prosisz, a toż ci wszystko odpuszczam.

Wyprosiwszy się, a wzięwszy odpuszczenie tak wielkich długów i grzechów naszych, i skusiwszy tak bogatego miłosierdzia, któregośmy nie zasłużyli: pamiętajmy na obowiązek, aby się zaś długi na nas nie obaliły, jeśli mu nie uczynim dosyć. Gdy nam Pan Bóg grzechy odpuści, to na nas kładzie: abyśmy też przewinienia i długi odpuszczali braciej naszej. Odpuszczajmy bliźnim towarzyszom naszym krzywdy, obrazy, gniewy i występki przeciw nam; i pieniężne długi, jeśli możem, a oni nie mają czem płacić; wszelakie im miłosierdzie pokazujemy, pomniąc, jakie też z nami uczynił Pan Bóg. Ty się chcesz mścić malutkiej bardzo krzywdy swojej, a Pan Bóg wielkiej i nazbyt wielkiej nad tobą pomsty zaniechał. Tobie nie przystoi towarzysza i o własną krzywdę sądzić ani się mścić, bo ma spólnego Pana, który sobie pomstę zachował: a Pan Bóg własnym twoim sędzią będąc, który cię na śmierć wieczną skazać mógł, ciebie nie osądził, ani pomsty sobie własnej nad tobą użyć chciał.

Kto się chce mścić, mówi Mędrzec¹⁾, u Pana Boga pomstę najdzie, i on grzechy jego schowa; odpuść, radzę, bliźniemu, który cię uszkodził, a gdy prosić będziesz, grzechy twoje rozwiążą. I przydaje: jako to niesprawiedliwa, iż człowiek człowiekowi gniew chowa, a od Boga lekarstwa prosi; na człowieka sobie równego nie ma miłosierdzia, a grzechy swe odprosić chce? on będąc ciałem gniew chowa, a od Boga miłosierdzia żąda? a kto go z jego grzechów wyprosi? Póty Mędrzec. Nie bądźmyż tak głupi i śmieli, abyśmy się na oczy Pana swego ukazać chcieli, gdy wzięwszy miłosierdzie, nie czynim miłosierdzia. Nie mów: ciężko mi to. Co za ciężko? To towarzyszy, człowiek jako i ty. Nie tak ciężko równemu od równego mieć krzywdę, ale to ciężko od nierównego człowieka

¹⁾ Eecli. 28.

Bogu najwyższemu cierpieć. Dobrzeć się ta ciężkość płaci: ty darujesz szeląg, a tobie tysiąc złotych zań płacą. Ty szeląga odpuścić nie chcesz, a tobie sto tysięcy złotych nie odpuszczają. Wygrałeś. Ty towarzysza do ciemnicy, a ciebie do piekła posadzą na wieki wiekom. Ty go złupisz z majątności ubogiej, a ciebie złupią z nieba i dóbr onych nieoszacowanych.

Jest w dziejach męczeńskich ¹⁾ wielki przykład, jako gdy i dla Chrystusa kto umiera, i męki cierpi, a odpuścić winy bliźniemu nie chce: męczeńską koronę traci. Saprycyus niejaki wiemy jako się potknął, gdy Nicephora już już przy ścięciu swoim dla Chrystusa do łaski przyjąć nie chciał. Wielki grom takie słowo Pańskie: *jeśli nie odpuścicie, wam też nie odpuszczę. Kto się na takie trzaskanie, mówi jeden święty, nie ocuci, nie śpiący ale umarły jest* ²⁾. Bracia Jozephowi gdy na się okrutnego a niemiłosiernego Jozepha w Egipcie, którego jeszcze nie znali, aby brat ich był, widzieli, rzekli sobie ³⁾: *słusznie to cierpim, bośmy też na brata okrutnymi byli, a gdy się nam wypraszał, słuchacielśmy nie chcieli; przeto też nad nami pan ten miłosierdzia nie ma, a krew brata naszego pomstę na nas wyciąga.*

Jeśli tak okrutni na bliźniego zostaniem, obawiamy się drugiego pozwu, gorszego, sroższego, i oskarżycielów nielaskawych: którzy już nas więcej nie będą nauczać, jako się u sądu sprawować: nie będą nas bronić, ale popierać na nas u sądu będą. Jakoż z tym się sługą stało. Widząc, prawi, towarzysze tego swego towarzysza niewdzięczność i okrucieństwo: *zasmucili się i bieżeli do pana*, prosząc, aby takiego karał, aby sromoty dla niego nie cierpieli. Ma też to w sobie grzech: iż nie tylko Pana Boga obraża, ale i wszystkie czeladź i sługi jego: wszystkie anioły i święte Boże do gniewu pobudza ten, kto nie czci Pana ich. Jako się Heliasz nie o swoją ale o Pana swego krzywdę gniewał, mówiąc ⁴⁾: *zjęła mię żalność i słuszny gniew o cię, Pana mego, iż twoje proroki pobili i ołtarze zburzyli*. I oni dobrzy słudzy w ewangeliej gniewają się o szkodę Pańską ⁵⁾, *iz kękol podsiano pod dobrą pszenicę*. I prorocy często tak się na ludzkie złe przed Panem Bogiem skarżą, zwłaszcza na okrutniki, łupieżce, krwie ludzkiej żarłoki, i poddanych swoich Pharaony ⁶⁾. I w prawach i zwyczajach ludzkich to się najduje, iż ten, kto króla obraził,

u sług królewskich przyjaźni nie ma. I kto powinowatego komu zelżył, wszyscy powinowaci nań się żalują, i jego obrażenie i krzywdę za swoją biorą. Przetoż gdy się jednają, obrażeni bez przyjaciół się nie jednają, i musi nie tylko obrażonego, ale i jego przyjaciół przepraszać.

Tubym rad widział owych, co naszej spowiedzi przyganiają, gdy mówim: spowiadam się Panu Bogu, najświętszej Matce Bożej, świętemu Piotrowi, świętemu Pawłowi, wszystkim świętym; co tu, prawi, święci czynić mają? izalim ja przeciw nim zgrzeszył? I bardzo. Bo kto Pana ich nie uczcił: im też krzywdę uczynił. Jako i tu widzisz w tej ewangeliej, iż gdy ten sługa niewdzięczny pana nie słuchał, a bliźniego swego ścisłał: towarzysze się obrażają i zasmucają, i do pana idą, prosząc, aby karał. A my Boga obrażając, i święte przy nim jego zasmucając, onych też przepraszać nie mamy? Bośmy im byli do takiego smutku przyczyną, i prosim ich, aby Pana spólnego z nami ubłagali.

Ten wtóry pozew przypada na godzinę śmierci, gdy już nie kapłani i prorocy pozywają: ale niemoce śmiertelne i przygody do śmierci niezliczone, i sama nagła śmierć, która i dziś każdego potkać może, pozwem jest bardzo srogim. Ten pozew drugim szatani przynoszą, o których nie wątpię, iż na ich prawo wygrają. Na to prawo zaraz stanąć musisz, i wielce się przelęknieś, a prokuratorów i przyjaciół, którzyby cię prowadzili i cieszyli, nie najdziesz; zwłaszcza gdyś nie uczynił, co Pan na cię po onem odpuszczeniu długów twoich włożył. Jeśli miłosiernych uczynków mieć nie będziesz, gdy ze krwią i łupieztwy w rękę twoich pójdziesz: nie tylko cię nikt bronić i cieszyć nie będzie, ale wszyscy słudzy Boży na cię powstaną. Radby z sobą wziął pieniądze. Ale tam ta moneta nie płaci. Insze tam państwo, te tu zostać muszą. Radby miał z sobą pomoce inne: ale wszyscy cię opuszczają, sam osierocony pójdziesz.

Na tem prawie przy boku sędziego już nie siedzi miłosierdzie, już na stronie zostawa przy pierwszym trybunale, któregoś użyć nie umiał, aboś nie chciał; sama szczerza sprawiedliwość na nim zasiędzie. Tam cię przywitają tem słowem: zły sługo, toś a to uczynił; jam tylko tobie łaski i miłości pokazał, tyłem ci kroć przepuszczał, takem cię długo czekał i upominał: ciężkoć było małe miłosierdzie dla mnie towarzyszowi twemu pokazać; płacze tyle a tyle sto kroć sto tysięcy. Nie znałeś mię Pana miłosiernego i dobrego: poznajże mię sprawiedliwego i srogięgo.

¹⁾ W żywocie Nicephora. ²⁾ Augustin. in Enchirid. ³⁾ Genes. 42.
⁴⁾ 3. Reg. 18. ⁵⁾ Matth. 13. ⁶⁾ Isa. 3.

Nie tylo panem twoim ale i twórcą twoim jestem, a tyś się wolej mojej sprzeciwić śmiał? Jam dla ciebie, rzecz Chrystus, krew przelał: a tyś dla mnie pieniędzy marnych żałował? Jakoż mi się sprawisz? Co za przyczyny dasz? Mileczysz, summienie cię twoje sądzi. Przetoż puszcę na cię gniew mój, który cię jako słomę palić będzie. Katowie, katowie, porwijcie go, wrzucie do ciemnicy, aż mi wszystko wypłaci.

Któż się tobie Panie wypłaci? aza to mały dług? cóż w ciemnicy nabyć może ten mizerny człowiek? Był obyczaj u pogaństwa, i prawo jest stare rzymskie: kto był o dług posadzony, a nie miał czem płacić, co dzień go katowie wywozili, i bili kijmi i biczami. I tak wypłacać musiał, po kilku pieniędzy na one plagi i rany licząc. Jakoż większa u Pana Boga sprawiedliwość o tak wielkie długi? Jakoż się nie trudniej Panu Bogu i ciężiej wypłacać? O jako straszliwy gniew jego, a kto go zniesie? prorok mówi ¹⁾, i kto wejrzeć w onę straszliwą twarz będzie mógł, z której takie gromy i miecze na grzeszne wychodzą będą?

O Panie Jezu Chryste, daj nam ten rozum, abyśmy na pierwszy pozew ochotnie stawali, i używając miłosierdzia twego, uchodzili takiego karania, póki nas czas srogości i sprawiedliwości twojej nie zaskoczy. O byśmy się umieli wypłacać z tak ciężkich długów naszych z onego nieprzebranego skarbu, który nam męką i śmiercią swoją zgotował, który się najwięcej kluczem sakramentów twoich otwarza. Daj nam do nich ugęszczać z wiarą i serdeczną pokutą. Amen.

Na dwudziestą, wtórą, niedzielę po świętkach.

Ewangelia u Mattheusza św. w XXII.

Onego czasu odszedłszy Pharyzeuszowie, radzili się, jakoby Pana Jezusa podehwyć w mowie. I posłali mu ucznie swoje z Herodyany, mówiąc: nauczycielu, wiemy, iżes jest prawdziwy, i drogi Bożej w prawdzie nauczasz, a nie dbasz ni na kogo, abowiem nie oglądasz się na osobę ludzką; powiedzże nam tedy, co się zda: godzi-li się czynsz dawać cesarzowi, czyli nie? A Pan

¹⁾ Joel. 2.

Jezus poznawszy złość ich, rzekł: czemu mię kusicie obłudnicy? pokażcie mi monetę czynszową. A oni mu przynieśli grosz. I rzekł im Pan Jezus: czyj jest ten obraz i napis? Rzekli mu: cesarski. Tedy powiedział im: więc oddawajcie cesarzowi, co jest cesarskiego, a Bogu, co jest Bożego.

Dwie różne między sobą sekcje: pharyzajska i herodyańska, zgodziły się na Pana Jezusa, aby go w słowie ułowili, i za tem abo na sławie abo na zdrowiu uszkodzić mogli, jako święty Łukasz dokłada ¹⁾). Pharużowie zawždy bronili swej wolności, mieniąc, iż nie winni dawać cesarzowi rzymskiemu poborów: gdyż wedle zakonu dosyć ciężaru mieli, dając dziesięciny, i pierworodne, i ofiary, i inne dochody kapłańskie Panu Bogu. I dla tego poborcy i mytniki one swego narodu mieli za wielkie grzeszniki: iż cesarzom około poborów służyli, a nã wolność narodu swego nalegali. Z drugiej strony Herodyanie o cesarze rzymskie zastawiali się z królem Herodem, od Rzymian postanowionym: chcąc, aby mu pobór wydawany był. A jednak będąc tak sobie przeciwni, zgodzili się na prześladowanie niewinnego, (co też dziś sekty heretyckie na katoliki czynią), z takimi chytróściami i pochlebnem pytaniem. Jeśli rzecz: dać pobór Rzymianom: odnieść go do ludzi mieli, iż życzliwszym jest pogaństwu niżli wolności ludu swego. A jeśli rzecz: nie dać: tedy go Herodyanom podać mieli, aby go karali, jako burzliwego na urząd cesarski. Jako i przed Piłatem o toż Pana przy śmierci potwarzali, iż zakazuje poboru dawać cesarzowi ²⁾). Ale trudno oszukać tego, który myśli ich widział. Niebieski Mistrz i najwyższa Mądrość chytrósć ich obrócił w głupstwo, a zdradę na swoje wybawienie, a złość ich na dobrą naukę naszą: abyśmy obadwa urzędy czcili i im posłuszni byli: i świeckiemu, oddając mu pobory i inne powinności; i Boskiemu duchownemu, oddając mu dziesięciny, i inne Boskie kościelne prawa. Mówmy pierwej o urzędzie świeckim w pierwszej części, a potem do duchownego przystąpić za pomocą Bożą.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O urzędzie świeckim.

Nie wiem jeśli wszyscy, ale są niektórzy między sekta nowochrześcijańską urzędem nieprzyjaciele, którzy mówią, iż Chrystus fałszywy ma króle, książęta, urzędy i miecze, a prawdziwy

¹⁾ Luc. 20. ²⁾ Luc. 23.

tego w swoim Kościele cierpieć nie może. Jakoby przeciw zakonowi Chrystusa prawego było mieć urzędy, i karność, i sądy do sprawiedliwości, i wojny na obronę rzeczypospolitej. To jest głupi bardzo i szkodliwy wielce błąd ludzi, co nie tylo od wiary Chrystusowej, ale i od rozumu odchodzą. Bo rozum przyrodzony ukazuje, iż się ludzie do kupy zbierają, i w towarzystwie dla wspólnej pomocy mieszkać muszą. A zgromadzenie ludzi bez rządu i sprawiedliwości trwać żadną miarą nie może. Jako mówi pismo ¹⁾: *gdzie sprawce nie masz, lud upadnie*. Muszą sobie na zatrzymanie pokoju swego, domowego i postronnego, wodza i pana obierać.

To prawo jest Boskie, bo je sam Pan Bóg na sercach ludzkich napisał, sam to człowiek stworzył, aby potrzeb swoich bez towarzystwa odprawić nie mógł. Sam ludziom to prawo dał, aby sobie urzędy dla zatrzymania pokoju swego stawili. A pismo święte wszędzie ²⁾ urzędy czci i czcić każe, i bogami je zowie: iż w nich Boską swoją moc ma, i podobieństwo panowania swego nad ludźmi pokazuje, i swojemi je exekutorami i sługami mianuje. Ludowi też swemu onemu dawał urzędniki, Mojżesza i inne sam w zakonie swym obierać i sadzić na czynienie sprawiedliwości kazał ³⁾. I ustawił prawa na karność, i miecz na grzechy ludzkie. I wojny im z pogranicznymi nieprzyjaciółmi wieść kazał, i sam ich nauczył, jako się na onych wojnach sprawować mieli ⁴⁾; i nie było im gorzej, jedno gdy urzędników kiedy nie mieli, gdy pisano ⁵⁾: *czasów onych nie było króla w Izraelu, ale czynił każdy, co lepszego rozumiał, to jest czynił, co chciał*.

A o zakonie chrześcijańskim nowym napisał Izajasz, iż Chrystusowi królowie służyć i kłaniać mu się mieli ⁶⁾. A gdy tu Pan Jezus i niewiernym królom oddawać powinność każe, pogańskim onym panom rzymskim, bałwochwalcom; i czcić je każe, i zna przed Pilatem moc w nich Bożą, że ją Pan Bóg im dał ⁷⁾: daleko więcej dobre i wierne króle w Kościele swoim, gdy ich czas przyszedł, że się jemu pokłonili: czcić i im posłuszeństwo oddawać rozkazał. Bo on daje króle. *Przez mię, mówi Mądrość ⁸⁾, króle królują*. Przetoż apostoł święty na wielu miejsc urzędy wielce ważyć, i pobory im dawać i posłusznymi być, i za nie

Pana Boga prosić, i bać się ich rozkazuje. I miecz ich chwali na złe, aby karani byli: i sumnienie chrześcijańskie na posłuszeństwo obowiązuje w rzeczach świeckich i porządkach ¹⁾). Co jeśli pogańskim czynić każe, jako więcej wiernym i chrześcijańskim urzędom, bez których z prawa przyrodzonego i potrzeb ludzkich żadna rzeczpospolita i chrześcijańska stać nie może.

Ale opuściwszy te chore naruszone głowy, o powinności urzędów świeckich chrześcijańskich bierzmy naukę, abyśmy im też i my naszą powinność oddawali, wedle tej nauki Pańskiej. Wszyscy urzędnicy służyć są ludzcy, na to wzięci i wysadzeni, aby nie sobie i swym pożytkom, ale pospolitym służyli, a dobre ludzkie opatrowali. Przetoż je apostoł zowie sługami do dobrego ²⁾).

Trojakie dobra powinni poddanym swoim obmyślać: pożyteczne, uczciwe, i wieczne. To jest, aby naprzód poddani mieli pokój i sprawiedliwość, a każdy swego bezpiecznie używał, a ciężkości i szkody od sąsiada domowego i nieprzyjaciela pogranicznego nie cierpiał. Jako mogą, starać się o to winni, aby ludzie żywność i wszelakie do wychowania potrzeby mieli, a nędze nie cierpieli. Bo tem jest różnie panowanie tyrana od pobożnego króla, iż tyran wszystkę moc swoją i poddanych dobra na swój pożytek, i pompę, i rozkosze, i swawolę, i ubogacenie samego siebie obraca: a pobożny pan wszystkiego na dobre poddanych swoich, nie na swoje używa. Bo urzędnik nie jest postawion prawem przyrodzonym i Boskiem dla siebie, aby jemu było dobrze: ale aby ludziom, jemu od Boga poręczonym, było dobrze. Przeto i zdrowie dla poddanych dobrego i spokojnego dać jest winien. Do której powinności i pogańscy się dobrze urzędnicy znali, i radzi za ludzkie swoje drudzy umierali.

Winien też urzędnik poddanym obmyślać dobra uczciwości, które własne są ludziom. Bo te pierwsze, to jest pokój i dobre mienie świeckie, i bestye mają. To jest, winien do tego wszystką siłą pomagać: aby cnota w ludziach kwitnęła, a grzechy i złości nie panowały; aby ludzie, jako może, czynił dobre, aby byli *boni cives*. Na czem wszystka trwałość i rozkwitnienie rzeczypospolitej należy. Bo gdzie ludzie dobrzy a cnotę miłują: tam sprawiedliwość, tam powściągliwość, pokój, zgoda, miłość ku rzeczypospolitej, tam męztwo żołnierskie rozrastać się musi. Jako zaś gdzie są ludzie źli, swowolni, łakomi: tam rozterki, i rozkosze, i se-

¹⁾ Prov. 11. ²⁾ Psal. 52. Isai. 44. de Cyro. ³⁾ Deut. 16. ⁴⁾ Deut. 20.
⁵⁾ Judic. ult. ⁶⁾ Isa. 60. Psal. 2. Isa. 49. ⁷⁾ Joan. 19. ⁸⁾ Prov. 8.

¹⁾ Rom. 13. 1. Tim. 2. ²⁾ Rom. 13.

dycze, i zguba wszystkiego pospolitego dobrego następuje. Do tego pomagają dobre prawa, karność, exekucya, dobre przykłady samego pana, dobrzy niższy urzędnicy, któremi poddane opatrują: aby ich złemi starostami nie gubili i nie zarażali na mądrości i cnocie.

Trzecie też dobra wieczne a niebieskie powinni przełożeni panowie i królowie świeccy poddanym swoim jednać, i do nich je, jako mogą, prowadzić. Nie iżby je oni podawać poddanym mieli: bo inny jest na to urząd duchowny; ale żeby je jednali, i do takich dóbr poddanym pomagali. Już nie jako królowie i panowie świata tego, ale jako chrześcijańscy wodzowie ludu Bożego. Bo na te dobra takie stworzony jest człowiek, i winien się o nich pytać, i ci, co ludzie sprawują, winni je poddanym ukazować. Pierwsze dobra cielesne wspólne są z bestyami. Drugie pocziwe, około cnót przyrodzonych, wspólne są z filozofami, i z innymi, którzy się rozumem sprawują. Ale te trzecie własne są chrześcianom katolikom, którzy Boga prawego znają, i drogę do niego i dóbr onych wiecznych wiedzą.

A iż Pan Bóg dawał do tej Korony polskiej od sześci set lat katolickie króle: życzyli tego zawždy poddanym swoim, aby do zbawiennych dóbr wszystkie pomoce mieli. A wiedząc, iż nie ich jest urząd dusze ćwiczyć, a inszy do tego Pan Bóg kapłański urząd wysadził: starali się o to, aby Polacy i inni poddani kapłany i mistrze zbawienia swego mieli; i przyzwali od stolice Piotra świętego posłańców Bożych, proroków i kapłanów Chrystusowych; i fundowali takie dziesięciny i dochody duchowne, miłując zbawienie poddanych swoich; i wszystkie przywiedli do Chrystusa; i to ich jako chrześcijańskich panów najpierwsze staranie było.

Od którego też królestwo swoje zaczął on wielki król Dawid ¹⁾, i sejm pierwszy na to uczynił: aby przy onym przybytku Bożym wszyscy się z nim poddani Panu Bogu poddali, i drogę a praw jego przestrzegali. Co i Salomon ²⁾ uczynił, kościół Panu Bogu budując, i Jozaphat ³⁾, i Ezechiasz ⁴⁾ i Jozyasz ⁵⁾, którzy jako jać biskupi, o zbawienie się swoich poddanych starali; przyzywając im kapłanów i lewitów, i upominając duchowne, i z nimi urzędniki swoje, i moc świecką posyłając, aby ludzie bojaźni Boskiej uczyli. Co daleko lepiej i goręcej królowie chrze-

¹⁾ 2. Reg. 6. ²⁾ 3. Reg. 6. ³⁾ 2. Par. 19. ⁴⁾ 2. Par. 30. ⁵⁾ 2. Par. 34.

ścianańscy po wszystkim świecie, a zwłaszcza tu w Polsce uczynili, gdy się Chrystusowi poddali, i tak dobrze i mocno na duchowieństwie i kapłanach panowanie swoje ufundowali. Bo wiedzieli to, iż im lepiej ludzie swoje do bojaźni Bożej przez kapłany dobre przyprawowali: tem więcej nie tylo im wiecznych dóbr życzyli, ale też z nich *bonos cives*, i ludzie enotliwe i spokojne i sobie wierne mieć mogli, a iż służbą Boską ich królestwa szerzyć się i umacniać, i wszystkim szczęściem opływać miały. Jakoż się na tem nie omylili.

Teraz gdy herezye poczęły po sześci set lat to królestwo turbować, i innego fałszywego Chrystusa, i wiarę ojcom naszym niesłychaną podmiatać, (a chwala Bogu, że tak nie rychło, aż tym czasem dąb się ten ufundował i rozrósł): wielka i własna, i pierwsza jest powinność królów i przełożonych: aby onej pierwszej starej utartej Chrystusowej jednej wiary katolickiej poddanym swoim dochowali, a obronę im wszelaką od fałszywych proroków, którzy ją psować chcą, dawali. Bo oni są na to postawieni, i tak przysięgi swoje Panu Bogu u ołtarza w ręku kapłańskich, gdy na nie koronę kładą, oddają: aby kościołów Bożych bronili, kapłanom cześć przystojną oddawali, dekreta ich około wiary, na koncyljach zwłaszcza uczynione, exekwowali. Jako święty Leo przed tysiącem lat i dalej do cesarza Leona pisze ¹⁾: *masz cesarzu bez wątpienia zrozumieć, iż królewska moc nie tylo tobie dana jest na rządzenie świata, ale najwięcej na obronę kościelną, abyś śmiałość złośliwą poniżał, a tego, co dobrze postanowiono jest, bronił, a prawdziwy pokój temu, co pomieszane jest, wrócił*. I tam go upomina, aby zwojowane kościoły, zwłaszcza w Alexandryej, od heretyków wybawił, a takiego sobie tryumphu, lepszego niżli z pogańskiej wojny, życzył gdyż to jest wszystkiego chrześcijaństwa krzywda. Tak Marcyan cesarz prawo uczynił, srodze zakazując, aby nikt nie śmiał tego ganić, co biskupi na koncyljach postanowili, ani jawnie o tem dysputować ²⁾.

Urząd królewski i kapłański jeden koniec mają, i są jako dusza z ciałem złączone, do jednego się ściągając: aby Pan Bóg był uczezon, i święty zakon jego chowany był, na ludzkie zbawienie. Uchowaj Boże pozwalać na to królom i panom, aby każdy wierzył jako chciał, aby każdej sekcie wolno było siać błędy, jakie chce, a ludzie zarażać. Wielkaby to nieprzyjaźń i niemilość

¹⁾ Epist. 73. ²⁾ Cap. de Summa Trinit. l. Nemo.

ku poddanym, i ku tym, co błędzą, i ku tym, co zarażeni być mogą. Nie godzi się dopuszczać, aby kto sam siebie zabijał, aby mu wolno było zginać, kiedy chce. Dyabelska to wolność, mówi jeden minister heretycki ¹⁾, i prawa takiego wszystek świat nigdy nie miał, tak głupiego, tak niesprawiedliwego, tak niepobożnego, które się i staremu koronnemu prawu polskiemu, i wszystkim, co ich na świecie, Boskim i ludzkim, sprzeciwia.

Nie mają dbać na polityki, którzy pogańską i gorzej chcą mieć rzeczpospolitą, aby król o nabożeństwie, i służbie Bożej, i obronie wiary nie wiedział, a pokoju tylo świeckiego poddanych pilnował: o sekty nie dbając, jakiegokolwiek są, byle pokoju popolitego nie wzruszały. Co za pokój, gdzie dusze zabijają? Co za pokój, gdzie jady i trucizny na stół dają? Co za pokój, gdzie Pana Boga bluźnią, a nikt o jego krzywdę mówić nie ma? Co za pokój, gdzie kościoły wojują, kapłany wyganiają, prawa ich gwałcą? Co za pokój, gdzie macica wszystkiego niepokoju, niezgoda i odszczepieństwo się funduje? Sekty się same między sobą gryzą, serca się ludzkie na się o wiarę waśnią, a mówim: jest pokój. Długo-li tego pokoju dodzierzą heretycy? póki siły nie mają. Doznana rzecz w Niemczech, w Czechach, w Francyej, w Angliej i w Szwecyjej, gdzie panowie i zwierzchność jest heretycka, iż i domku jednego na nabożeństwo i krzyża nosić katolikom nie dopuszczają, i wszystką siłą zabraniają, aby i jednego między nimi katolika nie było.

A k temu jako Pan Bóg o krzywdy i przygody królestwa tego czynić ma, które bluźnierstwa na wielki jego majestat dopuszcza? Izali za gniewem Bożym zostać się co całego może? jakiego się szczęścia w królowaniu spodziewać mają, gdy Pan Bóg nie łaskaw? I poganie ten rozum mieli: o wojny, o powietrzu, i głody, i inne rzeczypospolitej niebezpieczności bogów się radzili, i one łaskawe mieć chcieli: wiedząc, iż w ręku Bożych wszystko jest rzeczypospolitej szczęście. Przetoż przypłacają więc panowie takiego z poddanymi pokoju, bo prędko z poddanych mają pany. Oni im bluźnić Boga dopuścili: a Pan Bóg króla im bluźnić dopuści, i z poddanych pany mieć będą, a rebellią, skoro wzmoga, uczynią. Co się tak dzieje i działa. Kto tego na nie nie wie: najmniej ich nie zna. Gdy tedy przełożeni naszy panowie i królowie chrześcijańscy tak nam służą i dobra nasze ob-

¹⁾ Beza.

myślają: jako im i my służyć i powinności wszystkich oddawać nie mamy? a zwłaszcza takie rozkazanie Pańskie mając.

Naprzód oddawajmy im modlitwy nasze Panu Bogu za nie, jako nam rozkazuje apostoł ¹⁾: *abyśmy pod ich sprawą spokojne życie mieli, we wszelkiej pobożności i czystości*. Dając znać, iż z nich pokój nasz i dobre życie na ziemi pochodzi. U Barucha oni wypędzeni z ojezyny i poimańcy za króle, u których w niewoli byli, na ofiary pieniądze do Jeruzalem składają i posyłają: *proście, prawi* ²⁾, *za zdrowie Nabuchodonozora, króla babilońskiego, i za zdrowie syna jego Baltazara, aby dni ich na ziemi były jako dni na niebie; abyśmy żyli pod cieniem ich, a służyli im na długim czasie, a łaskę u nich naleźcieśmy mogli*. Gdy panom naszym dobrze, nam wszystkim dobrze. Godni modlitwy naszej, bo się starają o dobre nasze. Pomocy im Boskiej na rządzenie tak wielu ludzi dziwnych potrzeba. Wiele w swym stanie ucierpieć też muszą. A gdy oni mądrzy i przykładni: wszyscy poddani, patrząc na nie, takimi się jako i oni stają, jako Mędrzec mówi: *jakoż za nie Pana Boga nie prosić, aby wszystkim poddanym do pobożności i cnoty pobudkę dawali?*

Kto nie wie, co na tem należy dobre mieć przełożone, niech się z głowy swojej nauczy: która gdy zdrowa, ciało wszystko łącno się naprawi. Niech patrzą na drzewo, które ma dobry głęboki korzeń. Jeden zły Jeroboam wszystkie poddane poczynił bałwochwalce, jako i Ahas i Manasses i Achab. Jeden dobry Ezechiasz naprawił wszystkie i do dobrego przywiódł. Oddajmy im wielką a serdeczną ucziwość, posłuszeństwo i podatki, którymby i stan swój wiedli, i nas bronili.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O duchownym Boskim urzędzie.

Jest drugi urząd Boski, do którego Pan Bóg sprawy poruczył rzeczy duchowne i wieczne, tak jako świeckie przełożonym świeckim podał; o którym tu Pan Jezus mówi: *co Bogu, to Bogu*. Osobno położył cesarza i urząd jego, a osobno Pana Boga i urząd jego. Pan Bóg urzędniki swoje ma, przez które swoje dary i zbawienne ludziom potrzeby rozdać, i zowie je sługami nad czeladką i szafarzmi swemi ³⁾. Jako i apostoł świadczy, iżemy są szafarze

¹⁾ 1. Tim. 2. ²⁾ Baruch. 1. ³⁾ Luc. 12.

tajemnic Bożych¹⁾; który to urząd jest w biskupach i pasterzach ludu Bożego. Przy tym urzędzie zostawił Pan Bóg naukę i prawdę do zbawienia potrzebną: aby byli ci, na których by się nikt mylić nie mógł. Którzyby, (jako tu, acz złem sercem mówią), drogi Bożej w prawdzie nauczali. U którychby się każdy dopytać mógł o drogę do swego zbawienia. U nich jest nauka o zakonie Bożym, i na ich piersiach, lepiej niżli w starego zakonu biskupach²⁾, *zawiesił Pan Bóg naukę i prawdę*, aby każdy nieumiejętny wiedział, gdzie się ma o prawdzie zbawiennej dopytać, aby się nie oszukał na innych omylnych doktorach, sługach szatańskich.

Na to musiał być osobny i znaczny urząd. Bo gdyby nie był: wiatrem i złością nauki, jako apostoł mówi, każdyby się chwiał, i pobłądziłby, i nie wiedział, którejby się nauki trzymać. *Dał, prawi³⁾, w Kościele swoim Pan Bóg apostoły, doktory, pasterze. A na co? Abyśmy, prawi, nie byli dziećmi chwiejącemi się, a nie biegali za każdym wiatrem nauki złości ludzkiej i zdrady, na oszukanie do błędów.*

Temu urzędowi dana jest moc na rozsądek fałszywej nauki, którą zdradliwi prorocy przynoszą. Jako u Mojżesza napisano⁴⁾: *kto ma co trudnego i wątpliwego około rzeczy sumnieniu należących i duchownych, (bo na świeckie jest inny urząd i sędzia, o którym tamże mówi): pójdiesz do kapłana rodzaju lewitów, i do sędziego, który na on czas będzie, i ci ukazać prawdziwy rozsądek, i nauczą cię wedle zakonu Bożego, i słuchać zdania ich będziesz; a ktoby tak był hardym, i nie chciał posłusznym być rozkazania kapłańskiego, który na ten czas służy Panu Bogu twemu: z dekretu sędziego on człowiek umrzeć ma.* I w nowym zakonie apostoły swoje, i ich namiestniki, biskupy i kapłany, takimi sędziami i jeszcze z większą mocą duchowną uczynił: *gdy im nauczać wszystkie narody kazał⁵⁾; gdy im dał moc i klucze do związania i rozwiązania⁶⁾; gdy im polecił ciemności wszystkich ludzi aby je oświecali, mówiąc: wy jesteście światłość świata⁷⁾; gdy je uczynił starszemi nad czeladką swoją⁸⁾; gdy im rzekł: kto was słucha, mnie słucha⁹⁾; gdy im rzekł: kto nieposłuszny jest Kościołowi, to jest urzędowi kościelnemu, niech będzie jako publikan i poganin, na sławie skarany, i od stada trzody Bożej wyrzucony¹⁰⁾.*

¹⁾ 1. Cor. 4. ²⁾ 2. Cor. 5. ³⁾ Levit. 8. ⁴⁾ Ephes. 4. ⁵⁾ Deut. 17. ⁶⁾ Mar. 16. ⁷⁾ Matth. 18. ⁸⁾ Matth. 5. ⁹⁾ Luc. 12. ¹⁰⁾ Luc. 10. ¹¹⁾ Matth. 18.

I nie byłoby na świecie większego nierządu i sprośniejszej rzeczypospolitej, i głupszego zakonodawce, i gospodarza, jako taki, któryby w swem królestwie, i rzeczypospolitej, i w domu swym wszystkich swarów i niezgód dopuścił, a lekarstwa na ich uspokojenie i osądzenie nie zostawił. Takie heretycy mają królestwo, taki dom, w którym się wszyscy swarzą, a żadnego sędziego, któryby je rozsądził i uspokoił, nie mają, ani mieć chcą, ani mieć mogą; bo ich tem Pan Bóg karze. A jeśli mają, tedy mają tyrana, który panuje sumnieniu ich, abo niewiastę, jako w Anglii, której wszystkie rozsądek około wiary i rzeczy kościelnych dają. O rozumie nierozumny, do czegoś przyszedł.

Nie może tej mocy około rozsądku i sprawowania rzeczy duchownych żaden urząd świecki sobie przypisać, ale przy swem zostając, *co Bożego jest, to Bogu zostawiać ma.* Jako ofiarować i król w kościele nie mógł, i gdy chciał, pokarany jest¹⁾: tak i w nauce i w szafowaniu prawdy, która kapłanom samym zlecona jest, i w inne kościelne rzeczy wdać się bez grzechu i uporu wielkiego i błędu nie może. Przez trzy sta lat Kościół królów świeckich nie miał, sami biskupi wszystko sprawowali. A gdy Pan Bóg króle do Kościoła swego wprowadził, a one lwy z owcami, i lamparty z cielętą, i niedźwiedzie z kozłętą na jednej paszy u jednego stołu posadził: tedy je pod naukę i urząd duchowny jako syny, jako owce poddał. Nie iżby w Kościele rządili, ale żeby słuchali. I mówi prorok²⁾: *dziecię małe poganiać ich będzie.* To jest, ubodzy oni duchowni kościelni, którzy je do wiary nawrócili, rządzić niemi będą; bo je nie do rządu przyjęli ale do posłuszeństwa. I tak Sylwester Konstantyna przyjął, i tak go nauczył, iż sam się na koncylium niceńskim tak zachował.

Jako i Ozyus kordubeński do cesarza Konstancyusa aryana mówił, tak jako słowa jego święty Athanazyus³⁾ w pisanii swem kładzie, te Pańskie słowa z dzisiejszej ewangeliej natracając: *nie wdaj się cesarzowi w rzeczy kościelne, i w tej mierze nam nie rozkazuje, ale raczej się od nas nauczaj; tobie Bóg państwo zlecił, a nam się kościelnych rzeczy powierzył; jako ten, który twojemu państwu złem okiem swoim przygania, postanowieniu się Bożemu sprzeciwia: tak i ty, gdy rzeczy kościelne do siebie ciągnąć chcesz, strzeż się, abyś w wielki grzech nie wpadł; dajcie, napisano, co cesarzowi, cesarzowi, a co Bogu, to Bogu.* Toż święty Ambroży

¹⁾ 2. Par. 26. ²⁾ Isa. 11. ³⁾ Athan. in epist. ad solit. vitam agen.

mówi do Walentyniana młodszego, cesarza ¹⁾; i święty Athanasjus dla tego cesarza aryańskiego antychrystem zowie, iż się w kościelne rzeczy wdawał, i sądzić biskupy chciał.

Temuż urzędowi Bożemu jako samemu Panu Bogu oddawać się mają dochody, na cześć Panu Bogu i na żywność sług jego nadane, i jemu ofiarowane, abo które sobie sam Pan Bóg zostawił i wyjął; i to, jako się na początku rzekło, w tych też słowiech Pan Jezus rozumiał, gdy mówił: *oddajcie co Bogu, to Bogu; co cesarzowi, cesarzowi*. Cesarzowi pobory, a Panu Bogu dziesięciny i inne dochody kościelne, które ci Pharyzeuszowie gdy Panu Bogu dawali, ciężko się im zdało, aby i pobory świeckim panom dawać mieli.

W starym zakonie, gdy ludziom onym swoim ziemię obiecaną Pan Bóg podać miał, zostawił sobie pewną część i dochody, któremi lewity, sługi swoje kościelne, opatrzył. Naprzód zostawił sobie Pan Bóg dziesięciny, po polach, oborach, winnicach, ogrodach i sadach, i rzekł: że to moje ²⁾. Potem zostawił sobie pierwotne wszystkie u bydła i u ludzi, i rzekł też: to moje, to mi oddawać będziecie³⁾. Jeszcze sobie ofiary kazał dawać, a zwłaszcza one za grzechy, które się nie wszystkie paliły, ale kapłanom po większej części zostawały⁴⁾. Jeszcze sobie zostawił to, co kto dobrowolnie jemu dał: dom, rolę, abo majątność, abo co takiego. To wszystko Pan Bóg lewitom oddał, i na to im swoje prawo dał ⁵⁾. Na koniec dać im miast wielkich czterdzieści i ośm rozkazał, i przedmieścia dla bydła i folwarków po dwu tysiącu łokci na cztery strony ⁶⁾. Patrzajże, jako był Pan Bóg kapłany swoje opatrzył, tak iż ktoby pilnie obliczał, każdy kapłan mieć mógł daleko więcej niżli który inny świecki. A najwyższego kapłana opatrzył dziesięciną z dziesięcin ⁷⁾, co to na wielką sumę wychodziło.

A w nowym zakonie izali Pan Bóg skąpszy jest na sługi swoje? Izali Chrystus swego lepszego i doskonalszego kapłaństwa nie lepiej opatrzył? Izali nie więcej dał chrześcianom niżli onym żydom? Winniby chrześcianie po wszystkim świecie ze wszystkiego Chrystusowi dziesięciny nie tylo z pola, ale z obory, z ogrodów, i wszystkich rodzajów. Jako tych dziesięcin trocha tylo z pola, i nie wszędzie, i bardzo nie całe oddają. Tu w Polsce rachując, i stokrotnej części z pól samych nie dają. Mieliby

¹⁾ Ambr. epist. 33. ad sororem. ²⁾ Num. 18. ³⁾ Exod. 13. ⁴⁾ Levit. 5) Levit. 27. ⁶⁾ Josu. 21. ⁷⁾ Levit. 18.

pierworodne oddawać, i ofiary częste do ołtarza na żywność kapłanów i sług kościelnych, i ubogich, i szpitalów, i szkół, i innych niedostatecznych poratowanie. Rzecz kto: ale imiona mają naszy księży, na którychby mieli przestać, a dziesięcinom dać pokój. Pytaj jedno, skąd te imiona urosły?

Naprzód wielka ich część po wszystkim świecie, gdzie rzymskie państwo zaszło, za cesarza Konstantyna, pierwszego chrześcianina, z dziedzictw męczenników świętych dostała się. Bo takie był prawo wydał Konstantyn na wszystek świat: aby się imiona chrześcianom pobrane, jako pamięć ludzka i pisma zachodzić mogły, potomkom ich wracały ¹⁾. A gdzieby się potomek nie znalazł, aby na kościoły dane były, kapłanom i biskupom chrześciańskim ²⁾. Co rozumiesz, jako tego wiele było? Gdyż po jednym Tybureyusie, synu Chromacyusowym, którego o wiarę zabito, jedno wielkie królestwo dostać się mogło; bo tak wiele imion miał, iż wszystkie z Rzymu chrześcianie do swoich miast za czasu Dyoklecjana wziąć na swoje opatrzenie chciał ³⁾. A już ich było bardzo wiele. Drugie imiona ludzie bez płodu sami oddawali Panu Bogu. Drugich sami duchowni dostawali i kupowali. Komuż tu krzywda? cóż tu cudzego księży trzymają?

A mówić onej płonnej rzeczy nie potrzeba, żeby to były rzeczypospolitej dobra, które duchowni mają. Nigdy. Żadnego prawa do nich nie ma ani król, ani pan, ani żadna rzeczpospolita. Co Bogu, to Bogu: Bogu to oddano, Boże to. Co królowi, to królowi: król ma dobra rzeczypospolitej, a kapłani mają dobra Boże, Bogu samemu oddane, o których rzekł Pan Bóg: *moje to, to jest tych, co u mego ołtarza służą*. Izali rzeczpospolita u ołtarza służy? które prawo na to świeccy pokazać mogą? Nabuchodonozor, pogański monarcha, złota i srebra, które z kościoła Salomonowego pobrał wojennem prawem, przywłaszczyć go sobie nie śmiał: ale je do kościoła swoich bogów pochować kazał. I inni po nim królowie aż do Cyrusa, dotknąć się go nie śmieli, wiedząc, że to Boże, a prawa do niego nie mają. A Cyrus wrócić wszystko Bogu, i do Jeruzalem zawieźć rozkazał ⁴⁾. I będziemy mniej rozumu i bojaźni Bożej mieli, niżli ci poganie niewierni? Jako rzeczpospolita na kapłany, na kościoły, na naukę i zakon prawa żadnego nie ma: tak też i na dobra kościelne i Bogu od-

¹⁾ Eusebius Caesarien. ²⁾ In vita Felicis Nolani. ³⁾ In vita s. Sebastiani et Gaji papae. ⁴⁾ 2. Par. ult. 1. Esdr. 1.

dane nie ma. Sami biskupi z najwyższym kapłanem to prawo mają. Oni tem, co oddano Panu Bogu, szafują, nie na psowanie ale na budowanie.

Oddajmy tedy co Panu Bogu, to Panu Bogu, do ręki kapłanów i sług jego. Znajmy w nich moc Bożą na naukę, iż nas zawieść nigdy nie mogą, ani omylić około dróg Bożych i dróg zbawienia naszego; i oddajmy im posłuszeństwo duchowne, abyśmy ich nauce wierzyli. A nie dajmy tego czynszu heretykom, bo nas zgubią i zawiodą.

Oddajmy im posłuszeństwo, gdy nas upominają, abyśmy ich nie zasmucali. Jaki oni mają frasunek, gdy widzą, że się nie boim Pana Boga, a ich ojcowskiego upominania zaniechujemy? I przeto apostoł mówi ¹⁾: *posłuszni bądźcie przełożonym waszym, i poddawajcie się im, bo oni czują, jakoby liczbę dali za dusze wasze, aby to z weselem czynili, nie stękając.* Jakoby rzekł: tak się o wasze zbawienie frasują, iż się boją, aby dla was swego nie utracili, gdyby wasze niedbale sprawowali. Co im z ciężkością przychodzi. Cieszeć je powolnością waszą, aby to, co dla was podejmują, ochotnie czynili, nie stękając. Bo gdy wy poprawiać się nie chcecie: oni przedsię robić muszą około was, bo im kazano. Jako komu rozkazują suche drzewo polewać, a ono się nie ożywia: polewać je sługa musi, ale z ciężkością, bo pociechy nie widzi. Ale gdy pięknie co dzień roście, to z weselem około niego robi. Apostoł Paweł święty żegnając się z Ephezyany, mówi ²⁾: *oświadczam się przed wami, iżem nie winien krwi waszej; kto zginie, na swój karb zginie, a ja Panu Bogu liczby nie dam, bom w nocy i we dnie około waszego zbawienia robił, oznajmując wam wolę Bożą.*

Oddajmy najmilszym duchownym ojcom naszym, którzy większe nam skarby i dziedzictwo gotują, niżli przyrodzeni ojcowie naszy, dwojaką cześć wedle apostoła ³⁾. I z serca, i z ręki a majątności, a zwłaszcza, co się winno z zwyczaju i z prawa ich.

O Boże, sprawco świata wszystkiego, i Kościoła twego świętego, daj urzędnikom naszym duchownym i świeckim zgodę i spójnienie: aby do jednego końca chwały twej i pomocy zbawienia ludzkiego rządu i prace swoje obracali. Daj im wielką mądrość twoją z nieba na tak trudny urząd: aby ludu twego nie gubili, ale go opatrowali jako wierni słudzy twoi, tak drogie owce twoje, którychęś krwią Syna twego nabył. Spraw serca nasze, którzy

¹⁾ Hebr. 13. ²⁾ Act. Ap. 20. ³⁾ 1. Tim. 5.

pod ich skrzydłami i obroną żyjem: abyśmy się zawždy nad ich nędzami i kłopoty, które dla nas podejmują, uzalili, i pilnie im twojej pomocy i zapłaty prosić i uprosić mogli. Niech z pokory i posłuszeństwa naszego i czci ku nim uweseleni będą. Zatrzymaj i pokarz te burzliwe, harde i nieposłuszne swowolniki, syny Belial i bez jarzma ¹⁾, którzy pomaszczeni twemi gardzą, i darów im nie noszą, na nie znowy czynią, one obmawiają, i szemrząc o nich sedyceyę wzniecają, wszystkiej rzeczypospolitej szkodliwe. Daj im upamiętanie, a wszystkim nam ducha pokory i posłuszeństwa, której wzór ukazał nam na sobie najmilszy Syn twój. Przez którego prosimy, zmiłuj się nad nami, a królestwa twego nie oddalaj od nas na wieki. Amen.

Na dwudziestą, trzecią, niedzielę po świątkach.

Ewangelia u Mattheusza św. w IX.

W on czas gdy mówił Pan Jezus do ludzi, oto księżę jedno przyszedłszy, pokłoniło mu się, mówiąc: Panie, córka moja dopiero skonała, ale pójdź, włoż na nią rękę twoją, a ożyje. A wstawszy Pan Jezus, szedł za nim, i uczniowie jego. A oto niewiasta, która krwawą niemoc przez dwanaście lat cierpiała, przystąpiwszy z tyłu, dotknęła się kraju szaty jego; bo mówiła sama w sobie: bym się tylko dotknęła szaty jego, będę zdrowa. A Pan Jezus obróciwszy się i ujrzawszy ją, rzekł: ufaj córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I uzdrowiona jest niewiasta od onej godziny. A gdy przyszedł Pan Jezus w dom księżęcia, i ujrzawszy piszczyki i tłum ludzi zgłęb czyniący, rzekł: odstąpcie, abowiemci nie umaria dzieweczka, ale śpi. I śmiali się z niego. A gdy wygnano ludzie, wszedłszy, ujął ją za rękę, i powstała dzieweczka. I rozeszła się ta sława po wszystkiej onej ziemi.

Pan Zbawiciel nasz nie z takimi cudy przyszedł na ziemię, któreby tylo u ludzi dziwne były, albo ludzie straszły i morzyły; z jakimi niektórymi był przyszedł Mojżesz, który z wody czynił krew, a z laski węże, i z prochu robaństwo i żaby ²⁾: którymi trapił Egipcjany, gromy na nie z nieba, i ciemności, i powietrza zarażone, i wiele śmierci przywodząc. Lecz Pan Jezus, Zbawi-

¹⁾ 2. Reg. 10. ²⁾ Exod. 5. 6. 7.

ciel świata, eudy i mocą przedziwną swoją nikogoż nie straszyl: jedno wszystkie cieszył. Nie przyszedł gubić i sądzić, jako sam mówi¹⁾: ale zbawiać, i wszystkim najgrzesznieszym, i niegodnym, i swoim największym nieprzyjaciolom dobrze czynić. Na nieprzyjaciele najszkodliwsze rodzaju ludzkiego, z których nas nikt wybawić nie mógł, rękę swoją Pańską obracał, i na nich swej mocy i zwycięstwa dokazował: to jest na czarty, na grzechy, na niemoce i śmierci, od ludzi je płoszając, a prawy wszystkim żywot, który w rękę miał, ukazując: aby go pragnęli, a od niego dóbr takich czekali. Kto te dwie białegłowie wybawić mógł, jedną od niezleczonej niemocy, a drugą od śmierci, ten sam zdrowie i żywot nasz w rękę swoich nosi: a nie tylko dotykaniem ręki jego śmierć odpędza i żywot przynosi, ale i dotykaniem szaty jego zdrowie daje. A nie tylko na prośbę dobrze czyni: ale i ukradać u siebie zdrowie dopuszcza tej to niewieście, która się jawnie do Pana przystąpić wstydziła. O której wierze i o tej sukniej Pańskiej pierwszej mówmy, a potem do tej wskrzeszonej przystąpić.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O wierze tej krwią płynącej, i relikwiach świętych.

Taką ta błogosławiona niewiasta o Panu Jezusie wiarę miała: nie tylko, mówi, ręką świętą jego, ale suknią jego, która się od ciała jego poświęca i moc bierze, zleczyć mię może. Jairus ten, ojciec umarłej, o rękę Pańską trzyma, iż i umarłe ożywić mogła: a ta jeszcze się na większą wiarę podniosła: iż nie tylko dotykaniem świętej ręki jego, ale i sama wola, i samo słowo i rozkazywanie jego uzdrowić mogło. A jeszcze wyżej wiarą ta postąpiła, wierząc, iż szata jego taką moc ma, iż niezleczoną niemoc oddalić może. Skądże się wždy tej wiary nauczyła? albo oni drudzy chorzy, którzy się także do tej szaty Pańskiej cisnęli, aby się jej dotknąć a zdrowiem być mogli²⁾, skąd to mieli? Abo ich Duchem swoim Pan Bóg nauczył, albo słyhać mogli, iż wielcy pierwszy prorocy, którym Pan Bóg cuda w rękę dawał, leczyli ludzkie i cieszyli i samą wodą. Jako Helizeusz trąd Naamana, hetmana syryjskiego, uleczył³⁾; i solą wody złe naprawił, i mąką truciznę od warzonych ziół odpędził tenże to Helizeusz⁴⁾.

¹⁾ Joan. 3. Luc. 9. ²⁾ Matth. 15. ³⁾ 4. Reg. 5. ⁴⁾ 4. Reg. 4. 2.

Słychali podobno, iż suknie proroków cuda czynią. Bo Heliasz, nie mając łódki do przewozu, płaszczem swoim uderzywszy w Jordan rzekę, onę rozdzielił, i sucho dnem jej przeszedł; co i Helizeusz, jego uczeń, uczynił, tymże jego płaszczem, takimże przewozem wody przebył¹⁾. Skądże ten płaszcz moc miał? czemu tego inszy płaszcz nie czynił? Była tedy ta wiara w starym zakonie, iż i suknie prorockie, po ich śmierci pozostałe, cuda czynić i ludzie cieszyć mogą. Przetoż i ona niewiasta sunamitska synaczka umarłego na łóżku Helizeuszowem położyła, rozumiejąc, iż łóżko u proroka Bożego, na którym sypiał, moc jaką miało²⁾. Laskę też swoją Helizeusz na umarłego kłaść słudze Giezemu kazał. A daleko więcej o kościach ich i ciałach umarłych to trzymali, wiedząc, iż po śmierci Helizeusza, gdy do grobu jego umarły był wrzucony: skoro się kości prorockich dotknął, zaraz zmartwychwstał i ożył³⁾.

Ta wiara i w nowym zakonie zawždy kwitnęła, i tu się od tej niewiasty poczyna, i potem się po wszystkiej ziemi żydowskiej rozszerzyła: iż suknią Chrystusa naszego moc miała na wszystkich niemocy odpędzenie, i z wielką tą wiarą wszyscy się do niej chorzy cisnęli, i zdrowie jako z rzeki wodę brali⁴⁾. A kto jej nie dosiadał, zdrowia nie miał. Tę wiarę mieli i oni, co się już nie do suknie tylko, ale do cienia świętego Piotra kwapili, chcąc aby ich tylko dosiadał, a wierzyli, iż z niemocy powstać mieli⁵⁾. I tak się stawało. Tę wiarę mieli i oni, którzy chustki świętego Pawła brali, i dyabły nią z ciał ludzkich płoszali, i niemoce uzdrawiali⁶⁾.

O tej wierze prorocy, a zwłaszcza Izajasz⁷⁾, daleko przedtem opowiadali: iż chrześciance ucześć mieli i ziemię, po której Bóg nasz Jezus chodził, gdy mówi Pan Bóg: *ucześć miejsce nóg moich*. Co i w psalmie Dawid mówi⁸⁾: *poklonim się tam, gdzie stanęły nogi jego*. Jako święty Hieronym wyklada, do ziemi onej świętej ludzkie wzywając. Którą ziemię i on Naaman syryjski wyżej wspomniany tak ucześć, iż jej na dwa wielbłądy do Syrye nabral, wzięwszy u proroka dozwoleństwo, aby na niej stał, gdy ofiary Panu Bogu uczynił, i ołtarz z niej nasypał⁹⁾. A to jej jeszcze był Pan Bóg Chrystus nogami swojemi i krwią swoją nie poświęcił: jedno iż to uczynić miał, już w takiej wadze była.

¹⁾ 4. Reg. 2. ²⁾ 4. Reg. 4. ³⁾ 4. Reg. 13. ⁴⁾ Matth. 14. ⁵⁾ Act. Ap. 5. ⁶⁾ Act. Ap. 19. ⁷⁾ Isa 60. ⁸⁾ Psal. 131. ⁹⁾ 4. Reg. 5.

Wspomina święty Augustyn ¹⁾, iż za jego czasu ziemię onę, po której chodził Syn Boży, do Afryki wozili i do kościołów kładli. Widział jeszcze Izajasz ²⁾, iż grób Chrystusów dotykaniem i leżeniem ciała Bożego miał dla tego być w wielkiej czci u chrześcian. I napisał: *korzeń Jesse stoi na chorągiew ludziom, jemu narody modlić się będą, i będzie grób jego przestawny*. A jakożby sławny miał być, by go chrześcianie nie czcili, by byli nad nim królowie chrześciańscy wielkich kościołów nie zbudowali, i złotem i srebrem go nie obijali? By do niego ze wszystkiego świata dalekich i zamorskich dróg nie czynili? By się i teraz, gdy jest w mocy tureckiej, do niego z wielką swoją niebezpiecznością i nakłady nie cisnęli? Jaką ma uczciwość ono miejsce i od niewiernych pohańców. Jaki im postrach czyni, iż go strzedz i wielce czcić muszą, i stróżem się jego pisać najwyższy carz ich nie wstydzi, a tytuł ten najzaśniejszy sławie swojej kładzie. Coby z nim czynili heretykowie naszy, by się do ich ręku dostał? Gorzej niżli z kościoły naszemi i z przenaświętym sakramentem, i z groby świętych i kości ich. Toby uczynili, co świętemu Marcinowi i Hilaryuszowi i innym we Francyej, i indzie. Bo jeśli na sługi Pańskie taki jad mają, pewnie i na ich Pana, który je poświęcił i wślawił.

Ta wiarasied apostolów po wszystkim świecie chrześciańskim rozniosła, i od tyle set lat wszczepiła: iż ciała i kości świętych Bożych męczenników i wyznawców wielkiej czci godne są; i przez nie Pan Bóg dyabły odgania, i cuda wielkie czyni: a nie tylo kości ich, ale i szaty, które się ciał ich dotykały. Na tę wiarę najjeżdżali niezbożni heretycy, którzy czci Bożej i świętych jego nienawidzą. Jaki był Wigilancyusz, przeciw któremu pisał święty Hieronym. Jacy byli i oni cesarze carogrodzcy, którzy i kości świętych i obrazy z kościołów wymiatali, przeciw którym uczyniono jest koncylium niceńskie wtóre, przed ośmią set lat; i tam te błędy niewiernych potępione są, które i wszyscy doktorowie po wszystkim świecie potępiają, i wszystko chrześciaństwo, którzy od wieków apostolskich męczennickie ciała z wielką czcią grzebli, i wielkimi je pieniędzmi u pogaństwa kupowali, za wielką poeciechę, i za obronę miast, domów, i źródło lekarstw, i postrach dusznych nieprzyjaciół chowali. O czem się naczytaj w żywociach świętych. I u świętego Augustyna ³⁾, co o kościach świętego Szecepana pisze, jako tam wiele za swego czasu cudów i uzdrowienia

ludzkiego wylicza. A Chryzostom święty mówi ¹⁾ w kazaniu Juwencyusza i Maxyma męczenników: *dla tego ich często nawiedzamy, i grobom się ich kłaniamy, i wielką wiarę kości się ich dotykamy: abyśmy od nich jakiego błogosławieństwa dostali*. To wiara ojców świętych i wszystkiego chrześciaństwa.

Nie może nikt rozumieć, aby to byli chrześcianie, aby jednej krople krwi chrześciańskiej, i chęci ku świętemu Bożym, i ku ich towarzystwu i obcowaniu mieli: którzy relikwiami świętych gardzą, one palą, a groby ich, od tysiąca i dalej lat u chrześcian cześć mające, zwojowali, a zwłaszcza we Francyej, gdzie groby i kości świętego Marcina potłukli i w rzekę wrzucili, świętego Dyonizyusza nie uczcili, i świętego Hilaryusza prawie zabili. I co umarłym czynili, tożby żywym byli wyrządzili. Jako może mi się kto sprawić, iż ja ciebie czczę, ale na twoje ciało i kości patrzeć nie mogę. Jako święte groby i kości pokoju od nich mieć nie mogły, izali ci jedną kroplę czci ku świętemu Bożym mają?

Coby ci z suknią Chrystusową, do której ta z taką czcią i bojaźnią przystępuje, i przez której dotykaniem zdrowie bierze, jako i innych bez liczby brało, czynili? To co i z jego najświętym sakramentem. Zdeptaliby i bestyom podali, i żywegoby podobno ukrzyżowali. Coby czynili z chustką Pawła świętego, gdyby do ich ręku przyszła, której się czarci i choroby bały? Toż co i czarci: bo czego się kto boi i nie rad widzi, to wymiata. Święty Hieronym, pisząc na Wigilancyusza, do czarta tak mówi: *ty czarcie, który teraz przez usta Wigilancyusza sprosnym prochem kości świętych zowiesz: powiedz, jakoś tym prochem był męczon?* Męczą się czarci kośćciami świętych, których dusze w niebie królują, i z ciał ludzkich wychodzić muszą.

Coby czynili z onym obrazem Pana Jezusowym, który ta niewiasta uzdrowiona w Cezaryej mieście postawiła, na pamiątkę dobrodzieja swego, Pana Jezusa: pod którym ziółko urastające, gdy do kraju sukniej onego obrazu wzrostem dosięgło, wszystkie choroby leczyło. O czem piszą ludzie, co na to patrzyli, i którym nie wierzyć, szczery jest upor i złość niedowiarska ²⁾. Coby z nim czynili? To co z innemi czynią: biją, tłuką, palą, w błota i w ogień nieuczciwie miecą. Co i dziś w Flandryej tyrańska a wilezą mocą czynić nie omieszkają, gdy miasta katolickie łupią.

¹⁾ De civit. lib. 18. ²⁾ Isa. 11. ³⁾ August. de civ. lib. 18.

¹⁾ Chrysost. ²⁾ Euseb. eccl. hist. lib. 7. cap. 13. Socrat. in hist. eccles. Theoph. in Matth. Niceph. lib. 6. cap. 15.

Umieją więc swoją ku świętym nienawiść pokrywać; dufacie im, mówią, i za bogi je macie, i z kośćmi ich zabobony czynicie. To tak pogaństwo mówiło do onych chrześcian, co z ognia z katowniej ciała świętych męczenników wyrwali: będą je, pry, za bogi chwalić, odstąpiwszy Chrystusa. Toć duch właśnie pogański, i potwarz w tych ludziach. Jakoby oni przed czternastą set lat chrześcianie nie wiedzieli, co Chrystus a co męczennik; co kości i ziemia, a co dusza w niebie królująca. Jako i my tego nie wiemy, co kości świętych a co kości przeklętych? Za bogi, prawia, macie święte. To mówi na nas nieprzyjaciel zmyślający, który prawdą nas pokonać nie może. Zabobony, mówią, w relikwiach czynicie. Czynim, ale takie, jakie ta czyni, dotykając się i całując suknią Chrystusową, i oni, co chustkę nosili świętego Pawła. Toć takie zabobony czynim. Jeśli to były zabobony, toć i nasze takie są. Przyganił, powiadają, Pan tym, co groby prorockie budowali. Nie przyganił, iż budowali i one ozdabiali, bo to rzecz była święta i dobra; ale iż nie proroków, ale ojców swoich, tych, co proroki pozabijali, naśladowali, Pana prorockiego prześladowując, i zabić go myśląc. I przetoż im tam mówi¹⁾: *dosypujcie miarki ojców waszych, a zabijajcie proroki od Boga do was posłane, jako czynili ojcowie waszy, jako i wy mnie, i moim uczniom uczynicie*. O niewierności, byś się upamiętała, a moc nad tobą nieprzyjaciela onego uczuła, który cię od świętych oddziela, i żadnej im przyjaźni pokazywać nie każe.

Cóż za pożytek z kości świętych i innych relikwii i grobów ich bierzem? Wielki. Naprzód umacniamy wiarę o nieśmiertelności dusz naszych, i o królowaniu świętych z Chrystusem, i o zmartwychwstaniu ciał ich. Bo gdybyśmy to trzymali, jako niektórzy heretycy trzymają: iż chwały z Chrystusem i nieba nie mają: nie takbyśmy ich ważyli i czeili. Ale iż wiara nasza taka jest, przeto ich kości czcimy, których drugą część czezą aniołowie w niebie, to jest dusze, a iż te kości czasu swego na stolicy sądowej z Chrystusem zasięda i sędzić świat będą. Iż takiej wiary heretycy nie mają, przeto kośćmi świętymi gardzą.

Druga, mając i czeząc kości świętych abo grobom się ich kłaniając, mamy nadzieję, iż się za nas modlić w niebie nie zamniechają, gdy im tu posługę tę, jaką możem, czynim, mówiąc im

¹⁾ Matth. 23.

śmielej: pomnijcie na nas, bo tu wasze ciała z nami odpoczywają; pomnijcie, żeście także w tej nędzy byli jako i my, i świadomościę potrzeb i ułomności naszych.

K temu pokazujem ku nim miłość braterską, jako dobra małżonka patrząc na obraz i upominki męża swego. Dajem znać, że się w nich Kochamy, na ich kości patrząc, i groby i suknie ich. Jako Jakób, patrząc na szatę syna swego Jozepha, o którym rozumiał, iż go zły zwierz pożarł¹⁾.

A na koniec wedle świętego Chryzostoma i Hieronyma, i innych doktorów chrześciańskich, spodziewamy się z ich kości od Pana Boga błogosławieństwa. Plaszc ten, w którym święta Agatha w Katanie na męczeństwo szła, chowając miasto ono, ogień nim, który z Etny góry wypada, i na miasto ogniste kamienie i płomień puszcza, straszli: i ulęknąć się plaszcza onego ogień srogi musiał, i do swojej się wysokiej jamy wracał²⁾. O Symeonie Stylicie antyocheńscy chrześcianie do cesarza, który im ciało jego wziąć chciał, napisali: *cesarzu, z gniewu cesarskiego obalone są mury nasze: zostawujże nam to ciało świętego, aby nam było za mury i obronę*. To pisze Theodoretus. I Chryzostom święty o kościach Pawła świętego mówi³⁾: *ktoby mi to dał teraz, abym ono ciało obta pił, a przyklepił się do jego grobu, żeby mi patrzył na proch ciała onego; to ciało Rzymu broni, bezpieczniej niżli niezliczone wieże i wały, a z niem zaraz i ciało Piotrowe*. To Chryzostom. Lecz ci ludzie jako którą cześć świętym zostawić mają, którzy ją Bogu i Panu ich biorą? A my i stopy nóg ich, jako mówi Izajasz⁴⁾, całujmy, i śladom się ich kłaniajmy. O bym miał teraz tę suknią Chrystusową, jako mówi Chryzostom o łańcuchach, w które Paweł wiązany był: o jakoby mi ją całował, i na oczy i na głowę swoją pokładał. O jakoby mi z nią Pan Bóg hojnych swoich błogosławieństw użyczał. Taka jest wiara świętych, taka chuć i miłość ku tym, co tu dla Chrystusa pobici są, abo prace wielkie podjęli, których dusze w królestwie jego odpoczywają. Taka jest uczciwość ku najmniejszej rzeczy ich. Nie iżbyśmy im tak jako Panu Bogu dufali, (uchowaj tego Boże), ale iż moc Bożą w nich znamy, i samego Chrystusa, którego członkami są, w nich czcimy. Uczyć się nam nie od tych, co dziś nastali, a wszelakiem pokornym nabożeństwem gardzą, i dobre święte obrzędy w prostocie czynione w śmiechy obracają, ale od

¹⁾ Gen. 37. ²⁾ W żywocie jej. ³⁾ Chrys. hom. ult. in epist. ad Rom. ⁴⁾ Isa. 60.

tej, którą Chrystus Jezus chwali, którą córką zowie, której wiarę i wszystkie jej przy onej wierze postęпки wysławia, i od innych świętych starożytnych chrześcian.

Ta zaniechawszy ludzkiej pomocy i lekarstw, na których już była majętność swoje, jako inni ewangelistowie piszą¹⁾, utraciła: do samego się Pana Boga, i Syna jego jedyne, przez którego wszystko mamy, udała. Nie jako król Aza, który lekarzom i lekarstwom dufając, i zdrowia nie dostał, i gniewu Bożego nabył²⁾. Wielka jest krzywda Panu Bogu, gdy nie jemu samemu dufamy, a na rzeczach stworzonych, jego opuściwszy, polegamy. Nie iżby lekarstwo i lekarzów do niemocy używacielśmy nie mieli: bo Pan Bóg lekarskie rzeczy stworzył, jako pismo mówi³⁾, i chce, abyśmy dóbr jego i w tem używali; ale abyśmy żadnym środkiem, któremi sobie pomagamy, nie dufali, jedno samemu Panu Bogu, który stworzonym rzeczom moc daje, i kiedy ją chce od nich bierze. I przetoż wszystkie lekarstwa, jako i inne prace nasze, pewności żadnej nie mają do pomocy. Bo raz pomagają, a drugi raz i zawadzą, i wszystko zepsują: abyśmy nie im, ale Panu Bogu samemu dufali, z jego ręki, acz drugdy przez środki od niego dane, powodzenia czekając. Błogosławiony, któremu Pan Bóg nadzieją, ten co stworzył niebo i ziemię, i wszystko, co na nich jest. *Nie dufajcie synom ludzkim, bo w nich pociechy nie najdziecie*, mówi psalm⁴⁾. I do króla jednego mówi prorok⁵⁾: *izęś miał ufanie w królu syryjskim, a nie w Panu Bogu twoim: przeto wojsko nieprzyjacielskie uszło z ręki twoich, i od tego czasu wojny na cie powstaną*.

Nie miejmy z Panem nieba i ziemię, jako ci nowi czynią, wielkiego bezpieczeństwa i śmiałości; ale jako ta nam niewiasta, od Pana pochwalona, przykład daje: bojaźń, wstyd, i pokorę do niego nieśmy. Wiedząc, żeśmy wielce grzeszni i plugawi, i łaski Bożej niegodni: nie w oczy, ale jakoby z tyłu, do niego przystępujemy. Słuchając, co i święty on mówi⁶⁾: *batem się wszystkich postępków moich, wiedząc Panie, iż ty nie przepuszczasz grzeszącym*. Nadzieję mam wielką w miłosierdziu: ale się przedsię na jego sprawiedliwość, i na jego wolą oglądam, zwłaszcza patrząc na wielkie złości i nieczystość moję, którym się on zaraz zbrzydzić i mnie odrzucić może. Ona Hester, gdy do Aswera, króla i męża

¹⁾ Marc. 5. Luc. 8. ²⁾ 2. Par. 16. ³⁾ Eccles. 38. ⁴⁾ Psal. 145. ⁵⁾ 1. Par. 16. ⁶⁾ Job 9.

swego przystąpiła: bardzo się przelekła. A król jej pokorę ujrawszy rzekł: *nie bój się Hester, bratem jestem twoim*¹⁾. Tak i Chrystus uczynił tej białejgłowie. Ona się lęka i wstydzi, i przystąpić w oczy nie śmie: a Chrystus jej mówi: *nie bój się córko, jam jest ojciec twój, jam dla grzesznych przyszedł, ja miluję pokorę a wiarę wielką pokazujące. Jam dla ludzi nędznych przyszedł, abym ciężkości ich oddalił. Ja za nich krew moję i zdrowie moje położyę chce. We mnie nadzieję miej, która cię nigdy nie omyli. Toż i nam Chrystus nasz rzecze; gdy się sami osądzimy, a pokorą się i nizkiem o sobie rozumieniem pokrywemy. Lepiej mi w pokorze i bojaźni łaski jego czekać, niżli w śmiałości i bezpieczeństwa odepchnionym od niego zostać. Wiem, co się Pharuzowi onemu dostało; wiem, co pokorny, który i oczu nie śmiał podnieść w niebo, mytnik zyskał²⁾. Nie zgoła do Chrystusa pójde, bo się go wstydę, ale do sukniej jego, to jest, jako mówi święty Bernat³⁾, do którego świętego jego uciekę się. Jako uczynił setnik, i mówił: *nie śmiałem Panie sam do ciebie, bom się osądził niegodnym; alem te posłał, o którychem rozumiał, iż twej są przyjaźni godni*⁴⁾. O niezbedna nadętości heretycka, nigdy ty tego nie uczynisz. O błogosławiona pokora katolicka, która się niegodną mieniac do Chrystusa, święte do niego bierze. Taka pokora nie u sukniej, nie u świętych zostaje, ale do serca Chrystusowego przenika. Taką wiarę poczuje Chrystus, i obejrzy się i rzecze: *kto się mnie dotknął?* A wszak cię Panie lud ściska, a ty pytasz: *kto się mnie dotknął?* Wiele się ich do Chrystusa ciśnie, ale bez takiej pokory, i wstydu, i uniżenia.*

Możem się i my Chrystusa naszego przez szatę jego, to jest osoby chleba w poświęcaniu dotykać. Nie tylo się dotykać nam w tej szacie i skrytości dopuszcza: ale i pożywać się daje, twarzy swej, na którą i aniołowie patrzeć pragną⁵⁾, ukazanie nam odwołując. O szczęśliwa wiaro katolicka, która słowu jego więcej niżli smysłem swoim wierzysz tak mocnie, iż nie nie opuścisz, coby pawej i widomej przytomności Pana tego służyło; ani w poklonie, ani we czei, ani w bojaźni i zawstyżeniu na majestat jego Boski. Za czem dając Pan twój wielkie pociechy i prawie uczucie obecności Pana wszystkiej chwały.

Przybiegajmy często do tej tajemnice, w której Chystus jest jako w szacie zakrytej: której kto się dotyka, jego się do-

¹⁾ Esth. 15. ²⁾ Luc. 18. ³⁾ Bern. lib. allegor. cap. 8. ⁴⁾ Luc. 7. ⁵⁾ 1. Petr. 1.

tyka, a lekarstwo swoim niemocom brać może. Napisał Nissenus o Gorgoniej, siostrze swojej, jako chorobę swoją dotykaniem najświętszego sakramentu zleczyła. Będąc tak schorzali na duszy, będąc tak wielkimi grzechami pomazani, jako się do tego lekarza nie kwapim? jako chorób dusz naszych zbywać nie chcemy? Pan się nam daje, dotykać się nam siebie daje, abyśmy zdrowie brali: a my nie idziem, a my gardzimy źródłem wody żywej, i łaską, która z ciała jego Boskiego płynie; której byśmy wiarą oną żywą dosięgali i czerpali, uczulibyśmy zatrzymanie i zastanowienie złych i świeckich chłuci, które z nas płyną, i bralibyśmy posilenie zdrowia duchownego na wszystkie owoce pokuty zbawiennej.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O pannie wskrzeszonej.

Z tym ojcem smutnym do wewnętrznej wiary niski pokłon cielesny Chrystusowi Bogu naszemu przynośmy: nie czekając aż nas jaka nędza i doległość do niego przypędzi. Bywamy więc pokorni, gdy nas smutki za szyję biją: a w szczęściu ledwie Pana Boga znamy. Bydłu, jako mówi psalm¹⁾ podobni: gdyśmy we czci, nie rozumiemy, przyrównani do bydła głupiego, które nie znają, iż ten, co je karmi, i umorzyć je może, jeśli chce: aż gdy je biją. Wstydzą się drudzy przed Panem Bogiem na kolana i na ziemi upadać. Nie mają oczy na tego, przed którym stoja, jako jest straszliwy majestat jego, a jakiego od nas uczczenia godny jest. Ośle tylo oczy mają, a sercem i wiarą nie patrzą. Nie dosyć się sercem skłonić, Bóg ci dał i ciało, abyś i niem Panu służył. Kto ma od króla wiele imion, i koniem mu służy i piechotą. Tak i ty oboje masz od Boga, i ciało i duszę: z obudwuż imion oddaj czynsz dobrodziejowi i panu twemu.

† Gdy Pan Jezus mówi: nie umarła ta panna ale zasnęła: śmieje się głupstwo ludzkie, które nie rozumiało, iż Zbawiciel nasz ludzkiej się sławy chroniąc, ten głos chciał puścić, jakoby nie umarła wskrzesił, ale jeszcze żywą obudził. Acz jemu tacy są umarli, jako nam śpiący. Nam łaeno śpiącego obudzić, daleko jemu łaennie umarłego ożywić. I dla tegoż nie chciał, aby na to cudo ludzi wiele patrzyło, i uczniów wszystkich nie przypuścił: trzech jedno do tego wziął, a ojca i matkę umarłej, aby co naj-

¹⁾ Psal. 48.

tajemniejsza rzecz była z strony jego. A my gdy komu co dobrego uczynim, chcemy, aby o tem świat wiedział, i często zapłatę u Pana Boga, jako sam rzekł¹⁾, tracim.

Nie dajmy się śmiechom ludzkim od drogi sprawiedliwości i pobożności odrażać. Ci co się z pobożnych i podłych, gdy dobrze czynią, a pilnują spraw Bożych, naśmiewają: przestraszają się na on czas inszy, mówiąc, jako jest u Salomona²⁾: *czyli to są oni, któreśmy na pośmiewisko mieli, i na podobieństwo błaznów? bo patrz, jakoć są policzeni między syny Boże; my głupi, rozumieliśmy, iż za żywota szaleli, a koniec beze czci mieć mieli.*

Co to za muzyka przy umarłych bywała, dobrze się dowiedzieć, a sobie też i wam zaśpiewać jakie wdzięczne o śmierci wiersze. Był znaczny obyczaj, jeszcze i przed zakonem starym, u patryarchów, a daleko więcej w zakonie Mojżeszowym: iż czynili plankty po umarłych: i za nieszczęście i wielką przymówkę poczytano, kto bez płakania pogrzeb miał. O Jakóbie piszą, jako go wszystek Egipt z synem jego płakał³⁾. Toż o Mojżeszowi i Aaronie pismo opowiada⁴⁾. Dawid nad Saulem i Jonatą taki lament czynił⁵⁾, i wiersze płaczliwe o ich śmierci złożył. I Jeremiasz Jozjasza króla żalując śmierci, pieśni żałobne, abo plankty napisał, i ludziom się ich nauczyć, a śpiewając płakać kazał⁶⁾. Na przekłętwo Joacyma króla mówił Jeremiasz⁷⁾: *plakać go nie będą: ach bracie, ach siostrzo; ani klaskać nad nim będą: ach panie, ach zacny panie: ale go oślim pogrzebem pochowają.* I w księgach machabejskich⁸⁾ na przekłętwo onego świętokupce kładą, iż nieopłakany w cudzej ziemi umarł.

Do takiego nad umarłymi płaczu były mądre niewiasty, które się tego uczyły, aby lud do płakania pobudzały⁹⁾. Byli trębacze, o których tu mówi ewangelia, którzy smutne pieśni grali, a lży ludziom wywabiali. O tym obyczaju Pan sam mówi¹⁰⁾: *placzliwieśmy wam śpiewali, a wyście płakać nie chcieli; wesółośmy wam zaczęli, a wyście nie skakali.*

Co była tego płakania nad umarłym za przyczyna, łaeno się domyślić: nędzniejszy człowiek być nie może na ziemi, jako umarły. Wielka odmiana od żywota do śmierci, od dobrego miejsca do jednej koszule, od panowania do wzgardy, od rozkoszy do wśmiardnienia. *Placz, prawi¹¹⁾, nad umarłym: bo ustala a do-*

¹⁾ Matth. 6. ²⁾ Sap. 5. ³⁾ Genes. ult. ⁴⁾ Deut. 34. ⁵⁾ 2. Reg. 1. ⁶⁾ 2. Par. 35. ⁷⁾ Jerem. 22. ⁸⁾ 2 Mach. 5. ⁹⁾ Jerem. 9. ¹⁰⁾ Matth. 11. ¹¹⁾ Eccli. 22.

gorzała świeca jego. Użalenie tedy nad nędzą oną płacz od nas wyciąga. A k temu świadectwo jest dobrego zachowania w żywocie i znak miłości. Jako gdy Pan Jezus Łazarza płakał, ludzie mówili: *patrz, jako go miłował*¹⁾. A na koniec wielka jest nauka, na tym świecie z ludźmi nad nędzami ich płakać. Bo o swoich też rozmyślać w ten czas musim, jako mówi Salomon²⁾: *lepiej unieść do domu, tam gdzie płaczą*.

Ci co nad umarłymi uczzone wiersze śpiewali, bardzo ludzie przestrzegali, i rozumu ich wielkiego uczyli: jako my na kazaniu przy pogrzebach czynim. Zaśpiewamy wam niektóre z pisma świętego te żałobne wiersze około śmierci. Gdy Jezabelę okrutnicę, mężobójnicę proroków, królową czarownicę, przed którą ziemia wszystka drżała, z okna zrzuciono, a końmi po niej deptano, a psi ją wyrzuconą z zamku jedli, ludzie śpiewali: *onaż to Jezabel*³⁾. Onaż to, co nas męczyła, uciskała. Onaż to, co proroki Boże wyścinała. Onaż to, co w majestacie siadała. Onaż to, co się stroiła, i muskała, i brwi farbowała. Onaż to czarownica sproсна. Na taki koniec przyjsie musiała. Dobrześ jej Panie zapłacił.

Dawid płakał nad Abnerem⁴⁾, mówiąc: *wielki pan i hetman poległ; ręce twoje związane nie są; nie poimanyś od nieprzyjaciela zginął, ale od zdrajce*. I nad Saulem i Jonatą zabitemi płakał⁵⁾. *Jakoć, prawi, polegli mężni oni; strzała twoja Jonato nigdy próżno nie wyszła, i miecz Saulów nie darmo się zamierzył; córki izraelskie płaczące Saula*. I nad Judą machabejskim w bitwie zabitym lud płacząc wiersz ten śpiewał⁶⁾: *jakoś poległ, mężny wojownika, któryś wybawiał lud twój*. Awa i królom i mocarzom śmierć nie przepuści, i przygód żadne szczęście nie ujdzie⁷⁾. Dziś królem a jutro trupem. I nad tą panną płacząc śpiewać tak mogli: wczora piękna jako kwiat, a dziś sproсна jako śmierć. Ani młodość, ani uroda, ani bogactwo, ani posagi i dziedzictwa, nie odgromiły od niej śmierci. Schowaj posag panie ojcze, już jej go nie potrzeba. Abo jeśli córkę milujesz, pošlij go za nią, a rozdaj ubogim. Patrzcie młodzi, abyście swym latom, i siłom, i okrasie nie wierzyli: bo się bardzo oszukacie. Mocarze i bogaci śmierci się nie okupicie, i wojska i zamki nie pomogą: wszędzie się śmierć przebijie i najdzie. Poprowadzą nas w cudze

¹⁾ Joan. 11. ²⁾ Eccles. 7. ³⁾ 4. Reg. 9. ⁴⁾ 2. Reg. 3. ⁵⁾ 2. Reg. 1. ⁶⁾ 1. Mach. 9. ⁷⁾ Eccli.

strony, w którychśmy nie bywali: przywiodą przed sędziego, i o próżne słowo¹⁾ pytać będą. Srogie i ciężkie niemoce i uciski przy śmierci nikogoż nie miną: a tego, kto w czas nie pokutuje, i piekło nie minie. O jakie tam lamenty, gdybyśmy ucha trochę nałożyli a rozmyślili. O jako ciężkie i długie a wieczne nędze, nigdy z temi świeckimi nie zrównane.

Taki przy śmierci lament będziesz chciał czynić, ty co się teraz nie pamiętasz; w ten czas oczy otworzysz i płakać będziesz, mówiąc: *lato minęło, a jam się nie opatrzył. Czas miłosierdzia minął, i łaski się już nie spodziewam, i prosić o nie nie śmiem*²⁾. A gdzież się przed gniewem i sprawiedliwością Boską skryję, ja którym miłosierdziem gardził? Za jeden dzień rozkoszy³⁾ dostałem nędze wiecznej bez końca. Cóż mi pomogły imiona, pieniądze i zamki? Gdzież ona pycha i pompa moja, gdy teraz tyło przy koszuli zostają? Wojska czarne piekielne obtoczyły mię, kto mię od nich obroni? O jakom nierozumnie sobie poczyniał, mogąc tego wszystkiego ujść: na żadnem upominanie nie dbał, i mojemim mistrzami i kaznodziejmi gardził. Żłem użył Boskiej nad sobą cierpliwości. Jako się wždy nie czujem, a w czas o sobie nie radzim: abyśmy wolni byli od wiecznej tej śmierci i przyszłego gniewu. Teraz czas, póki Pana Jezusa wprowadzić w dom swój mogę; póki się uprosić da, aby przyszedł, a ożywił duszę naszą umarłą, która takich przygód przyszłych nie czuje. Przyjdź Panie, a włóż na duszę moję rękę łaski twojej, a daj jej do skrucy i prawego powstania i pokuty przychodzić. Podejmij ją prawicą twoją, gdy się zachwieje i pośliznie, abym z Dawidem mówił: *uderzony zachwiałem się na padnienie, a Pan mię podjął*⁴⁾. Tyś jest krzepkością moją i chwałą moją. Wybaw mię od złej śmierci, a daj do niej dobrą przyprawę: aby mi nie była utrata, ale wrotami do wesela twego, któreś nam krwią twoją otworzył. Bądź błogosławiony na wieki. Amen.

¹⁾ Matth. 12. ²⁾ Jerem. 8. Matth. 18. Luc. 22. ³⁾ Sap. 2. ⁴⁾ Ps. 117.

Na dwudziestą, czwartą, niedzielę po świętkach.

Ewangelia u Mattheusza św. w XXIV.

Onego czasu mówił Pan Jezus uczniom swoim. Gdy ujrzycie brzydkie spustoszenie, które jest przepowiedziane przez Daniela proroka, stojące na miejscu świętem, (kto czyta, niech rozumie), tedy, którzy są w judzkiej ziemi, niech uciekają na góry, a ktoby był na domie, niechaj nie zstępuje, aby co wziął z domu swego: a kto na roli, niech się nazad nie wraca brać sukni swojej. A biada brzemienym, i piersiami karmiącym w one dni. Proścież tedy, aby uciekanie wasze nie było zimie, abo w szabat. Abowiem na on czas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd, ani będzie. A gdyby nie były skrócone dni one, nie byłby zachowany żaden człowiek, ale dla wybranych będą skrócone dni one. Tedy jeśli by wam kto rzekł: oto tu jest Chrystus abo ondzie: nie wiercie. Abowiem powstaną fałszywi Chrystusowie, i fałszywi prorocy, i czynić będą znamiona wielkie i cuda, tak iżby zwiedli, (by mogło być), i wybrane. Otomei wam opowiedział. Jeśli by tedy wam rzekli: oto na puszczy jest: nie wychodźcie; oto jest w zamknięciu: nie wiercie. Abowiem jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca i okazuje się aż na zachodzie: tak będzie i przyjście Syna człowieczego. Gdziekolwiek będzie ciało, tam się i orłowie zgromadzą. A natychmiast po utraپieniu onych dni słońce się zaćmi, i księżyc nie da światłości swojej, a gwiazdy będą padać z nieba, i moce niebieskie poruszone będą: a na on czas się ukaże znak Syna człowieczego na niebie. I tedy będą narzekać wszystkie pokolenia ziemi, i ujrzą Syna człowieczego przychodzącego w obłokach niebieskich z mocą wielką i z majestatem. I pośle anioły swe z trąbą i z głosem wielkim, i zgromadzą wybrane jego ze czterech wiatrów, od krajów niebios aż do krajów ich. A od figowego drzewa uciecie się podobieństwa. Gdy już gałąź jego odmładza się i liście wypuszcza, znacie, iż blisko jest lato. Także i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedźcie, iż blisko jest we drzwiach. Zaprawdę powiem wam, iż nie przeminie ten naród, ażby się stało to wszystko. Niebo i ziemia przemina, ale słowa moje nie przemina.

Gdy się niektórzy z uczniów Pana i Boga naszego Jezu Chrysta onemu wspaniałemu i drogiemu budowaniu kościoła Salomonowego dziwowali, i mówili: mistrzu, patrz, jakie to kamienie i jakie budowanie, powiedział Pan ¹⁾: *widzicie to wszystko*

¹⁾ Mar. 13.

wielkie budowanie, a przedsię na to przyjdzie, iż się kamień na kamieniu nie zostoi, któryby skażony nie był. Widząc uczniowie, iż słowo jego, jako mówi pismo ¹⁾, *na ziemię nie padnie*, a iż on wszystko, jako Bóg i wielki prorok, wie i widzi, co ma być potem: upatrzawszy czas, gdy siedział Pan na górze oliwnej, spytali go: kiedy to będzie i co za znaki przyjścia twego i dokończenia świata? Tedy im Pan wielkie proroctwo w dzisiejszej ewangeliej objawił: nie tylo o zburzeniu kościoła, i Jeruzalem, i wszystkiego królestwa onego: ale i o przyjściu swoim na sąd, i o skończeniu świata tego. Które proroctwo wedle zwyczaju prorockiego zatrudnił Pan, i pomieszał te trzy rzeczy, nie chcąc im czasu i roku i dni opowiedzieć, ale im i nam znaki pewne dał, po których domyślać się możemy, kiedy te tak srogie i straszliwe odmiany przypaść miały. A iż się już na zburzeniu Jeruzalem prawdziwym prorokiem Pan Jezus pokazał, i to się bez chyby uiszczy, iż świat ten koniec weźmie, a na sąd przyjdzie tenże Zbawiciel nasz, jako zawždy wyznawamy i czekamy. O przyjściu jego na sąd w przyszłą niedzielę, da-li Bóg, nauczać będziemy: a dziś o końcu świata tego rozmyślajmy, co nam Kościół na końcu roku swego przekłada.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Kiedy ten świat koniec mieć ma, a które tego znaki będą, i o antychryście.

Pogańska philozofia niektóra nauczała, iż ten świat początku nie miał, ani końca mieć będzie. Nie dziwować im, bo im Pan Bóg nie objawił, tak jako nam: którzy mocno wierzym, iż i pewnych czasów z niszczenia bez materij zbudowana jest ta wielka machina ręką wszechmocną Boga naszego, i jegoż się mocą swoich czasów zepsuje. *Na początku*, mówi Mojżesz ²⁾, *stworzył Pan Bóg niebo i ziemię.* I psalm wyznawa ³⁾: *ty Panie fundowałeś ziemię, i nieba są dziełem ręki twoich; one poginę a ty trwasz, i wszystkie jako suknia zwiotszeją.* Długo przedsię ta suknia przemożnemu rozkazaniu jego służy. Do tego czasu przez te pięć tysięcy i sześć set lat do naszych czasów nie widzimy, aby się co naruszyło, a w biegach swoich górne koła pomyliły, abo ziemia rodzić, abo wiatry ustać, i morze swoich granic chować

¹⁾ Reg. 3. ²⁾ Genes. 1. ³⁾ Psal. 101.

nie miało. Jednak czas przyjdzie, jako Piotr święty pisze ¹⁾, *gdy nieba wielkim pędem przemina, i żywioły się wielkiem gorącym rozplyną, i ziemia, i to, co na niej jest, spalona będzie.* Ale kiedy to ma być, było i u starych świętych doktorów nie mało mniemania. Jeszcze za czasów męczeńskich, i potem za Hieronima świętego, i potem za Grzegorza wielkiego rozumieli ludzie, patrząc na przygody wielkie, i grzechy ludzkie, iż antychryst i koniec świata blizki już był ²⁾. Ale się odwlokło, i próżno o tem myśleć, abyśmy pewny czas i rok wiedzieć mieli. Ci co na szóstego tysiąca lat spełnienie koniec świata kładą: jeszcze przeświadczeni nie są. Bo około czterech set lat czekaćby potrzeba. Jakoż ich mniemanie zda się drugim najpodobniejsze jako świętemu Augustynowi, Justynowi męczennikowi, i innym ³⁾. Wszakże o pewności jakiej próżno mówić: ale się tylo po znakach domyślać nam kazano.

Sześć znaków Pan Jezus w tej ewangeliej i u innych ewangelistów zostawił nam, po których poznawać koniec świata mamy. Pierwsze: opowiadanie ewangeliej wszystkim na świecie narodom. Póki który kąć świata zostanie, któryby światłością ewangeliej świętej nie był obwieszczon, a nie wiedział o Chrystusie i dostąpieniu przezeń zbawienia swego: póty koniec świata nie będzie. Co Pan temi słowy daje znać ⁴⁾: *opowiedana ewangelia królestwa będzie po wszystkim świecie, na świadectwo wszystkim narodom, a za tem przyjdzie koniec.* Aby się żaden naród nie wymówił na dzień sądu jego: iż nie wiedzieli, aby Bóg za ich zbawienie umarł, i tak się dla dobrego ich poniżył. A iż Chrystusowi, mówi święty Augustyn, wszystkie narody obiecano są: muszą wszystkie o jego ewangeliej wiedzieć. Byli niektórzy doktorowie przed tysiącem lat, jako Hieronim święty, którzy rozumieli, iż już wszystkie narody ewangelią usłyszały ⁵⁾: ale gdy po nich wielkie się narody północne otworzyły, i do Chrystusa obróciły: nie możemy się końca świata spodziewać. I gdy dzisiejszych czasów naszych wielkie i bardzo rozmaite i od siebie dalekie królestwa i wyspy, o których opowiadał Izajasz ⁶⁾, po Indiach wschodnich i zachodnich, po Japonach, Brasyłach, Peru, Meksykach, znajdują się, i do nich się światłość Syna Bożego

¹⁾ 2. Petr. 3. ²⁾ Cypr. lib. 3. epist. 1. Hieron. de monogamia. Greg. lib. 4. epist. 38. Lact. lib. 7. cap. 25. ³⁾ August. de civ. lib. 20. cap. 7. Justin. q. 71. ad gentes. ⁴⁾ Matth. 24. ⁵⁾ Hieron. in Matth. cap. 24. ⁶⁾ Isa. 42.

wnosi, i tak Chrystusa, odkupiciela swego, jako słyszym, przyjmują: świat jeszcze końca nie weźmie. Gdyż co dzień więcej się tego pogaństwa, którzy o Chrystusie nie słyszeli, najduje. O tym znaku toż mówią święci doktorowie: Hilarius, Cyrillus, Hieronimus, Theodoretus, Damascenus, i inni ¹⁾.

Drugi znak jest, zepsowanie państwa i cesarstwa rzymskiego. Co opowiedział Daniel prorok ²⁾, iż po czwartem królestwie świata wszystkiego i monarchiej rzymskiej koniec świata być ma, po której nastąpi królestwo, któremu końca nie będzie, i które się na lud inszy nigdy nie przeniesie. O czem i apostoł święty do Thessaloników mówi ³⁾, tak jako wykładają święci doktorowie: Cyrillus hierozolimski, Chryzostom, Theophilaktus, Ekumenius, na one słowa Pawła świętego, i Tertullian, Laktancyus, i Hieronim święty, i Augustyn ⁴⁾. Daje znać dosyć jaśnie proroctwo Danielowe, iż u ostatniego państwa żelaznego dwie są nodze, to jest wschodnie i zachodnie królestwa, i dziesięć paley na końcu: iż z tych nóg przed końcem świata dziesięć królów wynidzie, z których żaden nie będzie się zwał cesarzem rzymskim, jako teraz jest jeden, co się tak zowie. I ci dziesięć zatłumia już i zgubią państwo rzymskie, które Daniel i Jan święty w objawieniu przez dziesięć rogów opisuje ⁵⁾, a jeden antychryst między temi dziesięcią będzie, który wszystkie pod swoją moc podbije. A iż jeszcze państwo rzymskie jakkolwiek stoi, i póki tak nie zginie na zachodnich stronach, jako już na wschodnich jako jedna noga zginęło: póty się końca świata nie spodziewać, gdy jeszcze druga trwa.

Trzeci jest znak, herezye i wielkie kacerstwa, które będą wiarę Chrystusową psować. Nie takie, jako teraz, ale potężniejsze, i mocą, i cudami fałszywemi, jakie czarownice też Egiptu, przeciwiać się Mojżeszowi, czynili. Bo cuda czynić będą, mówi Pan ⁶⁾, tak iż i wybrane, jeśli to może być, zwieszeby mogli. Dzisiejsze kacerstwa cudów żadnych, i obłudnych a fałszywych nie czynią: przeto nie ci są jeszcze, o których Pan mówi. Lecz oni kacermistrzowie przed końcem świata ogień z nieba i gromy puszczać będą, ziemią trząść, postrachy na ludzie czynić, i w rzeczy chore uzdrawiać poczną. Ale to wszystko obłudnie i w ma-

¹⁾ Hilar. in Matth. c. 25. Cyrill. catech. 17. Theod. 2. Thess. 2. Damasc. 4. cap. 24. de orthod. ²⁾ Dan. 2. et 7. ³⁾ 2. Thess. 2. ⁴⁾ Cyrill. catech. 5. in epistol. Pauli 2. Thess. 2. Tertull. in apolog. Augustin. de civ. Dei. lib. 20. cap. 19. ⁵⁾ Dan. 7. Apoc. 13. ⁶⁾ Matth. 24.

tactwie, mówi apostoł ¹⁾ uczynią. Oczy tylo ludzkie jako czarno-księżnicy mając, a chytro ludzie do swej nieprawdy łowiąc. Jednak te nasze dzisiejsze kacerstwa w tem się z nimi zgadzają, i po tem je Pan kazal jako onych drugich przyszłych i antychrysta samego poznawać: iż się nie zgadzają, a jedni tam, drudzy sam Chrystusa ukazują. Jedni u Lutra, drudzy u Zwingla, drudzy u Kalwina, i u Ebionitów. A iż nie jednego, ale wiele Chrystusów opowiadają: inszego ta sekta a druga inszego; jeden tak naucza, drugi opak. Bo by jednego Chrystusa ukazowali, jednęby też jego naukę mieli, i jednośoby między sobą zachowali. Ukazując go w skrytości i w ciemności, jakoby o nim pierwej świat nie wiedział, pokątnie i w pustkach. Z częściami i rozdziałami idą, i na części Chrystusa dzielą: to w tym kącie ziemie, to w owym, a nie po wszystkim swiecie. Dla tegoż Pan mówi: nie wiercie; *bo Chrystus prawdziwy i Kościół jego, jako błyskanie po wszystkich swiecie świeci: na wschodzie się ukaże, a na zachodzie zaraz je widać.* Nie po kątach Chrystus idzie, rozdziałów nie ma: jeden jest, dawno świetny jest, ma swój Kościół, oblubienięc swoją i ciało swoje. Gdzie ciało Chrystusowe, tam światło, tam orłowie leca, tam wszysej jedno mówią, jednego Chrystusa chwala. W tem im tedy podobni dzisiejszy heretycy, onym ostatnimz a antychrysta: ale jeszcze nie ci są, którzy na końcu świata być z antychrystem mają; którzy wielkie a nigdy jeszcze nie bywale prześladowanie na katoliki podniosą, i mocą je tak ucisną, iż ofiary mszej świętej mieć nie będą mogli ²⁾, i okrutne zabijanie i męczeństwa cierpieć będą.

Czwarty znak końca świata, przyjście i królowanie na ziemi antychrysta własnego, i osoby jednej. Wiele jest antychrystów, mówi święty Jan ³⁾: i idzie, prawi, antychryst. O tym Daniel ⁴⁾ prorokował, i o tym Pan nasz Jezus do żydów mówi ⁵⁾: *jam przyszedł w imię Ojca mego, a nie przyjęliście mię; gdy przyjdzie drugi w imię swoje, onego przyjmiecie.* I Jan święty wspomina, i apostołowie skoro na początku ewangeliej powiadać o nim poczęli, jako też i o końcu świata opowiadali. *Synaczkowie*, mówi Jan święty ⁶⁾, *ostatnia jest godzina, i jakoście słyszeli, iż antychryst idzie: teraz wiele się naczyniło antychrystów, i po tem znamy, iż ostatnia jest godzina.* Jako za czasu swego zowie go-

¹⁾ 2. Thess. 2. ²⁾ Dan. 12. ³⁾ 1. Joan. 5. ⁴⁾ Dan. 7. ⁵⁾ Joan. 5.
⁶⁾ 1. Joan. 5.

dzinę ostatnią, to jest koniec świata, nie właśnie: bo jeszcze daleko było do niego: tak i odstępniki i heretyki, którzy się już za jego czasów pokazowali, zowie antychrystami, nie właśnie, ale na wzór onego, który na własnym końcu świata tego przyjdzie: iż to jest w heretykach wszystkich jako w strumieniach po części, co w nim będzie zupełnie i ze wszystkim, jako we źródle wszystkich bluźnierstw, błędów i złości.

Którego apostoł święty jako własnymi farbami opisuje ¹⁾: iż jeden będzie taki, a nie dwa, ani trzej, ani dziesięć. Iż ma być wielki grzesznik, i syn zatracenia. Iż się nad Boga podnieść ma, i czynić się Bogiem będzie. Iż w kościele, nie w prawdziwym, który też z ludzi świętych jest: ale w ręku czynionym, który w Jeruzalem zbudowany, i kościołem Bożym zwany będzie, zasiędzie. O czem jaśniej Jan święty mówi ²⁾: *iż ta bestya tam zasiędzie, gdzie Pan Henochów i Heliaszów, które też pobije, ukrzyżowany jest.* Iż też cuda, jako się rzekło, wielkie, ale fałszywe, i w kłamstwie czynić będzie. Iż przyjściem Pańskim zabity duchem ust jego będzie. Inne jego okoliczności drugie pisma dotyczą. Iż żydowie do niego przystaną, i za Messyasza go uznają i przyjmą. Iż moc wielką nad królmi świata wszystkiego weźmie. Iż święte wyznawce Boże uciśnie srodze, i mordować je a tracić będzie; a takie prześladowanie na nie uczyni, jakie nigdy nie było ani będzie. Iż ofiarę mszej świętej i liturgiej wygubi, iż jej nikt zwierzehownie sprawować nie będzie mógł. Iż pieczęć swoją na rękę i na czoło swoich sług kłaść będzie, aby się krzyżem świętym pieczętować nie mogli. Iż pół czwarta lata tylo królować i tyranizować będzie. Na co wszystko jasne pismo święte mamy ³⁾, i święci doktorowie tak to wszystko wyłożyli. Jako Ireneus, Cyrillus jerozolimski, Hilarius, Ambrozyus, Hippolitus, Sedulius, Augustinus, Orygenes, Hieronymus, których słowa kłaść się tu trudno mają. Czytaj o tem szeroko kto chce gdzie indziej i w polskim języku. Z których okoliczności antychrysta onego prawego, samego, pokazuje się, iż jeszcze nie przyszedł, i końca świata nie będzie.

Z takich wiele znacznych wywodów z pisma świętego i z doktorów świętych patrzyć każdy i zapłakać na taki niewstyd dzisiejszych heretyków może: którzy dla wielkiego jadu, który

¹⁾ 2. Thess. 2. ²⁾ Apoc. 11. ³⁾ Joan. 5. Dan. 7. Matth. 24. Dan. 9. Apoc. 19. Dan. 7.

mają na swego sędziego i wójta, i stróża prawdy i ewangeliej, na papieża rzymskiego: bez dowodów, bez świadectw, bez prawdy, bez doktorów, bez kronik, bez wstydu, śmieją bluźnić, iż antychryst dawno przyszedł i na rzymskiem papieżtwie siedzi. By wżdy powiedzieli, którego czasu nastął, iż się wszystek świat nie obaczył; która kronika o tem świadczy, iż który papież zwał się Bogiem, iż cuda fałszywe czynił, iż żydowie do niego przystali, iż Boga bluźni, iż ofiarę świętej mszej wymiata, iż tyło pół czwarta lata królował. O niestatku i niewstydzie, jako cię żalować.

Piąty znak końca świata: przyjsie Heliasza i Henocha. Ci co jeszcze nie umarli do tego czasu, od lat pięci tysięcy, święci i starzy, przyjdą nauczać świat, i karać fałsze, i zdrady antychrysta i sług jego ukazować, na koniec świata: aby ludzie do pokuty przywodzili, a błędy i fałsze antychrysta ukazowali. O czem są prorocstwa u Malachiasza, który tak napisał¹⁾: *oto ja wam poślę Heliasza proroka, pierwej niż przyjdzie dzień Pański, wielki straszliwy, który obróci serca ojcowskie w syny ich.* To prorocstwo Pan potwierdza. Bo gdy uczniowie to, czego się w zakonie nauczyli, wspomnieli, iż ma Heliasz przyjsie: Pan im rzekł²⁾: *iz Heliasz on prawy przyjdzie, i wszystko naprawi:* to jest to, co antychryst skazi około ludzkiego zbawienia. Toż Mędrzec mówi o Henochu³⁾: *Henoch podobał się Panu Bogu, i przeniesiony jest do raju, aby podał narodom pokutę.* To jest, na to go Pan Bóg chowa, aby na końcu świata antychrystowe fałsze ukazał, a ludzie do pokuty przywiódł. I o Heliaszu tenże mówi⁴⁾: *Heliasz wzięty w obłoku ognistym, i na wóz koni ognistych; napisany jest na sądy czasów,* (to jest, on przed dniem sądnym przyjdzie), *aby ulżył gniew Pański, i w mówił serca ojcowskie w syny, i naprawił pokolenia Jakóbowe.* Tak te pisma wyłożyli i święci doktorowie⁵⁾: Ireneus, Tertullianus, Epiphanius, Hieronymus, Augustyn.

Ostatni znak końca świata: nawrócenie wszystkich żydów do Chrystusa naszego. Bo gdy je antychryst skupi i zwiedzie, Henoch je i Heliasz naprawi, i do wiary świętej i Messyasa prawego przywiedzie. O czem i Mędrzec na tem miejscu, jako się wyżej rzekło, dał znać. I Pan nasz Jezus o Heliaszu mówi⁶⁾,

¹⁾ Malach. 4. ²⁾ Matth. 17. ³⁾ Eccles. 44. ⁴⁾ Eccles. 48. ⁵⁾ Iren. lib. 5. Tertull. lib. cont. Jud. Epiph. in ancora. Hier. epist. ad Pammachium. August. de pecc. orig. cap. 23. ⁶⁾ Matth. 17.

iz on wszystko naprawi. I apostoł Paweł święty także twierdzi¹⁾: *nie chcę, abyście nie mieli wiedzieć bracia tajemnicy tej: iż ślepotą jest do czasu w Izraelu, póki zupełność narodów abo pogaństwa nie umidzie: i tak wszystek Izrael zbawion będzie:* jako pisano jest: *przyjdzie z Syona, który oddali niezbożność od Jakóba.* Po tych tedy znakach domyślamy się, iż jeszcze światu temu końca nie będzie tak rychło.

Lecz śmierć każdego z nas uczyni nam koniec świata tego, a lepiej nam podobno, iż czasów onych nie doczekamy. Acześmy już doczekali podobnych bardzo rzeczy, które na końcu świata będą. Bo wiele królestw chrześcijańskich nie tyło od cesarstwa rzymskiego, ale i od Kościoła świętego odpadło, i srogą apostazyą i odszczepieństwem czyniąc, w moc turecką i pogańską wpadły, i prawie poginęły: Egipt, Armenie, Azye, Phrygie, Syrye i inne wschodnie kościoły. I po zachodnych pociechy nie mamy. Czego poganin nie posiadał, to heretyctwa popsowały. Co się dzieje w Anglij, w Szkocyj, we Francyjej, Niderlandzie, w Daniej, w Szwecyjej, w Niemcach, z wielkim żalem wspominamy. Antychrystowi przesłańcy, heretycy, wszystkie niepokoje wzruszają, ludzie do bluźnienia Pana Boga i do pogaństwa i do rozpustności złych niechrześcijańskich obyczajów przywodzą, uciskają, i mordują srogiem zabijaniem. Katolicy stępieli w miłości Bożej, i w zatrzymaniu chwały jego. Zdrady, chytróści, nieuprzejmości, łakomstwa, nieczystości, swarów i zazdrości wszędzie pełno. Każdemu wolno Pana Boga lżyć i bluźnić. Niezgody i zazdrości i nadełości chrześcijańskich panów wszystko gubią. Czegoż czekać mamy? Z Heliaszem możemy mówić²⁾: *weźmij Panie duszę moją, na takie nieczci chwały twej patrzeć nie chcę.* I z onym Mathatyzem: *gdyż tak Pan i chwala jego zelżona, a na co mam tu w tym żywocie zostawać³⁾?* To co Pan Bóg użyczył czasu, na przyprawowanie do naszego końca świata obracajmy. Bo gdy nasza śmierć przyjdzie, koniec nam tego świata uczyni.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O pożytkach rozmyślenia o końcu świata.

Najpierwszy z tego pożytek, iż się człowiek do zamięłowania świata, który tak zginie, słusznie odrażać ma. Jako Jan

¹⁾ Rom. 11. ²⁾ 3. Reg. 18. ³⁾ 1. Mach. 2.

święty upomina¹⁾: *nie miłujcie świata i tego co na nim jest. I dał przyczynę: bo świat mija i pożądliwość jego.* Oszukasz się na tej miłości, gdy do tego sercem przystajesz, przy czem się zostać nie możesz, i co się z ręki twoich wydziera, i jako dym albo mgła ginie. Dzieci się ukochają w bańkach na wodzie, lecz skoro dmuchną, wnet im wznikną. Gdy dom podgnyły trzeszczy i ściany się chylą: uciekają z niego wszyscy, bojąc się, aby ich nie przytłukł. Widzimy, iż dom świata tego upaść ma: jakoż z niego uciekać nie mamy? czekać-li masz srogiego zawalenia i przykrej śmierci? Uciekajmy, jako Mojżesz na lud wołał, gdy się ziemia z heretykami zapadała²⁾: *abyście się w ich grzechach nie zagarnęli.* Ten dobrze z świata ucieka, ten sobie bezpieczeństwa wielkiego nabywa, który serce i miłość i kochanie swoje wzgórze, jako apostoł mówi, obraca, a obcowanie swoje w niebie pokłada³⁾.

A jako gdy dom ma upaść, nie tylo sam uciekasz, ale swe rzeczy wszystkie z niego wynosisz: tak się i z tego świata wynosimy, a co najdroższego na nim mamy, jako z ognia wyrrywamy. A czego wynieść nie możemy, nie żałujemy: ani się po to wracamy, ani się na zad obracamy. Gdy dom gore, naprzód się do skrzynki miecesz, w której masz przywileje, albo złoto i pieniądze. Tak my mając na świecie i w tem ciebie, które tu z światem się psuje, dusze drogie, krwią Pana Boga naszego odkupione: wyrrywamy je z ognia pożądliwości świeckich, w których zgorać mogą i zginąć. Majętność, domy, wsi, zamki, pieniądze zostać muszą: wszakże ten to z ognia wynosi, który jałmużnę nędznym czyni, i na ubogie, rozszafuje. Tę majętność posyłamy na dobre bezpieczne miejsca, gdzie ją zaś najdujemy, i gdzie się nam miłosierdzie dobrze zapłaci. A czego wynieść nie możemy: to ochotnie pomiatajmy. Żon, dzieci, przyjaciół, powiniennem wziąć z sobą nie możemy: nie żałujemyż ani się obracamy na zad, żoną się Lotową karząc. Już się po suknią, mówi Pan⁴⁾, nie wracaj, już do domu powietrzem zarażonego nie wchodź, by tam miał rzeczy najdroższe; już Sodomę świata tego widząc gorającą, całem sercem opuszczaj.

Szukajmy sobie pewniejszego domu, niżli tu na świecie budujemy. Te domy z światem się obalą, i zginą, z tych nas gospodarz własny, którego śmiercią zowiem, wypędzi. Lecz on dom,

1) 1. Joan. 2. 2) Num. 16. 3) Coloss. 3. Philipp. 3. 4) Luc. 17.

którego Abraham i z swemi szukał, włócząc się po cudzych krainach, a gościem się wszędzie zowiąc¹⁾, ręką Bożą budowany: wielki, mocny, i wieczny jest. Tu się nie osiedziem: nie mamy statecznego mieszkania²⁾, jedno ono, którego szukamy, i da-li Bóg, najdziemy w niebie.

Jeszcze i ten pożytek, patrząc na koniec świata, odnośmy. Gdy co pięknego, wspaniałego, drogiego, wielkiego, bogatego widzimy, co pożądliwości nasze, i serce, i chuć do siebie ciągnie: patrzmy na koniec, na który ona rzecz przyjsię ma. Tak uczniowie Chrystusowi, jako się rzekło, gdy się zdumiewali, dziwiąc się onej kościoła w Jeruzalem ozdobności, wielkości, wspaniałości, nakładom: usłyszeli od Pana potrzebną przestrożę³⁾: aby nie na świecie sobie nie ważyli, ani do czego świeckiego przystawali, a kochanie od największej i najdroższej i najpiękniejszej rzeczy na świecie odejmowali, patrząc na jej koniec. To, czemu się dziwujecie, i co w sercu swem za wielką rzecz poczytacie: zginie, w niwecz się obróci, kamień na kamieniu nie zostanie. Gdy ujrzyysz urodziwą niewiastę, wspomnij na koniec, a mów: gnój w złoto uwiniony, ropa jedwabiem przykryta. Gdy ujrzyysz grzesznika bogatego, hardego, z kupą sług, z trzodą dzieci, wyniosłego jako ceder na Libanie⁴⁾, mów⁵⁾: *nie bój się pogróżek człowieka grzeszącego: bo chwala jego gnój i robak; dziś się podnosi, a jutro go nie najdziesz: bo się w ziemię obrócił, i myśli jego zginą.* Gdy się widzisz zdrowego i dużego, wspomnij na koniec, a mów: nie długo tego, gotuj się do niemocy, starości, i śmierci. Przed Jezabelą, jako się dziś tydzień wspomniało⁶⁾, ziemia drżała, gdy proroki Boże zabijała, i ludzie poddane gubiła, jako chciała; a gdy z okna zrzuconą kopyta końskie deptały, i przed zamek wywleczoną psi jedli, mówili ludzie: *a onaż to Jezabel⁷⁾?* do takiego-li to końca przysła? Końcem się tedy tych świeckich rzeczy od świata i pożądliwości ich odraźajmy. A mówmy z Ezechielem⁸⁾: *koniec idzie, koniec idzie, teraz koniec twój.* I puści Pan Bóg gniew swój na nas, jeśli pokuty czynić nie będziemy. Bardzo podobny jest koniec każdego człowieka do końca tego widomego świata, którego podobno nie doczekamy: ale śmierć nasza koniec nam tego świata przyniesie. To co będzie przy końcu świata, toż przy naszej śmierci będzie.

1) Hebr. 11. 2) Hebr. 13. 3) Mar. 13. 4) Psal. 36. 5) 1. Mach. 2. 6) Na dwudziestą trzecią niedzielę po świątkach. 7) 4. Reg. 9. 8) Ezech. 7.

Bo człowiek jest jako mały świat, mówili filozofowie. Jako przed końcem świata ewangelia wszystkim narodom opowiadana być ma: tak przy naszym końcu żywota tego najpilniej nam będzie tej dobrej na onej złą godzinę nowiny: aby się nam wbijała, abyśmy z nią umierali, abyśmy w niej dobrego końca i śmierci szukali. Kto może lepiej umrzeć jako ten, który gorąco wierzy, iż Bóg dla niego umarł, i swoją śmiercią jego śmierć wieczną umorzył? Kto może w grzechach swoich rozpaczać, gdy wie i moenie się na tem usadził, iż krew Baranka onego gładzi grzechy nasze? Jako się mam czarta bać, i wszystkiej mocy jego, a jam z tym spojony, który czartowską moc skruszył, Jezus, Zbawiciel mój. O święta ewangelia, stójże przy mnie. O towarzysze moi, którzy na moję śmierć patrzyć będziecie, nabijajcie mi to do ucha. Tem mię jako głośną trąbą do tej wojny pobudzajcie, a ja uwesele się na on czas w Jezusie, Zbawicielu moim.

Pomnij wierny katoliku, jako przy twoim końcu świata, to jest przy śmierci, odejmąć wszystkę władzę i państwo nad tem, coś miał, albo w czemes się kochał. I rzekną ¹⁾: *sprawuj się włodarzu, już nie możesz dalej władać*. Zjęty człowiek niemocą ciężką, rzeczy jego w cudze ręce wpadają. Drugdy na łóżku heretyk kapłana woła: a to się trafia u nich często; a słudzy abo żona heretyczka mówi: iż szaleje, nie słuchajcie go. Drugdy rozkazuje, aby dano tyło jałmużny do szpitalów, klasztorów, kościółów: a żona odpowiada, iż się tak stanie, a nic nie uczyni, abo klucza teraz nie masz. Chee chory na kościół, abo ubogie fundować, a syn mówi: nie mogę pisarza dostać, urzędu teraz nie masz. Póki tedy władniemy tem, czego nam do rąk Chrystus powierzył; póki się panowanie nasze nie skazi; póki i sami sobą, i myślami swemi, i baczeniem a rozumem dobrym władniemy: czynimy sobie i zbawieniu naszemu pomoce, aby nas zły koniec nie potkał.

Przypadną też przed tym końcem świata uciski i ciężkości wielkie, jakicześmy nigdy nie miewali. Bo na ten raz przy śmierci zostają bole, kościłamania, targania żył, i wszystkich sił rozzerwanie, i co jedno jest na świecie ciężkości; o których człowiek mówić nie umie, jedno je ten czuje, co cierpi. Jakoby góry wszystkie na tobie leżały, jakoby cię wszyscy na świecie katowie mordowali: to przy śmierci ludzie potyka. Acz nie wszystko jednakowo: widzimy drugie

¹⁾ Luc. 16.

łagodnie schodzące, ale patrzym na drugie wielką ciężkością i kilka dni i nocy konające. W którym konaniu one się niewymowne ciężkości zamykają, o których pismo mówi ¹⁾: *ogarnęły mię boleści śmierci, boleści piekielne ogarnęły mię*. Jako w ten czas może kto swoje duszne zbawienie obmyślać, gdy się myśl wszystka tam gdzie boli obróci? Jako możesz co rozprawiać, gdy i mowę stracisz? Poczujmy się, a za czasu, póki do tego nie przyjdzie, swe rzeczy do dobrego końca świata stosujmy.

Tamże przystąpią heretyckie pokusy, które nam psować wiarę katolicką o wszystkich artykułach będą. Tamci przypadną heretyckie argumenta, któreś słyssał, o którychś czytał, i o którychś nie myślał: jakoby to wszystko, coś wierzył, plotki były, a żadnej pewności nie miały. Jakiej tam wiary na odbicie onych ognistych strzał będzie potrzeba, jakiego statku, jakiego wołania: *credo, credo*: dobrze uważaj, a gotuj się każdy. Jako łowcy, chcąc zwierzu dostać, u ciasnego miejsca abo dziury stoją, i psy zasadzają: tak czarci przy tej ciasnej dziurze śmierci naszej najpilniejszy są, i tam sieci stawiają, i tam nas zdradzić i poimać najwięcej myślą.

A gdy nieprzyjaciel wiary zepsować nie będzie mógł: do grzechów się obróci, i ukaże wszystkie na karcie długiej pisane: i ujrzysz, coś czynił, i mówił, i myślał przez cały żywot twój: do rozpaczyci cię o miłosierdziu i łasce Bożej przywodząc, a sąd i sprawiedliwość i ostrośé dekretów i karania Boskiego ukazując. Pókiś był zdrow, miłosierdziem i łaską Boską od pokuty cię odwoził: a przy śmierci sprawiedliwością straszyci cię będzie ten nieprzyjaciel. Na jaką się tam nadzieję i pociechę sumnienia zdobyć potrzeba: i jako dobre uczynki przy miłosierdziu i łasce Chrystusowej nas wesprą i otuchy dodadzą: nie trudno uważyci.

Na koniec twarzą swoją własną i dziwnie straszliwą ukaże się antychryst, abo który piekielny jego towarzysz, szatan, z sprosną gębą, i ognistemi oczyma, i wzrostem straszliwym, i z wojskiem czarnem a ogromnem swojej rotą, chcąc cię poźrzeć i do końca serce skazić. A jeśliś na drodze potępienia, zwiąże cię, i poprowadzi z hukiem, i tryumphem do sędziego. Jeśliś zaś na zbawiennej drodze: przystąpi, jako Henoch i Heliasz, anioł twój, i odgromi one wojska od ciebie, i uczynić dobre serce, i poprowadzi cię

¹⁾ Psal. 17.

do sędziego, tusząc ci dobrze, a widząc za tobą uczynki i pokutę twoją.

O Panie Jezu Chryste, nie mieszkajże na on czas posłać anioła twego, stróża mego, któryby mię w tamte nieznanome krainy prowadził, a nieprzyjaciele moje ploszał. Niech się z pomocy twej dziś i teraz na te przygody opatruję; niech mię ta ślepotą nie ogarnuje, abym tego końca swego wiedzieć i co dzień nań patrzeć nie miał. Przez gorzką mękę i śmierć twoją. Amen.

Na poświęcanie kościoła.

Ewangelia u Łukasza św. w XIX.

Czasu onego wyszedłszy Pan Jezus szedł przez Jerycho. A oto mąż imieniem Zacheusz, który był arcycełnikiem, a k temu bogatym. I starał się, aby widział Pana Jezusa, coby zaczął być. A nie mógł przed ludźmi, bo był małego wzrostu. A bieżąc naprzód, wstąpił na drzewo płonnej figi, aby go ujrzał, bo tamtędy isé miał. A gdy przyszedł ku onemu miejscu, pojrząwszy wzgórze Pan Jezus, ujrzał go i rzekł do niego: Zacheuszu, zstap prędko, abowiem dziś potrzeba mi zamieszkać w domu twoim. I prędko zstąpił, i przyjął go z radością. A widząc wszyscy szemrali, mówiąc: iż stanął gospodą u człowieka grzesznego. A stanawszy Zacheusz rzekł do Pana: oto Panie połowicę majątności mojej daję ubogim, a jeśli kogo w czem podszedł, wracam we czwór nasób. I rzekł mu Pan Jezus: iż się dzisiaj zbawienie stało temu domowi, dla tego że i on jest synem Abrahamowym. Bo przyszedł Syn człowieczy szukać i zachować to, co było zgineło.

Ludzie nabożni, i z rozumu przyrodzonego i z rozkazania Boskiego kościoły Panu Bogu budowali: i z wielkiem je weselem poświęcali, i pożytecznie ich do chwały Bożej i zbawienia swego używali, i wszelakiem oehództwem i drogiemi nakładami przyozdabiali¹⁾. Co też i przodkowie naszy, słudzy żywego i prawego Boga uczynili: i te nam tak wspinałe i wielkie pałace chwały Bożej zostawili, i kapłanami do pomocy zbawienia ludzkiego opatrzili, i z swojej majątności żywność ich nadali. Których to kościołów i domów Bożych wielką część w tej Koronie niezbożność heretycka popustoszyła i zwojowała: złota i srebro ich połupili, kapłany rozpędzili, dochody kościelne na pożytki swoje obrócili,

¹⁾ Exod. 25.

a drugie niesprawiedliwie i mocą katolikom odjąwszy, ministrami swemi osadzili. Nie wiem, jako się na to żalować i płakać, na tak wielką krzywdę Bogu, i nam, i prawom naszym uczynioną. Pokrzepmy się wzdzy w nauce około tego w tej pierwszej części, a potem do tego się Zacheusza i nawrócenia jego dla naśladowania naszego obrócim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O budowaniu, poświęcaniu, używaniu i uczczeniu kościołów, domów Bożych.

Sam przyrodzony rozum ukazuje, iż na służbę Bożą ludzie, w ciele mieszkając, miejsce osobne mieć muszą. Jako insze jest miejsce do jądania, insze do chowania i sypiania; insze dla ludzi, insze dla bydła: tak insze być musi dla służby Bożej, i dusz ludzkich naprawy i pokarmu. Na co patrząc Paweł święty do Koryntów mówi¹⁾: *izali nie macie domów do jedzenia i picia? abo kościołem Bożym gardzicie?* I sam Pan Bóg rozkazał budować sobie kościół na puszczy pod namioty²⁾. I Dawida pochwalił, iż mu chciał kościół budować z kamienia i murów, mówiąc³⁾: *iześ mi umyślił dom zbudować, dobrześ uczynił, na sercu to mając: lecz nie ty, ale syn twój to sprawi.* I od Salomona wdzięcznie Pan Bóg przyjął one wielkie nakłady i drogości, które na dom Boży i ozdoby jego uczynił⁴⁾. I cudownem spuszczeniem ognia na ofiary, i obłoku majestatu swego, kościół on sobie upodobał.

A w nowym testamencie Syn Boży tenże kościół *domem Ojca swego nazwał*: w nim przebywał i nauczał, i o jego się niecześć gniewał⁵⁾. Co mówią niektórzy heretycy, iż w nowym zakonie nauczył Pan Chrystus onę Samarytanę, iż bez kościołów, wszędzie, w duchu i w prawdzie chwalić mają Pana Boga na każdym miejscu⁶⁾: nigdy tak tego Pan nie rozumiał, aby temi słowy kościoły gubił. Bo sam Pan Jezus na ten czas do kościoła onego często chodził, w nim zawzdzy nauczał⁷⁾, jego cześć bronił. Także i apostołowie po jego wniebowstąpieniu czynili, w onym kościele nauczając i przebywając⁸⁾. Nie tylko ducha abo duszę mamy, ale i ciało. Potrzeba i dla ciał naszych miejsca pewnego na służbę Bożą. Byśmy z samej duszy byli jako aniołowie: kościolaby nam nie potrzeba. Pokłon, który czynim duchem i sercem, nie tylko

¹⁾ 1. Cor. 11. ²⁾ Exod. 25. ³⁾ 3. Reg. 8. ⁴⁾ 1. Par. 17. ⁵⁾ Joan. 2. ⁶⁾ Joan. 4. ⁷⁾ Luc. 19. ⁸⁾ Act. Ap. 3. 4.

cielesnego nie odmiata, ale go wyciąga. Bo wewnętrzne nasze sprawy wynikać na ciało muszą. I nie bylibyśmy ludźmi, by dusza spraw swoich przez ciało nie czyniła. Ten duchem i prawdą Panu Bogu służy, który do duchownego pokłonu, aby się prawdziwym pokazał, cielesny przykłada.

Az budowawszy kościół ludzie wierni, i skończywszy wszystko: poświęcali Panu Bogu, i z wielkim weselem oddawali on dom Boży. Co uczynił Dawid z niewymowną radością, mówi pismo ¹⁾: materyą i nakłady na kościół Panu Bogu oddając, i poświęcając srebro, złoto, miedź, żelazo, i drogie kamienie, i perły, aby już Pan Bóg przyjął za swoje. Z takimże weselem Mojżesz gdy dokonał onego kościoła z namiotów, Panu Bogu go poświęcał, i oddawał, z wielką liczbą ofiar ²⁾. I Salomon królestwo wszystko na to święto zezwał, i z radością i pompą wielką kościół poświęcił, i Panu Bogu oddawał ³⁾. I Zorobabel z Neemiaszem, gdy obalony od nieprzyjaciół znowu budowali: z dziwnem weselem, i ludu wszystkiego wołaniem i płakaniem, on dom przez kapłany poświęcali ⁴⁾. I Machabeusz gdy ołtarz od pogaństwa oczyścił, a nowy poświęcał ⁵⁾.

Nie z mniejszą radością i świętem i pompą starzy chrześcianie kościoły poświęcali, oddając je Panu Bogu. Napisał Euzebius ⁶⁾: gdy nastał Konstantyn wielki, a pokój się chrześcianom wrócił, i wolność budowania kościołów: jako gęsto i często po miastach i rozmaitych miejscach kościoły poświęcano, i na to się święto ludzie z daleka schodzili. I w żywocie Konstantego tenże powiedział: jako na poświęcanie kościoła w Jeruzalem, który był męczennikom świętym zbudował, roku 30. panowania swego, wszystkiego synodu biskupów w Tyrze zgromadzonych prosił. I o tem święcie wiele jest pisania u doktorów kościelnych ⁷⁾.

Co za pożytek jest takiego poświęcania, z którego się tak ludzie radowali: lačno się domyślić. Bo ten naprzód: iż ludzie tem się niejako upewniają, iż Pan Bóg z nimi mieszka na ich opatrowanie i obronę, gdy mu z pracy i majątności swej dom dają, ochotne swoje serce i wolą prostą ku niemu pokazując. Na które Pan Bóg patrząc, mieszka między nimi osobnym obyczajem, na wszelaką ich pomoc. Gdy złoto i srebro na takie budowanie Dawid oddawał, mówi ⁸⁾: *wiem, iż to wszystko twoje, i to tobie*

¹⁾ 1. Par. ult. ²⁾ Num. 7. ³⁾ 2. Par. 7. ⁴⁾ 1. Esdr. 6. ⁵⁾ 1. Mach. 4. ⁶⁾ Lib. 10. cap. 3. eccl. hist. ⁷⁾ Athan. in apolog. ad Constant. Basilius in psal. 114. Chrysost. serm. de encaeniis. Ambr. lib. 1. epist. 5. ⁸⁾ 1. Par. 29.

Panie dajem, cośmy z ręki twojej wzięli; ale wiem, iż ty na serce patrzysz, a w prostocie się kochasz. Jako gdy kmicie króla i pana swego miłując, kila par jajec mu daruje, mówiąc: wiem, iż tego masz dosyć, i ja to z twej łaski mam: ale inaczej chęci mojej ku tobie pokazać nie mogę. A król patrząc na jego dobrą wolą, i na prostotę jego: bardzo to wdzięcznie od niego przyjmuje, i czyni to, o co go prosi. Tak my ściany i mury Panu Bogu z prostoty oddając, mówim z Dawidem i Salomonem ¹⁾: wiemy Panie Boże nasz, iż masz wielkie pałace, a niebo cię i nieba wszystkie nie ogarną: ale w prostocie serca naszego nie mogąc więcej, zbudowaliśmy dom tobie, Panu swemu, miłując cię, i prosim, mieszkać tu z nami.

Jakobyśmy przywabić niejako Pana Boga do siebie chcieli. Jako ona niewiasta sunamitska do męża mówiła ²⁾: *chodzi tedy często prorok Boży Helizeusz; zbudujmy mu komórkę, postawmy łóżko, stolik i świecznik*: rychlej do nas zstępować będzie. Tak my z prostoty i po swemu, jakby po kmicieku, mówim do Pana Boga: zbudowaliśmy tobie Panie domeczek, jakiśmy mogli, pragnąc, abyśmy cię z sobą zawždy mieli; i kochając się w tobie i w służbie chwały twojej, prosim cię, mieszkać z nami. A Pan Bóg patrząc na serce nasze, i na prostotę naszą, mówi ³⁾: *będę z wami mieszkał, i będę Bogiem waszym, a wy ludem moim.*

Nie budujem my takich kościołów, jako głupie pogaństwo, którzy w nich bałwany swoje i ręką czynione bogi zamykali. Mówim z świętym Szczepanem ⁴⁾: *Bóg nasz nie mieszka w kościele ręką czynionym, aby się w nim miał zamykać i więźnić.* Uchowaj Boże. Ale takie budujem, w których Pan Bóg obecność swoją pokazuje, gdy nam w nich dobrze czyni, i nasze modlitwy i ofiary przyjmuje, na tem miejscu, które mu budujem, i pomoce nam wszelakie daje: choć wszędzie jest, i niebo i ziemia pełna chwały jego. Bo to sam obiecał: *mieszkać, prawi ⁵⁾ z wami na tem miejscu i w domu tym będę.* Wielką tedy z tego mamy pociechę, gdy taki dom Panu Bogu oddajem, i pewniśmy, że z nami mieszka na wszelaką pomoc naszą.

I jest nam tak zbudowany kościół, jako znak przymierza i znowy, którą z nami Pan Bóg czyni taką: czynicie to dla mnie, a ja z wami mieszkać będę. Otożemy Panie uczynili, oddajem ci ten kościół, jako pierścień u ślubu: bądź miłościwym Bogiem

¹⁾ 3. Reg. 8. ²⁾ 4. Reg. 4. ³⁾ Jerem. 7. ⁴⁾ Act. Ap. 7. ⁵⁾ Jerem. 7.

naszym, a my będziemy ludkami twemi i niewolnikami powolnemi, służąc tobie, i ciebie samego chwaląc.

Poświęcamy też Panu Bogu te domy na to, aby już z świeckiego stał się dom święty, i na służbę samego Boga oddany zostawał; którego się na inne świeckie rzeczy i cielesne używać i brać już nigdy nie godzi.

A na koniec poświęca się kościół modlitwą kapłańską i biskupią: aby miał ten przywilej, który miał kościół Salomonów, to jest, aby Pan Bóg każdego w nim wysłuchał w potrzebie jego, jeśli dobrze i słusznie prosi. Bo jeśli to Salomon z kapłany swemi uprosił: daleko większa i poważniejsza jest u Boga modlitwa kapłanów i ludu zakonu nowego, i hojniejsza ręka Boska na te, które już drogą krwią swoją odkupił, i taką im obietnicę spuścił: *iz modlitwy w imię Syna jego uczynione, wysłuchać, i dać to chce, o co go prosim.* Bo nie darmo Pan mówi ¹⁾: *jeszczeście w imię moje nie prosili; proście, a stanie się wam.* Bo starego zakonu święci nie mieli jeszcze tak objaśnionego pośrednika, tego Syna Bożego, ani wykonanych wysług jego, przez które wszystko upraszamy, lepiej i więcej niżli oni starzy.

A co się dotyczy używania tych domów Bożych nie: trzymamy tego z nowymi mistrzmi, aby się dla nauki kościoły przednie budowały. Przednie się dla ołtarza i ofiary, i dla modlitwy budują: toż dla nauki. Szkoły i akademie dla nauki najpierw się budują: ale kościoły dla nabożeństwa i służby Bożej: która jest najwięcej w ofierze i modlitwie, a potem i w nauce słowa Bożego, i w używaniu sakramentów kościelnych. On Mojżeszów namiot dla ołtarza, zwłaszcza onego kadzenia, uczyniony był. Także i kościół Salomonów. Wszędzie się, i krom kościoła, lud on stary modlić mógł, w każdym miasteczku bożnicę miał do nauki: ale nie wszędzie, tylo w kościele, gdzie był ołtarz, ofiarować mógł. I nie zowie Pan Jezus kościoła onego domem nauki: ale jako i prorocy ²⁾, zowie go *domem modlitwy* ³⁾, której najprzedniejsza część jest ofiara.

A w nowym zakonie jawno jest, co mówi apostoł ⁴⁾: *mamy ołtarz, z którego pożywać nie mogą ci, którzy po żydowsku służą.* Pierwej chrześcianie ołtarze mieli, a kościołów nie mieli. Bez ołtarza nigdy nie byli, jako mówi apostoł: *mamy ołtarz*, jako te słowa święci doktorowie ⁵⁾ o widomym ołtarzu i ofierze wykla-

¹⁾ Joan. 16. ²⁾ Isa. 56. ³⁾ Matth. 21. ⁴⁾ Hebr. 13. ⁵⁾ Theoph. Chrysost. Theodor. Sedulius. Oecumen. in hunc locum Pauli.

dają: a bez kościołów byli za pogaństwa, które im budować kościołów bronilo. A gdy mogli, dopiero kościoły dla ołtarzów budowali. Pierwszy tedy jest koniec budowania kościołów: ofiara i modlitwa.

Potem i dla nauki słowa Bożego stawim kościoły: i przetoż Pan Jezus w kościele najczęściej, i drugdy co dzień nauczał ¹⁾; i jego apostołowie, póki mogli. Prawda, iż naukę swoją i kazania Pan odprawował w polach, i przy morzu, i na pustych miejscach, gdy do kościoła było daleko. Bo nie wszystko w Jeruzalem mieszkał. I nie dla tego mówić kto ma z nowochrzeńcy: iż kościoła nie potrzeba, iż nasz Pan w polach nauczał: bo bardzo rad i częściej w kościele to czynił, gdy być mogło. Bo tam jest przystojniejsze nauce Boskiej miejsce. Ale gdy być nie może, a kościoła nie masz: może wszędzie słowa Bożego nauka być.

A mówiąc o ozdobie tych domów Bożych: którąbyśmy rzecz na świecie widomą mieli pilniej i kosztowniej ubierać nad domy i ołtarze Boże, nie znajduję. Wstydził się sam siebie Dawid, gdy sobie dom i pałac kosztowny zbudował z cedrowych drogiech drzew ²⁾: *a skrzynia Boża, gdzie Pan Bóg swoim obyczajem mieszkał, pod skórzanemi namiotki zostawała.* I żalując się sam na się przed prorokiem Natanem, rzekł: *cóż mi się stało, żem się w tem nie obaczył? Pierwej i kosztowniej było Panu Bogu dom zbudować; bardzom w tem pobłądził: ale poprawię tego.* I dał na kościół, który syn jego zbudował, prawie wszystkie skarby swoje królewskie: tak iż ściany onego kościoła złotymi blachami obite były; okrom innego nieoszacowanego ochędóztwa, w jedwabiach i kamieniach drogiech, i naczyniu złotem i srebrnem bez liczby.

I my się słusznie zawstydzić mamy, jeśli co w domach naszych jest ochędóznego i drogiego, ku próżnej czei świeckiej: niżli w kościołach ku czei Bożej. Zawždy mamy mówić: *nie nam Panie nie nam: ale imieniu twemu daj chwałę* ³⁾. Jako jest wszystko twoje i od ciebie wyszło, tak się też na chwałę twoją niech obraca. I nie ganił Pan Jezus drogości i wspaniałości kościoła onego, gdy uczniowie jego, dziwując się onemu tak drogiemu i nakładnemu budowaniu, mówili ⁴⁾: *patrz, jakie to budowanie i kamienie.* I owszem wdówkę onę pochwalił, która do skarbu kościelnego na opatrowanie tegoż budowania wszystkę swoją żywność, to jest dwa pieniądze, wrzuciła ⁵⁾: i Magdalene, która ku czei Pana

¹⁾ Luc. 19. ²⁾ 2. Reg. 7. ³⁾ Psal. 113. ⁴⁾ Marc. 13. ⁵⁾ Marc. 12.

swego nakład wielki na drogi olejek uczyniła, od szemrania Judaszowego bronił, gdy mówił¹⁾: *jako to próżna utrata, która się lepiej na ubogie obrócić mogła. Lecz oboje dobre, gdy być może. Niech i Pan Bóg od nas na ziemi z naszej majątności ma swoje cześć, i ubodzy niech mają swoje opatrzanie.*

Niech się iści proroctwo Izajasza, w którym mówi²⁾: *iz do kościoła nowego testamentu królowie ziemscy przyniosą złoto i srebro na cześć Chrystusowi*; któremu się za to, iż ich krwią swoją odkupił, sami i wszystko swoje oddadzą. Konstantyn wielki, cesarz i pan świata wszystkiego, dziwnie drogie i nakładne kościoły budować począł, i w Rzymie i w Jeruzalem, gdzie, jako mówi Cyrillus hierozolimski³⁾, kościół grobu Pańskiego złotem i srebrem oblókł. I inni po nim chrześcijańscy panowie, i królowie, i książęta, dziwnie drogiemi ochędóztwy domy Boże ozdobili, i dochodami bogatemi opatrzyli, które aż do naszych czasów trwają. Acz niektóre we Francyej, jeszcze od Konstantyna wielkiego zbudowane, nie turcy ani poganie, ale ugonoci heretycy pobużyli, i podsypawszy prochy, szatańską furją i sercem obalili.

Nie pokazuje się miłość ku Panu Bogu większa u ludzi, jedno gdy zdrowia i majątności swej na cześć jego nie żałują. A gdy mu tu na ziemi jako mogą największą cześć u ludzi czynią, a mówią z Salomonem⁴⁾: *wielki dom i drogi zbudujemy, bo wielki jest Pan Bóg nasz nad wszystkie bogi*. Gdy na budowaniu i kościele wspaniałości świeckiej jego majestat i niebieskie państwo i władza straszliwą jako mogą wyrażają. Co też i do zbudowania bliźnich służy. Bo się takim ochędóztwem dziwnie serce ludzkie do nabożeństwa wzbudza.

WTÓRA CZEŚĆ.

O czci kościołów świętych, i o serdecznem poświęceniu serc naszych z przykładu Zacheusza.

Zachowujmy kościoły Boże w wielkiej czci, jako domy samemu Bogu na mieszkanie oddane: jako przed obliczem i oczyma Boskimi, nie w nich świeckiego i nieprzystojnego nie czynią, ale z czeią i postrachem przed Panem, jako na pokoju królewskim stojąc abo klęcząc: modły, pokłony, śpiewania nabożne, rozmyślenia odprawujemy. Przechodzenia po kościele, rozmów świe-

¹⁾ Marc. 14. ²⁾ Isa. 60. ³⁾ Catech. 14. ⁴⁾ 3. Reg. 4.

ckich, i długich i nie przykładnych strzeżmy się. Bo się tem dom Pański lży i do nieczci przywodzi.

Zaboleć muszę bardzo ze wszystkimi cześć domów Bożych miłującymi na sromotny obyczaj w tej Koronie na sejmikach ziemskich, które w kościołach czynią. Na których nie tylo rzeczy świeckie odprawują: ale swary, wrzaski, i zwady zaczynają, a drugdy do mieczów i rusznic, i krwie rozlania przychodzą. Po ołtarzach nieuczciwie depcą, i inne i samym domom szlacheckim i ludzkim nieprzystojne postępkę zaczynają. Przetoż Pan Bóg radom ich nie błogosławi: i jako one nieuczciwie żydy, gniewając się o dom swój, o dom modlitwy i czci swej¹⁾, nie powrozem, ale biczem żelaznym karać je będzie, i tu na ziemi i w piekle, iż tak imienia i chwały Bożej sobie nie poważają. *Izali, mówiąc wedle apostoła²⁾, nie macie miejsc innych do tych spraw, a tak domem Bożym pogardzacie?*

Ci którzy Panu Bogu kościoły widome budują, pierwaj kościół serdeczny w sobie zbudowali. Bo pierwaj serca swe bojaźnią i miłością Boską, i miłością bliźnich, których też zbawienie fundowaniem kapłanów i chwały Bożej obmyślają, napelnili, i stali się świętym kościołem jego: toż dopiero to, co się w sercu zbudowało, na wierzech do pieniędzy i nakładów wyniknęło. Tak też wszyscy czynić mamy; chcemy-li Pana Boga z sobą mieć, aby z nami na wszelką pomoc naszą mieszkał: stajmy się kościołem i domem jego, i budujmy jemu pałac drogi: abyśmy go do siebie przywabili, ochędogiem i pańskim a przystojnem budowaniem. *Nie wiecie, iżście wy są, mówi apostoł³⁾, kościołem Bożym, i Duch Boży mieszka w was?*

Zakładajmy kościoła tego serdecznego fundament: wiare w Boga w Trójcy jedyne. Ściany niech będą: nadzieja w obietnicach Bożych, i czekanie wszelakiej z nieba pomocy, i one cztery główne cnoty: mądrość duchowna, sprawiedliwość, czystość i męztwo, z innemi pobożnościami świętymi, które z nich pochodzą. Te ściany pozłacajmy miłością gorącą ku Bogu i bliźniemu. Niech w tym kościele gore ustawiczny ogień żądź niebieskich: do którego dREW słowa Bożego i rozmyślenia nabożnego, i oleju miłosiernych uczynków przykładajmy. Postawmy w nim ołtarz pokory i pokłonu, któryśmy Bogu prawemu powinni. Na którym ofiarujmy wszystko serce nasze, i majątność, i ciało nasze, na

¹⁾ Joan. 2. ²⁾ 1. Cor. 11. ³⁾ 1. Cor. 3.

upodobanie i wolą jego, mówiąc: *twoje to, czyni z tem, co chcesz*. Niech w tym kościele brzmi ustawiczna muzyka wesela duchownego, chwały Bożej, i wzdychania do Chrystusa. Postawmy obraz piękny Chrystusowego żywota, i świętych jego naśladowania. Niech będą chorągwie podniesione krzyża i męki Odkupiciela naszego, na zwycięstwo wszystkich pokus cielesnych i świeckich, i na pokonanie czarta, który nas zwodzi i zdradza. Dzwony niech będą czujność, którą się do śmierci i sądu Bożego budzim.

A iż to wielki i nie naszej skrzynki nakład, któremu sami nigdy dosyć nie uczynim: uczmy się od Zacheusza wyglądać Chrystusa, i pragnąć go widzieć. Do tej jeszcze śmiałości nie przychodząc, abyśmy go do domu swojego prosić mogli. Gdyż nie gotowego i ochędożnego i takiemu Panu przystojnego w nim jeszcze nie masz, mówmy: i pragnąć tego nie śmiem, abys ty, Pan mój, w domu moim przebywać miał. I taką pokorą dziwnie się jako on setnik zgotujem ¹⁾. Pan sam wejrzy na nas, i pierwej nas ujrzy, i pierwej dobry swemi nada, niżli my się do niego obrócim. Bo on nas nad wysługę naszą pierwej miłuje ²⁾, i uczyni rzeczy, o któreśmy prosić nie śmieli. Sam się w mówi do nas, a my rzeczem: Panie, nie nie masz gotowego i ochędożnego w mym domu na taki majestat i wspaniałość twoją. A on powie: już ja sam dobuduję, i naprawię wszystko, skoro przyjdę.

I gdy wszedł Pan w dom Zacheuszów, dziwnie prędko wszystko ochędożstwo w sercu jego stanęło. I sam się Zacheusz sobie przypatrując, a światłość od gościa duchowną biorąc, ujrzał jedno wielkie plugastwo w domu swoim: *to jest lichwy, złe nabycia, i pieniądze niesprawiedliwości*. I zaraz krzyknął: *dziś zaraz to wymiatam z domu mego; wracam, com komu wydarł, i w czemem kogo oszukał, a nad to z dobrze nabytego daję połowicę na ubogie*. O dziwna odmiano. O niewysłowione dary łaski Bożej. Co u ludzi niepodobno, to Panu Bogu podobno: *wielbłąd przechodzi przez ucho igielne* ³⁾. Bogaty i pieniądze miłujący pieniędzmi gardzi. Rozkosznik ubóstwa się nie boi. Świecki a cielesny w duchownego się obraca. Z domu kupiectwa i łakomstwa i rozbojów ludzkich, które lichwami zowią, staje się kościół Boży.

O mytnicy, poborcy, lichwiarze, łakomscy, naśladowacie tego Zacheusza: wracajcie pospolite pieniądze, pomoce rzeszypospolitej, jeśliście które sobie przywłaszczyli, wielkiem okrucieństwem,

¹⁾ Luc. 7. ²⁾ 1. Joan. 4. ³⁾ Matth. 19.

na skazę wszystkich. Nie jednegoście w tem króla, i urzędy, i żołnierze: ale i wszystkie, co się ich w tej rzeszypospolitej zamyka, ukrzywdzili. Nie masz nigdzie podobno w chrześciańskich królestwach tak znacznego i jawnego kradzieztwa i łupieztwa: na które karności żadnej nie postawiono. Śmieją się urzędu tak niskiego i wzgardzonego, i tak sumnieniu ciężkiego, bez wstydu domagać: i drugdy przez dary nań wchodzą. Którego potem żydom jeszcze gorszym arendują.

O Jezu, Boże i Panie mój, budować tobie kościoła, jako Dawid i Salomon, i wiele królowie i panowie, nie mogę: bom ubogi, a złota i srebra nad potrzebę moją nie mam. Jednak z ubogą wdówką dam, co przemogę, na chwałę twoją i na majestat domu twego. Lecz z innego wewnętrznego, lepszego i pierwszego kościoła wymówić się nie mogę: abym ci go budować i przyochędozać ze wszystkiej siły mojej nie miał. Zacząłem z łaski twojej to budowanie, i skończyłem go już, jakom mógł, dobrą wolą i pokutą moją, i siłami memi wszystkimi: ale nie wiem, jeśli się podobać będzie. Domci jest, ale gospodarza nie ma; zbudowali się, ale ubogo i nie porządnie: przyjdź Panie, a do końca hojną ręką łaski twojej przyochędoż mieszkanie swoje, tak jako cześć twoja potrzebuje, a mieszkaj ze mną, i we mnie, na wszystkę pomoc moją. Wyrzuć te nieuczciwe bestye z domu twego, z serca mego: gniew, zazdrość, łakomstwo, złe nabycie, rozkosz, obżarstwo, któremi się i sam brzydzę. A niech będzie czysty i pański dom twój, i komora królewskiego pokoju twego niech będzie jako niebo. Amen.

Kazanie krótkie o męcie Pańskiej.

W. Ojca Stephana Tucyusza Societatis Jezu,
przed Grzegorzem XIII. papieżem, w dzień Wielkiego Piątku.

Smutne Zbawiciela naszego zamordowanie, przebłogosławiony Ojcie, długiego płakania a krótkiej mowy potrzebuje. Bo jest przyczyną hojnemu płakaniu samo jakiegokolwiek takiego okrucieństwa przypominanie. Dla tegoż gołą tylo powieść rzeczy, jako się działa, przed oczy wasze przełożę. Czego ozdobić nie będę mógł, tego waszem politowaniem dokładajcie. Naprzód, co może

być nad początek tej okrutności sroższego? Mistrz uczniowi swemu staje się przedajnym towarem, i głowa Odkupiciela staje się zapłatą zdradziecstwa. W wieczerniku złośliwa się zdrada umyśliła, na ratuszu się wydała, pocałowaniem się wykonała, obieszeniem się skarala. Zbrojne rotę powstają na niezbrojnego. Związany jest niewinny, i głowa i źródło sprawiedliwości naszej wleczona po ulicach, stała się pospółstwu prostemu pośmiewiskiem. Ustępuje szaleństwu mądrość, złościom nabożeństwo, prawo i przyстойność krzywdom, i majestat zelżywościom. W domach i dworach biskupich za niezbożnego obwołany jest ten, który jest poświęceniem kapłanów. W pałacu królewskim za głupiego osądzony ten, przez którego królowie królują, i zakonodawcy sprawiedliwie skazują¹⁾. Starosta potępia na własne lotrom karanie tego, który będąc Panem wszystkiego, co jest, nie może nic mieć, coby komu wydzierać miał. Biją go, rozkrwawiają, roz-targiwają. Poszyjki odnosi, jako chłopiec niewstydlivy. Biczują go jako sprosnego niewolnika. W cierznie koronują, jako urzędów pragnącego rządziela. Na obywatela swego żalują żydowie, a obcy obżałowanego broni. Nalegają kapłani, woła lud, staroście strona powodowa rozkazuje, i prawo sędziemu skarżący dają, i bojaźń starościna potępieniem jest niewinnego. Kładą na spracowanego krzyż do noszenia: ciężar okrutny na poły żywemu: aby pierwaj ciężarem męki swej ściśniony był, niżli boleścią. Między szalonym wołaniem prowadzony na Golgotę, i na wysokiej szubienicy jest obieszony: aby tak jasnym swej zelżywości widokiem staniał w potwarzach, ten który jasny jest na gwiazdach. Nie nasyciło się onem zawieszeniem okrucieństwo: żelazem przebite ręce i nogi wisały. Uważcie, co było cięższego: zawieszenie czyli przydatek do niego? Co mam przypominać w suchem pragnieniu macoszyński napój? Co wspominać niesławne towarzystwo, jawne lotrostwa świadectwo? Co wspominać Matki na poły żywej patrzanie i płkanie, i odbieżenie uczniów, przy-mówek żądła, i miejsca Kalwaryej sromotę, i trudne żywego i umierającego dokonanie, i żywota z śmiercią biedzenie? O jako wiele mąk w jednej męce! O jako wiele śmierci w jednej śmierci!

Zdumiewajcie się nieba, a wstydzicie się, aby teraz słońce wasze świecić miało, gdy wieczne słońce zaćmione jest. Wzdry-gaj się ziemio, bo ten na szubienicy drży, którego się mocą cięż-

¹⁾ Prov. 8.

zar twój trzyma. Targaj się zasłono kościelna, bo się ciało tego targa, który tajemnice, w twoich przybytkach zakryte, nagością swoją odkrył. Kamienie zmiękczejcie się na żalność, gdy ludzkie serca kamienieją. Otwórzcie się groby, aby z was sędziowie wyszli, którzyby takie żywych okrucieństwo potępiłi.

O nieoszacowana Boskiej miłości wielkości! O nieogarniona mocy Boskiej życzliwości! twoje to królestwo i rozkazowanie. Miłość wodzem była do stworzenia: miłość temuż Bogu wodzem jest cierpienia. Twoja moc jest, któryś stworzył: twoja niemoc, któryś znowu stworzył. Kazalesz królującemu służyć: z nieba do stajni posłałes go, z majestatu na szubienicę. Byłbyś coś większego niżli Bóg, byś czem mógł być inakszym niżli Bóg.

Ty narodu naszego twórco i stróżu, Jezu Chryste, ty moenyy wolności naszej wybawicielu i obrońco, któryś dziś to płacił, czegoś nie wydarł; któryś od gorzkości jagód naszych zdrętwiał; ty który ciężar tajemnic zakonnych nosisz, i lewityckich ofiar rozmaitość w przedziwną jednego ciała i krwi twojej ofiarę zebraciesz raczył: ty przesłodka miłości twojej gorącość i płomień zapal w sereach naszych, aby nam była wiecznej naszej ku tobie wdzięczności wonną kadzenia ofiarą, a w smutkach pociechą, i w przygodach lekarstwem, i na piekło obroną, twojej i naszej miłości znakiem, pieczęcią świątobliwości, zadatkami dziedzictwa, i prawem synowskiego sposobienia i królestwa. Amen.

KONIEC WTÓREJ CZĘŚCI

KAZANŃ ROCZNYCH: NIEDZIELNYCH I ODŚWIĘTYCH.

Bogu w Trójcy jedynemu chwala. Amen.



UWAGA WYDAWCY: Kazanie krótkie o męce Pańskiej ks. Szczepana Tucci S. J. (ur. 1540 † 1597) zamieścił ks. Skarga po raz pierwszy w swych Kazaniach o siedmi sakramentach Kościoła św. katolickiego, do których są przydane kazania przygodne itd. w Krakowie, w drukarniej Andrzeja Piotrkowczyka 1600. Tam po ostatniem przygodnem kazaniu: o chwale i radości niebieskiej, czytamy objaśnienie autora na str. 442:

Iż karty zbywało, k woli niektórym przyjaciolom przelożyło się z łacińskiego na polskie i tu położyło kazanie piękne i krótkie R. P. Stephani Tucci Societatis Jesu, które miał przed papieżem.

Stamtąd przeszło to kazanie następnie do czwartego wydania Kazań na niedziele i święta całego roku (Kraków 1609). W trzeciem (Kraków 1602) jeszcze go nie ma.

SUMMARYUSZ

KAZAŃ NIEDZIELNYCH I ODŚWIĘTYNYCH PRZEZ CAŁY ROK.

WTÓRA CZĘŚĆ.

KAZANIA NIEDZIELNE

od dnia Trójcy świętej do ostatniej niedzieli po świątkach.

	str.
Na dzień Trójce przenantwalebniejszej Boga jedynego. Na niedzielę pierwszą po świątkach	1
<i>Znać Pana Boga prawego największe szczęście. Pierwsza część kazania: O prawdziwym Bogu, iż go tylo sami chrześciance znają i dobrze wyznawają, a ten jest Bóg w Trójcy jedyny, Bóg chrześcianski</i>	2

Trzy sekty z prawego się Boga próżno chlubią. Bóg prawy zawsze był we trzech personach. Czemu tajone były w bóstwie trzy persony u starych ojców. Stary zakon jako dziecię niedoskonałe. Objawienie person chowało się do nowego zakonu, mistrzowi najwyższemu, Chrystusowi. Syn Boży, Bóg prawy. Duch święty, Bóg prawy. O trzech personach a jednym bóstwie dzisiejsza ewangelia. Żydowie nie mają Boga prawego. Żydy odrzucił Pan Bóg, iż Boga w Trójcy nie przyjęli. Herecy nie mają Boga prawego. U Turków nie masz Boga prawego. U samych chrześciance wiadomość o Bogu prawym została. Jedno bóstwo i Bóg jeden. W bóstwie trzy persony. Różność między personami jaka. Persony się nie mieszają. W bóstwie liczby nie masz. Jedność nierozdzielna pojedynstwa. Wcielenie Syna Bożego nie przybywa do Trójce świętej. Posilek rozumu naszego do wiary Trójce świętej. Wiara przekonywa rozum. Ludzki rozum słaby. Wiara chrześcianska u proroków przepowiedziana. Wiara chrześcianska cudami się umocniła. Krwią się męczenników umocniła. Bałwochwalstwo wiara chrześcianska zburzyła. Prawa około obyczajów dobrych ma bez przygany. Tak wiele ludzi świętych między chrześciance. O Trójce świętej w rozmowy się z heretyki nie wdawać. Wiara rozumieć, pokłonem wyznać, milczeniem uczeić Trójce świętej.

Wtóra część: O ewangeliej tej niedziele: bądźcie miłośnierni, jako i Ojciec wasz miłośnierny jest 9

Bóstwo malować się nie może. Który jest obraz Trójce świętej. Twarz Boża: miłosierdzie. Miłosierdzie, wypełnienie wszystkiego zakonu. Cztery skutki miłosierdzia. Nie posądzać, a nad sławą bliźniego zmiłować się. Nie potępiać. Odpuszczać krzywdy, wielkie jest miłosierdzie. Dawać. Miłosierdzie nad błędnymi. Na się pierwszej wejrzeć ma, kto kogo upomina. Nieprzykładnych kapłanów nauką nie gardzić.

Drugie kazanie na tenże dzień przenajwyższej i przenajchwalebniejszej Trójce świętej przeciw niewierności arykańskiej 13

Dwojaka moc Chrystusowa. Nabyta i wysłużona moc. Dorosłe pierwszej nauczać, toż chrzczyć.

I. Jako apostołowie naukę i wiarę o Trójcy przeświętej ludzjom podawali 14

Wiara uprzedza chrzest. Nauka krótka i długa. Pogańskiego pisma używali apostołowie. O jednym Bogu nauka. O trzech personach w bóstwie trudna nauka. Paganie jako mogli być zbawieni i żydowie, bez wiary o Trójcy świętej. Doskonalszym głębsza nauka. W starym piśmie zakryta nauka o Trójcy świętej. Dla czego u starych zakryta była o Trójcy świętej nauka. Chrystus z Duchem świętym i łaską przyszedł. Pan Chrystus tajemnicę o Trójcy świętej odkrył. O Trójcy świętej nauka u proroków ciemna. O bóstwie Chrystusowem z starego zakonu. Bóg przyszedł z eudami. O bóstwie Chrystusowem u Jeremiasza piękne słowa. Zakon stary dał Chrystus. Dni wiekuiste Messyasza. Bóg ukłóty na krzyżu. Nowy zakon jaśnie o Trójcy świętej i bóstwie Pana naszego. O bóstwie Ducha świętego. Nowy zakon o bóstwie Ducha świętego. Persony w bóstwie rozdzielne, ale bóstwo nierozdzielne. Jako słońce samo jedno. Wielka tajemnica Trójce świętej. Sabelliusz i Aryusz. Nie rozumiana ale prawdziwa nauka o Trójcy świętej.

II. O pełnieniu mandatów Chrystusowych, i zostawianiu jego z nami aż do końca świata 23

Przy wierze i chrzcie potrzeba pełnić przykazanie Boże. Mamy z sobą Pana do nauki ewangeliej. Z apostoły jako był Chrystus. Kościół nie ustaje, bo z nim Pan Jezus. Dominus vobiscum: jaką moc mają te słowa.

Na dzień Bożego ciała 28

Przyczyny święta tego.

I. O wyznaniu wielkich cudów w tym sakramencie, i o siedmi cudach manny starej i tej nowej naszej 29

Siedm cudów w starej mannie. Na powietrzu uczyniony chleb, nie w piecu. Od promienia słonecznego ginęła a od ognia nie. Wzni-

kała łakomym. Psowała się małowiernym. Trwała na sobotę. Miała w sobie wszystkie smaki. Czterdzieści lat trwała na niezliczone ludzie. Głupstwo heretyckie na frymarku. Większe mają być cuda w naszej mannie. Cuda w naszym sakramencie. Na prawicy w niebie jest, i tu jest pod osobą chleba. Słowo przez kapłany wymówione czyni ten sakrament. Odmienia się natura i istność chleba. Osoby chleba bez chleba. Nie masz chleba i wina po poświęceniu w tym sakramencie. Pod najmniejszym znakiem chleba całe ciało. Pożywaniem go nigdy nie ubywa. Na wielu miejsce jest całe, toż a nie inne. Rozumu się nie radzić, gdy Pan Bóg co mówi. Ani smysłów. Doktorowie święci.

II. O miłości i dobrodziejstwie wielkiem w tym sakramencie nam pokazanem, i o poklonie ciału Chrystusowemu i częstem jego używaniu 33

Wdzięcznemu więcej dają a od niewdzięcznego biorą. Ofiara w tym sakramencie jako nas cieszy. Różność sakramentu od ofiary. Gdy co Panu Bogu dajem, wielką mamy pociechę. Bogate ręce nasze i pełne przy ołtarzu. Chrystus kazał ofiarować. W nabożeństwie nie jedzą, coby nie było ofiarowanego. Różność druga sakramentu od ofiary. Ofiarować za drugie kto może, ale pożywać nie może. Obecność ciała Pańskiego, wielka pociecha. Własna łaska nowego testamentu: Bóg w ciele, Emmanuel. Miłość ożeniona z mocą Boską abo wszechmonością. Chleba kalwińskiego dusza nie jada. Złączenie wielkie nasze z Panem. Pociechy z obecności i pożywania ciała Bożego. Co to żyć dla Chrystusa, jako on żyje dla Ojca. Dwie mataetwie około pokarmu ezart powiedział. Dwie prawdzie Chrystusowe. Pokarmem zguba, pokarmem naprawa. Pokłon ciału Chrystusowemu. Boskiej czci ciało Pańskie godne. Nagroda ciału Chrystusowemu za onę dla nas zelżywość. Jako mamy pożywać bez czci i do domu Pana przyjmować. Częste używanie. Błogosławieństwo traci, kto w dom arki nie przyjmuje.

Drugie kazanie na toż święto Bożego ciała, abo w oktawę jego 41

I. Siedm wynalazków w sakramencie ołtarza świętego 41

Pierwszy wynalazek. Zostać bóstwem nie jest cud. Ofiara na dzięk i ubłaganie też, co i na krzyżu. Kościół Boży nie zostaje w nieszczęściu. Co dajem, to ofiara; a co bierzem, to sakrament. Jako ta ofiara niszczeje. Pożytki ofiary naszej. Przykładanie pożytków raz podjętej śmierci. Trzeci wynalazek. Surowego ciała ludzkiego pożywać, brzydko. Osoby chleba i wina bez osady. Odmiana natur Bogu laena. Chleba nie masz w poświęconym sakramencie. Osoby dla czego zostają. Nie na jednym miejscu ciała Pańskiego używamy. Człowieczeństwo Chrystusowe nie obraca się w bóstwo. Eutyches heretyk. Ubiquistowie, heretycy dzisiejszy. Na różnych miejscach jedno ciało Pana naszego. Jedła z ciałem wielkie złączenie. Ubogiemu dobre z bogatym złączenie. Stojnie w powinowactwie dalsze i bliższe. Złączenie z bóstwem.

II. O ugeszczaniu do tego najświętszego sakramentu

Przyjaźń i miłość Boska. Ostrzenie wiary. Korona za wiarę. Zazywanie miłości ku Chrystusowi. Ku bliźniemu. Porównanie mnoży miłość. Jednym chlebem wszyscy. Spowinowacenie z ciała Pańskiego. Na jeden dzień manna. Posiłek do prac i pokus. Wszystkie smaki. Zadatek. Zaczęcie biesiady górnej. Mylim się na kupnie. Chrome i chude woły. W ziemi gmerać. Nie już wygrał, iż się ożenił. Księgi dziejów Chrystusowych. Cuda nie daremne dla nas w tym sakramencie.

Na II niedzielę po świętkach

Nauki Pańskie przy obiedzie. Między ziemi trafi się dobry.

I. O tych, którzy wieczerzą Boską wzgardzili, i o przymuszeniu na nie

Żydowie pierwszy wzgardziciele wieczerzy Pańskiej. Na insze goście z pogaństwa zdobył się Pan Bóg. Drudzy wzgardziciele wieczerzy Bożej. Pismo zaleca karnosć. Przymuszać do dobrego duchownego godzi się. Heretyki i odszczepieńce i apostaty godzi się karać. Wielka pomoc duszna: pogróżka. Co się tyło na ludzie oglądają. Co w herezye sobie wsteskniłi. Zwiedzeni, co mniemają, iż przy prawdzie stoją. Zastarzeli w błędzie. Co mówią, iż każda wiara dobra. Uporni a doskonałi heretycy.

II. O kosztowaniu wieczerzy Bożej, i o próżnych wymówkach ludzkich do niej

Wyrażenie niebieskiej wieczerzy w sakramencie. Czemu się chlebem anielskim ten sakrament zowie. Czemu wielką wieczerzą. Na świecie które największe szczęście. Używanie Aswera i częstowanie Uczta Boża jako wielka. W sakramencie jako kosztujem uczyt Bożej. Używanie z tego, co wierzym. Chrystus na szczęście nasze robił. Radość sług Bożych uwielbiona na ziemi. Używanie obietnic Bożych. W spowiedzi i pokucie kosztujem tej wieczerzy. Używanie wieczerzy niebieskiej w dobrach ziemskich. Dobra świeckie dla czego ludziom są dane. Głupstwo ludzkie. Przyczyny takiego głupstwa. W niebo nie patrzym. Nie znamy się na rozkoszach dusznych. Smak mamy skażony. Przykłady i rozsądek świętych. Lepsza wieś wieczna, niżli dożywotna. Targ o wieś. Wieś kupić, a zbawienia zbyć. Dostyć dwie parze wołów. Mażeńskie do zbawienia przeszkody. Póki się gospodarz nie rozgniewa, pójdźmy na wieczerzą. Większe szczęście ubogich niżli panów.

Na III niedzielę po świętkach

Dobry pomódz grzesznym pragnie.

I. O łasce Bożej ku grzesznym pokutującym, a iż pokuta jest sakramentem nowego zakonu

Miłość Boska ku grzesznym. Zakon i Mojżesz grzesznym nie pomógł. Więcej męka Chrystusowa niżli kazanie jego grzesznym pomogła. Z męki Pańskiej urósi sakrament pokuty. Cnota pokuty świętej

Str.

47

52

53

58

66

67

Str.

w przyrodzonym i pisanym zakonie. W nowym zakonie jest sakramentem. Kapłani dopiero w zakonie nowym moc wzięli na odpuszczenie grzechów. Jan Chrzciciel nie rozgrzeszał. Dwie rzeczy sakrament czynią. Spowiedź i rozgrzeszenie, zwierzchność są znaki, przez które daje Pan Bóg łaskę odpuszczenia grzechów. Różność pokuty od chrztu. Ofiary stare grzechu nie gładziły. Kto się drugi raz chrześci, Chrystusa krzyżuje. Różność pokuty przed chrztem i po chrzcie. Do chrztu spowiedzi nie potrzeba, ani dosyćczynienia. Sroższy grzech po chrzcie. Bez spowiedzi pokuta nie jest sakramentem. Czemu Chrystus do spowiedzi grzechów nie okazał. Gdy kto kapłana pragnie a mieć go do rozgrzeszenia nie może. Postrach i wiara nie są częściami pokuty, ale przyprawą do niej.

II. O staraniu i łaskawości Pańskiej ku grzesznym, i o szukaniu ich, i o powinności błędnych owiec

Staranie syna Bożego o grzeszne. Dodatkami i pieniędzmi ciągnął do siebie grzeszne. Ludzkością, sam idąc nie proszony do grzeszników. Nic od żadnego nie brał Pan Jezus. Gniewu nie używał. Staranie nasze o grzeszne. Sławy swej Chrystus dla grzesznych nie uchronia. Towarzystwo szkodliwe ze zmiem młodym i niedoskonałym. Krzywda Pańska z przymówek. Sprawiedliwy od złych się nie psuje, ale je w się obraca. Do kazania jako przystępować. Proroicy byli srodzy na grzeszne. Wielka łaskawość Boska ku grzesznym. Jako Pan Jezus grzesznych szuka. Trup się bez dusze zagrać futry nie może: tak i grzesznik. Święci wiedzą myśli nasze. Anioły mamy cieszyć, a więcej Pana aniołów naszym nawróceniem. Przyrodzenie owiec ochrzczonych. Wy-mówki nie mamy. Cieszyć Chrystusa, co tak wiele należał.

73

Na IV niedzielę po świętkach

Urząd duchowny czem najzacniejszy.

I. O czterech przywilejach Piotra świętego i potomków jego, które się z tej ewangeliej dzisiejszej pokazuja

Chrystus w łódce Piotrowej naucza. Z figur dowód jasnymi się słowy utwierdza. Piotr święty gdy się Pana zaprzął, wiary nie utracił. Piotr święty starszy nad uczniami. Drugi przywilej, wodzem być na łowieniu ludzi. Porządek w łowieniu i starszeństwo. Jednorzędztwo najlepszy rząd. Błogosławieństwo na dobry połów Piotrowi świętemu dane. Pomoc z drugiej łódki, to jest od urzędu świeckiego. Powinność urzędu świeckiego. Królowie jaką pomoc rzymskiemu Kościołowi dawali. Pierwszy Sylwester wielką rybę, Konstantyna poimał. Karolus wielki prokurator kościelny.

79

80

II. O ochotnem słuchaniu słowa Bożego, o sieciach szatańskich, o przyczynach nieszczęśliwego duchownego połowu, i innych naukach z ewangeliej

Nie uciskają dziś kaznodziej słuchacze. By i Paweł święty kazał, tedy źli nie słuchają. Na kazanie uczeni nie dla nauki chodzą. Gnuśność nasza do rzeczy duchownych. Nie mówim nigdy ciału: jeśé mu

84

nie potrzeba, jedno duszy to mówim. Chrystusowe sieci. Dybelska sieć. Czemu się nam połów duszny nie powodzi. Winy nas duchownych, iż zły połów mamy. Pierwsza, iż wodę łowim a nie ryby, Iż przy jeziorach swych nie mieszkamy. Rzemieślni się nie uczym. Chęci prawdziwej do służby Bożej nie mamy. Winy świeckich, iż połów zły. Urzędy nam nieprawe, które do łowienia nie pomagają. Na Bożą pomoc do łowienia ryb wołać. Słowa kaznodziejskie bez mocy Bożej. Duchownym praca nie ginie. Prace około świata nie płatne. Piotra świętego dziękowanie i pokora. Dobrze dziękuje, kto się nisko porzuci Panu Bogu. Pokora Piotra świętego. Pokora setnika. Hetmanem zbawienia ludzkiego Piotr uczyniony. Modlitwa przy przyjęciu Chrystusa.

Na V niedzielę po świątkach

I. O jakiej tu sprawiedliwości Pan mówi, a jako w nas większa być ma

Sprawiedliwości rozmaite rozumienia. Zakon pisany, który sprawiedliwości naucza. Sprawiedliwość uczynkowa zwierzchnia. Philozofiska sprawiedliwość dwójaka. Serdeczna sprawiedliwość wedle Boga, z wiary. Różność sprawiedliwości uczynkowej, zakonnej, od sprawiedliwości z wiary. Różność starego zakonu od nowego. Uczynkowa sprawiedliwość ma się z tą ożenić, która z wiary jest. Chrześcijaństwo, co około obyczajów w starym zakonie pisano, lepiej pełnić mają. Trojakię ustawy u Mojżesza. Ceremonie starego zakonu ustały. Sądowe prawa. Ustawy do obyczajów nieodmienne. Zakon około mężobójstwa i eudzołozstwa psowali Pharyzeuszowie. O rozwodach. O przysięgach. O pomście. Lepiej krzywdę cierpieć, niżli ją komu czynić. Miłosć nieprzyjaciół. Uczynki zakonem i krwią Chrystusową pozłacać. Bez jakich uczynków jest sprawiedliwość. Też uczynki, ale w innym korzeniu i hojniejsze. Chrześcijanie nikomu się do enót nie mają dać ubiegać.

II. O nierówności grzechów, o gniewie i mężobójstwie, i ofierze abo jednaniu

Trzy stopnie gniewu nierównego. Jako ogień piekielny zasługuje, kto słowem brata zelży. Małe grzechy Pan do komorów przyrównał. O gniewie nauki. Gniew jest niewolnik u rozumu. Gniew pożyteczny. Ludzie bez gniewu nie sprawni do wykonania. Męztwo wielkie na wodzy gniew mieć. Dawidów na Nabala gniew. Słowa dobre jako gniew hamują. Gniew uprzedza rozum. Upatrować z daleka gniew a nim władnąć. Korzeń gniewu. O mężobójstwie. Jako sobie ohydzić mężobójstwo. Kaimowe pierwsze mężobójstwo jaką ma ohydę. Krew z ziemię wołająca. Karanie większe na drugiego mężobójcę po Kaimie. Czemu przed potopem ludzie mięsa nie jedli. Po potopie, gdy mięso jeść dozwolił Pan Bóg, jako mężobójstwa zakazał. Prawo Boże na mężobójcę po potopie skoro. Wolno było zabić powinnemu tego, kto niechcąc zabił. Prawo o trupa na drodze nalezonego. Zguba wszystkij ziemię za niekaranie mężobójców. Korona polska ma się bać o niekarność mężobójstwa. Polskie prawa o mężobójstwie nie dobre. Prawo na zabicie

Str.

90

91

96

mężobójce jest przed Mojżeszem od Boga dane. O jednaniu i przeproszeniu dla ofiary. Ofiary nie czynić, a Panu Bogu nie dawać, wielka kłątwa i nieszczęście. Lekezejsza śmierć niżli opuszczenie chwały Bożej.

Na VI niedzielę po świątkach

Są, co się nigdy nie najedzą. Drudzy, co na małe przestają.

I. O stworzeniu, rodzeniu, i rozmnożeniu, i błogosławieństwie i mocy słów Bożych

Trzy sposoby, któremi Pan Bóg rzeczy czyni. Przypatrować się stworzonym rzeczom. Wszystko pod wagą i miarą i liczbą Pan Bóg stworzył. Trwałość i wieczność. Szczodroblowość. Rodzenie jako dziwne. Jedwabnice. Rozmnożenie. Wzrost chleba i rozmnożenie, cud jest wielki. Pokazał się Panem Bogiem, który wszystko z niszczącego stworzył. Błogosławieństwem swoim Pan odmiany czyni. Co jest dziękowanie i błogosławienie. Co jest błogosławić. Ludzkie błogosłowieństwo z mocą Bożą. Pan Jezus chleb błogosławił na wieczerzy. Człowiek od Pana Boga błogosławi. Bóg sam przez człowieka błogosławi. Chrystus u ołtarza sam błogosławi chleb i wino. Aniołowie mówią i od Boga, i w osobie Boskiej. Cudo to wzorem było większego na wieczerzy.

II. O naukach i pociechach z cudu Pańskiego

Ludzi tych szczęśliwe nabożeństwo około szukania potraw duchownych. Potrawy własne ludziom. Puste miejsca do nabożeństwa. Nędza ludzka w potrzebach cielesnych. Ciało nie jako niewolnik, ale jako towarzysz. Cieleśne potrzeby wolność nam duchowną psują. Miłosierdzie Chrystusowe odpęda nasze nędze. Miłosierni mamy być. Chrystus miał dla ubogich mieszek. Bez miłosierdzia inne cnoty nie ważne. W pokusach nadzieją się posilać. Mierność w używaniu i skromność. Rozpustność w winie. Na ubogie nie pomniemy. Marnotrawce zabijają zakon. Łakomstwo, które się nigdy nie naje. Jedzący a Panu Bogu dziękujący. Potrawy nieśmiertelności.

Na VII niedzielę po świątkach

Potrzebna przestroga. Zbawienia fundament: wiara. Złe powietrze zaraz jad do serca puszcza: tak kacerstwo do wiary.

I. Jako heretyki poznać, i co ich za owoce

Idą nie posłani. Do wiernych idą, którzy dawno Boga poznali. Suknia oweza, pismo. Pismo łatwo wyrwać, ale kazanie kościelne trudno. Na zęby patrzyć i na ogon. Wilcy rozpraszają, a nie zbierają do kupy. Pismo targają. Co ich za owoce. Dwoje. Jedne w nauce. Co Kościół dawno potępił, to oni za artykuły wiary mają. Aryanie. Kalwinistowie źle Trójcę świętą wyznawają. Nie przyjmowanie tradycy. O personach w bóstwie. O wolnej wolej. O wybranych. Ofiara za umarłe. O grzechu po chrzcie, i postach. O relikwiach. O pożywaniu ciała Pańskiego. O prawdziwym ciele Pańskim w sakramencie. O obrazach. O grzechach.

Str.

103

104

110

116

117

Stare kacerstwa poginęły, i te zginą. Owoce z obyczajów. Nauczają kalwinistowie: iż Pan Bóg grzechy sam w nas czyni. Sama wiara usprawiedliwia. Lutherani omnes et Calvinistae. Dobrze uczynki zapłaty nie mają. Dusze śpią i obumierają. Libertini in Anglia. Grzech nie grzechem. Umorzenie spowiedzi. Owoc ich na wszystkim chrześcijaństwie. Afryka jako kacerstwo zginęła. W Anglii jako pogaństwo. Francya, Flandryą jako psują.

II. Jako się strzedz fałszywych proroków, i o drzewie złem i dobrem

124

Polska nigdy kacerstwa nie miała, przeto się go strzedz nie umiała. Wiley biali i czarni i pstrzy. Nie tak się katolicka łaskawość z nimi obchodzi jak oni z nami. Angielskie okrucieństwo. W Prusiech. Pruskie miasta. Największa łaskawość Chrystusa ma słuchać. Nie ważyć ich lekce, a ich naturę znać. Nigdy natury wilk chowany nie odmieni. Patrzyć na ogon i koniec ich. W pogaństwo obracają chrześcijaństwo. Mienia dobre natury i obyczaje. Nie w jednego Boga z nami wierzą, ale w inszego. Reformacya heretycka. Zgoda z nimi nie podobna, jedno przy jednym pasterczu. W gadki o wierze z nimi się nie wdawać. O krewność z nimi nie dbać. Małżeństwa się ich strzedz. Concilium Chalced. Urzędy. Jako z nich pożytek brać. Grzechy rodzą błędy, nie błędy grzechy. Do pokuty się udawać, gdy na nie patrzymy. Duchowni jako się z nich naprawować mają. Święty Dominik z heretyki. Nie mówmy, iż ich już mało a ustają. Dwoje drzewo. Drzewo heretyckie samo z siebie złe. Heretyckie drzewo z korzeniem ginie. Katolickie drzewo oszpecone zaś odrastać może.

Na VIII niedzielę po świętkach

130

Czemu nas zowie Pan synni światłości. Pan nasz zawstydz nas tym włodarzem.

I. O jałmużnie i pożytkach jej, i o przyjaciółtach w niebie

131

Czemu się zowie majątność świecka bogaetwem niesprawiedliwości. Bogaetwa naczyniem grzechu. Wolno chrześcijanom bogaetwa mieć. Potrzeby przyrodzone i stanowi należące. Jałmużna jest z rozkazania Bożego. Służba mamonie bałwochwalska. Nabożni i pokutujący i z swej potrzeby sobie ujmują. Zapłata u Pana Boga za jałmużnę. Jałmużna grzechy wypłaca, to jest karanie za grzech. Drugim chrztem zowią ojcowie święci jałmużnę. Grzesznego do pokuty przyprawuje jałmużna. Słowa do Zacheusza. Ufanie przed Bogiem z jałmużny. Jedna przyjaciółta jałmużna. Tabitha. Przyczyna świętych Bożych za nami. Święci obmawiać będą dobrodzieje swoje, a do cząstki ich wysług swoich przypuszczają. Lepiej dobremu jałmużnę dać. Jako i których ubogich nie patrzyć, jeśli źli albo dobrzy.

II. O rozumie i mądrości duchownej z przykładu włodarza

137

Rozum nam pismo zaleca i mądrość. Mądrości prawej cztery dzielności. Włodarz rzeczy niniejsze dobrze osądził. To, co mamy, nie nasze

jest. Nędza nasza wieczność na imionach. Pytać świętych o rozum. Lepsza nędza z pobożnością. Patrzyć na rzeczy przyszłe. Patrzmy, co przy śmierci będzie. Trwoga przy śmierci. Co ma być, niech teraz będzie. Głupi mówi: będzie to w czas. Wynalazek środków. Iż się nie boim, przeto dowcipu nie mamy. Symeon słupnik. Wykonanie. Najlepsza część mądrości. Jutro czasu nie będzie. Niedbalstwo nasze w egzekucy. Upominanie do jałmużny. Przyjaciół lepszy niżli pieniądze. Fałszywa przyjaźń, brać a nie dawać. Przygodna bardzo przyjaźń na onym świecie. Nie trudne dostawanie przyjaciół takich.

Na IX niedzielę po świętkach

143

I. Jako się Pan stawia prorokiem, i jako ludzkiego upadku żałuje.

144

Pan Jezus był prorokiem. Proroocy gniew i karanie Boże opowiadali. Zjeść księgi kazano. Proroocy znaki straszliwe na się brali, ludzie upominając. Trojakię pogroźki Boskie. Jedne się odmienić nie mogą. Drugie, które się na potomstwo albo inny czas przenoszą. Trzecie nieodmienne. Przejrzanie Boże ludzkiej wolnej wolej nie zniewala. Oboje całe: i wiadomość Boża i wolna nasza wola. Na śmierć idąc Pan karanie opowiedał. Pan Jezus jako prawdziwy człowiek i brat nasz żałuje zguby ludzkiej i płacze. Żydowska ciężka zguba. Nie poznali nawiedzenia Boskiego. Płakać gdy ludzie giną, na duszy zwłaszcza. Lament Jeremiaszów. Królestwo polskie nie daleko zguby.

II. Jako się Pan Jezus stawia sędzią i doktorem

149

Pan sędzim być i na urzędzie siedzieć nie chciał. Cudowne było ono wygnanie z kościoła. Wielki grzech kościołów nie cześć. Na co budują kościoły. Najachać na czyj dom, wielki występki. Miejsca, gdzie Pan Bóg stał, cześć kazano. Pan Bóg w kościele przemieszkiwa. Heretyki, burzyciele domów Bożych, jako Pan Bóg skarże. Gadki i przechadzki w kościele. Kapłańskie niedbalstwo około kościołów. Z kościoła przyczyna złego. Pan nauczycielem po karaniu. Bać się Pana Boga, bo ciężki gniew jego. Węgierskie królestwo czem upadło. I na Polskę już podobno dekret wyszedł.

Na X niedzielę po świętkach

154

U Pana Boga inakże sądy niżli u ludzi.

I. O usprawiedliwieniu

155

Usprawiedliwienie grzesznego cudowna rzecz. Usprawiedliwienie nie jest ludzkie dzieło. Wolność wolej ludzkiej w nim. Pierwej Pan Bóg do serea łaskę swą posyła. Światłość z wiary na to, czem Pan Bóg grozi. I na Chrystusa pośrednika. Wiara fundament. Wiara nie sama usprawiedliwia. Bojaźń źródłem żywota. Jako i wiara. Przełknięcie sądów Bożych. Nadzieja z wiary. Miłość z nadzieje roście. Obrzydzenie grzechów i postanowienie dobre. Używanie świętych sakramentów. Usprawiedliwienie, co jest. Nie zastona grzechów. Zakał grzechów nie

szkodzi usprawiedliwieniu. Skłonność do grzechu nie jest grzechem. Własną sprawiedliwością naszą Bóg nas usprawiedliwia. Mniemana sprawiedliwość, szczerza obłudą. Sprawiedliwość z duszą zrosła, jest niejako suknią. Obraz Chrystusów na duszy. Przyczyny usprawiedliwienia. Młynik miał wszystkie sztuki usprawiedliwienia. Uprowadzenie Boskie, wolna wola, wiara, bojaźń, nadzieja, miłość, spowiedź, nowy żywot. Spowiedź jeszcze nie była ustawiona.

II. Czem Pharyzeusz przegrał 160

Nie tem przegrał, iż dobre uczynki czynił. Modlitwa, post, jałmużna. Nadzieja i otucha o dobrych uczynkach. Insza rzecz uczynkom dufać, a insza nadzieję z nich mieć. Święci otuchę sobie czynili z uczynków. Nie uczym, aby kto wszystkę nadzieję w uczynkach pokładał. Natura dobrego sumnienia ma pociechę, jako złe ma bojaźń. Nie dufać bez łaski, nie zostawać bez nadzieje. Dziękowanie mu nie wadziło, iż nie był jako inni. Co łupieżstwa w Koronie. Cudzołóstwo, kazirodztwa. Co Pharyzeuszowi zaszkodziło. Dufanie sobie. Pycha z dobrych uczynków roście. Dwie rzeczy do naszych się uczynków schodzą. Sam się sądził Pharyzeusz. Gardził grzesznym.

Na XI niedzielę po świątkach 166

I. O ceremoniach kościelnych 172

Zda się niepotrzebne zabawienie. Co zwiemy ceremonie. Ludzka natura, pokazać na wierchu to, co jest w sercu. Różność ceremonij. Przyrodzone. Ustawione. Nowego zakonu ceremonie. Sakramenty nasze nie proste ceremonie. Sam je Bóg ustawił, a Kościół ich odmieniał nie może. Docześnie ceremonie od apostołów postawione. Inne apostołskie ceremonie. Kościół może stawić ceremonie. Nie jednaki są ceremonie. Pożytek ceremonij. Zupełne i na ciele chwaly Bogu oddanie. Anielskie nabożeństwo. Ceremonie wzbudzają nabożeństwo ludzkie. Heretyckie synagogi a kościoły nasze, czem różne. Ceremonie są wyświadczenie wiary. Znak krzyża świętego. Cześć słowa Bożego. Dochowanie nauk katolickich. Ceremonie bronią uczciwości rzeczy Boskich. Oddział od heretyków. W ceremoniach wiary i nadzieje nie pokładamy.

II. Co mamy brać sobie ku nauce z przykładu Dekapolicyków, i o ceremoniach Pana Jezusowych, jako się zozumieć mają i jakie z nich zbudowanie 172

Miłosierdzie nad ułomnemi. Pożyczanie członków ułomnemu. Głuchota i niemota duchowna. Dzięki Panu Bogu za braty nasze. Radować się z cudzej pociechy, jako z swojej. Sławić Boga za drugie i za wszystko stworzenie. Zakazania o sławę Pańską nie słuchają. Wrodzona wdzięczność chce co czynić ku dobrodziejowi. Rozmaite dzieła Boże i dobrodziejstwa. Dziwowanie i przypatrowanie sprawom Boskim. Czemu Pan Bóg tego chorego od ludzi wywodzi. Grzesznego trudno leczyć między towarzystwem. Uchodźcie przyczyn do grzechu. Nie godzien Bożej

Str.

Str.

pomocy, kto się w pokusy wdaje. Czemu Pan Jezus palce w uszy kładzie. Grzesznego pierwej na uszy leczyć. Czemu język śliną maże. Roztropność na języka używanie. Język z uchem spojony. Czemu Pan Jezus w niebo wejrzał. Z nieba pomocy szukają. Nauczyć się w niebo patrzeć. Czemu Pan westchnął. Uczmy się wzdychać.

Na XII niedzielę po świątkach 179

Jako przyjscia Messyasza czekali święci. Szczęśliwszy nad inne, eo na Chrystusa na ziemi patrzyli. Prózneby to szczęście bez pełnienia przykazania Bożego.

I. O wypełnieniu zakonu Bożego w miłości Boga i bliźniego 180

Pełnienie zakonu Bożego łaćne jest. Co miłują, chowają przykazanie Boże. Rady Boże bez rozkazania. Czynieć co mozem, a oto prosić, czego nie mozem. Nic niepodobnego nikt mądry nie rozkazuje. Jarzmo starego zakonu pełnić się nie mogło. Apostołowie nie zjęli z nas prawa do obyczajów. Pożądliwości nie mozem zbyć, ale ta nie jest grzechem. Bez grzechów powszednich być nie mozem.

II. Jako się do miłości Bożej wzbudzać, i gdy jej odstąpić, jako się leczyć mamy za podźwignieniem Samarytana naszego 184

Heretycy nie mogą z całego serca Pana Boga miłować, a katolicy mogą. Miłujem ziemskie dobrodzieje. Bestye miłują dobrodzieje swoje. Miłujem i eo dla nas szkody podejmują. Syn Boży wielkie szkody dla nas podjął. Podobne sobie rzeczy miłujem. Bóg stał się nam podobny. Jako całe serce do miłości Boskiej obrócić. Dwie rzeczy do całej miłości. Nic nad Pana Boga nie przekładać. Bliźnie i rzeczy stworzone łokciem miłości Bożej mierzyć. Nie masz trudności, gdzie miłość rozkazuje. Miłość nie dba na odpłatę. Miłość zawždy eo chce czynić i dawać. Upredza rozkazanie. Prawa jej nie potrzeba. Każdy ją mieć może. Miłość ku bliźniemu. W uczynku ku bliźniemu Pana Boga miłujemy. Bóg swoje potrzeby na ludzie włożył. Znak żywota duchownego. Kto naszym bliźnim. Każdy człowiek na obraz Boży stworzony. Porządek w miłości bliźniego. Nieludzkość ludzka na kapłanie i lewicie. Duchowne rozumienie o Samarytanie. Co Jeruzalem. Kto z Jeruzalem wychodzi. Co rozbójnicy. Odłączonego od Kościoła łaćno rozbić. Szkoody z grzechu jakie. Co olej i wino. Jaki dobytek, na który chorego kładą. Jaka gospoda. Infirmary: kapłani. Dwa grosza.

Na XIII niedzielę po świątkach 190

Trąd znaczy fałszywą naukę. Trąd do herezyej podobny.

I. O szkodach, które kacerstwa ludziom czynią 192

Pięciorakie szkody od kacerstwa. Dusze ludzkie gubią. Szkoody rzeczypoospolitej z herezyej. Każda rzeczypoospolita jednością i zgodą stoi. Herezye psują jedność. Żona Mojżeszowa dla różnej religiej męża odbie-

żała. Posłuszeństwo kędy większe, tam rzeczpospolita szczęśliwsza. Herezye posłuszeństwa nie mają. Którzy duchownym wzgardzili, ci świeckiego czcić nie mogą. Sprawiedliwość rzeczpospolitej fundanentem. Kacerstwa gwałcą sprawiedliwość. Z heretyckich panów zaraz się tyranowie stają. Wiare chrześcijańską w pogańską obracają. Nauki gorsze niżli u pogaństwa. Paganie nie mieli za proroki, jedno enotliwe ludzie i święte wedle swego mniemania. Luter był jawny grzesznik i rozpustnik. Paganie czcili czystość. Gdzie zgody nie masz, tam i prawdy. Ofiary. Modlitwa za umarłe. Urząd duchowny. Żaden poganin niewiasty za najwyższego kapłana nie miał, abo starszego Kościoła.

II. O grzechach, które się w piśmie świętem trądem karaty

196

Siostra Mojżeszowa trądem skarana o szemranie na urząd Boży. Szemranie na starsze, grzech wielki. Mężom się szkoda w swary niewieście wdawać. Czemu Aaron nie skarany. Przyczyna świętych. Karanie doczesne nie odpuszczone. Naaman syryjski. Dobre dziełek wychowanie. Pierwej pychę leczycie na duszy, niżli trąd na ciele. Posłuszeństwem w rozumie leczycie hardość Helizeusz. Giezy trądem skarany o świętokupstwo. Prorocy myśli i dalekie sprawy widzą. Moc Boska w sługach jego. Święci wiedzą z objawienia Bożego myśli ludzkie. Ozyasz król trądem skarany dla przywłaszczenia sobie urzędu kapłańskiego. Panowie i ministrowie nie poświęceni, jako się nie boją. Joabowe potomstwo trądem skarane za mężobójstwo zdradliwe. Brzydkość grzechów. Straszliwa pogroźka na te, co się czyścić nie chcą. Jest czas, gdy się Pan Bóg nie da ubłagać. Zdrętwieliśmy na duszy. Odsyłanie do kapłanów. Nie idziem do kapłanów, choć bliska i łacna droga. Dziękowanie i dotrwanie. Miła Panu Bogu nasza wdzięczność. Dziękowanie samą rzeczą.

Na XIV niedzielę po świętkach

202

Trudność z ciałem i z duszą. Jedni o duszę nie dbają. Drudzy trochę potrzebom jej służą. Najlepszy, co większą o nią pilność niżli o ciało mają.

I. O królestwie Bożem, które jest Kościół święty Chrystusów na ziemi, jako go pierwszej należeć potrzeba

203

Trojakie królestwo Boże. Piewsze: władza jego Boska. Drugie królestwo Boże: Kościół święty na ziemi. Trzecie królestwo: górne. Królestwa wtórego szukać mają heretycy i odszczepieńcy. Znaki, po których poznać prawe królestwo Boże, Kościół święty. Rząd dobry mądrego gospodarza ukazuje. Wtóry znak: trwałość. Herezye, jako rzeki z deszczu. Trzeci znak: wielkość i wspaniałość. Wielkość narodu w Kościele rzymskim.

II. O dwu panach, o Boskiej opatrności, o powinnej służbie Bożej, o łakomstwie, i pilności szukania królestwa Bożego.

208

Str.

Dwa panowie. Nie trudne jest obieranie pana. Czart nie broni grzechów, do których skłonni są ludzie, przeto sług ma wiele. Może być pożywienie bez grzechu szatańskiego. Nie chce się Pan Bóg chwalać swoją z nikim dzielić. Pan Bóg daje sługom swoim cielesne potrzeby. Głodu się nie bać przy służbie Bożej. Prawa na nas ma Pan Bóg, abyśmy jemu służyli. Ojcowskie prawo. Prawo na niewolnika. Prawo pana na sługę. Sąśmy rękodajni studzy Boży. Dwa wielkie obowiązki na nas do służby Bożej. Wielkość Boska. Prawo garnearza na garniec. Dyabeł żadnego do nas prawa niema, jedno złodziejskie. Płacić nie ma czem. Na skuszenie nasze dopuszcza czartu Pan Bóg świeckich pomocy krótkich. Niewolnik i dziedzic i syn dyabelski łakomiec. Łakomemu żaden grzech nie trudny. Bestye się najadają z tego, co wydrą, a łakomy nigdy. Na czterech kołach jeździ łakomstwo. Puszka z małą dziurą do brania. Para koni. Woźnica. Umiarkowanie czyni bogatego. Robota bez frasunku. Pokarmy i bogactwa duszne. Co pierwej czynić, co później, co pilniej, co nie tak.

Na XV niedzielę po świętkach

215

Pociechy na śmierć.

I. O pomocy umarłych, o nieśmiertelności dusz, i zmartwychwstaniu ciał naszych, i o dobrej śmierci

216

Ci co nas z umarłymi dzielą, krzywdę nam i im czynią. Zakon przyrodzony mówi o umarłe. Pismo święte o umarłe staranie czyni. Jaka u nich ewangelia. Słowa starych żydów o umarłych. Pismo nowego zakonu. Kościelna powszechna nauka. Rozum sam przeciwniki potępia. Pożytki żywych z modlitwy za umarłe. Tu w tym żywocie pokutować. Rozmyślanie śmierci. Nagroda od umarłych. Niepewność o ich stanie nie psuje pomocy. Nie mogą się sami ratować umarli. Żałować na nas będą umarli. Druga pociecha: nieśmiertelność dusze. Modlitwa za umarłe, fundament dusz nieśmiertelności Pociecha z przyszłego zmartwychwstania. Pospołu chodzi zmartwychwstanie ciał z nieśmiertelnością dusze. Trzecia pociecha: dobre zejście z tego świata. Wiara katolicka przy śmierci.

II. O drugich pociechach naszych nad umarłymi, i o naukach z ewangeliej

222

Plakanie nad umarłym ma pociechę. Nędza wielka umarłego. Święci plakali nad umarłymi. Żałoba po umarłych. Zakonne przekleństwo: nie mieć płakania. Pan Jezus plakał Łazarza. Apostół jakie płakanie gani. Pogrzeb uczciwy jest pociecha. Pogrzeby kosztowne Jakóba patryarchy, Jozepha, i Pana naszego. Miejsce do pogrzebów. Wykonanie testamentów. Uskarżenie umarłych na swoje exekutory i chlebojedźce. Ojcowie na syny. Dobrodzieje. Opatrzenie sierót. Umarłe dochodzi łaska czyniona ich sierotom. Na śmierć się oglądajmy. Z bliska na śmierć patrzeć.

Str.

Drugie kazanie na tę niedzielę 227*I. O nieśmiertelności dusz ludzkich* 228

Epikurowie, Sadduceuszowie, Arabicy. Obraz Boży na nas jest rozum i nieśmiertelność. Pierwszy wywód. Zapłata doskonała. Drugi wywód z pisma świętego. Abraham po śmierci żyje. Ciało do ziemi a dusza do Boga. Modlitwa za dusze. Dusze zabić nikt nie może. Dusze do śmierci. Na oko o duszach nie wiemy. Rozum przyrodzony o dusznej nieśmiertelności. Dowcip dusz ludzkich. Chęci przyrodzone rozumne. Chęci od Boga wlane pełnić się muszą. Duszne dzielności krom ciała. Formy od fantazyj oddzielone. Dusza ciało ożywia. Ze snu poznać duszne bez ciała dzielności. Cnoty muszą mieć zapłatę. Cnoty obróca się w niecnoty. Szaleństwo nie nie mieć ani tu ani po śmierci. Sprawiedliwość być musi. Dusza starości nie zna. Kwapienie się do śmierci.

II. Cztery przyprawy do śmierci 234

Oglądać się na koniec. Potkanie z śmiercią trudne. Kraj nieświadomy. Czarci z rejestrami. Przyjaciele. Noego wiek i Lota. Posłowie trzech od śmierci. Przygody niewiadome do śmierci. Drugi poseł: choroeba. Lekarzom nie dufać. Włodarski rozum. Trzeci poseł: starość. Izaak stary nie wie o godzinie śmierci. Szczęście starych. Druga przyprawa: odbijanie się od świata. Trzecia: nieodwołalna pokuta. Nie chodzić opak. Dobre uczynki ze skarbu. Przypowieść o opatrności.

Na XVI niedzielę po świętkach 238

Dobroć i ludzkość Pańska.

I. O święceniu świąt 239

W sobotę się bronić nie chcieli. Świąt starego zakonu nie winniśmy święcić. Sobota co znaczyła i przypominała. Co się rozumie, iż Pan Bóg odpoczął. Odpoczynienie Syna Bożego w grobie. Jaka wieczność starych ceremonij. Nietrwałość zakonu starego. Sobota jako idzie z zakonu przyrodzonego. Sobotę Kościół na niedzielę odmienił, pisma o tem nie mając. Moc kościelna. Przyczyny do odmiany soboty na niedzielę. Większą część świata Pan Bóg w niedzielę stworzył. Inne święta też mocą ustawił Kościół. Święta czynić; kędy ich nie masz, nikt nie może, jedno sobie samemu. Powinności w święto. Mszej świętej i kazania słuchać. Nie działać w niedzielę, i dlatego Polacy tak ją nazwali. Jarmarki, targi, sądy, przysięgi zakazane w święta. Pamiętaj. Gwałcenie świąt jakie ma pogróżki. Święceniem świąt inne Boskie przykazania łąco pełnić możemy.

II. O naukach z ewangeliej, o łaskawości, o obłudności, o stateczności w dobrych uczynkach 244

Łaskawość Pana naszego ku przeciwnikom. Staturinus niewdzięcznik. Nieprzyjaciół łaskawością zwyciężać. Obłudność. Judaszowska zdrada przy chlebie. Nieuczciwość i zdrady ludzkie. Od dobrych uczyn-

Str.

ków ludzkiemi się pokusami nie odwoździć. Obrony nędznych dla łaski panów nie opuszczać. Darmo Pan chleba nie je, naucza gości. Solona mowa mądrością i wdzięcznością. Nie wtrącać się na pierwsze miejsca. Ukorzenie Achaba. Pana naszego pokora niedosięła. Kto dla Boga jest pokornym, jego Pan Bog podwyższenie obmyśla. Syn Boży nalizszy między ludźmi. O obiadach i uctach chrześcijańskich. Utraty próżne. Pochlebcy. Utraty naszych pniań. Na co majętność dana. Który lepszy gość.

Na XVII niedzielę po świętkach 250*I. O wykładzie psalmu, z którego Pan dwu natur swoich dowodzi* 251

Rodzaj Syna Bożego. Rodzeństwo z żywota, nie z łaski. Bóstwo Syna Bożego prawdziwe. Ubóstwo Chrystusowe. Z strumienia na drodze pié będzie. Ludzka natura jako w Chrystusie podniosła głowę. Opisanie królestwa kościelnego na ziemi. Między nieprzyjaciół króluję Chrystus. Niepokoje kościelne i zwyczajstwo. Koniec wojny kościelnej. Kapłaństwo Chrystusowe w Kościele nowym. Na ziemi Chrystus ofiaruje przez sługi swoje. Kościół Chrystusów nigdy nie przegra.

II. O miłości Pana Boga i bliźniego 255

Nawiększe rozkazanie o miłości Pana Boga. Jako rozumieć: z całego serca i dusze i siły i myśli. Nie szukać różności w tych słowach. Przekładanie stworzonej rzeczy nad Stworzyciela. Powszednie grzechy nie są przeciw miłości Bożej. Woda miłości z Ducha świętego. Szkarowanie do miłości. O miłości bliźniego. Różność Boskiej miłości od bliźniego. Dla bliźniego dusze się tracić nie godzi. Trzecia różność. Człowiek się sam źle i nazbyt miłuje. Kto się źle miłuje, zabija się sam. Nie wedle równości, ale wedle podobieństwa miłować bliźniego jako sami siebie. Bliźniego miłość zgasa. Wszystkie nasze sprawy na miłości należą.

Drugie kazanie na tę niedzielę 261*O miłości ku Panu Bogu* 261

Miłość jest amicitia. Przyjacielstwo ludzkie cztery ma powinności. Nie z pożytku i rozkoszy miłość. Spólna miłość. Społeczność. Spólna krew nasza z Panem Jezusem. Znaki miłości. Miłować sami z siebie Pana Boga całym sercem nie możemy. Miłość ku sobie wlewa Pan Bóg w serca nasze. Miłość większa i mniejsza. Przyprawa serca do miłości Bożej. Własność prawej miłości. Tam mieszka, gdzie miłuje. Miłość boi się rozłączenia. Miłość utrat nie żałuje. Miłość słodko robi. Mężnie robi. Miłość chce obecności. Miłość zawždy chce co dawać miłemu. Pięć uczynności miłość wyciska. Kochanie swe rozczyta. Życzliwa jest. Powolność w rozkazaniu. Miłość w karaniu. Miłość ku bliźniemu.

	Str.
Na XVIII niedzielę po świętkach	270
Więcej nam Pan Bóg daje niżli prosim.	
<i>I. O wierze, iż nie jest ufaniem pojedynkowem o grzechów odpuszczeniu, ale ma dwojaką dzielność, a jako cudza wiara drugim pomódz może</i>	270
Wiara jest fundamentem rzeczy spodziewanych. Wiara Abrahama. Co Bóg mówi, to nie chybi, i o tem jest wiara. Wiara jest przekonanie rzeczy niewidomych i nierozumianych. Wiara nie jest ufanie. Z wiary też roście bojaźń. Z wiary roście nadzieja. Wiara się nie bawi na pojedynkowej pewności o odpuszczeniu grzechów. Wiara o Boskiej wszechmocności w Chrystusie. Obietnice Boże mają obowiązek. Nie każdy ma dobrą wiarę. Pewność heretycka o zbawieniu gubi sąd Boży. Cudza wiara jako drugim pożyteczna. Odpuszczenie grzechów z dobroci szczerzej Pańskiej. Wiara cudza uprosić może drugiemu pokutę. Łaska pierwsza do nawrócenia, z samej jest łaski Chrystusowej. Na chrzcie cudza wiara nie jedna dziecięciu zbawienia. Dzieciom samo chrzestnie jest wierzenie. Jako się dzieci chrzczą wiarą kościelną. Wlana wiara zbawia we chrzcie dzieci. Bez kmotrów chrzest być może. Heretycy wiarę zgubili, obierki mają, nie wiarę.	
<i>II. O naukach z ewangelii świętej o myślach</i>	276
O myślach. Myśl bez przyzwolenia grzechu nie czyni. Kochanie w myśli bez przyzwolenia na uczynek. Przyzwolenie czyni grzech. Powszedni grzech. Śmiertelny. Grzech pharyzajski na myśli śmiertelny. Sam Pan Bóg widzi i wie myśli nasze. Przyczyny, dla czego sam Pan Bóg serca nasze wie. Serce samego tylo Pana Boga komora. Kto na stworzeniu polega, pokoju nigdy nie ma. Jako czarci niektóre myśli nasze poznać mogą. Objawiać może Pan Bóg myśli nasze, komu chce. Święci z objawienia wiedzą myśli nasze. Serce piękne jako komorę Panu Bogu chować. Ufanie o odpuszczeniu grzechów. Moc odpuszczenia grzechów na ziemi została. Pociecha nasza w spowiedzi. Heretycy iż nie mają odpuszczenia grzechów. W godzinę śmierci to słowo: ufaj synu, odpuszczonec grzechy twoje. W niemocy człowiek na cudzą rękę patrzy. Gdzie boli, tam serce się obraca. W niemocy trudno się na ludzi spuszczać. Czterej nosiciele, którzy nas nie opuszczają: święci Boży, Kościół, anioł własny, dobre uczynki. Wdowa jałmużna ożywiona. Niemoce karania są za grzechy. Z grzechu pierwotnego jakie na nas niemoce. Lekarstwo w chorobie. Z dusze na ciało złe wychodzi. Nie zawždy się zdrowie po upamiętaniu wraca. Przyjaciele dobrzy do Chrystusa. Uczestnicwo świętych.	
Na XIX niedzielę po świętkach	283
Złączenie i ożenienie dwu natur god ludziom uczyniło.	
<i>I. O wezwanych i wybranych, o złych i dobrych, i jednakiem używaniu potraw duchownych w Kościele Bożym</i>	284

Str.

Kościół Boży na ziemi nie jest z samych wybranych. Chytróść szatańska w tej mierze. Kościół sędzi co jest, nie co będzie. Po trzech rzeczach znać, kto jest w Kościele Bożym. W Kościele nie są niewierni, wyklęci, odszczepieńcy. Czem różne odszczepieństwo od kacerstwa. Żli i dobrzy są Kościołem Bożym na ziemi. Grzeszni są bracia naszy. Stara herezya Donatystów. Grzeszny papież i biskup urzędu kościelnego nie traci. Duch święty może przez złe naczynie sprawować zbawienie ludzkie. Czemu Kościół Boży zowie się świętym. Żli jako i dobrzy kościelnych sakramentów używają. Żli pożywają ciała Bożego. Pokłon przy braniu ciała Bożego. Widomy i wiadomy Kościół Boży.

II. O gościach rozmaitych i zaleceniu gód Bożych, o szacie godownej, o znakach wybranych Bożych, o karaniu i piekle. 288

Goście rozmaici. Nowi goście czasów naszych. Drudzy goście. Trzeci goście. Czwarci goście. Poselstwo. Zalecenie gód Bożych. Potrawy drogic. Druga powinność sług Bożych duchownych: ubierać goście. Szata sprawiedliwości. Do stołu gotują słudzy: kapłani. Powinność goście. Znaki ludzi wybranych. Kto jest wybrany. Trzeci znak wybranego. Ugęszczanie do sakramentów. Czwartry znak wybranego. Smak nie skążony. Piąty znak wybranego. Suchoty duchowne. Wizytacya. Sąd pojedynkowy. Król jako gościea wypytywa. Zamilezenie. Katowic jacy są. Związanie ręk i nóg. Co to za ciemności.

Przydatek do tegoż kazania na niedzielę XIX po świętkach.

Na one słowa: *wiele wezwanych, mało wybranych* 295

Wola Boża z przymuszenia insza a z rozkazania insza. Pomoc dwojaka: skuteczna i dostateczna. Skąd nierówność. Łaska bez zasługić być może, ale nie karanie.

Na XX niedzielę po świętkach 298

I. O cudach na potwierdzenie wiary 299

Cuda do wiary potrzebne. Pan nasz z cudami przyszedł. Gdzie cudów nie potrzeba. Katolicy nie winni cudami nauki wspierać. Nowa ewangelia ma mieć cuda. Nową naukę wnoszą. Nie dosyć na piśmie świętem: cudów potrzeba do nowej wiary. Rozumienie swoje piśmem zowią. Pochodzenia swego od tych, co cuda czynili, nie ukazują. Cudo luterskie. Nigdy cuda nie ustają w katolickim Kościele. Pierwsze sto lat. Wtóre. Trzecie sto lat. Czwarte. Piąte sto lat. Dziewiąte sto lat. Jan święty Chrzeciiciel miał swe przy narodzeniu cuda. Cuda dzisiejsze u katolików.

II. O pomnożeniu wiary, o wychowaniu dzieci, o dobrem gospodarstwie nad czeladką, o poczynaniu umierania 305

Mała wiara u tego królewica. Pomnożenie wiary. O wychowaniu dzieci. Nie rodzą się ludzie z rozumem. Nie ukazować dzieciom żadnych złych przykładów. Domowe chowanie nie dobre. Dzieci między heretyki nie posyłać. Miłość fałszywa ku dzieciom. Koniec małżeństwa, Staranie o czeladkę. Słowa gospodarskie do czeladki. O poddane nie dbają panowie, aby byli zbawieni. Kłatwy na poddane o dziesięcinę, którą pan pobrał. Jako poczynać umierać.

Na XXI niedzielę po świętkach 311

Do zgody nas Pan Jezus ścisnął i zaklął.

I. Dla czego się grzechy nasze długami i tak wielkimi zowią, i jako się wypłacić mogą, a jeśli się raz odpuszczone wracają 313

Trojaki dług z grzechu. Wzgarda Boska w grzechu. Szkoda Boska z grzechu. Trzecie dług z strony karania. Dziesięć okoliczności w każdym grzechu. Kto grzeszy, Boga czyni nie Bogiem. Rani Boga niejako, kto go nie słucha. Grzech przeciw twórcy swemu. Przeciw ojcu. Przeciw dobrodziejowi. Przeciw odkupicielowi, co krew zań dał. Przeciw małżonkowi. Grzech przeciw temu, co może bardzo skarać. Przeciw temu, co dobrze płaci. Przeciw cierpliwości Boskiej. Jako się wypłacić z tych długów. Z strony zelżywości. Nie może nagrodzić zelżywości, jedno równy równemu. Nagroda Syna Bożego za nas. Z strony szkód jako się wypłacić. Z strony karania jako się wypłacamy. Długi niektóre płacić sami możemy. Dosyćczynienie nasze. Śmierci i kłopotów na świecie nie odpuszcza Pan Bóg. Czemu od tego sługi nie Pan Bóg nie wyciąga. Męką Pańską czemu docześnie karania nie wypłacamy. O wracaniu się grzechów. Bez czterech rzeczy grzechów nie wypłacim.

II. O wypłaceniu długów, i odpuszczaniu winowajcom naszym, i innych z ewangeliej naukach. 319

Dwa pozwy do czynienia liczby. Z pierwszego pozwu łaskawy sąd. Jako się ukorzyć Panu. Ugęszczanie do sakramentów. Kwit z grzechów. Miłosierdzia użyć a nie rozpaczać. Jako wypłacenie obiecować. Obowiązek na odpuszczenie bliżnim naszym. Nie przystoi od Boga miłosierdzia prosić a bliżniemu go nie czynić. Wtóry pozew. Grzech obraża święte Boże. Spowiedź nasza Panu Bogu i wszystkim świętym. Wtóry pozew przy śmierci. Osierocenie na sądzie Bożym. Pogańskie prawa na dłużniki.

Na XXII niedzielę po świętkach 324

Sekty różne zgadzają się na Chrystusa. Chytróść ludzka na oszukanie.

I. O urzędzie świeckim 325

Heretycy niektórzy urzędy świeckie ganią. Urzędy są z prawa przyrodzonego. Pismo święte czei urzędy. Chrystus i pogański urząd

uczeił jako Boży. Apostół obowiązuje sumnienie do posłuszeństwa urzędom. Urzędy dla ludzi są, aby im służyli. Trojaki dobra powinni poddanym. Pożyteczne. Różność tyrańca od pobożnego króla. Aby ludzie enotliwi byli, urząd się starać ma. Dobra wieczne. Chrześcijański urząd świecki winien do zbawienia ludziom pomagać. Polscy królowie jako poddane duchownymi opatrowali. Pierwszy sejm Dawidów o czei Bożej. Bojaźń Boża i nabożeństwo czyni bonos cives. Pierwsza powinność królów: wiary katolickiej poddanym dochować. Przysięgi królewskie na koronacyej. Królewska moc na obronę Kościoła. Królowie exekutormi są kościelnych praw. Jeden koniec obu urzędów. Dopuszczać sekt nie mają królowie. Politycka sekta zła. Niepokój wielki z sektami. Królestwa giną, gdy Pan Bóg w nich nie uczezion. Modlitwy za urzędy. Wiele na dobrych urzędnikach należy.

II. O duchownym Boskim urzędzie 331

Urząd osobny na to od Boga, aby się każdy o prawdzie do zbawienia dopytać mógł. Urząd duchowny sądzi o nauce. Apostoły i ich potomki Chrystus uczynił sędziami o nauce. By sędziogo o nauce nie było, Kościółby żadnego rządu nie miał. Świecki urząd nie ma do duchownych sądów. Królowie do Kościoła przyjęci za owce nie za pasterze. Dochody duchownych. Jakie dochody kapłani w starym zakonie mieli. Dziesięciny. Pierworodne. Ofiary. Role i domy poślubione. Najwyższy kapitan wielkie miał dochody. Nowy zakon lepiej ma opatrować sługi kościelne niżli stare. Imiona kościelne skąd urosły. Męczenników dziedzictwa. Rzeczpospolita żadnego prawa nie ma do kościelnych imion. Nie są dobra rzeczypospolitej ale Boże.

Na XXIII niedzielę po świętkach 337

Cuda Pana naszego jakie. Kradzione zdrowie.

I. O wierze krwią płynącej, i relikwiach świętych 338

Wiara tej niewiasty o szacie Pańskiej. Proroocy starzy lada czem leczyli. Suknia Heliasza abo płaszcz cuda czynił. Łózko Helizeuszowe. Kości świętych umarłych w zakonie starym. Cień Piotra świętego. Chustki świętego Pawła. Ziemia, po której Chrystus chodził, Bóg prawy, czei godna. Grób Boży. Kościół nad grobem Bożym. Heretycy coby czynili, by grób Boży w moey swojej mieli. Kości świętych. Wigilancjus, nieprzyjaciel świętych i kości ich. Obrazoborce. Chrześcijańskie nabożeństwo za męczenników ku kościom ich. Wiara ojców świętych. Coby heretycy czynili z suknią Bożą. Heretyckie i pogańskie przymówki. Groby prorockie budujący. Pożytki z kości świętych. Umoenie wiary. Modlitwa ich za nas. Miłość ku świętym. Błogosławieństwo ich. Płaszcz świętej Agathy. Symeon słupnik. Kości świętego Pawła. Łańcuch Pawła świętego. Nauki z przykładów tej niewiasty. Nie dufać lekarstwom. Bojaźń do Pana przystępujących. Łaskawość Chrystusowa. Chrystus pod szatą w sakramencie. Ugęszczanie do sakramentu ołtarza.

	str.
<i>II. O pannie wskrzeszonej</i>	346
Pokłon Chrystusowi winny. Upadać na kolana nie mamy się wstydać przed Panem Bogiem. Jako się Pan Jezus strzegł próżnej chwały u ludzi. Śmiechy ludzkie odrażać nas od dobrego nie mają. Muzyka nad umarłymi. Niewiasty ewiezione do płaczu nad umarłymi. Przyczyna płakania nad umarłym. Uczone wiersze nad umarłymi. Płacz nad panną.	
Na XXIV niedzielę po świętkach	350
Troje proroctwo Pańskie.	
<i>I. Kiedy ten świat koniec mieć ma, a które tego znaki będą, i o antychryście</i>	351
Świat ten miał początek i koniec mieć będzie. Sześć znaków końca świata. Pierwszy opowiadanie ewangeliej po wszym świecie. Indyanie i nowy świat dopiero ewangelią przyjmują. Drugi znak. Trzeci znak. Cuda fałszywe heretyckie. Wiele Chrystusów heretycy ukazują. Dzieła Chrystusa. Czwarty znak końca świata: antychryst. Czemu apostołowie świat godziną ostatnią zwali. Opisanie antychrysta. Antychryst prawy jeszcze nie przyszedł. Piąty znak: przyjdzie Heliasza i Henocha. Szósty znak końca świata. Koniec świata każdemu: śmierć.	
<i>II. O pożytkach rozmyślenia o końcu świata</i>	357
Pożytek pierwszy. Nie miłować świata. Wynosić się z świata. Z ognia wyrwać droższe rzeczy. Złoto jako wynosić i pieniądze. Domu lepszego szukać. Koniec każdej świeckiej piękności i drogości. Koniec nasz do końca świata podobny. Ewangelia na końcu świata przy skonaniu. Państwo odjęte będzie. Chory w cudzych jest rąku. Uciski przy śmierci. Heretyckie pokusy. Ukazanie grzechów przy śmierci. Antychryst się ukáže.	
Na poświęcanie kościoła	362
Zwojowanie kościołów w Polsce.	
<i>I. O budowaniu, poświęcaniu, używaniu, i uczczeniu kościołów, domów Bożych</i>	363
Budowanie kościołów. Syn Boży jako kościoła broni. Ludzie w ciele muszą mieć cielesny kościół. Służba w duchu i prawdzie. Poświęcanie kościołów. Pożytki poświęcania kościołów. Mieszkanie Boskie z nami. Przywabienie Pana Boga z prostoty naszej. Kościoła poświęcanie, znak ślubu z Panem Bogiem. Przywilej kościołów poświęconych. O używaniu kościołów. Nie dla kazania przednie budują się kościoły, ale pierwej dla ofiary i ołtarza. Ołtarz nasz nowego testamentu. Kościoły dla nauki. O ozdobie kościołów. Stary kościół jako był ozdobiony. Miłość ku Bogu pokazuje, kto na jęgo cześć daje.	

	str.
<i>II. O czci kościołów świętych, i o serdecznem poświęceniu serc naszych, z przykładu Zacheusza.</i>	386

Obliczność Boska w kościele. Sejmiki w kościołach lżą kościoły. Serdeczny dom Boży. Jako się buduje serdeczny kościół. Fundament i ściany. Pozłocenie. Ogień ustawiczny. Olej. Ołtarz i ofiara. Muzyka. Obrazy. Chorągwie. Dzwony. Czego się od Zacheusza uczyć. Bóg sam sobie dom serca naszego przygotowuje. Lichwy, rozboje. O poborcach i mytnikach.

Kazanie krótkie o męce Pańskiej.

W. Ojca Stephana Tucyusza Societatis Jesu, przed Grzegorzem XIII papieżem, w dzień Wielkiego Piątku 371

Kładzie się tu w dodatku dwa znaczniejsze ustępy, mieszczące się w wydaniu pierwszym Kazań na niedziele i święta całego roku, (w Krakowie 1595), które w czwartym wydaniu autor skreślił.

I. W pierwszej części kazania na IV. niedzielę po świętkach, w ustępie końcowym, ma ks. Skarga po wyrazach: „a kto się wyżałuje i nad takimi szkody chrześcijaństwa... napłacze“ (wyd. niniejsze tom II. str. 123) w wydaniu pierwszym str. 328 jeszcze słowa następujące:

Kto się teraz nie boi, gdy Turek do Węgier wielką wyprawę czyni¹⁾, aby tacy grzesznicy i heretycy w moc jego jako i drudzy tacy nie przyszli? W Węgrzech sami Chrystusa od siebie wygnali: któż ich bronić będzie? Między Niemcy mało nie wszyscy heretykowie, którzy na tę wojnę pójdą: jakoż się nie bać, aby ich jako i pierwej tak wiele kroć nie poległo? W tych odrobinach katolików nadzieja, Boże bądź im hetmanem. Obaczą się i uznają, a sługi z nich Panie mieć będziesz. A Turcy się nigdy tobie Jezu Chryste nie pokłonią. Acziby podobno lepiej służyli niżli my, byś im tej światłości użyczył, którą nam z nieba dajesz. Ale lepiej iż nas złe naprawisz, a miłosierdzie wielkie swoje i mądrość pokazesz, niżliby Turki, i nowy a ciebie bluźniący lud na nasze miejsca obierać miał. Z nami Panie uczyniłeś znowę, dotrzymaj nam słowa swego, a nie gub ludu, któregoś krwią twoją drogą nabył.

II. W pierwszej zaś części kazania na XI. niedzielę po świętkach, po wyrazach: „ciało i krew Syna Bożego“ (wydanie niniejsze tom II. str. 169, wiersz 2. od góry) ma ks. Skarga w wydaniu pierwszym str. 354 jeszcze to:

[Różność sakramentów starych od naszych].

O czem się na innem miejscu nauka daje. I tem są różne ceremonie sakramentów nowego zakonu od onych starych u Moj-

¹⁾ 1594 r.

żesza, i od innych naszych kościelnych: iż w sakramentach naszych znaki zwierzchowne same z siebie dla ustawy Boskiej moc i dzielność darów Boskich mają, a inne nie mają, jedno jakim ich kto sercem, wiarą i nabożeństwem używa. Gdy chrzciły i nienabożny kapłan: ona ceremonia chrztu świętego sama z siebie jest dzielna i ważna na obmycie i odrodzenie dusze. Lecz gdy kto świecę Panu Bogu stawia, abo się święconą wodą kropi: nie mu to nie pomoże, jeśli serca swego dobrego i wiary i nabożeństwa do tego nie przyłoży.

